

283 Annales Universitatis
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2083-1765

Studia Linguistica

14 • 2019

283 Annales Universitatis
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2083-1765

Studia Linguistica

14 • 2019

Komitet Redakcyjny

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stanislaw.koziara@up.krakow.pl
Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com
Ewa Młynarczyk (zastępca redaktora naczelnego) ewa.mlynarczyk@up.krakow.pl
Magdalena Puda-Blokesz (sekretarz redakcji) magdalena.puda-blokesz@up.krakow.pl
Ewa Zmuda (sekretarz redakcji) ewa.zmuda@up.krakow.pl

Rada Naukowa

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogoczová (Ostrawa, Czechy), Aleš Brazgunoň (Mińsk, Białoruś), Marek Cybulski (Łódź), Ewa Horyń (Kraków), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Maciej Mączyński (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Tadeusz Szymański (Kraków), Bogdan Walczak (Poznań)

Redaktorzy tematyczni tomu 14: Ewa Horyń, Marta Karamańska, Ewa Młynarczyk

Kolegium recenzentów

Maria Biolik (Szczecin), Stanisław Cygan (Kielce), Grażyna Filip (Rzeszów), Aleksandra Janowska (Katowice), Violetta Jaros (Częstochowa), Maria Jodłowiec (Kraków), Danuta Kępa-Figura (Lublin), Małgorzata Kita (Katowice), Renata Kucharzyk (Kraków), Janina Labocha (Kraków), Maria Malec (Kraków), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Marta Pančikova (Ostrawa, Czechy), Agnieszka Pielą (Katowice), Anna Piotrowicz (Poznań), Danuta Pluta-Wojciechowska (Katowice), Dorota Samborska-Kukuć (Łódź), Katarzyna Sicińska (Łódź), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Sławomir Śniatkowski (Warszawa), Wiesław Ratajczak (Poznań), Jarosław Redkwa (Czerniowce, Ukraina), Kazimierz Sikora (Kraków), Bożena Taras (Rzeszów), Anna Tyrpa (Kraków), Urszula Wójcik (Częstochowa), Włodzimierz Wysoczański (Wrocław)

Redakcja językowa: Agnieszka Kochanowska-Sabljak

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2019

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14

Adres redakcji

Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków
tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99
www.studling.edu.pl, studialinguistica@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa: Zespół Poligraficzny WN UP



Fot. Marta Kobylińska-Kędzior

*Pani Profesor Józefie Kobylińskiej
w pięćdziesięciolecie urodzin –
przyjaciele, koledzy, uczniowie*

Droga życiowa i naukowa Profesor Józefy Kobylińskiej

Józefa Kobylińska (primo voto Bodnarowska) urodziła się 6 I 1929 w Mszanie Dolnej (a właściwie we wsi Słomka, dziś ulica w Mszanie Dolnej) w rodzinie Krzysztofaków prowadzącej skromne gospodarstwo u podnóża malowniczej góry Lubogosz w Beskidzie Wyspowym, w bezpośrednim sąsiedztwie Gorców. W rodzinnym domu panowała światła, patriotyczna atmosfera. Ojciec odbył służbę wojskową w 20. pułku ułanów, a matka (jak kilkadziesiąt lat wcześniej w niedalekiej Porębie inna matka – Katarzyna Szmaciarz-Smreczyńska) wiedziała jedno, że tylko nauka może wyprowadzić jej dzieci ze „skapanego świata krainy kęp wiecznej nędzy” (jak nazywał swoją małą gorczańską ojczyznę Władysław Orkan).

Mimo że rodzinie Krzysztofaków nie powodziło się najlepiej, postanowiono dalej kształcić najstarszą i najzdolniejszą z trójki rodzeństwa – Józję. Na przeszkodzie stanęła wojna i nie wiadomo, czy po kilkuletniej przerwie starczyłoby wytrzymałości do kontynuowania nauki, gdyby nie znalazła się w Mszanie ukrywająca się przed nowosądeckim gestapo wybitna działaczka harcerska, drużna Bronka Szczepańcówna, która prowadząc tajne nauczanie, szybko zorientowała się w zdolnościach kilkunastoletniej Józefy Krzysztofakówny i w 1942 roku zaproponowała jej udział w kompletach gimnazjalnych tajnego nauczania. Ale nauka u „Skrzętnej Pszczoły”, bo taki pseudonim konspiracyjny nosiła drużna Bronka Szczepańcówna, nie ograniczała się do lekcji polskiego, historii, geografii ojczystej. Oto jak jedno z ówczesnych wydarzeń utrwaliła Bronisława Skrzętna [Szczepaniec] w swej książce pt. *Ozimina* (Niepokalanów 1949, s. 50–51):

Jest wieczór. Józia przyniosła mleko. – Słuchaj Józiu – mówi pani Alisia, zamykając drzwi na klucz – mamy ważną rzecz do zrobienia. Już tu dzisiaj na pewno nikogo nie przyniesie. Patrz! – Rozwinęła wielki zwój waty – a tu mamy – gazę. Do jutra trzeba oddać 600 gotowych, prowizorycznych opatrunków na rany. Tu wzór. To dla ciebie, ten kawałek dla Karolci, ten dla Zosi, ten dla mnie. Za noc da się zrobić.

Po wyzwoleniu w 1945 roku powstaje w Mszanie Dolnej prywatne gimnazjum, jedno z tzw. gimnazjów chłopskich, w którego III klasie znalazła się drużna Józefa Krzysztofakówna, od 1946 r. drużynowa (od 1947 w stopniu instruktora) I Drużyny Żeńskiej ZHP. W 1948 r. uzyskała maturę w limanowskim liceum, a od września tego roku rozpoczęła studia polonistyczno-historyczne w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, pełniąc równocześnie obowiązki hufcowej hufca Kraków-Powiat. W 1951 ukończyła studia z dyplomem nauczycielskim na podstawie pracy „Obraz Łodzi w prozie polskiej”, napisanej pod kierunkiem prof. K. Wyki. W tym też roku została zatrudniona w PWSP na etacie młodszego asystenta

w nowo utworzonej Katedrze Języka Polskiego, kierowanej przez doc. dra Stanisława Jodłowskiego. Równocześnie podjęła studia magisterskie na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczestnicząc w seminariach prof. prof. W. Taszyckiego, T. Lehra-Spławińskiego, T. Milewskiego, a pracę magisterską pt. „Obraz wsi w powieściach J.I. Kraszewskiego” i końcowy egzamin z wynikiem bardzo dobrym złożyła w obecności prof. prof. S. Pigonia i J. Kleinera. W 1952 roku została mianowana asystentką, a dwa lata później starszą asystentką i prowadziła zajęcia głównie z przedmiotów historycznojęzykowych. Dla studentów zaocznych opracowała tzw. „Instrukcję programową”, która stała się załącznikiem skryptu gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (1975, kolejne wydania 1980, 1988), a w 1956 r. opublikowała wspólnie z prof. T. Milewskim swój pierwszy artykuł dydaktyczno-językoznawczy *Prace kontrolne z gramatyki starosłowiańskiej*.

W 1964 r. uzyskała stopień doktora na podstawie pracy „Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego”, opublikowanej w roku 1968 w serii wydawniczej Polskiej Akademii Nauk – Oddział w Krakowie, Nr 16, ss. 138. Jako adiunkt prowadziła wykłady i seminaria magisterskie w krakowskiej WSP, a także w punkcie konsultacyjnym w Kielcach; pomnożyła też swój dorobek naukowy. W 1971 r. została docentem etatowym i wicedyrektorem Instytutu Filologii Polskiej (do 1978), później kierownikiem studium podyplomowego IFP (1978–1982). Następnie dwukrotnie była prodziekanem (1982–1987) i dziekanem (1987–1990) Wydziału Humanistycznego WSP.

Habilitowała się w 1990 r. na podstawie rozprawy *Gwara w utworach Władysława Orkana*, a tytuł profesora uzyskała w 1997 r. publikując monografię *Świat językowy Władysława Orkana – Słowa i stereotypy*. W Wydawnictwie Naukowym AP ukazał się w 2001 roku obszerny *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*. W 1999 r. prof. Józefa Kobylińska przeszła na emeryturę, pracuje jednak nadal w Akademii Pedagogicznej, kształcąc studentów (wypromowała ponad 100) i młodszych pracowników naukowych (troje doktorów i kilkudziesięciu absolwentów studiów podyplomowych). Opublikowała wiele artykułów, recenzji i prac popularnonaukowych. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Rady Naukowej Związku Podhalan. W latach osiemdziesiątych została wyróżniona kilkoma poważnymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi, a na macierzystej Uczelni, gdzie przepracowała pół wieku, cieszy się sympatią studentów, szacunkiem kolegów i uznaniem, poczynając od rektora W. Danka i kolejnych władz WSP, obecnie AP.

* * *

Przedmiotem zainteresowań naukowych prof. Kobylińskiej jest dialektologia, historia języka polskiego, stylistyka, a ostatnio leksykologia i etnolingwistyka gwara. Zajmowała się też metodyką nauczania języka polskiego i dydaktyką akademicką przedmiotów językoznawczych.

Badania językoznawcze rozpoczęła od fleksji historycznej języka polskiego, przygotowując pod kierunkiem prof. S. Jodłowskiego pracę doktorską na temat roli kryterium semantycznego w repartycji form dopełniacza lp. rzeczowników rodzaju

męskiego. W tym celu zbadała blisko 1400 słowoform dopełniacza z ponad 100 zabytków języka polskiego (głównie XV–XVI w.), stwierdzając, że końcówka *-a* dominuje w rzeczownikach żywotnych, nazwach ciał niebieskich, narzędzi, naczyń, monet, miar, miesięcy, odzieży, części ciała, liczb, gier, tańców, broni, przedmiotów indywidualnych, natomiast końcówka *-u* przeważa w nazwach abstrakcyjnych, zbiorowych, zjawisk fizycznych, potraw, roślin, dni tygodnia, pojazdów, sprzętów, pomieszczeń, a także chorób i figur szachowych. Omówiła też kryteria formalne, zwyczajowe, ich hierarchię i wahania. Dzięki rzetelności analizy praca ta weszła w polski obieg językoznawczy. Prof. Kobylińska badała też inne kwestie z zakresu morfologii historycznej i gwarowej, m.in. funkcje przyrostków *-acz*, *-ca*, zestawienia bliźniacze, archaizmy deklinacyjne, problem stopniowania w czasowniku gwarowym (typ *naj-wolę*).

Szczególnie wiele uwagi poświęciła gwarze w utworach swojego gorczańskiego krajana Władysława Orkana, analizując m.in. autentyczność jego stylizacji gwarowej. Przy tej okazji opracowała fonetykę, słowotwórstwo i fleksję, a także słownictwo gwary gorczańsko-zagórzańskiej na tle tendencji rozwojowych dialektu południowomałopolskiego. Przy tej okazji odkryła regularność fonetyczną zmiany grupy *TryT* w *TyrT* i *TruT* w *TurT*, np. *fyrma(r)k* z *frymark*, *Turbacz* z *Trubacz* (odwrotnie niż prasłowiańskiej *TorT* w *TroT*, *TraT*). Słownictwo Orkanowskie opracowała prof. Kobylińska na podstawie założeń etnolingwistyki kognitywnej, analizując je w kontekście konwencji kulturowych i aksjologii etnicznej (interpretacji rzeczywistości od strony użytkowników dialektu). Dokonała subtelnej analizy podstawowych pojęć stereotypowych (*słońce*, *diabeł*, *matka*, *pies*) i ich bogatych związków frazeologicznych. Systematyczny opis słownictwa (ponad 10 000 wyrazów) przedstawiła w słowniku swojej gwary rodzinnej okolic Mszany, zamieszkanym przez grupę etniczną Zagórzan. W obszernym wprowadzeniu omówiła jej stosunek do pozostałych gwar pasa podgórskiego i dokonała charakterystyki gramatycznej oraz leksykalnej. Przy innych okazjach zajmowała się onomastyką gwarową oraz jej świadectwami w XVII-wiecznych dokumentach.

Wszystkie prace naukowe prof. Józefy Kobylińskiej, nawet drobne przyczynki, są oparte na rzetelnej analizie materiału, który autorka zna z autopsji lub wydobyci od informatorów oraz z tekstów pisanych. Swą wieloletnią, prowadzoną z góraliskim uporem, pracą naukową i dydaktyczną przyczyniła się do ukazania skarbów językowych swojej małej ojczyzny gorczańskiej, kształcąc zaś kolejne pokolenia nauczycieli polonistów w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a obecnie w Akademii Pedagogicznej w Krakowie, głęboko zasłużyła się dla polskiej szkoły i kultury języka ojczystego.

Leszek Bednarczuk

Po latach...

Czas, jaki minął od wydania I tomu „Studia Linguistica” dedykowanego Profesor Józefie Kobylińskiej z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej, to okres Jej dużej aktywności naukowej, popularyzatorskiej i dydaktycznej. W latach 2002–2019 Pani Profesor opublikowała monografię autorską oraz blisko 100 prac, w tym artykuły naukowe, wspomnieniowe i biogramy.

Zainteresowania badawcze Jubilatki skupione są wokół kilku wzajemnie się dopełniających sfer tematycznych: prozy Władysława Orkana, historii języka, dialektologii i onomastyki. Kontynuując prace nad prozą Władysława Orkana, Profesor Kobylińska skoncentrowała swoją uwagę na aspektach kulturowych jego twórczości. Owocem tych badań są artykuły poświęcone składnikom obrazu świata wykreowanego w tekstach gorczańskiego pisarza: stereotypowi ojca, matki, księżycy, obyczajom świątecznym czy też wykrzyknieniom quasi-religijnym. Stanowią one znakomite dopełnienie wcześniejszych prac Jubilatki na temat języka Orkana.

Przeważającą część publikacji naukowych Pani Profesor poświęciła historii języka i dialektologii. Szczególnie pieczołowitemu opracowaniu poddała cenny zasób językowy związany z Jej rodzinnymi stronami – *Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka*. Doceniając wartość badawczą tych dawnych tekstów prawniczych, profesor Kobylińska opracowała na ich podstawie wybrane pola leksykalno-semantyczne z kilku zakresów: struktury społecznej i relacji międzyludzkich (nazwy mieszkańców, rzemieślników, pokrewieństwa, tytułatura), kultury materialnej (nazwy ziemi i jej części, spadków, zabudowań, rolnictwa, upraw i produktów żywnościowych, zwierząt domowych), kultury prawnej (nazwy kar, przestępstw), a także określenia temporalne. Przedmiotem opisu stały się także zagadnienia morfologiczne (feminitywa powstałe poprzez derywację paradygmatyczną, formacje z sufiksem -ę, fleksja rzeczowników) i onomastyczne (imiennictwo).

Publikacje poświęcone księgom sądowym ukazywały się w formie artykułów zamieszczanych w czasopiśmie i w pracach zbiorowych, a ich ukoronowaniem jest wydana w 2013 roku monografia *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, w której rozproszone wcześniej teksty zostały uszeregowane i zyskały całościowy charakter dzięki uzupełnieniu o obszernie części wprowadzające (historia wsi, charakterystyka Zagórzan jako grupy etnicznej, opis gwary zagórzańskiej i ksiąg sądowych jako zabytku) oraz podsumowanie i rzetelną naukową obudowę (bibliografia, indeks). Szczególnym dopełnieniem treściowym monografii jest rozdział dotyczący nazwisk autorstwa Teresy Kolber, doktorantki Profesor Kobylińskiej. Po wydaniu monografii Pani Profesor nie zaprzestała prac nad księgami sądowymi, widząc w nich wciąż nowe tematy badawcze, które z właściwym sobie zapałem opracowuje w kolejnych artykułach: *Nazwy materialnych powinności rodzinnych; Pole wyrazowe kłótnia w dialekcie południowomałopolskim w XVI–XVIII wieku; Odeśłania w dawnych tekstach prawnych; Sposoby nazywania najważniejszych wydarzeń życiowych; Czasowniki nazywające orzeczenia i postanowienia sądu w XVII-wiecznych tekstach prawniczych*. Jako wybitna znawczyni historii języka i gwary zagórzańskiej Profesor Kobylińska wytrwale analizuje szczegółowe

zjawiska i problemy morfologiczne bądź fonologiczne, poświęcając im osobne artykuły, m.in. *Zapomniane nomina acti na -ek (XVI–XVIII w.)*; *Wahania spółgłosek dz : z, dź : ź w gwarze południowomałopolskiej*; *Męskie nazwy osobowe na -a w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka (XVI–XVIII w.)*; *Językowe zagadki nazwy Niedźwiedz*. W jednej z prac Profesor Kobylińska, wykorzystując wiedzę onomastyczną oraz znajomość historii i topografii rodzimych okolic, przedstawiła w niezwykle interesujący sposób proces przekształcania się wsi w miasto odzwierciedlony w nazwach ulic (*Jak się moja wieś „urbanizowała”*).

Zarówno prace dotyczące twórczości Orkana, jak i te powstałe na podstawie ksiąg sądowych Kasiny Wielkiej czy innych materiałów gwarowych lub własnej kompetencji językowej Jubilatki (jak *Słownik gwary górczańskiej*) dobitnie pokazują, że szczególnie Jej bliskie są tematy związane z rodzinnymi okolicami. Przedmiotem zainteresowań nie są jednak tylko kwestie językowe. Wiele prac Profesor Kobylińska poświęciła także innym wyznacznikom odrębności kulturowej Zagórzan, takich jak: pożywienie, zabudowania, strój, obyczajowość, folklor. Żywo interesuje Ją również historia najbliższych okolic, boleśnie doświadczonych w czasie obu wojen światowych, o czym pisze m.in. w artykułach *Mszańskie cmentarze, mogiły i miejsca pochówków*; *Kasina Wielka – kraina mogił i krzyżów*. Wychodząc z założenia, że nawet największe wydarzenia historyczne są wyraźnie widoczne poprzez pryzmat życia pojedynczego człowieka i jego rodziny, Pani Profesor z właściwą sobie skrupulatnością i rzetelnością, docierając nieraz do nieznanych wcześniej materiałów, opisuje losy pojedynczych osób pochodzących z Mszany Dolnej i okolic lub działających na tych terenach. Chcąc dotrzeć do społeczności, pośród której żyły opisywane osoby, Profesor Kobylińska wyniki swych prac biograficznych publikuje na łamach lokalnych czasopism („Rocznik Sądecki”, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, „Małopolska. Regiony-Regionalizmy-Małe Ojczyzny”). Przygotowane w sposób syntetyczny i faktograficzny biogramy 33 osób zostały natomiast zamieszczone w zbiorowej pracy zatytułowanej *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, wydanej pod redakcją T. Gąsiorowskiego, J. Wojtczy (t. 13 i 14) i A. Zagórskiego (t. 13). Przygotowanie i opracowanie tych małych form biograficznych wymagało od Autorki wielkiej dociekliwości, żmudnych ustaleń i poszukiwań materiałów w archiwach państwowych, instytucjonalnych lub rodzinnych, analizy dokumentów, a także współpracy z żyjącymi członkami rodzin opisywanych postaci. Tę czasochłonną i trudną pracę Pani Profesor traktuje jednak jako hołd oddany wszystkim krajanom, którzy brali udział w działaniach wojennych.

Jubilatka chętnie dzieli się także swoimi wspomnieniami. Te dotychczas opublikowane poświęciła instytucjom i organizacjom, które Ją ukształtowały – harcerstwu i szkole (*I Drużyna Harcerek im. Królowej Jadwigi w Mszanie Dolnej*; *Szkoła i harcerstwo*; *Gimnazjum w Mszanie Dolnej*, *Spotkania po latach*), uczelni (*Moje studia w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej (1948–1951)*), a także osobom, które przechowuje we wdzięcznej pamięci jako nauczycieli, wychowawców bądź współpracowników: Adamowi Heinzowi, Tadeuszowi Milewskiemu, Eugeniuszowi Pawłowskiemu, Marii Schabowskiej, Bronisławie Szczepancównie.

Aktywność Profesor Kobylińskiej nie przejawia się wyłącznie w tworzeniu i publikowaniu prac. Z zaangażowaniem bierze udział w życiu środowisk, z którymi

łączą ją więzy zawodowe, organizacyjne lub rodzinne. Jest członkinią Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, Oddziału w Krakowie. Profesor Kobylińska utrzymuje stały kontakt z pracownikami Uniwersytetu Pedagogicznego, uczestniczy w konferencjach bądź mniej formalnych spotkaniach. Przyjęła m.in. zaproszenie Studenckiego Koła Naukowego Polonistów na spotkanie z cyklu *Nasi Mistrzowie*, w czasie którego podzieliła się z młodymi ludźmi ciekawymi wspomnieniami ze swoich czasów studenckich i długich lat pracy dydaktycznej. Chętnie też służy radą i doświadczeniem swoim młodszym Współpracownikom z Katedry Języka Polskiego i Katedry Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej. Już po przejściu na emeryturę wypromowała cztery doktorantki, z którymi utrzymuje stały kontakt.

Pani Profesor aktywnie działa także w środowisku lokalnym, m.in. uczestnicząc w licznych spotkaniach, uroczystościach i wydarzeniach kulturalnych czy też publikując swoje prace w regionalnych czasopismach („Rocznik Sądecki”, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, „Pod Lubogoszczą”, „Zgoda – Biuletyn Informacyjny”, „Gazeta Mszańska”). Bierze również udział w zebraniach Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Mszanie Dolnej. Współpracuje także z lokalnymi władzami – zaangażowała się m.in. w organizację konferencji pt. *Historia, tradycja, kultura*, inaugurującej obchody 650-lecia Kasiny Wielkiej, czego owocem jest praca zbiorowa finansowana przez Urząd Gminy Mszana Dolna. Wyrazem uznania dla zaangażowania Pani Profesor w rozwój kultury lokalnej jest tytuł Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Ludowego, który wręczono Jej w czasie obchodów 70-lecia tej organizacji.

Wszechstronna aktywność i zapał, z jakim Pani Profesor podejmuje kolejne działania, budzą ogromny podziw. Swoją postawą – tworzenia rzetelnych, pisanych z naukową akrybią prac, pasją odkrywania i zgłębiania coraz to nowych tematów dotyczących języka i historii, uczestnictwem w życiu rodzimej społeczności, swojej małej ojczyzny – daje nam wzór pracowitości, zaangażowania oraz twórczego wykorzystania swoich kompetencji, wiedzy i doświadczenia. Ciągły kontakt z młodszymi pracownikami naukowymi, otwartość na drugiego człowieka, gotowość do rozmowy i pomocy sprawiają, że Profesor Józefa Kobylińska wciąż pozostaje naszym wspólnym Współpracownikiem i Nauczycielem.

Ewa Młynarczyk

Bibliografia prac prof. dr hab. Józefy Kobylińskiej

1956

Prace kontrolne z gramatyki starosłowiańskiej (współautor T. Milewski), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 5, s. 57–62.

1957

Odkuwka : zakuwka i podkuwka : podkówka, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 367–371.

1962

Problematyka doboru końcówek -a// -u w dopełniaczu l. poj. rzeczowników męskich, „Język Polski” XLII, s. 29–49.

1965

Podstawy oboczności końcówek -a// -u w dopełniaczu l. poj. rzeczowników męskich, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie”, styczeń – czerwiec 1965, s. 47–50.

1968

Rozwój form dopełniacza l. p. rzeczowników rodzaju męskiego, Kraków.

Zasady rozwoju męskiej deklinacji słowiańskiej na gruncie języka polskiego, „Z Polskich Studiów Słowistycznych”, seria 3, „Językoznawstwo”, s. 101–107.

1969

Funkcjonowanie opozycji we fleksji języka polskiego, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXVII, s. 101–105.

1970

Ze współczesnych wahań językowych. Dopełniacz liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego, „Polonistyka”, nr 5 (127), XXIII, s. 7–13.

O rodzaju czynności u rzeczowników odsłownych na -ca, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 38, „Prace Językoznawcze”, s. 27–54.

1972

Dialektologia i dialektyzacja na lekcjach języka polskiego w szkole średniej, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 44, „Prace z Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego”, s. 91–99.

[12]

Funkcje stylistyczne zestawień bliźniaczych w utworach Władysława Orkana, [w:] *Symbolae Polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*, Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie, nr 32, s. 75–85.

Polonistyczne studia zawodowe I stopnia (współautorzy: A. Jopek, J. Zaleski), Konferencja Programowo-Metodyczna Filologia Polska WSP i WSN, Kraków, s. 9–15.

Nazwy działacza z przyrostkiem -acz, „Język Polski” LII, s. 103–112.

Recenzja: Władysław Kuraszkievicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego z wyborem tekstów staropolskich do ćwiczeń*, Warszawa 1970, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 168–172.

1973

Słowniki w nauczaniu języka polskiego w szkole średniej (współautor A. Dyduchowa), Warszawa 1973.

Z historii i geografii wyrazu frymark, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 47, „Prace Językoznawcze” II, s. 75–83.

1975

Realizacja nagłosowych grup TruT- TryT- w gwarach polskich, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXIII, s. 95–98.

Ogólnokarpaccy Alias Dialektologiczny – opracowanie punktu *Poręba Wielka*.

Gramatyka języka staro-cerkiewno-słowiańskiego z ćwiczeniami, Kraków (wyd. II 1980, wyd. III poprawione 1988).

1976

Kształcenie nauczycieli w Niemieckiej Republice Demokratycznej, „Materiały i Sprawozdania Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich WSP w Krakowie”, nr 4–5, s. 136–147.

Frazeologia gwarowa w prozie Władysława Orkana, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 58, „Prace Językoznawcze” III, s. 105–123.

1978

Aktualne problemy studiów polonistycznych a potrzeby szkoły 10-letniej (współautor M. Schabowska), [w:] *Problemy językowych seminariów magisterskich i zajęć specjalistycznych na filologii polskiej*. Materiały z konferencji WSP w Opolu 13–14 czerwca 1977, Opole, s. 50–53.

1979

Gwara w utworach Władysława Orkana (fonetyka), „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Językowych PAN” XXIII /1, Kraków, s. 38–39.

1981

Teksty gwarowe z Poręby Wielkiej w b. powiecie limanowskim (dziś woj. nowosądeckie), „Język Polski” LXI, s. 249–255.

Czy ostatnia Persefona? (O odmienne odczytanie trenu IV Jana Kochanowskiego), „Język Polski” LXI, s. 199–203.

Działalność Stanisława Jodłowskiego w dziedzinie dydaktyki języka (współautor A. Dyduchowa), [w:] *Stanisław Jodłowski. Uczony – nauczyciel – działacz*, Warszawa, s. 82–100.

1982

Doc. dr hab. Jan Zaleski (nekrolog), „Poradnik Językowy”, nr 69, s. 437–440.

1983

Prace Jana Zaleskiego z zakresu historii języka polskiego (współautor L. Bednarczuk), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 80, „Prace Językoznawcze” IV, s. 9–34.

Problem nieodmienności nazw własnych w grupach nominalnych, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 80, „Prace Językoznawcze” IV, s. 63–79.

Włostówka, Łostówka i inne potomstwo Włosta, „Onomastica” XVIII, s. 51–71.

Władysław Orkan a gwara Poręby Wielkiej, „Podhalanka”, nr 2 (8), s. 46–47.

1984

O nazwie miejscowej Słomka, [w:] *Dialektologia. Onomastyka. Stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80-lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, Nowy Sącz, 10 czerwca 1983, Kraków, s. 65–73.

1985

Czy Władysław Orkan wymawiał ręka, gęsi czy też roka, gości, czyli o samogłoskach nosowych w gwarze wsi Poręba Wielka, „Język Polski” LXV, s. 162–167.

Samogłoski nosowe w utworach Władysława Orkana, „Język Polski” LXV, s. 276–280.

1986

Funkcja deminutywów i augmentatywów gwarowych w tekście literackim (na przykładzie dzieł W. Orkana), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 104, „Prace Językoznawcze” V, s. 151–176.

1987

Stopniowanie czasowników w gwarach, „Język Polski” LXVII, s. 220–224.

Wspomnienie o Eugeniuszu Pawłowskim, „Tygodnik Powszechny”, nr 4 (1961), s. 4.

1988

Profesor Eugeniusz Pawłowski (13 XII 1902–12 XII 1986) (nekrolog), „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 403–406.

1990

Gwara w utworach Władysława Orkana, Kraków.

1991

Analiza stylistyczno-językowa Trenów Jana Kochanowskiego, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 137, „Prace Językoznawcze” VI, s. 91–109, [przedruk w:] „Polonistyka” XLIX, nr 1, s. 3–10.

1992

Słownictwo powieści „Komornicy” Władysława Orkana odbiciem życia górali gorczańskich, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 152, „Prace Językoznawcze” VII, s. 271–282.

Stopniowanie czasowników?, [w:] *Etudes de Linguistique Romane et Slave*, red. W. Banyś, L. Bednarczuk, K. Bogacki, Kraków, s. 343–348.

[14]

1994

Ze słownictwa Orkanowskiego. Dom i zagroda, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 168, „Prace Językoznawcze” VIII, s. 83–93.

1996

Archaizmy deklinacyjne w gwarze gorczańskiej, „Studia Historycznojęzykowe” II, *Fleksja historyczna*, red. M. Kucąła, W. R. Rzepka, Kraków, s. 323–330.

Językowy obraz wsi beskidzkiej w XVII wieku na przykładzie nazw ziemi i jej mieszkańców w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka, „Język Polski” LXXVI, s. 337–347.

Bronisława Szczepańcówna (1903–1996) (nekrolog), „Hejnał oświatowy”, nr 4 (22), *Dwumiesięcznik Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Krakowie*, s. 31.

Władysław, Włodzisław // Ladysław, Ladislav, l.adislav i in. (przyczynek do uproszczenia nagłosowych grup spółgłoskowych), „Prace Komisji Słowianoznawstwa” 50, „Collectanea Slavica”, s. 273–281.

1997

Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy, Kraków.

Sylwetka naukowa Profesor Marii Schabowskiej, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 192, „Prace Językoznawcze” IX, s. 7–9.

Prof. dr hab. Maria Schabowska (1 V 1925–16 IX 1995) (nekrolog), „Język Polski” LXXVII, s. 50–51.

Leksem pies (psi) jako składnik wyrażenia obraźliwych i przekleństw (na materiale z utworów Władysława Orkana), [w:] *Studia o języku i stylu artystycznym. Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 59–68.

Kształcenie sprawności językowej w szkole wiejskiej, [w:] *Sprawności językowe*, red. J. Ożdżyński, T. Rittel, Kraków, s. 185–191.

Bronisława Stefania Szczepaniec (1903–1996), „Rocznik Sądecki” XXV, s. 288–290.

Słownictwo baśni „O krasnoludkach i o sierotce Marysi” Marii Konopnickiej. Gospodarstwo, obejście, chata, izba, [w:] *„O krasnoludkach i o sierotce Marysi” Marii Konopnickiej. W studium pierwszego wydania*, red. T. Budrewicz i Z. Faltynowicz, Suwałki, s. 91–104.

Obraz matki w utworach Władysława Orkana, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 192, „Prace Językoznawcze” IX, s. 103–113.

1998

Nazwy rodzinne literackie i gwarowe – w utworach Władysława Orkana, [w:] *Z problemów przekładu i stosunków międzyjęzykowych*, red. T. Żeberek, T. Borucki, Kraków, s. 71–102.

Słownictwo baśni „O krasnoludkach i o sierotce Marysi” Marii Konopnickiej. Ziemia praca – plon (ziarno), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 197, „Prace Historyczno-literackie” XII, s. 199–218.

1999

Bronisława Stefania Szczepaniec, „Gazeta Mszańska” (miesięcznik samorządowy Mszany Dolnej), nr 1 (2), s. 4.

Teksty gwarowe z Mszany Górnej, powiat limanowski, „Język Polski” LXXIX, s. 283–287.

O gwarze zagórzańskiej, „Gazeta Mszańska” (miesięcznik samorządowy Mszany Dolnej), nr 3, s. 1–2.

2000

- „Chata” w *chłopskich powieściach Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Od strony Kresów. Studia i szkice*, cz. II, red. H. Bursztyńska, Kraków, s. 321–359.
- Jakub Sobieski (1914–1989)*, „Gazeta Mszańska” (miesięcznik samorządowy Mszany Dolnej), nr 1, s. 5.
- Matka w utworach Władysława Orkana, Materiały z sesji Orkanowskiej Poręba Wielka*, (maj 2000), Kraków.
- Dualis w polszczyźnie regionalnej XVI–XVII wieku*, „Studia Historycznojęzykowe” III, s. 101–111.
- Szkoła i harcerstwo*, „Almanach Ziemi Limanowskiej” III, R. I, zima 2000/2001, s. 42–43.

2001

- Frazeologia potoczna w „Komornikach” Władysława Orkana*, [w:] *Przejawy potoczności w tekstach artystycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 57–66.
- Nazwy zabudowań mieszkalnych we wsi południowomałopolskiej w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Studia językoznawcze dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, red. Z. Cygal-Krupowa, Kraków, s. 123–131.
- Nazwy rodzinne (pokrewieństwa) w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka (pow. limanowski) XVI–XVII wiek*, [w:] *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Krei*, red. J. Mackiewicz i E. Rogowska, Gdańsk, s. 124–132.
- Nazwy spadków*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 2022, „Prace Językoznawcze”, t. 26, s. 102–110.
- Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków.
- Tytułatura w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka*, [w:] *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej*, red. C. Kosyl, Lublin, s. 61–70.

Opracował Maciej Mączyński

2002

- Nazwy rzemieślników w „Księgach gromadzkich Kasiny Wielkiej” XVI–XVIII wiek*, [w:] *Różnorodności językowe ofiarowane prof. dr hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński i M. Szpiczakowska, Kraków, s. 111–122.
- Z doświadczeń w pracy nad „Słownikiem gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)”*, [w:] *Gwary dawniej i dziś. Prace ofiarowane Docent Wandzie Pomianowskiej*, red. S. Cygan, Kielce, s. 99–104.

2003

- Stereotyp ojca w utworach Władysława Orkana*, [w:] *Orkan czytany dzisiaj : materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Akademię Pedagogiczną w Krakowie i Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu w dniach 11–13 października 2002 r. w Koninkach*, red. M. Madejowa, W. Kudyba, A. Mlekodaj, Nowy Targ, s. 31–47.
- Żeńskie nazwy pejoratywne w gwarze gorczańskiej*, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami*, red. U. Sokólska, P. Wróblewski, Białystok, s. 215–225.

2004

Językowe sposoby określania terminów w XVI–XVIII w. w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” II, s. 123–139.

Maria Schabowska (Sylwetki uczonych), „Konspekt”, nr 20, s. 110.

Sposoby wyrażania relacji czasowych w gwarze, [w:] *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 93–113.

Stereotyp księżycyca w utworach prozatorskich Władysława Orkana, [w:] *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra, s. 143–154.

2005

Zagórzanie (górale gorczańscy) – góralska grupa etnograficzna, „Małopolska. Regiony-Regionalizmy-Małe Ojczyzny” VII, s. 87–112.

Zagórzanie (Górale gorczańscy) – historia, gwara, kultura, folklor, [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny): literatura i język : materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Kraków-Nowy Targ-Bukowina Tatrzańska, 21–24 października 2004: praca zbiorowa*, red. M. Madejowa, A. Mlekodaj i K. Sikora, Nowy Targ, s. 176–183.

2006

Gimnazjum w Mszanie Dolnej, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, nr 26, s. 32–35.

Księgi sądowe wiejskie – historia i wartość badawcza, [w:] *Język w urzędach i w sądach*, red. M. T. Lizisowa, Kraków, s. 125–136.

Sposoby określania przestępstw w „Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka”, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. I, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce, s. 213–222.

Spotkania po latach, „St. Michael” – miesięcznik parafialny”, Mszana Dolna, wrzesień.

2007

Dwaj bracia Janiowie ze Słomki, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, nr 30/31, s. 45–48.

Hrabia z Dywizjonu 301 Józef Andrzej Krasiński, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, nr 28, s. 13–16.

2008

Imię Jan w południowej Małopolsce w XVI–XVIII wieku : (na podstawie Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka), „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” III, s. 121–127.

Ks. kanonik Władysław Ryś, „Rocznik Sądecki” XXXVI, s. 450–452.

Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956, t. 13, red. T. Gąsiorowski, J. Wojtyca, A. Zagórski, Kraków; biogramy: *Aksamit Anna*, s. 14–15; *Fereński Stefan*, s. 37–38; *Flizak Stefan*, s. 39–40; *Grzybowski Zygmunt Józef*, s. 44–45; *Grzywacz Jan Jakub*; s. 45–46; *Jamróż Józef*, s. 50–51; *Jania Jan*, s. 52; *Jania Władysław*, s. 53–54; *Kalczyński Aleksander* [współautor: M. Kalczyńska-Sułkowska], s. 55–56; *Krasiński Józef Andrzej*, s. 64–65; *Macko Jan*, s. 74–77; *Nawieśniak Władysław*, s. 81–82; *Noworyta Mieczysław*, s. 82–83; *Pajdzik Sebastian*, s. 83–84; *Pindela-Emisarski Jan* [współautor: W. Kadłubek], s. 89–91; *Pindela Tadeusz* [współautor: A. Pindela-Kadłubek], s. 91–92; *Rogoziński Adam*, s. 102–103; *Władysław Ryś*, s. 109–110; *Skąpski Jerzy Marian*, s. 112; *Sobieska Kazimiera*, s. 116–117; *Sobieski Jakub*, s. 118–119; *Stabrawa*

Józef, s. 120–122; Stachura Jan, s. 122–124; Surówka Stanisław, s. 125–126; Szczyпка Władysław, s. 127–128; Szynalik Dobrowolski Julian, s. 128–129; Węglarz Józef, Zapała Julian, s. 141–144.

Nazwy zwierząt domowych w XVI–XVII wieku (na podstawie Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka), „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IV, s. 136–155.

Problem emigracji na Węgry w utworach Władysława Orkana, „Małopolska. Regiony-Regionalizmy-Małe Ojczyzny” X, s. 182–187.

Prof. Tadeusz Milewski we wspomnieniach przyjaciół i uczniów, [w:] *Językoznawstwo historyczne i typologiczne: w 100-lecie urodzin profesora Tadeusza Milewskiego*, red. L. Bednarczyk, W. Smoczyński, M. Wojtyła-Świerżowska, Kraków, s. 33–57

Słomka dawniej – przysiółek czy wieś?, „Pod Lubogoszczą” nr 3, s. 14–15.

2009

Imiennictwo ludności wiejskiej w Polsce południowej (XVI–XVIII wieku), [w:] *W kręgu języka: materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16–17 maja 2008*, red. M. Skarżyński i M. Szpiczakowska, Kraków, s. 323–335.

Jan Stachura (1916–1985), „Rocznik Sądecki” XXXVII, s. 428–434.

Józef Jamróz (1911–1995). Żołnierz i Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, nr 36/37, s. 46–47.

Julian Zapała (1904–1964), „Rocznik Sądecki” XXXVII, s. 423–427.

Sebastian Flizak, „Małopolska. Regiony-Regionalizmy-Małe Ojczyzny” VII, s. 102–110.

Władysław Szczyпка (1914–1943), „Rocznik Sądecki” XXXVII, s. 316–318.

2010

Gwarowy wizerunek świata w prozie Władysława Orkana. Wigilia u Błażeja Szczypty w Porębie Wielkiej, „Studia Dialektologiczne” IV, s. 163–171.

Historia jednego karabinu, „Rocznik Sądecki” XXXVIII, s. 374–377.

Jak się moja wieś „urbanizowała”, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 85–94.

Jan Jakub Grzywacz PS. „Skryty” (1907–1986), „Rocznik Sądecki” XXVIII, s. 513–515.

Jeszcze o goralenvolku i Zagórczanach, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, R. XI, nr 40/41, s. 60–62.

Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956, t. 14, red. T. Gąsiorowski, J. Wojtyca, Kraków; biogramy: *Bednarczyk Rudolf*, s. 17–19; *Jamróz Władysław* [współautorstwo: Wiesława Jamróz-Wójciak], s. 72–73; *Łabuz Stanisław*, s. 97–98; *Mossler Marian Jan*, s. 107–109; *Stachurski Bolesław*, s. 123–124; *Znachowski Józef*, s. 153–154.

O języku Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka XVI–XVIII w. Fleksja rzeczowników, [w:] *Język polski – wczoraj – dziś – jutro*, red. B. Czopek-Kopciuch, P. Żmigrodzki, Kraków 2010, s. 294–304.

Drużyna Harcererek im. Królowej Jadwigi w Mszanie Dolnej, „Almanach Ziemi Limanowskiej”, nr 40/41, s. 20–22.

2011

Derywacja paradygmatyczna w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka w w. XVI–XVIII (południowa Małopolska), „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Russologica” IV, s. 105–115.

Imiennictwo ludności wiejskiej w Polsce południowej w XVI–XVIII w. Imiona żeńskie, „Onomastica” LV, 2011, s. 139–168.

Józef Znachowski (1921–1944), „Rocznik Sądecki” XXXIX, s. 373–375.

Kilkanaście ciekawych nazw ze słownictwa agrarnego w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka (XVI–XVIII w.), „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” IV, s. 257–269.

Ks. Józef Kochan (1914–2004), „Rocznik Sądecki” XXXIX, s. 385–387.

Moje studia w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej (1948–1951), [w:] *Uczelnia w mojej pamięci : kartki z dziejów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie*, zebrał T. Budrewicz, Kraków s. 123–132.

Rudolf Bednarczyk (1912–1956), „Rocznik Sądecki” XXXIX, s. 376–378.

2012

Formacje z sufiksem -ę (-et-) w XVI–XVIII w. w Polsce południowej, [w:] *W przestrzeni języka: prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Koniusz z okazji jej jubileuszu*, red. M. Marczevska i S. Cygan, Kielce, s. 181–193.

O nazwisku Cygal w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka, [w:] *Mundus verbi: in honorem Sophiae Cygal-Krupa*, red. M. Pachowicz i K. Choińska, Tarnów, s. 158–165.

2013

„Historia, tradycja, kultura”. Księga referatów z konferencji naukowej w Kasinie Wielkiej, red. J. Kobylińska, P. Lulek, M. Mączyński, Kasina Wielka.

Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka – źródło wiedzy historycznej o Kasinie Wielkiej, jej mieszkańcach i krakowskich dominikanach (XVI–XVIII w.), [w:] *„Historia, tradycja, kultura”: księga referatów z konferencji naukowej w Kasinie Wielkiej*, red. J. Kobylińska, P. Lulek, M. Mączyński, Kasina Wielka, s. 9–13.

Nazwy kar w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” VIII, s. 126–138.

Stanisław Łabuz (1902–1943), „Rocznik Sądecki” XLI, s. 402–404.

Studia nad językiem Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804, Kraków.

2014

Eugeniusz Pawłowski – Harcerz Rzeczypospolitej, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków, s. 31–39.

Wahania spółgłosek dz : z, dź : ź w gwarze południowomałopolskiej, [w:] *Polono-Slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerżowska*, red. L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel, Kraków, s. 119–125.

2015

Kasina Wielka – kraina mogił i krzyżów, „Rocznik Sądecki” XLIII, 2015, s. 237–243.

Pole wyrazowe kłótnia w dialekcie południowomałopolskim w XVI–XVIII wieku, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 3, *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków, s. 399–410.

Profesor Adam Heinz as a lecturer at the Pedagogical University of Cracow, „*Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*” 132, s. 21–27.

Świat roślin w opowiadaniach Ludzie stamtąd Marii Dąbrowskiej, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” X, s. 57–69 (współautor: E. Horyń).

2016

Nazwy materialnych powinności rodzinnych w XVI–XVIII w. (na przykładzie Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka), [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 6, *Językowe dziedzictwo kultury materialnej*, red. E. Młynarczyk, E. Horyń, Kraków, s. 61–78.

Odesania w dawnych tekstach prawnych, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 1, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 27–37.

Sposoby nazywania najważniejszych wydarzeń życiowych przez społeczność wiejską Polski południowej w XVI i XVII wieku, [w:] *Szkice o dojrzałości, kulturze i sztuce. Prace dedykowane Profesor Halinie Wiśniewskiej*, red. M. Karwatowska, L. Tymiak, Lublin, s. 175–186.

2017

Czasowniki nazywające orzeczenia i postanowienia sądu w XVII-wiecznych tekstach prawnych, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 4, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 37–52.

Męskie nazwy osobowe na -a w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka (XVI–XVIII w.), „*Onomastica*” LXI/2, s. 165–174.

Zapomniane nomina acti na -ek (XVI–XVIII w.), „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” XII, s. 148–157.

2018

Historia nazwy Niedźwiedź, „*Zgoda – Biuletyn Informacyjny*” XXIII, s. 17.

Imiona oo. Dominikanów krakowskich w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka (XVI–XVIII w.), „*Onomastica*” LXII, s. 145–181.

Językowe zagadki nazwy Niedźwiedź, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 5, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 119–127.

Konwencjonalne zwroty wykrzyknikowe (quasi-religijne) ze składnikiem Bóg, Jezus, Matka Boska itp. w utworach Władysława Orkana, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” XIII, s. 42–58.

Mszańskie cmentarze, mogiły i miejsca pochówków, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 7, *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko i R. Dźwigoł, Kraków, s. 55–70.

Opracowały: Ewa Horyń, Marta Karamańska, Ewa Młynarczyk

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.1

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

ARTYKUŁY

Leszek Bednarczuk

Koldras Lacki na Turbaczu

Słowa kluczowe: *Koldras Lacki, Turbacz*, nazwisko cygańskie, gwara gorczańska

Keywords: *Koldras Lacki, Turbacz*, a Romani surname, gorczański dialekt

Profesor Józefa Kobylińska, z domu Krzysztofiak, pochodzi z rodziny Machajów osiadłej we wsi Słomka (pierwotnie *Słonka*, zapewne od smaku wody) sąsiadującej z miasteczkiem Mszana Dolna. Obie miejscowości są położone na pograniczu Gorców i Beskidu Wyspowego. Region ten jest zamieszkały przez grupę etnograficzną *Zagórzan*, których gwarze i toponimii Profesor Kobylińska poświęciła większość swoich prac naukowych. Pokażne w nich miejsce zajmuje opis gwary gorczańskiej utrwalonej w twórczości Władysława Orkana, który w powieści *W roztokach* (1903) pisze:

[Franek Rakoczy] Ujrzał kamień czworogranny, podobny olbrzymiej skrzyni wykutej ze skały. Coś go pchało i odciągało zarazem. Naraz począł drzeć cały, dygotać w febrze. Lęk go ogarnął taki straszliwy, że zbiełał na twarzy. Machinalnie poruszał wargami i szeptał: *Lacki... Koldras Lacki.*

A w rozmowie z Diabłem pyta:

A nie wiecie, co o tym kamieniu, co na czole Turbacza spoczywa? Ho! – odrzekł z tajemniczym uśmiechem na twarzy. – Żeby ten skarb wydostać, co tam pod nim leży!... Ale to nie porada, sam Lucyper strzeże. On przeniósł ten kamień z Rzymu i mocno przycisnął. Są tam na nim litery, których nikt nie zgadnie. Kto je będzie znał odczytać, temu się otworzy. Ale taki się nie znajdzie...

Jak mnie poinformowała Jubilatka, na temat domniemanego nazwiska *Koldras*, *Kołodras* zabierał głos kilka razy na łamach „Wierchów” (1938, XVI: 217; 1958, XXVII: 285) dociekliwy badacz kultury ludowej Zagórzan Sebastian Flizak, stwierdzając, że miano *Kołodras* pojawiło się kilkakrotnie jako nazwisko urzędnika dworskiego (1831, 1848, 1849 r.) w dokumentach dotyczących Poręby Wielkiej, ale nie jest ono obecnie znane w tym regionie. Sebastian Flizak wypowiedział się też na temat etymologii tego nazwiska, które jego zdaniem powstało z postaci **Kołodrab* przez dodanie

sufiksu zgrubiającego, jak w nazwiskach *Janas, Wojtas, Pietras*. Jak słusznie stwierdza Profesor Kobylińska (informacja ustna), dla językoznawcy objaśnienie to jest nie do przyjęcia. Co zaś do jego geografii, to na podstawie *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (PESEL) Kazimierza Rymuta (1993, V: 84) występuje ono 249 razy, głównie w Polsce południowej, w ówczesnych województwach: tarnowskim 77, katowickim 44 oraz nowosądeckim 27. Stąd też pochodzą XVII-wieczne zapisy *Kołdras*, które Józef Bubak (1992, I: 297) odkrył w Ujanowicach (1643 r.) i w pobliskich Żbikowicach (1698 r.), wyprowadzając je od wyrazu *kołdra*. Jak trafnie zauważa Profesor Kobylińska, również ta ostanía etymologia jest mało prawdopodobna.

W moim przekonaniu utrwalona na kamiennym czole Turbacza nazwa KOLDRAS LACKI ma charakter etniczny, a jej pierwszy człon KOLDRAS jest określeniem Cygana z plemienia Kełderaszów, zajmujących się bieleniem kołtów. Nazwa ta pochodzi od rumuńskiego *căldare* 'kocioł'. Różnicę między formami *Koldras / Kołdras – Kełderasz* można objaśniać na gruncie traspozycji fonetycznych między wielojęzycznymi mieszkańcami Karpat. Natomiast drugi człon LACKI w języku ukraińskim oznacza 'polski' (a nazwisko *Lach* jest dziś najczęstsze na Podkarpaciu i Podbeskidziu). Może więc określenie KOLDRAS LACKI było określeniem Cyganów polskich ze strony ruskojęzycznych pasterzy wołoskich w Gorcach. Jeżeli przyjmujemy tę hipotezę, to również nazwisko *Kołdras* (o podobnym zasięgu geograficznym) mogłoby pierwotnie oznaczać Cygana. Na obecność Cyganów w okolicach Turbacza (do dziś mieszkają oni na obrzeżu Ochotnicy Górnej) zwrócił mi przed laty uwagę znany pisarz i wybitny znawca regionu Jan Józef Szczepański, który często przebywał w swej „gawrze” nad Kasinką Małą. Co się zaś tyczy ruskojęzycznych pasterzy wołoskich na halach Turbacza, to przemawia za tym jego gwarowa nazwa *Trubacz* < pol. **Trębacz*, w której sekwencja *TruT-, TryT-* uległa przestawce w *TurT-, TyrT-*, np. *mruczeć / murczeć, frunąć / furnąć*, jak to wykazała na bogatym materiale gwarowym Profesor Józefa Kobylińska (1973: 75–83; 1975: 95–98).

Jubilatka w swej twórczości naukowej poświęciła wiele miejsca nazewnictwu i mowie mieszkańców rodzinnej ziemi. W monografii *Gwara w utworach Władysława Orkana* (1990) zanalizowała dociekliwie utrwalony w jego dziełach system gramatyczny gwary gorczańskiej, której leksykę zgromadziła w *Słowniku gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* (2001). Wcześniej ukazała szerszym kręgom czytelników *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy* (1997). Owocem wieloletniej pracy są jej docieklive *Studia nad językiem Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka* (2013), obejmujące serię szczegółowych opracowań w liczącym 540 stron tomie. Na ujęcie książkowe zasługują liczne biogramy i wspomnienia o zagórzańskich duchownych, działaczach społecznych, ofiarach hitlerowskich i stalinowskich represji oraz akowcach i żołnierzach wyklętych z lat 1939–1956.

Józefa Kobylińska nie zapomniła też o swojej nauczycielce harcmistrzyni Bronce Szczepańcównie, która w czasie okupacji niemieckiej wciągnęła ją do konspiracji, udzielała lekcji języka polskiego i zachęcała do lektury powieści Żeromskiego, wzbudzając zainteresowanie literaturą piękną. Na maturze uzyskanej w 1948 roku w Samorządowym Gimnazjum w Limanowej pisała o twórczości Emila Zoli, co zwróciło uwagę kuratorskiego inspektora dra Żytyńskiego, który zachęcił

ją do studiów polonistycznych na PWSP w Krakowie. Tu zainteresowała się historią i dialektologią języka polskiego, a po ukończeniu studiów pierwszego stopnia w 1951 roku została zatrudniona przez doc. dra Stanisława Jodłowskiego jako asystentka w Katedrze Języka Polskiego. Równocześnie kontynuowała studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, zakończone magisterium w 1952 roku. Pracę doktorską na temat *Rozwój form dopełniacza l.p. rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim* obroniła w 1964, a stopień docenta uzyskała na podstawie dorobku naukowego w 1971. Habilitowała się w oparciu o wyżej wspomnianą pracę o gwarze w utworach Władysława Orkana w 1990 roku, a tytuł naukowy profesora otrzymała w 1998. W czasie swej pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej (dziś Uniwersytecie Pedagogicznym) w Krakowie Profesor Józefa Kobylińska pełniła ważne funkcje w życiu Uczelni, jako wicedyrektor Instytutu Filologii Polskiej, prodziekan, a następnie dziekan Wydziału Humanistycznego. Wykształciła wielu magistrów filologii polskiej oraz siedmiu doktorów; była też recenzentem szeregu prac doktorskich i opinii naukowych z zakresu językoznawstwa.

Profesor Józefa Kobylińska, obok wymienionych wyżej pięciu monografii książkowych, jest autorką ponad stu artykułów, opublikowanych w czasopismach ogólnopolskich: „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, „Język Polski”, „Polonistyka”, „Poradnik Językowy”, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, „Onomastica”, oraz regionalnych: „Rocznik Sądecki”, „Gazeta Mszańska”, „Pod Lubogoszczą” i inne. Szanowna Jubilatka mimo upływu czasu jest w pełni sił twórczych i pracuje intensywnie nad kolejnymi tematami związanymi głównie z jej małą ojczyzną gorczańską, dlatego składane dziś życzenia STU LAT nie są tylko formułą grzecznościową, lecz zapowiedzią kolejnego jubileuszu.

Bibliografia

- Bubak J., 1992, *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądeczyzny*, I-II, Kraków.
- Flizak S., 1938, *W związku z napisem na Czołe Turbacza*, „Wierchy”, t. XVI, s. 217.
- Flizak S., 1958, *Jeszcze o Kołdrasie*, „Wierchy”, t. XXVII, s. 285.
- Kobylińska J., 1968, *Rozwój form dopełniacza l.p. rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*, Wrocław.
- Kobylińska J., 1973, *Z historii i geografii wyrazu frymark*, „Prace Językoznawcze WSP”, t. II, s. 75–83.
- Kobylińska J., 1975, *Realizacja nagłosowych grup Trut-, Tryt- w gwarach polskich*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. XXXIII, s. 95–98.
- Kobylińska J., 1990, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, Kraków.
- Kobylińska J., 1997, *Bronisława Stefania Szczepaniec (1903–1996)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXV, s. 288–290.
- Kobylińska J., 1997, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków.
- Kobylińska J., 2001, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka (1413–1804)*, Kraków.

Rymut K., 1991, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Wrocław.
Rymut K. (red.), 1992–1994, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (na podstawie materiałów Rządowego Centrum Informacji PESEL), t. I–X, Kraków.

Koldras Lacki on Turbacz

Abstract

Professor Józefa Kobylińska, who was investigating her local dialect and Władysław Orkan's language, paid attention to the writing on one of the rocks on Turbacz – *Koldras Lacki*, mentioned in *W roztokach* (1903), and associated it with the surname *Koldras*, found in southern Małopolska. It might have been used to denote a Roma from *Kelderasz* tribe, the people who made a living out of coppersmithing (from Romanian *căldare* 'a boiler'), while the word 'Polish' *Lacki* might have been given by Russian-speaking Wallachian shepherds in Gorze. According to Kobylińska, the name *Turbacz* originated from the Russian **Turbacz* with an ablaut, like in gorczanski dialect *murczeń / mručzeń, frunąc / furnąc*.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.2

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Władysława Bryła

ORCID 0000-0002-3267-6537

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

O świadomości językowej Wincentego Pola (1807–1872)

Słowa kluczowe: język polski, pochodzenie języka polskiego, dialekt, prawa autorskie, konwencja nazewnicza

Keywords: the Polish language, the origin of the Polish language, dialect, copyright, naming convention

Wincenty Pol urodził się w 1807 roku w Lublinie, jednak już po dwu latach jego rodzina przeprowadziła się do Lwowa. Przyszły pisarz uczył się w Tarnopolu w kolegium jezuickim, a następnie podjął studia we Lwowie. Po przedwczesnej śmierci ojca zaczął pracować na Uniwersytecie Wileńskim jako pomocnik profesora literatury niemieckiej. Po wybuchu powstania listopadowego Pol przyłączył się do powstańców i dzielnie walczył, został ranny, za odwagę odznaczono go krzyżem wojskowym. Po upadku powstania nie mógł wrócić do rodziny i znalazł się na emigracji w Prusach. Do kraju przyjechał pod koniec 1832 roku. Wówczas poznał Ksawerego Krasickiego (bratanka Ignacego Krasickiego), który zatrudnił go w swych posiadłościach, gdzie pracował do 1846 roku, do tzw. rabacji chłopskiej, podczas której doznał prześladowań.

W 1849 roku Pol został profesorem geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego wykłady przyciągały liczne grono słuchaczy, gdyż wówczas był już popularnym poetą, autorem wierszy patriotycznych. 1 stycznia 1850 roku władze austriackie usunęły go z uniwersytetu ze względów politycznych. Zmarł w 1872 roku i został pochowany w Krakowie na Skałce.

Napisał utwory liryczne: *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, *Pieśń o domu*; poematy: *Wit Stwosz*, *Pacholę hetmańskie*, *Mohort*; gawędy: *Stryjanka*, *Senatorska zgoda* i inne. Dzieło życia Pola, którym była ukończona kilkunastotomowa geografia Polski, spłonęło w czasie rabacji. Pozostały tylko fragmentaryczne opracowania geograficzne: *Północny wschód Europy*, *Obrazy z życia i natury*. Pol opublikował także wygłaszane przez siebie cykle wykładów: o literaturze polskiej, o muzyce kościelnej, o geografii handlowej i hydrografii (Bryła 2016).

Wincenty Pol jako poeta i geograf wykorzystywał język polski w różnych sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych, tworząc teksty zróżnicowane funkcjonalnie

i stylistycznie. Jako poeta ukonkretniał głównie funkcję artystyczną, ekspresywną i impresywną, korzystając z zasobów polszczyzny ogólnej i potocznej. Jako wykładowca wypowiadał się w stylu naukowym ze wszystkimi jego licencjami (terminologia, precyzja) i tu dominowała poznawcza i informacyjna funkcja języka; jako publicysta łączył w swoich tekstach wiele funkcji, sięgając po odmianę potoczną, artystyczną i naukową. W listach, szczególnie do rodziny, posługiwał się językiem potocznym. Spostrzeżenia dotyczące języka rozsiane w różnych tekstach świadczą, że Pol był jego wrażliwym użytkownikiem, zwracał baczną uwagę na funkcjonowanie nazw, na odmiany fonetyczne, leksykalne i regionalne słownictwa. Wykazywał dużą świadomość językową.

Współczesne słowniki definiują *świadomość* jako:

1. Stan psychiczny, w którym człowiek zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje; stan czuwania, przytomności. [...]. 2. Zdolność do krytycznej, obiektywnej oceny rzeczywistości i umiejętność ustosunkowania się do niej, określenie w niej swojego miejsca, wiedza o swym istnieniu, o własnych czynach oraz o świecie zewnętrznym: Świadomość może być klasowa, narodowa, społeczna. 3. *pot.* „to, że się coś wie; zdawanie sobie sprawy z czegoś” (SWJP 2001).

O świadomości językowej wypowiadali się badacze zajmujący się językoznawstwem w ujęciu synchronicznym i diachronicznym. Uwzględniali trzy aspekty zjawiska:

1. psychologiczny, pozwalający utożsamiać ową świadomość z wiedzą idealnego użytkownika języka, a więc traktować jako synonim kompetencji językowej; 2. społeczny, obejmujący refleksje nad procesem komunikacyjnym, a to oznacza traktowanie świadomości językowej jako składnika kompetencji komunikacyjnej; 3. praktyczny, co zbliża pojęcie świadomości do pojęcia sprawności językowej (Wojtak 1999: 45).

Marian Bugajski, wykorzystując swoje doświadczenia zdobyte w czasie pracy w poradni językowej, odróżnia świadomość językową od świadomości lingwistycznej. Pierwszą z nich definiuje jako „takie używanie języka, z którego osoba posługująca się nim zdaje sobie sprawę, nawet jeśli brak jej językoznawczego przygotowania. Nie jest to chyba jednak jeszcze pełna wiedza wyraźna”. Za świadomość lingwistyczną uważa autor „znajomość praw budowy i rozwoju języka oraz reguł dotyczących posługiwania się nim. Chodzi tu zarówno o znajomość systemu, normy i normy skodyfikowanej. Świadomością lingwistyczną będą się więc charakteryzować przede wszystkim zawodowi językoznawcy i wszyscy ci, którzy mają lingwistyczne przygotowanie” (Bugajski 1999: 34).

Dla omawianej tu problematyki przyjmuje się rozumienie świadomości językowej jako połączenie kompetencji użytkownika (pisarza i wykładowcy uniwersyteckiego) z jego wiedzą o funkcjonowaniu języka. Zainteresowanie Pola językiem było wieloaspektowe i obejmowało: 1. pochodzenie języka polskiego w powiązaniu z historią Słowian; 2. mechanizm łączenia zjawisk językowych z rzeczywistością pozajęzykową (nazewnictwo); 3. zróżnicowanie terytorialne polszczyzny; 4. potrzebę ochrony języka. Te cztery wymiary refleksji nie były równoważne, niektóre zagadnienia interesowały go bardziej, inne pojawiały się okazjonalnie. Warto zaznaczyć,

że Pol nie napisał osobnej rozprawy, samodzielnego studium o języku, z wyjątkiem pracy *Rzecz o dialektach mowy polskiej*, będącej jednym z pięciu listów pisanych w 1867 roku do Franciszka Duchnińskiego, historyka i geografa, opublikowanej w broszurze *Historyczny obszar Polski* (Pol X: 82–136)¹.

Czytelnik utworów Wincentego Pola, zarówno lirycznych, jak i wykładów czy rozpraw naukowych, odnosi wrażenie, że miał on dużą wiedzę z zakresu literatury, historii, geografii, muzyki, był czytany w literaturze polskiej i niemieckiej. Wielokrotnie w przypisach do swoich dzieł wspominał, że ktoś mu opowiadał o czymś, a więc odwoływał się do tradycji ustnej, pisał o studiowaniu dzieł naukowych, m.in. Georga Wilhelma Fryderyka Hegla, Aleksandra Humboldta, Karla Rittera, wymieniał nazwiska i dzieła wielu polskich uczonych i pisarzy. Jako poeta i geograf żywo interesował się językiem, jego przeszłością i teraźniejszością, o czym świadczą wykłady o literaturze polskiej pt. *Pamiętnik do literatury polskiej* (Pol VIII: 7–293) i wymienione listy do Franciszka Duchnińskiego. O powstaniu języka polskiego na tle słowiańszczyzny, z odniesieniami do powstania języka w ogóle, pisało w XVIII i XIX wieku wielu uczonych, m.in.: ks. Hugo Kołłątaj (1842), ks. Stanisław Staszic (1818), Joachim Lelewel (1830), Karol Mecherzyński (1856–1860), Antoni Małeckiecki (1863), Michał Wiszniewski (1840–1857). Nazwiska tych badaczy Pol wymienił w *Pamiętniku do literatury* (Pol VIII: 7–293), a ich poglądy naukowe powtarzał wielokrotnie, często bez podawania źródeł.

Ad. 1. Pochodzenie języka

Pol podzielał poglądy ówczesnych uczonych, że historyczny obszar Polski (rozumiany jako terytorium Polski przedrozbiorowej) lokalizowany między Odrą a Dnieprem, między Dźwiną a Dniestrem, zaludniał się przez tysiące lat. To tutaj przywędrował lud z Azji w czasach przedhistorycznych, a nie w VI wieku, jak głoszono, w czasie najazdu Hunów.

Że Słowianie z Azji wyszli, na to nie potrzeba podobno dowodów. Ale dałby się nawet szlak wytoczyć, którym przeszli od gór Himalajskich przez przednią Azję i Małą Azję do Europy, bo na tym szlaku napotykały wszędzie słowiańskie nazwy gór, rzek i jezior, które tak przez nich nazwane, zachowały po dziś dzień nazwy słowiańskie. Stało się to w bardzo odległej starożytności, której historia nie daje miary, ale którą prawdopodobnie do ery starego Egiptu odnieść potrzeba, gdy po pierwszy raz rolnicy ruszyli z Azji i pod pług dolinę Nilu i północny wschód Europy wzięli (Pol X: 45).

Joachim Lelewel starożytność Słowian na terenach Europy datował następująco: „Tak wielki i liczny naród, jak słowiański nie przychodzi, tylko na miejscu wzrasta. Jego przyście słusznie do czasów bliskich arki Noego odnieść można” (Lelewel 1830: 14). Jak widać, Lelewel wypowiada tu przekonanie o tzw. powtórnym stworzeniu człowieka i rozszerzaniu się (migrowaniu) ludów po potopie. Wincenty Pol, który pracował w Wilnie, z pewnością poznał dzieła Lelewela. Ludność zamieszkująca północny wschód Europy (terytorium Polski) zajmowała się uprawą roli, a to zajęcie może świadczyć o starożytności ludu, bowiem:

¹ Cytaty z dzieł Pola pochodzą z edycji: Wincenty Pol, 1875–1878, *Dzieła wierszem i prozą*, t. I–X, Lwów.

Słowianie stanowili w Europie naród domowy od pierwopoczątku dziejów swoich, i byli ludzie łagodni, miłujący pokój, przebywając w stałych siedliskach, domach, wioskach i miastach, trudniąc się rolnictwem, gospodarstwem i kupczeniem, bili się pieszo i używali tarcz do swej obrony itd. Żywot Wenedów, czyli Słowian, jak nam go naoczni świadkowie Tacyt, Jornandes, Prokop i Maurycy malują, znając dobrze jednych i drugich, Słowian i Sarmatów, jest prawie stroną odwrotną życia Sarmatów. Słowianie byli synami europejskiej praojczyzny swojej, lud miłujący ziemię swą ojczystą i w cichości tudzież w pokoju zajęty jej uprawą (Szafarzyk 2003: 237).

Cytowana praca *Slavic antiquities (Słowiańskie starożytności)* autorstwa Pawła Józefa Szafarzyka, którą na język polski przełożył H. Bońkowski, a opublikował W. Stefański w 1842 roku w Poznaniu, stanowiła kompendium ówczesnej wiedzy obejmujące całokształt badań nad historią języków słowiańskich i była wskazówką metodologiczną dla Wincentego Pola. Szafarzyk twierdził, że badacze dziejów ludzkości i języka uwzględniają:

trzy główne strony: to jest przyrodą, językową i dziejową [z badania przyrody czerpią się te znamiona cielesne, któremi się rozliczne na świecie narody od siebie różnią. Tu zaraz przy pierwszym spojrzeniu napotykamy w rzeczy samej na kilka głównych zdań i prawd; każdy, widząc np. Europejczyka obok Murzyna lub Kałmuka, dostrzeże na oko różnice między nimi zachodzące. Różnice jednak między wszystkimi narodami w ogólności są nieliczne, a często i niewidoczne. [...] Do pewniejszego ich rozdzielenia potrzebne jest badanie języków i ich między sobą pobratymstwa. Nie masz bowiem wątpliwości, że narody mówiące początkowo językami pobratymczymi, są także między sobą spokrewnione i że tak powiem z jednej krwi poszły.[...] Ponieważ zaś między znamionami przyrodzonymi czerpanymi w postaci cielesnej, a językowymi wydobytymi z badania języka, zachodzi niekiedy widoczna sprzeczność, także obadwa źródła do zupełnego oddzielenia narodów nie wystarczają, należy więc sprzeczność tę za użyciem zdrowej i rozsądnej krytyki, trzecim wyrokiem to jest dziejowym rozstrzygnąć i pogodzić (Szafarzyk 2003: 27).

Te poglądy bliskie są Polowi, który także uważał, że argumentami w ustalaniu historycznego obszaru Polski powinny być: natura, kultura i język. Natura to ukształtowanie terenu, układ wód (dorzeczy, jezior i mórz) warunkujący tryb życia ludności; kultura to świadectwo życia ludzi utrwalone w nazewnictwie, obyczajach, sposobie życia. „Trzecim w końcu pokładem są uwagi nad językiem polskim, nad geograficznym jego rozszerzeniem i nad jego potęgą duchową” (Pol X: 5).

Język ściśle związany z naturą i człowiekiem odzwierciedla wiele tajemnic osadnictwa i zajęć ludności. Tak jak w mowie *Podola* zawiera się informacja, że „to kraj po dołach” (Pol X: 34), tak nazwa *Polska* związana jest z polem, które powstało na polanie, czyli wykarczowanym lesie. Zwraca także uwagę na wielkość tych polan.

Od równych pól albo właściwie od polan nazwano może naród, ale jak zazwyczaj nazywa naród sam siebie inaczej, a bywa inaczej nazwany od drugich, tak też zachowały się tutaj we wnętrzu Polski pierwotne rodowe nazwiska i przekazały je ziemi, bo więcej uderzały rodowe różnice plemion niż różnice ziemi.

I jedna tylko różnica jest stanowczą na obszarach Polski, różnica, która nawet później przeszła w polityczny podział Rzeczypospolitej: jest to nazwa „Wielkiej” i „Małej Polski”.

Jeżeli obszar ogromnych nizin od średniej Odry po nad Wartą, Notecią, aż po średnią Wisłę, nazwano Wielkopolską, słusznie bardzo dano później nazwę Małej Polski mniejszym równym obszarom, położonym pomiędzy górami na gałęziach górnej Wisły.

Nazwa starożytna „Polan”, którą dotąd Polakom dają postronni Słowianie, poszła także od natury ziemi i przechowała się nawet u nas samych w niektórych nagięciach języka; i tak mówimy: „Mało – Wielko – Polanie”. Polany leśne zmieniły się z wieki w pola i podobnie stali się Polanie Polakami (Pol X: 37).

Język starożytnych Słowian był zróżnicowany, jednakże na tyle już rozwinięty, że apostołowie Słowian mogli na jeden z nich (bułgarski) przełożyć Pismo święte. I ten język – podkreśla Pol – stał się językiem apostołskim. Język ten i pierwsze pismo słowiańskie były chętnie przyjmowane: „Jakoż, lubo wszędzie była powiatowoszczyzna, czyli języki miejscowe, albo raczej narzecza, nie stawały te narzecza ani historyczne stosunki nigdzie na zawadzie temu językowi, i szerzył się bardzo szybko, mianowicie w całej południowej słowiańszczyźnie i w naszych krajach, aż ku Czechom i Morawie” (Pol VIII: 178). Wspomina Pol o zgodnym współistnieniu na niektórych terenach dwu języków: cerkiewnego słowiańskiego i łacińskiego. Z ubolewaniem pisze o rozłamie w kościele i o upadku znaczenia języka cerkiewnego.

Odtąd ustaje wpływ wielki cerkiewnego języka na rzeszę słowiańską; odtąd przestaje on być apostołskim językiem, przestaje być językiem żywym, serdecznej wymowy; nie stał się on językiem ani oświaty, ani pisma pospolitego i po krótkim przeciągu traci obszary, przez siebie tak żwawo z razu zdobyte, a następnie zamienia się jako narzędzie, które nie odpowiada celowi, w język umarły (Pol VIII: 179).

W ograniczeniu roli języka starobułgarskiego (scs) Pol widzi impuls do tworzenia się języków narodowych. Wymienia język ruski, który powstał na Rusi Kijowskiej, serbski, obejmujący tereny środkowego Dunaju, czeski – w Czechach i u nas – polski. Powstanie jednego języka polskiego było uwarunkowane powstawaniem jednego państwa złożonego z plemion i rodów. Pol podkreśla, że mimo zróżnicowania terytorialnego obszaru Polski naród potrafił się zjednoczyć.

Jeżeli weźmiemy przestrzeń całą, cały obszar, na którym się nasz naród osiedlił, znajdziemy, iż od najwyższych Tatrów aż do morza, jak natura we wszystkich kształtach występuje, tak też odpowiednie do tego znalazły się grupy etnograficzne, czyli rody; i tak jak mamy krainę alpejskich Tatrów, tak mamy lud alpejski; jak mamy góry, tak mamy górali; jak mamy wielkie porzecza, tak mamy lud brzegowy; jak mamy stepy, tak mamy rody stepowe; jak mamy polany, tak mamy rody Polańskie; jak mamy lasy i puszcze, tak są pokolenia i szczepy leśne; jak w końcu mamy Pomorze, tak są ludy pomorskie; jak mamy ujścia wielkich rzek, tak są żuławskie rody.

Ta rozmaitość sprawiła, że tworząc język piśmienny, było z czego wziąć, bo jużciż Bóg włożył mowę w usta człowieka i trzeba w tem niejako widzieć zrządzenie wyższe opatrności i wyższych rządów świata, Bożego niejako planu, że ten lub ów ród takim narzeczem przemawia; albo, że kilkanaście lub kilkadziesiąt rodów, pomimo różnicy zachodzącej, mogą się jednakowoż zrozumieć, i utworzyć następnie polityczne ciało, stworzyć organa duchowe, jakimi są języki piśmienne (Pol VIII: 180).

Język polski uważa Pol za doskonały. Z jednej strony stał się on językiem apostołskim (przywołał rzesze ludzi do Kościoła i Boga), z drugiej zaś był językiem instytucji i obyczaju wielkiego, wolnego narodu. Doskonałość języka można dostrzec w stylu różnych pisarzy, którzy nadawali mu swoje cechy indywidualne. W kulturze polskiej rozwijało się oratorstwo. Było ono obecne w życiu publicznym i indywidualnym:

Całe obyczaje naszego narodu i wszystkie instytucje były tak urządzone, że się prawie wszystko ustnie odprawiało, i że za ledwie rezultata obrad lub wyroków zostały pisane, to przyznać trzeba, że było ogromne pole dla wymowy, że mieliśmy wymowę nie tylko w kościele lub senacie, nie tylko w sejmie, nie tylko w trybunale, nie tylko przy chorągwi, ale nawet w potocznym życiu, bo przy każdych ślubach, zaręczynach, chrzcinach, były zawsze mowy i odpowiedzi na nie. Każdą okoliczność zagajano wolnym słowem; samo nawet słowo „zagajanie” dowodzi, że uważano mowę za jakieś piękne drzewo, w którego cieniu dobrze było żyć (Pol VIII: 183).

Ad. 2. Nazewnictwo

Wincenty Pol poznał osobiście wiele regionów i miejscowości Polski w czasie licznych podróży. W swoich opisach krain, wód, klimatu uwzględniał wiedzę mieszkańców danego terenu i lokalne nazewnictwo. Naród polski:

naturę swej ziemi i wybitne cechy, którymi się rozróżnia od innych, oznaczył **jednym słowem w prostym nazwaniu** krainy lub okolicy, w której osiadł. Te nazwy miejscowe pewnych okolic są tak **trafne** i tak malują rzecz jednym słowem geograficznie, iż człowiek uderzony ich prawdą ma już w jednym słowie niejako cały obraz kraju (Pol X: 29).

Następnie autor zauważa, że nazwy polityczne – jak je nazywa – zmieniają się, przemieniają, a nazwy geograficzne, którymi posługuje się lud, są trwałe, ponadczasowe.

Konfrontacja własnej wiedzy geograficznej z nominacjami funkcjonującymi lokalnie wśród mieszkańców regionów pozwala na ich wieloaspektową ocenę. Pol zauważa, że niektórych nazw geograficznych lud nie zna i jako przykład podaje *Karpaty*. „Nazwa Karpat jest dla ludu obcą i można by całą Polskę i Ruś przejechać, pytając o góry karpackie; a gdzie leżą nikt by powiedzieć nie umiał” (Pol X: 30). Mieszkańcy gór nazywają jednak mniejsze obiekty, np. pasmo górskie to *Tatry*, miejsce wypasu owiec to *Hale*, kraina poniżej *Hal* – *Podhale*, a mieszkańcy *Podhala* to *Podhalanie*. Trafność nazwy *Tatry* motywuje Pol następująco: „Tatra zaś i Toutra oznacza w polskim i ruskim skałę. Stąd słusznie, gdzie wiele skał się znajduje, nazwano je Tatrami” (Pol X: 30). Z kolei nazwę *turnie* uzasadnia tak: „Szczyty Tatrów, które wystrzeliły ostro ku górze ponad Halami, nazwano „Turniami”, może z pokrewieństwa z wyrazem „Tur”, z którym w Słowiańszczyźnie łączy się wyobrażenie siły” (Pol X: 31)².

Pol zwraca uwagę na relacje między nazwą pospolitą a własną, np. skaliste rafały w poprzek Dniepru – progi – stały się podstawą do nazwy *Progi*, ukr. *Porohy*, a brzegowiska Dniepru za nimi nazwano *Zaporożem* (tu dźwięczne *h* wymienia się na *ż*). Bardzo często wyraz pospolity autor eksplikuje, a następnie pokazuje

² Słowo *turnia* pochodzi od niemieckiego *Turm* w znaczeniu ‘wieża’.

fundowane na nim *nomina propria*. Proces ten dobrze ilustruje nazwa *wierzchowina*. Eksplikacja brzmi: „Przez wierzchowinę rozumie lud miejsce wyniosłe, skąd wody jego [tzn. tego miejsca] początek biorą” (Pol X: 32). Następnie autor pisze o funkcjonowaniu tej nazwy w odniesieniu do Dniestru i Dniepru i wymienia: „wierzchowinę na stawnej Rusi” i „zborną wierzchowinę”, czyli wysoczyznę, „skąd jedne wody ku Dniestrowi na południe płyną, a drugie ku Dnieprowi i Prypeci”. Słowo *wierzch* o fonetyce wschodniosłowiańskiej *Werch* jest segmentem w kolejnych nominacjach. „A nawet pomniejsze rzeki – pisze Pol – jak Hucza, Rahany, Rata, Bug mają swoje Werchy, Werchhucza, Werchrachany, Werchrata, Werchobuż” (Pol X: 32). Nazwy funkcjonujące w różnych miejscach i środowiskach ludzkich, które Pol skrętnie notował, często opatrywał różnymi uwagami metajęzykowymi. Pierwszą z nich jest wyrażenie *tak zwany, tak zwana*, które zapowiada wprowadzenie nazwy, np. *tak zwany piaskowiec karpacki, tak zwany Czarny las*. Często badacz wartościuje nazwy pod względem trafności, np. „i bardzo właściwie nazywa tutaj lud Zworami suche żłoby, które cieką między górami ku wyłomom rzek” (Pol VI: 18). Zauważa także nazwy nietrafne: „Pochyłość całego północnego połcia gór nie jest terasą, jak o niej mówią; przeciwnie, widzieliśmy to przy opisie połonin, że się ościenne pasma wyżej częstokroć wznoszą, niż sam grzbiet graniczny, to zaś nie odpowiada terasowej pochyłości” (Pol VI: 17). Niektóre nazwy są „dzikie”, gdyż „w naukowym gabinecie ukute, [...] brzmią dziko w języku naszym, bo są tłumaczeniem cudzych pojęć”, np. „Żona Bałtyckich Jezior” (Pol IV: 338). Pol odróżnia nazwy używane przez lud od naukowych, np.:

Fujawicą, a miejscami *kurniawą* nazywają w głębokich górach naszych zamieć zimową. Naukowo wypadłoby nazwać to zjawisko „pyłkową lawinę” (eine Staub-Lawine) [...]. W potocznej mowie jestem za zachowaniem *kurniawy* na oznaczenie tego meteorologicznego zjawiska, w naukowym zjawisku za *pyłkową lawiną*, bo śnieg spadający w tej lawinie jest suchy i tak drobny, iż kryształki jego są do pyłku podobne (Pol IV: 233–234).

To lud – jego zdaniem – umie poprawnie rozeznawać prawidłowości i zjawiska przyrodnicze. Górale mówią o „białym świecie” i „świecie zielonym”, co Pol komentuje: „W tych już dwóch wyrażeniach Podhalań leży najściślejsze określenie naukowe, że w Tatrach znane są tylko dwie pory roku: zawałna, biała zima – i zielona, grzmotna wiosna” (Pol IV: 226).

Nazwy bywają też wartościowane emocjonalnie, np. „nazywa siebie z dumą Góral tych okolic „Wierzchowieniec” (Pol VI: 113); [Huculi] „nazywają siebie niekiedy z dumą Czarnohorcami, lubo i nazwisko Hucuła mają za zaszczytne” (Pol VI: 116); ale „bywa przez szyderstwo Bojkiem zwany. Gdyby ród ten w istocie od owych historycznych Bojów pochodził, nie miałby sobie za ujmę, gdy go Bojkiem zwał; wszakże ze znaczeniem Bojka łącząją dziś na Rusi inne wyobrażenia, tj. byka, stąd też gniewni są ludzie tego rodu, gdy ich tak nazywają” (Pol VI: 113–114); „dla różnicy w stroju przez szyderstwo Kliszczakami bywa nazywany (nosi bowiem Kliszcz ściągłe spodnie), sam siebie nazywa on jednakowoż Góralem” (Pol VI: 107).

Autor pokazuje także doraźne powstawanie nazw. Podczas wędrówek po kraju posługiwał się busolą, dzięki której mógł wyznaczać trasę pochodu lepiej niż

ludowi przewodnicy. Wówczas zdziwieni Huculi stwierdzili, że to dzięki „czarodziejskiemu zegarowi”.

Tak zwali busołą – bo z zegarkami jako opryszki znają się dobrze i noszą po kilka nawet zegarków nienakręcanych przy sobie, jedynie jako ozdoby stroju. Gdy jednemu z nich dowódca straży zegarek nakręcił i gdy chód sprężyny posłyszał, uląkł się niesłychanie i rzucił go w przepaść, mówiąc, że się w nim dusza Ormianina pobudziła, który podobno wraz z tym zegarkiem i życie utracił, czego jednakowoż nie objawiał bliżej. Podobne epizody rzucają właściwie lepsze światło na obyczaje i stosunki miejscowe (Pol IV: 336–337).

Wspomina też o nazwach pierwotnych zaszczytnych, np. dla Puszcza, mieszkańca puszczy Mazowsza, taką nazwą jest *Puszczak*, a obraźliwą *Kurp*.

Pol uważał, że w języku ludu kryje się wiedza i doświadczenie wielowiekowego bytowania człowieka i przyrody. „Mowa naszego ludu, której bogactwo w dialektach jest złożone, ma to do siebie, iż kto objaśni słownik wyrazów odnoszących się do rzeczy przyrodzonych – ten wyłoży samą że naukę – i da pojęcie geografii polskiej ze stanowiska pojęć narodu i zapatrywania na jego naturę” (Pol IV: 504).

Ad. 3. Zróżnicowanie terytorialne polszczyzny

Liczne wędrówki po kraju, zainteresowania geograficzne i etnograficzne uwarżliwiły Pola na odmienności słownictwa i fonetyki regionów. Pol słyszał w gwarach różne niż w języku ogólnym realizacje fonetyczne dźwięków, np. wymowę Puszczaaków z Mazowsza charakteryzował następująco:

Co do mowy – jest gwara Puszczaaków odzieniem Mazowieckiego dialektu, w którym słycać wyraźnie nie tylko *ę*, *q*, *an*, *am*, ale i *u* nosowe; do *m* dodają zawsze *n*, np. mniłość, lub zamieniają *m* na *n* i *n* na *m*, np. nisa miasto misa, kanień miasto kamień, mic miasto nic, a niedź miasto miedź, niałem miasto miałem. W wyrazach, gdzie wchodzi *pie*, wtrącają często *s* np. miasto pies psies, miasto pieczeń psieczeń. Po zmiękczeniu *p* kładą często *ś*, np. kurpś, karpś. Wtrącają także często *z* w brzmieniu *bi*, np. robzić miasto robić – nie wygłaszają wszakże tego z przyciskiem, tylko półdźwiękiem. Zresztą mowa ich nie różni się od całego Mazowieckiego dialektu (Pol IV: 437).

W zanotowanej na tym terytorium pieśni odnotował występowanie mazurzenia: *scęśliwe*, *ze* (że), *scęścia*, *dusa*, *serdecnie*, *uccila*, *puscy* (puszczy), *lezał*, *buracki*, *zawse*, *mlecko*, *kosy gryconej* i in. Jednak mazurzenie zapisuje też w wyrazach: *wiepsowinę*, *zządźili* (zrządzili), *bzuchy*, *tsymali*, *psymij*, w których zjawisko to nie występowało. Przejście samogłoski *a* w *o* bywa niekonsekwentne: jest *lezoł*, *floseckę*, *Ponie* obok *Panie*, *miałbyś*. Wystąpiły też realizacje: *siokiery*, *śniodanie*, *jogiełki*, *chlibek* (z *e* pochylonym) i *bachury* (bachory). W jednym wyrazie potwierdził Pol realizację *zi* zamiast *wi*: *Dazidowe* (Dawidowe), odnotował też formę liczby podwójnej: *bywa*, *mawa*, *bylibyśwa*.

W tomie dziesiątym pism Pola znajdują się listy skierowane do Duchinińskiego, które złożyły się, jak już wspomniałam, na osobną, 130-stronicową książkę pt. *Historyczny obszar Polski*. List piąty jest zatytułowany *Rzecz o dialektach mowy polskiej* i obejmuje 55 stron. Rozprawa ta była czytana na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego w Krakowie 7 grudnia 1868 roku, 9 stycznia i 8 lutego 1869 roku. Pol

wypowiedział tu tezę, że dotychczasowe badania nad językiem polskim objęły tylko język piśmienny (pisany), który jest udokumentowany w literaturze i w *Słowniku* Lindego. Tymczasem – jego zdaniem – „język piśmienny jest w pewnym ciasnym kole zamknięty, że się sam z siebie rozwijać nie zdoła, tudzież, że matką rodzicielką jego nie jest ani literatura, ani dokonana praca słowników, ale że jest **mowa polska**, żyjąca w uściece narodu. Literatura i słownikarstwo jest raczej tylko **córą** piśmiennego języka, a **wnuką** mowy polskiej” (Pol X: 83).

W tej sytuacji należy badać język ludu wraz z jego zróżnicowaniem terytorialnym. Pol wymienia i charakteryzuje osiem cech, które zaobserwował w języku mówionym ludu: 1. wygłaszanie, które nazywa też intonacją; 2. zmiana pojedynczych brzmień (wymiana samogłosek i spółgłosek na inne); 3. zróżnicowanie dialektów pod względem słowotwórczym; 4. tworzenie zupełnie odmiennych słów; 5. zróżnicowanie realizacji nosowości i twardości głosek; 6. różnice fleksyjne; 7. zmiana składni rzędu; 8. różnice w składni zdania i w „budowie okresów”, czyli łączliwości zdań.

Przyczyną powstania dialektu jest pierwotne osadnictwo ludzi uwarunkowane możliwością pracy np. na roli, co jest z kolei uzależnione od topografii i hydrografii terenu. Zdaniem Pola to działy wodne były granicami dialektów, które rozwijały się w dorzeczach rzek. Nie ukrywał tu autor swojego punktu widzenia, tj. uczonego geografa, za którego się uważał i dlatego twierdził, że „dialekty będą się tak dzieliły, jak się obszary siedmiu głównych rzek dzielą, a będą się tak łączyły z sobą, jak się powiększe dopływy z głównymi rzekami zlewają (Pol X: 91). Szczegółowa analiza dialektów według koncepcji Pola zasługuje na osobną rozprawę. W niniejszym szkicu wymienię tylko główne dialekty, które Pol wydzielił na historycznym terytorium Polski.

Pierwszy wymieniony przez siebie dialekt nazywa Pol **chrobackim**³ i lokalizuje na południe od Tatr aż po Dunaj, w dorzeczu Wągi i Chronu; na obszarze górnej Odry, górnej Wisły, a także Białej, Soły, Skawy, Raby i Dunajca (autor każdorazowo wymienia dorzecza rzek). Dialekt chrobacki ma „trzy odcienia znaczniejsze, mianowicie: właściwy chrobacki, śląski i krakowski” (Pol X: 94). Jako drugi wymieniony jest dialekt **wielkopolski** (dorzecze Warty, Noteci i bagnistej Odry), z odcieniem Odraków, Pałużan i Kujawiaków. Trzeci to dialekt **małopolski** z odcieniem Sandomierskim, Lubelskim, Czerwono-Ruskim, czyli Sanockim (Sanowym). Ten dialekt jest scharakteryzowany wieloaspektowo, ze szczególnym uwzględnieniem granicy z narodami litewskimi. Czwarty z wyróżnionych dialektów – **mazowiecki** – jest wysoko wartościowany przez Pola, gdyż jest:

właściwą macierzą nie tylko języka polskiego w całym obwodzie brzmień jego, ale i owszem macierzą i matecznikiem całej mowy polskiej. Podług najdawniejszych świadectw historycznych wyszli stąd pierwotni mieszkańcy tej ziemi, i przenieśli się znad Wisły na obszar Dniestru, Dniepru i Dźwiny. Mazowsze jest tedy prastarem gniazdem mowy polskiej; jakoż znajdujemy tu wszystkie brzmienia innych dialektów niejako jeszcze w powiciu (Pol X: 112).

³ Nazwa pochodzi od legendarnej, starożytnej krainy słowiańskiej, która w XIX w. była obecna w świadomości Polaków.

Ten dialekt ma aż sześć odcieni: podlaski, pogranicza litewskiego, Gbórów, czyli Mazurów na pojezierzu pruskim, odcień Warmii polskiej, Kaszubów i samej Warszawy.

Jako piąty wymienia Pol dialekt **białoruski** (obszar Dźwiny, górnego Niemna i Dniepru). Odcienie w tym dialekcie to: właściwy białoruski (źródła Dźwiny, Niemna i Dniepru), Czarnoruski (wierzchowina Niemna i województwo mińskie), trzeci zaś to odcień piński (obszar Prypeci). Szóstym jest dialekt **litewsko-polski** na terenie rzeki Willi i Środkowego Niemna, „na przestrzeni od Grodna do Kowna, Jurborga i Żmudzi w jedną stronę, a w drugą wśród Łotyszów aż po granice Kurlandyi i Inflant Niemieckich” (Pol X: 125). Cechą tego dialektu jest „podkład językowy gwary dawnej Litwy”, na który nałożył się język polski i dialekt białoruski. Wymiary administracyjne tego dialektu stanowią województwo wileńskie, trockie, księstwo żmudzkie i część województwa nowogrodzkiego. Kolejny, siódmy dialekt nazywa Pol **opolskim, czyli południowego Opola**. Według jego definicji opole to część kraju bezleśna, odkryta, pozostająca pod wpływem suchego klimatu stepowego. Źródłem wody są stawy umożliwiające chów bydła i rolnictwo, dlatego to terytorium nazywane bywa **stawnym Opolem**. Dialekt opolski rozciąga się na rozległe ziemie odgraniczone na północy Polesiem kijowskim i wołyńskim, na zachodzie sięga do działu wodnego Sanu i Dniestru, na południu granicą jest Poprucie, a granicę wschodnią stanowi Dniestr „w całej długości biegu aż do morza”. Dużo uwagi poświęca autor osadnictwu na tym terenie i skomplikowanym losom ludności, która często musiała walczyć z najeźdźcami tureckimi i tatarskimi.

W *Zakończeniu* tej rozprawy Pol podkreśla, że jego praca jest samodzielna i pionierska:

W pracy mojej, do której nie znalazłem żadnych zadatków w literaturze naszej, nie kierowałem się żadną z góry powziętą teorią; fakta, przez długie lata bez uprzedzenia zbierane i odnoszone do karty [mapy], wyświeciły ten organizm w końcu i stawiają go obronnie w sferze umiejętności, na faktach oparty. Dialekta mowy polskiej wystarczyły **same sobie** [wyróżnienie moje – WB.] na utworzenie piśmiennego języka i literatury [...], która do żadnego miejsca nie jest przywiązana, ani do żadnego rodu, [...] ale do historycznego obszaru Polski, na którym język polski jest panującym” (Pol X: 135).

Badacz zauważa, że język (jego pochodzenie, zasięg, jakość i żywotność) mogą być wykorzystywane politycznie, co jest zachowaniem niegodnym naukowców i nauki.

Ad. 4. Ochrona piśmiennictwa

W rozprawie pt. *O potrzebie zawiązania towarzystwa opiekującego się językiem i piśmiennictwem polskim* (Pol X: 259–269) Wincenty Pol omawia cztery kwestie. Najpierw prezentuje stan literatury i wydawnictw w XIX wieku, porusza zagadnienia związane z prawem autorskim, ocenia funkcjonowanie dziennikarstwa i sytuację teatru w Polsce, potem krytycznie stwierdza, że w XIX wieku literatura ma wybitnych twórców, ale zabrakło jej mecenasów. W tej sytuacji pisarze umierali w nędzy, a dodatkowo ich dzieła były publikowane bez zgody autorów. „Pisma najczęściej poszukiwane, a wśród nich dzieła tych autorów, których publiczność najwięcej

polubiła, stają się tym łupem piratów i korsarzy na polu literatury” (Pol X: 280). Pol miał bardzo przykre doświadczenia z wydawcami (z Wolffem i Orgelbrandem), którzy bez stosownych umów publikowali najbardziej popularne wśród czytelników utwory pisarzy, np. *Mohorta*, co skazywało autorów na brak dochodów z twórczości literackiej i często życie w nędzy. Pol ubolewał, że brakuje mu pieniędzy na kształcenie dzieci. „Pszenica i żyto, wół i osioł, wódka i drzewo ma na targu swoje ceny, lecz zapytujemy, gdzie jest targ, na którym by własność autorska pewną cenę miała” (Pol X: 276). Także dziennikarstwo i teatr nie pełnią swojej misji służenia narodowi i prawdzie ani funkcji stróża czystości języka i tradycji. W takiej trudnej sytuacji proponuje:

Na mocy prawa o stowarzyszeniach trzeba zawiązać Towarzystwo opieki języka i piśmiennictwa polskiego, bo powtarzam: prywatne ofiary ustały, a zbiorowych nie ma, które by walczyły w obronie języka i piśmiennictwa polskiego, w obronie praw własności autorskiej; które by się zajęły publikacją literatury bieżącej i wzięły w opiekę tak dziennikarstwo, jak scenę narodową (Pol X: 291).

W świetle przedstawionych wyżej dowodów warto podkreślić, że Pol był niezwykle świadomym uczonym i pisarzem wrażliwym na piękno i poprawność języka. Walczył o polskość przez swój kunszt poetycki i udowodnił, że żadna sfera funkcjonowania języka (naukowa, poetycka, potoczna) nie była mu obca. Jego zdaniem, język był ogromnie istotnym składnikiem kultury polskiej, o który należało pilnie dbać. Wincenty Pol ma poglądy na język właściwe dla uczonych żyjących w XIX wieku. O zasięgu terytorialnym polszczyzny myśli w kategoriach Polski przedrozbiorowej. Język traktuje jako wyznacznik narodowości i kultury polskiej. Badanie i opisywanie języka jest dla Pola wyrazem patriotyzmu i służbą narodowi, podtrzymywaniem godności i świadomości narodowej Polaków, szczególnie w dobie zaborów.

Rozwiązanie skrótów

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. I–II, Warszawa 2001.

Bibliografia

- Bryła W., 2016, *Syn ziemian i rycerzy. Studia o twórczości i języku Wincentego Pola*, Lublin.
- Bugajski R., 1999, *Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna. Społeczne i naukowe potrzeby kultury języka*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą*, red. J. Miodek, przy współpracy M. Zaśko-Zielińskiej i J. Borkowskiego, Wrocław, s. 33–38.
- Kołątaj H., 1842, *Rozbiór krytyczny zasad historii początkowej wszystkich ludów*, Warszawa.
- Lelewel J., 1830, *Dzieje Polski*, Warszawa.
- Małecki A., 1863, *Gramatyka języka polskiego*, Lwów.
- Mecherzyński K., 1856–1860, *Historia wymowy w Polsce*, t. I–III, Kraków.
- Pol W., 1875–1878, *Dzieła wierszem i prozą*, t. I–X, Lwów.

Staszic S., 1818, *Ród ludzki*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”.

Szafarzyk P.J., 2003, *Słowiańskie starożytności*, Poznań.

Wiszniewski M., 1840–1857, *Historia literatury polskiej*, t. I–X, Kraków.

Wojtak M., Siwiec A., 1999, *Świadomość stylistyczna na tle składników jej kontekstu pojęciowego*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą*, red. J. Miodek, przy współpracy M. Zaśko-Zielińskiej i J. Borkowskiego, Wrocław, s. 43–57.

On the linguistic awareness of Wincenty Pol (1807–1872)

Abstract

Wincenty Pol was a writer and a learned geographer. His linguistic interests encompassed the origin of the Polish language linked with the history of Slavs, onomastics, the dialects of Polish and the need to legally protect writing. Pol was convinced that language needs to be studied in relation to nature, culture and human work.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.3

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylańskiej

Feliks Czyżewski

ORCID 0000-0003-0899-1972

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Kilka uwag o dwujęzyczności dziewiętnastowiecznych mieszkańców wsi nadbużańskich w twórczości Leona Kunickiego (na przykładzie powieści *Iwanko*)

Słowa kluczowe: kontakty językowe w przestrzeni słowiańskiej, język polski i ukraiński na południowym Podlasiu w XIX wieku, tekst literacki w badaniach językoznawczych i dialektologicznych

Keywords: language contacts in the Slavic areas, Polish and Ukrainian in southern Podlasie in the 19th c.; literary text in historical linguistic and dialectological studies

Badania nad językiem tekstów literackich stanowią określone źródło wiedzy o języku. Uzupełniają informacje o historii języka bądź o jego terytorialnym lub socjologicznym zróżnicowaniu. Szczególną wartość językoznawczą mają teksty tworzone przez pisarzy wywodzących się ze środowisk zawodowych albo związanych z konkretnym regionem. Wartość językoznawczą prac literackich pokazała w swojej bogatej twórczości naukowej Pani Profesor Józefa Kobylańska. Publikacje Jubilatki dotyczące języka utworów Władysława Orkana stanowią istotne źródło wiedzy dialektologicznej i historycznojęzykowej (Kobylańska 1990, 1997). Wytyczają one kierunek badań w lingwistyce polonistycznej i sławistycznej, szczególnie w ostatnim okresie, kiedy dominować zaczyna kognitywizm¹. Idąc tym tropem badawczym i czyniąc przedmiotem badań pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie, autor niniejszego artykułu pragnie na przykładzie wybranego utworu XIX-wiecznego pisarza Leona Kunickiego zasygnalizować problematykę dwujęzyczności mieszkańców ziem nadbużańskich. Miejscem urodzenia i zamieszkania (przez znaczny okres swojego życia) twórca ów związany był z ziemią dawnego niegrodowego starostwa stuleńskiego, pozostającego w obrębie dawnej ziemi chełmskiej. W roku 1801 przodkowie Leona Kunickiego nabyli od Rzewuskich starostwo stuleńskie, z rezydencją w Siedliszczu, przeniesioną następnie do Stulna.

¹ Fascynacja twórczością Władysława Orkana, jak stwierdza Profesor Józefa Kobylańska w wywiadzie, wynika z faktu, że „świat przedstawiony Orkanowskich utworów” jest nie tyle wykreowany, ile odtworzony przez pisarza. Odtwarzanie zaś świata minionego (lat dzieciństwa i młodości) oraz powroty do tych lat i miejsc są stałym motywem twórczości naukowej Autorki pracy *Świat językowy Władysława Orkana* (zob. wywiad *Pasje językoznawcy*, [w:] <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt2/pasje.html> (dostęp dnia 30.01.2019).

Był to obszar pogranicza etnicznego i wyznaniowego. Ród pisarza wywodził się z historycznych ziem Grodów Czerwieńskich, gdzie ważne miejsce na mapie wyznaniowej zajmowały Uhrusk i Chełm – w przeszłości ośrodki diecezji prawosławnych. Leon Kunicki znał wielokulturowy Uhrusk od dzieciństwa. W tutejszym rzymskokatolickim kościele przyjął chrzest. Na pobliskim cmentarzu znajduje się do dziś grób rodzinny; tam też spoczywają doczesne szczątki pisarza².

Leon Kunicki urodził się 28 czerwca 1828 roku w Siedliszczu; dzieciństwo i znaczną część życia (wyłączając lata nauki w gimnazjum i pracy zawodowej w Warszawie) spędził w rodzinnym majątku znajdującym się w nieodległym Stulnie³. Zmarł w Warszawie 8 stycznia w 1873 roku. Dorobek literacki Leona Kunickiego stanowią głównie teksty publikowane w czasopismach warszawskich, m.in. w „Tygodniku Ilustrowanym” (por. hasło w: *Przewodniku encyklopedycznym. Literatura polska*). Z tekstów zwartych należy wymienić: *Krajowe obrazki i zarysy* (1852), *Nad-Bużne obrazki powiastki* (t. 1–3, 1857), *Szkice humorystyczne rysunkowe i literackie* (1868), *Wędrówki stryjaszka* (Krzyżanowski, Hernas 1982: 538–539). Informacje zawarte w *Przewodniku* trzeba koniecznie uzupełnić o kolejne tytuły (znajdujące się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie): *Dwór i dworki. Szkic do powieści* (nakład i druk S. Orgelbrand, Warszawa 1851), *Wyjątek z kroniczki mojej okolicy. Z notat Pana Marcina* (w Drukarni Józefa Sikorskiego, Warszawa 1872); *Iwanko. Powieść* (w Drukarni „Gazety Codziennej”, Warszawa 1860)⁴. O ile dwa pierwsze utwory dotyczą życia ziemiaństwa na terenach nadbużańskich, o tyle zaś powieść *Iwanko* przedstawia bytowanie XIX-wiecznej ludności włościańskiej zamieszkującej krańce południowego Podlasia (obszaru dorzecza Włodawki). Wymieniony utwór stanowi ze względu na wprowadzoną stylizację znanej autorowi mowy ludowej ziem dawnego niegrodowego starostwa stuleńskiego interesujący przedmiot badań językoznawczych (Kunicki 1860)⁵.

Powieść *Iwanko* powstała, jak wynika z autorskiego zapisu, w roku 1858 w Majdanie Stuleńskim, należącym do rodziny Leona Kunickiego (s. 127)⁶. Zainteresowania pisarza tematyką podlaskiego ludu rusińskiego można tłumaczyć – niezależnie od

² W roku 2018 władze Gminy Wola Uhruska wystąpiły z inicjatywą odnowienia grobu i wmurowania tablicy pamiątkowej z racji 190. rocznicy urodzin pisarza, por. wypowiedź wójta Gminy, Jana Łukasika: „Ideą odnowy grobowca Leona Kunickiego zostaliśmy zainspirowani inicjatywą z Wisznic, gdzie niedawno obchodzono uroczystości 190. rocznicy urodzin Kajetana Kraśzewskiego, w których to obchodach braliśmy udział. Właśnie wtedy zauważyliśmy, że my również możemy pochwalić się wspianiałym twórcą, którego także 190. rocznica urodzin przypada w roku 2018. Wspólnie z [...] Feliksem Czyżewskim chcemy zorganizować u nas podobną konferencję, która przedstawi dokonania Kunickiego, a w międzyczasie chcemy odnowić jego grobowiec”, „Nowy Tydzień”, 16 sierpnia 2017, [w:] <https://www.nowytydzien.pl/ocalaja-od-zapomnienia/> (dostęp dnia 15.02.2019).

³ Aktualnie w gminie Wola Uhruska są dwa sołectwa: Stulno i Majdan Stuleński, połączone wsią Małoziemce znajdującą się w sołectwie Stulno (informacja od wójta Gminy Wola Uhruska).

⁴ W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie książka ta pierwotnie została oznaczona sygnaturą o numerze 601; aktualna sygnatura to: I-320262. Powieść została zakupiona, o czym informuje pieczęć na stronie tytułowej, w „Księgarni S. Arcta w Lublinie”.

⁵ W dalszej części artykułu jest przywołana tylko strona, na której występuje dany cytat.

⁶ Zapis brzmi: „Majdan Stuleński, dnia 27 lutego 1858 r.” (s. 127).

innych okoliczności – także współpracą z Kazimierzem Władysławem Wójcickim (1807–1879)⁷. Wyjaśnia to dedykacja na stronie *verso* karty tytułowej: „Kazimierzowi Władysławowi Wojcickiemu [! – F. Cz.], któremu wiele świątłych rad zawdzięczam w zawodzie moim piśmienniczym, pracę tę moje [! – F. Cz.] poświęcam – Leon Kunicki”.

Pisarz poznał z autopsji życie unickich włościan nadbużańskich. W połowie XIX wieku – tego okresu bowiem dotyczy powieść *Iwanko* – wieś nadbużańska była wspólnotą zróżnicowaną społecznie, wyznaniowo i językowo. Włościanie, których przedstawiciele ukazuje wspomniany utwór, porozumiewali się między sobą lokalną gwarą ukraińską, określaną w powieści jako „język ruski”. Księża unicy natomiast, wykształceni w Greckokatolickim Seminarium w Chełmie, posługiwali się polszczyzną. Ziemianie zaś znali czynnie i polszczyznę, i język francuski⁸. Relacje dworu szlacheckiego ze wsią włościańską miały – do czasu uwłaszczenia – głównie naturę ekonomiczną. W społecznym układzie: dwór – wieś kontakty ziemian i włościan były, co oczywiste, stałe. Istniała więc komunikacja językowa między członkami tej zróżnicowanej wspólnoty. Stąd też ziemianie zamieszkujący wschodnią część Podlasia, zwanego ruskim (w powieści dotyczy to okolic Romanowa, Włodawy, Uhruska), znali lokalną gwarę ukraińską i się nią posługiwali. Pokazuje to wyraźnie *Kronika domowa* Kajetana Kraszewskiego (1827–1896), opublikowana jako *Silva rerum. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881* (Kraszewski 2000). Kontakty Leona Kunickiego z włościanami musiały być silniejsze niż kontakty Kajetana Kraszewskiego. Wrażliwy artystycznie rysownik, malarz i pisarz obserwował codzienne i świąteczne życie włościan nadbużańskich niejako od środka tej wspólnoty. Wydaje się, jak pokazuje tekst analizowanej powieści *Iwanko*, że autor-narrator dyskretnie współuczestniczy w życiu unickich włościan. Zna ich mentalność, wiarę i język oraz folklor; por.: „Potém, Iwanko kołysał się w koszu zawieszonym u belki, i matula śpiewała mu do snu tęskne, smutne, jęczące ruskie piosenki [rozstrzel. – F. Cz.], co tak jak poświst jesiennego wiatru do smutnych nastrajają myśli [...]” (s. 11).

Tematyka powieści koncentruje się wokół postaci głównego bohatera, syna diaka⁹, Chewd’ki Sidoruka, pełniącego od wielu lat posługę w cerkiewce, którą zarządzał ksiądz greckokatolicki:

⁷ K.W. Wójcicki w latach „1827–30 odbywał podróże po kraju w poszukiwaniu materiałów związanych z obyczajami i obrzędami lud[owymi]. W tym okresie ukształtowały się zainteresowania W[ójcickiego] <starożytnościami krajowymi>, do których włączał kulturę lud[ową]; plony swoich poszukiwań publikował w czasopismach oraz w *Przysłowiach narodowych*”. [Inne utwory to m.in. – F. Cz.] [...] *Stare gawędy i obrazy* t. I–IV 1840, *Zarysy domowe* t. I–IV 1842 oraz zbiór *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu* 1836 (Krzyżanowski, Hernas 1985: 627).

⁸ Dialogi ziemian zaprezentował Leon Kunicki w utworze *Wyjątki z kroniczki...*, por.: „Pani Korzycka – odrzekła figlarnie Emilka – jak mówi, że nie ma rady »il n’y a pas de conseil«; ale cóż robić, »elle a prété de l’argent beaucoup de lui i étant effrayé« [...]” (Kunicki 1872: 149). Wypowiedzi bohaterów odzwierciedlają nasyconą elementami francuskimi polszczyznę ziemiaństwa; zob. na ten temat uwagi w artykule *Język Kajetana Kraszewskiego na tle polszczyzny XIX-wiecznej* (Czyżewski 2013: 26–27).

⁹ *Diak* ‘śpiewak cerkiewny’. Zakres obowiązków diaka w omawianej powieści jest jednak znacznie szerszy.

Ksiądz *Walenty Ulanowicz*, proboszcz horodeński obrządku uniackiego [...] Lat przeszło dwadzieścia przebywszy w Horodnie jako proboszcz, starał się i potrafił poznać dobrze każdego niemal z jego parafian wieśniaków (s. 17) [...] A i na diaka także oddziaływał nie mało wpływ cnotliwego księdza, a że Chwed'ko był z gruntu poczciwym, więc z ochotą pomagał proboszczowi w jego chwalebnych uczynkach i przedsięwzięciach (s. 22).

Fabula powieści jest prosta z przesłaniem dydaktyczno-moralizatorskim. Czytelnik poznaje losy tytułowego bohatera zrazu jako dziecka: „Iwanko pasał czas jakiś pięć krów proboszcza na łągach ponad Bugiem (s. 34) [...] Niedługo potem [...] zręcznie usługiwał proboszczowi [...] zamiatał pokoje [...] usługiwał do skromnego stołu. A w niedzielę i święta usługiwał do mszy” (s. 38–39).

Kolejne etap życia głównego bohatera utworu to – zgodnie z radą proboszcza skierowaną do ojca Iwanka – nauka w szkołach: „[...] szkoda tak marnować jego tę zdolność do nauki i pojętność trzeba rozwijać: więc myślę, ażeby go oddać do szkół, niechaj tam choć te kilka klas przejdzie” (s. 48).

Następnie „po latach ośmiu” (s. 61) [...] występuje „nasz Iwanko, już jako oficyalista w sąsiednim majątku” (s. 63). W tle trudna miłość młodzieńca do Joasi Zaleskiej, dziewczyny „z dworku”, ostatecznie, dzięki mądrej postawie matki Joasi, wątek uczuciowy kończy się pomyślnie małżeństwem dwojga młodych. Kończącą część powieści autor zamyka słowami: „Dziś Iwanko już nie jest oficyalista: Zalescy oddali mu Zalewszczyznę, którą on doprowadził do kwitnącego stanu, sami siedzą spokojnie przy dzieciach, a widząc ich miłość i szczęście w pożyciu, modlą się i dziękują Bogu, że im tak dobrego zięcia mieć pozwolił” (s. 126).

Z punktu widzenia filologicznego analizowany tekst, jak już wcześniej podkreślono, stanowi pewną wartość dokumentacyjną XIX-wiecznej mowy ludności nadbużańskiej. Powieść odzwierciedla w różnych jej częściach współwystępujące wówczas dwa języki – „rusiński” i polszczyznę kresową.

Włościanie wsi Horodno rozmawiają między sobą lokalną gwarą ukraińską. Opis gwary występującej w powieści wymaga zlokalizowania jej na mapie dialektów. Identyfikacja wsi jest jednak problematyczna. Po pierwsze: trzeba uzasadnić/zanegować istnienie związku identyczności między literackim Horodnem (w którym rozgrywa się akcja powieści) a realnym Horodnem. Zakładając, że występująca w powieści wieś faktycznie istniała, należy uzyskać potwierdzenie jej tożsamości w planie tak nazewniczym, jak i topograficznym oraz demograficznym (w tym – struktury dotyczącej wyznania mieszkańców). Znajdujemy na Wołyniu i Polesiu miejscowości o nazwie *Horodno*, ale wszystkie one w stosunku do literackiego Horodna różnią się strukturą i liczbą ludności oraz cechami topograficznymi. Miejscowości o nazwie *Horodno* występują wyłącznie po prawej stronie Bugu (tj. na obszarach obecnej zachodniej Ukrainy i Białorusi)¹⁰. Po lewej stronie Bugu (tj. w dzisiejszych granicach wschodniej Polski) brakuje poświadczeń nazwy *Horodno*.

¹⁰ Informacja o występowaniu nazw *Horodno* w zachodniej części Ukrainy (np. miasteczko Horodno w okolicy Lubomla) w świetle tych faktów wymaga uszczegółowienia. Okazuje się bowiem, że wyniki badań prowadzonych przez Hryhorija Arkuszyna nad nazwami terenowymi zachodniego Polesia (w tym na obszarze rejonu Szackiego, bezpośrednio graniczącego z powiatem włodawskim), wykluczają istnienie mikrotoponimów i ojkonimów w pasie lewobrzeżnego Bugu o nazwie Horodno (Arkuszyn 2006: I 186).

Nie ma jej zarówno na mapach historycznych, jak i w materiałach archiwalnych z obszaru dawnej ziemi chełmskiej (zob. Czopek 1988: 167).

Powstaje pytanie: po której stronie Bugu umieścił autor literackie Horodno, pisząc: „Ze wzgórze ładny i otwarty odsłaniał się widok na przeciwległe a podobne wsie za Bugiem [podkreślenie – F. Cz.]” (s. 6). Kluczem interpretacyjnym może być informacja wskazująca na miejsce powstania powieści. Jest nim Majdan Stuleński (s. 127), w którym znajdował się dworek pisarza. Występujące w tekście powieści sformułowanie „podobne wsie za Bugiem” oznacza zatem tereny położone po prawej stronie Bugu (tj. w zachodniej części obecnej Ukrainy). W świetle tej argumentacji przyjąć trzeba, że literackie Horodno znajdowało się po lewej stronie Bugu, nieopodal brzegu rzeki, por.: „Tuż za jedną ścianą parkanu [wokół cerkwi – F. Cz.], strome i przepaściste zniżało się wzgórze, i Bug płynął tuż blisko tak, że kopułka nieraz i krzyż odbijały się w wodzie [rozstrzel. – F. Cz.], a połyskując od słońca, złocistymi strugi po cichój wodzie migwały” (s. 6).

Uszczegóławiając zaś informacje na temat lokalizacji Horodna z powieści Kunickiego, należy dodać, że miejscowość ta usytuowana była, jak pokazują sceny epizodyczne powieści, w pasie nadbużańskim, tj. pomiędzy Włodawą a Chełmem¹¹; ściślej: na obszarze między rzeką Włodawką na północy a rzeką Uherką na południu. Obszar ten, pozostający w obrębie XIX-wiecznego powiatu włodawskiego, ograniczyć¹² należy do ziem niegrodowego starostwa stuleńskiego. W obrębie tej jednostki znajdowały się prócz wspomnianych wcześniej wsi Stulno i Siedliszcze, a także: Zbereże, Zabuże, Macoszyn, Osowa i Kosyń (SG t. XI: 507; zob. też lokalizację wymienionych miejscowości względem rzeki Bug przedstawioną na mapie *Atlasu gwar włodawskich* (AGPUW: XXIX). Spośród wymienionych wsi tylko Zbereże znajdowało się (i znajduje) bezpośrednio nad brzegiem Bugu.

To szczególne usytuowanie wsi względem Bugu musiało być bardzo ważne, skoro stało się podstawowym wyznacznikiem motywacji nazwy *Zbereże* (por. Czopek 1988: 22). Była to stara wieś; pierwsze zapisy sięgają połowy XVII wieku, por. wpis „we wsi *Zberezu* 1650” (Czopek 1988: 264). Wieś¹³ powstała w wyniku osadnictwa ruskiego, wskazuje na to wschodniosłowiański pełnogłos – *bereh* (odpowiednik polskiego wyrazu *brzeg*) występujący w nazwie wsi. Nazwa *Zbereże* oznacza więc ‘wieś znajdującą się z *brzegu*, tj. leżącą nad brzegiem rzeki Bug’ (Czopek 1988: 22). Literackie Horodno jest to – jak pisał autor – „sioło nad-bużne” (s. 5), leżące „w półkole otoczoném korytem Buga” (s. 4). Podobnie *Słownik geograficzny* – określając położenie Zbereża – precyzował: „wieś [znajduje się – F. Cz.] nad rzeką Bugiem” (SG t. XIV: 515).

Interesujące jest zestawienie informacji o liczbie domów i mieszkańców obu miejscowości. Dziewiętnastowieczne Zbereże było dużą miejscowością z oddaloną

¹¹ Horodno w powieści Leona Kunickiego daje się umiejscowić przy obecnej trasie nadbużańskiej, biegnącej, na interesującym nas odcinku, między Włodawą a Uhruskiem.

¹² Wynika to z genezy powieści powstałej w Majdanie Stuleńskim oraz z obserwacji pisarza, właściciela majątków na obszarze starostwa stuleńskiego.

¹³ Nadbużańskie Zbereże i okolice znane są autorowi niniejszego artykułu z autopsji. Dodatkowych informacji o usytuowaniu dawnej cerkiewki udzieliła Pani mgr Urszula Dąbrowska, za co składam Jej podziękowanie.

od centrum wsi cerkiewką¹⁴. W roku 1827 miało – według *Słownika geograficznego* – 90 domów i 604 mieszkańców (SG t. XIV: 515). Podobnie literackie Horodno było wsią „o kilkudziesięciu chatach” (s. 4).

Zbieżność szczegółów topografii literackiego Horodna, z jednej strony, zaś dane historyczne i topograficzne – Zbereża, z drugiej strony, pozwalają, z dużym prawdopodobieństwem, przyjąć, że pierwowzorem literackiego Horodna było XIX-wieczne Zbereże. Zidentyfikowanie literackiego Horodna jest istotne ze względu na geografię specyficznych cech języka bohaterów powieści. Występująca w powieści wieś Horodno, której pierwowzorem było Zbereże, oraz wieś Stulno¹⁵ i Siedliszcze (związane z biografią pisarza), znajdują się obecnie w południowo-wschodniej części powiatu włodawskiego w gminie Wola Uhruska.

Autochtoniczna ludność włościańska, której przedstawicielem w powieści Leona Kunickiego *Iwanko* jest unicka rodzina Chwed'ki Sidoruka, posługiwała się na co dzień, o czym była już mowa, lokalną gwarą ukraińską. Ten zachodniopolecki dialekt był określany przez XIX-wiecznych etnografów, m.in. przez Kazimierza Władysława Wójcickiego, terminem „mowa rusińska”. Podobnie Kajetan Kraszewski używał tego terminu, głównie w odniesieniu do mowy inteligencji rusińskiej w Galicji (w zaborze austriackim): „język rusiński gruby i niewyrobiany” (Kraszewski 2000: 362)¹⁶. Leon Kunicki określał mowę unickich włościan ogólnym terminem *język ruski*, por.: „[...] matula śpiewała mu [synowi, Iwance – F. Cz.] [...] ruskie piosenki [...]” (s.); „[...] diak Chwed'ko porządnie cięty [...] piosenki ruskie [rozstrzel. – F. Cz.] wyśpiewywał [...]” (s. 26). Termin ten pojawia się także w komentarzu odautorskim: „W czasie tych zabaw [dzieci – F. Cz.] [...] rozmowy miały miejsce w ich rodzinnym ruskim języku [rozstrzel. – F. Cz.] [...]” (s. 14).

Włościanie powieściowego Horodna posługują się tym językiem w rodzinach i w sąsiedztwie, por. tekst dotyczący chorej diakowej:

– Oj moja doleńko nieszczęśliwaja, to ty Maryno uże taki pomresz, oj!, oj! to ta rychtyk tak, jak doczka od Harasyma Borysieczeho, co i tak samo u hrudi boliło, to i niezadługo pomeřła ... oj, oj, a sierotu zostawysz ... a died'ka Chwed'ka nema u doma, możeby jesz-

¹⁴ Istniała tutaj od co najmniej 1700 r. cerkiew filialna parafii w Stulnie, zaś od r. 1749 – już jako cerkiew parafialna (Pelica 2009: 32). Taki też status miała cerkiew w literackim Horodnie. Na początku XX w., w 1908 r., w Zbereżu w miejsce poprzedniej XIX-wiecznej cerkwi została wybudowana nowa, która istniała do 1938 r., tj. do czasu jej wyburzenia (Pelica 2018: 111).

¹⁵ W XIX w. znajdowały się wieś Stulno i Majdan Stuleński – majątek rodziny Kunickich; obecnie występuje tylko Stulno.

¹⁶ Kajetan Kraszewski rozróżniał termin *ruski* 'rosyjski' i termin *rusiński* 'ukraiński'; tę ostatnią nazwę wiązał najczęściej z Rusinami w Galicji (zaborze austriackim), nie zaś Rusinami w Kongresówce (w zaborze rosyjskim), por. „tedy u nas przeprowadzała się kwestia włościańska [tj. uwłaszczenie chłopów – F. Cz.], którą też przy tej okazji komisarze starali się zrobić razem z kwestią rusińską [tj. przejściem unitów na prawosławie – F. Cz.], ciągle tłumacząc włościanom, że oni są ruscy [tj. Rosjanami – F. Cz.]” (Kraszewski 2000: 137). Używane przez XIX-wiecznych pisarzy (ziemian) określenia *rusiński* i *ruski* dotyczące autochtonicznej ludności nadbużańskiej powinny być precyzyjnie definiowane przez badaczy (Łesiów 2013: 261–262). Termin *ruski* stosowany przez Leona Kunickiego ma to samo znaczenie, jak u współczesnego mu Kajetana Kraszewskiego *rusiński*. W innym miejscu swojej *Kroniki* Kajetan Kraszewski nazywał ludność unicką w Kongresówce *Rusinami* (por. Kraszewski 2000: 369).

cze do Iwana, szczo odnowyw i zamówyw, ale taki uże ne pomoże, oj ne pomoże ... (s. 37);

por. też dialog ojca (Chwed'ki) z synem: „Chwed'ko, wyszedł wołać Iwanka którego w chacie nie było; na jego głos donośny: Iwanek! z wierchołka gruszy przy chacie stojącej odezwał się głosik cienki: – Czoho, bat'ku? – Na szczo tam łąysz? Chody tut chudko¹⁷ do mene” (s. 31).

Przedstawione w powieści sytuacje komunikacyjne w obrębie wspólnoty wiejskiej tworzonej przez greckokatolickich włościan pokazują, że ich prymarnym językiem, co podkreślano powyżej, była lokalna gwara ukraińska. Pisarz uchwycił, jak już stwierdzono na początku artykułu, najważniejsze osobliwości dialektalne tej gwary na różnych poziomach języka¹⁸. Występująca w analizowanej powieści gwara ukraińska przynależy – jak pokazują badania Władysława Kuraszkiwicza (Kuraszkiwicz 1985: 8–16), Michała Łesiowa (Łesiów 1973: 67–78), Feliksa Czyżewskiego (Czyżewski 1994: 363), Hryhoriya Arkuszyna (Arkuszyn 2007: 25–33) – do zespołu gwar południowo-zachodniopoleskich przejściowych ku gwarom wołyńskim.

Część z włościan horodeńskich ukazanych w powieści *Iwanko* posługiwała się – w zależności od sytuacji – dwoma kodami językowymi. Taką dwujęzyczną osobą był diak Chwed'ko Sidoruk, odróżniający się od innych we wsi „cokolwiek wyższym kształceniem (bo czytać i pisać umiał) [...]” (s. 7). Oprócz mowy prymarnej (w nazewnictwie Leona Kunickiego – „w ich rodzinnym ruskim języku” (s. 14), niektórzy z włościan Horodna używali polszczyzny kresowej (w terminologii pisarza – „w naszej mowie”); por. rozmowę diaka Chwed'ki z proboszczem księdzem Ulanowiczem:

– Niechaj będzie pochwalony – rzekł diak, zdejmując rogatą swą czapkę i trącając Iwanka, który toż samo ze swym kapeluszem uczynił.

– Na wieki – odpowiedział ksiądz [...] – a cóż to, syn twój, Chwed'ku? [...] – jak wyrosł! dawno go już nie widziałem.

– O, już sporyj, proszę wielmożnego dobrodzieja, moja zołoteńko ... Pokłoń się do kolan, durniu, zaszeptał diak, szturgając Iwanka. [...] To ja [...] ja taki jego przyprowadził prosić wielmożnego dobrodzieja, żeby go wziął na swoje usługi; doma chłopak nic nie robi; dobrze, żeby tu był przy plebanii i posłużył czasem[...] to téż jaby chciał [...] żeby on się przyuczał powoli, toby może bydło popasł, to *kole* koniby chodził [...] (s. 32–33).

¹⁷ Forma ortograficzna wyrazu *chudko* w zapisie współczesnego języka ukraińskiego brzmi *chutko*; pokazuje to, że pisarz znał „język ruski” tylko z rozmów z włościanami. Musiała to jednak być czynna znajomość języka, skoro posługuje się nim jako tworzywem literackim w powieści *Iwanko*.

¹⁸ W zakresie fonetyki odnajdujemy twardą wymowę spółgłosek przed *e*, np. *Iwane, nehaj, ne pomoże, neszczastliwaja* oraz dawnym *i*, np. *łąysz, chody, idy (idy do chaty), zawodysz (uże zawodysz) wyte, od Harasyma*. Typowy dla gwar ukraińskich tego terenu jest ikawizm, tj. nowe *i* z dawnego *e*, *o* w sylabie nowo zamkniętej oraz z psł. **ě*, np. *snih, bib, vidro*. W analizowanym tekście obok form typu *pokij (dajte uże jemu pokij), ne pijdu (po wodu ne pijdu), boliło (u hrudi boliło), obid (waryty obid)* wystąpiła bez ikawizmu forma *nocz*. Zachowuje się spółgłoska *l* w połączeniu z *e* oraz dawnym *i*, np. *doleńko, ale, baczyli*; cecha ta poświadczona jest we współczesnych opracowaniach dialektologicznych (por. Czyżewski 1994 m. XII).

Dwujęzyczność włościan nadbużańskich pisarz wyróżnił już graficznie na poziomie tekstu. Wypowiedzi w „mowie ruskiej” podawane są kursywą, zaś w polszczyźnie – antykwą¹⁹.

Konieczność właściwego odbioru przekazu dwujęzycznego przez ówczesnego czytelnika rodziła potrzebę różnicowania graficznego tekstu zarówno w dialogach, jak i w narracji odautorskiej, por.: „I zaganiał [Iwanko – F. Cz.] ochoczno swą trzódkę do obory, rozmawiając z nią przez drogę: *a szcze ne nailiste sia czy szczo? Ho, ho! A uże czas, ej czas do kuczy, uże nocz, a szcze budut was doity, tra wam szcze postylity [...]*” (s. 36).

Z kolei zapewnienie językowi powieści komunikatywności prowadzić musiało autora do ograniczania cytatów z „mowy ruskiej”, por.: „W czasie tych zabaw [dzieciących – F. Cz.], następujące mniej więcej rozmowy miały miejsce, w ich rodzinnym ruskim języku, a które tu dla zrozumienia [rozstrzel. – F. Cz.], w naszej [polskiej – F. Cz.] mowie podajem [...]” (s. 14).

Wprowadzanie rutenizmów w narracji odautorskiej wynikać może z potrzeby nadania powieści kolorytu lokalnego, por.:

Na jedném ze wzgórz w półkole otoczonym korytem Bugu leżała wieś *Horodno* [...] A tak jak każde sioło nad-bużne [przywycło – F. Cz.] [...] do tęsknych i jęczących piosnek mo-łodyc [rozstrzel. – F. Cz.] lub odgłosu fujarek [...]” (s. 4–5); „[Chwed’ko] potykając się przez chwasty i bodiaki [rozstrzel. – F. Cz.], aż pod cerkiew wyszedł” (s. 27).

Nierzadko jednak wypływa to z niemożliwości przekładu rutenizmu na język polski, np. ze względu na nieadekwatność liturgii rytu unickiego wobec rytu rzymskokatolickiego, por.: „[...] jak on [proboszcz] pięknie gadał na *Splenie*²⁰ w naszej cerkwi, żeby się nie troskać, jak się co nie urodzi [...]” (s. 24).

Mowę ludności mieszkańców wsi znajdujących się na obszarze dawnego niegrodowego starostwa stuleńskiego, podobnie jak język mieszkańców całego Pobuża, można określić jako kształtujący się w ciągu kilku stuleci – w zależności od warstw społecznych – bilingwizm (zob. Kość 1999, Walczak 2010, Walczak 2015)²¹. W konsekwencji tego procesu powstały na pograniczu polsko-ukraińskim gwary kresowe. Władysław Kuraszkiewicz nazywał je nowymi gwarami podlaskimi, które „wytworzyły się przez naśladowanie języka kościelnego, miejskiego i tamtejszej inteligencji [...] [jako] tak zwane narzeczce kresowe na podłożu ukraińskim” (Kuraszkiewicz 1989: 171). Procesy przyswajania języka polskiego przez ruskojęzycznych unitów miały w pierwszej połowie XIX wieku charakter jednostkowy (w analizowanej powieści polonizują się pozostający w otoczeniu proboszcza Ulanowicza diak Chwed’ko Sidoruk i jego syn Iwanko). Po 1905 roku, tj. po ukazie tolerancyjnym

¹⁹ Zasada ta nie jest stosowana konsekwentnie.

²⁰ W Kościele wschodnim jest to święto Uspinnia Bohorodyci (Zaśnięcia Matki Boskiej) obchodzone 28 sierpnia.

²¹ Na ziemiach wschodnich I Rzeczypospolitej proces polonizacji objął w pierwszej kolejności magnaterię i szlachtę, następnie mieszczaństwo, a na końcu ludność wiejską (zob. Walczak 2010: 109–115, Walczak 2015: 149–155). W odniesieniu do ziem wschodniej Lubelszczyzny procesy polonizacyjne w perspektywie historycznej szczegółowo przedstawił Józef Kość (Kość 1999).

pozwalającym dawnym unitom na przejście do Kościoła rzymskokatolickiego, polonizacja objęła już większy odsetek ludności wiejskiej.

W powieści *Iwanko* obok osiadłych od pokoleń włościan unickich parafii Horodno występują, wprawdzie nieliczne, osoby przybyłe z zewnątrz. Wśród nich są: greckokatolicki proboszcz Walenty Ulanowicz i strażnik graniczny²² Michał Zaleski, dawny podoficer ułanów, z rodziną (córką Joasią i żoną pochodzącą „z wyższego rodu, ale zubożałych rodziców”) (s. 44). Zróżnicowaniu stanowemu i zawodowemu wspólnoty horodeńskiej odpowiada, jak już zaznaczono wcześniej, zróżnicowanie językowe, najpełniej odzwierciedlające się w określonych sytuacjach.

Oto przykłady: por. rozmowę Zaleskiego z księdzem Ulanowiczem:

A! pan Michał! Jesteście przecie... – zawołał [...] proboszcz [...]
 Jak się masz Ojczy?... dzisiejszego dnia – odrzekł tenże [...]
 Kiedyżeś wrócił?
 Ot niedawno przyjechaliśmy...
 [...] Ależ tęskno mi było bez was... bodaj Was; no siadajcież.
 A nam tak, dzisiejszego dnia, było *skuczno* bez ciebie, ojczy [...] mówił Zaleski [...]
 (s. 97–98)
 Przyszedłem tu po ciebie, Ojczy, zabrać cię na herbatkę; kobiety chcą się widzieć z tobą; chodźmy więc, dzisiejszego dnia (s. 100).

Przywołany fragment dialogu prowadzonego między proboszczem Ulanowiczem a strażnikiem Zaleskim (tj. osobami nowo przybyłymi do nadbużańskiej wsi) to przykład tekstu utrwalonego polszczyzną kresową z charakterystyczną wschodniosłowiańską leksyką (por. *skuczno* ‘tęskno’ i zdrob. *herbatka*).

Odmienna – w stosunku do poprzedniej – jest polszczyzna autochtonicznej ludności z powieściowego Horodna; por. rozmowę diaka z sąsiadem Pawłem Oleszukiem:

Po przywitaniu, gdy zasiedli, zaczęli rozmawiać.
 Cóż tu u was słycać? A dobrze musi być słycać, boście jakoś poweseleli.
 A cóż Bugu dziękować, zebraliśmy już żyto – odrzekł Paweł.
 [...] A wasza otawa będzie spodziewać się?
 Będzie, jak jeszcze Bug nie zaleje, Korniu staryj gadał nam, że z pewnością już na jesień nie zaleje.
 Bodaj ty tak świta nie baczył, moja zołoteńko. Korniu tak samo wie jak i ja.
 [...] Nie żałujecie waszego Iwana? [tj. decyzji wysłania syna do szkoły – F. Cz.].
 Co ja mam jego żałować, kiedy on pojechał z wielmożnym dobrodziejem?
 [...] A ma być dobryj, to się tam nie zepsuje, będzie złyj, to i doma źle robić potrafi, moja zołoteńko. [...]
 [...] Podczas téj rozmowy [...] Paweł przyniósł z alkierza flaszkę[...] i dwie czarki [...] ej Paule, Paule! Schowaj to sobie, mówię ci, bo ja już postanowił nie pić u was [...] i nie chcę i nie chcę. [...] (s. 56–58).

²² W powieści Michał Zaleski to: „Strażnik graniczny, którego obowiązkiem jest chwycić przechodzących granicę [rosyjsko-austriacką – F. Cz.] z tytoniem, solą itp.” (s. 45). Chodzi tutaj o granicę przebiegającą przez środkową Lubelszczyznę, między Kongresówką a Galicją. W Dołobyczowie (w Hrubieszowskiem) znajdowała się w XIX w. – o czym wspomina Kajetan Kraszewski – komora celna (Kraszewski 2000).

Przywołany tekst zawiera wiele gramatycznych kresowizmów, por. *doma* 'w domu': *to i doma źle robić potrafi*; przymiotniki złożone typu: *dobryj, staryj, złyj*; bezkońcówkowe formy czasu przeszłego typu *ja postanowił: ja już postanowił nie pić u was*; liczne zapożyczenia z lokalnej gwary ukraińskiej, np. *świt* 'świat', *baczyć* z ukr. *baczyty*: *Bodaj ty tak świta nie baczył* itd.

Wnioski

Z dokonanej analizy powieści *Iwanko* Leona Kunickiego wynikają następujące wnioski: 1. Utwór dokumentuje mowę unickich włościan pierwszej połowy XIX wieku; 2. Ilustruje procesy kształtowania się dwujęzyczności w obrębie jednej wspólnoty wyznaniowej; 3. Wskazuje czynniki ekstralingwistyczne określające rangę i prestiż dwóch funkcjonujących we wspólnocie języków: „ruskiego” (dialektu ukraińskiego) i polszczyzny; 4. Pokazuje zasady i sytuacje przełączenia kodów językowych; 5. Tekst powieści może być dobrym przyczynkiem w: a) badaniach nad historią języka na obszarach pogranicza etnicznego i wyznaniowego; b) badaniach dialektologicznych polsko-ukraińskich, c) badaniach socjolingwistycznych ustalających rangę i prestiż języka.

Rozwiązanie skrótów

AGPUW – F. Czyżewski, *Atlas gwar polskich i ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin 1986.

SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierski i W. Walewski, t. I–XV, Warszawa 1880–1914.

Bibliografia

- Arkuszyn H., 2006, *Słownik mikrotoponimów i mikrohidronimów piwniczno-zachidnoji Ukrainy ta sumiżnych zemel*, t. I A–K, t. II L–Ja, Łuc'k.
- Arkuszyn H., 2007, *Hołosy z Podlaszcia (Teksty)*, Łuc'k.
- Czopek B., 1988, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Czyżewski F., 1994, *Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia*, Lublin.
- Czyżewski F., 2013, *Język Kajetana Kraszewskiego na tle polszczyzny XIX-wiecznej*, [w:] *Kraszewscy na Podlasiu*, red. F. Czyżewski, Z. Fronczek, A. Sitko, Wisznice, s. 9–29.
- Kobylińska J., 1990, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, Kraków.
- Kobylińska J., 1997, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków.
- Kość J., 1999, *Polshczyzna południowokresowa na polsko-ukraińskim pograniczu językowym*, Lublin.
- Kraszewski K., 2000, *Kronika domowa. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, współprac. I. Najda, Warszawa.
- Krzyżanowski J., Hernas C. (red.), 1984, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I A–M, Warszawa [hasło: Leon Kunicki, Kazimierz Władysław Wójcicki].
- Kunicki L., 1860, *Iwanko. Powieść*, Warszawa.

- Kunicki L., 1872, *Wyjątek z kroniczki mojej okolicy. Z notat Pana Marcina*, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1985, *Ruthenica. Studia z historycznej i współczesnej dialektologii wschodniosłowiańskiej*, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1989, *Uwagi o gwarze polskiej na Podlasiu 50 lat temu*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Sławistyka”, nr 6, s. 171–176.
- Łesiów M., 1973, *Gwary ukraińskie na terenie Polski Ludowej*, „Slavia Orientalis” XXII, s. 67–78.
- Łesiów M., 1997, *Ukrajński howirky u Polsczi*, Warszawa.
- Łesiów M., 2013, *Błogostawieni męczennicy podlascy w świetle imiennictwa osobowego*, [w:] *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, red. E. Dzięgiel, T. Korpysz, „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW”, t. IV, s. 247–262.
- Pelica G.J., 2009, *Ślady zapomnianego piękna. Włodawa i okolice*, Włodawa.
- Pelica G.J., 2018, *Ile cerkwi zburzono?*, [w:] *1938. Jak burzono cerkwie*, red. E. Czykwin, A. Radziukiewicz, Białystok, s. 108–111.
- Walczak B., 2010, *Języki na pograniczu Wschód–Zachód w Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz, s. 109–115.
- Walczak B., 2015, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie od Średniowiecza do dziś*, [w:] *Pogranicza słowiańskie w opisach językoznawczych. W 110 rocznicę urodzin Profesora Władysława Kuraszkiewicza (1905–1997)*, red. F. Czyżewski, M. Olejnik, A. Pihan-Kijasowa, Lublin–Włodawa, s. 149–155.

Źródła internetowe

- (bm), *Ocalają od zapomnienia*, „Nowy Tydzień”, 16 sierpnia 2017, [w:] <https://www.nowytydzien.pl/ocalaja-od-zapomnienia/> (dostęp dnia 15.02. 2019).
- Karamańska M., *Pasje językoznawcy. Rozmowa z profesorem Józefą Kobylińską*, <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt2/pasje.html> (dostęp dnia 30.01.2019).

Some Remarks on the Bilingualism of Nineteenth-Century Inhabitants of the Bug River Villages in the Works by Leon Kunicki (As Exemplified by the Novel *Iwanko*)

Abstract

The article presents the phenomenon and mechanisms of the development of bilingualism among the nineteenth-century inhabitants of villages situated on the Bug River. The issue is principally exemplified by the novel *Iwanko* [*Ivanko*] by Leon Kunicki (1828–1873), a writer associated with southern Podlasie (the Włodawa area). Referring to different situational contexts of the characters in the novel, the author of the study has shown the mechanisms of switching linguistic codes: Polish and Ukrainian. An illustration of these complex communication processes is the Greek Catholic (Uniate) community of Horodno village. The status and prestige in a bilingual community stem from non-linguistic causes, as shown by the cited examples from the novel. The acquisition of Polish by Podlasian Ruthenians is one of the basic conditions for job promotion and, sometimes, social advancement. According to the author of the study, the novel analysed is a good philological source for investigating language contacts on the Polish-Ukrainian borderland.

Halszka Górny

ORCID 0000-0002-2440-4697

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Imię teoforyczne *Józef* w strukturach antroponimicznych i toponimicznych Polski

Słowa kluczowe: imię biblijne, ojkonim, chronologia, częstotliwość

Keywords: biblical name, surname, oikonim, chronology, frequency

Słowo wstępne

Józef to imię starotestamentowe pochodzenia hebrajskiego, złożone z części *Jo* (*jo* < *jeho* ‘Jahwe’) i z czasownika *jasaf* ‘przydać, dorzucić’ o znaczeniu – jak podają Henryk Fros SJ i Franciszek Sowa (1998: 343–344) – ‘niech pomnoży Bóg (domyślnie) dobra’ albo ‘niech przyda Pan (drugiego syna)’ (zob. też m.in. Bubak 1993: 160, Malec 1995: 103–104). Imię to przyjmowało w Polsce od średniowiecza różne formy wariantywne, np.: *Józef*, *Jozef*, *Jożep/Ożep*, *Hosyp*, *Josyp*, *Josyf*, *Josyf*, *Jesyp*¹. Najczęściej adaptacją kresową była postać *Josyp*, natomiast inne formy *Josyf*, *Hosyp*, *Osyp*, też *Sypa*, *Sypko* pojawiały się znacznie rzadziej (Malec 1994: 35, 51). Odpowiedniki imienia w innych językach to np.: łaciński *Iosephus*, angielski, francuski *Joseph*, niemiecki *Joseph*, *Josef*, włoski *Giuseppe*, *Beppe*, *Peppe*, czeski *Josef*, *Jozef*, węgierski *József* (Fros, Sowa 1998: 344, Bubak 1993: 161). Odmianką gwarową – zachowaną zarówno w antroponimach, jak i toponimach – jest imię *Józwa*². Wskazać można ponad trzydziestu świętych o imieniu *Józef*, z których najbardziej znanym patronem i głównym punktem odniesienia w nominacjach imiennych, był biblijny *Józef*, oblubieniec Najświętszej Maryi Panny.

¹ Używana w wiekach średnich forma *Ożep* powstała w wyniku zaniku nagłosowego *j*- oraz przejścia *-f* jako *-p* i *-s* jako *-ż*, co – zdaniem M. Malec (1994: 35) – „wskazuje na najstarszą warstwę zapożyczeń przez medium niemieckie i czeskie”. Formy *Hosyp*, *Josyp*, *Josyf*, *Josyf*, *Jesyp* mają genezę wschodniosłowiańską.

² Na temat pochodzenia formy gwarowej *Józwa* wypowiadali się m.in. Mikołaj Rudnicki (1911: 84–90) i Henryk Ułaszyn (1912: 306–310). Zdaniem M. Rudnickiego forma ta zawdzięcza swoje powstanie nietypowej asymilacji *-zf-* > *-zw-* (gen. sg.). Według H. Ułaszyna imię obcego pochodzenia *Józef* z wygłosowym etymologicznym *-f* utożsamiane było z wyrazami typu *konew*, *brukiew* (z typowym dla języka polskiego *-w* w wygłosie i *e* ruchomym), co mogło doprowadzić do powstania form *Józew*, *Józwa*. Jeśli nawet w wyrazie *Józef* nie substytuowano *-f* jako *-w*, to z pewnością w gen. sg. grupa *-zf-* (*Józfa*) wymawiana była jako *-zw-*.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie stopnia produktywności imienia *Józefi* jego wariantów, a także pochodzących od niego pełnych i zdrobniałych form żeńskich (*Józefa, Józefina, Józia*) w tworzeniu polskich nazw osobowych (nazwisk)³ i miejscowych w ujęciu historycznym. Druga część tekstu, poświęcona ojkonimom odimiennym, wpisuje się w założenia projektu badawczego *Imiona jako podstawa nazw geograficznych Polski*, realizowanego w Pracowni Onomastyki IJP PAN w Krakowie⁴.

Józef jako imię chrzestne i podstawa nazwisk

Największa popularność imienia *Józef* przypada na XVIII i XIX wiek, ale praktyka jego nadawania sięga znacznie głębiej w przeszłość. Funkcjonowało ono w kilku wariantach graficzno-fonetycznych i słowotwórczych (formy hipokorystyczne) co najmniej od XIII wieku. W *Słowniku staropolskich nazw osobowych* (SSNO 1974–1976) odnajdujemy zapisy potwierdzające istnienie w wiekach średnich takich postaci imienia, jak: *Ożep* (*Osep* de Dambno 1391), *Jożep* (Terminus ... Josepho de Straszcowo ... qui *Jozep* tenetur 1399), *Jożef, Jozef* (Present(e) ... *Ioseph* 1234), *Hosyp* (Nobilium Costuchno et Syenko germanorum de Hossow, suo et nominibus fratrum eorum patruelium Mela, Danylo, *Hossyp* alias Sypa XVI), *Jesyp* (Nobilis *Jezyyp*, heres de Copysthno 1491), *Josyf* (Nobilis *Ioszyph* alias Ioszko, heres de sortesua Cropylnyky 1498), *Josyp* (*Iosip* 1436). To samo źródło zawiera notacje wskazujące na używanie w tym okresie także derywatów imienia biblijnego, np.: *Jocz, Joszek, Joszko, Joszyk, Sypa, Sypko* (SSNO 968, 1977, por. Malec 1994: 300)⁵.

Wysoka frekwencja nadań imienia *Józef* utrzymuje się do końca lat 50. XX wieku (zob. Grzenia 2002: 174, SIW 1995: 2014). W kolejnych latach coraz rzadziej wybierano je dla synów, a w okresie 1991–1994 nadano je już tylko 468 razy. Według *Słownika imion współcześnie w Polsce używanych* (SIW) najwięcej osób noszących to imię zamieszkiwało dawne województwa: krakowskie, kieleckie, łódzkie, nowosądeckie, opolskie, rzeszowskie, tarnowskie, warszawskie i wrocławskie. W XX wieku – obok imienia *Józef* (624 776 użytkowników) – nadawano dzieciom także imiona będące jego graficzno-fonetycznymi i słowotwórczymi wariantami, np.: *Józeff* (z geminatą -ff-) – 19 nadań (najwięcej w latach 30. XX w.), *Józek* – 1, *Józeg* – 3, *Józefiusz* – 1, a także jego odpowiedniki obcojęzyczne: *Josef* – 49, *Joseph* – 44.

³ Typy motywacyjne nazwisk (w tym nazwiska odimienne) zostały omówione w licznych monografiach regionalnych dotyczących nazewnictwa osobowego. Wśród prac poświęconych nazwiskom pochodzącym od imion wymienić można m.in.: Bąk 1995: 5–28, Bubak 1983: 19–29, Daciewicz 1996: 48–51, Raszevska-Żurek 2006.

⁴ Wstępne założenia projektu zostały przedstawione w artykułach: Górny 2017a: 255–264, 2017c: 255–266 (zob. też Górny 2017b). Nie istnieje opracowanie monograficzne poświęcone kompleksowemu opisowi polskich toponimów odantroponimicznych. Niemniej jednak wymienić można prace dotyczące nazw miejscowych motywowanych określoną grupą imion lub konkretnymi imionami, np. Bijak 2001: 125–135, Czopek-Kopciuch 2011: 227–245, 2017: 43–51, Karaś 1956: 260–281, Karpluk 1955: 111–160, Kopertowska 1993: 44–48, Wójcik 2017: 303–322.

⁵ Dla porównania warto dodać, że wśród ludności chrześcijańskiej Podlasia w XVI–XVII w. imię *Józef* występowało w różnych formach (podstawowej, derywowanej) oraz w wariantach łacińskim, zlatynizowanym, wschodniosłowiańskim: *Josefus, Joseph, Josephus, Josch, Josko, Jozef, Jozep, Jozeph, Jozephus, Jozew, Jozypp, Jusko, Juzik, Osip, Osiwka, Ossithko, Osop* (zob. Abramowicz 2016: 77).

Imię żeńskie *Józefa* w minionym stuleciu nadano 165 993 razy. Największą popularnością cieszyło się w pierwszych trzech dekadach XX wieku, a najczęściej wybierane było jako imię chrzestne dla córek w województwach: katowickim, kieleckim, krakowskim, rzeszowskim, tarnowskim i wrocławskim, a zatem w południowej części kraju. Inne dwudziestowieczne (do 1994 r.) formy feminatywne (w tym innojęzyczne) to: *Józeffa* – 5, *Józega* – 3, *Józefia* – 1, *Józefina* – 772 (często nadawane do 1930 r.), *Josefa* – 3, *Josefina* – 2, *Josepha* – 1, *Josephine* – 4. Większość z nich to efemerydy nazewnicze utworzone w wyniku geminacji, nieuzasadnionej palatalizacji spółgłoski *f*, nawiązania do innojęzycznych form imienia. Znacznie większą frekwencję miało – zapożyczone z języka francuskiego i spopularyzowane w XVIII wieku – imię *Józefina* (fr. *Joséphine*).

W okresie 1995–2010, według danych PESEL, odnotowano jedynie 1449 nosicieli imienia *Józef*. Najczęściej było ono nadawane w latach 1995 (137 dzieci), 1996 (125) i 2010 (113). Do nominacji użyte zostały także warianty imienia *Józef*, czyli *Jozef* (5) i *Josef* (18). W tym czasie tylko 25 dziewcząt otrzymało imię *Józefa*. Nieco większą popularnością cieszyło się imię *Józefina* (132 nadania, najwięcej w latach 1995 (15) i 2010 (15), a także w 2008 (13) i 2005 roku (11)), ale i w tym wypadku obserwuje się znaczną tendencję spadkową użycia imienia.

Imię *Józef* i jego formy pochodne stanowiły podstawę wielu polskich nazwisk (zob. Rymut 1999: 357–358)⁶. Są wśród nich antroponimy równe formalnie imieniu podstawowemu i formom derywowanym imienia oraz nazwiska powstałe w wyniku derywacji słowotwórczej. Wskazać można nazwiska motywowane: – n. os. *Józef* (*Juzef*, *Jozef*), *Ożep*, np. *Józef*, *Józefak*, *Józefiak*, *Józefin*, *Józefowiak*, *Józefowicz*, *Józeficz*, *Józefów*, *Juzefiak*, *Juzefiuk*, *Juzefów*, *Jozefowicz*, *Ożep*, *Ożepowicz*, *Orzepiński*, *Orzyp*; – gw. n. os. *Józwa* (*Jozwa*, *Juzwa*), np. *Józwin*, *Józwiuk*, *Józwowski*, *Józwowiak*, *Józwienko*, *Józwowicz*, *Jozwiak*, *Jozwiszyn*, *Jozwiuk*, *Juzwik*, *Juzwiuk*, *Juźwiec*; – n. os. *Josyp* (*Josip*), *Jesyp*, *Osyp* (*Osip*) (na Kresach Wschodnich), np. *Josipenko*, *Josypow*, *Josypowicz*, *Jesypowicz*, *Osipik*, *Osipow*, *Osypek*, *Osypko*, *Osypiuk* oraz nazwiska utworzone od skrótów imiennych i form derywowanych sufiksalnie, np. *Joz*, *Józak*, *Józek*, *Józiula* (: n. os. *Józio*), *Józkowicz* (: n. os. *Józek*), *Józefczuk* (: n. os. *Józefek* z suf. *-uk* lub *Józef* z suf. *-czuk*), *Józwikowski* (: n. os. *Józwik*), *Józefkiewicz* (: n. os. *Józefek*), *Juziuczuk* (: n. os. *Juziuk*). Ze względu na strukturę słowotwórczą nazwisk wymienić można derywaty z sufiksami: *-ak* (*-czak*) – np. *Józefak*, *Józefczak*, *Józefciak*, *Józwiak*; *-ek* – *Józefek*, *-ko* – *Józefko*, *Osypko*; *-enko* – *Józwienko*, *Józienko*, *Josipenko*; *-uk* (*-czuk*) – *Józefczuk*, *Juzefiuk*, *Osypuk*; *-ik* – *Jozwik*, *Józwik*, *Osipik*; *-yk* (*-czyk*) – *Józefczyk*; *-ec* – *Józwiec*, *Juźwiec*; *-arz* – *Józefiarz* (od im. *Józefa*); *-ewicz*, *-owicz* – *Józwikiewicz*, *Józkiewicz*, *Józefowicz*, *Josefowicz*, *Józwowicz*, *Josypowicz*; *-icz* – *Józeficz*; *-owiak* – *Józefowiak*, *Józkowiak*, *Józwowiak*; *-ów/-ow* – *Józków*, *Józefów*, *Josypow*, *Osipow*; *-in* – *Józefin*, *Józwin*; *-iszyn* – *Jozwiszyn*; *-ski* (i warianty) – *Józefski*, *Józwikowski*, *Józwiakowski*, *Juzwicki*. W większości są to nazwiska genetycznie patronimiczne (wywodzące się od imienia lub nazwiska ojca). W formach typu *Józefski*,

⁶ W słowniku K. Rymuta nazwiska te (niezwykle liczne) przedstawione zostały w układzie gniazdowym. W artykule przytaczam jedynie wybrane przykłady ilustrujące wariantywność podstawy nazewniczej i różnorodność sufiksálną nazwisk.

Józefowski sufiks *-(ow)ski* występuje w funkcji odojcowskiej lub strukturalnej (na wzór nazwisk odmiejscowych).

Pierwsze struktury w funkcji drugiego po imieniu określenia istniały już w XV wieku: *Josypow*: „Iwan *Iossipow* Kreschca de Vlicz 1442”; *Ożepowski*⁷: „Bona hereditaria nobili Thome *Oszepowsky* dicta Holohoczce ... a nobili Thoma *Ozepowsky* 1453” (SSNO 1974–1976).

Znaczny przyrost nazwisk pochodzących od imienia *Józef* i jego form pochodnych nastąpił jednak dopiero w okresie średniopolskim. Obok nazwisk formalnie równych imieniu podstawowemu (*Józef*, łac. *Joseph*, *Jozeph* 1528; Śl, Krpłd⁸) wskazać należy nazwiska z sufiksami: *-ek* – *Józefek* (1598; Młp, Pom, Śl), *Józek* (1510; Młp, Pom, Śl), *-ik* – *Józik* (1672; Krpłn), *Józefik* (1641; Śl), *Jóźwik* (1670; Wlkp, Pom, Krpłn, Krpłd)⁹, *-ak* (*-czak*) – *Józefczak* (1683; Młp), *Józefiak* (1676; Młp), *Jóźwiczak* (1751; Krpłn), *Jóźwiak* (1726; Krpłn), *-uk* – *Jóźwiczuk* (1740; Krpłn), *Jóźwiuk* (1719; Krpłn), *Józiuk* 1768; Krpłn), *-ec* – *Józefiec* (1751; Śl), *-owicz* – *Józefowicz*, *Jozefowicz* (1614; Młp, Wlkp, Maz, Pom, Krpłd, Krpłn, Pr), *Jóźwowicz* (1579; Maz, Krpłn), *Jóźwikowicz* (1781; Krpłn), *Jesipowicz* (1773; Krpłn). Struktury z sufiksem *-ski* (i wariantami) takie, jak: *Józefowski* (1716; Młp, Śl), *Jóźwicki* (1789; Maz), *Jóźwiński* (1786; Wlkp), zostały utworzone najprawdopodobniej od imienia *Józef* i jego postaci gwarowej *Jóźwa* (*Jóźwik*). Motywacja odmiejscowa wydaje się mało prawdopodobna ze względu na późne poświadczenia ojkonimów typu *Józefów*, *Józefowo*, *Jóźwów* (zob. niżej). W leksykonie *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku* (2011) odnotowano również – znane już ze średniowiecza – formy: *Ożep* (1532; Wlkp, Maz, Krpłn) i *Ożepowski* (1576; Wlkp, Krpłn). Uwagę zwracają feminy z sufiksami: *-owa* – *Józefowa* (1637; Młp, Wlkp, Maz), *Józefowiczowa* ((1690) 1715; Krpłn), *Józkowa* (1681; Śl), *Jóźwowa* (1666; Młp), *Juźwikowiczowa* (1680; Młp), *-anka* (gw. *-onka*) – *Józefianka*, *Józefionka* (1686; Młp), *Józefszczanka* (1788; Młp), *-ówna* – *Józefówna* (1593; Młp), *Józkówna* (1651; Młp, Śl)¹⁰.

W źródłach obejmujących materiał antroponimiczny z XIX wieku¹¹ odnotowano następujące nazwiska męskie: *Joseph* (1802; Śl), *Józek* (1878; Śl), *Józefek* (1893; Śl), *Jóźwiczak* (1818; Krpłn), *Jóźwiczuk* (1815; Krpłn), *Józefczyk* (1808; Krpłd), *Józkiewicz* (1841; Pom), *Jóźwiakowski* (1868; Pom), *Jóźwikowski* (1856; Pom), *Jóźkowski* (1843; Krpłn). Formy żeńskie z sufiksami zależnościowymi wskazującymi

⁷ Nazwisko *Ożepowski* motywowane było imieniem *Ożep* (z suf. *-owski* w funkcji patronimicznej lub strukturalnej) lub nazwą miejscową *Ożepowo*, *Ożepów*, dziś Nowy Orzepów, cz. wsi Marcinów, wlkp. (z suf. *-ski* wskazującym na pochodzenie z danej miejscowości lub jej posiadanie).

⁸ W nawiasie podaję datę najwcześniejszego zapisu w źródłach średniopolskich i geografii nazwiska, głównie na podstawie opracowania *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku* (2009, 2011), ale też innych nieuwzględnionych w nim źródeł (zob. np. Złotkowski 2017).

⁹ Sufiksacja mogła mieć miejsce w planie nazwisk lub imion, a zatem np. *Józefek* < deminutywnej formy imiennej *Józefek* lub *Józepek* < n. os. *Józef*, z suf. *-ek* w funkcji patronimicznej.

¹⁰ Żeńskie formy z sufiksami *-owa* (typu *Józefowa*, *Jóźwowa*), *-ówna*, *-anka* (typu *Józkówna*, *Józefianka*) tworzone były od imienia lub nazwiska męża lub ojca. Ich funkcję nazwiskową w dobie średniopolskiej mógłby potwierdzić jedynie zapis źródłowy. Brak odpowiedniego kontekstu i często jednostkowość zapisu uniemożliwiają w wielu wypadkach jednoznaczne stwierdzenie czy są to nazwiska, czy też niedziedziczne formy relacyjne.

¹¹ Zob. np. Górnowicz 1992, Górny 2004, Lech 2004, Magda-Czekaj 2003, Złotkowski 2017.

na kobiety zamężne i panny w materiałach dziewiętnastowiecznych występują sporadycznie: *Józefkowa* (1834; Krpłd), *Józefczyzonka* (1808; Krpłd), *Józefczykówna* (1801; Krpłd).

Większość nazwisk znanych ze źródeł od XVI do końca XIX wieku należy również do współczesnego zasobu antroponimicznego. Według danych zawartych w bazie PESEL z 2014 roku najwyższą frekwencję (powyżej 500 nosicieli) mają formy: *Józwiak* (19142), *Józwik* (7486), *Józefowicz* (3779), *Józefczyk* (1753), *Józwicki* (787), *Józefowski* (735), *Józefczak* (629). Zdecydowanie rzadziej występują struktury: *Józefek* (230), *Józwiakowski* (224), *Józwiuk* (179), *Józef* (125), *Józwowicz* (110), a najniższą częstość występowania (poniżej 100 użytkowników) notują nazwiska: *Józefik* (93), *Józek* (37), *Józik* (27), *Józiuk* (23), *Jesipowicz* (23), *Józwiński* (18), *Józkiewicz* (91), *Józwikowski* (53), *Józkowski* (17), *Josypów* (10). Nie są dziś używane formy: *Józwiczak*, *Józwiczuk*, *Józefiec*, *Józwikowicz*, *Ożep*, *Ożepowski* (utrwalił się natomiast wariant graficzny *Orzepowski* z nieetymologicznym błędnym *-rz-*, który ma 160 użytkowników).

Nazwiska o podstawie nawiązującej do imienia *Józef* i jego form pochodnych występują dziś na terenie całej Polski ze szczególną koncentracją w woj. mazowieckim, łódzkim, wielkopolskim, lubelskim. W okresie od XVI do końca XVIII wieku znaczna ich część używana była na Kresach Wschodnich (np. *Józef*, *Józwik*, *Józwiczuk*, *Józwiuk*, *Józiuk*, *Józefowicz*, *Józwikowicz*, *Jesipowicz* oraz *Jos(z)ko*, *Jos(z)czyk*, *Jus(z)czyk*, *Jos(z)ków*, *Jos(z)kowicz* (: n. os. *Jos(z)ko*)) (zob. m.in. Abramowicz i in. 1997, Dacewicz 2001), ale też w innych regionach kraju: w Małopolsce, Wielkopolsce, na Mazowszu, Śląsku i Pomorzu (zob. *Antroponimia Polski...* 2009).

Ojkonimy od imienia *Józef* i jego form pochodnych¹²

Toponimy utrwalające w swojej strukturze imię *Józef* w większości zanotowane zostały w źródłach z XIX i XX wieku, a jednostkowe notacje spotyka się w dokumentach osiemnastowiecznych¹³. W wielu wypadkach są to nazwy pierwotnych folwarków, kolonii, osad, rumunków, rzadziej młynów i karczem. Do starszej warstwy nazewnictwa należą ojkonimy motywowane antroponimem *Ożep*. Mowa tu o nazwach trzech wsi (obecnie części innych miejscowości), które funkcjonowały już w wieku XIV (*Ozepowo* 1386, *Ozepow* 1496, dziś Nowy Orzepów, cz. wsi Marcinów, wlkp.), XVI (*Оженово* 1528, *Ożepowe* [ziemianie] 1528, dziś Orzepy, cz. wsi Grzyby-Orzepy, podl.) i XVII (*Ves Ożipowicze* 1614, ze wsi *Ożipowicz* 1614, dziś Orzepowice, cz. Rybnika). Struktura najstarszych toponimów wskazuje na ich genezę dzierzawczą (nazwy z sufiksami *-owo*, *-ów*: *Ożepowo*, *Ożepów*) i patronimiczną (nazwa z sufiksem *-owice*: *Ożepowice*). W XVI wieku dawna nazwa *Ożepowo* (podl.) przybrała formę pluralną *Ożepy*, typową dla nazw rodowych. Z XVI i XVII wieku pochodzą także pierwsze zapisy nazw pluralnych identyfikujących dwie miejscowości: *Joški* (*Joski* 1558, *Józki* 1877, *Józki* 1882) – dziś Joški, wieś, podl.; *Joški* (*Josko* 1616, *Józki*

¹² Materiał toponimiczny został zaczerpnięty ze słownika *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* (1996–2017).

¹³ Istnieją także ojkonimy (*Józefatka*, maz., *Józefatów*, łódz., gm. Buczek, gm. Skierniewice) utworzone od biblijnego imienia *Jozafat* (zob. Ułaszyn 1933: 65–69, Fros, Sowa III: 340–341).

1882) – kol. wsi Rudki, dawniej wieś, maz.). Nazwa *Joški* pochodzi od antroponimu *Joško* wywodzącego się od imienia cerkiewnego *Josif* (pol. *Józef*).

W zbiorze ponad 150 toponimów, powstałych głównie w XIX wieku, wskazać można kilka typów nazwotwórczych. Dominują tu onimy utworzone na wzór dawnych nazw posesywnych z suf.: *-ów* (*Józefów* – 65¹⁴, *Józefków* – 4, *Józwów* – 1, *Józwików* – 1), *-owo* (*Józefowo* – 35, *Józefinowo* – 1, *Józefkowo* – 3), *-in* (*Józefin* – 15, *Józin* – 1, *Józwın* – 1). Ponadto wyróżnić należy nazwy z suf.: *-ka* (*Józefinka* – 1, *Józefka* – 2, *Józefówka* – 1), *-ek* (*Józefówek* – 2) i z suf. złożonymi *-owice* (*Józefowice* – 2), *-inek* (*Józinek* – 1). Spotyka się też ojkonimy w postaci pluralnej (*Józefy* – 1, *Józefki* – 1, *Józinki* – 2), w formie zestawień (*Józefów Guzowski*, *Józefów Osieborowski*, *Józefów-Wiktorów*), złożzeń, zrostów (*Józefosław* – z członem *-sław*, *Józefpol* z członem *-pol*, dziś *Józefpol Nadolny*)¹⁵ oraz nazwę wieloskładnikową z wyrażeniem przyimkowym (*Józefin koło Nowosiótek*). Toponimy: *Józia* (1), *Józefina* (8) można uznać za formalnie równe formom feminatywnym imienia *Józef*, chociaż w wypadku ojkonimu *Józefina* należy przyjąć dwie prawdopodobne motywacje (od imienia żeńskiego *Józefina* lub od imienia *Józef*, z suf. *-ina*).

Na podstawie zapisów historycznych omawianych nazw geograficznych odtworzyć można, typowe dla nazewnictwa miejscowego, wahania postaci słowotwórczej onimu. Dotyczą one sufiksów typu: *-ów*, *-owo* (*Józefinow*, folw. 1846, *Józefinowo*, folw. 1882 – *Józefinowo*, cz. wsi Topola, wlkp.; *Iazephowo* (!) 1802–1803, *Józefowo* 1859, *Józefów*, wś 1921 – *Józefów*, wlkp.); *-owa*, *-ów* (*Józefowa*, wś 1882, *Józefów*, wś 1921 – *Józefów*, cz. Kun, wlkp.); *-owo*, *-owice* (*Józefowo*, kol. 1846, *Józefowice* 1921 – *Józefowice*, wlkp.); *-ek*, *-ka* (*Józefówek* albo *Józefówka*, wś 1882 – *Józefówek*, cz. wsi Nowa Ciotusza, lub.). Obserwuje się również wahania nazw sufiksalnych i bezsufiksalnych (w formie pluralnej), np. *Józefów* 1839, *Józefy* 1921 – *Józefy*, maz.; *Józefowo*, kol. 1846, *Józefy* 1921 – †*Józefowo*, wlkp. Ponadto można odnotować nazwy oboczne identyfikujące tę samą miejscowość (*Józefów*, *Czarnowska wola* 1827, *Jozeowo*, *Wolka Czarnowska* 1839 – *Józefów*, maz.) oraz wskazać modyfikacje w podstawie onimów, np. *Joški* 1558, *Józki* 1887, *Józki* 1882 – *Joški*, podl.; *Józefów*, folw. 1877, *Józefów* albo *Józwów*, folw. 1882 – *Józwów*, lub.; *Józefowo* 1791, *Józefkowo* 1859 – *Józefkowo*, kuj.-pom. Ten sam obiekt bywa określany nazwą polską i niemiecką (nadaną przez administrację pruską), np. *Józefinka*, *Josephenthal*, folw. 1921 – *Józefinka*, kuj.-pom.; *Josephsdorf* – *Józefkowo* 1879 – *Józefkowo*, kuj.-pom. Nazwy rodzime w miejsce wcześniejszych nazw niemieckich nadawano urzędowo po 1945 roku, np. *Ellerwald* 1563–1565, *Józefowo* 1948 – *Józefowo*, warm.-maz.; *Josephgrund* 1784, *Józefów* 1948 – *Józefów*, opol.

Podstawę nazw geograficznych stanowiło pełne imię męskie *Józef* (n. m. *Józefin*, *Józefowice*, *Józefowo*, *Józefów*, *Józefy*), wariant *Ożep* (*Ożepowice*, dziś Orzepowice, *Ożepowo*, *Ożepów*, dziś Orzepów, *Ożepowo*, *Ożepy*, dziś Orzepy), zdrobnienia imienia: *Józefek* (n. m. *Józefkowo*, *Józefków*), *Józio* (n. m. *Józinek*, *Józinki*) oraz odpowiedniki

¹⁴ Obok toponimu podaję liczbę obiektów identyfikowanych tą nazwą.

¹⁵ XIX-wieczne nazwy miejscowe z członem *-sław* tworzono na wzór dawnych toponimów typu *Jarosław*, *Włodzisław*. Człon *-pol* pojawia się w nazwach miejscowych w południowo-wschodniej części kraju już od XVII w. (por. gr. *polis* ‘miasto’). W toponimach tworzonych w XIX w. człon ten wtórnie nawiązuje do apelatywu *pole* (m.in. NMPol IV: 210, 217, Wójcik 2015: 202).

gwarowe: *Józwa* (n. m. *Józwów*¹⁶, *Józwin*), *Józwik* (n. m. *Józwików*) i derywat imienia cerkiewnego *Josif* (pol. *Józef*) (n. m. *Joški*: n. os. *Joško*). Zdecydowanie mniej spośród uwzględnionych wyżej nazw miejscowych zachowuje w swojej strukturze utworzone od imienia *Józef* imiona żeńskie w postaci pełnej lub skróconej: *Józefa* (n. m. *Józefka*), *Józefina* (n. m. *Józefinka*, *Józefinowo*), *Józia* (n. m. *Józia*)¹⁷. Toponimy *Józin* oraz *Józefina* mogą pochodzić zarówno od formy męskiej, jak i żeńskiej (odpowiednio *Józio* lub *Józia* oraz *Józef* lub *Józefina*). Dane źródłowe zawarte w opracowaniu *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* (1996–2017) jednoznacznie wskazują na pamiątkową genezę takich nazw, jak: *Joški* (*Josko* 1616), podl., gm. Dubicze Cerkiewne – od imienia młynarza *Joška*, *Józefin* (*Józefin* 1878–1886), podl., gm. Poświętne – od imienia Józefa Ossolińskiego, właściciela dóbr Rutka, *Józefkowo* (*Józefowo* 1791), kuj.-pom., gm. Kcynia – od imienia założyciela osady (w 1791 r.) Józefa Lubicz-Radziwińskiego, wojewody gnieźnieńskiego, *Józefowo* (*Józefowo* 1878–1886), podl., gm. Gródek – od imienia Józefa z Marugów, właściciela folwarku w II poł. XIX wieku, *Józefów* (Miasto *Iożefow* 1781–1782), lub., gm. Józefów – od imienia Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego, *Józefów* (Majdan przed 1725), *Józefów* (1725), lub., gm. Józefów – od imienia założyciela miasteczka w 1725 roku ordynata Tomasza Józefa Zamoyskiego, *Józwów* (*Józefów*, folw. 1877, *Józefów* albo *Józwów*, folw. 1882), lub., gm. Bychawa – od imienia założyciela folwarku w 1856 roku Józefa Przewłockiego. Deminutywne nazwy miejscowe (*Józefówek*, *Józefówka*) utworzone zostały od nazw pobliskich wsi, a nie bezpośrednio od imienia *Józef*. Do nazw relacyjnych należą: 1) *Józefówek* (*Józefówek* albo *Józefówka*, wś 1882), lub., gm. Susiec – od n. m. *Józefów*, 2) *Józefówek* (Neuhof, Nowydwór, kol. 1845, Neuhof – *Józefówek* 1950), dlśl., gm. Biała – od n. m. *Józefów*, 3) *Józefówka* (*Jożefowka*, czyli *Wyhadka* 1839), lub., gm. Rachanie – od n. m. *Józefów*.

Wśród omawianych toponimów wskazać można zaledwie kilka nazw miejscowych, które nie są obecnie używane. Mam tu na uwadze następujące ojkonimy: 1) †*Józefowo* (*Józefowo*, kol. 1846, *Józefy* 1921), nieistniejąca osada koło Margonina, wlkp., 2) †*Józefowo* (*Józefowo* 1882), nieistniejąca wieś, która leżała koło Wąbrzeźna, kuj.-pom., 3) †*Józefów* (*Józefów* 1882), wieś notowana do 1921 roku, maz., 4) †*Józefków* (*Józefków* 1877), nieistniejąca wieś w gm. Sitnik, lub., 5) †*Józia* (*Józia*, kol. 1877), wieś istniejąca w XIX wieku w pow. garwolińskim. Warto dodać, że nazwy miejscowe typu *Józefówka* i *Józefów* funkcjonowały przez pewien czas jako drugie człony zestawień lub jako nazwy oboczne, np. 1) Kiedrzyń (de Kedrzino 1398, Kiedrzyń i *Kiedrzyń-Józefówka*, dwie wsi 1967), dziś cz. Częstochowy, 2) Brodne (Brodna 1440, *Józefów*, wś utworzona na gruntach folw. Brodne 1882), dziś Brodne-Józefów i Brodne-Towarzystwo, łódz., gm. Kiernozia, 3) Chojny (Chojny 1399, Chojny Stare (*Józefów*) 1921), dziś cz. Łodzi, 4) Dębówka (Dembówka 1839, *Józefów* lub Dębówka 1880), maz., gm. Góra Kalwaria, 5) Kameduły (Klasztor oo. Kamedułów 1791, *Józefów* albo Kameduły 1890), święt., gm. Busko-Zdrój.

Jak zostało zaznaczone wyżej, pierwsze notacje większości toponimów nawiązujących w swojej podstawie do imienia *Józef*, jego wariantów i form pochodnych,

¹⁶ Obok nazwy *Józwów* w XIX w. funkcjonował onim *Józefów*.

¹⁷ O tzw. toponimach ginekonicznych (utworzonych od imion kobiecych) zob. Karpluk 1955, też Magda-Czekaj (w druku), Skowronek 2019.

pochodzą z XIX wieku (ok. 130 nazw). W następnym stuleciu odnotowano 19 nominacji. Ze źródeł osiemnastowiecznych znanych jest jedynie pięć ojkonimów. Starsze chronologicznie nazwy należą do rzadkości. Z XIV wieku pochodzi nazwa dzierzawcza *Ożepowo* (*Ozepowo* 1386), natomiast w XVI i XVII wieku zapisano po dwie nazwy: *Ożenowo* 1528, *Joski* 1558 oraz *Ves Ożipowicze* 1614, *Josko* 1616.

Ojkonimy będące przedmiotem artykułu (powstałe głównie w XIX w.) występują w różnych regionach Polski, ale największą frekwencję mają w obecnych województwach: mazowieckim (dawne woj. siedleckie, warszawskie, radomskie, płockie, ciechanowskie) – ponad 40 nazw, łódzkim (woj. piotrkowskie, sieradzkie, skierniewickie) – ponad 30, wielkopolskim (woj. konińskie, kaliskie) – ok. 20 i lubelskim (woj. chełmskie, lubelskie) – ok. 15 toponimów. Wynika to ze społecznych, gospodarczych, politycznych uwarunkowań XIX-wiecznego nazewnictwa miejscowego w Polsce (zob. Wójcik 2015: 197–207). Najwięcej nowych osad powstało wówczas w Królestwie Polskim oraz na ziemiach polskich w zaborze pruskim, a wśród identyfikujących je nazw dużą grupę stanowiły toponimy odmienne o charakterze pamiątkowym. Pod względem formalnym nazwy te należą do różnego typu derywatów, a ich podstawą najczęściej jest pełne imię *Józef*. Obok nazw sufiksalnych występują nazwy powstałe w wyniku transonimizacji (równobrzmiące z imieniem) i pluralizacji (na wzór starych nazw rodowych), toponimy z członami *-pol* i *-staw* w funkcji strukturalnej oraz nazwa kilkuskładnikowa z wyrażeniem przyimkowym. Dziewiętnastowieczne nazwy motywowane imieniem *Józef* mają w większości charakter pamiątkowy lub dzierzawczo-pamiątkowy (utrwalają imię założyciela lub właściciela nowo powstałej osady, imię żony bądź córki właściciela lub imię osoby zasłużonej). W odniesieniu do nazw miejscowości powstałych w XIX stuleciu i usytuowanych w obrębie parafii pod wezwaniem św. Józefa nie można wykluczyć motywacji religijnej (nawiązanie do Józefa, oblubieńca Najświętszej Maryi Panny).

Podsumowanie

W ciągu wieków popularność imienia *Józef* i jego żeńskiego odpowiednika znacznie się zmieniała. Według Józefa Bubaka (1993: 160) w okresie od XVIII do XIX wieku było to najczęstsze imię w Polsce. Na jego dużą popularność w tym okresie (zwłaszcza w Galicji) wpływ miała z pewnością osoba cesarza Franciszka Józefa. Współcześnie – wedle danych PESEL z lat 1995–2010 – imię męskie nadawane jest rzadko, a forma feminatywna *Józefa* niemal zupełnie nie jest wybierana dla nowo narodzonych dziewczynek. Wskazać można jednak dość liczną grupę derywatów od imienia *Józef* i jego pochodnych funkcjonujących jako nazwiska. Najstarsze z nich pojawiły się w XV i XVI wieku, a ich zdecydowany przyrost nastąpił w okresie średniopolskim. Utrwalone w nich zostały różne formy wariantywne imienia, w tym odmianki graficzno-fonetyczne, realizacje innojęzyczne i gwarowe. Większość nominacji toponimicznych, mających w podstawie imię *Józef*, jego warianty i formy żeńskie, datuje się natomiast na wiek XIX, co ściśle łączy się z rozwojem gospodarczym, zwłaszcza w Polsce centralnej (Królestwie Polskim), czego konsekwencją była intensywna kolonizacja i powstanie nowych osad. Mniej ojkonimów pochodzi z XVIII i XX wieku, a nazwy średniowieczne występują sporadycznie. Nazwy te powstały

w wyniku takich procesów nazwotwórczych, jak: derywacja słowotwórcza, pluralizacja, tranonimizacja. Wśród nich przeważają onimy pamiątkowe utworzone według modelu dawnych nazw dzierżawczych z sufiksami: *-ów*, *-owo*, *-in*. Nazwy bezsufiksalne w formie liczby mnogiej czy *composita* toponimiczne występują znacznie rzadziej.

Rozwiązanie skrótów

NMPol – *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, t. I–VII: A–N, red. K. Rymut; t. VIII–IX: O–Q, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch; t. X–XIV: Ra–Sn, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, Kraków 1996–2017.

SIW – *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, wyd. K. Rymut, Kraków 1995.

SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. II, IV, V, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1968, 1974–1976, 1977.

Bibliografia

Abramowicz Z., 2016, *Imiona starotestamentowe w kulturze podlaskich Żydów i chrześcijan*, „Onomastica” LX, s. 69–89.

Abramowicz Z., Citko L., Dacewicz L., 1997, *Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny (XV–XVII w.)*, t. I A–O, Białystok.

Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku, 2009, 2011, red. A. Cieślíkowa przy współpracy K. Skowronek, t. II, III, Kraków.

Bąk P., 1995, *Typy nazwisk i przezwisk odimiennych w ziemi piotrkowskiej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” XXXIV, s. 5–28.

Bijak U., 2001, *Imię Kazimierz i jego derywaty w toponimii polskiej*, [w:] *Toponimia i oronimia*, red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, Kraków, s. 125–135.

Bubak J., 1983, *Geneza nazwisk polskich równych imionom*, [w:] *Warsztat współczesnego onomasty*, red. D. Kopertowska, Kielce, s. 19–29.

Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Czopek-Kopciuch B., 2011, *Geographical Names Deriving from Saints' Names (Patrocina) in Poland*, „Onomastica Uralica” VIII, s. 227–245.

Czopek-Kopciuch B., 2017, *Imię Maria w polskiej ojkonimii*, „Onomastica” LXI /2, s. 43–51.

Dacewicz L., 1996, *Nazwiska białostoczan pochodne od imion*, „Białostoczczyzna” nr 1 (41), s. 48–51.

Dacewicz L., 2001, *Antroponimia Białegostoku w XVII–XVIII wieku*, Białystok.

Fros H. SJ, Sowa F., 1998, *Księga imion i świętych*, t. III (H–Ł), Kraków.

Górniewicz H., 1992, *Słownik nazwisk mieszkańców Powiśla*, Gdańsk.

Górny H., 2004, *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Rzeszów.

Górny H., 2017a, *Słowiańskie imiona dwuczłonowe zachowane w najstarszych polskich toponimach (rekonesans)*, „Onomastica” LXI/1, s. 255–264.

Górny H., 2017b, *Imię Cz(ś)cibor w polskiej antroponimii i toponimii*, „Onomastica” LXI/2, s. 129–141.

- Górny H., 2017c, *Imiona jako podstawy nazw geograficznych Polski – prolegomena badawcze*, [w:] *Przeszłość w języku zamknięta. In memoriam Andreae Bańkowski*, red. V. Jaros, U. Wójcik, Częstochowa, s. 255–266.
- Grzenia J., 2002, *Słownik imion*, Warszawa.
- Karaś M., 1956, *O staropolskich imionach dwuczłonowych zachowanych w nazwach miejscowych*, „Onomastica” II, s. 260–281.
- Karpluk M., 1955, *Polskie nazwy miejscowe od imion kobiecych*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” I, s. 111–160.
- Kopertowska D., 1993, *Dwuczłonowe nazwy osobowe jako podstawy toponimów*, „Namenkundliche Informationem” XVII, s. 44–48.
- Lech D., 2004, *Nazwy osobowe dziewiętnastowiecznych mieszkańców Opola (ze słownikiem etymologicznym nazwisk)*, Opole.
- Łoś J., 1913, *Józef – Józwa*, „Język Polski” I, s. 26.
- Magda-Czekaj M., 2003, *Historyczne nazwiska ludności Olesna na Śląsku Opolskim*, Kraków.
- Magda-Czekaj M., *Zofia w kontekście językowym, kulturowym i religijnym*, w druku.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M. (red.), 1995, *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego. Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych 2*, Kraków.
- Raszewska-Żurek B., 2006, *Kształtowanie się nazwisk równych imionom w Polsce (wiek XIII–XVI)*, Warszawa.
- Rudnicki M., 1911, *Józwa Beznogi a ostatnie odkrycia językoznawcze*, „Poradnik Językowy” XI, s. 84–90.
- Rymut K., 1999, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I, Kraków.
- Skowronek K., *Antropologia feministyczna i historia kobiet a onomastyka – miejsca wspólne (na przykładzie chrześcijańskich imion żeńskich obecnych w nazwach miejscowych)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XIV, s. 218–234.
- Ułaszyn H., 1912, *Miscellanea językowe [...] Pol. gwarowe Józwa*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. V, s. 306–310.
- Ułaszyn H., 1933, *Św. Józefat, św. Józafat czy św. Jozafat?*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 65–69.
- Wójcik U., 2015, *Spółeczno-gospodarcze uwarunkowania dziewiętnastowiecznego nazewnictwa miejscowego w Polsce*, „Onomastica” LIX, s. 197–207.
- Wójcik U., 2017, *Mazowieckie toponimy motywowane słowiańskimi imionami złożonymi*, „Onomastica” LXI/2, s. 303–322.
- Złotkowski P., 2017, *Antroponimia historyczna mieszczan i chłopów Brańska i okolic w ujęciu statycznym i dynamicznym*, Lublin.

Inne skróty

- dlśl. – woj. dolnośląskie
 folw. – folwark
 gm. – gmina
 Krpłd – Kresy Południowo-Wschodnie
 Krpłn – Kresy Północno-Wschodnie

kol.	– kolonia
kuj.-pom.	– woj. kujawsko-pomorskie
lub.	– woj. lubelskie
łódz.	– woj. łódzkie
Maz	– Mazowsze
maz.	– woj. mazowieckie
n. m.	– nazwa miejscowa
n. os.	– nazwa osobowa
Młp	– Małopolska
opól.	– woj. opolskie
podl.	– woj. podlaskie
Pom	– Pomorze
Pr	– Prusy
Śl	– Śląsk
święt.	– woj. świętokrzyskie
Włkp	– Wielkopolska
włkp.	– woj. wielkopolskie
wś	– wieś

A theophoric name, *Józef*, in anthroponymic and toponymic structures of Polish

Abstract

The article presents the productivity of the name *Józef* and its variants in the creation of Polish personal and place names in the historical perspective, taking into account the frequency and geographical location of such names. In the surnames derived from the name *Józef*, known from the Middle Ages and later sources, various adaptations of the name have been recorded, including graphic and phonetic variants, dialectal and East Slavonic realisations. Most of the toponyms derived from the afore-mentioned name were more recently created in the 19th century. Among the names, toponyms with the suffixes: *-ów*, *-owo*, and *-in* dominate. Some place names have a commemorative genesis. The surnames and place names discussed in the article occur in various regions of the country, but the largest turnout is in the Mazowieckie, Łódzkie, Wielkopolskie and Lubelskie provinces.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.5

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Ewa Horyń

ORCID 0000-0001-5549-5977

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Wokół frazeologizmu *zamienić się w słup soli*

Słowa kluczowe: frazeologizm *zamienić się w słup soli*, frazeologia biblijna, innowacje frazeologiczne, leksykografia

Keywords: idiomatic expression *zamienić się w słup soli*, biblical phraseology, phraseological innovations, lexicography

Przedmiotem niniejszego artykułu jest opis funkcjonowania we współczesnej polszczyźnie frazeologizmu o biblijnej proveniencji *zamienić się w słup soli*. Materiał językowy stanowi zbiór tekstów zamieszczonych w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* (dalej: NKJP), *Korpusie Języka Polskiego PWN* (dalej: KJP PWN), a także w wyszukiwarce internetowej.

Przed omówieniem zgromadzonego materiału kilka słów o genezie tytułowego frazeologizmu i jego poświadczeniach w opracowaniach i zbiorach leksykograficznych.

Przywołany zwrot mieści się w obszernym zbiorze liczącym 98 jednostek frazeologicznych zamieszczonych w książce *Frazeologia biblijna w języku polskim* autorstwa Stanisława Koziary, „reprezentujących z punktu widzenia semantycznego głównie stałe związki frazeologiczne (idiomy), w części zaś połączenia o typie frazemów” (Koziara 2001: 39). Jak twierdzi badacz, „głównym kryterium ich ekscerpacji był stosunek do tekstu kanonicznego, tj. formalna zbieżność z określonym fragmentem tekstu biblijnego” (Tamże). Jeśli chodzi o kryterium formalne, stanowią one dość niejednorodny zbiór, w ich składzie bowiem znajdują się konstrukcje mające postać cytatów lub quasi- cytatów¹ (Tamże: 31).

Omawiany frazeologizm, „pojedynczo reprezentowany w tekście Pisma Świętego” (Tamże: 213), odnosi się do sceny z Księgi Rodzaju, opisującej tragiczny los, jaki spotkał Sodomę i Gomorę oraz ich mieszkańców (MSB). „Ocalały od nieszczęścia Lot z woli Boga wraz z dwiema córkami mógł opuścić Sodomę i Gomorę pod warunkiem dotrzymania obietnicy nieoglądania się za siebie. Korzystająca

¹ „Cytat – wyraz, grupa wyrazowa, wypowiedzenie, mające swój wzorzec w tekście kanonicznym, quasi-cytat – jednostki różniące się od odpowiednich w tekście biblijnym nieznacznie, np. przez negację, opuszczenie komponentu, zmienny szyk” (Koziara 2001: 31).

z przywileju opuszczenia miasta także jego żona, złamawszy ten zakaz, została zamieniona w słup soli” (Koziara 2001: 213).

Jeśli chodzi o przestrzeń pozabiblijną, jak podaje Stanisław Koziara, zwrot *zamienić się w słup soli* zaznaczył swoją obecność w polszczyźnie ogólnej². SL przytacza pośrednio z kart biblijnych konstrukcję z drugiej połowy XVI wieku: *Żona Lotowa słupem się soli stała* (P. Skarga), którą w tej samej postaci notuje SW. Nowsze słowniki języka polskiego odnotowują zwrot już w znaczeniu przenośnym *zamienić się w słup soli* ‘znieruchomieć z wielkiego zdumienia’ (por. SJPD, SSzym), przy czym tylko w przypadku SJPD mowa jest o aluzji do biblijnej żony Lota (Tamże: 214); PSWP: *zamienić się w słup soli* ‘znieruchomieć, osłupieć, zdębieć od wielkiego zdumienia’; w WSFJP: *zamienić się w słup soli ksiązk. biblij*, ‘znieruchomieć, zazwyczaj ze zdumienia, przerażenia’. Jak zaznacza S. Koziara, „wariantywną postać zwrotu, znajdującą uzasadnienie w tekstach biblijnych, potwierdza SFS w haśle *obrócić się, zamienić się w słup soli*, daw. *solny* ‘znieruchomieć z przerażenia albo ze zdumienia’, przytaczając także osobną formę pokrewną *stać się jak słup soli* ‘być nieruchomym, zdrętwiałym’” (Tamże). WSF rejestruje następującą strukturę: *stać, stanąć jak, niczym słup soli* ‘stać nieruchomo pod wpływem zdumienia, przerażenia itp.’ (*kto + stał jak słup soli; kto + stał niczym słup soli, kto + stanął jak słup soli*) (por. też Dziamska-Lenart 2007: 209; Fliciński 2007: 217; SPB); U Kopalińskiego spotykamy *zmienić się w słup soli* ‘znieruchomieć, zazwyczaj ze zdumienia, przerażenia’ (Kopaliński 2004: 398).

Według S. Koziary, NKPP notuje liczne przykłady poświadczeń biblizmu pod hasłem *obrócić się w słup soli jak żona Lota*, ilustrując je dwoma typami form tekstowych. Pierwszy z nich stanowi bezpośrednie nawiązanie do cytatu biblijnego z najstarszym potwierdzeniem z roku 1579 (P. Skarga), drugi reprezentują zwroty o charakterze aluzji, pomijające imię żony Lota (Koziara 2001: 214). Równie licznie okazują się także literackie poświadczenia, jakie NKPP zamieszcza pod hasłem *stać jak słup*, które w polszczyźnie zyskało status w znacznym stopniu odrębny (Tamże). „Utrwalenie się tego rodzaju zwrotu może być bowiem wynikiem porównawczej analogii pomiędzy znieruchomiałą postacią ludzką, przypominającą swym kształtem słup. Obecność hasłowej formy zwrotu potwierdzają także współczesne zbiory biblizmów. SZAB przytacza jego postać wariantywną *zamienić się (obrócić się) w słup soli*, natomiast MSB nowszą *zamienić się w słup soli*” (Tamże).

O żywotności omawianego frazeologizmu we współczesnej polszczyźnie może świadczyć fakt, iż jest on obecny w zróżnicowanych stylowo prymarnych i wtórnych tekstach, które funkcjonują w przestrzeni internetowej. Zaliczają się do nich zarówno publikacje zwarte, artykuły prasowe, wiersze, komentarze i wywiady, wykłady publicystyczne, artykuły prasowe, jak i wiadomości internetowe, nagłówki prasowe oraz nagłówki wiadomości telewizyjnych itp.

Jak stwierdza S. Koziara, w polszczyźnie ogólnej obecnie upowszechnił się „schemat walencyjny omawianego frazeologizmu, który można ująć następująco: *obrócić się / zamienić / zmienić się w słup soli* z eksplikacją znaczeniową ‘znieruchomieć ze zdumienia lub przerażenia’” (Tamże: 214). W zgromadzonym przeze mnie materiale znajdują się przykłady potwierdzające dwie wymienione postaci

² Brak zwrotu w Sstp.

kanoniczne zwrotu: *obrócić się w słupek soli* oraz *zamienić się w słupek soli*. Oto przykłady z wybranymi kontekstami:

Choćbyś miał **obrócić się w słupek soli**, choćby wszyscy stracili zainteresowanie, ty wierz, że człowiek jest ważny, ty pamiętaj to wbrew nakazom, zakazom, naciskom, przyciskom i wszelkim społecznym pilotom... Powtarzaj im prosto w twarz, jakbyś laził uparcie za panem Cogito do tego mroku nicości: *Ona jest mną*³;

Martyna Jakubowicz jak żona Lota. Pierwsza dama polskiego bluesa po 12 latach wraca z nową płytą. W Muzycznej Jedynce tłumaczyła, dlaczego czasami chciałyby **zamienić się w słupek soli**⁴;

w duchu, przeskakując po parę schodów naraz w kamienicy Henia, aby jak najszybciej wejść w drzwi z tymi pięcioma słowami w łapie i zobaczyć jego minę... Wszedłem, a właściwie wpadłem do mieszkania jak bomba i... **zamieniłem się w słupek soli**. Z haka przy suficie zwiślał sznur z pętlą, Henio zakładał ją sobie akurat na szyję i pośpiesznie starał się wykopać spod siebie wysoki stołek... (NKJP, Z. Szczepaniak, *Dziewczyzna z Trogiru i inne opowiadania*).

Ekscerpca zebranego materiału pokazała, że oprócz utrwalonych form mieszczą się w nim również przykłady na to, iż frazeologizm ten jest różnorodnie modyfikowany. Analizowane konstrukcje wskazują zazwyczaj na różne typy innowacji. Jednym z nich jest innowacja wymieniająca, polegająca na zmianie składnika zwrotu – tu w roli członu werbalnego pojawia się inna forma fleksyjna charakterystyczna dla konstrukcji biernych, o postaci imiesłowu biernego typu *zamieniony/ zamieniona, zmieniony, przemieniona*:

Ja muszę do niego... Co mówiąc już biegła, frunęła lekko po schodach mimo tuszy, a pan Bonawentura sunął za nią jak czołg. – Marikoto, graj, prędko! – zawołała jeszcze przechylając się przez poręcz i dopiero wtedy Leszek Lu **zamieniony w słupek soli** – odzyskał zdolność ruchu. Popędził na werandę, przyłożył muszlę do ust... i zaraz... jaki to jest sygnał? Porima zapomniała objaśnić! Zamknął oczy próbując przypomnieć sobie słyszane przed chwilą przecież dźwięki. Zaraz... jak to było? (NKJP, M. Tomaszewska, *Zamach na wyspę*, 2001);

Nieważne, tak samo jak nie miało znaczenia, czy owym miastem była Hiroszima, czy Nowy Jork, czy też jakieś inne cholerstwo. W każdym razie podobna opowieść tłukła mu się po zakamarkach pamięci. Baba **zamieniona w słupek soli**. To właśnie miał przed sobą. – Niech mi pani pomoże. W kieszeni mam szczyryk... Mówił do niej, ale wiedział, że to nie ma sensu. (NKJP, M. Kaszyński, *Martwe światło*, 2009);

Teraz, podziwiając zmiżdżone szparagi w roześmianych ustach Purzyńskiego, znów poczułam falę mdłości. Tak samo musiał się czuć George Bush ojciec, który na wizji zwymiotował sushi, a następnie osunął się na ramię **zmienionego w słupek soli** Japończyka. Wiadomo, sushi jest ohydne, a Azjaci tężeją z byle powodu, ale teraz syn musi wszystko

³ <http://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/komenatrz-do-wiersza-ona-jest-mna/> (dostęp dnia 24.04.2019).

⁴ <https://www.polskieradio.pl/6/241/Artykul/276303,Martyna-Jakubowicz-jak-zona-Lota> (dostęp dnia 24.04.2019).

odkręcać. Dla odwrócenia uwagi skupiłam się na konwersacji. (NKJP, G. Plebanek, *Pudełko ze szpikami*, 2002);

nie oglądaj się, żono, za siebie. Żona Lota: Dlaczego? Cóż za tyran! Ach, jak kocham mamę, właśnie że się obejrzę zaraz w rzeczy samej. (na złość ogląda się za siebie i za karę zostaje, jak wiecie, **przemieniona w słup soli**) Lot (próbuję): Sól, ach, sól najprawdziwsza! Wiwat. W tym sposobie trza postąpić po męsku. Już ja wiem, co zrobię! (rozpuszcza żonę w podróżnym spodeczku i wylewa, jak to się mówi, „za okno”) Kurtyna Lot (KJP PWN, K.I. Gałczyński, *Poezje*, wydanie z 1994).

Ponadto, jednostkowo poświadczono przykład, w którym wymianie w składzie leksykalnym członu werbalnego towarzyszy zmiana drugiego komponentu (dopełnienia) – w zakresie kategorii liczby:

Kilka kobiet zasłoniło twarz dłońmi; ktoś zachichotał nerwowo. Nie wiadomo, jak długo by tak tkwili, **przemienieni w słupy soli**, bądź odwracając wzrok, bądź wpatrując się łączywie w straszny widok, gdyby staruszek nagle się nie ocknął. (KJP PWN, T. Mirko-wicz, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej Egiptu*, 1999).

Wśród analizowanych tekstów odnajdujemy przykład innowacji rozwijającej. Zakres leksykalny badanego połączenia słownego został uzupełniony o nowe elementy. Przykład ten pojawił się w tytule jednej z piosenek, zamieszczonej na kanale YouTube, pt. *W słup gorzkiej soli mnie zamieć*.

Kolejnym zaobserwowanym typem modyfikacji, której podlega wspomniany frazeologizm, jest jego zmiana strukturalna. W tekstach pojawił się schemat syntaktyczny mający postać zwrotu porównawczego (*nie*) *stać jak słup soli* o wartości semantycznej ‘stać nieruchomo’, w jednym fragmencie poszerzony także o przyszłówek *nieruchomo*, stąd konstrukcja *stać nieruchomo jak słup soli*:

I powinnaś mieć jakiś opalacz. Tam będą znajomi ojca z pracy, nawet jego szef, więc musisz przyzwoicie wyglądać. I żebyś umiała się zachować. Dygaj, jak ktoś się z tobą wita albo jak dziękujesz, to zawsze ładnie wygląda. **I nie stój jak słup soli**, tylko odpowiadaj na pytania. Ale nie odzywaj się, jak nikt nie pyta... Joanna skończyła zmywać i chętnie poszłaby już do swojego pokoju. – Co z tym kostiumem, mamgo? – No, trzeba kupić. Ja już się boję (NKJP, H. Samson, *Pułapka na motyla*, 2000);

Anatol usiłował obezwładnić Alojzego, ale jednym pchnięciem pięści został obalony na podłogę. Powstał popłoch nie do opisania. Jedna królowna i dwie małe księżniczki zemdlały, pozostali zaś goście pozrywali się z miejsc i zaczęli uciekać drzwiami i oknami. Pan Kleks **stał nieruchomo jak słup soli**, skurczył się tylko nieco i ze smutkiem spoglądał na Alojzego. – Hej, Panie, panowie! – krzyczał Alojzy – może byście się tak trochę pospieszyli? Zmykaj, Kaczko-Dziwaczko, bo cię zjem na obiad! (KJP PWN, J. Brzechwa, *Akademia Pana Kleksa*, wydanie z 1996).

Co ciekawe, owa zmodyfikowana postać frazeologizmu, w funkcji comparatum, pojawiła się również jako hasło na stronie jednej ze szkół: *Nie stój jak „Słup soli” – reaguj*⁵, część nagłówek wiadomości telewizyjnej: *Pierwsza samotna noc Tołki. „Stała*

⁵ <http://www.szkoła.zglobice.pl/index.php/886-nie-stoj-jak-slup-soli-reaguj> (dostęp dnia 16.04.2019).

jak słup soli”, tytuł nagłówek prasowego: *Drozd, jak słup soli, tkwił na środku leśnej drogi*⁶ czy tytuł wiadomości straży miejskiej: *Stał jak słup soli*⁷.

Odrębny przykład na modyfikację frazeologiczną stanowi konstrukcja, w której wyrażeniu *słup soli* może towarzyszyć zmiana fleksyjna – zmiana liczby pojedynczej na mnogą, stąd mowa o *słupach soli*. Poświadczenie takiego użycia frazeologizmu spotykamy w tekście literackim:

Spojrzała na kanapę, zamilkła, podeszła bliżej, pochyliła się i przyjrzała z bliska facetowi. **Staliśmy** wszyscy **jak** zbiór **słupów soli**, zapatrzeni w nią tępo i bezmyślnie. (KJP PWN, J. Chmielewska, *Wszystko czerwone*, 2001).

Współczesna polszczyzna dokumentuje także przykłady innych przekształceń zwrotu *stać jak słup soli*. W tym przypadku modyfikacja polega na zmianie komponentu werbalnego *stać* na jakiś inny czasownik również o znaczeniu stanowym. W zebranych kontekstach poświadczono cztery takie czasowniki o wartości ‘przyjąć postawę nieruchomą, trwać w pewnym odcinku czasowym’: *sterczeć pot.* ‘stać gdzieś długo i beczynnienie’ (SJP PWN), *leżeć* ‘być na czymś poziomo wyciągniętym’ (SJP PWN), *kłęczeć* ‘zgiąwszy nogi w kolanach i opierając kolano lub kolana na ziemi, trwać w tej pozycji’ (SJP PWN), *zastygnąć* ‘znieruchomieć’ (SJP PWN): *sterczeć jak słup soli, leżeć tak jak słup soli, kłęczeć nieruchomo jak słup soli, zastygnąć jak słup soli*.

Oto wybrane konteksty zawierające wymienione multiwerbizmy:

PIOTR po kilku krokach także przystaje. Patrzy na ojca. PIOTR: Mama cię przysłała? TOMASZ po chwili rusza. Mija PIOTRA. Idzie dalej. PIOTR patrzy za ojcem. TOMASZ: (nie odwracając się) Będziesz tak **sterczał, jak słup soli**? PIOTR po chwili rusza za ojcem. (NKJP, R. Figura, *Magda M*, odcinek 54, 2007);

co mam robić, jak się zachować! Jak mam powiedzieć synowi, że musi leczyć się w szpitalu? Marcin na wiadomość, że musi położyć się na onkologii, zareagował totalnym osłupieniem. Był środek dnia, a on położył się do łóżka i **leżał tak jak słup soli**, w bezruchu, ze wzrokiem utkwionym w sufit. Nie poszedł do pracy, z nami nie chciał zamienić ani słowa. W takim stanie trwał do następnego dnia. Rano pojechał do szpitala. Tam zrobiono mu serię badań, tomografię komputerową, powtórne badanie wycinka guza (NKJP, B. Kanik, *Trzymając śmierć za rękę*, 2008);

Padamy zaskoczeni na kolana. Mówi jeszcze do nas coś, czego nie pamiętam. Kłęczę dosłownie u jego stóp. Kładzie rękę na mojej głowie. Kocham tę rękę, bardzo chcę się do niej przytulić i pocałować, ale jestem kompletnie zaskoczona. **Kłęczę nieruchomo jak słup soli**. Nigdy więcej nie byłam tak blisko. (NKJP, A. Żuczowska, *Promieniowanie ojcostwa Kwiaty*, 2003);

⁶ <http://puszcza.net.pl/drozd-jak-słup-soli> (dostęp dnia 23.04.2019).

⁷ Oto treść zatytułowanej informacji: „Strażnicy z referatu Jeżyce otrzymali informację o stojącym mężczyźnie u zbiegu ulic Klin a Al. Wielkopolska. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że zdaniem zgłaszającego stał tam od wczorajszego wieczora. Na miejscu, po wylegitymowaniu mężczyzny (29l.) i zapytaniu go o powód dlaczego stoi tutaj tak długo – odpowiedział, że „czeka na koleżankę”. Jego dziwne zachowanie skłoniło strażników do sprawdzenia policyjnego rejestru osób poszukiwanych, w którym figurował. Przekazany on został wezwanemu patrolowi policjantów. Sprawę prowadzi KP Stare Miasto” <http://www.sm.poznan.pl/mim/straz/news/stal-jak-słup-soli,40205.html> (dostęp dnia 16.04.2019).

– No przenieś mnie. Na co czekasz? – czytała Barbara. – Boisz się? Janusz trwał w zamyśleniu z wyrazem niesmaku na twarzy, myśl o złamaniu nogi bowiem budziła w nim dziwną niechęć. Barbara oderwała wzrok od maszynopisu. – Przenieś mnie, do diabła, cóżes tak **zastygł jak słup soli!** – Zwariowałaś?! – oburzył się oderwany od rozmyślań Janusz. – Co ja jestem, kulturysta? (KJP PWN, J. Chmielewska, *Lesio*, 2004).

Przeprowadzona analiza pokazała również, że comparatum *stać jak słup soli* może podlegać innowacji skracającej. Z przytoczonych kontekstów wynika, że skład leksykalny obydwu konstrukcji frazeologicznych został uszczuplony o przydawkę *soli*, stąd zwrot *stać jak słup* (por. np. WSFJP):

Nic nie mówił, trzymał Adasia i **stał jak słup**, więc kazałam mu się uśmiechnąć. (KJP PWN, „Dzień Dobry”, 2001);

Kiedy odkładała słuchawkę, złość w jednej chwili wracała. Znacie, moje siostry, takie sytuacje? Anna rozplakała się i wyszła z pokoju. Stolarz **stał jak słup**, bo nie sądził, że w domu takich delikatnych i wykształconych ludzi może coś podobnego usłyszeć. Nie odezwał się do końca dnia, mimo że wcześniej bardzo sympatycznie z nimi gawędził. Zamontował szafę, wziął zapłatę i szybko wyszedł. – Co z tym zrobiłaś? (NKJP, K. Kofta, *Gdyby zamilkły kobiety*, 2005).

Innym przykładem przekształcenia frazeologizmu, polegającego na znacznym uszczupleniu składu leksykalnego omawianej jednostki frazeologicznej, jest zmiana zwrotu *zamienić się (obrócić się) w słup soli* na wyrażenie *słup soli*. Modyfikacja ta powoduje zmianę znaczenia na osobowe; najbardziej istotnym składnikiem semantycznym jest tu wartość ‘nieruchomo’. Przykładem ilustrującym to zjawisko jest poniższy fragment pochodzący z artykułu prasowego:

Więc znowu, w przekonaniu, że nas nie rozumie, zaczęliśmy od początku tłumaczenie, o co nam chodzi. W pewnym momencie, w przekonaniu, że przecież stoimy nie przed gestapowcem, lecz bądź co bądź sojusznikiem, jedna z nas wykonała nieznaczny gest, jakby chciała się zbliżyć do drzwi willi, gdzie mieściła się komenda. **Słup soli** ożył, skierowując w naszą stronę lufę karabinu i repetując broń. Tym razem nareszcie zrozumiałymy jasno, o co chodzi. Szkoda było dalej tracić czas – pójdziemy bez przepustek (KJP PWN, „Tygodnik Podhalański”, nr 7, 1999).

Omawianą konstrukcję, w formie wyrażenia, odnajdujemy również w przestrzeni onimicznej. Wystąpiła ona w tytule książki *Słup soli: jak powstrzymać szkolnych dręczycieli* oraz serii ćwiczeń terapeutycznych autorstwa Elżbiety Zubrzyckiej, mających pokazać młodym odbiorcom, że ich milczenie i bierna postawa wspiera szkolnych dręczycieli i zachęca do działania⁸. Autorka, nadając taki tytuł obydwu publikacjom, zdawała sobie z pewnością sprawę, iż młodzi czytelnicy są świadomi znajomości znaczenia tej zmodyfikowanej konstrukcji frazeologicznej. Owo wyrażenie stanowi także część nagłówka artykułu prasowego opublikowanego w tygodniku „Niedziela”:

⁸ <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/145609/slup-soli-jak-powstrzymac-szkolnych-dreczycieli> (dostęp dnia 24.04.2019).

*Duszne pogawędki. Słup soli*⁹. Tematyka artykułu poświęcona została problemowi dokonywania wyborów oraz podejmowania decyzji we współczesnym świecie.

Z ekscerpcji materiału wynika, że niektóre przykłady użycia wyrażenia *słup soli* odnoszą się do konkretnych obiektów świata realnego. I tak strona bloga przyrodniczego, opisująca zachowanie jednego z gatunków motyli, nosi tytuł *Słup soli*¹⁰, *Słupem soli* została nazwana również zabawa dziecięca, której opis przedstawia się następująco:

Czy wiesz jak grać w grę „**Słup soli**”? Twoje dzieci się nudzą? Zaproponuj im zabawę „Słup Soli”, dzięki której będą mogły się wyszaleć na świeżym powietrzu. W grze może wziąć udział dowolna liczba dzieci. Jedna osoba gania. Ta osoba, która gania, jeśli dotknie jakieś dziecko, zatrzymuje się ono i stoi w miejscu do momentu dotknięcia przez inne grające dziecko¹¹.

Analiza zebranego materiału wykazała, iż tytułowy frazeologizm do dziś stale utrzymuje się w zasobie leksykalnym polszczyzny, tworząc nowe konteksty języko-wo-kulturowe. O żywotności tego frazeologizmu świadczy fakt, iż podlega on innowacjom modyfikacyjnym: wymieniającej, rozwijającej, skracającej czy regulującej. Co ciekawe, słowniki notują kanoniczną postać frazeologizmu *zamienić się (obrócić się) w słup soli* oraz porównania *stać jak słup soli*, *stać jak słup*, nie rejestrują zaś samego wyrażenia *słup soli*.

Analiza materiału pokazała również, iż zakres użycia omawianego frazeologizmu stale się powiększa i nie ogranicza do jednej odmiany polszczyzny. Nie sposób w pełni zgodzić się z tezą, sformułowaną przez S. Koziarę, iż „zasięg funkcjonalny tej konstrukcji wydaje się jednak współcześnie zawężyć do obszarów stylu artystycznego” (Koziara 2001: 214). Zgromadzony materiał dokumentuje co prawda użycia frazeologizmu, w formie kanonicznej i zmodyfikowanej, w literaturze pięknej, ale także pokazuje jego funkcjonowanie w polszczyźnie potocznej, w języku mediów, w warstwie onimicznej języka.

O zakorzenieniu w kulturze samej sceny biblijnej, jak i związanego z nią frazeologizmu, może świadczyć fakt, że od wieków był inspiracją dla twórców – stanowią o tym choćby dwa ciekawe pomniki kultury – słup soli w Lüneburg przed kościołem św. Jana¹², a także słynna bryła w pobliżu Dead Sea Pustyni Judzkiej w Izraelu. Odniesienia do przywołanej sceny biblijnej spotykamy również w tekstach malarzkich, poetyckich i publicystycznych. Motyw ten zaistniał w dziełach malarzy, np. A. Altdorfera (*Lot z córkami*) czy Rubensa (*Lot z rodziną opuszcza Sodomę*) (SZAB), w tytułach wierszy: A Wolańskiej, B. Ostromęckiego, W. Szymborskiej o tym

⁹ <http://www.niedziela.pl/artykul/31824/nd/Slup-soli> (dostęp dnia 16.04.2019).

¹⁰ <http://swiatnaskolorowy.blox.pl/2015/08/Slup-soli.html> (dostęp dnia 16.04.2019).

¹¹ <https://polki.pl/po-godzinach/kobiece-pasje,czy-wiesz-jak-grac-w-gre-slup-soli,10331244,artykul.html> (dostęp dnia 17.04.2019).

¹² <http://fotoforum.gazeta.pl/zdjecie/441894,3,23,2060,Lneburg-slup-soli-przed-Johanni-skirche.html> (dostęp dnia 19.04.2019).

samym tytule *Żona Lota* oraz cyklu wykładów publicystki i filozofki B. Szwarzman-Czarnoty *Lot i jego bezimienna żona*¹³.

Rozwiązanie skrótów

KJP PWN – *Korpus Języka Polskiego PWN* – <https://sjp.pwn.pl/korpus>.

MSB – J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków–Warszawa 1995.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego* – <http://nkjp.pl/>.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga, red. J. Krzyżanowski, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. I–L, Poznań 1994–2005.

SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1967–1968.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1959–1969.

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN* – <https://sjp.pwn.pl/>.

SL – B.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1854–1860.

SPB – M. Bańko, *Słownik porównań*, Warszawa 2004.

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Kraków 1953–2000.

SSzym – M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa 1992.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Zdanowicz, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

SZAB – A.M. Komornicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994.

WSF – *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, red. S. Bąba, J. Liberek, Warszawa 2002.

WSFJP – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

Bibliografia

Bąba S., 1971, *Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich*, „Język Polski” LI, z. 5, s. 358–364.

Bąba S., 1992, *Z życia wybranych zwrotów biblijnych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Biblia a kultura Europy*, red. M. Kamińska, E. Małek, Łódź, s. 167–177.

Bąba S., 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań.

Dziamaska-Lenart G., 2007, *Frazeologizmy biblijne w nowych słownikach frazeologicznych języka polskiego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś III*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, Poznań, s. 205–213.

Flicieński P., 2007, *Z życia wybranych frazeologizmów biblijnych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś III*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, Poznań, s. 214–228.

¹³ <http://austria.org.pl/wydarzenia/kopia-gomer-i-ozeasz> (dostęp dnia 19.04.2019).

- Horyń E., 2014, *Leksem sól i jego derywaty w utrwalonych połączeniach wyrazowych*, [w:] *Parémie národů slovanských VII*, red. E. Mrhačová, U. Kolberová, Ostrava, s. 77–84.
- Kopaliński W., 2004, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.
- Koziara S., 2012, *Tradycyjna frazeologia biblijna a nowe przekłady Pisma Świętego w języku polskim (na przykładzie tłumaczeń Ewangelii św. Mateusza)*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” IX, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 9–22.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., Rejakowa B., 1987, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa.

About the idiomatic expression *zamienić się w słup soli* ('to turn into a pillar of salt')

Abstract

This paper is dedicated to the description of the idiomatic expression *zamienić się w słup soli* in contemporary Polish. First of all, the origin of this word combination was presented, and next – its lexicographic condition. Moreover, phraseological modifications were discussed (exchange, development, shortening and regulation), which a given idiomatic expression undergoes. Linguistic material was excerpted from the National Corpus of Polish and Internet sites.

Marta Karamańska

ORCID 0000-0001-8662-0240

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Ewa Młynarczyk

ORCID 0000-0002-8838-7910

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Komponenty eksponujące cechę żeńskości w nazwach stowarzyszeń II Rzeczypospolitej

Słowa kluczowe: feminatywa, socioideonimy, nazwy stowarzyszeń, II Rzeczpospolita**Keywords:** feminatives, socioideonyms, names of associations, the Second Polish Republic

Celem artykułu jest prezentacja i analiza leksykalnych wykładników cechy żeńskości w nazwach polskich stowarzyszeń działających na terenie Rzeczypospolitej w latach trzydziestych XX wieku. To szczególny okres w dziejach polskiej państwowości, czas, w którym podejmowano próby budowania społeczeństwa obywatelskiego, czego przejawem była m.in. działalność wielu zróżnicowanych organizacji społecznych¹. Ich nazwy, mające – jak większość socioideonimów² – charakter deskryptywny, są nośnikami wielu informacji³ na temat rzeczywistości, w której te organizacje działały, oraz na temat osób w nich zrzeszonych – ich tożsamości, wspólnych doświadczeń, idei bądź celów, jakim chciały poświęcić swój czas i energię, działając

¹ Stowarzyszenia powstałe w tym czasie są przedmiotem żywych zainteresowań badawczych z zakresu historii (m.in. Kantyka 2013, Krzysztofek 2014, Suski 2002: 19–25, 247–253, 2008: 23–28). Nazwy stowarzyszeń rzadko są obiektem opracowań onomastycznych (zob. Decyk 1999; Horyń, Zmuda 2007; Jakus-Borkowa 2003, 2004; Kowalik 2011; Wójcik 2011; Karamańska, Młynarczyk 2018a, 2018b).

² W analizie nazw stowarzyszeń przyjmujemy terminologię zaproponowaną przez Artura Gałkowskiego, który terminem *socioideonimy* proponuje objąć nazwy z zakresu chrematonimii społecznościowej (nazwy zrzeszeń i organizacji) i chrematonimii ideacyjnej (nazwy przedsięwzięć kulturowych) (Gałkowski 2007, 2011a: 53). Wśród charakterystycznych cech nazw organizacji wskazywany jest zazwyczaj deskryptywny charakter, z którym wiąże się ich podobieństwo do wyrazów pospolitych i związany z tym status onimów nieprototypowych (Jakus-Borkowa 2003: 593–595) oraz przewaga struktur analitycznych (Gałkowski 2011b: 184, 187). Na opisywane struktury onimiczne funkcjonują w literaturze przedmiotu także terminy *instytucjonimy* i *ergonimy* (Breza 1998: 348).

³ Na szczególną informatywność rozbudowanych struktur onimicznych, charakterystycznych dla nazw organizacji, zwraca uwagę Gałkowski: „socioideonimy, w odróżnieniu od większości chrematonimów, spełniają przede wszystkim funkcję informacyjną (...)” (Gałkowski 2007: 506), „z dyskursywnego punktu widzenia charakteryzują się ogólnie większą intencją informacyjną, która czyni z socioideonimów (...) specjalne «mikroteksty», przemawiające do odbiorcy przekazem deskryptywnym lub kodowanym (socjotechnicznym) na temat nazywanej rzeczywistości” (Gałkowski 2011a: 53).

w sformalizowanej grupie. Podstawy wspólnotowości wyeksponowane w nazwach i ich leksykalne realizacje wydają się bardzo interesującym obiektem badań językoznawczych, jednak do tej pory ten typ struktur onimicznych w ujęciu diachronicznym rzadko był przedmiotem osobnych opracowań⁴. Niniejszy artykuł jest próbą wypełnienia – w skromnym wymiarze – tejsze luki i pokazania jednej z cech wyraźnie eksponowanych w części nazw organizacji II Rzeczypospolitej – cechy żeńskości, co wiąże się ze szczególną aktywnością kobiet w tym okresie.

Tło historyczne

Okres dwudziestolecia międzywojennego to czas funkcjonowania wielu różnorodnych organizacji kobiecych. Należy jednak pamiętać, że historia społecznej aktywności Polek rozpoczęła się wiele lat wcześniej⁵. Natalia Krzyżanowska twierdzi, że „wszelkie zmiany w społecznym statusie kobiet zapoczątkowane zostały utratą niepodległości Polski, zaś historia emancypacji Polek spleta się na terenach polskich z ruchem patriotyczno-niepodległościowym” (Krzyżanowska 2012: 152).

Zabory to etap w dziejach Polski, w którym kobiety – pod nieobecność mężczyzn zaangażowanych w działalność konspiracyjną bądź uczestniczących w działaniach militarnych – musiały przejąć wiele nowych obowiązków: zarządzały gospodarstwami rolnymi, majątkami, podejmowały pracę zarobkową, stawały się głową rodziny. Obok tych starań włączały się w prace na rzecz odzyskania niepodległości. Omawiane procesy nasiliły się w okresie I wojny światowej. Tak więc organizacje kobiece działające w II Rzeczypospolitej wyrastają z bogatego doświadczenia konspiracyjnego Polek zdobytego jeszcze przed 1914 rokiem – udział w pracach organizacji politycznych, animowanie procesów tajnego nauczania i samokształcenia, prowadzenie akcji dobroczynnych, organizowanie wsparcia dla żołnierzy.

Dobrochna Kałwa, znawczyni dziejów kobiet polskich, przedstawiając ich sytuację społeczną na początku XX wieku, pisze tak:

Rozwijający się ruch kobiecy – a była to jedna z form uczestnictwa kobiet w życiu publicznym – charakteryzował się różnorodnością celów, profili politycznych oraz obszarów działania. Były wśród nich organizacje zawodowe, feministyczne, religijne, narodowe społeczne, oświatowe. Większość łączyła wielozadaniowość, zainteresowanie dla spraw kobiecych oraz związane z tym wspólne działanie, które moglibyśmy nazwać *przez kobiety dla kobiet* (Kałwa 2001: 28).

Większość organizacji kobiecych funkcjonujących w okresie międzywojennym rezygnowała z eksponowania założeń ideologicznych i realizowania programu politycznego (nie były partiami), skupiała się za to na celach uniwersalnych: integracji, samopomocy, kształtowaniu postaw obywatelskich.

⁴ Nazwy te wzbudziły zainteresowanie w 2018 r. w związku ze stuleciem odzyskania niepodległości (Karamańska, Młynarczyk 2018a i b).

⁵ Na temat społecznej aktywności kobiet możemy przeczytać w wielu opracowaniach historycznych, szczegółowy ich wykaz znajdziemy w pracy Katarzyny Sierakowskiej (Sierakowska 2015: 167–188).

Źródła i dobór materiału onimicznego

Profil działalności kobiecych stowarzyszeń, tożsamość członkiń i różne podstawy ich wspólnotowej aktywności odzwierciedlają – mniej lub bardziej szczegółowo – oficjalne nazwy tychże organizacji, które stały się podstawą materiałową niniejszego artykułu. Zostały one wyekscerpowane z czterech publikacji powstałych w okresie 1929–1934, których celem było zorientowanie odbiorców w licznych, zróżnicowanych pod wieloma względami, organizacjach społecznych. Trzy publikacje dotyczą wyłącznie stowarzyszeń kobiecych: dwa opracowania Jana Bełcikowskiego – *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet* (Bełcikowski 1929), *Warszawa kobieca* (Bełcikowski 1930) oraz dodatek do jednego z czasopism – *Informacje. Organizacje kobiece w Polsce* (Informacje: 1932). Czwartym tekstem źródłowym jest *Przewodnik społeczny* Antoniego Pruszkowskiego (Pruszkowski 1934), w którym autor opisał 350 organizacji społecznych, dzieląc je na kilka kategorii odzwierciedlających sfery działalności: zrzeszenia ogólnospołeczne, młodzieżowe, kulturalno-oświatowe, gospodarcze, katolickie, związki zawodowe oraz stowarzyszenia byłych wojskowych i inne.

Z wymienionych opracowań⁶ wyekscerpowano łącznie 84 nazwy stowarzyszeń zawierających w swych strukturach komponenty eksponujące cechę żeńskości. Nie uwzględniono w niniejszym opracowaniu nazw, które takiej informacji nie niosły, choć obiektem nominacji były organizacje opisane w tekstach źródłowych jako kobiece, np. *Koło Studiów Gospodarstwa Domowego* (WK 20), *Polska Liga Pokoju i Wolności*⁷ (WK 48), *Rodzina Wojskowa* (PS 207)⁸, *Towarzystwo „Nasz Dom”* (PS 210), *Towarzystwo „Osiedle”* (PS 210)⁹.

Część organizacji zawiera w swych nazwach leksem wskazujący cechę żeńskości – *kobieta* (lub *dziewczę*), ale nie jest to informacja o osobach zrzeszających się, ale o tym, że kobiety – ich praca, wykształcenie, rozwój – są podmiotem działań zrzeszenia, obiektem troski bądź opieki:

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY **KOBIET**¹⁰ (WK 24, PKS 95)
 KOMITET SPOŁECZNY PRZYSPOBIENIA **KOBIET** DO OBRONY KRAJU (WK 50; Inf 219)
 RADA NACZELNA GOSPODARCZEGO WYKSZTAŁCENIA **KOBIET** (WK 21; PKS 80)
 TOWARZYSTWO ZAWODOWEGO KSZTAŁCENIA **KOBIET** (WK 36; PKS 35)
 POLSKIE KATOLICKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD **DZIEWCZĘTAMI** (PS 218; Inf 217)

⁶ W dalszym ciągu artykułu posłużymy się skrótami – odpowiednio: PKS (Bełcikowski 1929), WK (Bełcikowski 1930), PS (Pruszkowski 1934), Inf (*Informacje* 1932).

⁷ Była to polska sekcja międzynarodowej organizacji (WK 48).

⁸ Organizacja ta oraz analogicznie powstałe i nazwane: *Rodzina Policyjna*, *Rodzina Poczto-wa*, *Rodzina Urzędnicza* zrzeszały kobiety z najbliższej rodziny wojskowych lub funkcjonariuszy państwowych i miały na celu działalność oświatową i opiekuńczą wśród osób (w tym szczególnie wdów i sierot) z danego kręgu zawodowego (Pruszkowski 1934: 2017–208).

⁹ Są to towarzystwa charytatywne, w których kobiety organizowały pomoc dla sierot (*Towarzystwo „Nasz Dom”*) i ubogich mieszkańców osiedli podmiejskich – *Towarzystwo „Osiedle”* (PS 210).

¹⁰ Ze względu na znaczne niekonsekwencje w zapisie nazw w tekstach źródłowych w niniejszym artykule zapisujemy je kapitalikami.

Organizacje te realizowały wypracowany na początku XX wieku i opisany przez historyków model *przez kobiety dla kobiety* – członkinie zrzeszeń za cel wspólnotowego działania przyjmowały wsparcie, realizowane w różnorodny sposób, funkcjonowania innych kobiet w społeczeństwie. Taki model działania przyjmowało wiele organizacji kobiecych, jednak ze względu na temat niniejszego opracowania w dalszej jego części weźmiemy pod uwagę wyłącznie te nazwy stowarzyszeń, w których strukturze eksplicytnie zostały wskazane kobiety jako osoby zrzeszone. Interesują nas bowiem środki językowe, za pomocą których członkinie zrzeszeń identyfikowały swoją tożsamość, oraz jakie cechy semantyczne – prócz żeńskości – eksponowały.

Feminytywa w nazwach stowarzyszeń

Na feminytyw¹¹ użyte w tego typu strukturach onimicznych zwróciła uwagę Agnieszka Małocha-Krupa, która jeden z rozdziałów monografii na temat nazw żeńskich w języku i kulturze – *Feminytywum w uwikłaniach językowo-kulturowych* (Małocha-Krupa 2018a) poświęciła interesującemu nas zagadnieniu, stwierdzając w części wstępnej¹²:

Wzmógł się wzrost świadomości emancypacyjnej, jaki nastąpił w II połowie XIX wieku, zaowocował m.in. możliwością samoorganizowania się i zrzeszania w różnego typu organizacjach, stowarzyszeniach i związkach kobiecych (...). Większość wspólnot kobiecych powstających w owym okresie, kiedy obierała nazwę dla swojej działalności, najwyraźniej dostrzegała konieczność naznaczenia jej parametrem płci. W związku z otwierającą się nową przestrzenią publiczną dla kobiet oraz możliwością ich zrzeszania się dyskurs emancypacyjny dostarcza zróżnicowanej egzemplifikacji instytucjonimów, których cechą charakterystyczną okazuje się eksplikacja dodatkowego parametru [+żeńskość], obecnego w strukturach nominalnych typu *organizacja* [+żeńskość], *stowarzyszenie* [+żeńskość] (Małocha-Krupa 2018a: 106).

Badaczka zauważa, że dzięki wykorzystaniu w nazwach organizacji form feminytywnych organizacje „już w swym szyldzie ujawniały (...) nie tylko kierunek działań danej placówki bądź też organizacji, ale również poprzez językową eksplikację cechy płci [+żeńskość] wskazywały na grono potencjalnych członkiń” (Małocha-Krupa 2018a: 106). Egzemplifikacją powyższych stwierdzeń są w monografii przykłady nazw organizacji ekscerpowanych z czasopisma „Ster”, założonego przez feministkę Paulinę Kuczalską-Reinschmit, ukazującego się we Lwowie w latach 1895–1897¹³. Zarówno ze względu na jednorodność źródła, jak i – przede wszystkim – wielowątkowość opracowania, w którym instytucjonimy stanowią zaledwie część materiału, liczba cytowanych przez Małochę-Krupę nazw stowarzyszeń jest

¹¹ Nazwy żeńskie są od dawna przedmiotem zainteresowań językoznawców, co zaowocowało wieloma opracowaniami tematycznymi. Stan badań z tego zakresu zreferowała szczegółowo Agnieszka Małocha-Krupa w swej monografii, zamieszczając również bogatą literaturę przedmiotu (Małocha-Krupa 2018).

¹² Rozdział poświęcony feminytywom w nazwach organizacji autorka zatytułowała: *Nowa przestrzeń publiczna – instytucjonimy* (Małocha-Krupa 2018a: 106–108).

¹³ Czasopismo to było reaktywowane w Warszawie w latach 1907–1914, ale autorka wzięła pod uwagę tylko edycję lwowską (Małocha-Krupa 2018a: 35).

niewielka (16). Zgadając się zatem ze spostrzeżeniami autorki, uważamy, że warto sygnalizowane przez nią zjawisko omówić na szerszym materiale, który pokazałby leksykalne i słowotwórcze możliwości eksponowania cechy żeńskości w nazwach organizacji, jak i różnorodność dodatkowych cech semantycznych niesionych przez feminatywa.

Część analizowanych nazw stowarzyszeń w swej strukturze zawiera element, który informuje o tym, że kobiety zdecydowały się utworzyć odrębną część zrzeszenia w organizacji, której nazwa nie miała eksponowanej cechy płci (Małocha-Krupa 2018a: 107). Ów element to dwuwyrzowy komponent wskazujący na podrzędne miejsce zrzeszenia w strukturze większej organizacji – połączenia leksemów *wydział, sekcja, placówka, koło*¹⁴ z przymiotnikami *żeński, kobiecy* lub rzeczownikiem *pani*. Komponenty te w różny sposób wprowadzano do nazwy. Mogły być:

- włączane w nazwę organizacji jako komponenty lewostronne
- dołączane do pełnej nazwy jako jej prawostronne rozszerzenie
- wprowadzane przyimkiem *przy*.

Wyżej omawiane możliwości ilustrują przykłady:

SEKCJA KOBIECA ZJEDNOCZENIA PRACY MIAST I WSI (WK 66)
PLACÓWKA ŻEŃSKA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW (WK 76; PKS 35)
 KLUB PROMETEUSZ W WARSZAWIE, **SEKCJA KOBIECA** (WK 79)
 POLSKIE TOWARZYSTWO WALKI Z ALKOHOLIZMEM „TRZEŻWOŚĆ”. **WYDZIAŁ KOBIECY** (WK 69; Inf 227)
 STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ JUGOSŁAWII, **SEKCJA KOBIECA** (WK 77; PKS 36)
SEKCJA KOBIECA PRZY ZJEDNOCZENIU MIESZCZAŃSKIM (WK 77)
DRUŻYNY ŻEŃSKIE PRZY STRAŻACH POŻARNYCH (WK 37, Inf 221)
KOŁO PAŃ PRZY STOWARZYSZENIU EMERYTÓW WOJSKOWYCH (WK 77)
KOŁO PAŃ PRZY KOLE STOŁECZNEM „ROZWOJU” (WK 48)
KOŁO PAŃ PRZY KOMITECIE BUDOWY CYWILNEJ SZKOŁY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ (WK 71)
KOŁO PAŃ PRZY POLSKIM KOMITECIE DO ZWALCZANIA RAKA (WK 75)

W socjoideonimach, których struktura nie sugeruje podrzędności, cecha żeńskości jest realizowana w zróżnicowany sposób. Część onimów zawiera – jako nazwę członkiń – wyłącznie leksem *kobieta* o znaczeniu ogólnym ‘osoba płci żeńskiej’:

LIGA **KOBIET** (PS 133)
 KOŁO PRACY **KOBIET** (WK 34; PS 221; Inf 219)
 NARODOWA ORGANIZACJA **KOBIET** (WK 63; PS 211; Inf 220)
 MAŁA ENTENTE’A **KOBIET** (WK 54; Inf 220; PKS 6)
 POLSKA LIGA **KOBIET** POKOJU I WOLNOŚCI (PKS 56; Inf 222)
 ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ **KOBIET** (WK 61; PS 203; Inf 228, PKS 26)

W innych nazwach identyfikacja osób zrzeszonych następuje poprzez odrębne feminatywa bądź połączenia wyrazowe rzeczowników *kobieta* lub *niewiasta* (1x)

¹⁴ *Koło* występuje również w nazwach samodzielnych organizacji, nie tylko podrzędnych, np. KOŁO POLEK.

z przymiotnikami. Obydwa typy leksykalnych wykładników oprócz żeńskości niosą dodatkowe informacje.

W kilkunastu socjoideonimach jako podstawę tożsamości zrzeszonych kobiet wskazano narodowość, czego wykładnikami są komponenty jednowyrazowe (*Polka, Ukrainka*) lub wielowyrazowe (*kobieta polska, kobieta żydowska*):

KATOLICKIE TOWARZYSTWO **POLEK** (Inf 217)
 KATOLICKI ZWIĄZEK **POLEK** (WK 27; PS 214; PKS 72)
 KOŁO **POLEK** (WK 40; PS 217; Inf 218)
 RADA NARODOWA **POLEK** (WK 49; PS 219; Inf 223; PKS 6)
 TOWARZYSTWO **POLEK** (Inf 226)
 ZJEDNOCZENIE KATOLICKICH ZWIĄZKÓW **POLEK** (PS 220; Inf 228)
 ZWIĄZEK TOWARZYSTW **POLEK** (PS 213)
 ZWIĄZEK KATOLICKICH TOWARZYSTW **POLEK** (PS 214)
 ZRZESZENIE **KOBIET POLSKICH** (WK 67)
 LIGA **KOBIET POLSKICH** POGOTOWIA WOJENNEGO (WK 31; Inf 219)
 ZWIĄZEK ZAWODOWY **KOBIET POLSKICH** PRACUJĄCYCH W HANDLU I BIUROWOŚCI (WK 23; Inf 229; PKS 26)
 ZWIĄZEK **KOBIET ŻYDOWSKICH** W POLSCE (WK 77)
 ZRZESZENIE **KOBIET ŻYDOWSKICH** W.I.Z.O. (WK 77)
 ZWIĄZEK **UKRAINEK** EMIGRANTEK (WK 78)

Ostatnia z cytowanych nazw zawiera rzeczownik *emigrantka* – formę żeńską od *emigrant* ('ten, kto emigruje, wychodźca', SW I 703)¹⁵, która ujawnia kolejną wartość, będącą podstawą budowania wspólnotowości a związaną z ruchami migracyjnymi, nasilającymi w całej Europie po zakończeniu I wojny światowej. Odzyskanie niepodległości, żmudny proces ustalania granic i walki o nie (wojna 1920 r.), budowanie jedności ziem dzielonych zaborczymi granicami przez przeszło 120 lat, to czas, w którym nasilają się ruchy migracyjne, stąd w nazwach organizacji ujawniają się sposoby identyfikacji osób biorące pod uwagę aspekt przemieszczania się ludzi¹⁶.

Innym składnikiem semantycznym zawartym w określeniach kobiet stowarzyszonych w organizacjach jest ich status społeczny i zawodowy.

Status społeczny mógł być związany z posiadaniem majątkiem, źródłem dochodów i przynależnością do określonej warstwy społeczeństwa. Tę wartość semantyczną eksponują leksemy *ziemianka, właścicielka, mieszcanka* obecne w następujących nazwach:

KOŁO KRESOWYCH **ZIEMIANEK** (WK 17)
 KOŁO MŁODYCH **ZIEMIANEK** (WK 19)
 STOWARZYSZENIE „MŁODE **ZIEMIANKI**” (PS 221; Inf 226)
 RADA NACZELNA **ZIEMIANEK** (WK 19)
 STOWARZYSZENIE ZJEDNOCZONYCH **ZIEMIANEK** (WK 16; PS 212; Inf 225)
 KOŁO **WŁAŚCICIELEK** PRACOWNI DAMSKICH (PKS 26)

¹⁵ Ze względu na bliskość czasową podajemy wyjaśnienia ze *Słownika warszawskiego* (SW).

¹⁶ Ten aspekt rzeczywistości znalazł odzwierciedlenie m.in. w nazwach: ZWIĄZEK OSADNIKÓW WOJSKOWYCH, ZWIĄZEK UCHODźCÓW POLSKICH, ZWIĄZEK OPTANTÓW I REEMIGRANTÓW Z NIEMIEC (Karamańska, Młynarczyk 2018b: 17).

KOŁO **MIESZCZANEK** PRZY ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH (WK 76; PKS 35)

Status zawodowy kobiet był wyrażony przez połączenie słowne o znaczeniu ogólnym *kobieta pracująca* (w jednym przypadku z uściśleniem: *kobieta pracująca w handlu i biurowości*) lub przez feminatywa nazywające konkretne profesje: *akuszerka*¹⁷, *lekarka*, *pielęgniarka*, *rękodzielniczka* bądź kierowniczą funkcję w szkolnictwie (*przełożona szkół średnich*):

TOWARZYSTWO KLUBÓW **KOBIET PRACUJĄCYCH** (WK 60; PS 222)

ZWIĄZEK **KOBIET PRACUJĄCYCH** (PS 216; PS 220; Inf 227)

ZWIĄZEK ZAWODOWY **KOBIET POLSKICH PRACUJĄCYCH W HANDLU I BIUROWOŚCI** (WK 23; Inf 229; PKS 26)

ZWIĄZEK **AKUSZEREK** RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ (WK 75; Inf 227)

ZRZESZENIE **LEKAREK** POLSKICH (WK 57; Inf 227)

POLSKIE STOWARZYSZENIE **PIELĘGNIAREK** (WK 58; Inf 223)

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK **RĘKODZIELNICZEK** „DŹWIGNIA” (WK 26;)

KOŁO **PRZEŁOŻONYCH SZKÓŁ ŚREDNICH** (WK 77)

Na podkreślenie zasługiwał też status kobiet związany z ich wykształceniem, czego eksponentem było wyrażenie *kobieta z wyższym / prawniczem wykształceniem* lub komponent jednowyrazowy *akademiczka* ‘studentka’¹⁸:

POLSKIE STOWARZYSZENIE **KOBIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM** (WK 59; PS 222; Inf 223, PKS 109)

POLSKI ZWIĄZEK **KOBIET Z PRAWNICZYM WYKSZTAŁCENIEM** (WK 70; Inf 222)

WARSZAWSKA SODALICJA **AKADEMICZEK** (WK 46)

POLSKA ŻEŃSKA KORPORACJA **AKADEMICZEK** „PRIORA” (WK 71)

DOM **AKADEMICZEK** (WK 74)

Jedna z nazw dotyczy organizacji kobiet, które za podstawę wspólnotowości uznały miejsce edukacji – renomowaną pensję prowadzoną przez L.B. Rudzką w Warszawie¹⁹:

ZWIĄZEK **WYCHOWANEK PENSJI** LEOKADJI RUDZKIEJ

Status społeczny członkiń zrzeszenia mógł wiązać się z rolą społeczną przez nie pełnioną. W nazwach stowarzyszeń informacja na ten temat jest realizowana poprzez jednostki: *matka*, *gospodyni wiejska*, *pani domu* i *filistrowa* ‘żona, córka lub siostra filistra’²⁰:

¹⁷ *Akuszerka* ‘kobieta zajmująca się akuszerstwem, babka położnicza’ (SW I 6).

¹⁸ *Słownik warszawski* nie notuje leksemu *akademiczka*, a tylko leksem *akademik* ‘uczeń akademii a. uniwersytetu, student’ (SW I 15).

¹⁹ Leontyna Barbara Rudzka prowadziła żeńską szkołę na bardzo wysokim poziomie. Za trudniała w niej wybitnych pedagogów, między innymi Ignacego Chrzanowskiego. Włączała do programu nauki nowe przedmioty (przyroda, higiena) oraz nowatorskie metody nauczania – wycieczki krajoznawcze. Dbała o wychowanie patriotyczne podopiecznych, prowadząc konspiracyjną naukę historii i języka polskiego (www1).

²⁰ *Słownik warszawski* nie notuje leksemu *filistrowa*, a tylko leksem *filister*, w interesującym nas znaczeniu – ‘nie kolega, nie student, eks-student’, odnoszony też do leksemu *filistyn* ‘(u studentów uniwersytetu) osoba nie należąca do uniwersytetu’ (SW I 742). Mianem *filistrów* określali siebie mężczyźni studenci i absolwenci zakładający organizacje nazywane korporacjami akade-

STOWARZYSZENIE **MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH** (PS 218)
 KOŁA **GOSPODYŃ WIEJSKICH** (WK 18; PS 209; Inf 226)
 UNIA **GOSPODYŃ PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH CENTRALNYCH** (WK 21)
 ZWIĄZEK **PAŃ DOMU** (PS 210; Inf 228)
 KOŁO **FILISTROWYCH „WELECJI”** (WK 77)
 KOŁO **FILISTROWYCH „ARKONII”** (WK 66; PKS 36)

Organizacje mające na celu działalność charytatywną zawierały kojarzone z tą sferą wyrażenia: *siostra* (*Czerwonego Krzyża*), *pani miłosierdzia*:

STOWARZYSZENIE **SIÓSTR CZERWONEGO KRZYŻA** (PS 133)
 STOWARZYSZENIE **PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO** (PS 216)

W kilkunastu analizowanych nazwach organizacji zawarta jest informacja, iż zrzeszone kobiety identyfikowały swoją wspólnotowość poprzez udział w działaniach militarnych bądź paramilitarnych, związanych głównie z polskimi walkami narodowowyzwoleńczymi. Leksykalnymi wykładnikami tej informacji są feminatywne postaci rzeczowników, genetycznie związane z nazwami jednostek sił zbrojnych: *peowiaczka* (POW 'Polska Organizacja Wojskowa'), *legionistka* (*Legiony Polskie*), *drużyniaczka* (*Polskie Drużyny Strzeleckie*), *strzelczyni* (*Związek Strzelecki*), *sokolica* (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”) lub nazywające udział kobiet w siłach zbrojnych (*uczestniczka*) bądź ich funkcję (*kurierka*):

STOWARZYSZENIE **PEOWIACZEK** (PS 223)
 ZWIĄZEK **LEGIONISTEK** POLSKICH (WK 68; PS 129)
 ZW. BYŁYCH **DRUŻYNIACZEK** (PS 222)
 STOWARZYSZENIE **STRZELCZYŃ** 1912–1914 (PS 223)
 WYDZIAŁ **SOKOLIC** (PKS 36)
 STOWARZYSZENIE **UCZESTNICZEK** BYŁEGO ZWIĄZKU BRONI (PS 133)
 ZWIĄZEK BYŁYCH **KURIEREK** (PS 223)

Dwa komponenty żeńskie niosą informację o miejscu, które w jakiś sposób wiąże się z powstaniem albo działalnością organizacji. Są to rzeczowniki detoponimiczne: *chyliczanka* 'wychowanka Szkoły Gospodarczej dla Kobiet w Chyliczkach'²¹ i *kuźniczanka* 'wychowanka Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach'²²:

mickimi, m.in. „Arkonii” (założona w 1879 r. przez polskich studentów Politechniki Lwowskiej) i „Welecja” (powstała 4 lata później w wyniku rozłamu „Arkonii”). Stowarzyszenia te działają (z przerwami) do czasów współczesnych (www3, www4). Koła filistrów, mające na celu działalność społeczną i dobroczynną, zakładały żony, córki i matki filistrów (WK 66).

²¹ Zakład Gospodarczy w Chyliczkach został założony w 1891 r. przez hrabiankę Cecylię Plater-Zyberkównę. Była to jedna z najlepszych szkół rolniczych okresu międzywojennego. O randze placówki może świadczyć fakt, iż przyjeżdżały się tutaj kształcić dziewczęta z Anglii, Niemiec, Francji (Gumuła 1996: 167–173).

²² Koło Kuźniczanek zrzeszało absolwentki Szkoły Domowej Pracy Kobiet (Szkoła Gospodarcza, Szkoła Gospodarstwa Domowego, Zakład Kórnicki), założonej w 1882 r. przez Jadwigę z Działyńskich Zamoyską w Kórniku koło Poznania. Była to pierwsza szkoła gospodarcza dla kobiet na ziemiach polskich. W 1886 przeniesiona do Lubowni na Spiszu, później do Kalwarii Zebrzydowskiej, Zakopanego i wreszcie do Kuźnic (WK 21).

KOŁO **CHYLICZANEK** (WK 77)

KOŁO **KUŹNICZANEK** (WK 21)

Tylko jedna nazwa żeńska – *wioślarka* – odnosi się do zainteresowań i aktywności sportowej kobiet:

WARSZAWSKI KLUB **WIOŚLAREK** (WK 29; Inf 22)

Jednokrotnie wystąpiły także dwa inne wyrażenia: *młoda kobieta* odnoszące się do wieku osób zrzeszonych, oraz *kobieta postępową* podkreślające ich postawę życiową i polityczną:

POLSKIE STOWARZYSZENIE **MŁODYCH KOBIET** (WK 52; Inf 222)

KLUB POLITYCZNY **KOBIET POSTĘPOWYCH** (WK 46; PS 206; PKS 26)

W nazwie jednej z organizacji podkreślono jej religijny charakter, wykorzystując nacechowany chronologicznie i stylistycznie leksem *niewiasta*²³ w połączeniu z przymiotnikiem *katolicka*:

POLSKI ZWIĄZEK **NIEWIAST KATOLICKICH** (PS 214)

Spośród analizowanych feminatywów tylko część zarejestrowano w *Słowniku warszawskim*. Znaczenia leksemów: *emigrantka* (I 703), *lekarka* (III 707), *mieszczanka* (III 964), *pielęgniarka* (IV 148), *rękodzielniczka* (VI 535), *strzelczyni*²⁴ (VI 476), *uczestniczka* (VII 224), *właścicielka* (VII 651), *wioślarka* (VII 624), *wychowanka*²⁵ (VII 818), *ziemianka* (VIII 500) występują w SW z objaśnieniem „forma żeńska od męskiej”.

Z przyczyn historycznych zapewne nie ma w SW leksemów: *kurierka*²⁶, *legionistka*, *peowiaczka* i *sokolica*²⁷, a leksemy *chyliczanka*, *kuźniczanka* nie zostały zarejestrowane – ani w tym, ani w innych, późniejszych słownikach ogólnych języka

²³ *Niewiasta* ‘osoba płci żeńskiej, kobieta, białogłowa’ (SW 360).

²⁴ W SW leksem *strzelczyni* jest notowany w znaczeniu ‘forma żeńska od strzelec’; nie odnotowano znaczenia, które jest wpisane w komponent nazwy organizacji ‘kobieta działająca w drużynach strzeleckich’.

²⁵ *Słownik warszawski* nie objaśnia znaczenia leksemu *wychowanka*, odsyła tylko do leksemu *wychowanica*, którego znaczenie też nie zostało wyjaśnione. Podano tylko przykłady użycia, z których wynika, iż leksemów tych używano w znaczeniu ‘osoba płci żeńskiej, którą się bierze na wychowanie’. Odnotowano w słowniku leksem *wychowanek* jako formę synonimiczną do hasłowego *wychowaniec* z definicją ‘ten, którego wychowano; względem wychowawcy’, objaśniono także wyrażenie *wychowanek szkół* ‘uczeń, student’ (SW VII 816).

²⁶ Wyraz ten został zarejestrowany w SW w znaczeniu przedmiotowym ‘dylizans pocztowy’, męską formę *kurier* odnotowano wyłącznie ze znaczeniem ‘goniec szybki osobno wysłany’ (SW II 642).

²⁷ W SW (VI 261) notuje wyrazy *sokół* i *sokolica* wyłącznie w znaczeniu zoologicznym, a nie jako określenia członków stowarzyszeń sokolich działających na terenie wszystkich trzech zaborów jeszcze przed odzyskaniem niepodległości (pierwsze gniazdo sokole powstało we Lwowie 1867 r.), a od 1918 r. zjednoczonych w Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” (www2). SW (VI 261) notuje wyraz *sokolnia* w znaczeniu ‘sala gimnastyczna stowarzyszenia sokołów’ (SW VI 261).

polskiego – prawdopodobnie ze względu na niską ekstensję tekstową, ograniczającą ich występowanie do środowiskowej odmiany języka.

Wnioski

Analizowany materiał przekonuje, że potrzeba eksponowania żeńskości w nazwach stowarzyszeń w dobie II Rzeczypospolitej była niezwykle silna, a wynikała z chęci zaakcentowania faktu, że polskie kobiety, faktycznie działające już od dłuższego czasu w przestrzeni publicznej, wreszcie oficjalnie mogą samodzielnie organizować się i pracować w różnego typu organizacjach. Trzeba bowiem pamiętać, że do przełomu XIX i XX wieku „na ziemiach polskich należących do wszystkich państw zaborczych kobiety pozbawione były nie tylko możliwości uczestnictwa w życiu politycznym, czyli przede wszystkim praw wyborczych, ale również praw do swobodnego zrzeszania się oraz edukacji uniwersyteckiej” (Małocha-Krupa 2018: 31).

W nazwach stowarzyszeń żeńskość komunikowana jest dzięki użytym feminatywom, zarówno tym mocno zakorzenionym w polszczyźnie, jak *kobieta, pani, gospodyni*, jak i tym nowym, jak np. *kurierka, strzelczyni, sokolica*. Nazwy żeńskie wprowadzone do złożonej struktury nazwy organizacji i stowarzyszeń są – jak twierdzi Małocha-Krupa:

sygnałem dla pań, iż mogą zrzeszać się wokół danej idei czy placówki. Stanowiły rodzaj transparentu z napisem ‘tu można’, ‘kobietom wstęp tu niezabroniony’. Pełniły więc funkcję informacyjną i apelatywną, zachęcały do przekraczania progu przestrzeni prywatnej i organizowanie się w rozmaite struktury, mające na celu wspomóc kobiety edukacyjnie bądź zawodowo (Małocha-Krupa 2018: 108).

Bogactwo wykorzystanych w tworzeniu nazw organizacji i stowarzyszeń feminatywów wpisuje się w tendencje polszczyzny międzywojennej, bo jak pisze Ewa Woźniak:

w publikacjach okresu międzywojennego nie unika się nazw żeńskich, co więcej wprowadza się je nawet śmieiej niż dzisiaj. Ówczesni normatywiści nie mają nic przeciwko *adiunktce*, zalecają *doktorkę*, a w uzusie można się spotkać także z *docentką* i *profesorką* uniwersytetu. Na pewno ma tu znaczenie siła tradycji, uznawanie feminatywów za przejaw „ducha polszczyzny”, za polską specyfikę językowo-kulturową (Woźniak 2014: 304).

Grupa analizowanych nazw jest kolejnym potwierdzeniem sądu, iż socjoideonimy mają dużą wartość informacyjną (Gałkowski 2007: 506, 2011a: 53) dzięki deskryptywnemu charakterowi i bezpośredniemu odniesieniu do realiów (politycznych, społecznych, kulturowych), w których powstają.

Rozwiązanie skrótów

Inf – *Informacje. Organizacje kobiece w Polsce*. Dodatek do: *Almanach. Kalendarz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*, 1932.

PKS – J. Bełcikowki, *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, Warszawa 1929.

PS – A. Pruszkowski, *Przewodnik społeczny. Dane monograficzno-orientacyjne 250-ciu polskich stowarzyszeń i związków: 1: młodzieży, 2: b. wojskowych, 3: ogólnospołecz-*

- nych, 4: kulturalno-oświatowych, 5: gospodarczych, 6: kobiecych, 7: Akcji Katolickiej, 7: zw. zawodowych, 8: różnych*, Warszawa 1934.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- WK – J. Bełcikowski, *Warszawa kobieca*, Warszawa 1930.

Bibliografia

- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimiy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 353–361.
- Decyk W., 1999, *Nazwy organizacji i instytucji europejskich w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 18–29.
- Gałkowski A., 2007, *Socjoideonimy a chrematonimy – miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 495–508.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonomastyka jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, s. 181–193.
- Godek M.J., 2005, *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej*, „Człowiek w Kultu-rze” XVII, s. 241–255.
- Gumuła T., 1996, *Działalność oświatowo-wychowawcza Cecylii Plater-Zyberkówny (1853–1920)*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne”, t. XI, s. 167–173.
- Horyń E., Zmuda E., 2007, *Nazwy duszpasterstw akademickich działających w Archidiecezji Krakowskiej*, „Małopolska” XIX, s. 1–10.
- Jakus-Borkowa E., 2003, *Chrematonimia kosmiczna. Nazewnictwo instytucji astronomicznych, programów badawczych, obserwatoriów do badania Układu Słonecznego oraz katalogów gwiazd*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 592–609.
- Jakus-Borkowa E., 2004, *Polskie nazewnictwo kosmiczne*, Opole.
- Kałwa D., 2001, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej*, Kraków.
- Kantyka S., 2013, *Stowarzyszenia w ustroju społeczno-politycznym Polski w latach 1918–1939. Studium historyczno-politologiczno-prawne*, Katowice.
- Karamańska M., Młynarczyk E., 2018a, *Identyfikacja osób w nazwach organizacji kombatanckich II Rzeczypospolitej*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, nr 9, s. 58–67.
- Karamańska M., Młynarczyk E., 2018b, *Językowy obraz troski o II Rzeczypospolitą utrwalony w nazwach stowarzyszeń*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XIII, s. 13–24.
- Kowalik K., 2011, *Nazwy własne polskich współczesnych towarzystw naukowych i kulturalnych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” IV, *Język – kultura – edukacja*, s. 277–286.
- Krzysztofek K., 2014, *Stowarzyszenia katolickie w Krakowie w latach 1918–1939. Studium historyczno-prawne*, Kraków.
- Krzyżanowska N., 2012, *Kobieta w (polskiej) sferze publicznej*, Toruń.

- Łysko M., 2015, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Juridica” XIV, z. 1, s. 381–401.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatiwum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław.
- Sierakowska K., 2015, *Kobieta i mężczyzna w społeczeństwie II RP*, [w:] „*Metamorfozy społeczne*”, t. X, *Spółeczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, s. 167–188.
- Suski P., 2002, *Stowarzyszenia w prawie polskim*, Warszawa.
- Suski P., 2008, *Stowarzyszenia i fundacje*, Warszawa.
- Szelewski M., 2004, *Pragmatyczna interpretacja ergonimów komercyjnych na przykładzie nazw szkół językowych*, „*Onomastica*” XLIX, 165–179.
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*”, t. LX, s. 295–312.
- Wójcik U., 2011, *Nazwy polskich organizacji pożytku publicznego*, „*Onomastica*” LV, s. 189–197.

Źródła internetowe

- www1 – Rudzka Leontyna Barbara, Narodowy Instytut Audiowizualny, [w:] <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leontyna-barbara-rudzka#> (dostęp dnia 29.03.2019).
- www2 – Stawicki R., *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w 150. rocznicę powstania (1867–2017)*, Opracowania Tematyczne OT-653, Kancelaria Senatu, Warszawa 2017, s. 1–23, [w:] https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/148/plik/ot-653_internet.pdf/ (dostęp dnia 29.03.2019).
- www3 – <http://arkonia.pl/Historia> (dostęp dnia 30.03.2019).
- www4 – <http://www.welecja.pl/5,Historia> (dostęp dnia 30.03.2019).

Components exposing the feminine quality in the names of associations in the Second Polish Republic

Abstract

The material basis of the paper are the names of Polish female associations from the 30s of the 20th century. The analysis involves components used to expose feminine qualities – general names (*kobieta, pani, niewiasta* – ‘woman, lady’), as well as detailed ones, which were categorised according to the information they contain. These are the elements of the world, which in addition to gender, constitute a basis for communality of the members: social and professional status, educational background, participation in military activities, social activity sphere, or common interests. The material presented in the paper shows that in the Second Polish Republic the need for exposing femininity and emphasising communality was very strong in the names of associations.

Krystyna Kleszczowa

Uniwersytet Śląski, Katowice

Pięćdziesiąt lat minęło.

O polskim dopełniaczu liczby pojedynczej raz jeszcze

Słowa kluczowe: gramatyka historyczna, zmiany fleksyjne, genetivus, dativus, posesywność

Keywords: historical grammar, inflexional changes, genetivus, dativus, possessiveness

Do ważnych pozycji w dorobku Józefy Kobylińskiej zaliczyć należy wydaną w 1968 roku monografię *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*. Odnajdujemy w niej informacje o dotychczasowych studiach na temat tego przypadku, bogaty materiał przykładowy z klarownymi podziałami. Ktokolwiek zamierza pisać na temat polskiego dopełniacza liczby pojedynczej rodzaju męskiego, nie może pominąć monografii Jubilatki. Zawarty jest w niej nie tylko materiał staropolski, ale i współczesny, oczywiście współczesny użytkownikom polszczyzny sprzed 50 lat. Wahania w doborze końcówek *-a* oraz *-u* nie ustąpiły, piszą o nich nadal lingwiści, uzupełniając materiał o wybrany okres historii polszczyzny (np. Olma 2002), o obserwację stanu aktualnego (np. Łuczyński 1973; Gawęda 1981). Pytania o dobór końcówek nadal pojawiają się w internetowych poradniach językowych: *wieczora* czy *wieczoru*, *bloga* czy *blogu*, *SMS-a* czy *SMS-u*? Moim zamierzeniem jest dopełnienie tych fragmentów monografii Jubilatki, które dotyczą nie tylko przyczyn wahań w doborze końcówek, ale ponad wszystko – źródła tych wahań. I już tu podkreślić trzeba, że bogaty materiał, zwłaszcza ze źródeł staropolskich, jest istotną bazą w prowadzeniu moich analiz¹.

1. Jeżeli chodzi o zasady doboru końcówek równoległych, Józefa Kobylińska akcentuje wagę kryterium semantycznego, swój materiał badawczy prezentuje według grup znaczeniowych – osobno omawia rzeczowniki żywotne, nazwy ciał niebieskich, narzędzi i przyrządów, nazwy potraw, napojów, roślin itd. Na drugim miejscu kładzie Józefa Kobylińska kryterium morfologiczne. Okazuje się bowiem,

¹ Należę do językoznawców, którzy w dużym zakresie korzystają z udogodnień, jakie niesie elektronika, i z tym większym podziwem przeglądam publikację, w której odnotowane są formy dopełniacza. Sprawdziłam niektóre, nie znalazłam błędu (!). Oczywiście sprawdzałam w elektronicznej wersji *Słownika staropolskiego*, a przecież, po pierwsze, do 1968 r. ukazał się tylko zeszyt 4 piątego tomu do OBERMAN, a po drugie – nie było wtedy *Słownika staropolskiego* w internecie.

że nieżywotne rzeczowniki z formantami *-arz*, *-acz*, *-ec*, *-ek*, *-ik*, zatem przyrostkami właściwymi nazwom osobowym, także wiążą *-a*. Do kryterium fonetycznego, podkreślanego przez Witolda Mańczaka (Mańczak 1953: 78–79), odnosi się autorka monografii krytycznie, pisze, że:

Gdyby nawet przyjąć za autorem, że rzeczowniki miękotematowe przyjmują końcówkę *-a*, to konsekwentnie można to kryterium zastosować jedynie w odniesieniu do rzeczowników dawnej deklinacji V, spółgłoskowej, o tematach na *-en-*, lub IV, na *-i-*, zakończonych we współczesnym języku polskim na grupę *-eń-* lub spółgłoskę *-ń* (Kobylińska 1968: 107).

Na końcu stawia Józefa Kobylińska kryterium zwyczajowe – wiadomo, że działanie tradycji językowej stoi w poprzek bezwyjątkowości, a często jest zaprzeczeniem reguł gramatycznych.

2. Do kanonu wiedzy weszło już wywodzenie końcówki *-u* w dopełniaczu l. poj. z II deklinacji *u*-tematowej. Dziwić to może, bo była to liczebnie maleńka grupa w porównaniu z I deklinacją, a sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy przyjrzymy się końcówkom w genetywie tych rzeczowników. Dla rzeczownika *syn* nie odnotowano ani jednego przykładu z pierwotnym *-u*, rzeczownik *dom* ma w staropolszczyźnie najczęściej *-u*, choć odnotowano też jedną formę *doma* (*Jako jest ma czeladź nie chodziła wypuszczać do jego doma jego bydła* 1398 TPaw IV nr 468); końcówkę *-a* obok *-u* miały też *miód*, *wierzch*. W niektórych gramatykach klasa rzeczowników II deklinacji jest szersza (Berstein 1985: 291–305), one także przejmowały czasami *-a*, por. *sada*, *dara*, *stana*. Wagę II deklinacji podważają również formy rzeczowników męskich deklinacji IV i V – wtapiały się w I deklinację, a nie w II, przyjmując końcówkę *-a*, por. *łockia*, *ognia*, *węgla*, *zwierza*, *kamienia*, *krzemienia*.

Przesunięcia końcówek w układzie poziomym, tzn. upowszechnienie się jednej bądź dwóch końcówek tego samego przypadku i liczby, a wycofanie innych końcówek, to dość częste zjawisko w historii fleksji, por. skutki demorfologizacji rodzaju gramatycznego w liczbie mnogiej: w narzędniku – z prasłowiańskich *-y*, *-mi*, *-ami* pozostała tylko ta ostatnia (*-y* to archaizm, por. *dawnymi laty*, *przed czasy*); z prasłowiańskich lokatywnych końcówek l. mn.: *-ěxъ*, *-ixъ*, *-ьxъ*, *-ьxъ*, *-axъ* pozostała tylko *-ach* (plus *-ech* w archaicznych formach: w *Niemczech*, w *Włoszech*, w *Węgrzech*).

Innym typem przemian fleksyjnych są przesunięcia w układzie paradygmatycznym (pionowym), np. końcówka z mianownika przechodzi do wołacza i odwrotnie (rzadziej), z dopełniacza do biernika². Przesunięcia w układzie pionowym mają u swych podstaw składnię. I tak mianownik i wołacz to przypadki niezależne, użycie mianownika w funkcji wołacza nie zakłóca komunikacji (*Leszek!*); formy wołacza w mianowniku traktowane są jako niepoprawne, co nie przeszkadza Polakom tworzyć zdań typu: *Jasiu znowu nie odrobił lekcji*. Krzyżowanie się dopełniacza z biernikiem najlepiej obrazuje negacja: *Jan pisze list – Jan nie pisze listu* (Kuryłowicz 1987).

² W tym typie niektórzy lingwiści umieszczają też przejście biernika do mianownika l. mn. rzeczowników niemęskoosobowych. Trudno wskazać regułę syntaktyczną, która interpretowałaby takie przejście, wszak nie chodzi tu o stronę bierną. Każę to dobór końcówek w mian. l. mn. przesunąć do zmian o charakterze poziomym (Kleszczowa 1996).

Warto zatem zapytać, czy może również dopełniacz l. poj. rzeczowników męskich krzyżował się z innym przypadkiem, oczywiście chodzi o przypadek naznaczony końcówką *-u*. W grę wchodzi celownik, bowiem końcówkę miejscownika warunkowała wartość tematu – przybierały ją rzeczowniki twar-dotematowe. Jak niżej pokażę, oba przypadki miały zbieżne funkcje, co więcej – w opracowaniach historii składni polskiej zwraca się uwagę na zawężanie funkcji celownika (Brodowska 1955; Kempf 1978: 92–94), wycofało się nawet wyrażenie przyimkowe o funkcji przestrzennej *ku* + celownik na rzecz *do* + dopełniacz.

Poszukiwanie wyrazów, które wiązały jednocześnie i genitivus, i dativus, jest bardzo utrudnione, zwłaszcza że w przypadku końcówki *-u* możemy się pomylić, oceniając przypadek wedle własnej kompetencji językowej. Pomocne okazują się wtedy zaimki, także inne określniki formy dopełniaczowej bądź celownikowej. Oczywiście wątpliwości nie ma, gdy mamy do czynienia z dopełnieniem czy przydawką rodzaju żeńskiego o temacie twarzym, rzeczownikiem nijakim, także rzeczownikiem w liczbie mnogiej. Tak więc w dalszym ciągu przytaczać będę wyrazy, które wiązały raz dopełniacz, innym razem celownik, przy czym w grę wchodzi różne formy dopełniacza i celownika, nie tylko rzeczowniki męskie w liczbie pojedynczej.

Za *Słownikiem staropolskim* można przytoczyć czasowniki: *wyknąć* ‘uczyć się’, *uczyć* i *nauczyć*³:

*Bo Ezdrasz był w tem odzierzał wielką bojaźń, aby niczego nie opuścić ... a UCZĄC wszego Israela wszej **sprawiedliwości** i sądu.* BZ Esdr 8,8;

*Tedy Ezdrasz przyprawił serce swe, ... aby UCZYŁ Israela **przykazaniu**.* BZ I Ezdr 7,10;

*Błogosławiony jeś, panie, NAUCZY mnie **sprawiedliwości** twoich.* MW 5a;

NAUCZY cie drogą swym. Fl 24,4;

*Żydowie poczęli dziwować się rzekąc: Jako ten umie pismo a **nie WYKŁ jego**.* Rozm 432;

*Człowiecze, wstani, każesz, a potym **WYKNI prawdzie**, mądrości a wierze.* Rozm 133.

Dzięki wyszukiwarce dla *Słownika polszczyzny XVI wieku* udało się odszukać rzeczowniki wiążące przydawki raz w dopełniaczu, innym razem – w celowniku⁴:

*jeśli będziesz cicho a spokojno mieszkać między tym dwoim dziedzictwem ziemskim i niebieskim, tedy będziesz na **OKRASE** kościoła krześcijańskiego.* WróbiŻołt V8;

*Nie wiem panie Kryski [...] czemu tak w. m. chcesz mieć/ iżby dworzanin/ i naukę/ i ine przymioty wszytki tak miał u siebie/ jako za jedną **OKRASE** rycerskiemu **rzemiosłu**/ a nie radniej rycerskie rzemęsło.* Górndworz G7;

*któryś jest [Panie] skarb a **POCZĄTEK** wszytkiego **dobrodziejstwa** naszego.* RejPs 91;

*Syn Boży ile jest Bog nie ma od nikogo początku/ ani mocy i zwierzchności/ owszem on sam jest **sobie POCZĄTKIEM**.* Czech Rozm 19;

*napije się ziemia krwie ich [...]: Bo dzień pomsty Pańskiej/ rok **ODPŁATY** sądu Syon.* Leop Is 34/8;

³ Leksem wiążący rzeczownik w dopełniaczu i celowniku zaznaczam kapitalikami, wiązane formy – pogrubioną czcionką.

⁴ Przytaczam tylko 6 rzeczowników, ale jest ich na pewno więcej. Przejrzałam tysiąc przykładów na zapytanie *czemu*, wszystkich było ponad pięć tysięcy. A przecież można było jeszcze zapytać: *czemuś, komu, komuś*.

*a pogotowiu błogosławieństwo jest Boże/ i cnotom pobożnych **ODPŁATA**/ gdy wszyscy jednego słuchają.* SkarKazSej 695b;
*To mowi jakoby śmiechem widząc **CZAS** przyszłych **kłopotów** że nie mieli dosypiać.* BibRadz II 20c;
*starajmy się póki nam jeszcze tych sześci dni zostaje/ a **CZAS** jest **robocie**/ i **prace** tej miłej/ w słodkim jarzmie zakonu Chrystusowego.* SkarŻyw 4;
*Pan Bog sprawiedliwy daruje nas wiecznymi dary/ to jest/ sprawiedliwością swą/ **ODPUSZCZENIM grzechow**/ a żywotem wiecznym.* LubPs V2v marg;
*Wierzę w Świętego Ducha. Święty Krzyż Krześcijański. Świętych społeczność. **Grzechom ODPUSZCZENIE**.* Ciała zmartwychwstanie (...). ArtKanc M10;
*I wychowan [ostatni Jagiełło]/ jaki jedyny syn wielkiego Krola/ na **PANOWANIE** tak wielkiego **Krolestwa**/ wszystkim potrzebny.* BiaKaz13;
*My Ludwik Mistrz/ [...] i Zakon nasz od **PANOWANIA** onym [wyżej wymienionym **miasom**] i z poddaności nam zwykłej wyrzekamy się.* SarnStat 1096.

Jeśli chodzi o przymiotniki wiążące i genetivus, i dativus, jestem w stanie przytoczyć przykłady ze SXVI:

*chwałebny a **wysławiania** **GODNY** na wieki.* LatHar 67;
*udziałaj kadzenie **poświęceni** **GODNE**.* BielKron 33v;
CHCIWE *walk* *pogany Nakarm boju.* KochPs 99;
*Nie/ żeby dusza była **światu** **CHCIWA**/ Gdyż z chęcią idzie/ na kres zamierzony.* Grabow-Set D;
*wiedzą to, że żadeny w ten czas nie odzywał się na onego swego biskupa nawyższego, ale byli **POSŁUSZNI rozsądku** królewskiego wedle słowa bożego.* DiarDop 102;
*dopuszczamy kłamstwu przez tak wiele wiekow panować/ **tyraństwu** jesteśmy **POSŁUSZNI**.* ModrzBaz 30.

Podobne przykłady znajdziemy w *Zapomnianych konstrukcjach składni staropolskiej* i *Zapomnianych konstrukcjach składni średniopolskiej* (Klemensiewicz 1966: 18; Klemensiewicz 1971: 41), ale nadrzędna idea jest inna – tam celem było pokazanie rekcji celownikowej, która potem przekształciła się w dopełniaczową. Moim zamierzeniem było pokazanie w materiale pierwszych wieków polszczyzny pisanej krzyżowanie się obu przypadków. Te same jednostki leksykalne wiązały raz dopełniacz, innym razem – celownik. W takim ujęciu zmianę językową możemy interpretować jako utrwalenie się jednej z form wariantywnych.

Powyższe rozważania dają podstawę do wysunięcia tezy, że źródłem końcówki *-u* była nie tylko II deklinacja, ale również formy celownika I deklinacji. Wiadomo, że generalnie w polszczyźnie celownik uległ redukcji, zwłaszcza jeśli chodzi o celownik samodzielny (nie wynikający z rekcji czasownika). „Z tego najwcześniej, bo już w staropolszczyźnie, zaniknęły formy nieosobowe” (Brodowska (Honowska) 1955: 28).

3. W takim wypadku wypada postawić pytanie o końcówkę *-a* dla rzeczowników żywotnych. Dlaczego akurat ta grupa oparła się tendencji wkraczania do deklinacji I końcówki *-u*? Jest to o tyle zagadkowe, że posesywność mogły sygnalizować oba przypadki. Przytaczając powyższy materiał, unikałam przykładów z rzeczownikami osobowymi bądź z zaimkami wskazującymi na osobę, choć oczywiście były i takie, por.:

*zostawowała syna maluczkiego / i Russinę już męża GODNA. SkarŻyw 140 (SXVI);
 że też mogą być przyjacielowi swemu GODNIESZY a nieprzyjacielowi sroższy. LibLeg
 10/152v (SXVI);
 wszystko sie zawždy przytoczyć musi/ ku wielkiej pociesze jego [wiernego]/ abo sowitemu
NAGRODZENIU jego. RejPos 354 (SXVI);
 jakie też ma być **NAGRODZENIE temu** który nauki uczy a oną insze zaprawia. GliczKsiąż
 M4v (SXVI);
 Saturnus. [...] **PAN sekty Żydowskiej**. FalZioł V 50v (SXVI);
 Oracz dobry bywa: **któremu** Saturnus jest **PAN** z urodzenia. FalZioł V 50v (SXVI);
 Plato z swoim Sokratesem/ czy **Ateńczykom** był **PANEM**? GostGospSideb +2v (SXVI).*

Jak widać, oba przypadki, genetivus i dativus, mogły występować w funkcji posesywnej. Pisze jednak Krystyna Pisarkowa w *Historii składni języka polskiego*, że jeśli chodzi o przydawkę celownikową, to „tylko część jej użyć ma rzeczywiście posesywną funkcję. Do znaczenia przynależności relacyjnej (inherentnej), np. pokrewieństwa dołącza się jeszcze funkcja egzystencjalna” (Pisarkowa 1984: 129). Natomiast dla genetivu posesywność była nie tylko najsilniejszą z funkcji, wszak były jeszcze: genetivus qualitatis, genetivus partitivus, genetivus absolutus, ale też stosunkowo dobrze kontrastującą z nimi. Oczywiście, jak to zwykle w języku bywa, granice między funkcjami nie były ostre, ale:

(...) istnieją struktury semantycznie jednoznaczne, np. partytywne: *kilo gruszek*, jakościowe: *kolor kawy* 'kawowy', *czas wojny*, absolutne: *zemsta bogów*, *nauka łaciny*, *budowa mostu*, *śmierć ojca* (...). Jako kryterium odróżniające przydatne okazuje się pytanie *czy?* i próba substytucji w frazie werbalnej. Genetivus posesywny może w niej wystąpić: *dom Karola – dom jest Karola* (...) (Pisarkowa 1974: 7).

Można zatem powiedzieć, że posesywność sygnalizowana genetiwem była „czystsza”, rzeczownik w genetivie wskazywał na posiadacza, ten najczęściej był osobą, rzadziej – zwierzęciem.

Zakończenie

Rozwój nauki przebiega różnymi torami. Czasami odkrywa się nowe przestrzenie badawcze, czasami dotychczasowa wiedza wymaga skorygowania, a czasami do poznanych już obszarów podchodzi się nowymi metodami, z nowym materiałem, odkrywając inne aspekty badanego zjawiska czy obiektu, czasami – taki był cel mojego tekstu – uznając zasadność znanego w literaturze opisu, staramy się go dopełnić. I dodam na koniec, że choć studia historycznojęzykowe nigdy nie dają stu-procentowej pewności, to ich „żywość” jest długi. Z pełnym zaufaniem sięgamy do tekstów Łosia, Rozwadowskiego, Klemensiewicza, upływ czasu nie dezaktualizuje ich opisów. Jestem przekonana, że monografia Józefy Kobylińskiej o dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników męskich i za 100 lat nie utraci na wartości.

Rozwiązanie skrótów

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk (od 2002 red. W. Twardzik), t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. I–XXXVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2012.

Bibliografia

- Berstein S., 1985, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich. Alternacje. Tematy imienne*, tłum. J. Wawrzyńczyk, Warszawa (tytuł oryginału: *Очерк сравнительной грамматики славянских языков*, 1961).
- Brodowska (Honowska) M., 1955, *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” I, s. 9–57.
- Gawęda E., 1981, *Tendencje normatywne w zakresie wariantywnych form gen. sg. masc. rzeczowników*, „Studia Polonistyczne”, t. IX, s. 159–170.
- Kempf Z., 1978, *Próba teorii przypadków*, cz. I, Opole.
- Klemensiewicz Z. i in., 1966, *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*, Wrocław.
- Klemensiewicz Z. i in., 1971, *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej. Wybór przykładów*, Wrocław.
- Kleszczowa K., 1996, *Staropolskie pogranicza fleksji i derywacji*, [w:] *Studia historyczno-językowe 2*, red. M. Kucała, Kraków, s. 23–30.
- Kobylińska J., 1968, *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kuryłowicz J., 1987, *Słowiański genetivus po negacji*, [w:] *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*, Warszawa, s. 462–465.
- Łuczyński E., 1973, *Zagadnienie repartycji końcówek dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego we współczesnym języku polskim*, „Prace Językoznawcze” nr 2, s. 73–90.
- Mańczak W., 1953, *O repartycji końcówek dopełniacza -a : -u*, „Język Polski” XXXIII, s. 111–127.
- Olma M., 2002, *Dopełniacz liczby pojedynczej rzeczowników męskich w XVI- i XVII-wiecznych tekstach małopolskiej literatury plebejskiej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 6. Studia Linguistica” I, s. 259–288.
- Pisarkowa K., 1974, *Posesywność jako przykład problemu gramatycznego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXII, s. 3–17.
- Pisarkowa K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.

Źródła internetowe

[http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=3176&dirds=1&tab=\(dostęp\)](http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=3176&dirds=1&tab=(dostęp))

After fifty years. Once again about the Polish genitive of the first person singular

Abstract

1968 saw the publication of Józefa Kobylińska's monograph entitled *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim* [The development of the forms of the genitive singular of masculine nouns in the Polish language]. Whoever intends to

write about the Polish masculine genitive singular cannot neglect this publication, especially so because the selection of the endings *-a* and *-u* still poses a problem for modern Poles. The author of the article intends to supplement the fragments of the monograph which refer to the sources of the vacillations in the selection of endings. She puts forward a thesis that the source of the ending *-u* in the genitive was not only the 2nd declension but also the forms of the dative of the 1st declension. The author continues to ask, why the ending *-a* was preserved by animate nouns. It turns out that among all the functions of the genitive (*genetivus qualitatis*, *genetivus partitivus*, *genetivus absolutus*) Saxon genitive was the prevailing one; a noun in the genitive indicated the possessor, and the latter was a person, less frequently an animal. Possessive form expressed by the dative (cf. *Bogu rodzica*) was not pure, it frequently connoted an existential function.

Elżbieta Koniusz

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

O niektórych nazwach ubiorów (stroju) w *Słowniku gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* Józefy Kobylińskiej i *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza

Słowa kluczowe: leksykografia gwarowa, Józefa Kobylińska, Jan Karłowicz, nazwy ubrań**Keywords:** dialectal lexicography, Józefa Kobylińska, Jan Karłowicz, garment names

Wprowadzenie. Autorka *Słownika gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* we wdzięcznym wspomnieniu dawnej studentki

Z Dostojną Jubilatką łączą mnie długie lata znajomości, a także serdecznej przyjaźni. Panią Profesor Józefę Kobylińską poznałam w 1972 roku jeszcze jako studentka dwuletnich zaocznych polonistycznych studiów magisterskich w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Uczestniczyłam w prowadzonym przez nią seminarium magisterskim w zakresie językoznawstwa. Większość tego seminarium stanowili absolwenci Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Kielcach. Podziwialiśmy (prawie wszyscy czynni nauczyciele) talent dydaktyczny wówczas jeszcze Pani Docent, doskonałe przygotowanie merytoryczne, a także – co warto przypomnieć – jej urodę i elegancję. Dobrze pamiętam, że byłam pierwszym wypromowanym przez nią magistrem, a napisana i obroniona praca dotyczyła pozycji zakończeń form czasu przeszłego i trybu przypuszczającego w różnych odmianach polszczyzny ogólnej II połowy XX stulecia na tle genezy i rozwoju na przestrzeni wieków.

Z inicjatywy Pani Profesor zostałam doktorantką Docenta Jana Zaleskiego, nadal jednak utrzymywałyśmy żywe kontakty, bo mój naukowy rozwój był cały czas związany z tą samą Uczelnią – wówczas WSP, następnie Akademią Pedagogiczną (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny), a Profesor Kobylińska miała bardzo życzliwy, koleżeński wprost, stosunek do początkujących pracowników nauki. Interesowałam się też osiągnięciami badawczymi i dorobkiem naukowym Pani Profesor, od której otrzymywałam jej kolejne prace z dedykacjami. Z bogatych doświadczeń badawczych i dokonań naukowych ich Autorki czerpałam inspiracje do własnych dociekań badawczych, stanowiły też często przedmiot konfrontacji. Było to możliwe, a nawet wskazane ze względu na pewne podobieństwa w zakresie tematów prac badawczych: elementów dialektalnych (regionalnych) i ich autentyczności w języku utworów pisarzy – Władysława Orkana – gorczańskiego krajana Pani Profesor, któremu

poświęciła publikacje zwarte i liczne artykuły¹, oraz Józefa I. Kraszewskiego, pisarza Kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, którego powieści i listy stały się z kolei przedmiotem moich badań², a następnie w zakresie gwarowego (regionalnego) słownictwa. Co prawda podstawa materiałowa naszych dociekań badawczych była tutaj inna, pochodziła też z innych geograficznie obszarów, ale materiał lek-sykalny do konfrontacji w pracach Pani Profesor stanowił często *Słownik gwar polskich* (SGP) Jana Karłowicza, który był przedmiotem moich badań przez wiele lat³.

¹ Gwarze w utworach Władysława Orkana (fonetyce, morfologii i słownictwu), autentyczności jego stylizacji Prof. J. Kobylińska poświęciła dwie publikacje zwarte i kilkanaście artykułów. Zob. Bibliografia prac prof. dr hab. Józefy Kobylińskiej, opracowana przez Macieja Mączyńskiego w „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” I, 2002, s. 9–15, tomie ofiarowanym Jej w 50-lecie pracy naukowej. Zob. też bibliografie zawarte w jej książkach, z których najpełniejsza znajduje się w: *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków 2013, s. 504–506.

² Elementy charakterystyczne dla polszczyzny Kresów wschodnich w utworach i listach tego pisarza, a także ich rola w języku tych tekstów zostały omówione m.in. w następujących moich publikacjach: *Studia nad językiem Józefa Ignacego Kraszewskiego*, cz. I: *Elementy kresowe w powieściach i listach okresu wołyńskiego*, Kielce 1992; *Kresowe elementy leksykalne i semantyczne w języku powieści ludowych J.I. Kraszewskiego*, „Studia nad polszczyzną kresową”, t. II, red. J. Rieger, W. Werenicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983, s. 127–138; *Wpływy ruskie w języku powieści ludowych J.I. Kraszewskiego*, „Język Polski” LXIV, 1984, z. 1–2, s. 40–51; *Dialektyzacja w powieściach ludowych J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80-lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, Kraków 1985, s. 85–95; *Z problematyki badań kresowych cech językowych w utworach J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Studia historycznojęzykowe. Wybór problemów i przegląd metod badawczych z zakresu historii języka polskiego*, red. I. Bajerowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 65–75; *Elementy kresowe w języku „Listów do rodziny 1820–1863” J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Nad twórczością Józefa Ignacego Kraszewskiego. Studia*, red. H. Bursztyńska, Kraków 1993, s. 93–109; *Literackie świadectwo kontaktów językowych na Kresach południowo-wschodnich w twórczości Józefa I. Kraszewskiego*, [w:] *Od strony Kresów. Studia i szkice*, cz. III, red. H. Bursztyńska, Kraków 2005, s. 42–52 i in.

³ Temu dziełu leksykograficznemu J. Karłowicza poświęciłam publikację zwartą *Polshczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce 2001 oraz kilkanaście artykułów, zob. np.: *Polshczyzna wileńska w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku, 14–17 IX 1994 r.*, t. III: *Polshczyzna kresowa*, red. E. Feliksiak, B. Nowowiejski, Białystok 1996, s. 125–141; *O polsko-białoruskich zbieżnościach leksykalno-semantycznych udokumentowanych w słownikach gwarowych: Jana Karłowicza oraz północno-zachodniej Białorusi i jej pogranicza (na wybranych przykładach)*, [w:] *Studia linguistica in honorem Stanisłai Stachowski*, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Kraków 2000, s. 6–71; *Interferencja kulturowa i językowa na pograniczu litewsko-polsko-białoruskim w świetle materiałów „Słownika gwar polskich” Jana Karłowicza*, [w:] *Wielojęzyczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Białystok-Supraśl, 27–29 maja 2002*, red. Z. Abramowicz, „Studia Slawistyczne” nr 3, 2002, s. 154–158; *Wyrazy Mickiewiczowskie w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” I, 2002, s. 129–142; *Materiały księdza Władysława Siarkowskiego w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 107–119; *Wyrazy ekspresywne z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IV, 2008, s. 183–190; *O genezie i źródłach „Słownika gwar polskich” Jana Karłowicza raz jeszcze*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. I: *W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, Kraków 2014, s. 139–149, i in. Zob. *Bibliografia prac naukowych Prof. Elżbiety Koniusz*, zawarta [w:] *W przestrzeni języka. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Koniusz z okazji Jej Jubileuszu*, Kielce 2012, s. 25–32.

Autorka *Słownika gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* (SGG) doskonale znała źródła i zawartość SGP, o czym niejednokrotnie miałam okazję się przekonać⁴.

Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej) – jego źródła i zawartość w ocenie Autorki i recenzentów

Publikacje poświęcone w całości lub w pewnym zakresie słownictwu rodzinnych stron Profesor Kobylińskiej stanowią znaczącą część jej bogatego dorobku naukowego. Materiał leksykalno-semantyczny Autorka gromadziła przez wiele lat, dokonując eksploracji terenowej, ekscerpacji źródeł pisanych, a także wydobywając go z własnej pamięci⁵. Analizowała i opisywała ten materiał na różnych płaszczyznach. Słownictwo utworów Władysława Orkana opracowała przede wszystkim na podstawie założeń etnolingwistyki kognitywnej, dokonując jego analizy w kontekście konwencji kulturowych i aksjologii etnicznej (Kobylińska 1997), co przed laty podkreślał Prof. Leszek Bednarczuk w dedykowanym jej z okazji 50-lecia pracy naukowej tomie „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” I we wstępnym artykule *Droga życiowa i naukowa Prof. Józefy Kobylińskiej*, s. 5–8. Materiał leksykalny wyekscerpowany z Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka – zażytku będącego ważnym świadectwem języka regionalnego, prawniczego i prawnego (z lat 1513–1804) – poddała skrupulatnej analizie w obszernej monografii *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804* (Kobylińska 2013) w obrębie piętnastu pól wyrazowych, uwzględniając nazwy z zakresu kultury materialnej i duchowej mieszkańców tej ziemi, ich obyczajowości, stosunków międzyludzkich, przyjętych norm postępowania zawartych w obowiązującym prawie lub obyczajach i stosowanych kar za ich przekroczenie.

Najobszerniejszy jednak zbiór słownictwa gwarowego i regionalnego swojej rodzinnej ziemi zamieściła w odrębnej publikacji *Słownika gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, wydanej w 2001 roku w Wydawnictwie Naukowym Akademii Pedagogicznej w Krakowie. We wstępnej części *Słownika* Autorka dokładnie zlokalizowała obszar zamieszkiwany przez Zagórzan – górali gorczańskich, z którego pochodzi zebrany przez nią materiał leksykalno-semantyczny (s. VII–VIII). Określiła też wyraźnie cel, jaki przyświecał jej w podjęciu zadania w zakresie leksykografii gwarowej. W części zatytułowanej *Opracowanie słownika* napisała: „Przedstawiając słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej), uważam, iż przyczyni się on do poznania samej gwary, jak również ułatwi zrozumienie tekstów piewcy tej krainy – Władysława Orkana” (s. XX). Słownik zawiera przeszło 10 000 haseł, ponadto podhasła i związki wyrazowe, jest to więc duży słownik regionalny, obejmujący

⁴ O doskonałej znajomości źródeł *Słownika gwar polskich* Karłowicza przekonałam się m.in. w czasie Ogólnopolskiej Konferencji Dialektologicznej *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, zorganizowanej przez IFP Uniwersytetu Pedagogicznego w 2013 r. w Krakowie. Niektóre z tych źródeł Prof. Kobylińska cytowała z pamięci.

⁵ Píše o tym sama Autorka *Słownika gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* we Wstępie do tej publikacji, zob. zwłaszcza s. XX–XXI. Pierwszy jej artykuł poświęcony słownictwu górali gorczańskich *Słownictwo powieści „Komornicy” Władysława Orkana odbiciem życia górali gorczańskich*, „Rocz. Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 152, „Prace Językoznawcze” VII, s. 271–282, ukazał się w 1992 r.

„leksykę końca XIX wieku i wieku XX od W. Orkana, E. Klicha po lata współczesne” (s. XXI), a więc z okresu 100 lat. Materiał w nim pomieszczony pochodzi – jak wyjaśnia Autorka – z różnych źródeł:

- materiał leksykalno-semantyczny pozyskany podczas eksploracji terenowej od informatorów z różnych wsi, którzy wówczas jeszcze znali realia i słownictwo gwarowe;
- zasoby zawarte w *Słownikach wyrazów gwarowych* w poszczególnych tomach *Dzieł* W. Orkana wydanych pod red. Stanisława Pigionia oraz słownictwo wyekscerpowane przez Autorkę SGG z utworów tegoż pisarza;
- materiał leksykalno-semantyczny zawarty w innych słownikach gwarowych z terenu Gorców;
- teksty gwarowe i dostępne materiały etnograficzne związane z tymi obszarami;
- gwara regionu i jej słownictwo utrwalone w pamięci samej Autorki (urodzonej w Mszanie Dolnej i związanej z tym regionem przez całe lata).

Jak Autorka ocenia podstawę materiałową słownika i wyniki swojej nad nim pracy? Już we wstępnej części *Słownika* napisała:

Autorka zdaje sobie sprawę z faktu, iż słownik ten nie jest pełny i nie jest doskonały, co wynika z wielu przyczyn, m.in. z faktu, iż jest to samodzielna praca jednej osoby. Należy tu również wspomnieć o trudnościach w dotarciu do informatorów znających realia i słownictwo gwarowe. W wielu przypadkach autorka nie bez trudu ustaliła znaczenia leksemów [...] (s. XX).

A w opublikowanym rok później artykule *Z doświadczeń w pracy nad „Słownikiem gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)”* tak uzupełniła swoją wypowiedź:

Zbieracz materiału gwarowego napotyka dziś [w II poł. XX w. – E. K.] na ogromne trudności [...]. Skąd wynikają te trudności? [...] Jeśli [...] idzie o słownictwo, to jego zanik łączy się zarówno z wymieraniem pokolenia, które znało dobrze gwara i posługiwało się nią, jak również, przede wszystkim, przyczyniają się do tego przeobrażenia i zmiany w kulturze materialnej wsi – zanik wielu desygnatów, a wraz z nimi nazw gwarowych. [...] Jeśli idzie o zaprezentowaną pracę – dodaje Autorka – to jestem o tyle w korzystnej sytuacji, że sama znam to słownictwo, znam w zasadzie wszystko, co dotyczy kultury materialnej i duchowej tego regionu [...]. Mogę więc w przypadkach wątpliwych odwoływać się do własnej kompetencji (Kobylińska 2002: 103).

Wypowiedź ta wskazuje nie tylko na trudności, jakie stoją współcześnie przed badaczem leksyki gwarowej, ale też uwiarygodnia zawarty w SGG materiał leksykalny i podane przez jego Autorkę znaczenia.

Profesor Marian Kucala, autor recenzji wydawniczej, której fragment Wydawnictwo zamieściło na 4. stronie okładki, podkreślił m.in. obszerność tego zbioru leksykalnego, ponad 10 000 haseł, „z tego około trzy czwarte to wyrazy i wyrażenia interesujące, ważne dla geografii językowej”, i pożyteczność tego dużego słownika regionalnego dla leksykografii gwarowej. W 2002 roku dr Stanisław Cygan, recenzując *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, pisał:

Dobrze się stało, że autorka pozwoliła ocalić od zapomnienia wiele ginących, „gasnących” bezpowrotnie słów. [...] Bezsprzeczną wartością tego jednego z większych słowni-

ków regionalnych jest notacja wyrazów starszych (archaizmów), charakterystycznych dla reprezentantów nieobecnego bądź najstarszego pokolenia oraz ich nowszych odpowiedników. [...] *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* Józefy Kobylińskiej jest cennym opracowaniem leksykograficznym, stanowi bowiem językową sumę wiedzy o regionie gorczańskim, kulturze materialnej, duchowej oraz społecznej jego mieszkańców (Cygan 2002: 157–158).

Na bogactwo materiału leksykalnego w tym *Słowniku* profesjonalnie opracowanego „przez językoznawcę-autochtona [...], znaną badaczkę gwary zagórzańskiej”, zwróciła również uwagę prof. Halina Karaś, dokonując oceny SGG w swojej książce *Polska leksykografia gwarowa* (Warszawa 2011). „Cenne jest tutaj – podkreślała – uwzględnienie warstwy leksyki starszej, czasami już całkowicie archaicznej, znanej tylko z utworów Orkana, wycofującej się, pozostającej jeszcze niekiedy w biernym zasobie słownikowym Zagórzan” (Karaś 2011: 347). Dodała też, że słownik zyskałby na wartości, gdyby Autorka zdecydowała się na przytaczania wszędzie dokumentacji przykładowej (por. s. 348).

Autorka *Słownika* w swoim założeniu przyjęła jednak, że konteksty będą podawane tylko wówczas, gdy wymaga tego zrozumienie wyrazu (s. XXII).

3. *Baja, katanka* (||*katana*) i *łoktuszka* (||*foktusza*) w SGG i SGP

Jak już było powiedziane, celem Autorki SGG było przede wszystkim zebranie, utrwalenie i objaśnienie pod względem semantycznym możliwie najbogatszego materiału leksykalnego, charakterystycznego dla określonego obszaru gwarowego – terenu Gorców. Ale – jak sama pisze we wstępnej części (*Opracowanie słownika*, s. XX), „w słowniku znalazło się również wiele wyrazów o charakterze regionalnym (małopolskim)”, także „dialektyzmy o szerszym zasięgu terytorialnym [...], a nawet wyrazy potoczne” ib. W hasłach słownikowych Autorka zrezygnowała jednak z ich wyróżnienia w postaci odrębnych kwalifikatorów w rodzaju: regionalny, ogólnogwarowy czy potoczny, co niewątpliwie nie wchodziło w zakres przyjętego przez nią opisu zebranego słownictwa. Dała więc badaczom bogaty materiał do różnego rodzaju konfrontacji, m.in. ze SGP Karłowicza, w którym zgromadzony materiał leksykalno-semantyczny pochodzi ze źródeł chronologicznie wcześniejszych, XIX-wiecznych, przeważnie z II poł. XIX stulecia, z różnych geograficznie obszarów (Koniusz 1997: 115–123; 2001: 14–28, 39–62; 2014: 139–148), w tym z „Małopolski górskiej” (Karaś 2011: 95).

Przedmiotem analizy i opisu będą tu wybrane wyrazy: *baja, katanka* (||*katana*) i *łoktuszka* (||*foktusza*), spośród dość licznej (zwłaszcza w SGP) grupy leksyki o obcej proveniencji:

- porównanie ich znaczenia (znaczeń) w obu źródłach, czy i w jakim zakresie różnią się semantycznie, co pozwoli ustalić, czy na różnych obszarach, zwłaszcza w gwarze Zagórzan, są dialektyzmami semantycznymi;
- zbadanie na podstawie dokumentacji SGP, jak funkcjonowały one wcześniej, w II poł. XIX wieku – na jakich obszarach występowały, a więc, jakie miały zasięgi geograficzne, jak obszerna jest ich ilustracja tekstowa;

- ustalenie, które z nich były leksykalnymi dialektyzmami (regionalizmami) małopolskimi, które wyrazami ogólnogwarowymi, czy trafiły też do słownictwa języka ogólnego;
- określenie ich proveniencji według Aleksandra Brücknera (SE Brück.) i Franciszka Sławskiego (SE Sław.).

Wyraz **baja**, -e (M. l.mn.) występuje w SGG w znaczeniu 'okrycie męskie z brązowego sukna, krótkie, nie zdobione' s. 3. W SGP I 36 hasło **baja** ma trzy znaczenia: 1. '[ubiór kobiecy] składający się z kilku „spódników” – spodni nałożonych na siebie, uszytych z barchanu⁶ lub flaneli': „(Kobiety noszą) kilka spódników na siebie... spodni, zwany 'baja', z barchanu, lub flaneli”, za Kolbergiem z Poznańskiego; 2. 'gruby wełniany surdut' (z mowy pisarzowickiej, z powiatu bialskiego, za Wł. Kosińskim, bez dokumentacji przykładowej) zbliżone do znaczenia podanego w SGG, ale nie tożsame; 3. 'włos na materii, szczególnie na barchecie', za J. Świątkiem („Lud Nadrabski” – od Gdowa po Bochnię). SGP notuje też odmiankę *baj* w znaczeniach: 1. 'materiał, z którego szyje się ciepłe spodnice': „Kobiety wkładają... ciepłą spódnicę z 'baju”’, z Malborskiego ib. 36–37, i 2. 'rodzaj materii wełnianej' za Ramułem (z jęz. pomorskiego). Na tym tle znaczenie podane w SGG jest dialektyzmem semantycznym.

Trzeba dodać, że wyraz odnotowuje *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPD) I 298 w formie *baja*, ale tylko w znaczeniu 'gruba, miękka, puszysta tkanina bawełniana lub wełniana' (dokumentacja z *Popiołu i diamentu* J. Andrzejewskiego i *Pamiętników* K. Chłędowskiego (1843–1880), odwołuje się też do Lindego). U Brücknera *baja* i odmianka *bajówka* w znaczeniu 'spodnica', 'rodzaj sukna' ze wskazaniem na źródło niemieckie: *Baje*; europejskie (SE Brück. 12). Znaczenie 'spodnica' odnosi się zapewne do formy *bajówka*, SE Sław. nie notuje.

Katanka jest w SGG odrębnym hasłem i nie posiada żadnej odmianki ani kwalifikatora. Występuje tu w znaczeniu 'wierzchnie kobiece odzienie, bluzka' ib. 56.

W SGP *katanka* to wariant słowotwórczy w dość obszernym artykule z wyrazem hasłowym **katana** II 323. Obie formy mają po kilka znaczeń i liczne poświadczenia: 1. 'kaftan półdługi, po kolana sięgający, zwykle sukieny [...] lubo i suknia wierzchnia często to miano nosi', za Kolbergiem z Poznańskiego, jako nazwa sukni wierzchniej potwierdzona z okolic Leszna; 2. 'krótka [kobieca] suknia wierzchnia: „Wziąłem po pani matce krótką kataną” („Przyjaciół ludu”, Leszno); 3. 'surducisko' z Chełmińskiego (za Pobłockim); 4. 'wierzchni ubiór kobiecy z sukna, wutowany, noszony w zimie' z Tarnobrzemeskiego; 5. 'suknia podszyta futrem' z okolic Pińczowa (za Siarkowskim); 6. 'ubranko na dziecko', od Domaniewicz w Łowickim; *katanka* 1. 'wierzchnie okrycie wieśniaka, krótkie, czerwone, obszywane sznurem granatowym: „Wieśniak nosi katanę czerwoną krótką, obszywaną sznurem granatowym” z Sieradzkiego; 2. 'suknie wierzchnie kroju im właściwego, taśmami albo sznurkiem obszywane', za Kolbergiem z Lubelskiego; 3. 'kurtka, kaftan', za Glogerem z Tykocińskiego; 4. 'kaftan, kaftanik', z Litwy (ustnie); 5. 'kacabaja ('wutowany kaftan kobiecy', zob. hasło **kacabaj** ib. 285) wkładana na gorset w jesieni i zimie', za Świątkiem znad Raby (od Gdowa po Bochnię); 6. 'owad, biedronka', z okolic Kielc (za Siarkowskim).

⁶ Według SJPD I 348 *barchan* 'tkanina lniano-bawełniana, włochata'. W SGP I 50 *barchan* i *barchet* są synonimami.

Jak wynika z przytoczonej wyżej dokumentacji, w czasach Karłowicza (II poł. XIX w.) obie odmianki były żywotne na różnych geograficznych obszarach i chociaż komentarze znaczeniowe różnią się nie tylko dokładnością opisu desygnatu, są przeważnie nazwami części stroju (ubioru) kobiecego i męskiego ludowego (chłopskiego). Oznaczają jednak różne jego elementy, kryją się pod nimi różne desygnaty: kaftan, kaftanik, kurtka, surducisko, różnego rodzaju suknie kobiece (krótkie, z sukna, watowane, podszyte futrem) i męskie, a także ubranko dla dziecka. Na tym tle zdecydowanie wyróżnia się znaczenie odmianki *katanka* jako nazwy ‘owada, biedronki’, niezwiązane z ubiorem.

Katanka jako nazwa bluzki w SGG jest dialektyzmem semantycznym, podobnie jak niektóre znaczenia *katany* i *katanki* notowane w SGP z innych regionów, obie zaś jednostki leksykalne poświadczane u Karłowicza z różnych obszarów geograficznych są ogólnogwarowe.

Podkreślić należy, że obie formy weszły do zasobów leksykalnych języka ogólnego. Odnotowuje je SJPD III 613–614, bez żadnych kwalifikatorów; przy *katanie* odsyła do *katanka* ‘część stroju ludowego (albo dawnego): kaftan, kurtka, bluza; w XVIII wieku krótka siermięga, kurtka używana przez żołnierzy obcego autoramentu’, cytuje *Noce i dnie* Dąbrowskiej, lwowski „Dziennik Literacki” i *Pana Tadeusza*. Brückner (SE 222) wywodzi z węgierskiego *katona* ‘żołnierz’ (w XVI w.); *katanka* ‘kurtka’, od nazwy żołnierzy noszących taką ib., według SE Sław. II 100 **katanka** ‘rodzaj kaftana, kurtki’ przestarz., dial. także *katana*, z częstym w nazwach ubiorów przyr. *-ka* od dobrze zaświadczonego w XVII–XVIII wieku *katan*, *katana* ‘żołnierz, wiarus’ z węgierskiego *katona* ‘żołnierz’.

Hasło **łoktuszka** (w gwarze gorczańskiej <*łoktuska*>) ma w SGG 75 znaczenie ‘lniana chustka na plecę dla kobiet’ określone jako dawne. Komentarz zawierający dokładny opis desygnatu kryjącego się pod tą nazwą, wzbogacony o elementy kulturowe, znajdziemy w innej, przywoływanej już, pracy Autorki *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, w której czytamy:

Trzeba [...] natomiast powiedzieć o typowo chłopskim okryciu Zagórzanek, jakim była **łoktuszka** <*łoktuska*> ‘rodzaj płachty, chusty z cienkiego płótna lnianego’ [...]. Ozdobą jej była mereżka [...] łącząca dwa wąskie płaty płótna. Zarówno łoktuszkę, jak i **obrus** <*łobrus*> (‘chusta z płótna tkanego w deseń’) kobiety narzucały na plecę (Kobylińska 2013: 32).

Jednocześnie Autorka przestrzega, aby łoktuszki nie mylić z **łoktuszą** <*łoktusa*> ‘prześcieradło’. **Łoktusza** ‘duża płachta lniana; prześcieradło z lnianego płótna’ występuje też jako odrębne hasło w SGG 75.

Tymczasem w SGP III 75 wyrazem hasłowym jest tylko **łoktusza**, która w obszernym artykule ma kilka odmianek fonetycznych: *łoktusa*, *łochtusza*, *oktusza* i *łoktura* (odmianka budząca wątpliwości Karłowicza⁷), oraz wariant słowotwórczy

⁷ Formę łoktura przypisuje Karłowicz niedokładnemu odczytaniu rękopisu przez wydawcę pracy L. Delavaux, *Górale Beskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Kraków 1851. Jednocześnie zaznacza, że *Słownik wileński* (SWiI) odnotowuje *łokturę* ‘prześcieradło’ i *łoktuszę* jako dwa odrębne hasła i w tym wypadku wyraża zastrzeżenie odnośnie do *łoktury* III 75.

łoktuszka – poświadczony w tej postaci tylko raz, ale też w innych: *oftuszka*, *ochtuska*, *űoptuska*.

Znaczenia *łoktuszy* (i jej odmianek) są różne. Pięć razy zostało poświadczony jako nazwa części ubioru głównie kobiecego, chustki (szala), płatu płótna na głowę, na plecy: 1. 'rańtuch biały w stroju świątecznym góralek' (z mowy górali beskido-wych, za J. Kopernickim); 2. „łoktuszkami zwą wieśniaczki (Krakowskie)” 'płócienne chustki grubsze' (cytat z *Pieśni ludu polskiego w Galicyi* Żegoty Paulego; 3. 'chusta duża płócienna do odziewania się' (bez lokalizacji); 4. 'białe łoktusze przez ramiona przewieszone', „o ubiorze Wałaszek Cieszyńskich”; 5. 'płachta, kawał grubego płótna, służąca za odzież ubogim', za SWil. Kilka dokumentacji ma znaczenie 'prześcieradło płócienne', np.: 'prześcieradło płócienne' u górali zwanych Zagórczanami (Ponice pod Rabką) albo 'grube prześcieradło' z okolic Niska i 'prześcieradło z grubego płótna' (znad Skawy). Liczne poświadczenia ma znaczenie 'płachta do zbierania trawy', np.: 'płachta z konopnego a. zgrzebnego płótna do zbierania trawy', za Świętkiem („Lud Nadrabski”, od Gdowa po Bochnię), albo 'płachta wielka do noszenia trawy', za Kolbergiem z Krakowskiego. Jedną dokumentację ma *łoktusa* w znaczeniu 'obrus' z okolic Tarnobrzega i Niska.

Natomiast *łoktuszka* – w takiej postaci – ma tylko jedno potwierdzenie ze Śląska (za L. Malinowskim) i znaczenie 'krótka chustka płócienna, noszona na ramionach'. Pozostałe odmianki: *oftuszka*, *ochtuska* (z okolic Tarnowa) i *űoptuska* (od Ropczyc, za Udzielą) mają znaczenie 'płachta (z płótna domowego)'.

Jak wynika z dokumentacji, *łoktusza* i *łoktuszka* (także inne ich odmianki) mają w SGP potwierdzenie z różnych obszarów gwarowych Małopolski (południowej, południowo-wschodniej, środkowej). Różne fonetyczne odmianki są więc dialektyzmami (regionalizmami w postaciach *łoktusza* i *łoktuszka*) małopolskimi, zróżnicowanymi znaczeniowo, chociaż na niektórych terytoriach występują jednocześnie (bez względu na wariant słowotwórczy) w dwóch znaczeniach, np. *łoktusa*, *łoktusza* 'prześcieradło ze zgrzebnego płótna' i 'rańtuch biały' (z Podhala za Malinowskim), *ochtuska* 'płachta z płótna domowego' (z okolic Tarnowa).

Ale warianty *łoktusza* i *łoktuszka* weszły też do zasobów leksykalnych języka ogólnego. Jako odrębne hasła (bez kwalifikatora) notuje je SJPD IV 305: *łoktusza* 'duża chustka narzucana na plecy, noszona przez wieśniaczki w niektórych regionach Polski; dawniej także płachta z grubego płótna, prześcieradło' (cytat na znaczenie 'duża chustka...' z utworu A. i T. Dobrowolskich, *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936); **łoktuszka** (zdr. od *łoktusza*) 'chustka na plecy' (z okolic Pszczyny, za Dobrowolskimi). U Brücknera **łoktusza** 'płachta, chusta' dziś zapomniane, w XVI wieku jeszcze częste (u Reja i in.), poprzez czeskie *lokusze* albo wprost z niem. *Lacktuch* (*Lacken* 'płachta' i *Tuch* 'płótno') SE Brück. 311. Autor dodaje, że jest to pożyczka prastara. Według SE Sław. **Łoktusza** stpol. 'kawał płótna używany zwykle jako przepaska, chusta, płachta' (od 1437 r.) jest bezpośrednim zapożyczeniem ze staroczeskiego *loktušě* 'płachta, chusta, też jako wierzchnie okrycie', a w stcz. jest średniowieczną pożyczką ze śrwniem. *lacken-tuch* 'ts' V 163–164. Derywat *łoktuszka* SE Sław. V 164–165 traktuje jako zdrobnienie dialektyczne, zaświadczone od XV wieku, w dawnej polszczyźnie oznaczające również 'kobietę odzianą w łoktuszę', i mające różne odmianki fonetyczne (za SGP Karłowicza).

Porównanie opisywanych wyrazów będących nazwami ubiorów (stroju) w obu źródłach leksykograficznych pokazuje ich funkcjonowanie na różnych obszarach gwarowych w II poł. XIX wieku, pod koniec tegoż stulecia i niewątpliwie jeszcze w I poł. XX wieku, do czasu gdy desygnaty będące częścią odzieży męskiej lub/i kobiecej wyszły z użycia. Ciekawy jest ich własny rozwój znaczeniowy w gwarach polskich w stosunku do znaczenia, jakie miały w języku dawcy. Tylko *łoktusza* (||*łoktusza*) była w języku dawcy, według Sławskiego, również nazwą ubioru: chusty, przepaski. W dialektach na gruncie polskim zachowała znaczenie 'płachta (z płótna: domowego, grubego, zgrzebnego)', ale znaczenie 'chusta' otrzymało różne odcienie: okrycia na plecy, płatu płótna na głowę albo przewieszzonego przez ramię, chusty dużej lub niewielkiej, także ozdobnej jako części stroju świątecznego kobiet (góralek), ale też płachty z grubego płótna, służącej ubogim za odzież. Przy czym w gwarze gorczańskiej (zagórzańskiej) nastąpiło rozgraniczenie znaczeń w zależności od formy: *łoktusza* 'lniana (ozdobna) chustka na plecy dla kobiet', *łoktusza* 'duża płachta lniana; prześcieradło' (SGG).

Rozwój semantyczny pozostałych wyrazów: *baja*, *katanka* (||*katana*) w dialektach polskich polegał na częściowym (*baja*) lub całkowitym odejściu od znaczenia w języku, z którego zostały zapożyczone (*katanka* (||*katana*)). Nazwa tkaniny w języku dawcy na gruncie gwar polskich staje się również albo wyłącznie (jak w SGG) nazwą ubioru uszytego z tego lub podobnego materiału (*baja*). *Katanka* (||*katana*), z węgier. *katona* 'żołnierz', w dialektach staje się nazwą ubioru, najpierw 'kurtki żołnierskiej' (według Brücknera), którego to znaczenia nie ma w dokumentacji wyrazu w SGP, a następnie na różnych obszarach gwarowych oznacza wiele elementów ubioru męskiego i kobiecego: od półdługiego kaftana męskiego, sukien wierzchnich kobiecych (watowanych, ocieplanych futrem), po bluzkę (w SGG), a nawet ubranko dla dziecka.

Analizowane wyrazy, wybrane z obu słowników gwarowych: regionalnego i ogólnogwarowego, mają już dzisiaj znaczenia historyczne i same są wyrazami dawnymi, chociaż w SJPD nie mają takich kwalifikatorów, a w NSWO 538 *katana* II 'kurtka' ma kwalifikator *pot.*[oczny].

Rozwiązanie skrótów

- NSWO – *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, red. E. Sobol, Warszawa 1995.
 SE Brück. – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. VI, Warszawa 1993.
 SE Sław. – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
 SGG – J. Kobylińska, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków 2001.
 SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911. Cyfry rzymskie po skrócie oznaczają tomy, cyfry arabskie stronę.
 SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
 SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. I–II, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).

Bibliografia

- Bednarczuk L., 2002, *Droga życiowa i naukowa Prof. Józefy Kobylińskiej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” I, s. 5–8.
- Cygan S., 2002, *Słownictwo gwarowe regionu gorczańskiego*, „Konspekt” XI, s. 157–158.
- Delavaux L., 1851, *Górale Beskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Kraków.
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- Kobylińska J., 1992, *Słownictwo powieści „Komornicy” Władysława Orkana*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 152, „Prace Językoznawcze” VII, s. 271–282.
- Kobylińska J., 1997, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków.
- Kobylińska J., 2002, *Z doświadczeń w pracy nad „Słownikiem gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)”*, [w:] *Prace ofiarowane Docent Wandzie Pomianowskiej*, red. S. Cygan, Kielce, s. 99–104.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków.
- Koniusz E., 1997, *Źródła leksyki północnokresowej w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Językoznawcze” IX, s. 115–123.
- Koniusz E., 2001, *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce.
- Koniusz E., 2014, *O genezie i źródłach „Słownika gwar polskich” Jana Karłowicza raz jeszcze*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. I: *W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków, s. 139–149.

In consideration of the selected names of costumes (attire), presented in *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* by Józefa Kobylińska and *Słownik gwar polskich* by Jan Karłowicz

Abstract

The aim of the analysis and description in this paper is to examine words of foreign provenance: ‘baja’, ‘katanka’ (||katana) and ‘łoktuszka’ (||łoktusza), selected from two lexicographical sources: a regional *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, containing vocabulary from the late nineteenth century and the twentieth century, and the nationwide *Słownik gwar polskich*, in which the lexical material comes mainly from the second half of the nineteenth century. The author analyses the development of the meaning of the aforesaid words in Polish dialects, concerning “Gorce” area and other dialect territories, over the course of two centuries. It shows what their semantic development in relation to the donor’s language and the semantic differences in different territories of the Polish dialect were: where did they function as semantic dialects, which ones were regional in nature – Lesser Poland, and which ones were nationwide lexical units.

Krystyna Kowalik

ORCID 0000 0002 5448 0332

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Próba typologii tytułów (ideonimów)¹ prozy Jana Wiktora

Słowa kluczowe: tytuł utworu (ideonim), chrematonimia, onomastyka, Jan Wiktor

Keywords: title of the work (ideonym), chrematonymy, onomastics, Jan Wiktor

Bodźcem do zainteresowania się tytułami, jakimi opatrywał swoje teksty Jan Wiktor, była głównie jego przedwojenna powieść *Orka na ugorze* (1935). Ten nagłówek oraz tytuł jego nieco wcześniejszej powieści *Wierzby nad Sekwaną* (1933) znalazły się w zbiorze skrzydlatych słów literatury polskiej (Markiewicz, Romanowski 1990: 705).

Większość współczesnych słowników języka polskiego pod hasłem *orka* notuje zwykle dwa znaczenia: 1. określane czasem jako rolnicze ‘czynność polowa polegająca na spulchnianiu gleby...’, 2. ‘męcząca, mozolna praca; praca u podstaw’ z kwalifikatorem *przenośny* (SZgół), dla którego jako synonimy podaje się *harówka*, *kierat*, *roboty*, *praca*. Wśród przykładów ilustrujących znaczenie drugie przytacza się oznaczone symbolem zarezerwowanym dla związków frazeologicznych *orka na ugorze* ‘praca nad czymś, co wymaga szczególnego oddania, cierpliwości, poświęcenia czasu, energii itp. ciężka, niewdzięczna praca’, ‘trudna i niewdzięczna praca, nie przynosząca efektów’ (SBAń), kwalifikowane tu jako „Wyrażenie potoczne”; ‘trudna praca, nieprzynosząca spodziewanych wyników’ (WSJP), co upowszechnił właśnie Jan Wiktor swoją powieścią. Tytuł konkretnego utworu jego autorstwa trafił do

¹ *Tytuł* i *ideonim* są w polskim leksykonie pożyczkami z języków obcych. Tylko *tytuł* (z łac. *titulus* ‘napis’, szerzej na ten temat zob. np. Kowalik 2008) jest na tyle zadomowiony, że uwzględniają go słowniki polszczyzny ogólnej (por. np. SZgół, SBAń, SDun, SDub, WSJP). Co więcej, w jednym ze znaczeń („nazwa książki, dzieła literackiego, naukowego lub poszczególnych jego rozdziałów, nazwa czasopisma, artykułu, nazwa sztuki teatralnej, filmu, utworu muzycznego, jakiejś imprezy itp.; także napis wyjaśniający treść utworu, nawiązujący do treści utworu lub jego części, umieszczany na początku odnośnego tekstu; nagłówek” – SDub) stał się ponadto nośnikiem dodatkowej funkcji, bowiem należy do słów kluczowych językoznawstwa slawistycznego (Rudnik-Karwatowa, Karpińska 1999). Natomiast *ideonim* „nazwa typu chrematonimicznego desygnująca wytwór kultury artystycznej, np. tytuł obrazu, rzeźby, dzieła literackiego itp.” (Gałkowski 2012) jest terminem nowym, nie tylko nienotowanym w słownikach ogólnych, ale nieuwzględnianym nawet przez specjalistyczne polskie kompendia językoznawcze (por. jednak Bučko, Tkačova 2012 oraz niżej).

zasobu idiomów². Spośród słowników polszczyzny ogólnej notujących tę frazę tylko SZgół przypomina ten fakt. Powieść po raz pierwszy wydrukowana w połowie lat trzydziestych, przed wojną miała pięć wydań (nie licząc jednego popularnego), po wojnie była wznawiana również pięciokrotnie (po raz ostatni w 1955 r.). We fragmentach była publikowana także w prasie, m.in. w „Gazecie Krakowskiej”.

Jan Wiktor (1890–1967), pisarz, urodzony w Radomyślu nad Sanem, większość życia spędził z dala od swojej rodzinnej miejscowości. Zwykle czas dzielił między Kraków i Szczawnicę, gdzie przystanią mu była willa Szalay. I choć większość tekstów ma krakowsko-szczawnicki/szczawnicko-krakowski rodowód, i choć te pejzaże odnaleźć można w licznych utworach, to jednak charakterystycznym rysem Wiktorowych biografii są podróże, poczynawszy od tej pierwszej z rodzinnego Radomyśla do szkoły w Dębicy i potem na studia do Lwowa. Późniejsze podróże, także zagraniczne, to skutek zawodowych zobowiązań, literackich pasji i osobistego zaangażowania w sprawy i potrzeby czasu, na jaki przypadły lata jego twórczej aktywności, która odcisnęła wyraźne piętno na pisarskim dorobku. Pierwsze publikacje Wiktora to artykuły i wspomnienia zamieszczane w lokalnej prasie, podpisywane nieraz pseudonimami (Stach Szaruga, Jawir, Jawor). Za faktyczny debiut uważana jest jego późniejsza (1914) recenzja powieści Marii Jehanne-Wielopolskiej *Kryjaki*, której tematyka powstania styczniowego była mu wyjątkowo bliska z uwagi na żywe powstańcze tradycje. Pamięć o nich wyniósł z Radomyśla (Korpała 1971: 11), wszak ojcem chrzestnym Wiktora był Jan Czermiński, właśnie powstaniec styczniowy. Publicystykę, na którą składały się artykuły, szkice, eseje, reportaże, wspomnienia i felietony, łączył Wiktor z twórczością artystyczną. Bibliografia zamknięta datą 1968 roku zawiera ponad 900 pozycji (Sokół 1971: 179–232).

Krakowskich adresów w swoim życiu miał Wiktor kilka. Jednym z nich był Dom Literatów przy ulicy Krupniczej 22, a ostatnim ze stałych była zabytkowa kamienica przy ulicy Floriańskiej 13, utrwalona nie tylko w utworach, ale i we wspomnieniach przyjaciół. Wędrówka przez burzliwe życie zakończyła się w lutowy, burzowy dzień 1967 roku, kiedy Jan Wiktor spoczął pod płaczącą wierzbą w alei zasłużonych na Rakowicach.

Jego biogramy zamieszczają encyklopedie, słowniki literatury i inne opracowania, bo nie sposób nie zauważyć dorobku pisarskiego, działalności przed- i powojennej, a także uczestnictwa w życiu kraju i regionu, które przysporzyły mu miana społecznika i moralisty (Frycie (red.) 1971, Zajac 1972: 721), nagradzanego za twórczość, któremu nadawano odznaczenia państwowe i o którym pisano. Bibliografia przedmiotowa o twórczości Wiktora sprzed pięćdziesięciu lat (Sokół 1971) obejmuje ponad 700 pozycji. Obecnie zainteresowanie czytelnicze jego dorobkiem jest niewielkie. Tylko kilka tytułów doczekało się ostatnio wznowień. Częściej te teksty

² Hasło *idiom* „wyraz, wyrażenie, zwrot właściwe danemu językowi niedające się dosłownie przetłumaczyć na inny język; idiomat, idiomatyzm” – SDub (przez ang. z greckiego *idíoma* ‘specyficzna cecha, właściwość’, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Idiom> (dostęp dnia 01.04.2019)) opartywane jest w niektórych słownikach (SZgół, SDub) kwalifikatorem sygnalizującym, że należy do terminologii z zakresu językoznawstwa.

stawały się przedmiotem refleksji naukowej (m.in. Andres 1991; Niewolak-Krzywda 1991; zob. też Bibliografia)³.

Niniejszy tekst powstaje w okolicznościach rocznicowych; dwa lata temu minęło pięćdziesiąt lat od śmierci Wiktora, w przyszłym roku będzie 130. rocznica urodzin pisarza. W jego życiorysie i w utworach są też wątki, które mogą uzasadniać pojawienie się nazwiska Wiktor w kontekście jubileuszu Profesor Józefy Kobylińskiej. Tą wcale niewątpliwą nicią jest postać Władysława Orkana (1875–1930), któremu Profesor poświęciła odrębne publikacje książkowe (Kobylińska 1990; Kobylińska 1997; zob. też Obrzut 2012), a który w różny sposób zapisał się w biografii Wiktora. Twórczość starszego o piętnaście lat Orkana zafascynowała Wiktora już na początku edukacji gimnazjalnej. Późniejsze spotkania z Orkanem w Krakowie pozwoliły Wiktorowi poznać nie tylko niezwykłą osobowość pisarza o uznanym już wtedy nazwisku, ale i odkryć łączące ich podobieństwo losów, poglądów na literaturę i rolę jej twórców, a także wspólnotę wartości, wśród których była postać matki⁴. Nie dziwi zatem, że mimo różnicy wieku ta znajomość zaowocowała trwałym porozumieniem i przyjaźnią⁵. Te wątki utrwalił Wiktor w tekstach o charakterze wspomnieniowym, zarówno drukowanych w różnych latach w prasie⁶, jak i opublikowanych w osobnym tomie *Podróż po słońce* (1961).

Przedmiotem moich refleksji są tu tytuły, jakimi opatrywał J. Wiktor swoje utwory, kształt językowy nagłówków oraz ich związki semantyczne z rzeczywistością pozajęzykową i wykreowanym przez autora światem literackim. Analizą objęte zostały tytuły powieści oraz innych tekstów, które jako wydawnictwa zbiorowe stanowią odrębne publikacje książkowe, a więc zawartych w nich opowiadań, esejów i reportaży. Poza opisem pozostają tytuły artykułów, felietonów, reportaży i innych form o charakterze publicystycznym, rozsiane po różnych czasopismach, głównie z uwagi na ich mnogość, ale i swoistość gatunkową, uwidaczniającą się również na poziomie tytułu (por. m.in. Wojnowska 2001; Wróblewska 2001; Pietrzak 2009).

Uznanie tytułu utworu za (swoistą) nazwę własną (Skwarczyńska 1954; Pisarek 1966; Danek 1972; Danek 1980; Gajda 1987; Kosyl 1993; Kosyl 1998; Okoniowa 2007; Gałkowski 2008) nie budzi dziś wątpliwości. Z racji takiego statusu tytuł jest obiektem opisu w ramach onomastyki. Z szeroko zakrojonej dyskusji wokół tytułu wynika, że nierozstrzygnięty pozostaje spór co do miejsca tej jednostki

³ Jednym z większych opracowań wydanych w ostatnich latach jest monografia *Jan Wiktor, literat z Radomyśla pióra* Teresy Kowalik-Gąski (2012), która przypominając sylwetkę Wiktora, jego związki z rodzinną miejscowością i fakty z bogatego w wydarzenia życiorysu, buduje prywatny portret człowieka, którego znała, szanowała i podziwiała, bo miała szczęście być z nim w bliskim kontakcie przez wiele lat.

⁴ „Opowiadał mi też o swej matce – pisze po latach Witold Zechenter – która – jak ta Orkanowa – poświęciła życie na to, by wyprowadzić syna w szerszy świat, bo widziała w nim talent. Darzył ją ogromną miłością...” (W. Zechenter, *Jan Wiktor*, [w:] idem, *Upływa szybko życie*, t. II, wyd. II, Kraków, 1975, s. 189. Por. J. Kobylińska, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1977, rozdział: *Stereotyp matki*, s. 81–102).

⁵ Zob. J. Wiktor, *Wspomnienie o Władysławie Orkanie*, „Wieści” 1960, nr 32, s. 5; idem, *Wspomnienia [O Władysławie Orkanie w 30. rocznicę śmierci]*, „Tygodnik Kulturalny Orka”, 1960, nr 23, s. 4, 9; idem, *Podróż po słońce. Wspomnienia o Władysławie Orkanie*, Warszawa.

⁶ Zob. J. Wiktor, *Wspomnienie o Władysławie Orkanie*, „Wieści” 1960, nr 25, s. 5; idem, *Wspomnienia*, „Tygodnik Kulturalny Orka” 1960, nr 23, s. 4, 9.

nazewnicy wśród onimów. Część badaczy włącza ją do chrematonimii (Gałkowski 2008, Biolik, Duma (red.) 2011), inni – częściej – wydziela ją dla niej nowszą poddyscyplinę – ideonimię. Niezależnie od tych teoretycznych dylematów, coraz to powstają nowe opracowania traktujące tytuły jako odrębne mikroteksty (parateksty – Kaźmierczak 2006) o charakterystycznej strukturze, językowym kształcie i zróżnicowanych funkcjach, z których dwie uważane są za główne: identyfikacja utworu i wprowadzenie do utworu (Danek 1980: 76; por. też Stoff 1975: 3–17, Markiewicz 2003: 16–38; Kaźmierczak 2006: 67; także Kowalik 2018).

Problematyka tytułów dzieł literatury pięknej bywała przedmiotem zainteresowania tak literaturoznawców, jak i badaczy języka (zob. np. Markiewicz 1965; Martuszevska 1977; Kęsikowa 1993; Pietruszewska-Kobiela 1993). Powrót do tego materiału jest próbą przypomnienia autora, którego artystyczna kreacja przysporzyła polszczyźnie dość często używanego zwrotu *orka na ugorze*, mającego nawet dalsze stylistyczne warianty (*orka na mentalnym ugorze*, *orka na ugorze naukowym*, *orka na betonie*, *orka na dechach*). Już pierwszy rzut oka na twórczość artystyczną Wiktora pozwala zauważyć spore zróżnicowanie formalne tytułów, jakie nadawał swoim tekstom, które to tytuły tworzą mniej więcej jednakowo liczne grupy od jednego do czterech wyrazów, rzadziej bardziej rozbudowane. Zdecydowanie dominują tytuły mające kształt frazy nominalnej:

- I. jednowyrazowej: Basia, Burek, Grzyby, Krzywda, Matka, Pastuch, Wyrobnicy, Zabijaka, Złodziejaszek, Zbuntowany;
- II. dwuwyrazowej: Czarna Różia, Okruchy słoneczne, Ożywcze krynice, Pierwsza skiba, Prześwietlone wspomnienia, Zwariowane miasto, Przed świtaniem, Przez łązy, Skrzydlaty mnich, Wyznania heretyka;
- III. trzywyrazowej: Eros na podwórzu, Gołębie przy kościele, Kłosa na ściernisku, Na paryskim bruku, Papież i buntownik, Podróż po słońce, Orka na ugorze, Tęcza nad sercem, W górskim słońcu, Wierzby nad Sekwaną;
- IV. czterowyrazowej: Błogosławiony chleb ziemi czarnej, Legendy o grajku bożym, Miłość wśród płonących wzgórz, Od Dunaju po Jadran, Pieniny i Ziemia Sądecka, Rozmowy pod kolorowym parasolem;
- V. pięcio- i więcej wyrazowej: Srogi pies i sentymentalny zając, Strzecha w cieniu drapaczy chmur; Zapomniany lotnik. Opowiadanie z połowy XVIII wieku, o ojcu Cyprianie z Czerwonego Klasztoru w Pieninach.

W pierwszej kolejności trzeba odnotować, że w Wiktorowych tytułach pojawiają się nazwy gatunkowe: legenda (*Legenda* o jaskółkach i Matce Bożej; *Legendy* o grajku bożym, *Legendy* o Pieninach), notatnik (Kłosa na ściernisku. Z *notatnika* pisarza), opowiadanie (Dwa *opowiadania – wspomnienia*), opowieść (*Opowieść* o mojej Warszawie; *Moja opowieść* o Warszawie; *Oporni. Opowieści* z Podlasia), pamiętnik (*Pamiętnik* z tamtych lat), reportaż (*Reportaże* śląskie), wspomnienia (Podróż po słońce. *Wspomnienia* o Władysławie Orkanie; *Strzępy wspomnień*) (por. Książek-Bryłowa 2004).

Wykorzystane rzeczowniki pospolite układają się w pewne pola leksykalne. Jedną z tych grup są rzeczowniki nazywające czynności, będące oczywiście derywatami odczasownikowymi: *nawracanie* (*Nawracanie*), *orka* (*Orka* na ugorze), *rozmowy* (*Rozmowy* pod kolorowym parasolem), *spotkanie* (*Spotkanie* z Wincentym

Witosem w 1941 r.), ślub (*Dwa śluby*), wyznania (*Wyznania heretyka*), podróż (*Podróż po słońce*), peregrynacje (*Opolskie peregrynacje*), powrót (*Powrót*), strajk (*Strajk*), wędrówki (*Z wiosennych wędrówek*), zaloty (*Zaloty*). Ale czynnościowe znaczenie mają nie tylko deverbativa. Tu bowiem należy także rzeczownik *droga* (*Drogi* ku szczytom, *Drogi* pisarza, *Na nowej drodze*, *O różnych drogach* na Zachód) (por. SDub s.v. droga 3. „podróż, wędrówka, przejście, przebywanie jakichś odległości”; SBań s.v. droga 13. „ciąg wydarzeń czyjegoś życia, zwłaszcza gdy ujmujemy je jako prowadzące do jakiegoś celu”).

Z nazw osób do tytułu trafiły m.in.: *błazen*, *buntownik* (*Papież i buntownik*), *drwal* (*Drwal*), *emigrant*, *grajek* (*Legendsy o grajku bożym*), *heretyk* (*Wyznania heretyka*), *kardynał*, *kronikarz* (*Kronikarz ze Szczepreszyna*), *król*, *lotnik*, *mnich*, *nauczyciel*, *ofiarnik*, *panicz*, *papież*, *pastuch* (*Pastuch*), *poeta* (*Poeta i kardynał*), *rycerz*, *sąsiad* (*Sąsiedzi*), *świętkarz*, *wyrobnik* (*Wyrobnicy*), *zabijaka* (*Zabijaka*), *złodziejaszek* (*Złodziejaszek*); *gazeciarka* (*Gazeciarka w Krakowie*), *gołębiarka* (*Gołębiarka z Pivnej*), *nauczycielka* (*Wigilia nauczycielki wiejskiej*), *straganiarka* (*Jejmość pani straganiarka*), *księżniczka*, *matka* (*Matka, O matce*), *niezłomna* (*Niezłomna*), *oporny* (*Oporna, Oporni*), *wyklęty*, *zbuntowany* (*Zbuntowany*)⁷, czyli nazwy postaci o spolaryzowanych konotacjach – od osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej po osoby z marginesu, a które bądź są szczególnie ważne dla autora ze względów osobistych, bądź w określonych środowiskach wyróżniają się jakimiś szczególnymi, podlegającymi społecznej waloryzacji cechami, umiejętnościami lub postawą czy zachowaniem, zaś w ocenie autora literacko intrygującymi.

Druga grupa, charakterystyczna zwłaszcza dla wczesnej twórczości pisarza, to zwierzęta – domowe i dzikie: *gołębie* (*Gołębie przy kościele*), *jaskółki*, *kogut*, *słownik*, *wróbel* (*Wróble*, *Drobne wydarzenia podwórkowe wśród wróbli i kotów*); *kot*, *krowy*, *lis*, *pies* (także ten o imieniu *Burek*), *zając* (*Srogi pies i sentymentalny zając*), *wiewiórka* (*Wiewiórka*), które za sprawą autorskiej antropomorfizacji tworzą świat wyposażony w cechy i wartości deficytowe w świecie ludzkim.

Choć Wiktor z racji pochodzenia i uprawianej tematyki uważany jest za pisarza nurtu wiejskiego i na przekór opinii, że związki jego twórczości ze wsią to „Biologiczna niemal symbioza” (Grajewska 1961: XVII), jego kontakty z tym

⁷ Za zaliczeniem do rzeczowników formacji *niezłomna*, *oporna*, *oporny*, *wyklęty*, *zbuntowany* wbrew przymiotnikowej charakterystyce gramatycznej przemawiało ich nieatrybutywne użycie w tytułach tekstów J. Wiktora. Wydaje się, że tego typu interpretacja była możliwa w kontekście faktu, iż niektóre słowniki notują *expressis verbis* takie odrębne, zleksykalizowane znaczenie, por. *oporny* „w użyciu rzecz. książk. «człowiek oporny»” (SDub s.v. *oporny*); *zbuntowany* „w odniesieniu do ludzi używane jako rzeczownik: Następnego dnia do zbuntowanych przyłącza się marynarka wojenna” (SBań s.v. *zbuntowany*). W związku z tym zob. S. Jodłowski, *Substantywizacja przymiotników w języku polskim*, Wrocław 1964, m.in. „Nie mają uznania dla malarstwa naszych zbuntowanych” (1962), idem, s. 46, a także: „Kolejni Niezłomni doczekają się godnego pochówku” <https://ekai.pl/kolejni-niezlomni-doczekaja-sie-godnego-pochowku/> (dostęp dnia 13.07.2019); „Telewizja Polska pracuje nad nowym serialem «Wyklęci», który ma wystartować jesienią 2017 roku”, <https://swiatseriali.interia.pl/newsy/seriele/wykleci-1216/news-wykleci-nowy-serial-tvp1,nld,2284397>; „Działania 22 oddziałów podziemia antykomunistycznego z lat 1944–1963 oraz sylwetki ich dowódców – opisuje Szymon Nowak w książce «Oddziały Wyklętych»”, <https://wydawnictwofrona.pl/recenzje/dzieje-pl-o-ksiazce-oddzialy-wykletych-szymona-nowaka> (dostęp dnia 12.07.2019) itp.

środowiskiem czy zainteresowania nim nie są zbyt często eksponowane w tytule. Poza wspomnianymi zwierzętami pojawia się *ziemia* (Błogosławiony chleb *ziemi czarnej*, *Z ziemi* mojego dzieciństwa), *pole* (*W szczerym polu*), *ugór* (*Orka na ugorze*), *skiba* (*Pierwsza skiba*), *ściernisko*, *kłosa* (*Kłosa na ściernisku*), *strzecha* (*Strzecha w cieniu drapaczy chmur*). W tytule powieści *Wierzby nad Sekwaną*, uważanej za najciekawszą w dorobku Wiktora, pojawiają się postrzegane jako charakterystyczne elementy polskiego krajobrazu drzewa o pozytywnych konotacjach, w opozycji do negatywnie waloryzowanego miasta (*Zwariowane miasto*), bruku (*Na paryskim bruku*) czy innego elementu wielkomiejskiego pejzażu – drapaczy chmur (*Strzecha w cieniu drapaczy chmur*).

W tytułach wykorzystane są też różne nazwy własne – antroponimy, zoonimy, toponimy, oronimy, hydronimy (por. Kosyl 1998; Munia 2010; Obrzut 2012). W tekstach wspomnieniowych pojawiają się imiona i nazwiska konkretnych, rzeczywistych osób z otoczenia Wiktora lub postaci historycznych (Wspomnienie o *Władysławie Orkanie*, *Ze wspomnień o Arce Bożku* lub tylko imiona: *Basia*, *Brat Celestyn*), a także imiona wykreowanych postaci (*Marta*; *Czarna Róża*, *Justynka*, *Kasia*). Co charakterystyczne – zdecydowana większość imion żeńskich ma formę spieszceń, świadczących o pozytywnym nastawieniu autora do wykreowanych bohatererek, o sympatii, jakimi je darzy, o uczuciach empatii, gdy los je krzywdzi. Są też odwołania do znanych postaci literackich (*Koncert Jankiela*). Wprawdzie z rzadka i wyłącznie w gatunkach prasowych pojawiają się etnonimy (*Polacy* germanizowani przemocą i *Żydzi* zniemczeni z własnej woli, *Tam*, gdzie toczy się codzienna walka o dusze *Polaków*, *Ślązacy* w Krakowie). Z zoonimów najbardziej znany jest *Burek*, ale jest też *Lis Kuroduś* na łowach. Toponimy to realnie występujące nazwy geograficzne, znane autorowi z terenowych peregrynacji (*Kronikarz ze Szczebrzeszyna*), które stały się inspiracją opowieści o charakterze reportażowo-wspomnieniowym. Z polskich nazw szczególnie często przywoływany jest w tytułach Śląsk (*O Śląsku Opolskim*, *Podróż po Śląsku Opolskim*, *Przemaalowanie Śląska Opolskiego*, *Twierdza duszy polskiej na Śląsku* i in.). Najbardziej jednak znana jest monografia *Pieniny i ziemia sądecka*. Liczne obce nazwy występują w tekstach zainspirowanych podróżą do Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, zebranych w tomie *Od Dunaju po Jadran*, ale tylko w tytule jednego z podrzdziałów pojawia się nazwa własna kraju: *Wśród gorących przyjaciół Polski* (!). Z nazw wód pojawiły się rodzimy *Dunajec* (*Na Dunajcu*, *Na falach Dunajca*) i *Odra* (*Polski elementarz i modlitewnik uratuje lud nad Odrą*), z obcych nazw rzek wystąpiły wielkie i o konotacjach artystycznych *Dunaj*, *Jadran* i *Sekwana* (*Wierzby nad Sekwaną*). Zdecydowanie więcej materiału z tego zakresu dostarczają teksty publikowane w prasie.

Rzeczowniki jako podstawowy element tytułu stanowiący ośrodek frazy nominalnej występują z czterema typami określników – z przymiotnikami, z rzeczownikami w formie dopełniacza, z wyrażeniami przymiłowymi oraz liczebnikami.

Przymiotniki jako określniki rzeczowników występują zarówno w prepozycji (*Miłość wśród pływających wzgórz*, *Opolskie peregrynacje*, *Ożywcze krynice*, *Skrzydlaty mnich*, *W szczerym polu*, *Żywe pochodnie*), jak i w funkcji nacechowanych semantycznie określników postpozycyjnych (Błogosławiony chleb *ziemi czarnej*, *Kwoka psia*, *Legenda o grajku bożym*, *Okruchy słoneczne*). W zdecydowanej większości

przymiotniki są derywatami: odrzeczownikowymi (*górski, paryski; skrzydlaty, słoneczny*, w tym pochodnymi od nazw własnych: *Kalwarią polską, Opolskie peregrynacje, Pieniny i ziemia sądecka*) lub odczasownikowymi (*bijący, błogosławiony, nadawczy, ożywczy, pielgrzymujący, płonący, prześwietlony, zapomniany, zwiariowany*). Wyjątkowe jest użycie leksemu *jedyny*, co wobec wspomnianych wyżej faktów biograficznych jest w pełni zrozumiałe: *Matka jedyna* na świecie.

Przymiotniki niemotywowane pojawiają się rzadko, poza leksemem *ślepy* (*Ślepy koń*), są dwie nazwy kolorów, nb. opozycyjnych, *biały / czarny* (*Czarna Róża*). Świat Wiktora oglądany przez pryzmat tytułu nie jest barwny; jeśli pisarz używa tego typu określników, to są to tonacje ciemne: *Czarna Róża / Strzecha w cieniu drapaczy chmur, W cieniu św. Wacława i Husa, W cieniu wielkich zdarzeń, Żagwie w mroczkach*. Wyjątkiem jest tylko parasol, pod którym mają miejsce spotkania z Karolem Fryczem – *Rozmowy pod kolorowym parasolem*. Może dla przeciwwagi pojawiają się też tytuły rozświetlone światłem, ale wyłącznie naturalnym: *Przed świtaniem, Z tęsknoty do słońca, W górskim słońcu*. Wspominając zaś Orkana, Wiktor pisze *Podróż po słońce* (a nie „do Włoch”, co jest typową, niejako naturalną informacją o celu podróży), a inne wspomnienia opatruje określnikiem *prześwietlone*.

Tytuły z przydawkami dopełniaczowymi (np. o różnej genezie gramatycznej) w tekstach literackich nie należą do częstych, wykorzystuje je Wiktor głównie w charakterze nagłówek opowiadań (*Dziecko ulicy / Tajemnica łososia, Zdrada kaczora, Śmierć dobosza, Wigilia nauczycielki wiejskiej*), z których tylko *Wyznania heretyka* zaistniały jako tytuł jednego ze zbiorów.

Wśród określników uwagę zwracają liczne wyrażenia przyimkowe będące „ściągniętymi” frazami, powstałymi z konstrukcji werbo-nominalnych przez wyeliminowanie formy czasownika. Najczęściej niosą one informację o lokalizacji w przestrzeni, ze zróżnicowanymi wykładnikami tych relacji: *Eros na podwórzu, Kłosa na ściernisku, Ognie na ugorach, Orka na ugorze; Wierzby nad Sekwaną, Tęcza nad sercem; Rozmowy pod kolorowym parasolem; Gołębie przy kościele; Strzecha w cieniu drapaczy chmur; Miłość wśród płonących wzgórz*. Wyrażenia te są tak charakterystyczne, że występują w funkcji tytułu samodzielnie, nie tylko z pominięciem członu werbalnego, ale i bez wypełnionego miejsca rezerwowanego dla podmiotu typu: *Na plebanii, Na paryskim bruku, Nad mogiłą, Pod kościołem, Poza życiem, W górskim słońcu, W szczerym polu*. Pojedyncze tytuły z tej grupy zawierają informację o lokalizacji w czasie: *Na odpuscie, O świcie, Przed świtaniem*. Natomiast tytuł *Przez łyżę* nie jest jednoznaczny. Za marginalne w tekstach literackich należy uznać niosące zróżnicowaną informację semantyczną nagłówki z przyimkiem *o* (*O matce, O paniczu* z Ludźmierza; *O kość* i cytowany wyżej *O świcie*), w przeciwieństwie do tytułów publicystycznych, gdzie ten typ konstrukcji ma bardzo liczne potwierdzenia.

Wiktor chętnie posługuje się konstrukcjami, które tworzą pary czasem uzupełniających elementów przedstawianej rzeczywistości lub form wyrazowych pod jakimś względem skontrastowanych. Jest to wprawdzie chwyt częściej stosowany w publicystyce, gdzie nawet pojawiają się triady typu: *Na szlakach, ruinach i zgliszczach, Ogień, krew i żelazny krzyż*, ale i teksty fabularne noszą analogiczne tytuły: *Kogut i księżniczka, Ludzie i posągi, Miłość i ewangelia, Papierz i buntownik, Ptak*

i lalka, Poeta i kardynał, Srogi pies i sentymentalny zajęc; Legenda o jaskółkach i Matce Bożej, Zwiastowanie wiosny i miłości, Żagiew miłości i życia; Nastroje a rzeczywistość.

Jak było wyżej wspomniane, dla uprawianej przez Wiktora literatury typowe są tytuły w formie fraz nominalnych. Jednakże i tu pojawiają się nagłówki w postaci konstrukcji zdaniowych (czasem nawet złożonych), typu: *Jak Jezusek bawił się z ptaszkiem, Kiedy miłosierny Chrystus przemówił, Przybieżeli do Betlejem pasterze..., Spotykam go..., W człowieku Boga szukamy; Mówią uświęcone kamienie, Pójdę tam, gdzie mi sumienie wskazuje*, które stosunkowo często wykorzystywał autor w tekstach artykułów, felietonów czy reportaży (*Jaka powinna być powieść..., O cudzie, który stał się w Sromowcach, Polska ludność na Spiszu czeka na przyłączenie do Polski, Skarby, które marnujemy, Skarby, które wracają do kraju* itp.).

W pojedynczych tytułach pojawiają się liczebniki, ale o niskich wartościach: *Dwa opowiadania, Dwa śluby, Dwie karty, Trzy zetknięcia.*

Na wspomnienie zasługują też pewne zbieżności z tytułami innych tekstów (por. Miodek 1981). Co do niektórych można mieć pewność, że są to świadome intertekstualne odwołania, jak przytoczony wyżej *Koncert Jankiela*, incipit kolędy *Przybieżeli do Betlejem pasterze...*, modlitwy *Ojczy nasz...* czy *Na falach Dunajca* (por. tytuł znanego utworu muzycznego, walca J. Straussa II *Na falach Dunaju*). Do świadomie wykorzystanych cytatów należy też tytuł *Chrystus się nam narodził...*. W odniesieniu do dalszych: *Marta* (1929) (por. E. Orzeszkowej *Marta*, 1873), *Matka* (1920) (por. Sewera (Ignacego Maciejowskiego) *Matka*, 1897 czy M. Gorkiego *Matka*, 1907), *Droga przez wieś* (1945; por. W. Burka *Droga przez wieś*, 1935) bez dokładnej analizy teoretycznoliterackiej i tekstologicznej trudno powiedzieć, czy są to celowe aluzje, czy zbieżności przypadkowe.

Z przedstawionego materiału wynika, że nagłówki tekstów Wiktora mieszczą się w standardach poetyki mikrotekstu, jakim jest tytuł utworu. Odnosi się to zarówno do struktury ogólnej (zdecydowana większość tytułów ma postać fraz od jednego do czterech wyrazów), jak i gramatyki, bowiem dla uprawianego przez Wiktora pisarstwa typowe są nagłówki w formie fraz nominalnych. Autorskie piętno uwidacznia się na poziomie językowego wypełnienia struktury formalnej, w kreacji jej kształtu i artystycznego wyrazu, w zakresie wykorzystania leksyki z określonych pól semantycznych i jej architektoniki, bazującej na podobieństwie środków stylistycznych (*Błogosławiony chleb ziemi czarnej, Droga przez wieś, Kłosa na ścierniku, Legenda o grajku bożym, Ożywcze krynice, Wyznania heretyka*) lub tworzącej nowatorskie kontrasty (*Orka na ugorze, Miłość wśród płonących wzgórz, Podróż po słońce, Papież i buntownik, Skrzydlaty mnich, Strzecha w cieniu drapaczy chmur, Wierzby nad Sekwaną*). Bezspornym faktem jest, że Wiktor przywiązywał dużą wagę do językowej strony swoich tekstów⁸, że poświęcał temu sporo czasu i niejednokrotnie je zmieniał, zanim uznał ich kształt za zadowalający. Niewątpliwie tytuły wykazują ścisły związek nie tylko z treścią utworów, ale i z ich formą gatunkową.

⁸ „Cechą charakterystyczną warsztatu Jana Wiktora – potwierdza Anna Niewolak-Krzywda – było nieustanne doskonalenie i poprawianie (głównie stylu i języka) swych utworów” (A. Niewolak-Krzywda, *Twórczość literacka Jana Wiktora*, Rzeszów 1991, s. 6).

Są rozpoznawalne jako teksty określonych czasów i konkretnego autora⁹. Anna Niewolak-Krzywda, komentując zgodność twórczości Wiktora z wymaganiami prozy popularnej, ustaliła wręcz pewne istotne składowe, które „widział Wiktor” jako „zaplecze tradycji dla swej ideologii i literatury, pojmowanej jako szczególne posłannictwo społeczne, a tworzonej na miarę ideologicznych i intelektualnych możliwości oraz talentu; zawsze jednak zgodnie z powszechnym przekonaniem o humanistycznej roli słowa” (Niewolak-Krzywda 1991: 217).

Rozwiązanie skrótów

SBań – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

SDub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

SDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1998.

SZgół – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. XIV, XXVI, XLIII, Poznań 1998, 2000, 2003.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/> (dostęp dnia 23.02.2019).

Bibliografia

Bąba S., 1980, *Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich*, „Język Polski” LI, s. 358–364.

Biolik M., Duma J. (red.), 2011, *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, Olsztyn.

Bučko D.G., Tkačova N.V., 2012, *Slovník ukraïns'koï onomastyčnoï terminologii*, Charkiv.

Danek D., 1972, *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” LXIII, s. 143–174.

Danek D., 1980, *Dzieło literackie jako książka. O tytułach i spisach rzeczy w powieści*, Warszawa.

Gajda S., 1987, *Społeczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka” VI, s. 79–89.

Gałkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.

Gałkowski A., 2012, *Terminologia onomastyczna. Aktualizowana lista podstawowych haseł terminologii onomastycznej w języku polskim*, <https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska> (dostęp dnia 31.03.2019).

Jodłowski S., 1964, *Substantywizacja przymiotników w języku polskim*, Wrocław.

Każmierczak M., 2006, *Tekst, paratekst, przesunięcia interpretacyjne w polskich wydaniach „Przygód Fandorina” (Część 2: Parateksty werbalne)*, „Przegląd Rusycystyczny”, nr 2 (158), s. 66–94.

⁹ „Wyrazistość postaci stworzonych przez Jana Wiktora ulega ważkiej zmianie. Czas zaciera znaczenia i sensy, jakie owe postaci powołały do życia. [...] Została jednak [...] zapisana prawda o epoce i szlachetna pasja samotnego społecznika” (S. Burkot, *Marchońt na Parnasie*, Warszawa 1980, s. 103); „Czas zweryfikował niektóre sądy Wiktora, ale generalnie idee przez niego głoszone, zwłaszcza te, które dotyczą problemów człowieka czy zadań społecznych literatury, pozostają nadal żywe. [...] można powiedzieć, że jego twórczość to przede wszystkim dokument czasu” (Z. Andres, *Kreator utopii i realista. O życiu i twórczości literackiej Jana Wiktora*, Rzeszów 1991, s. 148).

- Kęsikowa U., 1993, *O tytułach utworów literackich M. Rodziewiczówny*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 347–350.
- Kobylińska J., 1990, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, Kraków.
- Kobylińska J., 1997, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków.
- Kosyl C., 1993, *Chrematonimy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 439–444.
- Kosyl C., 1998, *Nazwy własne w literaturze pięknej*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 363–387.
- Kowalik K., 2008, *Uwagi o tytułach artykułów naukowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IV, s. 346–360.
- Kowalik K., 2018, *Tytuły współczesnych polskich słowników jednojęzycznych. Między informacją a reklamą*, [w:] *Onomastyka – neohumanistyka – nauki społeczne*, red. U. Bijak, H. Górny, M. Magda-Czekaj, Kraków, s. 259–269.
- Książek-Bryłowa W., 2004, *O tytułach fraszek Wacława Potockiego*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XIII, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski, Poznań, s. 47–54.
- Markiewicz H., 1965, *Tytuły Żeromskiego*, „Prace Polonistyczne”, s. 187–192.
- Markiewicz H., 2003, *Tytuły dzieł literackich*, [w:] idem, *Zabawy literackie dawne i nowe*, Kraków, s. 16–38.
- Markiewicz H., Romanowski A. (red.), 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa.
- Martuszevska M., 1977, *Tytuły powieściowe*, „Ruch Literacki”, z. 2, s. 137–146.
- Miodek J., 1981, *Tytuł w tytule jako środek stylistyczny*, „Rozprawy Komisji Językowej” WTN XII, s. 121–129.
- Munia H., 2010, *Semantyka nazw własnych w tytułach utworów rosyjskiej prozy wiejskiej*, [w:] *Literatury i języki wschodniosłowiańskie wobec swego czasu. Z perspektywy XXI wieku*, red. A. Ksenicz, M. Łuczyk, Zielona Góra, s. 75–82.
- Obrzut K., 2012, *Onomastyka literacka w prozie o tematyce wiejskiej Władysława Orkana*, Krosno.
- Okoniowa J., 2007, *Ideonim – pomiędzy nazwą własną a metatekstem*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 75–79.
- Piechota M., 1992, *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX wieku*, Katowice.
- Pietruszewska-Kobiela G., 1993, *Tytuły i incipity utworów Haliny Poświatowskiej*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 351–355.
- Pietrzak M., 2009, *O nagłówkach felietonów drugiej połowy XIX wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej” ŁTN, t. LIV, s. 127–136.
- Pisarek W., 1966, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze”, t. III, s. 67–81.
- Rudnik-Karwatowa Z., Karpińska H., 1999, *Słownik słów kluczowych językoznawstwa sławistycznego*, Warszawa.
- Rzetelska-Feleszko E. (red.), 1998, *Polskie nazwy własne – Encyklopedia*, Kraków.
- Skowronek B., Skowronek K., 2003, *Ideonimy polskich filmów fabularnych (1947–2002)*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 601–628.
- Skwarczyńska S., 1954, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. I, PAX, Warszawa.

- Sobczykowa J., 1987, *O pewnym typie nazw utworów*, [w:] *Język artystyczny*, t. V, red. A. Wilkoń, Katowice, s. 83–96.
- Sobczykowa J., 1989, *Tytuły utworów muzycznych nazywające pozamuzyczne cechy utworu*, [w:] *Język artystyczny*, t. VI, red. A. Wilkoń, s. 68–82.
- Stoff A., 1975, *Funkcja tytułu w dziele literackim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XI, s. 3–17.
- Wojnowska J., 2008, *Cechy i funkcje tytułu w tekście publicystycznym na przykładzie felietonów J. Hennelowej i J. Podsiadły*, „Język Polski” LXXXVIII, s. 29–38.
- Wróblewska V., 2001, *Nazwy gatunkowe w tytułach utworów lirycznych (rekonesans)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” LIV: „Literatura”, s. 111–129.

Ważniejsze opracowania o Janie Wiktorze

- Andres Z., 1991, *Kreator utopii i realista*, Rzeszów.
- Banaczkowski P. (red.), 1960, *Jan Wiktor: w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa.
- Bujański J.R., 1989, *Jan Wiktor przyjaciel serdecznie wspomniany*, [w:] idem, *Narodziny zaczarowanej dorożki*, Kraków, s. 37–57, 198–208.
- Burkot S., 1980, *Marchoń na Parnasie*, Warszawa.
- Frycie S. (red.), 1971, *Jan Wiktor pisarz i społecznik. Zbiór szkiców i artykułów*, Rzeszów.
- Grajewska A., 1961, *O pisarstwie Jana Wiktora*, [w:] J. Wiktor, *Okruchy słoneczne*, Warszawa, s. V–XLVIII.
- Hierowski Z., 1957, *Jana Wiktora drogi przez wieś*, [w:] idem, *Cztery szkice*, Kraków, s. 5–66.
- Korpała J., 1960, *Jan Wiktor (Człowiek i pisarz)*, [w:] J. Wiktor, *Burek i inne opowiadania*, Warszawa, s. 415–483.
- Kowalik-Gąska T., 2012, *Jan Wiktor, literat z Radomyśla*, Stalowa Wola.
- Niewolak-Krzywda A., 1991, *Twórczość literacka Jana Wiktora*, Rzeszów.
- Olcha A., 1968, *Wiktor*, Warszawa.
- Sokół Z., 1971, *Bibliografia podmiotowa twórczości Jana Wiktora (1908–1968)*, [w:] *Jan Wiktor. Pisarz i społecznik. Zbiór szkiców i artykułów*, red. S. Frycie, Rzeszów, s. 179–249.
- Sokół Z., 1971, *Bibliografia przedmiotowa o twórczości Jana Wiktora*, [w:] *Jan Wiktor. Pisarz i społecznik. Zbiór szkiców i artykułów*, red. S. Frycie, Rzeszów, s. 251–298.
- Zajac J., 1972, *Społecznik i moralista*, [w:] *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego*, red. B. Faron, Warszawa, s. 721–748.
- Zechenter W., 1975, *Jan Wiktor*, [w:] idem, *Upływa szybko życie*, t. I, wyd. II, Kraków, s. 188–197.

An attempt at classifying the titles (ideonyms) in Jan Wiktor's prose

Abstract

The paper contains some remarks on the titles (ideonyms) of the works by Jan Wiktor (1890–1967, mainly literary ones). The writer, who came from Radomysl (on the San River), was socially-oriented. He spent most of his life far away from his hometown. He was a resident of Cracow by choice. He had special affection for Szczawnica and Pieniny. He is particularly remembered for his loyalty to recognised ideology and friendships. As for important professional activities, he favoured travelling. These circumstances determined

his journalistic and literary work. The titles he used for his works are strictly connected not only with the content and the trend they represent, but also their genre. By following the standards of microtext poetics, which the title of the work belongs to, they form more or less equal groups from one up to four words, less frequently – more extended. The most dominant category contains titles which have the form of a nominal phrase. Thanks to their literary shape, they are recognised as the texts belonging to certain periods and they clearly reflect Jan Wiktor's artistic personality. This link is visible at the level of linguistic realisation of a formal structure, in the formation of its shape and artistic expression, in the field of using lexis from particular semantic fields and its architectonics, which is based on the similarities between rhetorical figures (*Błogosławiony chleb ziemi czarnej*, *Droga przez wieś*, *Kłosa na ściernisku*, *Legenda o grajku bożym*, *Ożywczce krynice*, *Rozmowy pod kolorowym parasolem*, *Wyznania heretyka*) or forming innovative contradictions (*Orka na ugorze*, *Miłość wśród płonących wzgórz*, *Podróż po słońce*, *Papież i buntownik*, *Skrzydlaty mnich*, *Strzecha w cieniu drapaczy chmur*, *Wierzby nad Sekwaną*). Also *orka na ugorze* is an idiomatic expression that has been popularised in the Polish language thanks to Jan Wiktor.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.10

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Stanisław Koziara

ORCID 0000-0003-0206-5994

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Czy zbiór polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego jest zbiorem zamkniętym?

Słowa kluczowe: Biblia, frazeologia biblijna, neologizmy frazeologiczne, frazeografia

Keywords: the Bible, biblical phraseology, phraseological neologisms, phraseography

Na poły prowokacyjna, pytajna forma tematu poniższego artykułu z czysto logicznego punktu widzenia otwiera tylko dwie możliwości odpowiedzi: twierdzącą lub przeczącą. Zapewne dla obydwu tych stanowisk można też zgromadzić odpowiednią ilość argumentów przemawiających na rzecz jednej bądź drugiej wersji odpowiedzi. Ale wobec tak sformułowanego tytułu rodzi się o wiele bardziej podstawowa wątpliwość, czy w ogóle możliwe jest wskazanie jakiegokolwiek zbioru jednostek językowych wyodrębnionych czy to genetycznie, czy też tematycznie, który wykazywałby cechy zbioru zamkniętego. Jedną z podstawowych bowiem sił sprawczych, jakim podlega język w przestrzeni jego społecznego funkcjonowania, jest zdolność do pełnienia funkcji generatywnej, odpowiadającej na aktualne potrzeby nominacyjne i komunikacyjne jego użytkowników, co w oczywisty sposób oznacza jego stałe pomnażanie, otwartość na procesy derywacyjne i neologizacyjne. Czy w takim samym stopniu dotyczy to rodzimych zbiorów tematycznie wyodrębnionych, do jakich zaliczyć można frazeologizmy pochodzenia biblijnego?

Podejmując przed laty próbę nakreślenia koncepcji opisu leksykograficznego biblizmów języka polskiego i rosyjskiego, Wojciech Chlebda, którego zasługi badawcze na polu opisu tej części dziedzictwa językowego są bezsporne, jednostki składające się na zasób biblizmów frazeologicznych określił mianem zbioru „jednostronnie zamkniętego” (Chlebda 1997: 27). Według opolskiego slawisty owo jednostronne zamknięcie oznacza, iż to określone miejsca i fragmenty tekstu Pisma Świętego zakreślają dolną granicę zbioru jednostek, które zarazem stanowią źródło i punkt odniesienia w procesie ich przeniesienia do języka przekładowego (docełowego), niezależnie od formalnej i semantycznej strony owego transferu. Ten bowiem może przyjmować różne formy: od dokładnych odwzorowań konkretnych wycinków tekstu kanonicznego (cytaty), poprzez jego postaci mniej lub bardziej przekształcone (parafrazy, trawestacje) po konstrukcje niekiedy znacznie oddalone tak formalnie, jak i semantycznie od danej jednostki tekstu wyjściowego (syntezy,

aluzje), (Leszczyński 1993: 95–119). Gdy zaś idzie o górną granicę tego zbioru, to – zdaniem Chlebda – „zarysowana jest ona mgliście i w zasadzie nie zamyka zbioru”, gdyż w istocie zależy od oceny, z jednej strony, stopnia bliskości danej jednostki z Biblią, z drugiej samego sposobu rozumienia frazeologiczności (Chlebda 1997: 27).

Jak łatwo zauważyć, taki punkt widzenia jako priorytetowe traktuje te aspekty opisu biblizmów frazeologicznych, które zwracają uwagę na procesy ich „wtórnego życia”, rozliczne mechanizmy derywacyjne, stylistyczne przewartościowania oraz komunikacyjne przetworzenia, jakim biblizmy podlegają w obszarze danego języka przekładowego. Nie pomniejszając potrzeby tego rodzaju ujęć, poniższe opracowanie swoje zadanie sytuuje w innej, nieco węższej perspektywie. Jest nią przede wszystkim ta płaszczyzna rodzimej obecności biblijnej frazeologii, która w o wiele większym stopniu dotyczy prymarnego statusu owych jednostek, analogicznie ujmując, ich „pierwszego życia”, najbliższego tekstowi kanonicznemu, a także tych uwarunkowań, które miały bądź mają istotny wpływ tak na ilościowy, jak i jakościowy kształt tej części tematycznych zasobów polskiej frazeologii.

Nieodzowne zatem na wstępie wydaje się zwrócenie, choćby najbardziej ogólnej, uwagi na kwestie związane z ilościową stroną badanych jednostek. Niestety, stan rodzimej frazeografii w tym względzie ciągle okazuje się daleki od zadowalającego. Dotychczasowe wysiłki mające na celu słownikowy rejestr polskich biblizmów frazeologicznych, jakkolwiek cenne źródłowo i poznawczo, tylko częściowo wychodzą naprzeciw owym zadaniom, praktycznie nie wykraczając poza ujęcia z gatunku słowników-minimów lub średniej wielkości leksykonów tematycznych (Komornicka 1994; Godyń 2006). Będący pochodną tych opracowań zbiór biblizmów o typie utrwalonych połączeń wyrazowych praktycznie nie przekracza liczby 300 jednostek, z których większość obejmuje klasycznie pojęte frazeologizmy (wyrażenia, zwroty, frazy), w mniejszej zaś części konstrukcje o typie paremii i im pokrewne gatunki. Skądinąd z licznie w ostatnich latach podejmowanych prac o charakterze filologicznym dość jednoznacznie wynika, że korpus ten jest o wiele bogatszy i zróżnicowany (Koziara 2001; Chlebda 2005: 209–251; Koziara 2010: 99–119).

Obok czynnika ilościowego równie ważne wydają się także inne uwarunkowania omawianego tu zbioru frazeologizmów. Jako istotne jawi się, po części tytułowe, pytanie, czy w swej podstawowej warstwie jednostek prymarnie biblijnych zbiór ten wykazuje współcześnie tendencje poszerzające jego zasoby, czy też nosi znamiona mniej lub bardziej uwidocznionej stabilności i zamknięcia. Aby podjąć próbę choćby przybliżonej odpowiedzi na tak postawione pytanie, wprawdzie konieczne staje się wskazanie na kilka istotnych determinantów, jakim w polszczyźnie podlega ta część dziedzictwa językowego.

Jedną z istotnych właściwości jest stosunkowo wczesny proces formalnego wykształcania się licznej grupy jednostek spośród owego zbioru, mających zazwyczaj status cytatu. Praktycznie staropolski rodowód ma ta część frazeologizmów biblijnych, które znajdują po dziś dzień regularne poświadczenia we współczesnej i najnowszej polskiej frazeografii (Dziamska-Lenart 2007: 205–213). Do takich frazeologizmów należą:

bić się w piersi, chleb powszedni, dar Boży, głos wołającego na puszczy, groby pobielane, jaskinia zbójców, Kamienie wołać będą, Lekarzu, ulecz / uzdrów samego siebie, padół łez, płacz i zgrzytanie zębów, poruszyć niebo i ziemię, przekuć miecze na lemiesz, Słowo stało się ciałem, sól ziemi, uczony w Piśmie, wierzgać przeciw ościeniowi, Żniwo wielkie, ale robotników mało.

Nowsze badania nad historią i kształtowaniem się wyznaczników polszczyzny biblijnej dowodzą, iż w procesie upowszechniania oraz formalnej petryfikacji tego rodzaju jednostek udział miały na równi tak katolickie, jak i protestanckie przekłady Biblii, które najliczniej zaznaczyły swą obecność w dobie reformacji i kontrreformacji (Winiarska-Górska 2009: 279–312; Koziara 2018: 149–172). Jednakże kluczowy i trudny do przecenienia w tym względzie okazał się przede wszystkim fakt szczególnej pozycji Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka w jej pełnym wydaniu z roku 1599, która przez ponad trzy i pół wieku pełniła wśród katolików polskich rolę niemal tekstu kanonicznego. Ów szczególnie czynnik czasu w połączeniu z wysokimi walorami w pełni renesansowej polszczyzny Biblii Wujkowej ufundował dość powszechne, po dzień dzisiejszy podtrzymywane przekonanie o prymarnej roli tego tłumaczenia Pisma Świętego w dziele wykształcania się szeregu inwariantnych cech polskiego stylu biblijnego, z płaszczyną frazeologiczną usytuowaną w samym jego centrum (Bieńkowska 2002; Koziara 2013: 41–64; Walczak 2013: 65–81). Jeśli dodać do tego fakt, mający dziś udokumentowane poparcie materiałowo-analityczne, że podobną funkcję i rangę wśród polskich protestantów zyskała XVII-wieczna *Biblia gdańska*, zdradzająca wiele powinowactw na płaszczyźnie językowej z katolicką *Biblią Wujka*, to w pełni uprawniona wydaje się teza, iż zbiór głównych konstant stylowych polszczyzny biblijnej ma tyleż ponadkonfesyjny, co wielowiekowy rodowód (Bieńkowska 1992; Lisowski 2010; Szurek 2013). W lwiej części dotyczy to obszaru frazeologii, gdzie lista jednostek identycznych w obydwu przekładach – Wujkowym oraz gdańskim – jest nader liczna, by dla przykładu przywołać jedynie te najsilniej utrwalone, jak:

dzień sądny, fałszywy prorok, głos wołającego na puszczy, Godzien jest robotnik zapłaty swojej, grzechy młodości, Kamień na kamieniu nie zostanie, Nic nowego pod słońcem, Nie samym chlebem żyje człowiek, palec Boży, płacz i zgrzytanie zębów, poruszyć niebo i ziemię, rozdzierać szaty, Szukajcie, a znajdziecie, umywać ręce, wierzgać przeciw ościeniowi.

W procesie kształtowania się zasobu rodzimych biblizmów frazeologicznych bynajmniej niedrugorzędne znaczenie ma też ten czynnik, który wiąże się z formalną stroną owych biblizmów. Za sprawą bowiem dominującej, głównie w okresie staropolskim, techniki literalnych tłumaczeń Pisma Świętego (werbalizm), *gros* rodzimych frazeologizmów biblijnych reprezentuje kalki językowe, leksykalnie i składniowo zazwyczaj obce duchowi języka polskiego, wiernie zaś odwzorowujące odpowiednie konstrukcje łacińskie, greckie a pośrednio także i hebrajskie. Taki status mają m.in. frazeologizmy:

dać świadectwo (łac. *dare testimonium*);
palec Boży (hebr. *ecbá Elohim*, gr. *dáktylos Theou*, łac. *digitus Dei*);
łóże boleści (hebr. *éres dewáj*, gr. *klíne ódýnes*, łac. *lectus doloris*);

sól ziemi (gr. *háls gés*, łac. *sal terrae*);
ubogi duchem (łac. *pauper spiritu*);
wierząc przeciw ościeniowi (gr. *prós kéntra laktizein*, łac. *contra stimulum calcitrare*).

Przywołane powyżej czynniki, mające zasadniczy wpływ na proces jakościowego i ilościowego kształtowania się zasobu rodzimych biblizmów frazeologicznych, dla części badaczy stwarzają wystarczające podstawy, aby nie tylko łączyć owe jednostki z konkretnymi tekstami przekładowymi, tj. z *Biblią Wujka* i *Biblią gdańską*, ale też traktować jako zbiór *de facto* w granicach tych tekstów zamknięty¹. Teza ta zyskuje dodatkowe wsparcie, jeśli zważyć na fakt, iż oddziaływanie obydwu tych tłumaczeń na polszczyznę i jej użytkowników pozostawało żywe praktycznie do lat 70. minionego wieku. Co więcej, nie brak dziś argumentów popartych rozlicznymi badaniami tekstowymi, z których wynika, iż językowe oddziaływania Wujkowego przekładu Biblii, jak też protestanckiej *Biblii gdańskiej* widoczne jest nadal w niezwykle bogatej serii przekładowo-biblijnej ostatnich dziesięcioleci (Szczepińska 2005). Czy oznacza to jednak, iż w ramach tych inicjatyw, zróżnicowanych konfesyjnie i warsztatowo, nie można dziś upatrywać znamion nowszych cech polszczyzny biblijnej, świadectw wzbogacania jej zasobów, z interesującymi nas tu obszarami utrwalonych połączeń wyrazowych włącznie?

Poszukując odpowiedzi na to zasadnicze dla podjętego wywodu pytanie, należy jednak zaznaczyć, iż ranga i ewentualna rola nowszych translacji biblijnych w tym względzie nie może być postrzegana jako równorzędna. Inna bowiem jest dla tekstów mających status tłumaczeń kanonicznych, zatwierdzonych mocą władz kościelnych i przeznaczonych do powszechnego użytku liturgicznego, inna zaś dla tych, które tej rangi nie mają, reprezentując nierzadko inicjatywy indywidualne, czy wręcz o charakterze „prywatnym”. W przypadku tłumaczeń katolickich, do których przyjdzie się tu głównie ograniczyć, w pierwszej grupie współczesnych tłumaczeń sytuuje się tekst *Biblii Tysiąclecia*, zwanej też *tyniecką*, która po blisko czterech wiekach zastąpiła w roli podstawowego przekładu liturgicznego XVI-wieczną Biblię w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka. Jednakże wbrew deklaracjom, jakie pojawiły się w uwagach redakcyjnych do pierwszego wydania tego tłumaczenia (1965), w warstwie językowej *Biblia Tysiąclecia* bynajmniej nie zrywa z tradycją Biblii Wujkowej, co w równym stopniu odnosi się do interesującej nas tu warstwy frazeologicznej tego przekładu (Koziara 1997: 89–96; Binek 2000: 211–218, Matuszczyk 2000: 201–210; Koziara 2016: 15–31). W przeważającej części Wujkowy rodowód mają w tym tłumaczeniu liczne jednostki z kategorii tradycyjnych frazeologizmów i paremii:

Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela, Czas się wypełnił, dać świadectwo, fałszywy prorok, głos wołającego na pustyni, groby pobielane, jaskinia zbójców, Kamień na kamieniu nie zostanie, Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha; Lekarzu, ulecz samego siebie, Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego, Nie samym chlebem żyje człowiek, umywać ręce, Wielu jest powołanych,

¹ Dla przykładu, przywołany uprzednio, jedyny jak dotąd filologiczny słownik biblizmów J. Godynia, ilustrację źródłową dla poszczególnych haseł opiera niemal wyłącznie na tekście *Biblii Wujka*.

lecz mało wybranych, Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu, Z obfitości serca usta mówią.

Nie oznacza to jednak, że językowy kształt *Biblii Tysiąclecia* we wszystkich swych płaszczyznach stanowi kontynuację tradycyjnego polskiego stylu biblijnego. Rodzi to zatem naturalne przekonanie, że po ponadpółwiekowej obecności w przestrzeni językowej polskiego Kościoła przekład ten w mniejszym lub większym stopniu odcisnął swoje piętno w procesie odnowy i zarazem wzbogacenia zasobów polszczyzny biblijnej. Niestety, szersza ocena filologiczna pod tym kątem tynieckiego przekładu pozostaje nadal zadaniem oczekującym na podjęcie.

Z dotychczasowych, dalece wstępnych rozpoznań wynika, że przekład ten dał początek niektórym biblizmom nieobecnym w tej postaci i funkcji we wcześniejszych translacjach rodzimych. Mowa tu o jednostkach w pełni odczuwanych dziś jako występujące w roli biblizmów, jak: *od stóp do głów, płakać rzewnymi łzami, wyzionąć ducha, Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie*, które w tym kształcie po raz pierwszy pojawiają się w *Biblii Tysiąclecia*. Wiele wskazuje na to, iż niektóre z nich, jak wyrażenie *od stóp do głów*, przeniesione zostały na grunt tekstu biblijnego z obszaru ich użyc ogólnych, jako część szerszego zbioru jednostek przynależnych do internacjonalnej frazeologii somatycznej. Godzi się także zauważyć, że tyniecki tekst stał się płaszczyzną upowszechnienia dla tych jednostek, które były udziałem wcześniejszych, XX-wiecznych translacji rodzimych, niemających jednak tej rangi i statusu, jaki zyskała *Biblia Tysiąclecia*. Mowa tu o powstałych w połowie ubiegłego stulecia przekładach Nowego Testamentu ks. ks. Eugeniusza Dąbrowskiego i Seweryna Kowalskiego, w których po raz pierwszy pojawiły się, przeniesione do *Biblii Tysiąclecia*, tradycyjne biblizmy frazeologiczne: *kamień obrazu, miecz obosieczny, pokarm duchowy, uczta weselna* (Koziara 2016: 26).

W poszukiwaniu źródeł, które czynią omawiany zbiór biblizmów otwartym w obrębie w pełni kanonicznych jednostek, warto zwrócić się także w stronę zgoła innych obszarów. Z całą pewnością wart zauważenia jest przyrost w ostatnim czasie szeregu neologizmów frazeologicznych, które stanowią wyraźne pokłosie pontyfikatu Jana Pawła II. To właśnie z papieskiego nauczania, publikowanych dokumentów, a nade wszystko licznych homilii i masowych wystąpień w czasie pielgrzymek do ojczyzny, początek bierze wcale liczna kolekcja skrzydlatych jednostek o randze prymarnych biblizmów, wcześniej w tej roli w polszczyźnie nieobecnych. Status biblijnych cytatów mają tu jednostki przywołane przez polskiego Papieża w roli bądź to tytułów niektórych pism, bądź też jako swoiste motta-przesłania poszczególnych pielgrzymek, jak:

Aby wszyscy byli jedno (J 17, 11; 17, 21-22),
Do końca ich / nas umiłował (J 13, 1),
Ducha nie gaście! (1 Tes 5, 19),
Jeden drugiego brzemiona noście (Gal 6, 2),
Mężczyznę i kobietę stworzył ich (Rdz 1, 27),
Nie lękajcie się! (Mt 17, 7),
Wypłyn na głębie! (Łk 5, 4),

Znak, któremu sprzeciwić się będą (Łk 2, 34),
Zło dobrem zwyciężać (Rz 12, 21)².

Pozostając nadal w kręgu tych czynników, które pozwalają omawiany zbiór biblizmów nazwać otwartym w granicach jego jednostek prymarnych, przyjdzie zwrócić się także w stronę innych niż *stricte* kanoniczne płaszczyzny ich uobecnienia. Mowa tu o obszarach współtworzących swego rodzaju krąg źródeł „okołobiblijnych”, w poczet których wliczyć można popularne teksty polskich nabożeństw i modlitw, jak: staropolskie *Godzinki* czy pasyjne nabożeństwo *Gorzkich żali*, swą tradycję wywodzące z ludowej pobożności barokowej.

Pierwszemu z tych źródeł zasoby polskich biblizmów frazeologicznych zawdzięczają wyrażenie *arka przymierza*, jako jeden z tytułów przypisywanych Maryi, spopularyzowane dodatkowo za sprawą powieści poetyckiej Adama Mickiewicza *Konrad Wallenrod*, w IV części utworu sławiącej moc ludowej pieśni w słowach: „O wieści gminna, ty arko przymierza między dawnymi i młodszymi laty” (Koziaara 2015: 169–178). Z kolei tekst *Gorzkich żali* stał się bądź to kanwą, bądź też dodatkową płaszczyzną nobilitacji dla takich frazeologizmów, jak: *gorzkie żale, męka Pańska, Pan wszego stworzenia, płakać rzewnie, śmierć krzyżowa, wydać / sprzedać kogoś za trzydzieści srebrników*.

W kręgu pokrewnych tradycji sytuuje się także zbiór konwencjonalnych jednostek językowych, dających się w przemożnej części wyjaśnić w drodze odwołań do tekstu biblijnego. Ten typ zależności dotyczy również popularnego, misteryjnego nabożeństwa *Drogi krzyżowej*, z którego części językowej wyrasta całkiem pokaźna, mająca także swój potencjał derywacyjny, kolekcja frazeologizmów w rodzaju: *chusta Weroniki, droga krzyżowa, korona cierniowa, męka Pańska, nosić / dźwigać swój krzyż, obnażyć z szat, upadać pod krzyżem, włożyć / wziąć krzyż na ramiona, wydać (kogoś) na śmierć, wyzionąć ducha, złożyć do grobu, zły i dobry łotr*.

Wszystko też przemawia za tym, iż wyrażenie *padół łez* swoją obecność w zasobach rodzimych biblizmów zawdzięcza nie tyle jego pojedynczemu (*hapaks legomenon*) usytuowaniu w Księdze Psalmów (Ps 84, 7), lecz polskiemu tekstowi łacińskiej pieśni maryjnej *Salve Regina*, współtworzącemu kanon liturgii pogrzebowej.

W znacznej bliskości do przywołanych uprzednio źródeł sytuuje się przebogata tradycja polskiej pieśni bożonarodzeniowej, a w szczególności jej kanon tekstów kolędowych. Wpisany w ich zasoby swoisty typ przeżywania tajemnicy wcielonego Słowa, o przemożnym udziale pierwiastków lokalnej tradycji, nie zamyka tych tekstów przed językowymi świadectwami mającymi w sobie także szereg odniesień do kanonicznych przekazów biblijnych, by przywołać w niemal dosłownym brzmieniu biblijną frazę *A Słowo ciałem się stało* (J 1, 14) z tekstu „królowej” polskich kolęd *Bóg się rodzi*, autorstwa Franciszka Karpińskiego.

² Przytaczam w tym miejscu po części przykłady tych biblizmów, na których obecność zwrócił już wcześniej uwagę Wojciech Chlebda (Chlebda 2005: 211). W kontekście frazy *Zło dobrem zwyciężaj* jako dodatkowe źródło jej upowszechnienia można postrzegać duszpasterską działalność śp. ks. Jerzego Popiełuszki, który w swoich wystąpieniach często odwoływał się do słów św. Pawła z Listu do Rzymian *Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21) (Koziaara 2009: 293–294).

Nie sposób przy tej okazji pominąć także te uwarunkowania, które wskazują na jeszcze inne świadectwa i osobliwe drogi upowszechniania szeregu typowych biblizmów o randze frazeologizmów. To takich zaliczyć można użycie frazeologizmów biblijnych w roli tytułów dzieł literackich oraz filmowych (Bąba 1971: 358–364; Walczak 1985: 28–39). Jest to zarazem źródło pozyskiwania dodatkowych argumentów na rzecz o wiele bardziej konsekwentnego włączania do frazeograficznych zasobów języka polskiego takich jednostek, jak: *pierwsza miłość* (częsty tytuł dzieł literackich), *ziemia obiecana* (tytuł powieści Władysława S. Reymonta oraz jej filmowej adaptacji), czy też *ucho igielne* (m.in. tytuł najnowszej powieści Wiesława Myślińskiego). Do grupy zaś typowych internacjonalizmów wpisuje się rodzime wyrażenie *gołąbek pokoju*, aluzyjnie nawiązujące do opisu biblijnego potopu (Rdz 8, 10–11), realnie zaś swoje upowszechnienie, jako międzynarodowy symbolu pokoju, zawdzięczające znanemu rysunkowi Pabla Picassa.

Zaprezentowane powyżej uwagi, mimo iż nie wyczerpują wszystkich zagadnień, jakie wiążą się z opisem tej części dziedzictwa biblijnego polszczyzny, zdają się dostarczać wystarczającej ilości danych, by na postawione w tytule niniejszego opracowania pytanie udzielić odpowiedzi jednoznacznie przeczącej. Niezależnie bowiem od specyficznych uwarunkowań historycznych, które kształtowanie się rodzimych refleksów biblijnych przez kilka wieków wiązały z konkretnymi przekładami Pisma Świętego, to jednak dość jasno wynika, że ufundowany na tej podstawie korpus jednostek językowych bynajmniej nie stanowi li tylko biernego i minionego świadectwa związków polszczyzny z kulturą judeochrześcijańską, lecz w swej prymarnej warstwie wykazuje tendencje, czyniące ów zbiór otwartym na nowe jego zasoby. Jeśliby zaś perspektywę oglądu omawianych tu biblizmów poszerzyć o tyleż przebogate, co różnorakie formy ich obecności w obszarze „wtórnego życia”, wówczas odpowiedź na tytułowe pytanie jawi się jako jeszcze bardziej oczywista.

Bibliografia

- Bąba S., 1971, *Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich*, „Język Polski” LXIV, s. 358–364.
- Bieńkowska D., 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Łódź.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
- Binek P., 2000, *O współczesnych polskich przekładach biblijnych świadomie nawiązujących do tradycyjnego stylu biblijnego*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź, s. 211–218.
- Chlebda W., 1997, *Biblizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcja opisu leksykograficznego*, [w:] *Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa*, praca zbiorowa pod redakcją A. Bogusławskiego i J. Mędelskiej, Warszawa, s. 23–66.
- Chlebda W., 2005, *Biblizmy jako skrzydlate jednostki polszczyzny*, [w:] tegoż, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole, s. 209–251.
- Godyń J., 2006, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, wyd. II, poprawione, uzupełnione i rozszerzone, Kraków–Warszawa.

- Dziamaska-Lenart G., 2007, *Frazeologizmy biblijne w nowych słownikach frazeologicznych języka polskiego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś III*, red. ks. P. Bortkiewicz, S. Miłkołajczak i M. Rybka, Poznań, 205–213.
- Komornicka A.M., 1994, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź.
- Koziara S., 1997, *O frazeologizmach w polskich przekładach biblijnych. Od Biblii Wujka do Biblii Tysiąclecia*, „Język Polski” LXXVII, s. 89–96.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków (wyd. II, Łask 2009).
- Koziara S., 2009, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Kraków.
- Koziara S., 2010, *Biblizmy frazeologiczne w zasobach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 99–119.
- Koziara S., 2013, *Rola Biblii Jakuba Wujka w dziejach kultury polskiej*, [w:] *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, red. R. Słowiński, Poznań, s. 41–64.
- Koziara S., 2015, *Od skrzyni do skarbnicy tradycji. Uwagi o biblizmie arka przymierza*, [w:] tegoż, *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej*, Łask, s. 169–178.
- Koziara S., 2016, *Biblia Tysiąclecia wobec tradycji polszczyzny biblijnej – uwagi jubileuszowe*, „Język Polski” XCVI, z. 4, s. 15–31.
- Koziara S., 2018, *Miejsce i znaczenie protestanckich przekładów Pisma Świętego w historii polszczyzny biblijnej (zarys opisu)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, wol. 25 (45), nr 2, s. 149–172.
- Leszczyński Z., 1993, *Perspektywy uchwycenia zasobu formalnych stereotypów językowych pochodzenia biblijnego w polszczyźnie*, [w:] *Język a chrześcijaństwo*, red. I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński, Lublin, s. 95–119.
- Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Poznań.
- Matuszczyk B., 2000, *Biblia Tysiąclecia wobec tradycji Wujkowego przekładu Pisma Świętego*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź, s. 201–210.
- Szczepińska B., 2005, *Ewangelie tylekroć tłumaczone... Studia o przekładach i przekładaniu*, Gdańsk.
- Szurek M.M., 2013, *Z dziejów polszczyzny biblijnej. Biblia Wujka (1599) a Biblia gdańska (1632). Studium komparatywne*, Kraków.
- Walczak B., 1985, *Biblia a język. O warstwie biblijnej w polskiej frazeologii*, „Życie i Myśl”, nr 11–12, s. 28–39.
- Walczak B., 2013, *Rola przekładu Biblii autorstwa Jakuba Wujka w dziejach języka polskiego*, [w:] *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, red. R. Słowiński, Poznań, s. 65–81.
- Winiarska-Górska I., 2009, *Język, styl i kulturowa rola szesnastowiecznych protestanckich przekładów Nowego Testamentu na język polski: między nowatorstwem a tradycją*, [w:] *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. II, red. S. Koziara, W. Przyczyna, Tarnów, s. 279–312.

Is the collection of Polish idiomatic expressions of biblical origin a closed one?**Abstract**

The paper is dedicated to some selected units of biblical origin in the Polish language, namely fixed word combinations (idiomatic expressions). The author is trying to answer the question whether the collection of such units has the qualities of a closed set, or demonstrates a contemporary tendency to multiply its resources. What is essential for this description is the division into primary and secondary units of biblical origin. Apart from historical data and conditions, which are linked with this issue of Polish phraseology, the paper also contains several examples of the processes, as a result of which the language acquired new phrases of biblical origin.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.11

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Maciej Mączyński

ORCID 0000-0001-7310-9507

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Gwarowe sufiksy *-ok* [-ak], *-oc/-ac* [-acz], *-ula* i *-ka* w Słowniku gwary gorczańskiej (zagórzańskiej) Józefy Kobylińskiej

Słowa kluczowe: słowotwórstwo gwarowe, ekspresywność gwary, nazwy osób, aksjologia językowa

Keywords: dialectal word formation, expressivity of a dialect, names of people, linguistic axiology

W roku 2001 w Wydawnictwie Naukowym ówczesnej Akademii Pedagogicznej (dziś Uniwersytetu) Dostojna Jubilatka – Profesor Józefa Kobylińska opublikowała *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*¹, w którym zgromadziła ponad 10 000 wyrazów zebranych od żyjących użytkowników gwary oraz zaczerpniętych z dzieł literackich – głównie z pism Władysława Orkana. O języku tego pisarza pisała Autorka w wielu artykułach wcześniejszych², gwarze jego utworów poświęciła monografię z roku 1990 (Kobylińska 1990). W recenzji wydawniczej słownika śp. Profesor Marian Kucąła napisał:

Gwarowy słownik gorczański będzie niewątpliwie pożyteczny dla leksykografii gwarowej. Zawiera ponad 10 000 haseł (bez podhaseł i związków wyrazowych, z tego około trzy czwarte to wyrazy i wyrażenia interesujące, ważne dla geografii językowej. Jest to jeden z dużych słowników regionalnych. Obecnie trudno by już było zebrać taki materiał, gdyż gwary się cofają i zanikają³.

Ważny podkreślenia jest fakt, iż Profesor Kobylińska zna tę gwarę, urodziła się bowiem we wsi Słomka (dziś jest to ulica Mszany Dolnej), wzrastała więc pomiędzy ludźmi, dla których gwara zagórzańska była kodem dominującym. Było to na długo przed „inwazją” mediów, zwłaszcza telewizji, która, stanowiąc istotną

¹ J. Kobylińska, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków 2002, dalej SGG(Z).

² Zob. bibliografię prac Autorki opracowaną przez M. Mączyńskiego (2002: 9–15).

³ Z recenzji wydawniczej prof. Mariana Kucąły – fragment zamieszczony na tylnej okładce *Słownika*. Przypomnijmy, iż recenzję tę pisał prof. Kucąła w 1990 r., jeszcze przed ukazaniem się *Słownika gwary orawskiej* Józefa Kąsia zawierającego 21 000 haseł, czy tego samego autora *Ilustrowanego leksykonu gwary i kultury podhalańskiej* mającego docelowo zawierać 50 000 haseł.

zmianę cywilizacyjną, znacznie się przyczyniła do zmian w języku ludności wiejskiej⁴. Oprócz niewątpliwej wartości leksykograficznej *Słownik* Józefy Kobylińskiej zawierający zbiór leksyki z końca wieku XIX i całego wieku XX ma także wartość szczególną dla badań nad gwarowym słowotwórstwem⁵. Świadomość tę miała Autorka, gdyż, omawiając we wstępie cechy słowotwórcze zebranego słownictwa gwarowego, poczyniła wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących produktywności formantów. W zakresie słowotwórstwa rzeczowników, oprócz innych istotnych cech, Autorka zwróciła uwagę na częste występowanie sufiksu *-acz -oc// -ac*⁶ oraz sufiksu *-ak -ok* w derywatach należących do kategorii *nomina agentis* tworzonych od czasowników i od przymiotników. W niniejszym artykule chcę przyjrzeć się sufiksom *-acz* i *-ak* tworzącym *masculina* oraz sufiksom *-ula* i *-ka* wyspecjalizowanym w tworzeniu nazw żeńskich od męskich. Zadanie, jakie sobie wyznaczam, to potwierdzenie hipotezy, sformułowanej po ogólnym oglądzie *Słownika*, iż sufiksy te często wprowadzają do derywatów znaczny ładunek emocjonalny, który powoduje, iż ta część leksyki gwarowej jest nasycona aksjologicznie.

Sufiks *-ok [-ak]*

Według Franciszka Sławskiego (SP I 89) psł. sufiks *-akъ* tworzył dewerbalne *nomina agentis* i *instrumenti*, a w formacjach odrzeczownikowych nazwy osób związanych z przedmiotem wyrażonym przez podstawowy rzeczownik⁷. We współczesnej polszczyźnie sufiks *-ak* jest wielofunkcyjny, wśród derywatów mutacyjnych sporo jest wyrazów nacechowanych pejoratywnie (zob. Grzegorzczukowa, Puzynina 1979: 155 i n.). Wśród formacji gwarowych zebranych w *Słowniku* Kobylińskiej liczne są dewerbalne nazwy osobowych subiektów czynności, np.: babrak *babrok* 'człowiek pracujący niedbale; partacz' od *babrać* się 'brudzić się' ze zmianą znaczenia, choć w SGP PAN (I 233) zanotowano *babrać* się w znaczeniu 'robić coś niedbale, brudno'⁸; bajak *bajok* 'bajarz, pleciuga, mówiący głupstwa' od *bajać* 'opowiadać głupstwa, zmyślać'; bajtlak *bajtlok* 'człowiek opowiadający rzeczy zmyślane, bzdury' od *bajtlować* 'opowiadać rzeczy zmyślane'; beblak *beblok* 'człowiek mówiący dużo, niewyraźnie i od rzeczy' od *beblać* 'mówić niewyraźnie, dużo, głupio i byle co'; bejdak *bejdok* 'pleciuga, głupiec, mówiący bez sensu' od *bejdać* 'pleść głupstwa,

⁴ O zmianach w gwarach dokonujących się współcześnie pisało wielu dialektologów, zob. m.in. Kaś, Kurek 2001.

⁵ Hasłem w SGG(Z) jest wyraz „różniący się od jego postaci literackiej pod względem fonetycznym, słowotwórczym, fleksyjnym lub znaczeniowym, a także leksem funkcjonujący tylko w gwarze” (SGG(Z): XXI).

⁶ Formę gwarową wyrazu lub sufiksu zanotowaną w SGG(Z) podaję kursywą. Sufiks *-acz* w gwarze zagórzańskiej realizowany jest z *a* ścieśnionym, czyli jako *-oc*. Rzadka, ale jednak występująca realizacja z *a* jasnym *-ac* jest – jak twierdzi prof. Kobylińska – skutkiem wpływu języka ogólnego.

⁷ Zasięg geograficzny polskiego sufiksu *-ak* omówił Michalewski (1977: 68–85).

⁸ Podstawy słowotwórcze, od których pochodzą omawiane w artykule derywaty, znajdują się w SGG(Z). W nielicznych przypadkach, gdy SGG(Z) ich nie notuje, wykorzystuję SGP PAN oraz kartotekę SGP PAN. Przytoczone stamtąd podstawy pochodzą z Mszany Dolnej, Kasinki lub Mszany Górnej.

mówić bez sensu'; cherlak *chyrlok* 'człowiek słaby, wątpy, mizerny, chuderlawy, chorowity' od cherlać (SGP PAN III, 3: 490) 'niedomagać; długo i często chorować'; chlaptak *chlaptok* 'mężczyzna mówiący byle co, bzdury, głupstwa' od chlaptać (się) 'mówić byle co, pleść bzdury; pić głośno; chlapać się (w wodzie, w błocie)'; chlastak *chlastok* 'mężczyzna mówiący byle co, bzdury, głupstwa' od chlastać 'bić czymś aż wyda odgłos; rozpryskiwać wodę; mówić głupstwa; mieć biegunkę'; chorlak *chorlok* 'człowiek chorowity, cherlak' od chorlać 'chorować, kwękać'; ciaptak *ciaptok* 'mężczyzna mówiący byle co, bez zastanowienia' od ciaptać (się) 'pluskać się w płytkiej wodzie; pleść, mówić byle co'; derdak *dyrdok* 'mężczyzna chodzący drobnym kroczkiem' od dyrdać 'iść szybko, drobnym kroczkiem' (kartoteka SGP PAN); dłubak *d(ł)ubok* 'człowiek wolno i zbyt dokładnie pracujący' od dłuwać w znaczeniu 'pracować wolno i zbyt dokładnie'; drzystak *dż(ż)ystok* 'mężczyzna dużo mówiący, bez sensu (pierwotnie puszczający gazy)' od drzystać 'wypuszczać gazy; mieć rozwolnienie'; dziamdziałak *dziamdziok* 'człowiek jedzący powoli, przeżuwiający długo i głośno; człowiek niemrawy, powoli mówiący' od dziamdziać 'jeść powoli i głośno'; graj dak *grajdok* 'człowiek niemrawy, powolny, nieporadny od grajdać się 'zbierać się niemrawo, iść powoli'; graślak *graślak* 'człowiek niezdarnie chodzący na krzywych nogach' od graślać się 'chodzić krzywo, niezdarnie na krzywych nogach'; guzdrak *guzdrok* 'człowiek powolny, powoli pracujący' od guzdrać się 'wybierać się powoli, nie spieszyć się, pracować wolno'; mamlak *mamlak* 'człowiek mówiący niewyraźnie, dużo, bez sensu' od mamlać 'jeść powoli, przeżuwać; mówić niewyraźnie, bez sensu'; mamrak *mamrok* 'mężczyzna niewyraźnie mówiący, gderliwy' od mamrać 'mówić niewyraźnie, mrużyć (ze złością), gderać'; paplak *paplok* 'gadula, człowiek mówiący dużo i bez sensu' od paplać 'mówić dużo, byle co'; paprak *paprok* 'mężczyzna nieporządnie coś robiący' od paprać (się) 'robić coś źle, brudzić się'; pijak *pijok* 'człowiek nadużywający alkoholu' od pić, pijesz; piestak *piestok* 'guzdrała' od piestrać się 'zbierać się powoli; guzdrać się'; strażak *strazok/strożok* od strażować 'pełnić straż'; supłak *supłok* 'człowiek powoli i mało wydajnie pracujący' od suplać 'robić coś powoli; gmerać'; szturchak *šturchok* 'popychadło, człowiek źle pracujący' od szturchać 'uderzać kogoś (niezbyt mocno); robić coś byle jak, od niechcenia'; tryndak *tryjdok* 'chodzący w kółko, niepotrzebnie; mówiący dużo, niepotrzebnie, bez sensu' od tryndać *tryjdać* 'dreptać w miejscu, deptać idąc drobno; mówić bez sensu'; zbijak *zbijok* 'człowiek nadmiernie oszczędny, gromadzący pieniądze, zapobiegliwy, sknera' od zbijać m.in. 'nadmiernie oszczędzać, gromadzić bogactwo'. Do tej kategorii należy też odrzeczownikowy skotak *skotok* 'pasterz (stare)' od skot 'bydło'.

Z 28 nazw osobowych subiektów czynności 11 derywatów to nazwy osób utworzone od onomatopeicznych czasowników oznaczających sposób mówienia: 'mówić dużo, niewyraźnie; pleść głupstwa', 7 derywatów nazywa osoby pracujące niedbale, wolno i nieporadnie, mniej liczne są nazwy motywowane czasownikami oznaczającymi charakterystyczny sposób chodzenia. Zarówno derywaty, jak i podstawy należą do słownictwa ekspresywnego, są to najczęściej określenia pejoratywne, które w sprzyjających okolicznościach socjolingwistycznych mogą

funkcjonować jako przezwiska, przechodząc z kategorii *nomen apelativum* do kategorii *nomen proprium*⁹.

Sufiks -ak tworzy w gwarze zagórzańskiej również odrzeczownikowe i odprzymiotnikowe (wyjątkowo odczasownikowe) nazwy nosicieli cech charakterystycznych (nazwy znamionujące). Należą tu: blejdek *blejdok* 'człowiek niepoważny, mówiący byle co' od blejdats; cepak *cepok* 'głupek, człowiek tępy, nieokrzesany' od cep 'ts'; chuchrak *chuchrok* 'człowiek, mizernie wyglądający, chuchro' od chuchro (SGP PAN IV, 1: 120) 'człowiek wątlý, delikatny, mizerny, słabowity'; chuderlak *chuderlok* 'człowiek chudy, źle wyglądający, słaby fizycznie' od chuderlawy 'ts'; ciućmak *ciućmok* 'niezdara, człowiek niemrawy, powoli pracujący' od ciućma 'ts'; ciumak *ciumok* 'człowiek powolny w pracy, niezdara' od ciuma (SGP PAN IV, 2: 433) 'niedołęga, niezdara, człowiek pozbawiony sprytu'; cudak *cudok* 'dziwak' od cudny 'dziwny, dziwaczny'; dupak *dupok* 'fujara (obraźliwe)' od dupa 'tyłek, anus; fujara'; fifak *fifok* 'spryciarz, kpiarz, cwaniak, człowiek pewny siebie' może od fif (kartoteka SGP PAN) 'fortel, sztuczka, figiel'; gizdak *gizdok* 'brudas (ubrudzony w kale) mężczyzna brudny, niemoralny' od gizd 'brud, nieporządek; człowiek niemoralny' (kartoteka SGP PAN); głuptak *guptok* 'głupiec' od głuptawy; lumpak *lómpok* 'nicpoń, utracjusz, pijak od lump 'ts'; niepilak *niepilok* 'człowiek obcy, nie swój, nie pochodzący z rodziny' od niepili 'ts' obleśniak *łobleśniok* 'człowiek obrzydliwy, niechlujny, niemoralny' od obleśny; opaczniak *łopacniok* 'człowiek robiący wszystko źle, na opak, nieudacznik' od opaczny 'odwrotny, nie taki jak powinien być'; opleśniak *łopleśniok* 'stary sknera' od opleśniały 'spleśniały dookoła' opaterniak *łopaterniok* 'niezdara, fujara' od opaterny¹⁰; parobczak *paropcok* 'młody chłopak' od parobek; pazdrak *pazdrok* 'skąpiec, chciwiec, chytrus, człowiek zachłanny' prawdopodobnie od gw. *pazdur* 'pazur'¹¹; pierwszak *piyrsok* 'pierwszoklasista' od pierwszy; podleśniak *podleśniok* 'człowiek mieszkający pod lasem' od pod lasem; próźniak *próźniok* 'nierób, leń' od próżny; sietniak *sietniok* 'człowiek słabowity, cherlak; przygłupi, niedorozwinięty' od sietnieć 'nędznieć z choroby, cherlać' (kartoteka SGP PAN); ślepek *ślypok* 'człowiek ślepy, słabo widzący' od ślepy; wisielak *wisielok* 'wisielec; obwieś' od wisielec 'ts'; wredniak *wredniok* 'brzydal, paskuda, mężczyzna wstrętny' od wredny; zdechlak *zdechlok* 'człowiek chorowity, mizerny' od zdechły.

Niesobowe nazwy nosicieli cech to: baniak *baniok* 'duży blaszany garnek' od bania 'coś wypukłego'; blaszak *blasok* 'garnek blaszany, też do gotowania bielizny'

⁹ Przewisko trzeba za M. Biolik (1983: 174–175) rozumieć jako dodatkową, nieoficjalną nazwę własną, która jest: a) indywidualna, b) nielegalizowana, c) motywowana semantycznie. O przezwiskach i przydomkach jako czynnikach podtrzymujących gwarę zob. Ziajka (2014: 121–130). Według Cz. Kosyła (1988) przezwiska ludowe powstają najczęściej od charakterystycznych czynności (np. mówienia, chodzenia) oraz cech zewnętrznych i wewnętrznych.

¹⁰ Kartoteka SGP PAN notuje wyraz *opaterny* głównie z południowego pasa Polski, zawsze jednak w znaczeniu 'ostrożny, przezorny, troskliwy, uważny'. Antonimem w innych gwarach (np. w Więciórcu zob. Kucała 1957: 241) jest wyraz *nieopaterny* 'nieroztropny, niechlujny, lekkomyślny'. Znaczenie zanotowane w SGG(Z) jest wyjątkowe.

¹¹ Wyraz jest notowany w kartotece SGP PAN, oprócz tego jest jeszcze *pazdrawiec* 'ts' SGG(Z) oraz 'taki, co jak się z kimś bije, to tylko z pazurów ma obronę' (kartoteka SGP PAN Mszana Dolna), *pazdrawy* 'pazerny, zachłanny, chytry, łakomy' (SGG(Z), kartoteka SGP PAN, Kucała 1957), forma żeńska *pazdrawica* 'ts' i *pazdrula* 'ts'. Pochodność od gw. *pazdur* wydaje się możliwa.

od blacha; cierniak *ciyrniok* 'kolczasty krzew, tarnina; ostry kolec' od cierz; czaplak/caplak *caplok* 'szeroki i niski garnek' od czaplasy/caplaty 'spłaszczony na końcu'; gliniak *gliniok* 'garnek gliniany' od glina; kamieniak *kamiyniok* 'garnek kamienny' od kamień, litrzak *licz(sz)ok* 'garnek litrowy' od litr; maliniak *maliniok* 'krzew maliny' od malina; mleczak *mlycok* 'prosię pijące jeszcze mleko od krowy'; poboczniak *po-bocniok* 'pasek przy chomacie podtrzymujący dyszel' od poboczny; ostrzak *toszczok* 'placek z mąki owsianej z ostrymi owsianymi otrębami' od ostry; porwózcak/powrózcak *porwóscok/powróscok* 'prosię nieco podrośnięte, prowadzone na jarmark na sznurku (powrózku)' od porwózek/powrózek.

Niewiele jest w SGG(Z) nazw narzędzi (środków czynności) derywowanych sufiksem -ak. Należą tu: gnojak *gnojok* 'wóz do wywożenia gnoju' od gnój, sienniak *siyńniok* 'duży wóz drabiniasty do zwożenia siana' od siano; refiak//ryfiak *ryfiok* 'wóz z drewnianymi kołami okuty żelaznymi obręczami' od refa 'żelazna obręcz'; trzyniak *cz(sz)yniok* 'przetak o dużych otworach do odsiewania zboża i trzyn' od trzyny 'resztki słomy po odsianiu zboża i plew w przetaku'. Wyraz żeleźniak *zeleźniok* 'żelazny (żeliwny) garnek; wóz na żelaznych kołach' od żelazny, w zależności od tego, który z desygnatów oznacza, należy do dwóch kategorii: nazw znamionujących i nazw narzędzi.

Niejasną motywację mają: lejbak *lejbok* 'lekkoduch pleciuga'; papciak *papciok* 'człowiek o nalanej, tłustej, okrągłej twarzy' poklak *poklok* 'niezdara'; szturmak *šturmok* 'popychadło, niezdara; najczęściej o nierozgarniętej tępej dziewczynie, służącej'¹².

Zdecydowana większość derywatów z sufiksem -ak zanotowanych w SGG(Z) to formacje ekspresywne, najczęściej nacechowane pejoratywnie. Niektóre z haseł Autorka w taką informację wyposażała. W *Słowniku gwary orawskiej* Kąsia w definicjach leksykalnych wyrazów nacechowanych pejoratywnie stosuje się formułę „z ujemnym nacechowaniem emocjonalnym” (Kąś 2003), czasem „z niechęcią o.....” i in. Dokonywane przez autora słownika kwalifikacje wynikają z posiadanej świadomości językowej, która, uwzględniając konteksty i pojawiające się w nich warianty znaczeniowe, pozwala w leksyce gwarowej wyodrębnić warstwę leksemów nacechowanych ujemnie. Omówione powyżej derywaty z sufiksem -ak mogą świadczyć, iż w gwarze zagórzańskiej istnieje rozbudowany system ocen negatywnych, poprzez który użytkownicy języka patrzą na innych, oceniają ich i przez takie, a nie inne nazywanie wyrażają swój krytyczny stosunek¹³.

Sufiks -oc//ac[-acz]

W prasłowiańszczyźnie produktywny sufiks -ačь (którego podstawową postacią jest -čь), tworzył *nomina agentis* i *instrumenti* od a) pierwiastków, b) od tematów

¹² Wyraz *szturmak* Brückner (SE 556) wywodzi z niem. *Sturm, stürmen* 'o burzy' i 'o ataku wojska'. O znaczeniach wyrazu związanych z militariami w dawnej Polsce zob. Gloger (ES IV: 338). Zmiana znaczenia 'popychadło, niezdara', ale i też 'nieruchawy leń', jest znana w całej Polsce, szczególnie na północy (zob. kartoteka SGP PAN). Ciekawe jest odizolowane znaczenie 'laska niezgrabna, kawał kija' z Czchowa nad Dunajcem.

¹³ Tę samą funkcję sufiksu -ak, tyle że w kaszubszczyźnie, zauważyła Ewa Masłowska (1982: 46).

werbalnych zakończonych na *-i, -a*; rzadziej łączył się z podstawami rzeczownikowymi (SPI 102). W SJPD sufiks ten wystąpił w ok. 550 wyrazach (zob. Grzegorzczkowska, Puzynina 1979: 93) w przeważającej liczbie wyrazy te są motywowane podstawami czasownikowymi. W SGG(Z) przeważają formacje należące do kategorii nazw osobowych subiektów czynności tworzone od gwarowych podstaw czasownikowych¹⁴. Należą tu: *charkacz charkoc* 'człowiek opryskliwy, kłótniwy, zrzęda, pokrzykujący na innych; żarłok' od *charkać*; *chodzac chodzoc* 'chodzący, coś lub ktoś poruszający się' od *chodzić*; *ciamkacz ciamkoc* 'mężczyzna niemrawy, rozlazły; jedzący głośno; mówiący niewyraźnie' od *ciamkać*; *ciułacz ciułoc* 'człowiek oszczędny' od *ciułać*; *dudracz dudroc* 'człowiek powoli pracujący' od *dudrać się* 'pracować powoli; grzebać (w czymś)'; *fukacz fukac* 'mężczyzna opryskliwy, fukający' od *fukać*; *furgacz furgoc* 'mężczyzna, który wciąż lata, nigdzie miejsca nie zagrzeje' od *furgać* 'fruć, chodzić szybko'; *gardlacz garloc* 'człowiek głośny, krzykliwy, rozwrzeszczany' od *gardlaczyć* 'wrzeszczeć, krzyczeć'; *graślacz graśloc* 'człowiek niezdarnie chodzący na krzywych nogach' od *graślać się* 'chodzić krzywo, niezdarnie, na krzywych nogach'; *guzdracz guzdroc* 'człowiek powolny, powoli pracujący' od *guzdrać się*; *kłapacz kłapoc* // *kłapac* 'gadula, człowiek dużo, szybko i bez sensu mówiący'; *kopacz kopoc* 'mężczyzna kopiący ziemniaki' od *kopać*; *koślacz kośloc* 'człowiek chodzący niezdarnie krzywo' od *koślać się* 'chodzić niezdarnie na rozstawionych nogach'; *króbacz króboc* 'zrzęda, człowiek wiecznie gderający, niezadowolony' od *króbać* 'dużo mówić (raczej ze złością); nudzić, zrzędzić'; *mamlacz mamloc* 'człowiek mówiący niewyraźnie, dużo, bez sensu' od *mamlać* 'jeść powoli, przeżuwać; mówić niewyraźnie, mrużyć'; *mamracz mamroc* 'mężczyzna niewyraźnie mówiący, gderliwy' od *mamrać* 'mówić niewyraźnie, ze złością, gderać'; *naganiacz naganiac* 'mężczyzna, który namawia do czegoś, organizuje coś' od *naganiać*; *nukacz nukoc* 'człowiek stale popędzający innych do pracy; szperający' od *nukać* 'namawiać, prosić, zachęcać; szukać, szperać'; *podchlebiacz potklybiac* 'pochlebca' od *podchlebiać*; *podjudzac podjudzac* 'mężczyzna podjudzający innych' od *podjudzać*; *poganiacz poganiac* 'młody chłopak poganiający konie, czy owce' od *poganiać*; *popierdowacz popierdowac* 'człowiek chodzący z kąta w kąt, nierobiący nic konkretnego' od *popierdować* 'popuszczać gazy; chodzić z kąta w kąt; nie robić nic konkretnego'; *pozberkowacz pozbyrkowac* 'człowiek nierobiący nic konkretnego' od *pozberkować* 'uchylać się od pracy; chodzić z kąta w kąt; nie robić nic konkretnego'; *pyskacz pyskoc* 'mężczyzna kłótniwy' od *pyskować*; *pytacz pytac* 'družba zapraszający na wesele' od *pytać* 'prosić; najmować kogo do pracy; zważać'; *spychacz spychac* 'człowiek byle jak pracujący' od *spychać*; *szturchacz*

¹⁴ Są wśród nich także rzeczowniki wielomotywacyjne, które należą zarówno do tej, jak i do innych kategorii słowotwórczych, np. nosiciele cech, o czym decyduje semantyka. Tak np. wyraz *ciamkacz* motywowany parafrazą 'ten, kto ciamka' jest używany jako nazwa 1) tego, kto je głośno, 2) tego, kto niewyraźnie mówi, 3) takiego, który jest niemrawy, rozlazły. 1) i 2) uzasadniają przynależność derywatu do kategorii nazw subiektów czynności, 3) natomiast wskazuje na nosiciela cechy, co jest zbieżne ze znaczeniem innych gw. wyrazów, np.: *ciama* 'człowiek niezaradny, nierozgarnięty' (SGP PAN 4, 2:247) *ciamcia* 'człowiek nierozgarnięty, rozlazły' (SGP PAN 4, 2:248); *ciamara* 'człowiek niedorozwinięty, niedołęga' (SGP PAN 4, 2:248); *ciamra* 'człowiek ślamazarny, nierozgarnięty' (SGP PAN 4, 2:249) derywowanych od reduplikowanej interiekcji *ciamciam*, która prymarnie transkrybowała dźwięk towarzyszący głośnemu jedzeniu, mlaskaniu (zob. SE Boryś 2006: 76).

śturkoc ‘człowiek źle, byle jak pracujący; popychadło’ od *szturchać* ‘uderzać kogoś (niezbyt mocno); robić coś od niechcienia, byle jak’; *udawacz łudawac* ‘bлагий; ten, kto udaje kogoś ważniejszego, kim nie jest’ od *udawać*.

W SGG(Z) niewiele jest odrzeczownikowych i odprzymiotnikowych derywatów charakteryzujących. Należą tu: *bogacz bogoc* ‘bogaty gospodarz’ od *bogaty*; *brzuchacz bżuchoc* ‘człowiek z dużym brzuchem; burżuj’ od *brzuch*; *garbacz garboc* ‘człowiek garbaty’ od *garb*; *głuchacz głuchoć* ‘o człowieku głuchym’ od *głuchy*; *grzywacz grzywac* ‘gatunek gołębia’ od *grzywa*; *kołacz kołoc* ‘razowy chleb drożdżowy pszenny posmarowany bryndzą lub serem’ od *koło*; *kudłacz kudłoc* ‘człowiek kudłaty z rozwichrzonymi włosami’ od *kudły*; *piegacz piegoc* ‘mężczyzna piegowaty’ od *piegi*; niejasny, nieznanym SGP PAN w tym znaczeniu *pukłacz pukłoc* ‘mężczyzna pyzaty, z pełnymi policzkami’¹⁵; *plugacz plugoc* ‘łakomczuch, zazdrośnik, chytrus’ od *plugawy*; *rogacz// rohacz rogoc//rohoc* ‘samiec sarny’ od *rogi*; *smarkacz smarkoc* ‘niedorostek, mały chłopiec’ od *smark*; *szczerbacz scyrboc* ‘mężczyzna bez wielu zębów’ od *szczerba*; *wargacz wargoc* ‘człowiek z dużymi wargami’ od *wargi*.

Sufiks *-acz* w gwarze zagórzańskiej derywuje nieliczne nazwy narzędzi: *fugacz fugoc* ‘przyrząd (rodzaj dłutka) do robienia rowków (fugowania gontów)’ od *fugować/fuga*; *krąpacz // krępacz krómpoc* ‘specjalnie zakrzywione widły do ściągania gnoju z wozu’¹⁶; *pogrzebacz pogrzybac* ‘pogrzebacz’ od *pogrzebać*; *spychacz spychac* ‘ciężka maszyna spychająca ziemię’ od *spychać*; *tłukacz tukoc* ‘pałka drewniana na długim uchwycie do tłuczenia, ubijania ziemniaków dla bydła i świń’ od *tłuc*; *uchacz łuchoc* ‘przyrząd do wycinania otworów w uchu putni, cebrzyka’ od *ucho*.

Sufiks *-acz*, tworząc nazwy osobowych subiektów czynności oraz nazwy charakteryzujące, podobnie jak sufiks *-ak*, do znacznej części wyrazów wnosi nacechowanie ekspresywne, zasadniczo ujemne. Podobnie jak w kaszubszczyźnie (Masłowska 1982: 45) pejoratywność związana jest z nacechowaniem podstaw słowotwórczych, wśród których są odonomatopeiczne czasowniki oznaczające sposób mówienia lub jedzenia, motywowane interiekcjami lub też czasowniki określające sposób poruszania się.

Sufiks *-ula*

Część z tych formacji posłużyła jako podstawy dla feminatywów tworzonych częstym w gwarze Zagórzan sufiksem *-ula*. Sufiks *-ula*, jak podaje F. Sławski (SPI 110), w wyrazach psł. nie występował, w poszczególnych językach słowiańskich był formantem ekspresywnym tworzącym *augmentativa*, tworzył też pejoratywne nazwy działacza. Z kolei ekspresywny sufiks *-ul’a* „w kilku językach słowiańskich derywuje także nomina feminatywa, przede wszystkim nazwy żon od nazwisk czy zawodów mężów” (tamże). O ogólnosłowiańskim zasięgu sufiksu *-ula* tworzącego deminutiva oraz nazwy żeńskie od męskich pisał Witold Doroszewski (1929: 81–82). W SJPD wystąpiło 17 formacji z sufiksem *-ula*, w tym 12 odrzeczownikowych typu *ciotula*, *mamula*, w których pełni on funkcję ekspresywną, tylko 2 odczasownikowe: *wrza-skula*, *zgadula*, 2 odprzymiotnikowe *biedula*, *brzydula* z tematami dezintegrowanymi,

¹⁵ W SGG(Z) są jeszcze: *puklaty* ‘pyzaty’ oraz *pukla* ‘kobieta pyzata, z pełnymi policzkami’.

¹⁶ Kartoteka SGP PAN notuje tylko w znaczeniu ‘kilo’.

1 dwumotywacyjny: *smarkula* (Grzegorzyczkowa, Puzynina 1979: 119). O sufiksie *-ula* ograniczonym jednak do tworzenia form żeńskich od nazwisk, przydomków, imion (typ *Gmyra* – *Gmyrula*) pisał Alfred Zareba (1965: 457–64). Na podstawie zebranego materiału wykazał, iż występuje on w południowo-zachodnich dialektach polskich, od Podhala, przez południowy i południowo-zachodni Śląsk po Gliwice i Częstochowę, na południu obejmuje Słowacczynę. Na funkcję feminizującą nacechowaną ekspresywnością sufiksu *-ula*, polegającą na tworzeniu pejoratywów w gwarach Małopolski i Śląska oraz nazw żon i córek, a także – szczególnie w Małopolsce – nazw krów zwrócił uwagę Stefan Warchoł (1968). Przeglądu gwarowych formacji z sufiksem *-ula* zawartych w SGP PAN dokonała A. Kowalska (1982). Materiał zebrany przez SGP PAN pokazuje, iż sufiks ten w innych gwarach tworzy też ekspresywne (o nacechowaniu pejoratywnym) męskie nazwy wykonawców czynności, np.: *bajdula* 1. ‘człowiek opowiadający wieści zmyślane, wysrane z palca’; 2. ‘kobieta lubiąca dużo mówić’; *bebtula* ‘człowiek, który dużo i beztreściwie mówi; gaduła, pleciuga’. W SGG(Z) tylko jeden wyraz z tym formantem jest używany zarówno na określenie mężczyzny, jak i kobiety. Jest to *dziadula* oznaczający niezdarę (r. męski) i niechlujną kobietę¹⁷. W gwarze zagórzańskiej formant *-ula* utworzył 31 nazw żeńskich od nazw męskich, zawsze pejoratywnych, tylko w kilku formacjach można mówić o innej motywacji. Są tu wyrazy: *babrula* ‘kobieta pracująca niedbale, niezdarnie’ od *babracz*; *bajczula* *bajcula* ‘plotkarka’ od *bajczarz* *bojcosz*; *bazgrula* ‘kobieta brzydko pisząca’ od *bazgracz*; *bebtula* ‘kobieta mówiąca dużo, niewyraźnie, od rzeczy’ od *beblacz/beblak*; *bejdula* ‘kobieta mówiąca bez sensu, pleciuga’ od *bej dak*; *biedula* *bydula* ‘kobieta biedna’ od *biedak*; *beksula* ‘kobieta stale płacząca’ od *beksa*; *boczula* *bocula* ‘krzywooka dziewczyna, patrząca spode łba; dziewczyna ponura’ od *boczoń* *bocoń* ‘człowiek patrzący spode łba’; *charkula* ‘kobieta opryskliwa, kłótniwa’ od *charkacz*; *chlastula* ‘kobieta mówiąca byle co, bzdury, głupstwa’ od *chlastak*; *chytrula* ‘kobieta chytra’ od *chytrak/chytrus*; *ciamkula* ‘kobieta niemrawa; jedząca głośno, mówiąca niewyraźnie’ od *ciamkacz*; *ciaptula* ‘kobieta mówiąca byle co, bez zastanowienia’ od *ciaptak*; *drzystula* *dżystula* ‘kobieta dużo mówiąca, bez sensu; pierwotnie: puszczająca gazy’ od *drzystak*; *dudrula* ‘kobieta powoli pracująca’ od *dudracz*; *garbula* ‘kobieta z garbem’ od *garbacz*; *gizdula* ‘kobieta brudna (ubrudzona w kale); niemoralna’ od *gizdak*; *głuptula* *guptula* ‘głupia kobieta’ od *głuptak*; *grajdula* ‘kobieta niemrawa, powolna, nieporadna’ od *grajdak*; *mamrula* ‘kobieta niewyraźnie mówiąca, gderliwa’ od *mamrak/mamracz*; *parchula* ‘Żydówka (przew.)’ od *parch* ‘wyprysk, śmieć; przewisko Żyda’; *paprula* ‘kobieta nieporządnie coś robiąca’ od *paprak*; *pazdrula* ‘kobieta skąpa, zachłanna, chciwa’ od *pazdrak*; *piegula* ‘dziewczyna piegowata’ od *piegacz*; *piczula* *picula* ‘dziewczyna popłakująca, płaczka’ od *piczek* *piczek* ‘chłopiec popłakujący’, *pierdula* ‘kobieta puszczająca gazy; mówiąca bzdury’ od *pierdzioch*; *piestrula* ‘kobieta guzdrząca się’ od *piestrak*;

¹⁷ Prof. J. Kobylńska w rozmowie telefonicznej potwierdziła, iż sufiks *-ula* w gwarze zagórzańskiej tworzy: 1) nazwy żon np.: Szarek > Szarkowo//Szarcula (gw. *Sarcula*); Knapczyk > Knapczyska (gw. *Knopczyska*)// Knapczula // gw. *Knopcula*; Świerk > Świerkowa (gw. *Świrkowo*)// Świerczula (gw. *Śwircula*); 2) nazwy krów typu Cisula, Gniadula, Krasula oraz 3) omówione w artykule najczęściej pejoratywne nazwy żeńskie od męskich. Nazwami własnymi w artykule się nie zajmuję, ponieważ SGG(Z) ich nie notuje.

pyskula 'kobieta kłótniwa' od pyskacz; smarkula 'mała dziewczynka' od smarkacz; szczerbula *scyrbula* 'kobieta bez wielu zębów' od szczerbacz; tryńdula *tryjdula* 'kobieta chodząca w kółko, niepotrzebnie; mówiąca dużo i niepotrzebnie, bez sensu' od tryńdak; wargula 'kobieta z dużymi wargami' od wargacz.

Wyrazy czarnula *cornula* 'dziewczyna o ciemnych włosach i ciemnej karnacji' od czarny/a; łakomczula *łakómczula* 'kobieta chciwa, łakoma' od łakomy/a z konektywym *-cz* różniąc się od pozostałych – ich podstawami są przymiotniki.

Sufiks *-ula* derywujący nomina feminativa od apelatywów jest szczególnie produktywny na terenie powiatu limanowskiego. Przytoczone w SGP PAN wyrazy pochodzą najczęściej z okolic Mszany Dolnej, rzadziej z Czarnego Dunajca, Nowego Targu oraz Myślenic. Dla porównania warto dodać, iż w *Porównawczym słowniku trzech wsi małopolskich*, w którym prof. Kucała zamieścił ok. 7000 wyrazów, sufiks *-ula* wystąpił zaledwie dwukrotnie. Liczny udział sufiksu *-ula* tworzącego nazwy żeńskie od apelatywnych nazw męskich w gwarze zagórzańskiej zauważony przez prof. Kobylińską jest potwierdzeniem faktu, iż sufiks ten był produktywny szczególnie w gwarach Małopolski, choć nie we wszystkich¹⁸, natomiast w polszczyźnie ogólnej był rzadki. W gwarze zagórzańskiej sufiks ten tworzył ekspresywne, pejoratywne nazwy kobiet, w definicjach leksykalnych tych wyrazów powinna się pojawić formuła: „z niechęcią o...”.

Sufiks *-ka*

Wyspecjalizowany w tworzeniu m.in. nazw żeńskich ogólnopolski sufiks *-ka*, we współczesnej polszczyźnie nieograniczenie produktywny (Grzegorzczukowa, Puzynina 1979: 119) jest w gwarze zagórzańskiej zdecydowanie rzadszy¹⁹. Formant ten utworzył derywaty: chlapaczka *chlapacka* 'kobieta mówiąca dużo i byle co' od niepoświadczonego w SGG(Z) chlapacz 'ten, kto mówi byle co, bez zastanowienia' (SGP PAN III, 3,504); chłaptaczka *chłaptocka* 'kobieta mówiąca byle co, bez zastanowienia' od chłaptak; fukaczka *fukacka* 'kobieta opryskliwa, fukająca' od fukacz; furgaczka *furgacka* 'kobieta, która wciąż lata, nigdzie miejsca nie zagrzeje' od furgacz; kłapaczka *kłapacka* 'kobieta dużo mówiąca' od kłapacz; kopaczka *kopocka* 'kobieta kopiąca ziemniaki' od kopacz; naganiaczka *naganiacka* 'kobieta np. łącząca w pary' od naganiacz; pijaczka *pijocka* 'alkoholiczka' od pijak; udawaczka *łudawacka* 'kobieta udająca kogoś lepszego, ważniejszego, kim nie jest' od udawacz; zbijaczka *zbijocka* 'kobieta nadmiernie oszczędna, gromadząca pieniądze, zapobiegliwa; sknera' od zbijak; żwakaczka *żwakacka* 'kobieta rozkrzyczana, dużo i głośno mówiąca' od żwakacz. Wśród 11 nazw żeńskich utworzonych sufiksem *-ka* przeważają formacje nacechowane pejoratywnie, podobnie jak nacechowane są rzeczowniki męskie, od których pochodzą. Cechą istotną nazw żeńskich pochodnych od męskich

¹⁸ Występowanie sufiksu *-ula* tworzącego apelatywa w gwarach polskich jest warte prześledzenia. Wstępny rekonesans poczyniony na podstawie zawartości słowników gwarowych pokazuje, iż jest on obecny np. na Podhalu, ale na pobliskiej Orawie już go nie ma.

¹⁹ W 1964 r. Bogusław Kreja pisał: „Najaktywniejszym dziś formantem feminatywnym, nie jako głównym, jest formant *-ka*. Jest on normalnie dodawany do formy męskiej (*nauczycielka*), rzadziej wymienia się z formantem tworzącym formę męską, np. *-in* (*mieszczanka*)” (Kreja 1964: 139).

jest brak dubletów – oba formanty: *-ula* i *-ka* tworzą inne formacje, nie stosuje się ich zamiennie.

Materiał słownikowy, pochodzący z SGG(Z), utworzony omówionymi wyżej sufiksami, w przeważającej części jest nacechowany emocjonalnie. Emocje wyrażane są w nich nie tylko sufiksami, ale też związkiem z nacechowaną gwarową podstawą. Tworzą więc tę warstwę słownictwa gwarowego, poprzez którą użytkownik języka wyraża subiektywne, emocjonalne sądy o rzeczywistości. Elementy tej rzeczywistości poddaje wartościowaniu, formułuje opinie *to jest dobre/ to jest złe*. Omówione w artykule słownictwo wyraża częściej wartości negatywne niż pozytywne, pejoratywność zawiera się w sufiksie, a także we wspólnych podstawie i derywatowi elementach semantycznych.

Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej) Józefy Kobylińskiej gromadzi gwarowy materiał leksykalny pozyskany przez Autorkę w rozmowach z mieszkańcami wsi. Daje to gwarancję odpowiedniości formułowanych definicji leksykalnych budowanych na podstawie dobrego rozpoznania kontekstów i właściwego rozszyfrowania znaczeń. Warstwa gwarowego słownictwa nacechowanego, w której nośnikiem emocji jest wykładnik formalny, może być wykorzystana do gwarowych badań aksjolingwistycznych²⁰, o potrzebie których nikogo już przekonywać nie trzeba.

Bibliografia

- Biolik M., 1983, *Przezviska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica” XXVIII, s. 165–179.
- Boryś W., 2006, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Buława M., 2014, *Zagadnienia aksjolingwistyczne w dialektologii – stan i perspektywy badań*, [w:] *Badania dialektologiczne, stan, perspektywy, metodologia*, red. M. Rak, K. Sikora, t. XVII, s. 55–64.
- Doroszewski W., 1929, *Monografie słowotwórcze. II. Formacje podstawowym –l- w części sufiksальной*, „Prace Filologiczne” XIV, s. 81–82.
- Gloger Z., 1985, *Encyklopedia staropolska*, t. IV, (przedruk fotooffsetowy wydania z 1900–1903 r.), Warszawa.
- Grzegorzczak R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- Kąś J., Kurek H., 2001, *Język wsi*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. S. Gajda, Opole, s. 440–459.
- Kąś J., 2003, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków.
- Kąś J., 2015 i n., *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I–VIII, Bukowina Tatrzańska.
- Kobylińska J., 1990, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, „Prace Monograficzne WSP w Krakowie” nr 123.
- Kobylińska J., 2002, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków.

²⁰ Zob. Rak 2010, gdzie uwagi metodologiczne na temat badań aksjolingwistycznych w gwarach oraz Buława 2014, gdzie szczegółowy stan badań i rysujące się perspektywy.

- Kosyl Cz., 1988, *Typy motywacyjne przezwisk ludowych*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, red. E. Homa, Szczecin, s. 205–213.
- Kowalska A., 1982, *Formacje z sufiksem -ula w gwarach polskich*, „*Studia Linguistica Polono-Jugoslavica*” II, s. 69–72.
- Kreja B., 1964, *Słotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim*, „*Język Polski*” XLIV, s. 129–140.
- Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
- Masłowska E., 1982, *Słotwórcze typy pejoratywnych nazw osób w dialekcie kaszubskim*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” XIX, s. 41–58.
- Mączyński M. (oprac.), 2002, *Bibliografia prac prof. Józefy Kobylńskiej*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” 1, s. 9–15.
- Michalewski K., 1977, *Polski sufiks -ak na tle słowiańskim*, „*Prace Językoznawcze PAN*” LXXXVIII, s. 47–90.
- Rak M., 2010, *Dialektologia a aksjologia (na materiale gwary podhalańskiej)*, „*Język Polski*” 90, z. 4–5, s. 360–368.
- Sławski F., 1974, *Zarys słotwórstwa prasłowiańskiego*, [w:] *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. I, Wrocław.
- Warchoń S., 1968, *W sprawie genezy i funkcji sufiksu -ula w słowiańskich nazwach osobowych i apelatywach*, „*Z Polskich Studiów Sławistycznych*”, seria 3, Językoznawstwo, s. 55–63.
- Zaręba A., 1965, *Ze związków językowych polsko-czesko-słowackich. (Rodzimy przyrostek -ula)*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 5, s. 457–464.
- Ziajka B., 2014, *Przezwiśka i przydomki jako czynnik podtrzymujący gwarę*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 121–130.

Dialectal suffixes *-ok* [-ak], *-oc/-ac* [-acz], *-ula* and *-ka* in *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* by Józefa Kobylńska

Abstract

Dialectal suffixes *-acz* [-oc], *-ak* [-ok], *-ula* and *-ka* in zagórzański dialect usually form pejorative names of people. Among female names, a special example is the suffix *-ula*, which is either non-existent in other dialects, or has a different function (forms names of wives or cows). By means of the words built with the use of these suffixes, language users make assessments and express critical attitude towards others.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.12

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Mirosław Michalik

ORCID 0000-0002-9260-3013

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Stanisław Milewski

ORCID 0000-0001-6650-2862

Uniwersytet Gdański

Katarzyna Kaczorowska-Bray

ORCID 0000-0003-4510-9002

Uniwersytet Gdański

Anna Solak

ORCID 0000-0002-5933-1379

Tarnowska Szkoła Wyższa

Małgorzata Krajewska

Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką, Kraków

Szybkość tworzenia wypowiedzi słownych w perspektywie gerontolingwistycznej – na przykładzie starzenia się fizjologicznego i dementywnego

Słowa kluczowe: gerontolingwistyka, choroba Alzheimera, starzenie się fizjologiczne, tempo artykulacji, tempo mowy, przerwa

Keywords: gerontolinguistics, Alzheimer's disease, physiological ageing, rate of articulation, rate of speech, pause

Wprowadzenie

Gdy w 1983 roku Franciszek Gucza w fundamentalnej dla teorii lingwistyki pracy *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* pisał o tzw. lingwistykach myślnikowych, tj. psycholingwistyce, socjolingwistyce i etnolingwistyce (1983), nasza humanistyka musiała jeszcze czekać siedem lat na ukazanie się monografii *Mowa ludzi u schyłku życia* Waldemara Tłokińskiego, inicjującej polską naukową refleksję o charakterze gerontolingwistycznym¹.

¹ Mimo iż termin „gerontolingwistyka” jest dość powszechnie stosowany poza granicami naszego kraju, por. wymieniona w pracy Milewskiego i Kaczorowskiej-Bray (2018) literatura anglo-, rosyjsko- i niemieckojęzyczna, w Polsce pojawił prawdopodobnie dopiero w monografii Kiklewicza *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej* z 2007 r. Biorąc pod uwagę po pierwsze zmiany demograficzne, czyli starzenie się społeczeństwa, po drugie tendencje współczesnej lingwistyki do rozszerzania listy przedmiotów swoich badań oraz pogłębiania

Jeśli odwołać się do koncepcji nauki w znaczeniu wąskim (*sensu stricto*), gerontolingwistyka realizuje bez wątplenia cel poznawczy i transferencyjny, z możliwością rozwijania własnej metodologii. Natomiast osadzenie subdyscypliny na polu nauki w znaczeniu szerokim (*sensu largo*), obliguje do wyznaczenia jej przedmiotu (por. Grucza 1983: 19). Współcześni autorzy zajmujący się mową ludzi starszych w zasadzie zgodnie przyjmują, iż przedmiotem gerontolingwistyki jest biolekt (język biologiczny) osób w wieku senioralnym, tj. po 65. roku życia (por. Łuczyński 2018: 134; Milewski, Kaczorowska-Bray 2018: 139, 145–147). Wzajemne oddziaływanie gerontolingwistyki i subdyscypliny pokrewnej, czyli gerontologopedii, poskutkowało tym, iż ta pierwsza zajmuje się opisem nie tylko kompetencji lingwistycznej osób starzejących się fizjologicznie, ale również próbuje dokonywać deskrypcji sposobów porozumiewania się osób starzejących się patologicznie, dementywnie. Natomiast różnicę między gerontolingwistyką i gerontologopedią sprowadzić można do niewyodrębniania w swoim przedmiocie przez tę pierwszą aspektów aplikacyjnych, terapeutycznych, które dominują z kolei na gruncie logopedii wieku senioralnego. Cytując Milewskiego i Kaczorowską-Bray, można przyjąć, iż „bez rzetelnych i szeroko zakrojonych badań z zakresu gerontolingwistyki nie można budować (...) zrębów gerontologopedii” (2018: 150); odwołując się z kolei do Krajewskiej, podzielamy za nią opinię, iż „aby coś stymulować (perspektywa gerontologopedyczna – M.M., K.K.-B., S.M., A.S., M.K.), trzeba najpierw to poznać (perspektywa gerontolingwistyczna – M.M., K.K.-B., S.M., A.S., M.K.)” (Krajewska 2012: 482). Uszczegóławiając, można przyjąć, iż ów aspekt poznawczy gerontolingwistyki dotyczy zmian: w komunikacji wynikających z fizjologicznego procesu starzenia się w obrębie narządów mowy, zachodzących w obrębie narządów zmysłów, stwierdzanych w układzie nerwowym (patologicznych i fizjologicznych), notowanych w sposobie komunikowania się osób młodszych ze starszymi (wtórne *baby – talk*) oraz związanych z rozziwem między kodami, którymi posługuje się pokolenie starsze i młodsze (por. Milewski, Kaczorowska-Bray 2014: 17–20). Reasumując: gerontolingwistyka jako lingwistyka stosowana służy poznaniu pewnego wyimka rzeczywistości – biolektu (języka biologicznego) osób w wieku senioralnym. Można zatem ją wpisać w ramy szeroko rozumianej ontolingwistyki badającej zmiany językowe zachodzące z biegiem życia jednostki, począwszy od jej narodzin, skończywszy na śmierci (Milewski, Kaczorowska-Bray, Kamińska 2016; Zych, 2010).

Szybkość tworzenia wypowiedzi słownych przez osoby starsze – przegląd stanowisk

Jeśli podtrzymamy teoretyczne stanowisko mówiące, iż osoby starsze posługują się biolektem, możemy jednocześnie wyodrębnić trzy grupy endogennych przyczyn trudności komunikacyjnych wpływających na ten język biologiczny: 1. Związane z objawami procesu starzenia się w obrębie narządów mowy, a skutkujące zakłóceniami sprawności realizacyjnych, głównie artykulacyjno-fonacyjnych mowy i wynikające przede wszystkim z ograniczenia sprawności ruchowej

swejej refleksji, można z całą pewnością założyć, iż gerontolingwistykę jako subdyscyplinę lingwistyki stosowanej czeka rozwój.

narządów artykulacyjnych, obniżenia tonusu mięśniowego w obrębie aparatu mowy, nieprawidłowych mechanizmów fonacyjnych będących skutkiem wadliwego działania mięśni wewnątrz- i zewnątrzkraniowych, drżenia głosu, zmniejszonego przepływu powietrza w górnych drogach oddechowych (Tłokiński, Olszewski 2014; por. także Krajewska 2012); 2. Wiążące się z procesem starzenia się układu nerwowego, a mające charakter makroskopowy lub czynnościowy (Milewski, Kaczorowska-Bray 2015: 161–162) i skutkujące przede wszystkim ograniczeniami w zakresie programowania językowego i dotyczące głównie gramatyki (składni), leksyki oraz semantyki²; 3. Wynikające ze zmian w obrębie zmysłu słuchu, a skutkujące głównie problemami w zakresie percepcji mowy; ich najczęstszą przyczyną jest *presbycusis* – fizjologiczny ubytek słuchu postępujący z wiekiem, spowodowany zmianami zwyrodnieniowymi wywołanymi procesami starzenia w uchu wewnętrznym (Tomik 2015)³. *Presbycusis* wpływa negatywnie m.in. na słuch prozodyczny, czyli proces odpowiedzialny za zdolność odbioru zjawisk prozodycznych, w tym decydujący o percepcji wypowiedzi (Kurkowski 2013; Wysocka 2015). Można wstępnie założyć, posiłkując się m.in. doniesieniami literaturowymi, iż wymienione przyczyny zaburzeń kompetencji językowej i realizacji ciągów fonicznych u osób starszych muszą wpływać na szybkość, z jaką tworzą one wypowiedzi.

Szybkość, z jaką budowane są wypowiedzi, zależy od przynajmniej kilku czynników. Często na pierwszym miejscu wymieniane są zjawiska i procesy fizjologiczne, np. wiek, występowanie chorób, zaburzeń mowy czy też funkcjonowanie ośrodkowego układu nerwowego, szczególnie mózdzku (por. Hall, Amir, Yairi 1999; Młynarska 2015; Wagner 2017). Do czynników fizjologicznych dopisuje się indeks faktów socjofonetycznych (tu: region pochodzenia, stopień opanowania języka obcego, o ile w tym języku jest tworzona wypowiedź, typ relacji z rozmówcą), stylistycznych (dialog vs. monolog, tekst mówiony a czytany, długość wypowiedzi) oraz psychologicznych (stan emocjonalny mówiącego) (za: Milewski 2017; Wagner 2017). W większości opracowań dotyczących problemu szybkości mówienia osób w wieku senioralnym spotkać można stwierdzenia, iż jest ona niższa niż u osób młodszych. Wpływ na to ma mieć przede wszystkim starzenie się układu nerwowego oraz obwodowych narządów mowy (Milewski, Kaczorowska-Bray 2015: 158–163). Dość często autorzy piszą wprost o zwolnionym tempie wypowiedzi jako wyznaczniku mowy osób w wieku senioralnym (por. np. Krajewska 2012: 472;

² Starzenie się układu nerwowego wynika lub wiąże się ze: spowolnieniem neurodynamiki korowej, deficytami uwagi, zaburzeniami integracji i konstrukcji (Krajewska 2012: 472–473), zanikiem lub pogorszeniem sprawności neuronów w przedczołowych regionach mózgu (Kielar-Turska, Byczewska-Konieczny 2014: 436), zmianami dotyczącymi aspektu psychologicznego programowania wypowiedzi (Tłokiński 1990: 40), rozpadem mowy wewnętrznej (Herzyk 2005: 259), zaburzeniami pamięci proceduralnej, epizodycznej, autobiograficznej (Straś-Romanowska 2011: 333–335).

³ Procesy te sprowadzają się do: zmniejszenia ilości komórek słuchowych (zewnętrznych, wewnętrznych i podporowych) narządu Cortiego, zmian degeneracyjnych w obrębie prążka naczyniowego (*striavascularis*) oraz zwiększenia sztywności błony podstawnej. Równocześnie można zaobserwować zmiany degeneracyjne i inwolucyjne dotyczące zwoju spiralnego, włókien nerwu słuchowego oraz jąder nerwu ślimakowego i pozostałych elementów drogi słuchowej (Tomik 2015: 103–104).

Kielar-Turska, Byczewska-Konieczny 2014: 429; Tłokiński, Olszewski 2014: 412). Równie często wymieniane są zjawiska, które – choć niewiązane bezpośrednio z szybkością mówienia – mogą na nią wpływać. Są to: zwiótczenie i zanik włókien mięśni żujących, brak koordynacji nerwowo-mięśniowej, dysfunkcje stawów skroniowo-żuchwowych, utrata zębów, stosowanie protez zębowych (Zapała, Szuta 2012: 142, 150), zmniejszona wydolność płuc (Kielar-Turska, Byczewska-Konieczny 2014: 430), spowolnienie i obniżenie precyzji ruchów artykulatorów (Krajewska 2012: 472), ale również problemy z nazywaniem związane z wydłużeniem czasu reakcji, z odszukiwaniem słów należących do określonej kategorii gramatycznej lub semantycznej, z podawaniem synonimów i antonimów, ze wzrostem częstości używania powtórzeń i czasem potrzebnym do zbudowania zdania, szczególnie złożonego (Kielar-Turska, Byczewska-Konieczny 2014: 430–431; por. także Michalik, Milewski, Kaczorowska-Bray, Solak 2019).

Ciekawe doniesienia dotyczące czynników pośrednio wpływających na szybkości mówienia w starzeniu się patologicznym, dementywnym przedstawiają Aneta Domagała oraz Anna Herzyk. Pierwsza badaczka zwraca uwagę na kwestię wydłużonego czasu dostępu do słownika umysłowego pacjentów z chorobą Alzheimera (AD, od ang. *Alzheimer's disease*), zakłóceń kompetencji narracyjnej czy nawet patologiczną nie płynność mówienia (Domagała 2015), druga z kolei – na długie pauzy, niekoniecznie zgodne z podziałem frazowym wypowiedzi, uproszczenia syntaktyki, zaburzenia fluencji słownej, dygresje oraz ogólną utratę kontroli nad wypowiedzią (Herzyk 2005). Z kolei o samej szybkości mówienia przez osoby dotknięte AD wspomina się nieczęsto. Wynika to z faktu, iż: 1. z rytmem wypowiedzi łączy się głównie funkcje mózdzku (por. Młynarska 2015), a jego deterioracja nie jest kardynalną cechą choroby Alzheimera; 2. empiryczne badania szybkości tworzenia wypowiedzi słownych, wychwytyjące jej spowolnienie m.in. poprzez ocenę dystrybucji pauz, w tym typie otępienia podejmowane były rzadko (por. Podemski, Słotwiński 2003; Szatłoczki i in. 2015).

Na koniec warto wspomnieć o interesującym fakcie komunikacyjnym mającym wpływać na tzw. starczą bradyłalię. Jest nim używanie w kontaktach z osobami w podeszłym wieku niektórych elementów rejestru *baby-talk*, którym posługują się opiekunowie w kontaktach z małymi dziećmi (tzw. wtórny *baby-talk*; ang. *secondary baby talk* – *SBT*). Cechuje się on między innymi spowolnieniem mówienia, ograniczonym zasobem leksykalnym, nadużywaniem zdrobnień, rozmawianiem o konkretnych przedmiotach i czynnościach związanych z aktualną sytuacją, w jakich taka osoba uczestniczy (Milewski 2004). Wykorzystanie tego rejestru wynika najczęściej z przekonania, że osoba w wieku senioralnym nie jest w stanie w pełni zrozumieć przekazu informacji, a więc należy uprościć jego formę i „mówić jak do dziecka”. Osoba starsza, słuchając takiego sposobu mówienia, mimowolnie może zacząć mówić w wolniejszym tempie. Dla przeciwwagi trzeba wspomnieć o tzw. redundantnym gadulstwie osób starszych (Tłokiński, Olszewski 2014: 413), które skutkować może zwiększeniem szybkości tworzenia komunikatów słownych.

Parametry określające szybkość tworzenia wypowiedzi słownych

Pojawiający się wielokrotnie w pracy termin „szybkość tworzenia wypowiedzi słownych” wymaga semantycznego dookreślenia. Nie przywołując w tym miejscu kontrowersji znaczeniowych dotyczących parametrów decydujących o szybkości wypowiedzania się⁴, zauważamy, iż w najnowszych opracowaniach dotyczących prozodii przewijają się dwa terminy: *tempo artykulacji* (ang. *articulationrate*) i *tempo mowy* (ang. *speakingrate*) (por. np. Wagner 2017: 65). „W badaniach fonetycznych – jak zauważa Agnieszka Wagner – stosuje się różne miary tempa, ale wszystkie one bazują na liczbie wybranych jednostek wypowiedzi – głosek, sylab lub wyrazów, w danej jednostce czasu, przy czym obliczając *speakingrate*, pauzy są, zaś w przypadku *articulationrate* nie są wliczane” (2017: 65). Zważywszy na: 1. dużą swobodę terminologiczną w tym zakresie; 2. pewną tradycję terminologiczną wpisującą się w badania szybkości tworzenia wypowiedzi – por. bibliografia, proponujemy następującą dychotomię: *tempo artykulacji* (ang. *articulationrate*) vs. *tempo mówienia* (ang. *speakingrate*)⁵.

By tempo mówienia wyznaczyć, należy poddać analizie pauzy występujące w ciągu wypowiedziowym. Wstępem do niej proponujemy uczynić typologię pauz autorstwa Sławomira Śniatkowskiego, który uwzględnia trzy warianty realizacyjne pauzy w wypowiedzi: właściwą, częściowo wypełnioną oraz wypełnioną całkowicie (Śniatkowski 2002: 17). Pauza właściwa (niewypełniona) realizowana jest jako moment milczenia, ciszy, nastający pomiędzy kolejnymi frazami. Pauza wypełniona stanowi przerwę w toku wypowiedzi, przybierającą jedną z trzech postaci (Śniatkowski 2002: 15–18): jednostki leksykalnej (tu najczęściej jako powtórzenie któregoś z elementów wypowiedzi lub jednostka w funkcji fatycznej), dźwięku artykułowanego (w postaci przeciągniętej samogłoski lub grupy spółgłosek), nieartykułowanego dźwięku ekstralingwistycznego (np. kaszlnięcia). Pauza może przybierać również postać przerwy w wypowiedzi, którą Śniatkowski określa terminem „pauza częściowo wypełniona”. To *de facto* jest połączeniem pauzy właściwej z wypełnioną (2002: 16).

Tempo artykulacji posiada swoje wartości. Tomasz Woźniak podaje, iż „waha się ono od około 5 głosek (2 sylab) na sekundę przy wolnym sposobie mówienia do 10–12 głosek (4–5 sylab) przy ożywionej rozmowie” (2015: 11). Ulrike Franke podaje wartość 20 głosek/s (2014: 255), Elżbieta Szelağ – 10–15 głosek/s (2005: 1031), Bronisław Ročławski – 5–25 głosek/s (1976: 167), Józef Surowaniec – 5–21

⁴ O wieloznaczności parametrów-terminów decydujących o szybkości wypowiedzania się pisaliśmy w kilku wcześniejszych tekstach – por. Michalik, Cholewiak 2017; Michalik, Solak 2017; Michalik, Czaplewska, Solak, Szkotak 2018; Michalik, Kaczorowska-Bray, Milewski, Solak 2018a; Michalik, Kaczorowska-Bray, Milewski, Solak 2018b.

⁵ Świadomie rezygnując z terminu *tempo mowy* na rzecz *tempa mówienia*, samo *mówienie* za Renatą Grzegorzczukową rozumiemy jako „jednostkowy akt nadawczo-odbiorczy, w którym nadawca, chcąc przekazać odbiorcy pewną informację, wybiera z kodu językowego odpowiednie słownictwo i struktury gramatyczne, uruchamia narządy mowne mające zrealizować formę wybranych jednostek językowych, w wyniku czego wysyła fale akustyczne do ucha odbiorcy, w którego narządach odbiorczych dokonuje się recepcja dźwięku i jego interpretacja mentalna” (2007: 14). Zważywszy na to, sformułowanie *tempo mówienia* wydaje się lepsze, ponieważ dotyczy m.in. fizycznego procesu wysyłania fal akustyczny, który łatwo poddaje się analizom empirycznym.

głosek/s (2008: 747), Zbigniew Tarkowski oraz Marta Wysocka – 5–10 głosek/s (Tarkowski 2001: 12; Wysocka 2012: 180), Bożena Wierchowaska – 5–12 głosek/s (1971: 211), a Stanisław Milewski – 10–12 głosek/s (Milewski 2013). Uśredniając, można przyjąć, iż tempo artykulacji w języku polskim wynosi 10–15 głosek/s. Wymieniony parametr służy określaniu szybkości tworzenia głosek, czyli *de facto* ruchów artykulacyjnych. Tempo mówienia z kolei pozwala oceniać cały ciąg wypowiedzeniowy – dźwięki artykułowane oraz chwile przerwy między nimi. Parametry inne, dodatkowo uwzględniane w ocenie szybkości wypowiedzania się to: średni udział pauz w wypowiedziach (liczba + dane procentowe), średni czas trwania wszystkich pauz (s), średni czas trwania pauz właściwych (s), średni czas trwania pauz wypełnionych (s), średni czas trwania pauz częściowo wypełnionych (s).

Reasumując: tempo artykulacji informuje wyłącznie o liczbie wypowiedzanych głosek/sylab we frazie wypowiedzeniowej i w jednostce czasu, tempo mówienia jest z kolei możliwe do określenia, jeśli do liczby wypowiedzanych głosek we frazie wypowiedzeniowej doda się informacje dotyczące czasu trwania pauz, które występują między lub – rzadziej – wewnątrz fraz.

Tempo artykulacji i tempo mówienia w starzeniu się fizjologicznym – doniesienia z badań

By określić szybkości, z jaką mówią osoby w wieku senioralnym, ocenie poddano ich tempo mówienia, tempo artykulacji oraz wymienione powyżej parametry dodatkowe, odnosząc uzyskane wyniki do grupy kontrolnej – dzieci w normie intelektualnej niewykazujących żadnych zaburzeń rozwojowych oraz trudności komunikacyjnych (por. Solak 2018)⁶. Materiał językowy uzyskano od szesnastu osób w wieku 75–89 lat, z dokumentacji medycznej i neuropsychologicznej których wynikało, iż nie są oni dotknięci procesami demencywnymi. Dokonanie pomiarów znaczących możliwe było dzięki wykorzystaniu programu komputerowego Audacity⁷. Za wskaźniki tempa mówienia określonego użytkownika języka uznano liczbę głosek w wypowiedzi i czas trwania pauz. Z kolei za wskaźnik tempa artykulacji przyjęto liczbę głosek w jednostce czasu i frazie wypowiedzeniowej. Z całości tworzonej przez nadawcę wypowiedzi wybrany został fragment ciągły, nieprzerywany reakcjami odbiorcy. Długość fragmentu, który poddany został analizie, to 30 sekund. Wielokrotne odsłuchanie wypowiedzi pozwoliło na sporządzenie jej uproszczonego zapisu umożliwiającego wskazanie liczby głosek. Na spisaną wypowiedź naniesione zostały również informacje dotyczące pojawiających się w trakcie jej tworzenia pauz, w tym czasu ich trwania.

Szacunkowa ocena uzyskanych wyników pozwalała zauważyć niewielkie różnice między podstawowymi parametrami decydującymi o szybkości tworzenia wypowiedzi, tj. średnim tempem artykulacji i mówienia – por. tab. 1.

⁶ Grupą kontrolną nie uczyniono osób dorosłych, gdyż brakuje w Polsce wiarygodnych statystycznie badań dotyczących tempa mówienia takich użytkowników języka. Takowe są opracowane jedynie dla tempa artykulacji.

⁷ Audacity Team (2014). Audacity(R): Free Audio Editor and Recorder [Computer program]. Version 2.1.0 retrieved September 19th 2015 from <http://audacity.sourceforge.net/>

Tabela 1. Uzyskane dane liczbowe w zakresie przyjętych kryteriów-parametrów

KRYTERIA PORÓWNIANIA – PARAMETRY BADAWCZE	UCZNIOWIE	OSOBY STARSZE
Średnie tempo mówienia	7,2 glosek/s	7,16 glosek/s
Średnie tempo artykulacji	11,23 glosek/s	11,21 glosek/s
Pauzy w wypowiedziach – liczba/udział	12,56 (ok. 13 pauz) 35,9%	12,81 (ok. 13 pauz) 36,11%
Średni czas trwania pauz właściwych	4,32 s	6,98 s
Średni czas trwania pauz wypełnionych	1,38 s	0,96 s
Średni czas trwania pauz częściowo wypełnionych	5,1 s	2,9 s

Źródło: opracowanie własne

Ich ewentualną istotność, wraz z oceną pozostałych wskaźników, zbadano statystycznie z wykorzystaniem testów Shapiro-Wilka oraz Manna-Whitneya. W zakresie podstawowych parametrów decydujących o szybkości, z jaką produkowane są wypowiedzi, tj. średniego tempa artykulacji, średniego tempa mówienia, nie stwierdzono różnic istotnych statystycznie między dwoma grupami – uczniami i osobami w wieku senioralnym. Takowe różnice odnotowano w przypadkach dwóch, dodatkowych parametrów: średniego czasu trwania pauz właściwych, które trwają zdecydowanie dłużej u osób w wieku senioralnym, oraz średniego czasu trwania pauz częściowo wypełnionych, który z kolei jest znacznie dłuższy u dzieci – por. tab. 2.

Tabela 2. Uzyskane dane statystyczne w zakresie przyjętych kryteriów-parametrów

	GRUPA										WYNIK TESTU
	UCZNIOWIE					OSOBY STARSZE					
	M	SD	Min.	Maks.	Me	M	SD	Min.	Maks.	Me	
Pauzy właściwe – średni czas trwania	4,32	2,26	0,62	8,13	4,56	6,98	6,37	3,03	2,52	12,78	$t = -2,815$ $df = 30$ $p = 0,009$
Pauzy wypełnione – średni czas trwania	1,38	1,40	0,00	3,82	0,80	0,96	0,79	0,91	0,00	3,38	$U = 116,00$ $p = 0,649$
Pauzy częściowo wypełnione – średni czas trwania	5,07	2,27	0,00	7,91	5,67	2,90	1,95	2,83	0,00	10,76	$U = 63,00$ $p = 0,014$
Czas trwania pauz	10,77	1,95	7,41	14,27	10,90	10,83	10,73	2,20	8,09	14,96	$t = -0,088$ $df = 30$ $p = 0,830$
Czas mówienia	19,23	1,95	15,73	22,59	19,10	19,17	19,28	2,20	15,04	21,91	$t = -0,088$ $df = 30$ $p = 0,830$
Średnie tempo artykulacji: głoski/s	11,23	1,50	8,69	13,72	11,52	11,21	10,69	2,23	7,26	16,92	$t = 0,019$ $df = 30$ $p = 0,985$

Liczba pauz	12,56	2,76	7,00	18,00	12,00	12,81	13,00	2,83	9,00	19,00	$t = -0,253$ $df = 30$ $p = 0,802$
Udział pauz w wypowiedziach	35,90	6,50	24,70	47,56	36,33	36,11	35,75	7,33	26,97	49,87	$t = -0,090$ $df = 30$ $p = 0,929$
Średnie tempo mówienia: głoski/s	7,19	1,27	5,70	10,33	7,12	7,16	6,75	1,64	5,27	10,83	$t = 0,067$ $df = 30$ $p = 0,947$

Źródło: opracowanie własne

Z podjętych badań wynika, iż osoby starsze należące do okresu rozwojowego określanego mianem starości zaawansowanej (*old-old*), zdrowe, niedotknięte żadnymi chorobami demencyjnymi lub incydentami neurologicznymi, nie mówią wolniej od dzieci. Różnice istotne statystycznie dotyczą jedynie parametrów pomocniczych – średniego czasu trwania pauz właściwych oraz średniego czasu trwania pauz częściowo wypełnionych. Osoby starsze w stosunku do dzieci robią dłuższe, niewypełnione żadnymi dźwiękami, przerwy między frazami wypowiedzeniowymi. Nie jest to jednak cecha na tyle istotna, że rzutuje na tempo jako całość, decydując o wolniejszym sposobie tworzenia komunikatów słownych (por. Michalik, Kaczorowska-Bray, Milewski, Solak 2018b).

Tempo artykulacji i tempo mówienia w starzeniu się demencyjnym – na przykładzie wypowiedzi pacjentów dotkniętych chorobą Alzheimera

Mimo iż choroba Alzheimera jest najczęstszym typem otępienia, do tej pory na materiale polskim nie podjęto eksperymentalnych badań parametrów decydujących o szybkości mówienia osób dotkniętych tym stanem.

Analogicznie do działań służących wyznaczeniu norm gerontolingwistycznych, by określić tempo artykulacji i tempo mówienia osób dotkniętych demencją alzheimerowską, dokonano analiz ilościowych, porównawczych i statystycznych następujących parametrów występujących w mowie: średniego tempa mówienia (głoski/s + czas trwania pauz), średniego tempa artykulacji (głoski/s), średniego udziału pauz w wypowiedziach (liczba + dane procentowe), średniego czasu trwania wszystkich pauz (s), średniego czasu trwania pauz właściwych (s), średniego czasu trwania pauz wypełnionych (s), średniego czasu trwania pauz częściowo wypełnionych (s).

Pierwszy etap tej części badań obejmował uzyskanie nagrań osób dotkniętych chorobą Alzheimera – właściwej grupy badawczej, dokonanie zapisu odpowiedniego fragmentu oraz jego analizy z wykorzystaniem programu komputerowego Audacity tudzież wykonanie obliczeń ilościowych. By wypowiedzi uzyskać, pacjentom Oddziału Neurologii 5. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Krakowie oraz pensjonariuszom Domu Seniora „Nestor” w Żukowie zadawano następujące pytania: *Co Pani/Pan lubi robić? Czym się Pani/Pan interesuje? Co dziś Pani robiła/Pan robił? Co wczoraj Pani robiła/Pan robił? W przypadku nieuzyskania zadowalającej*

wypowiedzi, zadawano pytania otwarte dotyczące aktualnej sytuacji społeczno-politycznej lub biografii osoby badanej.

Przebadano 16 osób. Średnia wieku badanych pacjentów wynosiła 76; 10 lat. W grupie tych chorych najmłodsza pacjentka miała 62 lata, a najstarsza – 85. Z punktu widzenia czasu wystąpienia objawów choroby, tylko trzy badane osoby były dotknięte jej wczesną postacią (ang. *early-onset AD*; *EOAD*), tj. ujawniającą się przed 65. rokiem życia. Pozostali pacjenci byli w fazie późnej postaci choroby (ang. *late-onset AD*; *LOAD*) (por. Domagała 2015: 52). Z kolei zgodnie z podziałem zaproponowanym przez Sobów i in. (2004) badani znajdowali się w pośredniej fazie choroby, obejmującej klasyczną fazę I i II, czyli otępienie łagodne i umiarkowane zaawansowane. Nie stwierdzono u badanych obwodowych przyczyn trudności językowych.

Kwalifikując pacjentów do właściwej grupy badawczej, obligatoryjnie uwzględniono: wyniki badania neurologicznego oraz wywiadu, ocenę neuropsychologiczną, wyniki badania neuroobrazowego (MRI lub TK), a także wyniki badania płynu mózgowo-rdzeniowego. To ostatnie jest o tyle wartościowe, że pozwala sprawdzić poziom białka *tau* i beta-amyloidu. Dodatkowo, w miarę posiadanej dokumentacji medycznej, odwoływano się do wyników badań laboratoryjnych, EEG i SPECT. Analizie poddano 13 tekstów autorstwa kobiet i 3 wypowiedzi mężczyzn. Uzyskane wyniki odnoszono do gerontolingwistycznych norm – por. tab. 1 i 2.

Wyniki – analiza ilościowa w odniesieniu do norm gerontolingwistycznych

W celu zweryfikowania hipotezy dotyczącej ewentualnych różnic w zakresie przyjętych kryteriów określających szybkość tworzenia wypowiedzi, analizie porównawczej poddano wymienione wcześniej parametry – por. tab. 3.

Tabela 3. Uzyskane dane liczbowe w zakresie przyjętych kryteriów-parametrów – analiza porównawcza

PARAMETRY BADAWCZE	OSOBY STARZEJĄCE SIĘ FIZJOLOGICZNIE	OSOBY DEMENTYWNE (AD)
Średnie tempo mówienia	7,16 głošek/s	4,19 głošek/sek.
Średnie tempo artykulacji	11,21 głošek/s	9,52 głošek/sek.
Pauzy w wypowiedziach – liczba/udział	12,81 (ok. 13 pauz) 36,11%	10,31 (ok. 10 pauz) 56,27%
Średni czas trwania pauz właściwych	6,983125 s	7,15 s
Średni czas trwania pauz wypełnionych	0,96 s	2,55 s
Średni czas trwania pauz częściowo wypełnionych	2,9 s	7,2 s

Źródło: opracowanie własne

Szacunkowa ocena uzyskanych wyników pozwalała zauważyć różnice między podstawowymi parametrami decydującymi o szybkości tworzenia wypowiedzi, tj. średnim tempem artykulacji i mówienia, oraz parametrami dodatkowymi. Ich ewentualną istotność, wraz z oceną pozostałych wskaźników zbadano statystycznie z wykorzystaniem testów Shapiro-Wilka oraz Manna-Whitneya.

Wyniki – analiza statystyczna w odniesieniu do norm gerontolingwistycznych

Dokonując analiz statystycznych, wykonano sprawdzenie rozkładu zmiennych testem Shapiro-Wilka. W przypadku rozkładu normalnego stosowano testy parametryczne, natomiast w przypadku rozkładów zmiennych różnego od normalnego wykonywano test nieparametryczny. Jako poziom istotności przyjęto $p = 0,05^8$. Wyniki ogólne zawarto w tabeli 4.

Tabela 4. Analiza statystyczna – wyniki ogólne

	<i>t</i>	<i>df</i>	<i>p</i>
Pauzy właściwe	-0,105	3	0,917
Pauzy wypełnione	116,00		0,669
Pauzy częściowo wypełnione	56,00		0,006
Czas pauz	-5,508	3	<0,001
Czas mówienia	5,508	3	<0,001
Średnie tempo artykulacji: głoski/sek.	2,716	3	0,011
Liczba pauz	2,501	3	0,018
Udział pauz w wypowiedziach	-5,508	3	<0,001
Średnie tempo mówienia: głoski/sek.	5,431	3	<0,001

t – statystyka testu; *df* – stopnie swobody; *p* – istotność; * – wynik testu U Manna-Whitneya

Źródło: opracowanie własne

Odnotowano istotne różnice statystyczne ($p < 0,05$) we wszystkich przypadkach oprócz zmiennych *pauzy właściwe*, *pauzy wypełnione*. Szczegółowe statystyki opisowe przedstawiono w poniższej tabeli 5.

Tabela 5. Analiza statystyczna – statystyki opisowe

		M	Me	SD	Min.	Maks.
Pauzy właściwe	Osoby starsze	6,98	6,37	3,04	2,52	12,78
	Osoby demencyjne	7,15	5,66	5,58	0,00	16,84
Pauzy wypełnione	Osoby starsze	0,96	0,79	0,91	0,00	3,38
	Osoby demencyjne	2,55	0,40	4,53	0,00	13,64
Pauzy częściowo wypełnione	Osoby starsze	2,90	1,95	2,83	0,00	10,76
	Osoby demencyjne	7,19	6,30	5,09	1,05	16,43
Czas pauz	Osoby starsze	10,83	10,73	2,20	8,09	14,96
	Osoby demencyjne	16,88	17,11	3,80	10,33	23,90
Czas mówienia	Osoby starsze	19,17	19,28	2,20	15,04	21,91
	Osoby demencyjne	13,12	12,89	3,80	6,10	19,67

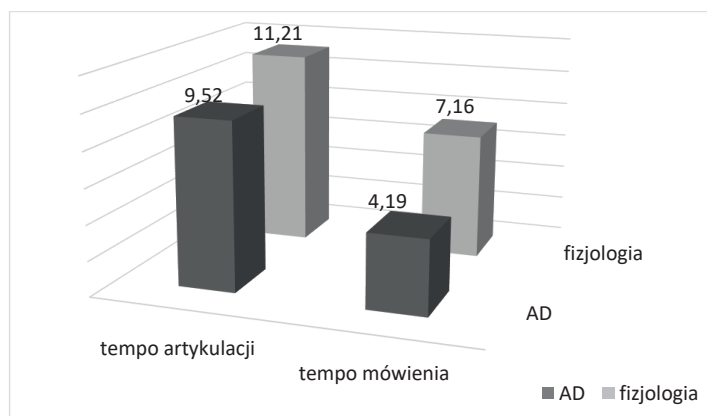
⁸ Poziom istotności to maksymalne dopuszczalne prawdopodobieństwo błędu polegającego na odrzuceniu prawdziwej hipotezy zerowej H_0 , która zakłada, że badane grupy nie różnią się pod kątem interesującej nas cechy. Jest to więc stopień wymagań, przy którym podejmuje się decyzję o odrzuceniu lub pozostawieniu hipotezy, gdy brak podstaw do odrzucenia.

Średnie tempo artykulacji: głoski/sek.	Osoby starsze	11,21	10,69	2,23	7,26	16,92
	Osoby demencyjne	9,52	9,42	1,14	7,22	11,00
Liczba pauz	Osoby starsze	12,81	13,00	2,83	9,00	19,00
	Osoby demencyjne	10,31	10,00	2,82	6,00	16,00
Udział pauz w wypowiedziach	Osoby starsze	36,12	35,75	7,33	26,97	49,87
	Osoby demencyjne	56,27	57,03	12,67	34,43	79,67
Średnie tempo mówienia: głoski/sek.	Osoby starsze	7,16	6,75	1,65	5,27	10,83
	Osoby demencyjne	4,19	4,17	1,44	2,00	7,13

Źródło: opracowanie własne

Wnioski

W zakresie podstawowych parametrów decydujących o szybkości tworzenia wypowiedzi słownych, tj. tempa artykulacji i tempa mówienia, odnotowano różnice istotne statystycznie między grupami badawczymi. Wynika z tego, iż osoby starzejące się demencyjnie na skutek choroby Alzheimera mówią zdecydowanie wolniej od osób starzejących się fizjologicznie, czyli niedotkniętych chorobami demencyjnymi. Graficznie ilustruje to schemat 1.



Schemat 1. Tempo artykulacji i tempo mówienia w chorobie Alzheimera (AD) i starzeniu się fizjologicznym – analiza porównawcza

Źródło: opracowanie własne

Uzyskane wyniki są zgodne z doniesieniami literaturowymi. Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku porównania tempa artykulacji i tempa mówienia osób starzejących się fizjologicznie i dzieci. Wbrew sądom ogłaszanych w opracowaniach gerontolingwistycznych, osoby starzejące się niedemencyjnie nie mówią wolniej od młodych użytkowników języka. Wynika z tego, że szybkość wypowiedzania się i parametry ją określające nie mogą pełnić funkcji czynnika charakteryzującego „mowę ludzi u schyłku życia”, którzy starzeją się fizjologicznie.

Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku starzenia się demencyjnego – powiększenie liczebności grupy badawczej i powtórzenie badań na większej populacji mogłoby być wstępem do opracowania narzędzia mogącego pełnić funkcję pomocniczą w gerontolingwistycznych badaniach przesiewowych pozwalających wyznaczyć grupę ryzyka stanów demencyjnych.

Bibliografia

- Domagała A., 2015, *Narracja i jej zaburzenia w otępieniu alzheimerowskim*, Lublin.
- Franke U., 2014, *Podręczny leksykon logopedyczny*, Gdańsk.
- Grzegorzczak R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Grucza F., 1983, *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*, Warszawa.
- Hall K.D., Amir O., Yairi E., 1999, *A longitudinal investigation of speaking rate in preschool children who stutter*, „Journal of Speech, Language, and Hearing Research”, 42(6), s. 1367–1377.
- Herzyk A., 2005, *Wprowadzenie do neuropsychologii klinicznej*, Warszawa.
- Kielar-Turska M., Byczewska-Konieczny K., 2014, *Specyficzne właściwości posługiwania się językiem przez osoby w wieku senioralnym*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 429–443.
- Kiklewicz A., 2007, *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask.
- Krajewska M., 2012, *Ograniczenia i możliwości językowe osób z demencją a osób starzejących się fizjologicznie – analiza porównawcza*, [w:] „Nowa Logopedia”, t. III: *Diagnoza różnicowa zaburzeń komunikacji językowej*, red. M. Michalik, A. Siudak, Z. Orłowska-Popek, Kraków, s. 469–484.
- Kurkowski Z.M., 2013, *Audiogenne uwarunkowania zaburzeń komunikacji językowej*, Lublin.
- Łuczyński E., 2018, *Miejsce języka ludzi starszych wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Gerontologopedia*, red. W. Tłokiński, S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 108–138.
- Michalik M., Cholewiak A., 2017, *Tempo wypowiedzi w oligofazji*, „Logopedia”, 46, s. 267–283.
- Michalik M., Solak A., 2017, *The pace of speech in autistic spectrum disorder (ASD)*, „Acta Neuropsychologica” 15, 4, s. 433–441.
- Michalik M., Czaplewska E., Solak A., Szkotak A., 2018, *Articulation and speaking rates of Polish-French bilingual children*, „Health Psychology Report”, 4 (6), s. 1–9.
- Michalik M., Kaczorowska-Bray K., Milewski S., Solak A., 2018a, *Jak szybko mówią dzieci niepełnosprawne intelektualnie?*, „Szkola Specjalna” LXXIX (2), 102–113.
- Michalik M., Kaczorowska-Bray K., Milewski S., Solak A., 2018b, *The speech rate of people at an advanced old age*, „Acta Neuropsychologica”, 16, 2, 167–175.
- Michalik M., Milewski S., Kaczorowska-Bray K., Solak A., 2019, *Tempo wypowiedzi osób starzejących się fizjologicznie na tle tempa wypowiedzi dziecięcych – analiza porównawcza*, „Poradnik Językowy” nr 2, s. 7–23.
- Milewski S., 2004, *Mowa dorosłych kierowana do niemowląt. Studium fonostatystyczno-fonotaktyczne*, Gdańsk.

- Milewski S., 2013, *Tempo mówienia*, <http://www.encyklopedialogopedii.pl/tiki-index.php?page=TEMPO+M%C3%93WIENIA> (dostęp dnia 21.10.2018).
- Milewski S., Kaczorowska-Bray K., 2014, *Czy jest potrzebna „gerontologopedia”?*, [w:] „Nowa Logopedia”, t. V: *Diagnoza i terapia logopedyczna osób dorosłych i starszych*, red. M. Michalik, Kraków, s. 13–26.
- Milewski S., Kaczorowska-Bray K., 2015, *Późna dorosłość jako przedmiot zainteresowania współczesnej logopedii – perspektywy badawcze*, [w:] *Metodologia badań logopedycznych z perspektywy teorii i praktyki*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 153–170.
- Milewski S., Kaczorowska-Bray K., Kamińska B., 2016, *Późna dorosłość z perspektywy logopedycznej*, „Pogranicze. Studia Społeczne” XXVIII, s. 165–182.
- Milewski S., Kaczorowska-Bray K., 2018, *Starość – jak ją widzi logopedia*, [w:] *Gerontologopedia*, red. W. Tłokiński, S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 139–163.
- Młynarska G., 2015, *Rytm w perspektywach: lingwistycznej i neurobiologicznej*, „Investigationes Linguisticae” XXXII, s. 53–83.
- Podemski R., Słotwiński K., 2003, *Zaburzenia mowy w procesach otępiennych*, [w:] *Choroby otępienne. Teoria i praktyka*, red. J. Leszek, Wrocław, s. 271–283.
- Roślowski B., 1976, *Zarys fonologii, fonetyki, fonotaktyki i fonostatystyki języka polskiego*, Gdańsk.
- Sobów T., Nagata K., Sikorska B., Magierski R., Bratosiewicz-Wąsik J., Jaskólski M., Liberski P.P., 2004, *Choroba Alzheimer*, [w:] *Otępienie*, red. A. Szczudlik, P.P. Liberski, M. Barcikowska, Kraków, s. 177–210.
- Solak A., 2018, *Tempo wypowiedzi dziecięcych*, niepublikowana praca doktorska napisana w Zakładzie Neurolingwistyki Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie pod kierunkiem dra hab. Mirosława Michalika.
- Straś-Romanowska M., 2011, *Późna dorosłość*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka. Podręcznik akademicki*, Warszawa, s. 326–350.
- Szatłoczek G., Hoffmann I., Vincze V., Kalman J., Pakaski M., 2015, *Speaking in Alzheimer’s disease, is that an early sign? Importance of changes in language abilities in Alzheimer’s disease*, „Frontiers in Aging Neuroscience”, 7, www.frontiersin.org/articles/10.3389/fnagi.2015.00195/full (dostęp dnia 25.10.2018).
- Szeląg E., 2005, *Nowe tendencje w terapii logopedycznej w świetle badań nad mózgiem*, [w:] *Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki*, red. T. Gałkowski, G. Jastrzębowska, E. Szeląg, Opole, s. 1028–1048.
- Surowaniec J., 2008, *Logopedyczne kompendium*, Kraków–Pysznica.
- Śniatkowski S., 2002, *Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy. Ujęcie lingwoedukacyjne*, Kraków.
- Tarkowski Z., 2001, *Jąkanie*, Warszawa.
- Tłokiński W., 1990, *Mowa ludzi u schyłku życia*, Warszawa.
- Tłokiński W., Olszewski H., 2014, *Zaburzenia mowy związane z wiekiem*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 410–428.
- Tomik J., 2014, *Fizjologia narządu słuchu u osób w wieku podeszłym*, [w:] „Nowa Logopedia”, t. V: *Diagnoza i terapia logopedyczna osób dorosłych i starszych*, red. M. Michalik, Kraków, s. 97–106.
- Wagner A., 2017, *Rytm w mowie i języku w ujęciu wielowymiarowym*, Warszawa.

Wierzchowska B., 1971, *Wymowa polska*, Warszawa.

Woźniak T., 2015, *Ocena płynności mówienia*, „Nowa Audiofonologia”, 4(4), s. 9–19.

Wysocka M., 2012, *Zaburzenia prozodii mowy*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, Lublin, s. 165–181.

Wysocka M., 2015, *Narzędzia badawcze do oceny prozodii mowy*, „Nowa Audiofonologia”, 4(4), s. 20–27.

Zapała J., Szuta M., 2012, *Procesy starzenia w obrębie tkanek miękkich i kości twarzy ze szczególnym uwzględnieniem układu stomatognatycznego*, [w:] *Fizjologia starzenia się*, red. A. Marchewka, Z. Dąbrowski, J.A. Żołądź, Warszawa, s. 130–156.

Zych A.A., 2010, *Leksykon gerontologii* (wyd. II popr. i uzupełn.), Kraków.

The rate of speech production from the perspective of gerontolinguistics – on the example of physiological and demential aging

Abstract

The aim of the research was to analyse the rate of speech of physiologically and dementially ageing people with the following parameters in mind: the rate of speech and the rate of articulation, the ratio of pauses within the speech and their total duration, proper pauses and semi-filled pauses. The research data has been analysed with the use of *Audacity* software. Shapiro-Wilk and Mann-Whitney tests were utilised during the quantitative and the statistical stage of the study. The results obtained clearly show that the rate of speech of people with dementia is slower compared to the rate of speech of physiologically ageing people and to the control group, which consisted of children.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.13

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Marceli Olma

ORCID 0000-0003-4729-2840

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Obraz Krakowa w języku poetyckim Wincentego Byrskiego

Słowa kluczowe: Kraków, Wincenty Byrski, językowy obraz świata, leksyka dawna, wartościowanie w języku, impresjonizm

Keywords: Cracow, Wincenty Byrski, linguistic image of the world, old lexis, evaluation in language, impressionism

Wincenty Byrski (1870–1939) to lokalny poeta i tłumacz pochodzący z Podbeskidzia, którego twórczość doskonale wpisująca się w nurt literatury młodopolskiej wciąż pozostaje nieznaną szerokiemu odbiorcy¹. Jego spuścizna rękopiśmienna obejmująca kilka obszernych zbiorów oryginalnych wierszy, sporo przekładów poezji niemieckojęzycznej, okazałych rozmiarów poemat o tematyce religijnej i różne dokumenty życia osobistego znajduje się w Izbie Historycznej w Kozach² k. Bielska Białej. Nie podejmowano dotychczas naukowych rozważań nad wartością literacką zachowanych tekstów, na ich podstawie przeprowadzano jednak lingwistyczne dociekania dotyczące językowej rekonstrukcji obrazu podbeskidzkiej wsi (Olma 2014b) oraz panujących w niej relacji rodzinnych (Olma 2014a), jak również obrazu tatrzańskiej przyrody (Olma 2015). Analizy nie doczekały się jeszcze pozostałe zbiory wierszy Byrskiego tworzące, zgodnie z zamysłem autora, kompozycje tematyczne ogniskujące się wokół doniosłych wydarzeń (tematyka wojenna i wątki niepodległościowe) oraz miejsc narodowego kultu i pamięci (Częstochowa z Jasną Górą, Kraków i jego okolice).

Podstawą niniejszego omówienia jest cykl 47 sonetów objętych wspólnym tytułem *Kraków 1916*³. Zbiór ów – jak pisze biograf koziańskiego poety – jest „swo-

¹ Gwoli ścisłości poinformować należy, iż kilka autorskich wierszy Byrskiego zostało opublikowanych w czasopiśmie ukazującym się we Lwowie („Zdrowie”) i w Krakowie („Diabeł” oraz „Krytyka”) przed I wojną światową. Z uwagi na ich niewielki nakład oraz lokalny zasięg, być może również z powodu wątpliwych walorów artystycznych poezji Byrskiego, jego nazwisko nie trafiło do kompendiów uznanych twórców młodopolskich.

² Kozy – dziś najludniejsza wieś w kraju – to rodzinna miejscowość poety, który spędził tutaj dzieciństwo i lata młodości.

³ W. Byrski jako pracownik kolei zatrudniony był na placówkach w Starym Sączu, Dziedzicach, Bielsku i w Krakowie. Z ostatniego spośród wymienionych okresów w życiu poety pochodzi rozpatrywany tutaj cykl wierszy.

istego rodzaju poetyckim przewodnikiem po Krakowie oraz konkretną lekcją patriotyzmu historii Polski” (Hałat 2010: 36). Wszystkie utwory są pisane regularnym 13-zgłoskowcem typu włoskiego: dwie strofy czterowersowe o treści opisowo-narracyjnej (układ rymów: abbaabba) i dwie strofy trójwersowe, czyli tercyny, o charakterze refleksyjnym (dominujący układ rymów: cdcdcd). Abstrahując jednak od towarzyszących autorowi rozpatrywanych wierszy literackich inspiracji oraz jego konsekwencji kompozycyjnej⁴, warto skupić się na środkach stylistycznych, które pozwalają mu kreować językowy obraz królewskiego grodu wraz z elementami jego architektury i kultury, miejskiej przyrody i rozrywki⁵. Podejmowanym rozwiązaniom musi towarzyszyć świadomość, iż twórczość poetycka, w odróżnieniu od postrzegania potocznego, przekazuje swoiste widzenie świata wyrażone za pomocą przekraczającego normę użycia języka (Grzegorzczukowa 1999: 45) i jest to widzenie skrajnie zsubiektywizowane znajdujące odzwierciedlenie nie tyle w uporządkowaniu naddanym tekstów artystycznych, ale przede wszystkim w ich warstwie leksykalnej⁶.

Tytuły utworów wobec topografii miejskiej

Większość spośród 47 sonetów opatrzonych została przez Byrskiego odautorskimi tytułami oraz numeracją. W funkcji tytułów użyto najczęściej urbanonimów, a więc nazw własnych obiektów występujących w obszarze miasta⁷. Są wśród nich zarówno nazwy obiektów sakralnych (np. *Kościół Mariacki*, *Kościół św. Krzyża*, *Kościół św. Barbary*), jak i świeckich (*Wawel*, *Sukiennice*, *Brama Floriańska*, *Pomnik Kopernika*, *Pomnik Grunwaldzki*), nazwy administracyjne oraz toponimy odsyłające do ukształtowania terenu (*Bielany*, *Krzemionki*, *Skalka*, *Kopiec Kościuszki*) oraz nazwy parków i terenów zielonych (*Park Jordana*, *Ogrojec Rejtana*, *Planty*, *Błonia*). Oprócz wymienionych w funkcji tytułów można dostrzec hydronimy (*Wisła*, *Rudawa*), a nawet nazwy własne, które odnoszą się do legendarnej przeszłości miasta (*Wanda*, *Krakus*⁸). W nagłówkach kilku utworów występują także apelatywa wyrażone rzeczownikami kojarzonymi zwyczajowo z typową miejską architekturą (*Rynek*, *Zamek*, *Dziedziniec*, *Katedra*, *Groby*). W kontekście całego cyklu sonetów rzeczowniki te posiadają jednoznaczne odniesienia do powszechnie znanych

⁴ O sonecie i wielowiekowej tradycji tego gatunku w literaturze europejskiej oraz polskiej traktuje studium W.J. Darasza (2017).

⁵ Na temat sposobów przedstawiania Krakowa w tekstach literackich pisano już wielokrotnie, np. niedawno opublikowane studia K. Szalewskiej (2014), A. Kowalczyk (2014) i J. Rozmusa (2014). Nie były to jednak dociekania prowadzone z perspektywy lingwistycznej.

⁶ Zdaniem A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego rola tekstów artystycznych w odtwarzaniu JOŚ nie powinna budzić zaskoczenia, gdyż wszystkie użycia kreatywne bazują na języku ogólnym, a każdy kontekst, nawet najbardziej dziwny i nieoczekiwany, stanowiący efekt głębokiej transformacji znaczeniowej lub formalnej, może być dla badań językowego obrazu świata wartościowy (tychże 1996: 158). Takie przekonanie przyświeca również innym badaczom, którzy z powodzeniem aplikują metodologię JOŚ do analizy tekstów poetyckich, np. Z. Cygał-Krupowej (2001), J. Kowalewskiej-Dąbrowskiej (2006), D. Kozaryn (2009), A. Mlekodaj (2013), A. Rejtera (2000) i in.

⁷ Nazwy własne funkcjonujące w przestrzeni miejskiej klasyfikuje m.in. K. Handke (2005).

⁸ *Krakus* jest dziś, jak wiadomo, potoczną nazwą mieszkańca Krakowa, W. Byrski posłużył się nią jednak w odniesieniu do legendarnego założyciela nadwiślańskiego grodu.

krakowskich obiektów, podobnie jak *Dzwon Zygmunta*, którego lokalizacja jest dla wszystkich wiadoma.

Nadrzędny tytuł rozpatrywanego zbioru (*Kraków 1916*), jak również tytuły składających się na niego wierszy wyznaczają więc granice przestrzeni, która zyskuje poetycką konkretyzację dzięki wykorzystanym przez autora środkom językowym.

Miasto

W odniesieniu do Krakowa autor sonetów posługuje się kilkoma synonimicznymi leksemami. Oprócz neutralnego rzeczownika *miasto* (1x) używany bywa przez Byrskiego nacechowany leksem *gród* (5x; SJPD opatruje go kwalifikatorami *przestarz.*, *dziś książk.* lub *podn.*) oraz derywowane od niego *grodzisko* (1x) i *grodziszcze* (1x). Pozytywną waloryzację niosą wykorzystywane przez piszącego przydawki przymiotne: *święty* (2x, w znac. 'będący przedmiotem czci religijnej'), *wielce dostojny* (1x, w znac. 'zasługujący na poważanie, pełen godności, powagi, czcigodny, znakomity') oraz *przenajdroższy* (1x). O sakralizacji miasta świadczy wyraziście kształt stylistyczny inicjalnego sonetu, w którym dostrzec można typowe dla języka religijnego słownictwo oraz frazeologię (*brzemię, pielgrzym, strząsnąć pył z obuwia* na wzór *strząsnąć proch z nóg*). Apostroficzny ton wiersza współ z podniosłą leksyką (*świątynia, szczerostopy gmach, drogie kurhany*) stanowią zapowiedź historiozoficznej tematyki całego cyklu, a przede wszystkim skłaniają do odkrywania źródeł języka poetyckiego Wincentego Byrskiego:

Z brzemieniem krzywdy pielgrzym do świętego miasta
Wchodzę, wprzód pył strząsnąwszy z obuwia przejęty,
Jak za przystanią zbawczą miotane okręty,
Tak za Tobą nieszczęsne tęskni plemię Piasta.

Twoja świątynia każda, co śniedzią porasta,
Każdy szczerostopy gmach pełen ponęty
Czarodziejskiej, że myśl gna w przeszłości odmetry,
Żądna jej mroki przedrzeć, jak strzała pierzasta.

Święty grodzie! Ileż to groźnych huraganów
Szalało w Twoich murach! Zdało się, ruiną
Staniesz i pośmiewiskiem będziesz dla profanów.

Tyś się ostał! I jesteś ucieczką jedyną,
Gdzie skołatanę serca u drogich kurhanów
Czerpią wiarę w przypowieść, że złe czasy miną.

(*Wstęp*, I)

Wawel i zamek królewski

Zlokalizowane na lewym brzegu Wisły zamkowe wzgórze nabiera w jednym z sonetów alegorycznego wymiaru, gdyż przy pomocy środków obrazowania typowych dla stylu biblijnego poeta kreśli imponujący *ongiś* obraz (leksemy: *przepych, czar, wspaniałość*) rozpościerający się w oddali:

Szatan pono Chrystusa na Wawelskie wzgórza
 Wwiódł ongiś – i siół przepych, dworów śnieżną białość
 Czar pustyn granitowych, kniej i puszc wspaniałość
 Roztoczywszy rozrzutnie u jego podnóża

Rzekł [...]

(*Wawel*, XX)

Usytuowany na wawelskim wzgórzu zamek nazywany jest przy pomocy zaczerpniętych z polszczyzny minionych wieków leksemów rzeczownikowych wraz z przydawkami: *krakowski kastel* (3x; in. *kasztel* 'gród, zamek warowny, mała twierdza', SJPD *hist.*), *królewski dworzec* (w znac. 'zamek, dwór, pałac', SJPD *daw.*) oraz *wawelska stolica* (prawdopodobne nawiązanie do etymologii leksemu *stolica* deriwowanego od rzeczownika *stolec = tron*). Ponadto ów *kastel* okazjonalnie jawi się jako miejsce odrealnione – jest bowiem *zakłety* (tj. 'należący do świata baśni') i *zaczarowany* (w znac. 'czarodziejski, nieziemski', SJPD *przen.* 'czarowny, uroczy, urzekający piękny').

Równie dostojnie prezentuje się zamkowy *dziedziniec*, który jest *przecudowny* (czyli 'nadzwyczaj, niezwykle piękny, prześliczny') i otoczony kruzgankami uchodzącymi za *bajeczne* (tzn. 'niezwykłe, nadzwyczajne, niesłychane, ogromne, wspaniałe, wyjątkowe, wyborne, wyśmienite, znakomite'). To właśnie ta sceneria podsuwa poetyckiej wyobraźni obrazy odległej przeszłości:

Przecudowny dziedziniec! Bajeczne kruzganki
 Wszystko w słońcu skąpane do nieba się śmieje
 W niepamięć prędko poszły upokorzeń dzieje
 Tu i ówdzie się płaczą jeszcze o tem wzmianki.

U kolumn księżycowe czułe zalecanki
 Na oścież otwierają rozkoszy wierzeje
 Spojrz! Igrzyska orężne, rycerskie turnieje
 Lutni dźwięk i uniesień poklask pada w szranki.
 [...]

(*Dziedziniec*, XXIII)

Z bliska jednak, w kontekście ówczesnych wydarzeń historycznych (lata I wojny światowej), oczom przechodnia spacerującego po wawelskim wzgórzu ukazuje się ponury widok sędziwej budowli konotowany przez służące negatywnej waloryzacji przymiotniki i imiesłow. Mury zamkowe są *martwe* i *odrapane*, baszty *srodze okaleczone*, a ściany *posępne*.

W opisie *królewskiego dworca* dawny przepych i bogactwo niegdyśszych zamkowych *komnat* (tj. 'pokoi w zamku, urządzonych z przepychem' SJPD *daw.*), *sklepów* ('pomieszczeń ze sklepieniem, zwykle znajdujących się w części podziemnej budowli; lochów, krypt, piwnic' SJPD *daw.*) i *światlic* (w znac. 'izb, komnat we dworze', SJPD *przestarz.*) zostaje kilkakrotnie skonstrastowane z obrazem zniszczeń dokonanych przez żołnierzy austriackich zwanych pogardliwie *żołdacką dziczą*.

O dewastacji materialnego i duchowego dorobku narodowej kultury świadczą formy imiesłowowe wskazujące na działania destrukcyjne a pochodzące od czasowników dokonanych: *odrapać, zniszczyć, zdruzgotać, zakopcić, zniestawić*:

Piszczele, drzazgi trupie i czaszek czerepy
W świeżych wykopaliskach Wawelskiej stolicy
Zagadki nie rozwiążą nam już nieboszczycy
Czy zmarli, czy haraczem byli zbrodni ślepej.

Pełne tajemnic groźnych odrapane sklepy
I zewsząd się zaczają lęk posepnolicy;
Zniestawili Królewski Dworzec niewdzięcznicy
Dziś z wolna się wyłania z ohydnej nalepy.

W labiryncie zniszczonych komnat i izb błędzę
Tu ówdzie modrzewiowe zakopcone stropy
Marmury zdruzgotane, zśniedziałe mosiądze.

Żołdacka dzicz królewskich świetlic heliotropy
Pod but chamski rzuciła, wraże sycąc żądze
Precz stąd! Bo wstyd na twarz mi krwi ciska ukropy.

(Zamek, XXII)

Kościół

Z zamkowym wzgórzem nierozzerwalnie związana jest *świątynia o sklepieniach rozłożystych drzew*, czyli wawelska *katedra* (1x), będąca, zdaniem poety, przejawem *Geniuszu wielkiego narodu*. Jako taka od stuleci pełni rolę narodowego *schronu w trwodze*. Nie dziwią zatem leksemy znamionujące jej sakralny charakter (*pątnik pełen pokory w święte progi wchodzę*) oraz monumentalny wygląd (*relikwiarz złotą łuską kryty, marmury, alabastry, huczące pilastry, grzmiące szczyty stropu*).

W stosunku do innych obiektów sakralnych Byrski posługuje się rzeczownikami: *kościół* (4x), *kościółek* (2x), *świątynia* (2x; SJPD *książk.*), *świątnica* (1x; 'świątynia' SJPD *daw.*) oraz *chram* (3x; 'świątynia' SJPD *książk.*). Szczególnie ostatni z wymienionych wspólnie z podniosłym słownictwem i archaicznymi formami morfologicznymi odsyła do zamierzonych realiów:

Chram jakiś między wschodem wzniesion a zachodem
Smukły w królestwie ziemskim, chram Boga-Macierzy,
W kraju cichych oraczy, pancernych rycerzy,
W kraju ongiś płynącym i mlekiem i miodem.
[...]

(*Kościół Mariacki*, VIII)

W cyklu rozpatrywanych sonetów można również dostrzec w odniesieniu do kościołów osobliwe konstrukcje peryfrastyczne wykorzystujące słownictwo waloryzujące. Zarówno *błogosławione* (czyli 'chwalebne, zaszczytne') *ciche krakowskie świątynie*, jak i *niepoślednie* (czyli 'znakomite') *klejnoty wiedzy budowniczej*,

a zwłaszcza *narodowej świętości bezpieczne schroniska* wskazują na obiekty bezcenne, zasługujące na podziw i dumę. To one bowiem w czasie *dziejowych huraganów* gwarantują niezmiennie przetrwanie *najcenniejszych skarbów* kolejnych pokoleń:

[...]

A wtenczas żeście skarby najcenniejsze nasze
Uchroniły od sromu, wszystkie serca lasze
O waszych dzwonów jędrne uderzą korony.

(*Świątynie krakowskie*, XXX)

Wśród krakowskich świątyń znajdują się budowle urzekające okazałością swych *wysokich wież*, zwanych również alternatywnie *wieżycami* (2x; 'o wieży z odzieniem poetyczności' SJPD), bogactwem wystroju wnętrza i obecnością historycznych pamiątek: *płyt, malowideł i rzeźb* zwanych *starożytnymi* (czyli 'istniejącymi od dawnych czasów, prastarymi').

Są też świątynie niepozorne, ale nastrojowe, które posiadają swój niepowtarzalny urok:

Kościółku! Oto jesteś jak poemat mały
Nikły na pozór, wcale niedbały o względy,
W treści jak melodyjny dźwięk cudnej legendy,
Którą sobie z ust do ust wieki podawały.

Tak w sto tęcz się pajaków twych stroją kryształ
Jak słowa miodopłynne z natchnień szczytnych grzęd,
Gdy się organy ozwą, zda się, jakby tędy
Śpiewających aniołów jasne szły oddziały.

[...]

(*Kościół św. Krzyża*, VII)

Nie brak w Krakowie i kościołów sprawiających wrażenie nierzeczywistych, onirycznych, wręcz baśniowych:

Zakamarek z krainy baśni przeniesiony
W prastare zbiorowisko gmachów i kasteli
Pono tutaj na wiec się zlatują anieli
By ludzkiej doli ulżyć, nieraz uprzykrzonej.

[...]

(*Kościół św. Barbary*, X)

Zdaniem autora, świątynie krakowskie pamiętające czasy doniosłych wydarzeń (przy czym zarówno *chrzest hord krzyżackich* jak i *ryk dziczy tatarskiej* z uwagi na semantykę komponentów rzeczownikowych mają pejoratywne konotacje) oraz wybitnych postaci historycznych (zwłaszcza Piotra Skargi – *Złotoustego kaznodziei*) są wreszcie w najtrudniejszych chwilach dziejowych źródłem otuchy, wzruszeń i siły, na co wskazuje wymownie słownictwo przytoczonego wiersza (zwłaszcza formy czasownikowe: *skrzepić, drgnąć, westchnąć*):

Błogosławione ciche krakowskie świątynie
Klejnoty niepoślednie wiedzy budowniczej

Nadzieją skrzepisz łono u ich świętych zniczy,
Serce drgnie ci, pierś westchnie i łąza z oczu spłynie.

Każda ci rapsod śpiewa o orężnym czynie,
Chrzęst słyszysz hord krzyżackich, ryk tatarskiej dziczy,
Zdaje ci się, jak gdyby głos z dalekiej Siczy
Ku Pomorzu szedł smętny o szczęścia ruinie.

Jeszcze Złotoustego kaznodziei gromy
Echem się odbijają o sklepień załomy
I wśród kopuł pieśń wieszczów niby dzwony dźwięczy.

Jeszcze u stóp ołtarzy duch się wielki korzy,
Który odgadł gwiazd szlaki, pełen łaski bożej,
Jeszcze nas moc ich wspiera na cierpień przełęczu.

(*Świątynie krakowskie, XXIX*)

Dzwony krakowskich świątyń⁹, które rozbrzmiewają *hymnem spiżowym Ojczyźnie na chwałę*, również pełnią ożywczą funkcję. Wedle profetycznej wizji poety na ich dźwięk znękani *wyprężą się* (tzn. 'wyprostują się, staną na bacność'), a opustoszałe wsie *wskresną* (tzn. 'zmartwychwstaną' SJPD daw.).

Nad dzwonami kościołów krakowskich góruje swą potęgą dzwon Zygmunta zwany metonimicznie *Zygmuntem* (2x), a jego donośny dźwięk *leci, niesie się* z wysoka na otwarte rozległe przestrzenie konotowane nie tylko przez toponim *Błonia*, ale także poprzez użyte w obrębie zwrotów porównawczych leksemy odnoszące się do pól uprawnych (*łany zbóż*), wiekowych lasów (*prabór*) i akwenów wodnych (*bezkresne morze*). *Potężny głos* dzwonu zostaje ponadto zestawiony ze zjawiskami akustycznymi występującymi w świecie przyrody (leksemy *szumieć, wrzeć*):

Gdy Zygmunta głos z wyżyn potężny się niesie
Leci po Błoniach, jakby łany zbóż szumiały,
Jakby dęby praboru wszczęły hymn wspaniały,
Albo jak gdyby morze wrzało po bezkresie
[...]
Zygmunt gra!
[...]

(XXXV)

Właśnie *potężne* (w znac. 'donośne') i *melodyjne* (czyli 'przyjemnie brzmiące, śpiewne') dźwięki *króla dzwonów* (1x) uspokajają, uśmierzają, wpływają łagodząco (konotuje to użyty w wierszu czasownik *koić*) na *znękanę sieroty*, które w historyozoficznym wywodzie Wincentego Byrskiego odnoszą się najpewniej do rodaków pozbawionych matki-ojczyzny:

Dzwonów król! Obertyńskich dział mordercze grzmoty
Przetworzywszy w potężne melodyjne dźwięki
Rozwiewa je po siołach jako kwietne pąki
Pełne niepospolitych kras z epoki złotej.

⁹ Na temat historii oraz roli dzwonów kościelnych, a także inskrypcji, które na nich są umieszczane, pisała I. Steczko (2016).

Koi po dniach słonecznych znękanie sieroty
 Nawiedzone dopustem kłęsk z Wszechmocnej ręki
 [...]

(Dzwon Zygmunta, XXVI)

Rynek, Sukiennice i inne obiekty architektoniczne

Obraz krakowskiego rynku, podobnie jak innych miejskich obiektów, którym Byrski poświęca swoją uwagę, wykreowany zostaje przy pomocy środków językowych konotujących dawność i długowieczność tychże obiektów. Brukowany plac bowiem nazwany zostaje *kamieńcem w okolu* (czyli w 'otoczeniu', SJPD *przestarz.*) śródmiejskich podwoi, pobliskie *gmachy* uchodzą za *staroświeckie* (czyli 'pochodzące z dawnych czasów, właściwe dawnym czasom') a pokrywające je *tyniki* są *przypleśniate* (czyli 'pokryte nieco pleśnią, tj. zielonkawo-szarym nalotem'). Wśród murów budynków otaczających rynek nieprzerwanie unoszą się świętych ślubowań dźwięki określane mianem *miodopłynnych* (czyli 'wartkich, potoczystych, miłych w treści', SJPD *poet.*). O niezwykłości tego miejsca świadczą ponadto odniesienia do mitologii helleńskiej¹⁰, które w sposób metaforyczny odzwierciedlają najpewniej sytuację kraju, który utracił swoją wolność:

Głaz każdy tajemniczo niby słup Memnona
 Dźwięczy i niepojętą zadumą napawa
 [...]

(Rynek, XI)

Usytuowane w centrum rynku Sukiennice zwane *gmachem* i *przenajdroższych pamiątek piastunem* (czyli 'opiekunem' SJPD *książk.*, być może również w nawiązaniu do dawnego znaczenia 'wysoki urzędnik dworski zajmujący się wychowywaniem synów królewskich i książęcych', SJPD *hist.*), mają majestatyczne oblicze, skoro współtworzą je *słupce* (in. 'słupy', SJPD *daw.*), a wieńczy *korona* określana jako *wytworna* (a zatem 'zgodna z wymaganiami najlepszego gustu, wykwinna, wyszukana' SJPD):

Krępe słupce ze skronią wieńcem ozdobioną
 Sklepień rzuty dźwigają i arkad rozpięcia
 Na wciąż rozwarte [...]
 Na sklepieniach gmach wzniosł się z wytworną koroną
 Z wnętrzem niby olbrzymiej groty osłonięcia.
 [...]

(Sukiennice, XIV)

¹⁰ Słupy, a w zasadzie kolosy Memnona, to stanowiące część dawnej świątyni grobowej dwa posągi faraona Amenhotepa III znajdujące się w Tebach Zachodnich. Jeden z posągów, w wyniku ogrzewania się skał wyźbionych nocnym chłodem, wydawał dźwięki o wschodzie słońca. Starożytni Grecy wierzyli, że posąg przedstawia syna Jutrzenki, Memnona, zabitego przez Achillesa. Wydawane dźwięki interpretowane były przez nich jako skarga syna wznoszona do matki. (Źródło: <http://www.krajoznawcy.info.pl/amenhotepiii-czyli-kolosy-memnona-35882>).

Inwentarz zabudowań o doniosłym znaczeniu nie tylko dla krakowskiej architektury oraz kultury w cyklu rozpatrywanych sonetów dopełnia *zbrojny druh* (w znaczn. ‘towarzysz’) *Barbakan* oraz *uczelnia prastara* (czyli ‘bardzo stara, starodawna’), na której wewnętrznym dziedzińcu wśród *pysznej* (‘wspaniałej, świetnej, wyśmienitej’) *kolumnady* stał na przełomie XIX i XX stulecia pomnik Mikołaja Kopernika.

Miejskie tereny zielone

Językowy obraz Plant okalających Stare Miasto współtworzą środki wyrazu po części analogiczne do tych, które zostały wskazane w kontekście obiektów krakowskiej architektury. Planty więc, zdaniem poety, to *wyśniona przystań barw i tonów*, a ponadto *pełen uroku, szumny* (czyli ‘wydający szum, szumiący’) *schron*. W jego opisie także, co łatwo przewidzieć, dostrzec można leksemy odsyłające do postrzegania za pomocą zmysłów wzroku, słuchu oraz węchu. Nietrudno tu trafić do *ocienionej nawy* i *sklepień*, wśród których rozbrzmiewa *gwar ptaszęcych wieców*. Do roślinności odnoszą się przymiotniki waloryzujące dodatnio: *kwiaty* i *krzewy* są bowiem *urodziwe*, *korony drzew – przepyszne* (w znaczn. ‘okazałe’), a ich *postawa – dostojna*. Kolorystyka kwiatowych grzęd przechodzi od *bieli niepokalanej* (czyli ‘czystej nieskazitelnej’ SJPD *książk.*) po *błyski* określane jako *najognistsze* (tzn. ‘mające barwę ognia w stopniu najwyższym’). Nad wszystkim unoszą się *rozkoszne* (tj. ‘przyjemne dla zmysłów, zachwycające’) *wonie niby tchnienia kwiatnych dusz najczystsze*. Pływające po stawie śnieżne łabędzie *dumają*, a wszystkie *zmysły oszałamia ta wrażeń ulewa* (czyli ‘nadmiar, przesyć’ *przen.*). Dla postrzegania uroków Plant nie bez znaczenia pozostają również efekty świetlne, o których informuje preferowany przez impresjonistów sposób ukształtowania wypowiedzi (Podraza-Kwiatkowska 1997: 65 i in.):

Słońce rozradowane blask jak oczka pawie
 Jak ziarna brylantowe w gąszcz listowia wsiewa.
 [...]

(*Planty*, XVI)

Zgoła odmiennie zaprezentowany zostaje krakowski park Jordana. Byrski czerpie tutaj z kultury i wierzeń pogańskich Słowian, przywołuje postać Światowida¹¹, posługując się metaforą *uroczyśka* (w znaczn. ‘u dawnych Słowian miejsce przed świątynią lub w głębi puszczy związane z kultem jakiegoś bóstwa, z odbywaniem narad i sądów’), które jest *rozkoszne* (tj. ‘zachwycające, urocze’). Park zyskuje miano świętego grodu słowiańskiego, miejsca roztaczającego *czarodziejską moc*, zachęcającego do wzniesienia ofiarnego *ohtarza* i sprawowania wśród radosnego nastroju *sielskich* (tu raczej nie w znaczeniu ‘wiejskich’, ale ‘zgodnych z naturą, pogodnych, beztroskich’) *obrzędów*. Ich nadrzędne znaczenie natomiast, jak dowodzi

¹¹ Według niektórych badaczy Światowid (właśc. Świętowit) to bóg lasu, urodzaju, słońca, ognia i wojny. Zdaniem A. Brücknera (1985: 45 i n.) był on lokalnym wcieleniem Dadźboga – boga dostatku i urodzaju.

metafora w finalnej tercynie, jest bez wątpienia perspektywiczne i historycznie doniosłe:

Spieszcie grajki! Pójdziemy w słowiański gaj święty
 I zwiedzim dobrych bożków w krzacz grabowych graśnie
 I w okolo żywicznych drzew zbudujem raźnie
 Ołtarz Światowidowi! Stróście instrumenty!

Lejcie mleko, miód wonny, znoście chrust i pręty
 I rozniećcie ognisko! Niech płomień przyjaźnie
 Ciepłem nas swem owionie, pieszcząc wyobraźnię
 Miał bursztynowy palcie, z mórz lechickich wzięty!

Uroczysko rozkoszne na sielskie obrzędy!
 Radość od świtu, chwili jasnej i podniosłej,
 Czarodziejską moc wnosi niepodzielnie wszędy.

Do młodocianych drużyn swobodę ślę w posły
 Cud sprawując słoneczny, by nieletnie pędy
 Na dęby, burzom opór szumiące, urosły.

(*Park Jordana, XXXVI*)

Jeszcze inaczej, gdyż w sposób daleki od wzniosłości i historiozoficznych kontekstów, zobrazowane zostały w sonetach Błonia. Słownictwo wiersza pozwala wnosić o różnorodności rozrywek, których można tutaj zaznać. Tak właśnie należy interpretować przenośne znaczenie odnoszącego się do Błoni wyrażenia *istna arka Noego*. Kolejne leksemy rzeczownikowe: *zbytki* (tj. 'psoty'), *figle*, *dowcipy*, śmiech, radość, najmiłsze igrzyska (inaczej: igraszki czyli 'zabawy', SJPD *daw.*) potwierdzają trafność poczynionych tu przypuszczeń. Ten rozległy teren zielony w centrum miasta z *runią rozochocną od brzegu do brzegu* cieszy się dużą popularnością wśród krakowian (przekonują o tym leksem *ciżba* oraz fraza *aż się roi od luda*), stanowiąc dla nich pożądany azyl:

Gdy cię war miejskich ulic sprząy bezlitośnie
 Uciekaj rad na błonia, a tam cię rozgłośnie
 Radość przyjmie w objęcia [...]

(*Błonia, XXXIII*)

W podobnej stylistyce utrzymany jest kolejny sonet, ukazujący sielankowy krajobraz nad rzeką Rudawą (formacje deminutywne: *pszczołki*, *czarki*, *słonkowsy*; czasowniki: *psocić*, *grać*; wyrażenia: *wonne ziele*, *miękką oława*). Ponadto Byrski stosuje synestezję, łączy wrażenia odbierane za pomocą różnych zmysłów (*jaskrawe snopy blasków*, *ciepły dech*, *wonne ziele*, *miękką oława*, *nurt gra słodko*). Wykorzystuje tu znowu środki poetyckiego wyrazu typowe dla technik impresjonistycznych, próbując oddać wrażenia chwili i zatrzymując w ruchu to, co ulotne:

Nie pożądam zawzięcie, cny obywatelu,
 Niezwykłych krajobrazów, lecz pójdź nad Rudawę,
 Gdy słońce snopy blasków rozrzuca jaskrawe
 I namiętnie tchem ciepłym w wonnem psoci zielu.

Hej, radości puść wodze, daj upust weselu!
 Rzuciwszy się rozkosznie na miękką oławę
 Myśli zwolnij z uwięzi, niech wyleżą żwawe,
 Gdzieś tam skowrończym szlakiem, choćby i bez celu.

Śmiejesz się! Hej uparty z ciebie niedowiarek!
 Posłuchaj, jak nurt słodko gra w słonkowym pyle
 Jak cudnie grają pszczołki, z kwietnych pijąc czarek
 [...]

(*Rudawa*, XLV)

Ulotność subiektywnych wrażeń oraz leksykę typową dla pola semantycznego barw (*złoty*), smaków (*słodkie*) i dźwięków (*szemrzą*, *szczebioty*) współ ze słownictwem odsyłającym do świata nierzeczywistego (*zaczarowany kastel*, *zakłeta przezroczy* w znac. 'przezroczysta, prześwitująca płaszczyzna' SJPD *przestarcz.*, *poet.*) dostrzec można także w opisie Wisły:

Fale szemrzą, jak słodkie ruszałek szczebioty;
 Mimo baszt płyną zwolna, a niejedna taka
 Bezradna, zżyma się, wraca, staje nieboraka,
 Jakby ją do dna przybił słońca dziuryt złoty.

Nie dziw! Ileż to wrażeń tu się naraz tłoczy!
 Zaczarowany kastel wszystką moc rozsnuwa
 I lubi się przeglądać w zakłetej przezroczy.
 [...]

(*Wisła*, XLIV)

Nad miastem *piętrzy się* (w znac. 'góruje') widoczny także z *najdalszych siół* kopiec Kościuszki. Jako ważny punkt orientacyjny porównany do *drogowskazu* i *morskiej latarni* dla *zbląkanych okrętów* zyskuje on w sonetach Byrskiego status kolejnego obiektu wyróżniającego się i urastającego do rangi miejsc o religijnym charakterze¹². Przekonuje o tym nazywanie go *mogiłą przeświątą* (SJPD opatruje rzeczownik *mogiła* kwalifikatorem *rzad.*) i źródłem *sakramentów wielkiej mocy*:

[...]
 Starce siwe i ojce, młódź i pacholeta
 Gdy się wrogów rozjuszy kazirodcza szczywnia
 I każdy czyn swój w grozę zbrodni upotwornia
 U stóp Twych mocy wielkiej biorą sakramenta.

(*Kopiec Kościuszki*, XXXVII)

¹² Sakralizacja mogiły ziemnej w poezji Byrskiego nie jest zjawiskiem odosobnionym. Na temat mogił kurhanicznych i ich tradycji w polskiej kulturze funeralnej, w krajobrazie i literaturze pisała ostatnio E. Grzęda (2018).

W świadomości mieszkańców Krakowa funkcjonują wciąż utrwalone tradycją przekazy o legendarnych postaciach i wydarzeniach. O czynach i *dzielności* Kraka – rzekomego założyciela grodu i pogromcy *groźnego smoka* (np. Kopaliński 1997: 533–534; Zinkow 1993: 23–27; Skotnicka 2009: 115–122) – przypomina poświęcony mu kopiec:

Lud słaWił Kraka dzielność – a po jego zgonie
Mogiłę mu usypał przy Wiśle uroczej.
(*Krakus*, XLVI)

Bohaterkę innego podania – Wandę (np. Kopaliński 1997: 1248; Zinkow 1993: 25–27) rzucającą się *w nurty szumiące rozlewnie* i symbolizującą opór wobec wrogiego najeźdźcy, nazwanego *złym Niemcem*, mianuje Byrski *oblubienicą* (czyli ‘dziewczyną, którą się wyróżnia, szczególnie lubi’ SJPD *daw.*) *serc*. To ona była *opłakiwana wszędzie po siołach tak rzewnie* i to jej niezmiennie *Wisetka śpiewa cudne piosenki*. Z tą postacią wreszcie związane są zwyczaje kultywowane na ziemnej mogile wzniesionej w zamierzchłych czasach:

[...]
Mogiła jej wysoka we wiślane głębie
Spogląda zawsze jeszcze, wciąż jeszcze dziewice
Chodzą na stok i nucą pieśni dziewosłębie.
[...]

(*Wanda*, LXVII)

Zakończenie

Wizerunek Krakowa wyłaniający się z utworów poetyckich Wincentego Byrskiego zyskuje wstępną konkretyzację dzięki wykorzystanym w funkcji tytułów nazwom własnym, głównie urbanonomim odnoszącym się do obiektów architektonicznych oraz poczesnych miejsc w topografii miasta. Zdecydowanie mniejszą frekwencją w partiach nagłówekowych sonetów cieszą się hydronimy oraz antroponimy, jednakże ich związek z Krakowem pozostaje bezsprzeczny.

Uszczegółowieniu miejskiego krajobrazu służą środki językowego wyrazu zaczerpnięte w zdecydowanej większości z pokładów dawnej polszczyzny. W prezentacji niegdysiejszego i obecnego Krakowa postrzeganego z perspektywy początku XX stulecia, w schyłkowym okresie zaborów, najistotniejsze wydają się wykorzystane przez Byrskiego leksemy opatrzone w słowniku kwalifikatorami chronologicznymi (*daw.*, *przestarz.*, *hist.*), np. *kastel*, *grodziszcze*, *chram*, *władyka*, *wieżyce*, *stłupce*. Obok nich dostrzec można w sonetach niejednokrotnie archaiczne formy fleksyjne (*ojce*, *mistrze*, *bohaterzy*, *oprawcy*, *szatani*, *mściw*, *ugodzon*, *rażon*, *trawion*, *patrzym*, *zbudujem*, *będziem*, *wskrzyszę*) konstytuujące obraz grodu o wielowiekowej tradycji, która przechowuje pamięć zarówno o fikcyjnych, jak i historycznych postaciach czy wydarzeniach. W przestrzeni miasta znajdują się obiekty architektury świeckiej i sakralnej, a ponadto tereny zielone. Zostają one zaprezentowane z należą im rewerencją przy pomocy słownictwa z rejestru podniosłego polszczyzny (kwalifikatory stylistyczne *podn.*, *książk.*, *poet.*, *przen.*, *rzad.*) a także silnie nacechowanych

i jednoznacznie pozytywnie waloryzujących intensiwów przymiotnikowych (*przepyszny, prześwięty, przebolesny, przedostojny, przepotęźny, przecudowny, prastary, przenajświętszy, przenajdroższy, najszczytniejszy*) czy formacji komponowanych (*prabór, miadopłynny*), w tym nierzadko neologizmów poetyckich Byrskiego (*Macierz Boga, szczerostopy, wonnowłosy*). Dawność oraz funkcje użytkowe tudzież obrzędowe a nawet kultowe tych obiektów skłaniają piszącego do sięgnięcia po środki obrazowania odsyłające do świata nierzeczywistego, wręcz nadprzyrodzonego (*kraina baśni, rusałki, bajeczny, zaklęty, zaczarowany, wyśniony*). Temu samemu celowi służą rozsiane w całym cyklu nazwy legendarnych osób oraz istot (*Wanda, Krakus, Twardowski, Światowid, zwierzę plugawe, czyli smok wawelski*).

Obok nawiązań do odległej przeszłości w zaprezentowanych tekstach nie brak odniesień do aktualnej sytuacji zniszczonego w wyniku wydarzeń dziejowych miasta, a także całego kraju. W historiozoficznym wywodzie, snutym przez Wincentego Byrskiego, by *wsiąkąc w głąb sumień, jak w kniej głuszę dzwony, zostają skontrastowane ze sobą wielkość i ranga dawnego Krakowa z jego współczesnym, dosyć ponurym, wyglądem, skoro grabież zachłanna poniweczyła wszystkie przepychu oznaki*. Dostrzec więc można również leksemy odsyłające do kryterium etycznego a służące wartościowaniu negatywnemu agresorów i wrogów narodowego dziedzictwa (*żołdacka dzicz, zgraja bezczelna, zdradzieccy goście, kazirodcza szczerwarnia, tłuszcz najeźdnicza*)¹³.

Na koniec warto podkreślić, iż Wincenty Byrski, którego twórczość nie została dotychczas spopularyzowana, ze znaczną wprawą aplikował rozwiązania poetyckie znamionujące piśmiennictwo rodzimego modernizmu¹⁴. Czynił to z upodobaniem zwłaszcza w zakresie technik impresjonistycznych, po części też symbolicznych. Wydaje się jednak, że zdecydowanie chętniej i swobodniej niż uznani literaci tamtej epoki sięgał po przynależące do wcześniejszych stuleci formy wyrazowe. W kreowaniu językowego obrazu Krakowa – książęcego grodu i królewskiego miasta o ponadtysięcletniej historii – ich użycie wydaje się ze wszech miar trafne.

Rozwiązanie skrótów

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1959–1969.

Bibliografia

- Brückner A., 1985, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa.
- Cygal-Krupa Z., 2001, *Językowy obraz Zosi w „Panu Tadeuszu” A. Mickiewicza*, [w:] *Studia Językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, red. Z. Cygal-Krupowa, Kraków, s. 88–102.
- Darasz W.J., 2017, *Sonet, cykl sonetowy i wieniec sonetów w poezji polskiej i europejskiej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, s. 34–50.

¹³ Problematyce wartościowania wydarzeń i postaci historycznych w języku poetyckim W. Byrskiego poświęcone będzie odrębne studium.

¹⁴ Por. Podraza-Kwiatkowska 1992: 40–107.

- Grzegorzczukowa R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Grzęda E., 2018, *Kurhany i mogiły w polskiej tradycji funeralnej*, [w:] *Dialog z tradycją*, t. VII: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko i R. Dźwigoł, Kraków, s. 41–53.
- Hałat B., 2010, *Wincenty Byrski – zapomniany poeta*, „Zeszyty Społeczno-Historyczne Gminy Kozy”, nr 4: *Ludzie – krajobrazy*, s. 27–48.
- Handke K., 2005, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 283–307.
- Kątny M., 2009, *Obraz renesansowego Krakowa w prozie Antoniny Domańskiej*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Baluch, M. Chrobak, M. Rogoż, s. 83–97.
- Kopaliński W., 1997, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków.
- Kowalczyk A., 2014, *Historia zapisana w nadwiślańskiej ziemi. „Okolice Krakowa” Franciszka Wężyka*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska, M. Roszczyńska, Kraków, s. 79–88.
- Kowalewska-Dąbrowska J., 2006, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk.
- Kozaryn D., 2009, *Językowy obraz faz życia ludzkiego w utworach Mikołaja Reja*, Szczecin.
- Mlekołaj A., 2013, *Obraz Matki Bożej Ludźmierskiej w poezji Podhala*, [w:] *Maryja w wierze Kościoła i życiu narodu*, red. P. Dobrzyński, A. Mlekołaj, Rabka, s. 127–136.
- Olma M., 2014a, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, t. XVI, s. 137–150.
- Olma M., 2014b, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 257–271.
- Olma M., 2015, *Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” X, s. 130–145.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, z. 4, s. 143–158.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1992, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa.
- Rejter A., 2000, *Topos Arkadii a językowy obraz świata w polskiej poezji współczesnej*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 60–69.
- Rozmus J., 2014, *Młodopolski Kraków w poezji Emila Zegadłowicza*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska i M. Roszczyńska, Kraków, s. 105–116.
- Skotnicka G., 2009, *O smoku wawelskim i Kraku w nierozerwalnym duecie*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Baluch, M. Chrobak, M. Rogoż, Kraków, s. 115–122.
- Steczko I., 2016, *Staropolskie inskrypcje na dzwonach w kościele Mariackim w Krakowie jako świadectwa kultury duchownej i materialnej*, [w:] *Dialog z tradycją*, t. V: *Językowe dziedzictwo kultury materialnej*, red. E. Młynarczyk i E. Horyń, Kraków, s. 467–480.
- Szalewska K., 2014, *Historia i (krakowskie) miejsca. O kilku historiozoficznych motywach w twórczości Adama Zagajewskiego*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska i M. Roszczyńska, Kraków, s. 51–62.

Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.

Zinkow J., 1993, *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje*, Kraków.

Źródła internetowe

<http://www.krajoznawcy.info.pl/amenhotep-iii-czyli-kolosy-memnona-35882> (dostęp dnia 10.03.2019).

The image of Cracow in Wincenty Byrski's poetic language

Abstract

The material basis of the paper is an unpublished collection of 47 sonnets by Wincenty Byrski, a poet from Podbeskidzie region. The author of the study discusses the language level of the poems (mainly lexis) in order to reconstruct the picture of Cracow preserved in the texts. According to the analysis, the poet used vocabulary and morphological forms which were known in the Polish language in previous centuries, as well as pompous lexis. Description of architectonic objects and other urban landscape elements was accompanied by their evaluation, which reflected historiosophy and the system of moral values, preferred by Byrski.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.14

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Magdalena Plusa

ORCID 0000-0001-6528-3417

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

***Bołt, dorożka, trehubica* – utrwalone w *Puszczy* Józefa Weyssenhoffa nazwy przyrządów służących do połowu ryb**

Słowa kluczowe: *bołt, dorożka*, nazwy przyrządów rybackich, Polesie, *trehubica*, Weyssenhoff

Keywords: *bołt, dorożka*, names of fishing devices, Polesie, *trehubica*, Weyssenhoff

Kilka uwag na temat *Puszczy* Józefa Weyssenhoffa

Józef Weyssenhoff (1860–1932) zapisał się w pamięci potomnych zwłaszcza jako autor trzech utworów poświęconych dawnym ziemiom kresowym: *Unii* (1910), *Sobola i panny* (1911) oraz *Puszczy* (1913), określanych wspólnym mianem powieści cyklu litewskiego¹. Dwa pierwsze utwory zadedykował pisarz Litwie Kowieńskiej, z którą związany był od najmłodszych lat². Uchodzą one zresztą do dziś za najpiękniejsze teksty literackie poświęcone Kowieńszczyźnie. Trzecia i ostatnia tego cyklu powieść – *Puszcza* – stanowi obszerny i niezwykle plastyczny literacki obraz Polesia³, ceniona jest zresztą do dziś jako utwór, który Polesie rozsławił. „Białoruskie Polesie”, bo takiej nazwy używa autor w stosunku do opisywanego w powieści obszaru (Weyssenhoff 1925: 88), Weyssenhoff dobrze poznał, przebywając na ziemi

¹ W stosunku do dwóch wydanych wcześniej dzieł: *Sobola i panny* oraz *Unii*, miano *powieść litewska* zastosował sam pisarz – umieścił je w podtytule *Unii*, drugi natomiast utwór nazwał z kolei „sielanką litewską” (Weyssenhoff 1925: 55, 81, 87). Do cyklu *powieści litewskich* badacze twórczości Weyssenhoffa zaliczają także *Puszcze*, poświęconą białoruskiemu Polesiu, zob. np. Szybowska 1976: 222–223. Powieść drukowana była w 1913 r. w odcinkach m.in. w „Dzienniku Poznańskim” (Weyssenhoff 1925: 93). Pierwsze wydanie książkowe pojawiło się w 1916 r. (Danowska 2015: 91).

² Na Kowieńszczyźnie upłynęło wczesne dzieciństwo przyszłego pisarza. Tu znajdowały się należące do rodziny Weyssenhoffów majątki ziemskie: Jużynty i Tarnów, które tak chętnie odwiedzał jako uczeń warszawskiego gimnazjum, a później student uniwersytetu w Dorpacie, zob. Szybowska 1976: 11–27.

³ Historyczne Polesie, jak czytamy w *Encyklopedii Kresów* (red. M. Karolczuk-Kędzińska, Kraków 2004, s. 358), zajmuje rozległe tereny usytuowane wokół rzeki Prypeć (dopływ Dniepru). Do Wielkiego Księstwa Litewskiego zostało włączone w XIV w. przez księcia Giedymina, następnie stało się częścią Rzeczypospolitej. Po II i III rozbiórze Polesie znalazło się w granicach administracyjnych Rosji.

mozyrskiej w Dereszewiczach i Bryniowie⁴, dobrach – jak sam określił – „cywilizatorów puszczy”, Adeli i Hieronima Kieniewiczów⁵, którym zresztą *Puszcza* została przez niego zadedykowana⁶. Tło literackich wydarzeń – okolice rzeki Ptycz, tak malowniczo w powieści przedstawionej, bo stanowiącej tutaj ważny element lokalnego krajobrazu, w który wpisują się porozrzucane na Polesiu starożytne osady szlacheckie oraz zamieszkujący leśne ostępy miejscowi włościanie, miał pisarz możliwość dobrze poznać i zapamiętać, przebywając w Rusakowiczach, majątku należącym do kuzyna i serdecznego przyjaciela, Henryka Weysenhoffa. Sam pisarz o genezie *Puszczy* wypowiadał się w *Moim pamiętniku literackim* w następujący sposób: „Nęcił mnie jeszcze powrót do tematów sielskich, do nurzania się w pogodzie ziemi i pogodzie duszy, a zapas mój odpowiednich wrażeń nie był wcale wyczerpany” (Weysenhoff 1925: 87–88).

Obszerny zasób sielankowych wspomnień z poleskich wojaży posłużył pisarzowi do scharakteryzowania w powieści sytuacji społecznej i obyczajowej z przełomu XIX i XX wieku polskiej szlachty osiadłej z dziada pradziada na Polesiu. Pozwolił też autorowi na odtworzenie egzotycznej wręcz poleskiej przyrody stanowiącej tło życia znamienych mieszkańców tych niedostępnych ziem – rybaków, flisaków, leśnych traczy i smolarzy. Obrazy bujnej przyrody zajmują zresztą w powieści wiele miejsca, ponieważ wyniesiona niemal do roli bohatera literackiego poleska puszcza otrzymała w powieści ważne miejsce obok ludzkich postaci i ich spraw. Nic w tym zaskakującego – rozmiłowanie w kresowej przyrodzie wiązało się z wielką pasją Weysenhoffa – zainteresowaniami łowiecko-myśliwskimi, które pielęgnował od najmłodszych lat⁷, a przebywając w wieku dojrzałym na Polesiu, obfitującym przecież w wiele gatunków łownej zwierzyny, mógł doskonalić w tamtejszych nieprzebranych lasach⁸. Dał tego świadectwo w powieści poprzez drobiazgowy i bardzo plastyczny opis polowania na głuszcę, łosie, czy dokonując charakterystyki stosowanych przez miejscowych rybaków rozmaitych sposobów poławiania ryb, które tak obficie przynosiła przepływająca przez poleskie knieje rzeka Ptycz.

Wprawdzie wydarzenia powieściowe osadzone w sercu puszczy nad rzeką Ptycz usytuował pisarz w fikcyjnych osadach Turowiczach i Kureniczach⁹ z pełną

⁴ Nazwy tych dóbr ziemskich, jak i nazwisko ich właścicieli, wprowadził zresztą do utworu, wskazując tym samym na usytuowanie akcji powieściowych wydarzeń na terenie dawnego powiatu mozyrskiego (P 50).

⁵ Adela i Hieronim Kieniewiczowie należeli do reprezentantów polskiej szlachty mozyrskiej. Ich cywilizatorska działalność na Polesiu, wspomniana zresztą w powieści, polegała na uprzemysłowieniu majątku leśnego, postawieniu w Kopcewiczach fabryki fornirów i dykty, rozbudowaniu sieci kolejek leśnych, a także zaprowadzeniu sieci telefonicznej, zob. P 50, zob. też PSB XII 417.

⁶ Treść tej dedykacji znajduje się na pierwszej stronie powieści: *Gospodarzom i Cywilizatorom Puszczy – Hieronimowi i Adeli Kieniewiczom – w przyjaznym hołdzie – Józef Weysenhoff*.

⁷ Już jako młody chłopiec, przemierzając bliskie swojemu sercu ziemie kresowe (kowieńskie) ze strzelbą wuja na ramieniu, rozwijał zainteresowania myśliwskie, uczestniczył w tamtejszych polowaniach, a swoje dokonania na tym polu utrwał w prowadzonej w latach 1876–1914 *Księżde polowań* (zob. Szypowska 1976: 235, 332).

⁸ O udziale Weysenhoffa w poleskich polowaniach wspomina A. Kieniewicz, syn H. Kieniewicza, zob. Kieniewicz 1989: 335, 512.

⁹ Otrzymały one jednak nazwy „w stylu nazw tamtejszych” (Piszczkowski 1934: 113).

pieczołowitością odwzorował znane mu z pobytu na tej ziemi realia. O autentyczności przedstawionych w *Puszczy* opisów świadczą zastosowane przez pisarza liczne zabiegi. Składają się na nie:

- wprowadzone do powieści autentyczne nazwy szlacheckich osad usytuowanych na Polesiu (poza fikcyjnymi Turowiczami i Kureniczami), jak np. Bryniów, Dawidgródek, Dereszewicze, Narowla, Nieśwież, Rusakowicze¹⁰ (zob. P 51);
- zasygnalizowane, aczkolwiek w sposób marginalny, nazwiska autentycznych właścicieli powyższych majątków ziemskich: Radziwiłłów, Horwatów, Wańkowiczów, Kieniewiczów, Bykowski, Weyssenhoffów, Czapskich, Łęskich czy Jeleńskich (zob. P 50–51);
- uwzględnione rzeczywiste, zaczerpnięte z Polesia, nazwiska tamtejszej ludności¹¹, smolarzy, rybaków (Szlaha, Halimon, Babaryka, Muraszko, Bojko);
- autentyczne postacie, wprowadzone do powieści z imienia i nazwiska, a nawet z uwzględnieniem charakterystycznego idiolektu, mające swoje pierwowzory w rzeczywistości, jak Moroz czy Justyn Sas (zob. Weyssenhoff 1925: 89–91);
- pewne szczegóły, które pozwalają zlokalizować w czasie opisywane wydarzenia, np. nazwanie Mińska „gubernialnym miastem” (P 115); przywołane sytuacje o charakterze historyczno-politycznym, jak „związek bałkański”, fakt „wyzwolenia małych państw bałkańskich” (P 88); czy nazwy innych ważnych zdarzeń z historii światowej (P 95): bitwa o Cushimę [1905 r. M.P.], bitwa o Mukden [1905 r. M.P.];
- zamieszczone niejednokrotnie w komentarzach narratora uwagi na temat mentalności miejscowej ludności, sposobu obcowania z dziką poleską przyrodą, czy elementów (nazw i ich desygnatów) związanych z lokalną kulturą materialną i duchową;
- charakterystyczne właściwości językowe polszczyzny poleskiej (czy szerzej kresowej) zarówno w zakresie gramatyki, jak i słownictwa, wykorzystane w celach stylizacyjnych.

Wszystkie te informacje pozwalają usytuować literackie wydarzenia *Puszczy* w określonej przestrzeni geograficznej – byłym powiecie mozyrskim, nad rzeką Ptycz, ale nieopodal od jej ujścia do Prypeci (zob. Piszczkowski 1934: 113). Umożliwiają doprecyzowanie czasu akcji na pierwszą dekadę XX wieku. Świadczą też niewątpliwie o tym, jak dużą uwagę przykładał Weyssenhoff do autentyczności dokonywanego przez siebie opisu i z jaką wiernością odwzorował krajobraz Polesia początków XX wieku, zróżnicowanie społeczne tych ziem, ale też funkcjonującą na tym niejednorodnym pod względem środowiskowym i etnicznym obszarze charakterystyczną odmianę polszczyzny oraz zasłyszaną w kręgu jego prymarnych mieszkańców (drwali, rybaków, flisaków) gwarę wyrosłą na pniu białoruskim¹².

¹⁰ Zob. SGKP t. I 395, 537, 639, 914, II 5, VI 917, VII 118, IX 221, X 21–22, XI 210, 579.

¹¹ Fakt ten wyznał Weyssenhoff w liście M. Piszczkowskiemu (tamże: 113).

¹² Język tej prostej ludności scharakteryzował pisarz za pomocą licznych wtrętów białoruskich zamieszczonych w powieści na prawach cytatów. Wprost też zaznaczył, że w prowadzonych między sobą rozmowach reprezentanci tej grupy społecznej używali białoruszczyzny (P 3). Gwara białoruskiej wykorzystanej w *Puszczy* przez Weyssenhoffa więcej uwagi poświęcił L. Ossowski (1932).

Umiłowanie ziemi kresowej przejawiało się u Weyssenhoffa w niezwykle pedantyczności, z jaką przypatrywał się poleskiej przyrodzie, życiu i obyczajom autochtonicznej ludności, a także rejestrował w pamięci swoistą odmianę języka używaną na tych terenach. Wszystkie te elementy z całą pieczołowitością prznosił później na karty swojej powieści. Tworzył w ten sposób niezwykle wiarygodny obraz Polesia – „innej wschodniej ziemi Rzeczypospolitej” (Weyssenhoff 1925: 87). Akcja utworu rozgrywa się w krainie nieprzebranych wód, moczarów, pradawnych borów, czyli na obszarze obfitującym w dziką zwierzynę łowną, ptactwo i ryby, a wśród powieściowych bohaterów, na których składają się też przedstawiciele prostej poleskiej ludności „Więcej jest [...] smolarzy, myśliwych i rybaków, niż rolników, a i ci nawet zapatrzeni są głównie na las i wodę” (P 232–233). W związku z tym nie mogło zabraknąć w powieści elementów leksykalnych nazywających pewne swoiste na tych terenach realia, określających to ściśle zespolenie człowieka z przyrodą, oddających koloryt lokalny opisywanego środowiska, a wynikających tu z silnego oddziaływania języków ruskich. Obecne w utworze kresowizmy leksykalne i semantyczne obejmują łącznie ponad 70 wyrazów wprowadzonych do narracji, ale przede wszystkim stanowiących środki dialektyzacji języka powieściowych bohaterów – miejscowej ludności. Istotnym elementem podkreślającym egzotykę opisywanych w powieści realiów poleskich są też wykorzystane przez pisarza w celach stylizacyjnych elementy znanej mu z tych terenów gwary białoruskiej, za pomocą której charakteryzował język tutejszej prostej ludności, oraz zjawiska swoistej odmiany polszczyzny północnokresowej obejmujące właściwości natury systemowej.

Nazwy wybranych przyrządów służących do połowu ryb

Przedmiotem zainteresowania będą w niniejszym artykule wybrane nazwy przyrządów służących na Polesiu do poławiania ryb – wspomniane w tytule: *bołt*, *dorożka*, *trehubica*. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nie są to jedyne występujące w powieści prowincjonalizmy leksykalno-semantyczne związane z kulturą rybacką. Spośród całości wprowadzonego do utworu słownictwa regionalnego, charakterystyczne, znane pisarzowi z Polesia (Kresów) nazwy z kręgu łowiecko-myśliwskiego stanowią grupę ponad 15 wyrazów, z czego większość to właśnie określenia rybackie – lokalne nazwy ryb i elementów wyposażenia rybackiego (tu m.in. *sięża*, *wijun*, *wierozub*). Większość wyróżnił autor graficznie za pomocą kursywy jako element językowy o rodowodzie białoruskim w mowie autochtonów¹³, sygnalizując w ten sposób obcy rodowód kresowej leksyki. Cechy przypisywane desygnatom nazw opisywał w komentarzach odautorskich wprowadzonych do partii narracyjnych lub objaśniał w odrębnych przypisach do tekstu zasadniczego, ujawniając swoje intencje – chęć udokumentowania znaczeń, w jakich poszczególne wyrazy funkcjonowały na Polesiu.

Ze względu na to, że wskazane w tytule pracy nazwy (*bołt*, *dorożka*, *trehubica*) odznaczać się mogą różną dokumentacją w literaturze przedmiotu, zostaną

¹³ Już na wstępie powieści w pierwszym przypisie informuje autor, że „wyrazy lub zdania po białorusku będą w druku odznaczone kursywą” (P 3).

sprawdzone w słownikach języka polskiego¹⁴ oraz gwarowych¹⁵. Szczególne zainteresowanie będzie wiązało się z zaświadczonym w nich znaczeniem, podaną egzemplifikacją oraz ewentualnymi kwalifikatorami. Geneza wybranych nazw ustalona zostanie w oparciu o słowniki etymologiczne Aleksandra Brücknera oraz Andrzeja Bańkowskiego¹⁶, a ustalenia zawarte w tych źródłach zestawione z informacjami obecnymi w słownikach obcojęzycznych¹⁷. Ponieważ poszczególne nazwy lub/i ich znaczenia mają charakter kresowy – poleski, oczywiste jest odwołanie się również do zbiorów słownictwa o nacechowaniu regionalnym zawartego w pracach poświęconych polszczyźnie północnokresowej¹⁸, co umożliwi zweryfikowanie istniejącej w nich dokumentacji słów i znaczeń. Niekiedy, aby skonfrontować objaśnienie danych nazw dawane przez Weyssenhoffa i wzbogacić wyraz semantycznie, podana będzie egzemplifikacja z innych źródeł (etnograficznych, pamiętnikarskich) i znaczenia przez nie dokumentowane.

Bołt

Jeden z bohaterów powieści *Puszcza*, miejscowy rybak Halimon, zapytany o przebieg procesu poławiania ryb w Ptyczy odpowiada: Wczoraj próbował pędzić rybę bołtem – nie szła P 159 [podkreślenie M.P.]. Wprowadzone do jego wypowiedzi słowo *bołt* zostało objaśnione przez Weyssenhoffa w następujący sposób: ‘młoda sosenka wyrwana z korzeniem, który okuwa się żelazem. Bołt służy do napędzania ryby do sieci’ ib. [wyróżnienie M.P.]. Autorowi widocznie bardzo zależało na utrwaleniu wyrazu i jego znaczenia, jakie znał z Polesia, skoro poświęcił *bołtowi* odrębny przypis. Czy miał świadomość skromnej dokumentacji nazwy na gruncie polszczyzny ogólnej? Jak świadczą źródła, nie odznacza się ona bowiem szerokim udokumentowaniem. *Bołt* w podobnym znaczeniu występuje w SW I 114, w którym obok innych wariantów: *beltak*, *bołtak*, *bóltak*, objaśniony został jako ‘drążek rybacki do naganiania ryb do sieci’. Słownik kwalifikuje je wszystkie jako *gwarowe*, ale nie popiera żadną egzemplifikacją. Do tego znaczenia nawiązuje dopiero objaśnienie zawarte w SJPD, lecz dotyczy ono innego wariantu fonetycznego wyrazu – *belt*, który to z dokumentacją z Padalicy (urodzony na Białorusi) w drugiej kolejności występuje tu jako ‘drąg zakończony gałką, którym rybacy beltają wodę, naganiając ryby do sieci; służy również jako rodzaj wiosła do popychania łodzi na miejscach płytkich, bagnistych lub zarośniętych’ I 402. Pozostałe źródła słownikowe notują wyłącznie *belt*, nie poświadczają więc wariantu utrwalonego przez Weyssenhoffa, podają też zupełnie inne niż autor *Puszczy* znaczenie – cytatem z Dudzińskiego SL I 71 objaśnia ‘strzała, trzy łokcie długa’; podobnie notuje SWI I 60.

Obecna w *Puszczy* dokumentacja nazwy przyrządu rybackiego oraz cech przypisywanych na Polesiu w przełomowych dziesięcioleciach XIX i XX wieku jego de-sygnatowi jest tym cenniejsza, że w leksyce gwarowej (SGPKar I 64 notuje z gwary

¹⁴ SL, SWI, SW, SJPD (zob. rozwiązanie skrótów).

¹⁵ SGPKar, SGP PAN, SPGL, SPGB (zob. rozwiązanie skrótów).

¹⁶ SE, SEB (zob. rozwiązanie skrótów).

¹⁷ SBH, Vasmer (zob. rozwiązanie skrótów).

¹⁸ Tu m.in. E. Koniusz 2001, Z. Kurzowa 1993, Z. Sawaniewska-Mochowa 2002, Grek-Pabisowa i in. 2008.

rybackiej, a SGP PAN I 51 z Wilna oraz obszaru choszczeńskiego, wysokomazowieckiego i sokólskiego) *bołt* (i *bełt*) oznacza 'długi kij, którym rybacy nadnarwiańscy naganiają ryby do sieci i niewodu' (za SGPKar). Powyższe źródła poświadczają więc wskazane przez Weyssenhoffa zastosowanie desygnatu nazwy *bołt* ('służy do napędzania ryb do sieci'), ale nie potwierdzają udokumentowanego z Polesia znaczenia: 'młoda sosenka wyrwana z korzeniem, który okuwa się żelazem'.

Interesujące, że *bołt* nie występuje w oficjalnych zasobach słownictwa gwarowego z terenów dawnych ziem kresowych. Obszerna monografia Zofii Kurzowej zawiera wyłącznie formę czasownikową (*bołtać* 'mieszać') ze wskazaniem na białoruski i ukraiński rodowód wyrazu (1993: 336); *bełtać* 'ts.' rejestrują w swoim opracowaniu Beata Biesiadowska-Magdziarz, Iryda Grek-Pabisowa i Małgorzata Ostrówka (Grek-Pabisowa i in. 2008: 150). Podobnie notują opracowania SPGL 147 oraz SPGB 66 (w obydwu źródłach *bałtać* i *bołtać* 'mieszać' zestawione z brs. gwar. *балтаць* 'paplać' i ros. *болтать*). Nie ulega więc wątpliwości, że Weyssenhoff nie tylko utrwał sam wyraz będący w czasach jemu współczesnych składnikiem zasobu leksykalnego socjolektu poleskich rybaków, ale też zwrócił uwagę na znaczenie nazwy zachowane wówczas na Polesiu. Co więcej, dokonując graficznego wyróżnienia wyrazu *bołt*, wprowadzonego w celach stylizacyjnych do wypowiedzi rybaka, zasygnalizował także białoruski rodowód, jaki słowo to posiadało w języku tamtejszej ludności. Językoznawcza intuicja autora ma swoje potwierdzenie w źródłach naukowych – jak podaje SBH I 159, 208, północnozachodnie gwary białoruskie znają nazwę w wariantach *boút*, *bolt*, *bovt* (także *bolták* i *bóltak*) 'długi drąg, jakim zagania się ryby do sieci'. Warto jeszcze dodać, że podobnie – z białoruszczyzny wyraz *bołt* (i *bołt'ak*) 'bełtak, narzędzie rybackie do zapędzania ryb do sieci', ale na Wileńszczyźnie wywodzi w okresie międzywojennym Halina Turska¹⁹ (1939/1982: 74). Nazwa posiada również swój odpowiednik w jęz. rosyjskim – por. *bołt* u Vasmera I 190 'tyczka do płoszenia ryb', wyraz mający swoje źródło w dawnej słowiańszczyźnie, podobnie w SE 40. Do dziś też, jak wskazuje SEB I 40 funkcjonuje w dialektach rosyjskich (tu ze staroruskiego *bolť* 'bełtaczką rybacką do wypłaszania ryb /z bełtanej nią wody jeziora w sieci/').

Dorożka

Nie ma wątpliwości, że autorowi *Puszczy* zawdzięczamy zarówno semantyczne rozszerzenie nazwy *dorożka*, jak i zarazem uzupełnienie dokumentacji wyrazu. W kilku uwagach zamieszczonych w powieści Weyssenhoff zawarł bowiem cenne informacje na temat desygnatów – dorożek wykorzystywanych na Polesiu do połowu ryb, a drobiazgowa charakterystyka przyrządu, jego wyglądu i zastosowania, niezaprzeczalnie dowodzi, że oprócz utrwalenia samego wyrazu zależało mu także na podkreśleniu specyficznych cech tego osobliwego elementu wyposażenia poleskich rybaków.

Nazwa *dorożka* znana jest przecież użytkownikom języka ogólnego i wystarczająco udokumentowana, bo notowana przez kluczowe źródła słownikowe, jak

¹⁹ Na temat poławiania na Litwie ryb bołtakiem G. Rodziewicz pisał: „Gdzie brzeg jest głęboki, porosły sitowiem, tam stawia się czerpak około samego brzegu przeciw prądowi i „bołtakiem”, długim kijem z gałką na końcu, wystrasza się ryby i raki zpod brzegu” (Rodziewicz 1895: 96).

SL I 489, SWil I 241, SW I 520, SJPD II 281. Stanowi w nich jednak określenie elementu kultury materialnej związanej z transportem i przemieszczaniem się. Aby wyraźnie zaznaczyć różnice w jej rozumieniu na gruncie polszczyzny ogólnej i w języku rybaków z Polesia, wskazać tym samym na odrębności w kulturze materialnej i duchowej tej społeczności, informacje na temat znaczenia wyrazu wprowadził Weysenhoff do przypisu. *Dorożka* – jak szeroko dosyć objaśnia autor – to na Polesiu: „bardzo długa wędka, zakończona rybą metalową z hakami, na które łapią się głównie szczupaki. Rybak, pędząc łódkę, ciągnie za sobą dorożkę, której sznurek trzyma w zębach, przełożony ponad lewym uchem” P 160 [wyróżnienie M.P.].

Takie znaczenie nazwy *dorożka* nie znajduje potwierdzenia w większości źródeł słownikowych. Właściwie jedynie słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego rejestruje określenie *dorożka makrelowa* należące do terminologii rybackiej i oznaczające ‘wędkę ciągnioną, służącą do połowu makreli’ (bez dokumentacji). Ze słowników gwarowych w SGPKar potwierdzenie znalazł inny wariant fonetyczny nazwy – *doróžka* – ale ze znakiem zapytania i cytatem z Tyszkiewiczza „wszystkie przyrządy (do rybołówstwa K.), jako małe siatki, doróžki, wędki... mieliśmy z sobą” I 354. Za tym źródłem *doróžkę* rejestruje też SGP PAN VI 129, 325 i odwołuje do hasła *drożka* ‘rodzaj sieci rybackiej wleczonej po dnie zbiornika’ (z wysokomazowieckiego). Należy więc podkreślić, że Weysenhoff daje bogatą dosyć dokumentację nazwy osobliwego przyrządu rybackiego, uzupełnia jednocześnie znaczenie słowa, które nie znajduje zaświadczenia w słownikach języka polskiego, zbiorach gwarowych ani w ważnych opracowaniach współczesnego słownictwa regionalnego z dawnych Kresów północno-wschodnich, jak SPGL i SPGB. *Dorożki* w znaczeniu, jaką z Polesia znał i utrwalił autor *Puszczy*, nie rejestrują także inne zbiory leksyki kresowej (w jej wariacie współczesnym i tym z przełomu XIX i XX w.) zawarte w monografiach Zofii Kurzowej (1993), Zofii Sawaniewskiej-Mochowej (2002) czy Irydy Grek-Pabisowej i pozostałych autorek (2008). Tym cenniejsze jest więc świadectwo Weysenhoffa, który przebywając na ziemi poleskiej, miał możliwość poczynić wnikliwe obserwacje miejscowej ludności trudniącej się na co dzień rybołówstwem, jej sposobów radzenia sobie z poleską przyrodą i współistnienia z nią. Zdobywał w ten sposób wiele ważnych informacji na temat realiów poleskich i elementów lokalnej kultury materialnej, a charakterystyczne nazwy wraz z opisem ich desygnatów wprowadził do powieści, nadając im walor nie tylko artystyczny, ale też dokumentacyjny.

Autentyzm spostrzeżeń pisarza na temat *dorożki* (znaczenia nazwy i jej desygnatu) znanej i stosowanej na Polesiu znajduje potwierdzenie w szerokim opisie łapania szczupaków takim właśnie rodzajem wędki, zwanej *dorożką*, zamieszczonym we wspomnieniach poleskich Antoniego Kieniewiczza. Warto przytoczyć w tym miejscu stosowny fragment:

Nazywano tak [*dorożkę* M.P.] bardzo mocny, pleciony, lniany sznur o długości kilkadziesiątu metrów, namotany na motowidło, przy czym na końcu sznura przymocowana była rybka zrobiona z błyszczącej blachy długości od dziesięciu do piętnastu centymetrów z trzema lub czterema bardzo ostrymi haczykami w ciemnym kolorze. Jechało się

duszehubką w górę rzeki w pewnym oddaleniu od brzegów i możliwie jak najszybciej [...]. Gdy łódź znajdowała się w pełnym biegu, rybak wrzuciwszy do wody blaszaną rybkę zaczynał bardzo wolno rozwijać motowidło [...]. Koniec sznura trzymał zazwyczaj w zębach, owinąwszy przedtem swoje lewe ucho raz jeden tymże sznurem. Gdy ten proceder został dokonany, można było już zwolnić nieco szybkość łódki [...]. Szczupaczek spostrzegał taką błyszczącą, zwinnie kręcącą się w wodzie i bardzo szybko płynącą rybkę i nie przypuszczając, by miało mu coś grozić, zwykle rozpędziwszy się, chwycił rybkę swoją ogromną paszczą. Ostre haczyki wpijały mu się w paszczę, a gdy zaczynał się szarpać, zgłębiały się jeszcze bardziej. Pierwsze szarpnięcie złapanej ryby odczuło ucho i zęby rybaka” (Kieniewicz 1989: 534–535, zob. też s. 67).

O funkcjonowaniu nazwy *dorożka* w podobnym znaczeniu, jakie z Polesia potwierdził Weyszenhoff, przekonuje też świadectwo Adama Fischera, który w *Podręczniku etnografii Polski* (1926) informuje, że na ziemi poleskiej „polują też z „dorożką”, tj. z kawałkiem blaszki cynowej, imitującej małą rybkę” (Fischer 1926: 69).

Autor *Puszczy* nie poprzestaje jednak na semantycznym objaśnieniu wyrazu. Wprowadzając *dorożkę* do wypowiedzi tamtejszego flisaka, Janka Szlahy²⁰, i stosując wobec nazwy wyróżnienie graficzne, wskazuje na jej białoruskie źródło w poleskim zasobie leksykalnym. Ale słowo to, warto nadmienić, występuje także w języku rosyjskim – *doróga, doróžka* ‘przyrząd służący do połowu ryb, zwłaszcza szczupaków’ obecna jest u Vasmera I 530–531 i oceniana jako zapożyczenie z języków skandynawskich.

Trehubica

Celem Weyszenhoffa było utrwalenie związanego z realiami poleskimi wyrazu *trehubica*, podkreślenie w powieści charakterystycznych cech przyrządu rybackiego określanego tym mianem oraz zaprezentowanie zastosowania tego rodzaju potrzebku przeznaczanego do łowienia ryb. Z zamieszczonego w *Puszczy* opisu wynika, że *trehubica* to ‘rodzaj sieci rybackiej, złożonej z trzech płatów, dwóch grubo-, a jednego drobnotkanego, służącej do połowu ryb w miejscach płytkich’:

Halimòn, wysoko podkasany wyszedł z łódki na płytkie miejsce przy brzegu i ujął jeden koniec przyrządu rybackiego, zwanego trehubicą²¹, złożonego z trzech płatów sieci, z których dwa wielkookie, jeden środkowy drobno jest wiązany (P 158) [podkreślenie M.P.].

Dalszy kontekst wskazuje, że zarzucone sieci narzędzia rybackiego o nazwie *trehubica* można pozostawić bez nadzoru na dłuższy czas, nawet na noc: „Na noc ty, Halimòn, zastawiasz trehubicę, czy dzisiaj łowić będziesz?/ – Popatrzmy, jeżeli ryba pójdzie gęsto, tak zaraz. Ale nie myślę” (P 159). Jak też czytamy w powieści, dobry połów i zapełnienie sieci sygnalizują poruszające się po powierzchni wody

²⁰ O sposobie poławiania ryb z dorożką bohater opowiada w następujący sposób: „Wierozub ryba jest głowiasta [...]. Trzydzieści dwa u niej zęby, jak u człowieka, tylko dziesięć razy większe; łuska jak czuhunna – i ością jej nie przebijesz – a popróbuj za nią pędzić się z ością w nocy, albo n a dorożce ją ciągnąc za sobą, podpłynie do czołna, mordę pokaże straszną i kiedy świśnie!” P 160.

²¹ Spośród cytowanych fragmentów tylko pierwsza notacja wyrazu została przez pisarza wyróżniona kursywą.

doczepione do trehubicy pławki: „[Wierozub M.P.] rozerwałby jeszcze trehubicę i inną rybę, jaka w niej jest, wypuściłby. A zdaje się, że ryby nabrało się i pławki tańczą w księżycu, woda kotłuje się koło nich” (P 167). To kilkakrotne wykorzystanie nazwy oraz wyraźne zwrócenie uwagi na charakterystykę jej desygnatu może świadczyć o tym, że Weysenhoffowi bardzo zależało na udokumentowaniu wyrazu jako ważnego elementu słownictwa kresowego (poleskiego).

Co prawda znaczenie wyrazu, jakie podaje autor, ma swoje zaświadczenie w dawnej polszczyźnie, ale dotyczy ono innych wariantów nazwy – w słowniku SL są to: *drygubica*, *drugubica*, *drgubica*, potwierdzone z XVIII wieku cytatem z Kluka²²: „sieć ta robi się potrójnie; średnia poła jest gęsta, dwie z obu stron z rzadkimi okami; zostawia się jak ściana w wodzie od brzegu do brzegu” I 534. Pozostałe źródła notują jeszcze inaczej – podają hasło *tryhubica*: SWil II 1724 w zn. ‘siatka mała z mocnych nici robiona do łowienia ryb’, SJPD IX 299 ‘ts.’ z kwalifikatorem *regionalne* i cytatem z Balińskiego (z Litwy). Dopiero SW VII 135–136 wśród kilkunastu innych wariantów zakwalifikowanych jako *gwarowe* rejestruje nazwę *trehubica*, którą objaśnia: ‘sieć potrójna na ryby i ptaki, składająca się z sieci środkowej, gęstej i cienkiej, i z dwóch bocznych grubszych, z wielkimi okami’, ale bez egzemplifikacji.

Weysenhoffowi zawdzięczamy więc potwierdzenie nazwy w wariantcie fonetycznym *trehubica* z Polesia przełomu XIX/XX, utrwalenie obecnego na tym terenie znaczenia ‘sieć do połowu ryb’ i zaświadczenie szeregu cech przypisywanych jej desygnatowi. Okazuje się bowiem, że choć w leksyce gwarowej wariant *trehubica* swoje udokumentowanie ma w SGPKar (tu też *trygubica* z Grodzieńskiego V 427, por. Koniusz 2001: 120) oraz SGP PAN VI 372 (tu *trehubica*, *tryhubica*, *trubica*, *drygubica* obok 7 innych wariantów z geografiami gwarową ze wschodniej części Polski oraz Litwy i Białorusi²³), nazwa nie należy jak gdyby do oficjalnego zasobu leksykalnego polszczyzny kresowej. Nie rejestrują jej zbiory słownictwa znajdujące się w opracowaniach monograficznych Z. Kurzowej (1993) czy I. Grek-Pabisowej (2008), nie poświadczają także źródła słownikowe, takie jak SPGL i SPGB. Znana jest natomiast i notowana w wariantcie *tryhlubyca* ‘sieć rybacka o trzech ścianach siatnych’ w gwarze ukraińskiej Niemirowa nad Bugiem (Janiak 1995: 103).

Jeśli chodzi o etymologię wyrazu *tryhubica*, próby ustalenia źródeł nazwy dawno podjęte przez A. Brücknera dotyczą wariantów innych niż zaświadczone przez Weysenhoffa. *Trygubicę* (tu też: *drgubica*, *drygubica*) w znaczeniu ‘sieć potrójna na ryby i ptaki’ uczony niepewnie wywodzi od słów *trzy* i *guby* ‘fałdy’ SE 578. Pokrewne natomiast *drugubica*, *drgubica*, *drygubica* ‘siatki podgrubne’, ‘podgrub na ptaki’ i ‘sieci podgrubne albo żaki na ryby’ zestawia z rdzeniem *trǫgub-* ‘trzy guby (fałdy)’, który u innych Słowian występuje w postaci *tregub-*. Inna możliwość – „od *drygania* złowionego ptaka (ryby)” oceniona zostaje przez autora jako „wymysł” ib. 98–99. Podobnie wskazuje też SWO 132 i objaśnia dalej „sieć tak nazwana tedy od potrójnego zgięcia, czyli przegięcia, zawrócenia’. Sam autor *Puszczy* zastosował

²² Por. też *drgubica*, *drugubica* w staropolszczyźnie ‘sieć trójwarstwowa z większymi okami w częściach bocznych’ (*Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. II, Wrocław–Kraków–Warszawa, 1956–1959, s. 181).

²³ Z kolei jej odpowiednik z obszaru Wielkopolski ma postać *drygawica* (Sobierajski 1996: 59–62).

wobec wyrazu *trehubica* wyróżnienie graficzne (kursywę), sugerując w ten sposób jego białoruski rodowód w języku poleskich rybaków. Założenia pisarza mają swoje potwierdzenie – *trehubica* (wyraz i desygnat) znana jest bowiem północnozachodnim gwarom białoruskim, w których to występuje w dwóch obocznych wariantach *trèhúbica*, *tryhúbica* ‘sieć do łowienia ryb (w środku gęsta, na bokach rzadka, reć)’ SBH V 136–137.

Wiarygodność przekazu Weysenhoffa podkreśla również fakt, że także zamieszczony przez niego opis *trehubicy* znajduje potwierdzenie w pracy etnograficznej Gabriela Rodziewicza *Rybacktwo na Litwie* (1895). O wyglądzie i zastosowaniu sieci rybackiej znanej na ziemi litewskiej pod nazwą *trehubicy* lub *tryubicy* pisał ten autor w następujący sposób:

Przedstawmy sobie dwie sieci, szerokości około dwóch łokci a długości dowolnej, o bardzo wielkich okach, przez które swobodnie przejść może każda ryba. Potem weźmy trzecią sieć, plecioną z cienkich delikatnych nici i dość gęstą, lecz dwa razy szerszą i o wiele dłuższą niż pierwsze. Jeżeli teraz złączymy wszystkie trzy sieci razem równo brzegami, lecz tak, aby gęsta była w środku, to oczywiste, że ta ostatnia, jako znacznie większa będzie formowała mnóstwo fałd i zmarszczek. Do jednego brzegu takiej potrójnej sieci przyczepmy ciężarki z wypalanej gliny, a do drugiego popławki z kory sosnowej lub brzozonej, i *tryhubica* będzie gotowa. Na jeziorze lub na rzece sieć taka przeciąga się od brzegu do brzegu w jakim przesmyku lub wejściu do zatoki. Ryba, chcąc przebyć przesmyk, spotyka sieć, śmiało przechodzi przez pierwszą rzadką i wchodzi do fałdy drugiej, pcha ją naprzód i wciska w oczko trzeciej sieci, tj. wchodzi jak ręka w rękawiczkę; jest teraz jak w worku, płacze się skrzelami w delikatnych niciach i zostaje uwięziona” (Rodziewicz 1895: 98).

Wartość przekazu Weysenhoffa

Puszcza jest swoistym hołdem złożonym dzikiej ziemi poleskiej bogatej w zwierzynę leśną i wodną, będącej rajem dla myśliwych i rybaków. Powieść obfituje w niezwykle plastyczne opisy przyrody, ale wiele też miejsca poświęcił w niej pisarz na sportretowanie tutejszej łowieckiej społeczności, jej obyczajów i stosowanych technik łowieckich. Do tych ostatnich należą także rozmaite sposoby i przyrządy służące miejscowym do połowu ryb. Uwagę autora – warto przypomnieć zapalnego myśliwego – zwracały szczególnie te elementy kultury materialnej i duchowej – w tym także rybackiej, które odznaczały się na Polesiu pewnym regionalnym nacechowaniem. Umożliwiły mu one w powieści oddanie kolorytu lokalnego opisywanej ziemi poleskiej, podkreślenie autentyzmu specyfiki Polesia, ale przede wszystkim udokumentowanie właściwej dla tego regionu warstwy językowej m.in. w jej odsłonięciu leksykalnej i semantycznej. Przejawy poleskich realiów, które wydawały mu się szczególnie interesujące, a do takich z całą pewnością należały środki łowieckie – przedmioty wykorzystywane na Polesiu do połowu ryb – zostały przez autora odpowiednio skomentowane: ich nazwy niejednokrotnie wyróżnione w tekście zasadniczym za pomocą kursywy, co miało zasygnalizować regionalną przynależność i wskazywać na lokalny (białoruski) rodowód językowy, a cechy przypisywane przedmiotom dostatecznie zaakcentowane. Znaczenie uwzględnionych w powieści nazw i charakterystyka określanych przez nie desygnatów prezentowana była przez

pisarza na różne sposoby. Albo zamieszczał Weyssenhoff w treści utworu komentarz narratora obrazujący zastosowanie kryjącego się pod daną nazwą przyrządu (jak ma to miejsce w wypadku desygnatu nazwy *trehubica*), albo też stosowne objaśnienie wyrazu (*bołt, dorożka*) wraz z opisem desygnatu umieszczał w przypisach odautorskich do tekstu zasadniczego.

Jaką zatem wartość dla badań nad słownictwem regionalnym Polesia, czy szerzej polszczyzny kresowej, mają uwagi i objaśnienia pisarza? Jak wynika z powyższych rozważań, materiał zawarty w *Puszczy*, dotyczący zaświadczonych i opatrzonych odautorskim komentarzem nazw przyrządów służących do połowu ryb (*bołt, dorożka, trehubica*):

- dostarcza świadectwa na temat regionalnego słownictwa używanego w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku na Polesiu;
- wzbogaca niekiedy bardzo ubogą dokumentację słownikową wyrazu oraz tę zawartą w innych zbiorach kresowego słownictwa;
- poszerza semantycznie poszczególne wyrazy (*bołt, dorożka*) o znaczenia znane z Polesia;
- sugeruje obcą proveniencję wyrazów – źródło białoruskie – poprzez zastosowanie w powieści graficznego wyróżnienia poszczególnych nazw.

Wypada jeszcze raz podkreślić, że omówione tu regionalizmy leksykalne, będące świadectwem poleskiej kultury łowieckiej (rybackiej), stanowią zaledwie niewielki wycinek wszystkich elementów słownikowych, kresowizmów leksykalno-semantycznych, wprowadzonych przez pisarza do powieści i podkreślających koloryt lokalny ziemi poleskiej.

Rozwiązanie skrótów

Źródła

P – J. Weyssenhoff, *Puszcza*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków [1918].

Słowniki

- PSB – *Polski słownik biograficzny*, t. I–VII red. W. Konopczyński, t. VIII–X red. K. Lepszy, t. XI–XXXII red. E. Rostworowski, t. XXXIII–XLII red. H. Markiewicz, t. XLIII–LII red. A. Romanowski, Kraków 1935–2019.
- SBH – *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пахранічча*, t. I–V, Мінск 1979–1986.
- SE – A. Brücker, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- SEB – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- SGKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, t. I–XV, Warszawa 1880–1902.
- SGPKar – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- SGP PAN – *Słownik gwar polskich (A-Hyżki)*, Źródła i t. I red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. VI red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII–VIII red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, t. IX red. B. Grabka, R. Kucharczyk, J. Oko-

- niowa, J. Reichan, t. X red. B. Grabka. R. Kucharczyk, t. I–III Wrocław, t. IV–X Kraków 1977–2018.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.
- SPGB – J. Rieger, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brastawszczyźnie*, Warszawa 2014.
- SPGL – J. Rieger, I. Masojć, K. Rutkowska, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa 2006.
- SW – *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. I–II, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).
- SWO – J. Karłowicz, *Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim*, Kraków 1894–1905.
- Vasmer – М. Фасмер, *Этимологический словарь русского языка*, t. I–IV, Москва 1986–1987.

Bibliografia

- Danowska E., 2015, *Józef Weyssenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner. Nieznane oblicze twórcy*, Kielce.
- Fischer A., 1926, *Podręcznik etnografii Polski*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Grek-Pabisowa I. i in., 2008, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona*, Warszawa.
- Janiak B., 1995, *Polsko-ukraińskie związki językowe na przykładzie gwary Niemirowa nad Bugiem. Fonetyka, fonologia, słownictwo*, Łódź.
- Karolczuk-Kędzierska M. (red.), 2004, *Encyklopedia Kresów*, Kraków.
- Kieniewicz A., 1989, *Nad Prypecią dawno temu... Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Koniusz E., 2001, *Polshczyzna z historycznej Litwy w Słowniku gwar polskich Jana Karłowicza*, Kielce.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- Ossowski L., 1932, *Białoruszczyzna w Puszczy Józefa Weyssenhoffa*, „*Język Polski*” XVII, s. 65–68.
- Piszczkowski M., 1934, *Polesie J. Weyssenhoffa*, „*Ziemia. Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy*”, t. XIX, nr 6, s. 110–116.
- Rodziejewicz G., 1895, *Rybactwo na Litwie*, „*Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny*” IX, s. 92–99.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 2002, *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku*, Bydgoszcz.
- Sobierajski Z. (red.), 1996, *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. IX, *Rybołówstwo*, Poznań.
- Szypowska I., 1976, *Weyssenhoff*, Warszawa.

Turska H., 1939/1982, *O powstaniu polskich obszarów na Wileńszczyźnie*, przedruk zachowanego z 1939 r. fragmentu rozprawy *Studia nad polszczyzną kresową*, t. I, s. 19–121.

Weysenhoff J., [1925], *Mój pamiętnik literacki*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin.

***Bołt, dorożka, trehubica* – names of instruments used for fishing
in Józef Weysenhoff's *Puszcza***

Abstract

The subject of research in the following article are the names of fishing devices, presented by Józef Weysenhoff in his novel entitled *Puszcza* (1913). From the rich resources of lexical and semantic regionalisms, the author chose three names: *bołt*, *dorożka* and *trehubica*, documented in the work and related to the topics of shooting and hunting – the subjects that the author was well acquainted with. On the basis of Weysenhoff's comments placed in the footnotes and remarks introduced to the main text of the novel, the meaning that the given words assume in the language of fishermen in Polesie was determined. The information obtained in this way was then compared with the content included in the dictionaries of the Polish language and dialect, as well as in important collections of borderline vocabulary: dictionary sources and mono-graphs of the Polish language used in the area of North Borderline.

Magdalena Puda-Blokesz

ORCID 0000-0002-3449-506X

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Współczesny potencjał frazeologizmu motywowanego mitem Feniksa

Słowa kluczowe: kultura, mitologia, wyrażenie mitologiczne, Feniks, frazeologia, nowatorstwo

Keywords: culture, mythology, mythology-based expression, Phoenix, phraseology, innovation

W polszczyźnie do dzisiaj żyją utrwalone połączenia wyrazowe odzwierciedlające w strukturze i w semantyce niegdysiejszy wpływ starożytnych mitologii na rodzimą kulturę. Stanowią one niewielki odsetek czynnego polskiego zasobu frazeologicznego ze względu na swój konwencjonalny charakter. Z jednej strony przetrwanie i właściwe użycie tego typu jednostek języka wiąże się ze znajomością ich kulturowej motywacji, która zaciera się wraz z odejściem od powszechnego gruntownego kształcenia klasycznego (wcześniej dostępnego przecież tylko ograniczonej grupie społecznej). Z drugiej zaś – to frazeologizmy o mitologicznej proveniencji stanowią rezerwar minionych wierzeń, mitów i legend, są swoistą syntezą wątków i związanych z nimi istot wyobrażonych. Wpływ na utrwalenie w języku konkretnego połączenia wyrazowego ma w dużej mierze moc zawierającego się w nim ładunku kulturowego – symbolu będącego znakiem treści ukrytych i jednocześnie bardzo istotnych.

Funkcjonujący obecnie mitologizm frazeologiczny *odrodzić się / odradzać się* || *powstać / powstawać (jak / niczym Feniks / feniks) z popiołów* to przykład speyfikowanego połączenia wyrazowego kryjącego ważny dla ludzkości od wieków ponadczasowy motyw związany z wiarą w możliwość życiowej / duchowej odnowy i odradzania się w przemijaniu, z nadzieją na drugą i kolejną szansę, z nieśmiertelnością. Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie, czy i jak dzisiaj żyje frazeologizm *odrodzić się / odradzać się* || *powstać / powstawać (jak / niczym Feniks / feniks) z popiołów* – w różnych tekstach kultury (notowanych po 2000 r. m.in. w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, figurujących w sieci internetowej i poza nią), a tym samym w wielu rejestrach komunikacyjnych; czy i jakim zmianom podlega ów speyfikowany związek wyrazowy. Rozważania te należy poprzedzić kulturowym wprowadzeniem do rozumienia ukrytej we frazeologizmie mocy symbolicznej

Feniksa, a także oglądem systemowego (leksykograficznego) stanu mitologizmu oraz próbą ustalenia jego źródła upowszechnienia i przybliżonego czasu powstania.

Mit legendarnego ptaka, wyrosły na kanwie starożytnych wierzeń, najpierw etiopskich (Chenel, Simarro 2008: 61), indyjskich albo arabskich (Kopaliński 1990: 90), następnie egipskich, greckich i rzymskich (atrybut Wiecznego Miasta – Rzymu)¹, został zaktualizowany również we wczesnym chrześcijaństwie od czasów Orygenesusa jako symbol zmartwychwstałego Chrystusa². Feniks (łac. *phoenix* z gr. *phoiniks* ‘szkarłatny’)³ to nazwa świętego ptaka, o którym pisali grecki historyk Herodot (ok. 485–425 r. p.n.e.) w *Dziejach* (2, 73) (w dziele uznawanym za pierwszą pracę historyczną, opartą na źródłach, pośrednich świadectwach i na własnych obserwacjach) i rzymski filozof Tacyt (14–69 r.) w *Rocznikach* (6, 28), a także Pliniusz Starszy, Owidiusz czy Plutarch. Stworzenie to ściśle wiązało się z kultem słońca, którego wyjątkowymi czcicielami byli starożytni Egipcjanie. Kult Re (albo Atum) skupiał się w Mieście Słońca (gr. *Heliopolis*), znajdującym się w dolnym Egipcie (Kubiak 2013: 48–49). Herodot tak zdaje sprawę ze swojej wiedzy na temat spotykanego w Egipcie ptaka:

Inny jeszcze święty ptak jest, któremu na imię *foenix*. Ja go przecież nie widziałem, tylko malowanego: gdyż rzadko się u nich zjawia, w lat pięćset, jak obywatele miasta Słońca powiadają; wtenczas zaś, twierdzą, przylatuje, gdy mu ojciec odumrze. Jest on, jeżeli podobny malowidłu, tak wielki i taki: pióra w skrzydłach częścią złotawe, częścią czerwone; najbardziej zaś do orła z kształtu i wielkości przyrównać go można (Herodot 1862: 128–129, ks. 2, fragment 73).

Tacyt wspomina, że Feniks, dopełniwszy przeznaczonej mu liczby lat (500 lub 1461), w zbliżającym się czasie śmierci wraca do Heliopolis, gdzie wije sobie gniazdo, w którym składa nasienie i umiera. Nowonarodzony ptak z kolei odprawia pogrzeb zmarłemu ojcu, którego spowija w mirrę i spala na ołtarzu Słońca (Kubiak 2013: 49).

Tajemniczy ptak, znany tylko z przekazów, stał się ważnym symbolem kulturowym niemal na całym świecie (il. 1), jego wizerunek wybijano na monetach w starożytnym Rzymie (m.in. za czasów Konstantyna Wielkiego z napisem *Felix reparatio temporum* ‘Pomyślne odnowienie się czasów’), jego wyobrażenie znalazło się na medalach królowej angielskiej Elżbiety I (z napisem *Sola phoenix omnis mundi* ‘Jedyny

¹ Ptak ów w mitologiach nosił różne imiona: np. w tradycji tureckiej – *Kerkes*, w perskiej – *Simorgh* (Cirlot 2000: 130), w egipskiej – *Benu* (nazwa ta pochodzi od słowa *uben* ‘jaśnieć, wschodzić’ – Lurker 1995: 79). Utożsamiany był z różnymi ptakami: z orłem, pelikanem, pliszką, czapłą, pawiem, bażantem, sokołem.

² O symbolu feniksa w ujęciu starochrześcijańskim pisze D. Forstner: „W literaturze starochrześcijańskiej często mówi się o feniksie jako symbolu zmartwychwstania, zarówno w znaczeniu powszechnym, jak i w odniesieniu do samego Chrystusa, *prawdziwego* Boga Słońca, który zwycięsko powstał z żaru cierpień i śmierci” (Forstner 1990: 228), w średniowieczu dominowała jednak interpretacja maryjna – niektórzy Ojcowie Kościoła widzieli w feniksie symbol dziewiczości Matki Bożej (ibidem).

³ Nazwa ptaka, jak podaje W. Kopaliński, związana jest z przywiezioną z Fenicji przez Greków dwupienną palmą, której greckie określenie *phoiniks* zostało ukute od nazwy miejsca, z którego ją sprowadzono. To prawdopodobnie na tej palmie Feniks budował gniazdo z aromatycznych korzeni (Kopaliński 1990: 90).

feniks całego świata') (Kopaliński 1990: 90–91), w 1926 ustanowiono Królewski Order Feniksa, będący odznaczeniem republiki i królestwa Grecji, imieniem mitycznego stworzenia określono również gwiazdozbiór nieba południowego.



Il. 1. Śmierć Feniksa gorejącego w płomieniach, Bestiariusz z Aberdeen (ok. 1200 r., Anglia, autor nieznany)

Źródło: Wikipedia: 2019

Legenda o długowiecznym i tajemniczym ptaku do dzisiaj inspiruje artystów, pisarzy, malarzy, naukowców, użytkowników języka. Mit Feniksa przetrwał bowiem także w języku – podobno już Grecy mówili: *Dożyć wieku feniksa* 'dożyć sędziwego wieku' (Kopaliński 1990: 90–91), *feniksem* też określano wielką osobliwość (SL t. I, s. 648; NKPP t. I, s. 562; PSWP t. XI, s. 234), co oddaje również fraza *Rzadki jest ptak feniks na świecie* (już Mikołaj Rej pisał w *Żywocie człowieka poczciwego*: „...a filozof napisał, iż rzadki jest ptak feniks na świecie” za Korolko 2004: 210, por. NKPP t. I, s. 562), okres kilkuset lat nazwano *okresem / cyklem Feniksa* (SMTK s. 307), sam leksem stanowi element składowy wielu współcześnie używanych w Polsce chrematonimów (zwłaszcza z sektora pogrzebowego, ze względu na jego funeralne konotacje).

W funkcjonującym w polszczyźnie związku frazeologicznym *odrodzić się / odradzać się || powstać / powstawać (jak / niczym Feniks / feniks) z popiołów* uwieczniony został motyw samospalania się przeczuwającego śmierć ptaka i odradzania się nowego – z popiołów po zniszczonym gnieździe. Przywołany w NKPP wariant jednostki języka mający postać pełnej frazy: *Jak feniks z popiołów odradza się*, nie jest notowany w nowszych ekscerpowanych opracowaniach leksykograficznych, w których człon werbalny zazwyczaj inicjuje frazeologizm. Zarówno w słowniku Jana Mączyńskiego z XVI wieku (M, hasło *Phoenix*), jak i w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z XIX wieku (SL t. I, s. 648) odnotowane jest wyjaśnienie słowa *Feniks*, zawierające informację o tym, iż jest to ptak, który spala się

we własnym gnieździe, a następnie odradza się z popiołu (przy czym SL powołuje się na M, którego niejako cytuje)⁴. Pierwszym opracowaniem słownikowym (frazeologicznym), w którym mitologizm w postaci *powstać (jak Feniks) z popiołów* został uznany za jednostkę systemu, jest *Słowniczek frazeologiczny* Antoniego Krasnowolskiego z 1899 (AK s. 142, hasło *popiół*). Zatem przywołane w NKPP źródła leksykograficzne (M, SL) nie notują frazeologizmu, a jedynie definiują znaczenie słowa *Feniks*, dopiero podana w NKPP XIX- i XX-wieczna dokumentacja tekstowa obrazuje użycie połączenia wyrazowego jako takiego. Wyraźnie widać, że frazeologizm formalnie i semantycznie krystalizuje się i upowszechnia w źródłach literackich – m.in. w tekstach mniej lub bardziej znanych pisarzy: Jana Dziekońskiego, Apollina Nałęcz Korzeniowskiego, Józefa Korzeniowskiego, Teodora Tomasza Jeża [Zygmunta Miłkowskiego], Juliusza Strutyńskiego, Henryka Sienkiewicza, Leonarda Sowińskiego, Tadeusza Jaroszyńskiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Elizy Orzeszkowej, Włodzimierza Perzyńskiego oraz Pawła Kubisza. Mirosław Korolko odnotowuje jeden XVII-wieczny fragment poetycki z twórczości Kaspra Miaskowskiego (XVII w.), i dwa nowsze – Cypriana K. Norwida i Stefana Żeromskiego, w których przywołano motyw ptaka odradzającego się z popiołów i wprowadzono go na zasadzie porównania (Korolko 2004: 210). Opierając się na tych danych, można mniemać, że mitologizm (z wariantami) jest stosunkowo nowym frazeologizmem ukształtowanym dopiero w XIX wieku, jednak prawdopodobnie jego metaforyczność i forma krystalizowały się na gruncie literackim już w wiekach wcześniejszych (począwszy nawet od XVII w.). Stylistyczną przynależność frazeologizmu potwierdza nie tylko rodzaj obrazującej jego użycie dokumentacji tekstowej, ale także kwalifikacja odmianowo-stylistyczna sugerowana we współczesnych opracowaniach leksykograficznych: *książkowy* (C-PSSS, ISJP, USJP, WSF, PWN, WSJP) lub *poetycki* (C-PSSS).

Mitologizm notowany jest w wielu źródłach leksykograficznych (zarówno w ogólnych słownikach języka polskiego, jak i w opracowaniach frazeologiczno-paremiologicznych, także dwujęzycznych)⁵. Już na poziomie oglądu systemowego ujawnia się jego znaczny potencjał wariacyjny⁶. Obserwuje się równoczesne istnienie dwóch form omawianej jednostki języka, będących efektem procesu

⁴ Zaznaczyć należy, że cytat z M ani w NKPP (t. I, s. 562), ani w SL (t. I, s. 648) nie został przywołany wiernie (wydaje się, że w NKPP cytuje się M za SL, ale jeszcze w bardziej skróconej wersji). Polska definicja *Phoenixa* w M brzmi mniej więcej tak: *Jedyny ptak w Arabii tak wielki jako orzeł a czerwone pióra na sobie mający, który jako powiadają, gdy sześć i sto lat ma, sam się zapala, a z tego się zaś popiołu rodzi* (M, odczyt. MPB), natomiast NKPP podaje: *Jedyny ptak, jak powiadają, mając sto sześć lat, sam się zapala, a z tego popiołu zaś się rodzi*.

⁵ Notację omawianego związku oraz dokumentację jego użycia można znaleźć w następujących opracowaniach: AK s. 142; SJPD – powstać, popiół, feniks; SFS t. I, s. 720, 737; NKPP t. I, s. 562; SJPSz t. I, s. 580; t. II, s. 811; SMTK s. 307; PSWP t. XI, s. 234; t. XXX, s. 406; t. XXXI, s. 384; C-PSSS s. 69; SWJP t. I, s. 249; ISJP t. I, s. 402, 1122; t. II, s. 181, 230; USJP t. I, s. 892; R-PSSS s. 102–103; WSF s. 218, 560; PWN s. 101; WSFL s. 59, 62, 338, 339; WSJP – feniks, popiół.

⁶ Za warianty uznano mitologizmy frazeologiczne mające tożsamy komponent mitologiczny (wyrażony *explicite* lub *implicite*), identyczną definicję znaczenia i tę samą motywację mitologiczną (por. Puda-Blokesz 2014: 120–133).

kontaminacyjnego⁷ bądź derywacji ujemnej lub dodatniej⁸ (trudno dociec, która konstrukcja była wcześniejsza): obok wariantu z wyrażonym *explicite* komponentem mitologicznym w części porównawczej (*jak / niczym feniks / Feniks*) istnieje odmianka *powstać* (AK, ISJP) / *powstawać* (WSF) / *zmartwychwstawać* (WSF) || *odradzać się / odrodzić się* / (ktoś / coś) *odradza się* (SJPD, SFS, SJPSz, PSWP, ISJP, WSF, WSJP) z *popiołów* – forma o słabszym statusie mitologicznym, pozbawiona nazwy mitologicznej i budowy opartej na porównaniu. W słownikach można znaleźć również przykłady konstrukcji wątpliwych, jeśli chodzi o ich przynależność do systemu: *budzić się do życia jak Feniks z popiołów* (SWJP, por. Bąba, Liberek 2011: 38–39), czy o szyku inwersyjnym *jak feniks z popiołów odradza się* (NKPP). Do najczęściej spotykanych alternacji leksykalnych we względnie stałej strukturze mitologizmu należy derywacja wymienna polegająca na ograniczonej do kilku ekwiwalentów wymienności ingredientów frazeologizmu pozostających w semantycznej relacji synonimii. Do takiej derywacji najczęściej dochodzi w obrębie członu werbalnego: *odradzać się* || *powstawać* (rzadziej *zmartwychwstawać* [WSF], wątpliwie *budzić się* [SWJP]) *jak feniks / Feniks z popiołów*. W parze ze wspomnianym procesem idzie także często zmiana wewnątrzleksykalna aspektu czasownika: *odrodzić się / odradzać się* || *powstać / powstawać* (*jak / niczym Feniks / feniks*) z *popiołów*. Okazuje się także, iż pozornie stała forma fleksyjna wyrażenia przyimkowego z *popiołów* w jednym z opracowań (ale tylko w jednym miejscu) pojawiła się w liczbie pojedynczej *powstawać jak Feniks z popiołu* (SJPD – *powstać*). Rzadziej wskazuje się na variancję w obrębie członu wprowadzającego składnik porównawczy: *odradzać się / odrodzić się jak* || *niczym feniks z popiołów* (WSFL). Za zewnętrznojęzykowe odzwierciedlenie procesu apelatywizacji nazwy mitologicznej może być uznany jej dwojaki zapis ortograficzny *Feniks / feniks*⁹. Konkludując tę część rozważań – ogląd

⁷ Niektóre słowniki (jak się okazuje, nie tylko starsze, ale także i te najnowsze) formy z komponentem mitologicznym i bez niego notują w odległych od siebie miejscach, tym samym poniekąd sugerują, że są to jednostki niespokrewnione genetycznie (SJPD, SFS, SJPSz, PSWP, WSJP). S. Bąba i J. Liberek na tej podstawie stwierdzają, że „pierwotnie mieliśmy do czynienia z dwoma odrębnymi zwrotami, które jednakowoż były sobie bliskie pod względem semantycznym. [...] podstawą owej bliskości była ujawniająca się od dawna możliwość używania samego czasownika *powstać*, *powstawać* i samego czasownika *odrodzić się*, *odradzać się* w znaczeniu metaforycznym nieodległym od znaczenia związku *powstać* // *powstawać jak Feniks z popiołów*, jak i od znaczenia związku *odradzać* // *odrodzić się z popiołów*” (Bąba, Liberek 2011: 36). Można mniemać, że i takie procesy w języku miały wpływ na ukształtowanie się niejako dwóch form, jednak jeśli brać pod uwagę zapis frazeologizmu w najstarszym opracowaniu polskiej frazeologii, w słowniczku A. Krasnowolskiego, nawiasowe ujęcie części (*jak Feniks*) może sugerować istnienie dwóch wariantów: *powstać jak Feniks z popiołów* i *powstać z popiołów*. Widoczna natomiast we frazeologii tendencja variancji synonimicznej członu werbalnego w zwrotach może przemawiać za tym, że *odradzać się* i *powstawać* były używane wymiennie w mitologizmie (co pokazuje dokumentacja tekstowa w NKPP). Ze względu na tożsamość znaczeniową, bliskość formalną i – przede wszystkim – dającą się uzasadnić wspólną motywację kulturową (mitologiczną) obydwie formy (z komponentem mitologicznym wyrażonym *explicite* i *implicite*) w tym opracowaniu uznaje się za warianty jednego, utrwalonego połączenia wyrazowego.

⁸ Na grunt frazeologii przeniesiono tutaj terminologię słowotwórczą (por. D. Buttler 1994).

⁹ Już w najstarszych przykładach użyć frazeologizmu widoczny jest zapis komponentu mitologicznego od małej litery (*feniks* – por. NKPP), w opracowaniach leksykograficznych zapis jest różnorodny: albo podano formy fakultatywne (*Feniks / feniks* – WSF), albo zapisane tylko od wielkiej

notacji frazeologizmu w opracowaniach leksykograficznych pozwala na wysnucie wniosku, iż omawiana jednostka należy do grupy związków wielokształtnych symetrycznych, a jej kanoniczna i zgodna z normą frazeologiczną postać winna wyglądać następująco: *odrodzić się / odradzać się || powstać / powstawać (jak / niczym Feniks / feniks) z popiołów* (por. Bąba, Liberek 2011: 39).

Definicje zaproponowane w ekscerpowanych słownikach nawiązują do motywu odradzania się, najczęściej z całkowitego zniszczenia. Są skrótowe, typu 'odrodzić się' (C-PSSS), 'odrodzić się, powstać' (ISJP) lub bardziej rozbudowane. W grupie obszerniejszych definicji za pomocą środków językowych podkreślone są ekstremalne punkty na osi stopniowości: należy ulec totalnemu zniszczeniu, upaść na samo dno, by powstać na nowo na zgłiszczach – 'powstawać, zaczynać istnieć od nowa na ruinach, po całkowitym zniszczeniu' (SJPD), 'powstać od nowa po całkowitym zniszczeniu' (USJP), 'odradzać się nieoczekiwanie; powstawać na nowo w podobnej postaci, na gruzach, zgłiszczach' (WSF), 'odradzać się z nicości, powstawać na nowo po całkowitym zniszczeniu' (WSFL). Niektóre definicje wprowadzają dodatkową treść znaczeniową: 'odradzać się nieoczekiwanie' (WSF); 'być niezniszczalnym, nieśmiertelnym¹⁰, odrodzić się' (SFS, SJPD); 'powstawać na nowo w podobnej postaci, na gruzach, zgłiszczach' (WSF). W jednym opracowaniu przywołano definicję 'pojawiać się niespodziewanie, wyrastać jak spod ziemi' (WSF) z adnotacją *błąd. dzien.*, jednak nie podano przykładów użycia. Znaczenie frazeologizmu ma także związek z jego łączliwością składniową. Obok wniosków na ten temat, które można wysnuć z podanej w słownikach egemplifikacji tekstowej, w niewielu opracowaniach za pomocą zaimka *coś* zasugerowano, że nominalnym uzupełnieniem zwrotu mogą być jedynie rzeczowniki nieosobowe (ISJP, R-PSSS, WSF), tylko w najnowszym ekscerpowanym słowniku wskazano rozszerzoną łączliwość *ktoś/coś odradza się jak feniks z popiołów* (WSJP), przy czym w definicji – jeśli dobrze rozumieć zapis – *ktoś to grupa ludzi tworząca zbiorowość*, co potwierdza również przywołana w hasłach dokumentacja

litery (AK, SJPD, SFS, SMTK, PSWP, SWJP, USJP, R-PSSS, PWN), albo tylko od małej (NKPP, SJPSz, C-PSSS, ISJP, WSFL, WSJP). Jest to prawdopodobnie odbicie życia mitologizmu w dyskursie (niejednokrotnie w przywołanych cytatach pojawia się różny zapis mimo opcji obranej przez redaktora hasła – por. WSJP). Różnorodność zapisu izolowanej mitologicznej nazwy przejawia się także w notkach omawiających znaczenie symbolu Feniksa w słownikach symboli. W tym przypadku rzecz się ma prawdopodobnie w samym rozumieniu imiennego określenia *Feniks* (jako nazwy własnej konkretnego ptaka) czy *feniks* (nazwy gatunkowej lub określenia symbolu). Zaznaczyć należy, że w słowniku ortograficznym pod red. E. Polańskiego w znaczeniu mitologicznym i astronomicznym nazwa notowana jest od wielkiej litery, jako określenie botanicznej nazwy ptaka – od małej (WSO s. 219), podobną adnotację ortoepiczną można znaleźć w PSWP (t. XI, s. 234 – od wielkiej litery w znaczeniu *mitologicznym* – tutaj też odnotowano frazeologizm z tak zapisanym członem mitologicznym, *astrologicznym, geograficznym*, dla znaczenia *dawnego* 'wielka osobliwość' – zapis od małej). O problemie tym pisali także S. Bąba i J. Liberek, którzy opowiedzieli się za zapisem komponentu od wielkiej litery, podkreślając, iż w porównaniach właściwych „przenośne znaczenie nie przekreśla aktywnego wskazania na konkretną, mityczną bądź literacką postać i w ten sposób radykalnie spowalnia oddalanie się realnego znaczenia od znaczenia wyjściowego” (Bąba, Liberek 2011: 43–44).

¹⁰ Badania S. Bąby i J. Liberka ukazują, że semy (nieśmiertelność i niezniszczalność), wyrażone w niektórych definicjach słownikowych, w kontekstach ujawniają się bardzo rzadko i w stopniu mało wyrazistym (Bąba, Liberek 2011: 40).

tekstowa (WSJP – ‘ktoś (grupa ludzi tworząca zbiorowość) zaczął istnieć lub coś zaczęło istnieć na nowo po całkowitym zniszczeniu’).

W NKJP (w całym, a nie zrównoważonym) uwidacznia się obecność omawianego frazeologizmu w tekstach o różnym typie i kanale (nie tylko w formach literackich). Potwierdza to domniemanie, że jednostka ta (nie tylko jej wariant pozbawiony członu mitologicznego *odradzać się z popiołów*) rozszerzyła swoje pole odmianowo-stylistyczne. W korpusie znaleźć można nieliczne XXI-wieczne bardziej czy mniej zgodne z kanoniczną postacią związku literackie jego użycia:

Przykł. 1.

Ewa jest nie tylko boskim instrumentem miłości, jest ważkim przesłaniem bez słów. Symbolem Dobra i Piękna, **wyłonionym jak Feniks z popiołów** klęski pierwszej wojny – międzynarodowego żydowskiego spisku i hańby Wersalu (NKJP, Henryk Rozpędowski, *Charlestone*, 2002)¹¹.

Przykł. 2.

W pobliskim Albano urodził się Tytus Liwiusz, wielki historyk. Butny i potężny gród zniszczyli potem niemal doszczętnie Hunowie, lecz **podniósł się niczym Feniks z popiołów** (NKJP, Witold Jabłoński, *Metamorfozy*, 2004).

Przykł. 3.

Poza tym miał ukrytą nadzieję, że może zbankrutują, wszystko się rozpierdoli, straci pracę i pojedzie na jakiś zajebisty trening psychologiczny, jakąś grupę otwarcia, postawi się wreszcie na nogi, **powstanie jak ten cały Feniks z popiołów**, odrodzi, narodzi i zacznie od nowa (NKJP, Max Cegielski, *Apokalipso*, 2004).

Przykł. 4.

Nie tracąc z oczu sprawy wrocławskiego księcia i jego królewskich ambicji, spoglądają obecnie także coraz baczniejszym okiem na **odradzający się niczym Feniks z popiołów** czeski dwór. Młody Waclaw skupia w swoich dłoniach coraz większą potęgę, zwłaszcza odkąd uwięził nienawistnego mu ojczyma (NKJP, Witold Jabłoński, *Ogród miłości*, 2006).

Przykł. 5.

I wiem już, dlaczego nowojorczyzy są zakochani w tym ledwie przed miesiącem zatwierdzonym projekcie: Calatrava dał nam białołpiórego **Feniksa**, na którego **powstanie z popiołów** World Trade Center od dawna czekaliśmy (NKJP, Kamila Sławińska, *Nowy Jork. Przewodnik niepraktyczny*, 2008).

Przywołanie mitologizmu w tekstach literackich, zważając na jego źródło, nie dziwi. Bardziej interesująca wydaje się dość wyraźna obecność jednostki w innego typu komunikatach – m.in. w prasowych tradycyjnie drukowanych i udostępnianych poprzez internet:

Przykł. 6.

Dziś, w sto lat po starcie pierwszego zeppelinu, **niczym odrodzony z popiołów feniks**, sterowce wracają triumfalnie na niebo (NKJP, Edwin Bendyk, *Latające cygare hrabiego Zeppelin*, „Polityka” nr 2255, 2000).

¹¹ W artykule zachowano oryginalną pisownię dokumentacji tekstowej przywołaną za źródłami, z których ją pozyskano.

Przykł. 7.

Józef Oleksy **powstał z popiołów**. Po zarzucie szpiegostwa, jaki spotkał go przed siedmiu laty, wydawało się, że jego polityczna działalność zakończyła się definitywnie (NKJP, Mariusz Janicki, *Józef męczennik*, „Polityka” nr 2370, 2002).

Przykł. 8.

Europa to **feniks** wciąż **odradzający się z popiołów**, a u jej początków jest gwałt i miłość (NKJP, Adam Krzemiński, *Duch starego świata*, „Polityka” nr 2407, 2003).

Przykł. 9.

– Mój polityczny nos mówi mi, że lotnisko **powstanie z popiołów** szybciej niż tego się spodziewamy – twierdzi poseł Jan Sieńko (SLD) (NKJP, Marcin Kamiński, *Postawili NATO?*, „Dziennik Bałtycki”, 2005).

Przykł. 10.

A Cracovia ma motywację związaną z grą w pucharach. Klub się **odrodził jak feniks z popiołów**, nie miał nadziei. Cracovia gra u siebie i to może być decydujące (NKJP, Janusz Koziół, *Zagrajcie pięknie!*, „Gazeta Krakowska”, 2005).

Przykł. 11.

Trwa kolejna edycja naszego, **odnawiającego się jak feniks z popiołów** :, konkursu. Do fotografowania gotowi? Start! (NKJP, *Z wydawnictw*, „Las Polski”, 2009).

Ciekawym przykładem prasowo-medialnej innowacji modyfikującej wymieniającej¹² zwrotu jest forma (*odradzać się*) **jak Feliks z popiołów**, w której na zasadzie podobieństwa brzmieniowego doszło do świadomej wymiany członu mitologicznego na konkretne imię (odnoszące się również do konkretnych osób czy postaci), a tym samym – do odcięcia mitologizmu od jego kulturowej genezy:

Przykł. 12.

Jak Feliks z popiołów (NKJP, Piotr Pytlakowski, *Złote pstrągi Siemienasa*, „Polityka” nr 2535, 2006, nagłówek jednego z akapitów artykułu na temat Feliksa Siemienasa, który oskarżony m.in. o poważne wyłudzenia bankowe został uniewinniony, wiązano go z politykiem Andrzejem Lepperem, por. Tygodnik Polityka, 2006).

Przykł. 13.

Michał Kamiński i Mariusz Kamiński to nie są bracia. W IV Rzeczypospolitej – która po wyborach **odrodzi się – jak Feliks z popiołów** – w tej IV, bracia są tylko jedni jedyni (NKJP, Stanisław Tym, *Oczyrna Wernyhory*, „Polityka” nr 2621, 2007).

Przykł. 14.

Jak Feliks z popiołów (nagłówek artykułu Marcina Wolskiego na temat planu odbudowy pomnika symbolu bolszewickiego terrorku Feliksa Dzierżyńskiego na Placu Łubiańskim w Moskwie, NKJP, „Gazeta Polska Codziennie”, nr 1164, 2015).

¹² Za innowację frazeologiczną uznano wszelkie świadome lub nieświadome odchylenia od zgodnej z normą językową kanonicznej formy mitologizmu. W artykule posłużono się klasyfikacją innowacji zaproponowaną przez S. Bąbę (idem 2009: 25–30).

Przykł. 15.

– Spóźniłeś się. Nie masz pojęcia, jaki wywrotowy projekt wymodził Jurek – szczena ci opadnie. Normalnie zajebisty pomysł.

– Jurek przedstawił wizję – nakazał.

Jurek obtarł rękawem swoją tłustą gębę i zaaferowany zaczął.

– Projekt nosi nazwę **Feliks z popiołów2**. Jak Fenix z popiołów powstał, rozumiesz?

– Nie do końca, Feliks czy feniks? – zdeorientowany, ale zaciekawiony wypytuję się dalej.

– No, Feliks. Nie wiesz, jaki? No, Feliks Stanisławowicz Dzierżyński! – krzyknął Sławek, zwracając uwagę wszystkich klientów pubu (Adam Peterson, *Religia krwi*, 2016, źródło: books.google.pl, jeden z bohaterów książki chce doprowadzić do tego, by Prezydent Polski uhonorował Feliksa Dzierżyńskiego).

Okazuje się, że ta – wydawałoby się – zindywidualizowana transformacja zaczyna żyć własnym życiem, choć należy nadal do rzadkich form (przeładowanie google usilnie próbuje ją przełożyć na *odrodzić się / powstać jak feniks z popiołów* i takie pokazuje również wyniki wyszukiwania). W opublikowanym w internecie fragmencie książki Magdy Jethon *Państwu pierwszym opowiem o Trójce* zacytowano wypowiedź posłanki PiS Renaty Beger: *Samoobrona odrodzi się jak Feliks z popiołów* (Tygodnik Przegląd, 2016). W sieci znaleźć można również cytaty (przykł. 16) rzekomo pochodzący z książki Martyzny Senator *Z popiołów* i A. Meredith Walters, *Twoim śladem*. Cytat – jak się okazało – błędnie przypisano pierwszej autorce, pochodzi on z drugiej z przywołanych powieści, jednak w oryginale zawiera komponent mitologiczny *Feniks*.

Przykł. 16.

Powstanę jak Feliks z popiołów jako lepszy człowiek. I znajdę siłę, by pójść, dokądkolwiek powiedzie mnie przeznaczenie (Lubimy czytać.pl, 2019).

Nie zważając jednak na źródło błędnej formy *powstać jak Feliks z popiołów*, należy sobie uświadomić, że w sieci stała się ona samodzielnym bytem tekstowym utrwalającym innowacyjną wersję frazeologizmu. Potwierdzić to mogą kolejne przykłady – choćby sarkastyczny komentarz do znalezionej w internecie tekstu z błędną formą (przykł. 17) czy pytanie o znaczenie konstrukcji z członem *Feliks* (przykł. 18), które doczekało się dwóch odpowiedzi: „kojaży mi się w sumie z Polską po II Wojnie Światowej; Feniks. Feliks – imię, ew. «szczęście» po łacinie”¹³, „feniks – mityczny ptak. Przykłady: Polska po zaborach chociażby” (?zapytaj, 2016), a także znaleziony na jednym z forów wątek zatytułowany *Jak feliks z popiołów...*, w którym autorka ubolewa nad tym, że po rzuceniu palenia przytyła 8 kg i że w związku z tym musi zacząć w życiu nowy etap prowadzący do pozyskania mniejszej wagi (Forum JestemFit.pl, 2009).

¹³ Czy rzeczywiście łacińskie słowo *felix* ‘szczęśliwy’ może być podstawą owej innowacji? Trudno to ustalić. Jakże zatem byłoby znaczenie związku *odrodzić się jak szczęśliwy z popiołów*?

Przykł. 17.



Eldo na dziś
Karolina Twój tekst na dziś:
Myślę o sobie, własne sumienie kopię W końcu przestanę, nawet gdy w krwi się utopię Rodziłem się we kwi, sumienie chce mnie oswoić Odkuta stał, jak Feliks nowym w ogniu się rodzić

2 minut(y) temu przez: Phrases: · Dodaj komentarz · Lubię to! · Sprawdź

jak Felix(!) z popiołów... pewnie chodzi o prażone orzeszki;) kilka sekund temu · Lubię to!

MISTRZOWIE.ORG

Źródło: Mistrzowie.org: 2010

Przykł. 18.



kociak7576
zapyta(a) 31.01.2016 o 14:23

Co może odrodzić się jak Feliks z popiołów?

Przykład sytuacji, w której możesz użyć związku odrodzić się jak Feliks z popiołów. Opisz ją w kilku zdaniach.
Plis

Udostępniaj 0

0 ocen | na tak 0%

Odpowiedz

Źródło: ?zapytaj: 2016

Zasoby NKJP pokazują, że internauci nie stronią od posługiwania się utrwalo-
nym połączeniem wyrazowym w codziennej komunikacji (będącej odbiciem zapisa-
nej, ale niejako mówionej potocznej odmiany polszczyzny) na różnego typu forach
i w grupach dyskusyjnych¹⁴:

Przykł. 19.

Podobna jest [lewizna – dopis. MPB] do legendarnego **feniksa**, gdyż **jak** tamten **powsta-**
je do życia, z tą tylko różnicą, iż nie z **popiołów**, a z gówna, co zostało wykazane na po-

¹⁴ J. Grzenia fora, grupy i listy dyskusyjne, jako przejawy językowej komunikacji elektronicz-
nej, uznaje za gatunki internetowe, które powstały w tej sieci i są charakterystyczne niemal wy-
łącznie dla niej (obok m.in. blogów czy chatów) (por. Grzenia 2008: 152, 167–169). Powstające
w obrębie swoich gatunków jednostki, jakimi są wątki, przypominają dyskusję, która realizuje się
poprzez hybrydę polszczyzny pisanej i mówionej (por. Wrycza 2008: 82–84) (cechującej się m.in.
dialogowością, spontanicznością, kolokwialnością – Grzenia 2008: 97–108).

czątku (NKJP, Usenet, temat DO CZEGO JEST, A DO CZEGO NIE JEST LEWIZNA PODOBNA ???, 2003)

Przykł. 20.

Niedługo tradycyjnie **pojawi się** znowu, **jak Fenix wskrzeszony z popiołów**, i pewnie tradycyjnie zmieni przy okazji swego nicka udając że to nie on gadał dawniej takie bzduuuuuuury... :-) (NKJP, Usenet, pl.soc.wegetarianizm, temat *Re: Gratulacje dla Makaron*, 2003).

Przykł. 21.

Przemyślcie sobie wszyscy moje słowa i Ci którzy nie są zbyt leniwi by chciało im się wyruszyć na ciężką i na pewno nie łatwą wojnę z nałogiem niech spróbują się w walce z zyletą i niech zwyciężą i **powstaną jak Feniks z popiołów** i dadzą żywy i namacalny przykład tego, że można wszystko jeśli tylko robi się to z przekonaniem i z wiarą w swój sukces!!! (NKJP, www.forumowisko.pl, temat *Samookaleczenie*, 2005).

Przykł. 22.

Istniała możliwość odbudowania Austro-Węgier... kraje które **powstały** na nowo **jak feniks z popiołów** były rozczarowane niepodległością (w szczególności Węgry po traktacie w Trianon) więc jeżeliby się postarano to odbudowa byłaby w zasięgu ręki (NKJP, forum.historia.org.pl, temat *Rozpad Austro-Węgier czy musiało do tego dojść?*, 2006).

Przykł. 23.

Co wy wiecie o miłości to uczucie o wielkiej sile ktore potrafi zabic lub sprawic ze **naraździsz sie na nowo jak feniks z popiołów** (NKJP, www.forumowisko.pl, temat *miłość?*, 2008).

Przykł. 24.

Po pierwszej wojnie Polska **powstała z popiołów** (NKJP, forum.historia.org.pl, temat *Mord pod Ciepzielowem – zbrodnia wojenna Wehrmachtu w 1939 r.*, 2008).

Analizowany frazeologizm nierzadko staje się podstawą do tworzenia form ideonimicznych – w tego typu komunikatach wykorzystywane są głównie jego skrócone realizacje, m.in. (*jak*) *Feniks z popiołów* lub *z popiołów*, które budują metaforyczne obrazy, usamodzielniają się i przejmują na siebie niejako semantyczny ładunek całego mitologizmu. W zasobach polszczyzny można znaleźć takie nagłówki lub śródtytuły prasowe: *Feniks z popiołów* (NKJP, „Trybuna Śląska”, 2004, o sportowcu, narciarzu alpejskim Hermannie Maierze, który zdobył Kryształową Kulę w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata); *Giełdowy feniks z popiołów?* (NKJP, „Dziennik Bałtycki”, 2009, o wroście giełdowej wartości akcji deweloperów), *Jak Feniks z popiołów* (NKJP, Jakub Taczanowski, „Dziennik Polski”, 2005, o Głogowie, który stał się atrakcyjnym śląskim miastem), *Niczym Feniks z popiołów* (NKJP, „Więści Podwarszawskie” nr 13 (829), 2007, o wyborze radnego Marka Szafrąńskiego na etatowego członka zarządu powiatu wołomińskiego), *Odradza się z popiołów* (NKJP, „Dziennik Łódzki”, 2004, o nowym piecu w Hucie Szkła „Feniks” w Piotrkowie), *Odrodzony z popiołów* (NKJP, „Dziennik Polski”, 2002, o odbudowie spalonego kościoła), *Powstał z popiołów* (NKJP, Sylwia Królikowska, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska”, 2005, o wałbrzyskim szpitalu im. Sokołowskiego, który znalazł się w czołówece szpitali Dolnego Śląska), *Riesch jak feniks z popiołów* (NKJP, Leszek Gracz, „Polska Głos Wielkopolski”, 2004, o niemieckiej narciarce alpejskiej Marii Höfl-Riesch).

Ciekawym zjawiskiem w tego typu przekazach jest powstawanie nowej, skróconej formy składniowej od frazeologicznej – *ktoś/coś (jak) z popiołów*, np. *Feliks z popiołów* (NKJP, „Dziennik Polski”, 2002 – o pomniku Feliksa Dzierżyńskiego), *Jak Venus z popiołów* (NKJP, Agnieszka Bialik, „Gazeta Krakowska”, 2005, o tenisistce Venus Williams), *Rak z popiołów?* (NKJP, Robert Domżał, „Gazeta Poznańska”, 2006, o raku przewodu pokarmowego), *Pusz z popiołów* (NKJP, Andrzej Rembowski, „Gazeta Poznańska”, 2006, o wracającej do polityki Sylwii Pusz z SLD), *Ranczo z popiołów* (NKJP, Piotr Subik, „Dziennik Polski”, 2005, o odbudowie spalonego obiektu o nazwie „Ranczo w Dolinie”), *Nagroda z popiołów* (NKJP, „Dziennik Polski”, 2003, o nagrodzie Feniksa). Można mniemać, że te konstrukcje są efektem pośredniego bytu, zawierającego komponent mitologiczny, typu *Bayer jak Feniks z popiołów* (NKJP, „Gazeta Poznańska”, 2003).

Zdarzają się też nagłówki zawierające pełną wersję mitologizmu lub jej innowacje, np. *Odrodził się jak feniks z popiołów* (NKJP, Michał Strzelecki, „Express Ilustrowany”, 2002, o Adamie Małyszku), *„Feniks” nie odrodzi się „z popiołów”* (NKJP, „Dziennik Łódzki”, 2003, o upadku kolejnej huty w Piotrkowie), *Pogoń powstała jak feniks z popiołów* (Małgorzata Boluk, WP Sportowe Fakty, 2015), *Czy z popiołów wyłoni się Feniks?* (NKJP, „Czas Ostrzeszowski” nr 20052, 2005, o treningach Klubu Piłkarskiego Victoria Ostrzeszów). Pojawiają się też nagłówkowe formy innowacyjne, w których dochodzi do rozszerzenia możliwości składniowych w członie porównującym, np. *Feniks z popiołów pieca* (NKJP, „Dziennik Polski”, 2003, o warsztatach medialno-artystycznych „Feniks” w Nowej Hucie).

Omawiana jednostka mitologiczna w sferze ideonimii stanowi tworzywo nie tylko nagłówków i śródtytułów prasowych, ale także współczesnych tytułów:

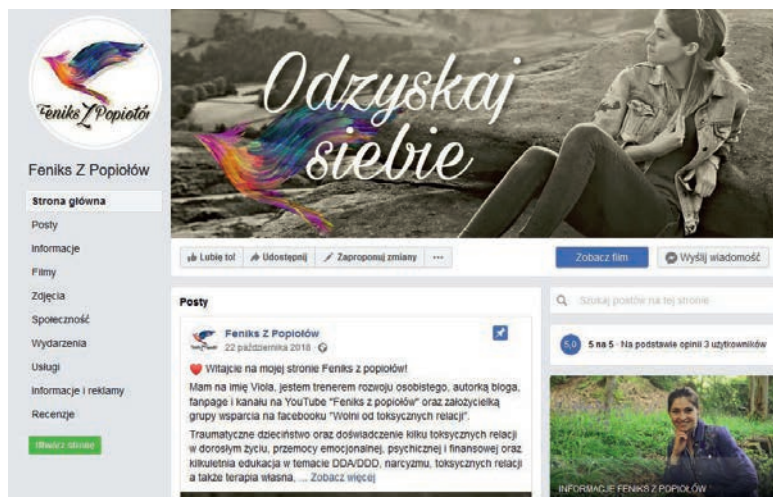
- książek i ich polskich tłumaczeń (np. Greta Gulsen, *Jak feniks z popiołów*, 2017 – główna bohaterka to młoda lekarka, na co dzień stykająca się ze śmiercią lub wyzdrowieniem, które jest niejako szansą na nowe życie; Akiko Mikamo, *Odrodzić się z popiołów*, 2016 – autentyczna historia Japończyka, który cudem przeżył atak jądrowy na Hiroszimę; Jessica Jones, *Jak Feniks z popiołów*, 2014 – o dziewczynie walczącej z rakiem piersi);
- piosenek (np. Kayah *Feniks z popiołów* z powtarzającą się frazą *wzleć w górę wysoko jak feniks z popiołów* obrazującą odnowę i powstanie po zawodzie miłosnym; Liroy, *Jak Feniks z popiołów* – z fragmentem *Jak Feniks z popiołów znów odradzam się na nowo / Jak Feniks z popiołów znów odradzam się bracie / Jak Feniks z popiołów znów odradzam się na nowo / Jak Feniks z popiołów znów odradzam się ... jak Feniks*);
- filmów (np. *Jak feniks z popiołów*, brytyjsko-australijski film dokumentalny o odbudowie Warszawy, 2011);
- wystaw (np. *1918 – jak Feniks z popiołu...*, 2013 – przykł. 25; *Jak Feniks z popiołów. Zniszczenie i odbudowa Warszawy 1939–1955*¹⁵, 2016);

¹⁵ To tłumaczenie niemieckiej nazwy *EIN PHÖNIX AUS DER ASCHE*, które w polskich mediach przybierało postać formy *Feniks z popiołów* – wystawa przygotowana we współpracy z Domem Spotkań z Historią w Warszawie, powstała w Niemczech w 2016 r.

Przykł. 25.Plakat wystawy 1918 – *Jak Feniks z popiołu*, 2013

Źródło: Dobre Miejsce. Katolickie Centrum Kultury: 2013

- nowoczesnych form podawczych publikowanych w elektronicznym medium, jak blog, fanpage, strona internetowa, forum internetowe, kanał na You Tubie itp. – przykł. 26.

Przykł. 26.

Źródło: Facebook: 2018

Ciekawym przykładem wykorzystania frazeologizmu jest hipertekstowo zaprezentowana na Facebooku działalność odwołująca się do motywu Feniksa (przykł. 26) pod hasłem-tytułem *Feniks z Popiołów – odzyskaj siebie*, wspierana logo

przedstawiającym symbolicznego ptaka. Nadawcą wielopłaszczyznowego komunikatu jest trenerka rozwoju osobistego, która oferuje wsparcie osobom potrzebującym tego wsparcia m.in. w postaci wpisów na blogu (fenixzpopiolow.com/blog), poprzez prowadzenie strony internetowej (fenixzpopiolow.com) czy sesje online – wszystko po to, by ktoś po traumatycznych doświadczeniach mógł się odrodzić jak Feniks z popiołów i zacząć żyć na nowo.

Frazeologizm doczekał się również reaktywacji w popularnych współcześnie komunikatach słowno-obrazkowych multiplikowanych w internecie, w tzw. memach internetowych. Został on przywołany w szablonowych formach memetycznych, takich jak demotywatory, składające się z czarnej ramki i z tekstu złożonego białą czcionką (Sieńko 2009) – przykł. 27–37, czy memy właściwe (przykł. 38, 41, 42) oraz w przekazach zindywidualizowanych (przykł. 39, 40).



Przykł. 27

Mówią, że miłość to ogień
Ze pochłania ciało, rozpala zmysły, **jak feniks**
powstaje z popiołów. / Ale... istnieją też
sztuczne ognie...

Źródło: demotywatory.pl



Przykł. 28

chciałbym być jak feniks
... po stracie serca odzyskać je na nowo

Źródło: demotywatory.pl



Przykł. 29

Jestem jak feniks
Umieram w niedzielny wieczór, a odradzam
się w piątek po południu

Źródło: demotywatory.pl



Przykł. 30

Polska ... **jest jak Feniks**
zawsze **odrodzi się z popiołów**

Źródło: demotywatory.pl

**Przykł. 31**

Nieważne jak wielka będzie wojna
I tak Polacy **odrodzą się jak feniks z popiołów**

Źródło: demotywatory.pl

**Przykł. 32**

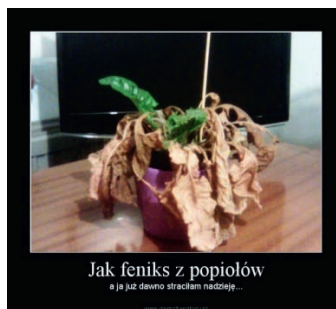
Polska **jest jak feniks z popiołów**
Odporna na ból i n.i.e.d.o.z.a.j.e.b.a.n.i.a

Źródło: demotywatory.pl

**Przykł. 33**

Niektórzy ludzie są **jak feniks**.
Stają się jeszcze silniejsi, po tym jak **odrodzą się z popiołów** porażki.

Źródło: demotywatory.pl

**Przykł. 34**

Jak feniks z popiołów
a już dawno straciłam nadzieję...

Źródło: demotywatory.pl

**Przykł. 35**

Dzień **jest jak feniks** płonie, a potem odrodza się z popiołów.

Źródło: demotywatory.pl



Przykł. 36

Wolny jak ptak!

Być wolnym jak ptak, czasami oznacza też że trzeba **powstać z popiołów i odrodzić się na nowo jak FENIX**

Źródło: demotywatory.pl



Przykł. 37

Kiedy czujesz się wypalony pamiętaj, że **feniks odradza się z popiołów**

Źródło: demotywatory.pl



Przykł. 38

BEGER POWRACA!

JAK FENIKS Z POPIOŁÓW Z KURWIKAMI W OCZACH PROWADZI ROLNIKÓW W WARSZAWIE

Źródło: rozrywka.dziennik.pl, 2015



Przykł. 39

Jestem jako ten feniks

Umieram w niedzielę po południu i odradzam się w piątek wieczorem

Źródło: panibukowa.pl



Przykł. 40

W poniedziałek rano **umieram** na cały tydzień, żeby znów ożyć w piątek wieczorem

Jako ten **feniks**

Źródło: panibukowa.pl

**Przykł. 41**

JESTEM JAK FENIKS
 JAK SIĘ ZJARAM TO ODRADZAM SIĘ NA
 NOWO

Źródło: fabrykamemow.pl

**Przykł. 42**

JESTEM JAK FENIKS

Źródło: memy.pl

Obok niemal kanonicznej wersji mitologizmu (przykł. 27, 31) dużo częściej przywoływana jest innowacja (*być*) *jak feniks* (z *popiołów*) w różnych wariantach tekstowo-uzualnych: *jest jak Feniks* / *feniks* (przykł. 30, 35), *są jak feniks* (przykł. 33), *jest jak fenix z popiołów* (przykł. 32), *jak feniks z popiołów* (przykł. 34), (*jestem*) *jako ten feniks* (przykł. 39, 40), będąca efektem modyfikacji skracającej i wymieniającej. Przy czym należy zaznaczyć, że stanowi ona nierzadko hasło wywoławcze albo pointę treści zawartej w innej części memu – dochodzi zatem niejako do formalnej i – tym samym – semantycznej atomizacji frazeologizmu. Bardzo ważnym elementem w memach, kompatybilnym z tekstem, jest grafika. W kilku przywołanych przykładach obraz nawiązuje do wyobrażenia Feniksa jako płonącego orła, co pogłębia kulturową symbolikę przekazu (przykł. 28, 29, 33, 35), w innych zarówno tekst, jak i grafika wzajemnie się dopełniają, zaś mitologizm stanowi element całej formalno-treściowej mozaiki (przykł. 31, 32, 34, 42). Jak pisze kulturoznawca Wiktor Kołowiecki, memy internetowe „mają naturę rozrywkową, gdyż taki jest charakter kultury internetu i współczesnej kultury w ogóle [...]” (Kołowiecki 2012), mają one przede wszystkim bawić, a także w zabawny sposób komentować rzeczywistość (także konkretne wydarzenia i osoby z życia publicznego – przykł. 38). Wśród podanych przykładów można znaleźć przekazy zachowane w poważnej, wręcz patetycznej tonacji, którą dodatkowo wzmacnia użycie frazeologizmu wyrosłego przecież w stylistyce poetyckiej: formy te gatunkowo przypominają złote myśli – wydaje się, że ów patos determinowany jest przez przywołaną tematykę związaną z miłością (przykł. 27, 28), trudnym życiem (przykł. 33, 36, 37), patriotyzmem (przykł. 31, 33). Komunikaty zdają się pełnić funkcję recepty, a kluczową rolę w ich przekazie odgrywa semantyka mitologizmu i kryjącej się za nim nadziei na nowe. Inne z przywołanych memów zachowane zostały w tonacji żartobliwi-ironicznej. Efekt ten pozyskany został poprzez budowanie kontrastu obrazów – ikonicznego, podanego wprost, i tworzonego w świadomości odbiorcy przez tekst zawierający mitologizm (zestawienie zdjęcia uschniętego kwiatka, który wypuścił zielone listki, z tekstem

Jak feniks z popiołów / a już dawno straciłam nadzieję... – przykł. 34 zdjęcia kury z hasłem JESTEM JAK FENIKS – przykł. 42).

Zaprezentowane przykłady pokazują, że analizowany frazeologizm wykazuje spory i bardzo zróżnicowany potencjał innowacyjny. Obrazuje to poniekąd składniowa łączliwość związku wyrazowego – (*ktoś / coś*) *odradza się / powstaje jak Feniks / feniks z popiołów*. Z jednej strony mitologizm może być odnoszony do rzeczowników osobowych, przywoływanych poprzez formy apelatywne lub przez nazwy własne jednostkowe i zbiorowe (Ewa – przykł. 1, Józef Oleksy – przykł. 7, bohater książki – przykł. 3, konkretny internauta, dyskutant – przykł. 20, osoby uzależnione – przykł. 21, zwłaszcza w nagłówkach prasowych mitologizm odnosi się do konkretnych sportowców czy polityków, np. *Pusz z popiołów* – Sylwia Pusz z SLD, *Jak Venus z popiołów* – tenisistka Venus Williams, Polacy – przykł. 31, ludzie – przykł. 33), także do rzeczowników oznaczających scaloną czymś ludzką zbiorowość (gród – przykł. 2, czeski dwór – przykł. 4, Europa – przykł. 8, klub Cracovia – przykł. 10, Austro-Węgry – przykł. 22, Polska – przykł. 24, 31, 32). Odradzać się z popiołów może również *coś* oddawane częściej przez rzeczowniki konkretne (sterowce – przykł. 6, lotnisko – przykł. 9, konkurs – przykł. 11, kwiatek – przykł. 34, nawet szczeka: *podniosła się ona (szczeka oczywiście) jak feniks z popiołów i powróciła na swoje miejsce*, NKJP, Usenet – pl.rec.ksiazki, 2004, czy cynamon *Odrodzić się jak Feniks z popiołu, czyli kilka słów o magicznej przyprawie zwanej cynamonem* – tytuł postu, Inglisz komon, 2013, w nagłówkach prasowych mitologizm odnosi się do szpitali, teatrów, obiektów sportowych, rekreacyjnych, elementów z przestrzeni miejskiej, pieców itp.), rzadziej abstrakcyjne (lewizna – przykł. 19, miłość – przykł. 27). Dokumentacja tekstowa ukazuje zatem, że sugerowany w słownikach stopień łączliwości (głównie *coś, ktoś* tylko w jednym opracowaniu WSJP) jest zawężony, co zauważyli już S. Bąba i J. Liberek (2011: 40–43). Badacze widzą ścisłą zależność między znaczeniem związku wyrazowego a jego łączliwością i sugerują formułowanie definicji albo dwuczęściowej, albo dwóch definicji (ibidem 43). W przypadku użycia mitologizmu w odniesieniu do rzeczowników osobowych w definicji powinny znaleźć się informacje o ponownym rozpoczynaniu zaprzestanej – z jakiś względów – działalności, o odzyskaniu dawnego znaczenia (w pewnej sferze) lub o powrocie do sił życiowych. Kiedy zwrot łączony jest z rzeczownikami nieosobowymi (też odnoszonymi się do zbiorowości ludzkiej), wówczas na plan pierwszy wysuwają się treści dotyczące powstawania na nowo po całkowitym zniszczeniu, odbudowy, renowacji, powrotu do dawnej świetności, nowego czy ponownego zastosowania czegoś po jakiejś przerwie.

W zakresie innowacji rozszerzających łączliwość analizowanego związku wyrazowego mieszczą się także konstrukcje przedstawiające schemat składniowy (*odrodzić się / odradzać się || powstać / powstawać*) (*jak*) *feniks/Feniks z popiołów czegoś* otwierający nie tylko miejsce dla podmiotu wypowiedzi, ale także – dla przydawki (przykł. 1, 5, *Feniks z popiołów pieca; Jak Fenix z popiołów zapomnienia*, Ratujemy Zwierzaki: 2016). W wyniku tej innowacji składniowej powstaje zwrot o schemacie nie z jednym pustym miejscem, a z dwoma. Zmiana ta prowadzi do budowania nowych metaforycznych sensów.

Mitologizm poddawany jest różnego typu transformacjom, czego efektem są powstające innowacje strukturalne. Na pierwszy plan wysuwają się innowacje modyfikujące, w których dochodzi do wymiany części werbalnej frazeologizmu na inny wyraz pozostający z nim w rzeczywistej lub pozornej relacji styczności semantycznej. W miejsce normatywnych *powstać / odrodzić się* (i ich odmian aspektowych) użytkownicy języka stawiają różne czasowniki i formy od nich pochodne, np.: *narodzić się* (*narodzisz się* – przykład. 23), *odnawiać się* (*odnawiający się* – przykład. 11), *odzyskać* (*Mania odzyskuje siebie z popiołów swojej rodziny*, NKJP, Pinezka.pl, tytuł *Rachela*, 2007), *podnieść się* (*podniósł się* – przykład. 2), *pojawić się* (*pojawi się* – przykład. 20), *wstać* (*Swinks też wstaje z popiołów*¹⁶, NKJP, Usenet – pl.hum.poezja, 2003), *wyłonić* (*wyłonionym* – przykład. 1), *wyrosnąć* (*dla państwa, które wyrosło z popiołów swego narodu*, NKJP, forum.historia.org.pl, 2005).

W tym miejscu warto wspomnieć o formie *niczym* – członie wprowadzającym porównanie, który może wystąpić w mitologizmie zamiast *jak*. Okazuje się, że mimo rzadszych wskazań leksykograficznych (tylko w jednym słowniku WSFL), jest on dość często aktywowany w dyskursie (przykł. 2, 4, 6), zwłaszcza literackim i prasowym – zapewne ze względu na swe możliwości stylistyczne.

Zaskoczenie wywołują innowacje, w których wymianie podlegają – wydawałoby się – niezmiennie formalnie elementy frazeologizmu. Komponent mitologiczny *Feniks* (realizowany różnorako w zapisie ortograficznym *Feniks / feniks*, rzadziej *Fenix / fenix*) został w niektórych przykładach zastąpiony przez jego dźwiękowy substytut *Feliks* (przykł. 12–16). W nagłówkach prasowych zaś leksem *Feniks* pozornie zostaje wymieniany na rzeczowniki osobowe własne (*Jak Venus z popiołów* – tenisistka Venus Williams, *Pusz z popiołów* – Sylwia Pusz z SLD) i pospolite (*Rak z popiołów?*, *Ranczo z popiołów*, *Nagroda z popiołów*).

Wymiennność członu czasownikowego w pełnej wersji zwrotu może być efektem postępującego formalnego przesuwania się granic frazeologizmu, za który użytkownicy języka coraz częściej uznają stabilny człon porównujący *jak Feniks / feniks (z popiołów)*, a nawet samo wyrażenie przyimkowe *z popiołów*. Pojawiająca się w polszczyźnie konstrukcja składniowa (*jak*) *ktoś/coś z popiołów* jest raczej elipsą pełnej wersji mitologizmu. Formalna ekonomia językowa wiążąca się z jednoczesnym przeniesieniem ładunku semantycznego całego zwrotu na jego krótsze formy (innowacja skracająca) uwidacznia się wyraźnie w nagłówkach prasowych, różnego typu tytułach oraz w memach internetowych, w których rzadko spotyka się pełną postać frazeologizmu. Takie teksty kultury muszą spełniać wymóg skrótowości formalnej, semantycznej kondensacji i dosadności.

W komunikacji można również znaleźć innowacje modyfikujące rozwijające, polegające na uzupełnieniu składu leksykalnego mitologizmu o nowe komponenty. Modyfikacje te rozbijają stabilność składniową związku (np. *powstanie jak ten cały Feniks z popiołów* – przykład. 3, *pojawi się znowu, jak Fenix wskrzeszony z popiołów* – przykład. 20, *powstały na nowo jak feniks z popiołów* – przykład. 22, *narodzisz się na nowo jak feniks z popiołów* – przykład. 23). W ogóle ów wieloskładnikowy zwrot traktowany jest nierzadko przed użytkowników języka dość luźno, jeśli chodzi o jego składnię

¹⁶ Przykład ten jest wyraźnym brakiem wiedzy na temat kulturowej motywacji frazeologizmu.

i cechy fleksyjne (przykł. 1, 4, 6, 8, 11, 27). Nieraz innowacyjność w tym zakresie jest tak zaawansowana, że prowadzi do mniejszej lub większej atomizacji struktury frazeologizmu, którego części składowe rozsiane są w różnych miejscach wypowiedzenia (przykł. 5, 19, 30, 33).

W niniejszym artykule zapewne nie wyczerpano tematu, jednak starano się pokazać współczesny potencjał frazeologizmu motywowanego mitem Feniksa – zarówno w jego postaci zgodnej ze współczesną normą frazeologiczną, jak i w innowacyjnych świadomych i nieświadomych przekształceniach. Jedne transformacje mitologizmu wynikają z celowej zabawy jego formą i znaczeniem, drugie zaś są skutkiem zacierania się wiedzy na temat genezy jednostki i osłabiania się symbolicznej mocy Feniksa. Powstawaniu innowacji tekstowo-użualnych sprzyja również istnienie wariantów fakultatywnych jednostki, zmuszających użytkowników języka do pamiętania, jakie są dopuszczalne granice zmienności frazeologizmu. Ogląd wielorakich użyc, w różnego typu tekstach kultury, w odmiennych rejestrach komunikacyjnych prowadzi do wysnucia kilku wniosków ogólnych.

Przede wszystkim należy zauważyć, że mitologizm odnotowywany pierwotnie w literackiej (wręcz poetyckiej) warstwie polszczyzny dziś z powodzeniem wykorzystywany jest w innych jej odmianach – często przesyconych potocznością (prasowej czy mówionej oddawanej w dyskusjach internetowych). Rozszerzenie stylistyki frazeologizmu łączy się również z przywoływaną w jego obecności tematyką, która najczęściej nawiązuje do polityki i sportu (głównie w publicystyce), też do ważnych wydarzeń i ludzkich problemów (często związanych z trudnymi żywymi doświadczeniami – z zawodem miłosnym, z chorobą itp.); jednak po lekturze współczesnej i wielorakiej dokumentacji tekstowej (także tekstowo-obrazkowej) trudno oprzeć się wrażeniu, że dzisiaj nie ma właściwie granic treściowych użycia mitologizmu. Obrazuje to poniekąd rozszerzająca się składniowa łączliwość omawianego związku wyrazowego. Zgromadzone przykłady użycia frazeologizmu w konkretnych kontekstach pokazują, że kreatywność użytkowników języka jest także widoczna w zakresie działań na formie badanej jednostki, czego efektem są różnego typu innowacje modyfikujące, nie tylko rozszerzające, ale także wymieniające, rozwijające i regulujące.

Wielość analizowanych tutaj komunikatów pokazuje zabawę znaczeniami mitologizmu – począwszy od oscylowania między jego metaforyką a dosłownością (zwłaszcza jest to widoczne w nagłówkach prasowych i w memach), przez próby defrazeologizacji, aż po zupełne odmitologizowanie, pozbawienie pierwotnej symboliki kulturowej (przykłady z *Feliksem* czy konstrukcje *ktoś / coś z popiołów*). Wiele z tych tekstów to zapewne twory innowacyjne efemeryczne, jednak – jak życie pokazuje – niektóre mogą z czasem uzyskać status utrwalony i odtwarzany. Kryjąca się za kanoniczną formą frazeologizmu przenośna treść mieści w sobie motyw odradzania się po całkowitym zniszczeniu, odnosi się do symbolu Feniksa – istoty archaicznie związanej z tarczą Słońca, wywiedziona całkowicie z wyobraźni, która wyrażała „metamorfozę związaną z pragnieniem śmierci w imię nowego życia” (Ślósarska 1994: 77), symbolu samotności i długowieczności, nieśmiertelności i niezniszczalności.

W zebranych materiale można znaleźć przykłady zachowane w poważnej tonacji, odwołujące się do motywacji kulturowej związku, są jednak i takie, w których uwiadczenia się odejście od owego przekazu. Dzisiaj porównane do Feniksa i jego odradzania się może być niemal wszystko – nowe, codzienne tematy przynoszą nowe, mniej górnolotne znaczenia, przykładowo: żartobliwo-ironiczne zabawy formą związku, a także jego intencjonalna degradacja stylistyczno-tematyczna ujawnia się we wpisie na stronie ddoob.com zatytułowanym *Powstanie z kartonów jak feniks z popiołów?*, odnoszącym się do postaci z serialu *M jak Miłość* Hanki Mostowiak, która wjechała samochodem w stertę kartonów i jakiś czas po tym wypadku umarła (# DDOB.com, 2018). Wiele z użyć można uznać za nienormatywne, będące wskaźnikiem odrywania się frazeologizmu od jego kulturowej podstawy i zawartej w niej symboliki. S. Bąba i J. Liberek taki stan rzeczy łączą z postępującym zanikiem wiedzy na temat kultury śródziemnomorskiej w zbiorowej świadomości, co – ich zdaniem – „otwiera drogę do tego, by ten stary, obrazowy i niepozabawiony ładunku symboliczności zwrot stał się elementem manierycznie nadużywanym w prasie sportowej i plotkarskich donosach z życia polityków, gwiazd i gwiazdeczek” (Bąba, Liberek 2011: 43). Trudno się z tym nie zgodzić. Postępujące zmiany cywilizacyjne, wzrost znaczenia mediów dostępnych ogółowi, przejmujących dzisiaj rolę „krzewiciela” wzorców językowych, budują nową rzeczywistość. Jest jednak i druga strona medalu – przez tę niejako stylistyczno-kulturową degradację, a właściwie dzięki niej niektóre mitologizmy z literackiej elitarnej grupy frazeologizmów konwencjonalnych znalazły szansę na przetrwanie w czynnym słowniku współczesnego użytkownika języka i mimo wielu zmian zarówno w języku, jak i w kulturze w ogóle odradzają się jak Feniks z popiołów.

Rozwiązanie skrótów

- AK – A. Krasnowolski, *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa 1899.
- C-PSSS – T.Z. Orłoś, J. Hornik, *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów*, Kraków 1996.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. II, Warszawa 2000.
- M – J. Mączyński, *Lexicon latino-polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinnatum*, Regiomonti Borussiae [Konigsberg] 1564 (www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=23849).
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, nkjp.pl.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga*, oprac. Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, t. III, Warszawa 1969–1972, t. IV oprac. S. Świrko, Warszawa 1978.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. L, Poznań 1994–2005.
- PWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
- R-PSSS – W. Chlebda, W.M. Mokijenko, S.G. Szuleżkowa, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Łask 2003.

- SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. II, Warszawa 1967–1968 (korzystano z wydania – 1977).
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (www.sjpd.pwn.pl).
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. III, Warszawa 1978–1981 (korzystano z wydania VII zmienionego i poprawionego – 1992).
- SL – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*, t. I–VI, Lwów 1854–1860.
- SMTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1995 (korzystano z wydania kolejnego, nowego, poprawionego – 2006).
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996 (korzystano z wydania – 1999).
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. IV, Warszawa 2003 (korzystano z wydania – 2008).
- WSF – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2004.
- WSFL – R. Lebda, *Wielki słownik frazeologiczny*, Kraków 2009.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, wsjp.pl.
- WSO – *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, oprac. E. Polański, Warszawa 2012.

Bibliografia

- Bąba S., 2009, *Główne typy innowacji frazeologicznych*, [w:] idem, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań, s. 25–30.
- Bąba S., Liberek J., 2011, O zwrocie *odrodzić się // odradzać się / powstać // powstawać jak / niczym Feniks z popiołów*, [w:] *In silva verborum. Prace dedykowane Profesor Ewie Pajewskiej z okazji 30-lecia pracy zawodowej*, red. B. Afeltowicz, J. Ignatowicz-Skowrońska, P. Wojdak, Szczecin, s. 35–45.
- Buttler D., 1994, *Przydatność pojęć i terminów słowotwórczych w badaniach frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. VI, red. M. Basaj, D. Rytel, Warszawa, s. 27–32.
- Chenel Pascual Á., Simarro Serrano A., 2008, *Słownik symboli*, przeł. z hiszp. A. Boberska, Warszawa.
- Cirlot J.E., 2000, *Słownik symboli*, Kraków.
- Forstner D., 1990, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa.
- Grzenia J., 2008, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Herodot, 1862, *Dzieje*, przeł. z gr. A. Bronikowski, Poznań (polona.pl).
- Kołowicki W., 2012, *Memy internetowe jako nowy język Internetu*, „Kultura i Historia”, nr 21, kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3637 (dostęp dnia 1.03.2019).
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Korolko M., 2004, *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce. Idee – pojęcia – miejsca z wypowiedziami literackimi*, Warszawa.

- Kubiak Z., 2013, *Mitologia Greków i Rzymian*, Kraków.
- Lurker M., 1995, *Bogowie i symbole starożytnych Egipcjan*, przeł. A. Łukaszewicz, Warszawa.
- Puda-Blokesz M., 2014, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI wieku)*, Kraków.
- Puda-Blokesz M., 2015, *Po nitce do kłębka. Mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego*, Kraków.
- Sieńko M., 2009, *Demotywatory. Graficzna makra w komunikacji i kulturze*, [w:] *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*, red. M. Filiciak, G. Ptaszek, Warszawa, s. 127–145.
- Ślósarska J., 1994, *W świetle symboli*, Łódź.
- Wrycza J., 2008, *Kultura prowadzenia sporów na forum internetowym*, [w:] eadem, *Galaktyka języka Internetu*, Gdynia, s. 77–90.

Źródła internetowe (dostęp: 1.03.2019)

- ?zapytaj, 2016: zapytaj.onet.pl/Category/015,008/2,29443825,Co_moze_odrodzic_sie_jak_Feliks_z_popiolow.html
- # DDOB.com, 2018: <https://ddob.com/blogbook/id/97826/powstanie-z-kartonow-jak-feniks-z-popiolow>
- Demotywatory.pl, 2019: demotywatory.pl
- Dobre Miejsce. Katolickie Centrum Kultury, 2013: dobremiejsce.org/wernisa-1918-jak-feniks-z-popiolouq
- Dziennik.pl, 2015: rozrywka.dziennik.pl
- Fabryka Memów.pl, 2019: fabrykamemow.pl
- Facebook, 2018: facebook.com/Feniks-Z-Popiołów-211354199604073
- Feniks z Popiołów, 2019: fenixzpopiolow.com
- Forum JestemFit.pl, 2009: forum.jestemfit.pl/pamietnik-odchudzania/3622-feliks-z-popiolow.html
- Google książki, 2019: books.google.pl
- Inglisz komon, 2013: <http://ingliszkomon.blogspot.com>
- Lubimy czytać.pl, 2019: lubimyczytac.pl/cytat/208060, lubimyczytac.pl/cytat/206089
- Memy.pl, 2019: memy.pl
- Mistrzowie.org, 2010: mistrzowie.org/115110/Jak-Felix-z-popiolow
- Pani Bukowa, 2019: facebook.com/panibukowapl
- Ratujemy Zwierzaki, 2016: ratujemyzwierzaki.pl/piesfenix
- Tygodnik Polityka, 2006: polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/185170,1,lata-90-pamietacie-feliksa-siemieniasa.read
- Tygodnik Przegląd, 2016: tygodnikprzeglad.pl/panstwu-pierwszym-opowiem-o
- Wikipedia. Wolna encyklopedia, 2019: pl.wikipedia.org/wiki/Feniks
- WP Sportowe Fakty, 2015: sportowefakty.wp.pl/pilka-reczna/544988/pogon-powstala-jak-feniks-z-popiolow-pierwsza-polowa-w-naszym-wykonaniu-to-blama

The contemporary potential of a Phoenix myth phraseme

Abstract

The article aims to present whether and how the phraseme *to be reborn || rise (like a Phoenix / phoenix) from the ashes* exists today in various texts of culture (recorded after 2000 in the National Corpus of Polish, drawn from the web and elsewhere), how it is present in various registers of communication and whether this petrified lexical unit is undergoing any changes. The analysis is preceded by a cultural introduction into understanding the symbolic power of Phoenix hidden in the phrase, as well as the insights into the systemic (lexicographic) state of the expression and the attempt to establish its source and the approximate time in which it was created.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.16

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Jerzy Reichan

ORCID 0000-0001-5641-8906

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Na tropie ginących wyrazów gwarowych

Słowa kluczowe: polska dialektologia, leksykologia dialektologiczna, wymierające słowa gwarowe

Keywords: Polish dialectology, dialectological lexicology, the dying dialectal words

Zanikanie polskich gwar ludowych jest sprawą dobrze znaną i oczywistą. Porzucanie gwar rodzimych na rzecz polskiego języka literackiego zauważano od dawna. Wzbudzało to uzasadniony niepokój dialektologów, którzy obawiali się, że mogą nie zdążyć utrwalić gwarę na piśmie, a ostatnio też w nagraniach.

W związku ze zmianami kulturowymi i społecznymi stopniowo zanikało i zanika dawne słownictwo gwarowe. Jednakże jeszcze w połowie XX wieku bez trudu zebrano w terenie materiał do *Małego atlasu gwar polskich* (MAGP), a z końcem XX wieku udało się jeszcze u najstarszych ludzi zebrać dane do *Atlasu gwar polskich* Karola Dejny (AGP).

W roku 1960 Marian Kucąła w znanym artykule *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary* (Kucąła 1960) przedstawił mechanizm zjawiska zaniku słownictwa gwarowego na rzecz zapożyczeń z polszczyzny ogólnej u ludzi niewykształconych dojeżdżających do pracy fizycznej w mieście z okolic jego rodzinnej wsi Więciórki w powiecie myślenickim. A oto co czytamy w podsumowaniu tego artykułu:

Stwierdziliśmy wyżej na przykładach, że omawiani tu ludzie zatracają mnóstwo pojęć językowi literackiemu nieznanych wraz z zatracaniem wyrazów za bardzo „gwarowo” brzmiących, stwierdziliśmy dalej, że ginie wiele wyrazów gwarowych i pojęć, zastępowanych przez bardziej literackie wyrazy bliskoznaczne, np. *hładać* ‘szukać wnikliwie, poszukiwać czegoś rzadkiego, trudno osiągalnego’ zastąpione ogólniejszym *szukać*, co doprowadza często do tego, że niektóre gwarowe grupy wyrazów bliskoznacznych zastępuje się nielicznymi ogólnymi terminami, dalej zauważyliśmy unikanie pewnej ilości słów istniejących i w języku literackim, mylnie uważanych za wyłącznie gwarowe [...]. Na zakończenie warto jeszcze zasygnalizować dalsze skutki przedstawionego tu zjawiska. Chodzi o wpływ na gwarę. Dotychczas gwara w tych wsiach, skąd omawiani ludzie pochodzą utrzymywała się dobrze. Język literacki mógł wchodzić głównie przez kościół, szkołę i literaturę. Język kościelny, od szeregu pokoleń co niedzielę spływający z ambo-

ny, na język codzienny nie wywierał żadnego wpływu. W szkole dzieci na lekcjach mówiły jakim takim językiem książkowym, na pauzach i w domu gwarą. Z książek poznawano język literacki biernie; podobnie jak się poznaje np. łacinę w szkole: czyta się po łacinie z jakim takim zrozumieniem, ale się nią nie mówi. Dopiero w ostatnich latach, w związku z tymi masowymi wyjazdami do pracy w mieście, przychodzi zmiana: ten właśnie przedstawiony tu język [tj. potoczny język miejski, daleki od doskonałości języka literackiego] wpływa w decydującym stopniu na cofanie się gwary. I choć wpływ języka literackiego na wieś jest dziś rzeczą naturalną i nieuniknioną, to przecież niepokoi decydująca rola tego nie najlepszego jego wydania (Kućała 1960: 338–339).

W tym samym roku Anna Niezabitowska pochodząca ze Sporysza pod Żywcem, zatrudniona w kierowanej przez Mieczysława Karasia Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie opublikowała artykuł przedstawiający *Zmiany w słownictwie żywieckim na przestrzeni ostatnich 70 lat* (Niezabitowska 1960). Autorka porównała słownictwo okolic Żywca zebrane przez L. Rzeszowskiego w końcu XIX wieku, opublikowane przez niego w artykule *Spis wyrazów ludowych z okolic Żywca* (Rzeszowski 1891) z danymi zebranymi przez siebie w sześciu wsiach w pobliżu Żywca u ludzi mających przeszło 60 lat. Po precyzyjnym przedstawieniu i omówieniu zebranego przez siebie materiału i zestawieniu go z danymi Rzeszowskiego autorka dochodzi do następującego wniosku ogólnego:

W rezultacie sprawdzenia materiałów L. Rzeszowskiego we współczesnym słownictwie żywieckim można wyciągnąć wniosek, że słownictwo ludowe okolic Żywca nie uległo w stosunku do stanu sprzed 70 lat zbyt dalekiemu zanikowi. W szczegółach przedstawia się to następująco: tylko 12% wyrazów zostało całkowicie zapomniane, 32% pozostało w czynnej lub biernej warstwie słownictwa niektórych wsi, 56% to wyrazy powszechnie znane i używane. Należy tu jednak podkreślić fakt, że dane te dotyczą ludzi powyżej 60 lat, i że dokładne badanie wśród pokolenia młodszego (w dużej części pracującego zawodowo) wykazałoby duże różnice między danymi tego artykułu, na niekorzyść żywotności starego słownictwa żywieckiego (Niezabitowska 1960: 363).

Omówione wyżej artykuły przedstawiają dwie różne sytuacje związane z zanikaniem tradycyjnego słownictwa gwarowego. O ile Kućała zajmuje się przebiegiem tego procesu u młodych mieszkańców wsi (mających ukończoną tylko szkołę podstawową), którzy z wioski w okolicach Myślenic w latach pięćdziesiątych XX wieku codziennie dojeżdżali do pracy fizycznej w mieście, o tyle Niezabitowska zestawia wyrazy gwarowe zapisane przez L. Rzeszowskiego (Rzeszowski 1891) w *Żywieckim* w końcu XIX wieku z zebranymi przez siebie tamże zapisami u ludzi starszych (powyżej 60 lat) pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku.

W niniejszym artykule pragnę przedstawić jeszcze inne podejście do omawianego problemu. W moich rozważaniach wychodzę od tych wyrazów, które Marian Kućała w swoim *Porównawczym słowniku trzech wsi małopolskich* (Kućała 1957) opatrzył kwalifikatorem „st.”¹. Kwalifikator „st.” objaśnia Kućała następująco: „skróć

¹ Przypominam, że wymieniony słownik Kućały przedstawia słownictwo gwarowe jego rodzinnej wsi Więciórki pod Myślenicami porównane ze słownictwem dwu innych wsi, a mianowicie Sidziny, położonej w okolicach Babiej Góry, i podkrakowskiego Facimiecha. Materiał z tych wsi zebrał Kućała w latach pięćdziesiątych XX w.

st. oznacza, że wyraz używany jest przede wszystkim lub tylko przez ludzi starszych (ponad 50 lat)” (Kucała 1957: 14).

Jak się okazuje, skrót „st.” zastosował Kucała w swoim dziele (zawierającym kilka tysięcy słów) tylko 13 razy w odniesieniu do wyrazów i wyrażeń: *bicykiel*, *bugle*, *na chyzie*, *drzewiej*, *hary*, *katanka*, *niewiasta* (‘synowa’), *paciorze* (!), *papučka*, *patyczki*, *pieśm* (!), *skryptura*, *wizytka*. W niniejszym studium zajmiemy się pięcioma z wymienionych wyrazów, a mianowicie słowami: *bicykiel*, *bugle*, *na chyzie*, *drzewiej*, *hary*. Ponieważ Kucała napisał swój słownik w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, więc jego informatorzy urodzili się i nauczyli się mówić na przełomie wieku XIX i XX.

Wyrazy opatrzone przez Kucałę kwalifikatorem „st.” sprawdziłem w *Słowniku gwar polskich* PAN (SGP PAN), w *Słowniku gwar polskich* J. Karłowicza (SKarł) oraz w kilku dużych wydanych w ostatnich latach słownikach gwarowych przedstawiających słownictwo gwarowe z terenów sąsiadujących z wsiami przebadanymi przez Kucałę. Są to słowniki: 1) gwary gorczańskiej (Kobylińska 2001), 2) gwary podhalańskiej (Hodorowicz 2013), (Kąś 2015–2018), (Zborowski 2009), 3) gwary orawskiej (Kąś 2011).

Przechodzę do przeglądu materiału dotyczącego wspomnianych 5 wyrazów oznaczonych kwalifikatorem „st.”. W przeglądzie stosuję układ alfabetyczny. Przy cytowaniu danych z SGP PAN fonetyczne, systemowe (!) właściwości wyrazów podaję w postaci uproszczonej, zachowując w pełni ich fonetyczne wyrazowe, indywidualne (!) cechy. I jedno i drugie oddaję pisownią języka literackiego. Tylko cytaty ze *Słownika* Kucały (Kucała 1957) podaję w pisowni fonetycznej. Przynależność administracyjną wsi do powiatów stosuję zgodnie z SGP PAN. Pisząc poniżej „najstarszy zapis”, mam na myśli – najstarszy zapis gwarowy; w niniejszym artykule nie zajmuję się bowiem dziejami wyrazów w polszczyźnie literackiej.

BICYKIEL

Kucała 1957, s. 261: *bicykiel* st. ‘rower’, Więciórka (pod Myślenicami); *b'icyngiel* Sidzina (pod Babią górą); *b'icykel* st. Facimiech (pod Krakowem).

Kobylińska 2001, s. 6: *bicykiel* – rower (gwary gorczańskie).

Hodorowicz 2013, s. 25: *bicigiel*, *bicygiel* – rower (Podhale).

Kąś 2015–2018, t. I, s. 243: *bicýgiel*, *bicýgielt*, *bicýkiel* – rower (Podhale).

Zborowski 2009 : brak wyrazu (Podhale).

Kąś 2011, t. I, s. 31: *bicygiel*, *bicykiel*, *bicigiel* [wym. bic-igiel], *bicikiel* [wym. bic-ikiel] – rower (Orawa).

SKarł: brak wyrazu.

SGP PAN, t. I, s. 136–137: *Bicykl* [hasło ustalono w postaci „bicykl” istniejącej w języku literackim]. Według artykułu w SGP PAN najczęstszą formą gwarową jest *bicykiel* występujący na południowym Śląsku (por. zwłaszcza A. Zaręba, AJŚ V, mapa 977), na Dolnym Śląsku u ludności przesiedlonej z Polski wschodniej i dawnych Kresów Wschodnich (por. Symoni-Sułkowska, PJPAN LXV, mapa 37), w Małopolsce południowej, na Mazowszu północnym i na Pomorzu zachodnim u ludności przesiedlonej z Polski wschodniej i dawnych Kresów Wschodnich (por. Symoni-Sułkowska, PJPAN LXV, mapa 37). O wiele rzadziej notowaną formę *bicygiel*

podano z południowego Śląska, okolic pogranicznego miasta Czadcy w Słowacji i z wsi Mszana Górna (powiat Limanowa). Wyjątkowo wystąpiły formy: *bajsykiel* (pod Suwałkami), *picygiel* || *bicygiel* pod Cieszyńnem, *wicykiel* (|| *bicykiel* || *bicygiel*) we wsi Mszana Górna (powiat Limanowa).

Sporadycznie pojawia się *bicykiel* w znaczeniu ‘motocykl’, co podaje J. Symoni-Sułkowska ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza (PJPAN LXV: 82). W tymże samym znaczeniu *bicykiel* || *bajcykiel* zanotował W. Lubaś we wsi Żarnowiec pod Krosnem, kwalifikując ten wyraz jako rzadko używany.

Najstarszego zapisu wyrazu dokonano we wsi Mszana Górna (powiat Limanowa). Pochodzi on z dawnych zbiorów Kazimierza Nitscha z lat międzywojennych (1920–1939). Zapisu dokonał ks. Stanisław Krawczyk, który zanotował trzy formy wyrazu: *bicykiel* || *bicygiel* || *wicykiel*. Drugim chronologicznie kolejnym zapisem jest cytowana wyżej relacja Kucały z Więciórki, Sidziny i Facimiecha.

Ogólne wnioski: Ponieważ rowery zaczęły się w Polsce rozpowszechniać dopiero z końcem XIX i początkiem XX wieku, nie dziwi brak wyrazu *bicykl* (*bicykiel*) w *Słowniku gwar polskich* Karłowicza. Natomiast w *Słowniku gwar polskich* (PAN) dokumentacja, zwłaszcza formy *bicykiel*, jest bardzo obfita. Wyraz wykazuje wyraźne zasięgi geograficzne (na innych terytoriach: *koło* i podobne, *rower*, ...).

Wyraz, który w połowie XX wieku (wg Kucały) w jego rodzinnej Więciórce „używany jest przede wszystkim lub tylko przez ludzi starszych (ponad 50 lat)”, okazał jednak w różnych gwarach dużą żywotność (por. np. materiały do *Atlasu językowego Śląska* A. Zaręby, zbierane w latach 1961–1966, AJŚ, t. I, s. 24 oraz wspomnianą wyżej pracę J. Symoni-Sułkowskiej, PJPAN LXV). *Bicykiel*, *bicygiel* podają też niedawno wydawane słowniki Kobylińskiej, Hodorowicza i Kąsia (Kobylińska 2001, Hodorowicz 2013, Kąś 2015–2018, Kąś 2011).

(Nawiasowo odnotujmy, że *bicykl* jest już w dziełach Dygasińskiego (1839–1902) i Prusa (1847–1912) (*Słownik języka polskiego* pod red. Doroszewskiego, t. I, s. 486).

BUGLE

Kucała 1957, s. 193: bugle st. ‘obwarzanki’: *dāvni ňe naz’ival’i ũobažan’ki ino bugle* Więciórka (pod Myślenicami); to samo – Sidzina (pod Babią Górą); to samo, zanotowano też *ũobažan’ki* w Facimiechu (pod Krakowem). (Kucała w swoim słowniku ma także hasło *bugiel* ‘przyrząd z ostrzem do wycinania rowków (szerokich) w deskach’, Więciórka; ‘jakiś przyrząd do kieratu’, Sidzina, Kucała 1957: 155).

Kobylińska 2001, s. 10: tylko w innym znaczeniu: bugiel – okucie otworu głowy koła drewnianego, w otwór ten wchodzi zakończenie osi; zob. buksa, szynkiel. (Gwary gorczańskie).

Hodorowicz 2013, s. 36: tylko w innym znaczeniu: bugiel – zwój wyczesanego lnu. (Podhale).

Kąś 2015–2018, t. I, s. 425: BUGIEL, znaczenie 3.: *dawne* ‘mały obwarzanek’ Czarny Dunajec (powiat Nowy Targ) (ME IX 196) (Podhale).

Zborowski 2009: brak wyrazu. (Podhale).

Kąś 2011, t. I, s. 63: bugiel, znaczenie 6.: ‘obwarzanek’ Zubrzyca Górna, z materiałów rękopiśmiennych zebranych i przygotowanych pod kierunkiem A. Zaręby. (Orawa).

SKarł: brak wyrazu.

SGP PAN, t. II, s. 209–210: [materiał do *bugiel* jest pod hasłem *bigiel*]. W znaczeniu 9. ‘obarzanek, ciastko’ oprócz danych Kucały z Więciórki i Facimiecha (zob. wyżej) podano jeszcze dane z Czarnego Dunajca (powiat Nowy Targ) i dwu wsi śląskich (z powiatów głubczyckiego i prudnickiego). Wyraz zatem zapisano w Małopolsce południowej i na Śląsku.

Najstarszy zapis wyrazu pochodzi z Czarnego Dunajca (powiat Nowy Targ), z pracy J. Kantora, opublikowanej w roku 1907 w ME IX 17–229, kolejny – z roku 1934, ze Śląska, z Sulkowa w powiecie głubczyckim (PJS I). Późniejszym zapisem z połowy XX wieku jest cytowana wyżej relacja Kucały z Więciórki, Sidziny i Facimiecha. Dalsza relacja z powiatu prudnickiego na Śląsku pochodzi z roku 1973 (PlutaDzierz 19).

Ogólne wnioski: Wyraz zatem ma dokumentację dość ubogą. Zapisano go w Małopolsce południowej i na Śląsku (SGP PAN). Nie potwierdzają istnienia wyrazu *bugiel* ‘obarzanek’ słowniki Kobylińskiej, Hodorowicza, Zborowskiego (Kobylińska 2001, Hodorowicz 2013, Zborowski 2009). Słowniki Kąsia podają *bugiel* ‘obarzanek’ tylko z dawniejszych materiałów (Kąs 2015–2018, Kąs 2011). Czyżby wyraz ginął? (Nawiasowo wspomnę, że wyrazu *bugiel* nie poświadcza ani *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, ani *Słownik polskich leksemów potocznych* pod red. W. Lubasia).

NA CHYZIE

Kucała 1957, s. 129: na chyzie st. ‘na strychu’: *na chyże* Więciórka (pod Myślenicami); brak tego wyrazu w Sidzinie (pod Babią Górą) i w Facimiechu (pod Krakowem).

Kobylińska 2001, s. 18: *chyża*, -e <*chyża*> – wiejski dom, chałupa [...] na chyzach <na chyzak> – na strychu stajni. (Gwary gorczańskie).

Hodorowicz 2013: brak wyrazu. (Podhale).

Kąs 2015–2018: brak wyrazu. (Podhale).

Zborowski 2009: brak wyrazu. (Podhale).

Kąs 2011: brak wyrazu. (Orawa).

SKarł: *chyz* ‘chałupa [...]’. Materiał niezbyt obfity. Wyrażenia przyimkowego *na chyzie* ‘na strychu’ brak.

SGP PAN, t. IV, s. 232: wyrażenie przyimkowe *na chyzie* ‘na strychu’ z wsi Ujsoły (powiat Żywiec), Zawoi (powiat Wadowice) i z Więciórki (powiat Myślenice). Należy jednak zaznaczyć, że materiał do wyrazów *chyz* i *chyża*, mających znaczenia: ‘wiejski dom, chałupa’, ‘jeden z budynków w gospodarstwie wiejskim [...]’ lub jakaś część tych budynków, jest bardzo obfity. Wyrazy *chyz*, *chyża* notowano, począwszy od najstarszych źródeł dialektologicznych. Nie zajmujemy się jednak tymi rzeczownikami, tylko wyrażeniem przyimkowym *na chyzie*.

Najstarszego notowania wyrażenia *na chyzie* ‘na strychu’ dokonał Mieczysław Małecki we wsiach Ujsoły (powiat Żywiec) i Zawoi (powiat Wadowice) w latach 1931–1933. Następne, z połowy XX wieku, pochodzi z Więciórki ze *Słownika* Kucały.

Ogólne wnioski: O tym, że wyrazy *chyz*, *chyża* należą do wyrazów ginących, świadczy zarówno odnośna mapa MAGP (t. I, mapa 2), jak i artykuł w SGP PAN

(t. I, s. 229–233). O wyraz dopytywano w wielu wsiach bardzo skrupulatnie. Od najstarszych osób zdołano uzyskać sporo danych. Jednak w wielu miejscowościach informatorzy stwierdzili, że nie znają wyrazu (por. wyżej wspomnianą mapę MAGP i artykuł w SGP). Nie potwierdzają istnienia wyrażenia przyimkowego *na chyzie* słowniki Kobylińskiej, Hodorowicza, Zborowskiego, Kąsia (Kobylińska 2001, Hodorowicz 2013, Zborowski 2009, Kąś 2015–2018, Kąś 2011). Zaznaczyć jednak należy, że u Kobylińskiej jest *na chyzak* ‘na strychu w stajni’ (Kobylińska 2001: 18).

DRZEWIEJ

Kucała 1957, s. 216: drzewiej st. rz. [wyraz rzadko używany] ‘dawniej’: *žžev’i to tag_naz’ivʌoval’i* Więciórka (pod Myślenicami); rz. *žžev’i – jak to ta dāvno byvaʌo* Sidzina (pod Babią górą); brak wyrazu, Facimiech (pod Krakowem).

Kobylińska 2001, s. 32: drzewiej <*dź(ż)ewi(j)*> – dawniej. (Gwary gorczańskie).

Hodorowicz 2013, s. 87: drzewi || drzewiej || drzewiyj || drzewiyń – dawniej, niegdyś. (Podhale).

Kąś 2015–2018, t. III, s. 50: drzewi ‘dawniej’, s. 51: drzewiyj || drzewiyń ‘dawniej’. (Podhale).

Zborowski 2009, s. 73: drzewiěj || drzewiėń ‘dawniej, niegdyś’. (Podhale).

Kąś 2011, t. I, s. 209: drzewi ‘dawniej’, s. 210: drzewiyj || drzewni ‘dawniej’, s. 211: drzjij || drzyj ‘dawniej’. (Orawa).

SKarł, t. I, s. 382: drzewiěj = pierwej, dawniej. Dość obfita dokumentacja ze znanej literatury naukowej z XIX wieku, przeważnie z Podhala, począwszy od Goszczyńskiego przez Wrześniowskiego aż do *Słownika gwary podhalskiej* Dembowskiego (SK) V 339–444). Wyraz poświadczony też poza Podhalem w gwarze spod Ropczyc (R. Zawiliński VIII 180–234, *drzewiej* na s. 228).

SGP PAN, t. VI, s. 397: dwa hasła: II. drzewie ‘dawniej, niegdyś, ongi’ i drzewiej ‘dawniej, niegdyś, ongi’. W hasle II. drzewie znajdują się relacje ze zwężoną wymową wygłosowego *-e*, a więc typu *žžev’i* lub *džev’i*. Relacje tego typu notowano na Podkarpaciu, począwszy od Żywieckiego po Rzeszowskie. W hasle drzewiej, w którym zamieszczono również formy typu *drzewień* i typu *drzej*, znajdują się też relacje ze zwężoną wymową *-e-* w końcowej sylabie typu *drzewij*, *drzjij*, *drzewiėń*. Formy typu *drzewiėń* notowano na Podhalu, *drzyj* – na Orawie, *drzewiej* – w różnych postaciach fonetycznych od okolic Żywca na zachodzie po Kolbuszową i Brzozów w Rzeszowskim. Odosobniona relacja pochodzi ze wsi Wysocze pod Ostrowią Mazowiecką na Mazowszu.

Najstarszego notowania wyrazu *drzewiej* w gwarach dokonał Goszczyński (por. SKarł, t. I: 382). Następnie notowało go bardzo wielu badaczy. Chociaż w połowie XX wieku w Więciórce, wg relacji Kucały, był już wyrazem używanym przez starsze pokolenie, to jednak utrzymał się w pamięci następnych pokoleń. Potwierdzają jego istnienie nie tylko dawno zebrane, ale i świeżo wydane zbiory Zborowskiego (por. Zborowski 2009) oraz niedawno opublikowane słowniki Kobylińskiej, Hodorowicza i Kąsia (Kobylińska 2001; Hodorowicz 2013; Kąś 2015–2018; Kąś 2011).

Ogólne wnioski: Wyraz *drzewiej* jest jednym z tych prastarych wyrazów, który od okresu prasłowiańskiego rozprzestrzenił się po całej Słowiańszczyźnie, w polszczyźnie notowany był od XIV wieku, występuje w różnych językach słowiańskich,

a w polszczyźnie zachował się tylko w niektórych gwarach Podkarpacia, szczególnie Podhala (por. F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I: 174). Dla literatów stał się jednym z ulubionych wyrazów, którym posługiwali się do archaizacji swoich tekstów. Z kwalifikacją dawny wyraz *drzewiej* trafił do *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, por. t. II: 406.

HARY

Kucała 1957, s. 44: hary st. 'coś wielkiego, ciężkiego, niezgrabnego': *co ci s_takę mašiny – to takę ħary, ani teguo ka pšev'yz, byo ćęške, ańi teguo pšęnyš* Więciórka (pod Myślenicami); brak tego wyrazu w Sidzinie (pod Babią Górą) i w Facimiechu (pod Krakowem).

Kobylińska 2001: brak wyrazu. (Gwary gorczańskie).

Hodorowicz 2013: brak wyrazu. (Podhale).

Kąś 2015–2018: brak wyrazu. Jest co prawda w t. IV: 69 wyraz *harydło* 'duży budynek': (*Mo hań na cyrhli nas Józek harydło, ze hej*), który być może ze względu na cechę charakterystyczną 'duży' ma związek z wyrazem *hary*.

Zborowski 2009: brak wyrazu. (Podhale).

Kąś 2011: brak wyrazu. (Orawa).

SKarł: brak wyrazu.

SGP PAN, t. IX, s. 618: oprócz relacji powtórzonej za *Słownikiem* Kucały są jeszcze trzy inne znaczenia. Ponieważ materiał do tych znaczeń pochodzi w większości ze *Słownika gwar śląskich* pod red. B. Wyderki (SGŚ, t. XII: 44), wobec tego definicje tych znaczeń powtórzę za tym słownikiem: 'duże grabie do zgrabiania słomy ze ścierniska', 'grabiarka konna', 'zgrabione resztki roślin na polu i w ogrodzie; zgrabki'. Do znaczenia pierwszego 'duże grabie ...' jest jeszcze w SGP PAN, t. IX, s. 618 jedna relacja z Wielkopolski, z powiatu kępińskiego. Jak więc się okazuje, wyraz *ħary* nigdzie w Małopolsce poza Więciórką nie został zauważony; zanotowano go wprawdzie wielokrotnie na Śląsku, ale w innych znaczeniach.

Ogólne wnioski: Wyraz *ħary* jest więc na terenie Małopolski albo przykładem takiego słowa, na które badacze nie zwrócili uwagi (zanotował je tylko Kucała), albo może jest wyrazem, które ktoś kiedyś usłyszał na Śląsku i zaczął go używać, ale w innym znaczeniu. Zapisany na Podhalu wyraz *harydło* 'duży budynek' (zob. wyżej) również zasługuje na uwagę.

Omówione wyżej wyrazy, które w połowie XX wieku Kucała określił jako używane „przede wszystkim lub tylko przez ludzi starszych (ponad 50 lat)” (Kucała 1957: 14), różnią się zasadniczo między sobą swoim charakterem. I tak: 1) *bicykiel* 'rower' jest zapożyczeniem z języków zachodnioeuropejskich z przełomu XIX i XX wieku, który wnet polszczyzna literacka wyrugowała na rzecz nowego wyrazu *rower*, natomiast niektóre gwary polskie zatrzymały to słowo na dłużej; 2) *bugle* 'obrazanki' to wyraz wyłącznie gwarowy, którego istnienia nie potwierdzają nowsze materiały dialektologiczne; 3) *na chyzie* 'na strychu' to wyrażenie przyimkowe, które od dawna należy już do reliktywów gwarowych, podobnie jak podstawowy dla niego wyraz *chyzia* (w gwarowej wymowie: *chyzia*) 'chałupa wiejska'; 4) *drzewiej* (w gwarowej wymowie też: *drzewij, drzewi, drzewień* ...) 'dawniej' jest prastarym wyrazem słowiańskim i staropolskim, który – zapomniany w literackiej odmianie polszczyzny

– dotrwał do naszych czasów w niektórych jej gwarach; 5) *hary* (w gwarowej wymowie *χ̣ary*) ‘coś wielkiego, ciężkiego, niezgrabnego’ to jednostkowy zapis dokonany we wsi Więciórka pod Myślenicami (Kucała 1957: 44) (na Śląsku zapisano inne jego znaczenia!). Jeśli około 70 lat temu używali go ludzie starzy, dziś być może nikt go już nie zna.

Ginące słownictwo gwarowe rejestrują dość obficie w Polsce wydawane gwarowe słowniki naukowe, popularnonaukowe (por. np. cytowane wyżej: Kąś 2011; Kąś 2015–2018; Kobylińska 2001; Zborowski 2009) i amatorskie (por. na ten temat: Wronicz 2006: 171–180). Stopniowo też bogactwo gwarowych zasobów wyrazowych odślaniają kolejno wydawane tomy *Słownika gwar polskich PAN* (SGP PAN).

Rozwiązanie skrótów

- AGP – K. Dejna, *Atlas gwar polskich*, t. I–IV, Warszawa 1998–2002.
- AjŚ – A. Zaręba, *Atlas językowy Śląska*, t. I–VIII; miejsce wydawania: t. I–II: Kraków, t. III–VII: Warszawa, Kraków, t. VIII: Warszawa 1969–1996.
- KSGP – kartoteka *Słownika gwar polskich PAN* w Pracowni Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- MAGP – *Mały atlas gwar polskich*, oprac. Pracownia Dialektologiczna (od t. IV Pracownia Atlasu i Słownika Gwar Polskich) Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie, t. I–II pod kierunkiem K. Nitscha, t. III–XIII pod kierunkiem M. Karasia, Wrocław–Kraków 1957–1970.
- ME IX – J. Kantor, *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. IX, s. 17–229.
- PJPAN LXV – J. Symoni-Sułkowska, *Zróżnicowanie słowotwórcze i leksykalne nazw z zakresu transportu i komunikacji w gwarach polskich*, „Prace Językoznawcze Polskiej Akademii Nauk”, t. LXV, Wrocław 1972.
- PJŚ I – F. Steuer, *Dialekt sulkowski*, „Prace Językowe. Wydawnictwa Śląskie Polskiej Akademii Umiejętności”, t. I, Kraków 1934.
- PlutaDzierż – F. Pluta, *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Wrocław 1973.
- RWF VIII – R. Zawiliński, *Gwara brzezińska w starostwie ropczyckim. Studium dialektologiczne*, „Rozprawy (i Sprawozdania z Posiedzeń) Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. VIII, s. 180–234).
- SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (osobny tom zatytułowany: *Źródła* oraz t. I), J. Reichan (t. II–IX, z. 2), S. Urbańczyk (t. II–V), J. Okoniowa (t. VI–IX, z. 2), B. Grabka (t. VII–X, z. 1), R. Kucharzyk (t. IX, z. 2 – t. X, z. 1; miejsca wydawania: t. *Źródła* oraz t. I–III: Wrocław–Warszawa–Kraków 1977–1991, t. IV–X, z. 1: Kraków 1992–2018).
- SGŚ – *Słownik gwar śląskich*, red. B. Wyderka, t. I–XV, A–KRAWATKA, Opole 2000–2016.
- SKarł – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- SKJ V – B. Dembowski, *Słownik gwary podhalskiej*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. V, s. 339–444.

Bibliografia

- Hodorowicz S.A., 2013, *Słownik dawnych i współczesnych wyrażeń górali Skalnego Podhala*, Nowy Targ.
- Kąś J., 2011, *Słownik gwary orawskiej*, t. I A–O, t. II P–Ż, Kraków.
- Kąś J., 2015–2018, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I A–B, t. II C–Do, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015, t. III Dó–Gr, Bukowina Tatrzańska 2016, t. IV Gu–Kol, Kraków 2017, t. V Koł–Mad, Nowy Sącz 2017, t. VI Maf–Nie, Nowy Sącz 2018.
- Kobylińska J., 2001, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków.
- Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, „Prace Językoznawcze PAN”, t. XI, Wrocław.
- Kucała M., 1960, *O słownictwie ludzi wyzbijających się gwary*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XIX, s. 141–156. Przedruk w: M. Kucała, 2000, *Polszczyzna dawna i współczesna. Studia i szkice*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” 112, s. 326–339.
- Niezabitowska A., 1960, *Zmiany w słownictwie żywieckim na przestrzeni ostatnich 70 lat*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” LX, „Prace Językoznawcze”, z. 5, s. 355–364.
- Rzeszowski L., 1891, *Spis wyrazów ludowych z okolic Żywca*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” IV, s. 353–361.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, A–ŁŻYWY, Kraków 1952–1982. *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, t. I–X + t. XI *Suplement*, red. W. Doroszewski, Warszawa.
- Słownik polskich leksemów potocznych*, 2001–2016, t. I–VII red. W. Lubaś, t. VIII–X red. W. Lubaś, K. Skowronek (A–PIR), Kraków 2001–2016.
- Wronicz J., 2006, *Amatorskie słowniki gwarowe*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” (PAN), 127, „Studia Dialektologiczne” III, pod red. J. Okoniowej, Kraków 2006, s. 171–180.
- Zborowski J., 2009, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, opracowany i uzupełniony z materiałów Autora przez Zespół Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem Joanny Okoniowej. Koncepcja i opracowanie naukowe: Joanna Okoniowa, Barbara Grabka, Renata Kucharzyk, Monika Buława, współpraca: Ewelina Grzeškiewicz, Anna Kostecka-Sadowa, Emil Popławski, Maria Tokarz, Anna Tyrpa, Kinga Wenklar, Kazimierz Woźniak, Jadwiga Wronicz, Zakopane–Kraków.

On the trail of the dying dialectal words

Abstract

The subject matter of the article is the problem of the dying dialectal words. The author of the article found such words, used only by elderly people, in the dictionary of M. Kucała *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* (The comparative dictionary of three villages of Little Poland) (Kucała 1957) and compared them with the adequate material in some Polish dialectal dictionaries. The author noticed the occurrence of various types of such words.

Bożena Sieradzka-Baziur

ORCID 0000-0002-4214-7268

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Podmiotowość nadawcy w dawnym tekście naukowym na podstawie analizy manifestu pedagogicznego Janusza Korczaka *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*

Słowa kluczowe: język naukowy, temat, historia języka polskiego**Keywords:** scientific language, subject, history of the Polish language

Wprowadzenie

Henryk Goldszmit (1878?–1942), zasymilowany polski Żyd piszący pod pseudonimem Janusz Korczak, w swoim bogatym, wypełnionym pracą życiu, pełnił wiele znaczących ról: lekarza, pedagoga, pisarza, dziennikarza, działacza społecznego, myśliciela, popularnego mówcy, biegłego sądowego w kwestiach odnoszących się do spraw dzieci. Jest autorem ponad dwudziestu poczytnych do dziś, pisanych po polsku książek dla dzieci, kilkudziesięciu cenionych rozpraw i artykułów pedagogicznych, ponad tysiąca tekstów publicystycznych, wielu listów, a także przejmującego pamiętnika tworzonego w getcie¹. Ta bogata twórczość pisarska i dziennikarska oraz epistolograficzna cechuje się wysokim poziomem artystycznym, zróżnicowaniem treści i oryginalnością idei pedagogicznych. Stefan Wołoszyn (1982: 8–9) pisze, iż:

zjawisko i dzieło, któremu na imię „Janusz Korczak”, to nie tylko i nie przede wszystkim symbolika związana z jego bohaterską i tragiczną śmiercią; to nade wszystko dorobek pisarski i pedagogiczny ponadczterdziestoletniej twórczej i ofiarnej działalności, działalności Korczaka jako lekarza z wykształcenia i zawodu, poety-pisarza z talentu oraz wychowawcy i pedagoga z wyboru i powołania.

¹ W fazę końcową weszła edycja krytyczna wszystkich tekstów J. Korczaka, na którą składać się będzie 16 tomów. Do roku 2008 wydano 14 tomów w 19 woluminach. Komitet redakcyjny *Dzieł* tworzą: Hanna Kirchner, Marta Ciesielska, nieżyjący już Aleksander Lewin oraz Stefan Wołoszyn. Tomy od 1 do 10 oraz 12 wydawała Oficyna Wydawnicza Latona, pozostałe Instytut Badań Literackich PAN.

Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie Janusza Korczaka

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych książek autorstwa Janusza Korczaka jest *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, w której autor zawarł podstawy swego programu pedagogicznego odnoszącego się do tego, jak dorośli powinni traktować dziecko. Ta legendarna książka z zakresu pedagogiki ma skomplikowaną historię powstawania i wydawania, w związku z czym na wstępie zostaną podane podstawowe dane bibliograficzne odnoszące się do tego utworu. Za życia pedagoga ukazała się ta praca trzykrotnie, mając dwie wersje tytułu *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (1919)² oraz *Jak kochać dzieci. Dziecko w rodzinie* (1920). W roku 1929 ukazała się ponownie z wyrazem *dziecko* w liczbie pojedynczej, por. *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* wyd. II. Książka mająca w tytule *Jak kochać dziecko* rozrosła się z biegiem lat w tetralogię – cykl czterech utworów o charakterze literacko-pedagogicznym połączonych nadrzędnym tytułem oraz wspólnym tematem, a każdy z tych tekstów, czyli *Dziecko w rodzinie*, *Internat*, *Kolonje letnie*, *Dom Sierot* to odrębna całość. Tematyka tych utworów oscyluje głównie wokół zagadnień opieki nad dzieckiem, jego wychowania, a także w mniejszym wymiarze – kształcenia. W roku 1920 ukazały się wszystkie części tej tetralogii w trzech osobnych woluminach: *Jak kochać dzieci. Dziecko w rodzinie* (1920), *Jak kochać dzieci. Internat. Kolonje letnie* (1920), *Jak kochać dzieci. Dom Sierot* (1920) i ponownie z poprawkami autora w roku 1929. Tetralogia ta znalazła się w 7 tomie *Dzieł J. Korczaka Jak kochać dziecko (Dziecko w rodzinie, Internat, Kolonje letnie. Dom Sierot)* (1993). Po II wojnie światowej najczęściej wznawianą i tłumaczoną na obce języki jest pierwsza część tetralogii, czyli *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* – i to ona będzie przedmiotem analiz w tym artykule.

Tak jak to zostało powyżej napisane, analizowany tekst *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* ukazał się z datą 1919, potem w roku 1920, a następnie w 1929, co świadczy o tym, że monografia cieszyła się popularnością wśród czytelników – a zainteresowanie tą książką w kraju i poza jego granicami nie maleje, pomimo tego, że tekst ma już ponad 100 lat. Ukazał się on na progu odzyskiwania naszej niepodległości pamiętnej jesieni 1918 roku. Podstawą badań zaprezentowanych w tym artykule jest II wydanie dzieła z roku 1929 – ostatnie, które ukazały się za życia autora z jego poprawkami. We wstępie do tego wydania Korczak pisze: „Upłynęło lat piętnaście, przybyło wiele pytań, przypuszczeń i wątpliwości, wzrosła nieufność ku stwierdzonym prawdom (...)”. Z uwagi tej wynika, że autor pisał *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* już w roku 1914, w czasie pierwszej wojny światowej, w której uczestniczył w latach 1914–1917 jako lekarz, będąc młodszym ordynatorem lazaretu wojskowego. W tekście utworu znajdujemy kolejną uwagę odnoszącą

² Pozycja ta była postdatowana, faktycznie ukazała się w roku 1918. E. Cichy w nocie wydawniczej do t. VII. *Dzieł J. Korczaka* pisze: „Najpewniej jednak rękopis *Dziecka w rodzinie* ukończony został przed powrotem autora do Polski, czyli przed 1 czerwca 1918 r., gdyż prawdopodobnie Korczak złożył tekst w wydawnictwie zaraz po przyjeździe do Warszawy. *Dziecko w rodzinie* ukazało się bowiem już w październiku (lub na początku listopada) 1918 r. Fakt ten odnotowany został w 2. numerze «Nowości Wydawniczych», rejestrującym publikacje wydane w okresie od 15 X do 15 XI 1918” (Cichy 1993: 466).

się do czasu powstawania tekstu: „Pisałem tę książkę w lazarecie polowym, pod huk armat, w czasie wojny (...)” (98³)⁴.

Celem artykułu jest pokazanie wyznaczników podmiotowości dawnego tekstu naukowego na przykładzie *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Janusza Korczaka. Przyjmuję, iż termin „dawny tekst naukowy” obejmuje te książki i artykuły prezentujące wyniki badań w obrębie zróżnicowanych dyscyplin naukowych, które powstały przed II wojną światową. Artykuł wpisuje się w nurt badań nad kształtowaniem się polskiego stylu naukowego (por. np. Wilkoń 2000; Gajda 2001; Olszewska 2010; Szczaus 2015; Rejter 2018, Biniewicz 2002, Starzec 1999).

Tekst drugiego, poprawionego przez autora wydania *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (1929) to prozatorski utwór mieszczący się na 168 stronach książki niewielkiego formatu (14 x 20,4 cm), na który składa się 116 ponumerowanych rozdziałów. Każdy z nich jest zbudowany z charakterystycznych dla stylu Korczaka krótkich zdań oznajmujących, pytających (często pytań retorycznych), wykrzyknikowych, choć znajdziemy w nim także piękne, złożone, rozbudowane konstrukcje zdaniowe, np.

Kto wmyśli się w duszę używanych przez ludzi wyrazów, temu zatrze się różnica między dzieckiem, młodzieńcem, dojrzałym, prostakiem i myślicielem, temu wyłoni się człowiek intelektualny (!), niezależny od wieku, warstwy, stopnia wykształcenia, pokostu kultury, jako istota rozumująca w zakresie małego lub dużego doświadczenia (68).

Pierwsza część tytułu omawianego tekstu ma tylko pozornie formę pytania – wszak znak pytający w nim nie występuje. Zdanie to ma charakter elipsy – część początkowa tego tytułu mogłaby brzmieć: Książka o tym, *jak kochać dziecko*. Tytuł ten służy głównie do identyfikowania go, odróżnienia od innych wypowiedzi pisanej odmiany języka, zarazem jednak pełni funkcję informacyjną, wywołując określone nastawienia i oczekiwania odbiorcy, wpływając na odbiór zawartych w utworze treści. Tak pomyślany przez autora tytuł stanowi informację o temacie pracy, który zgodnie z zapowiedzią dotyczyć będzie czegoś więcej aniżeli tylko zagadnień pedagogicznych związanych z opieką nad dzieckiem, wychowaniem i kształceniem go. Tytułowy wyraz *kochać* umiejscawia tematykę w obrębie pedagogiki serca, rozwijanej później w Polsce przez Marię Grzegorzewską i Marię Łopatkową. Obiektem badań naukowych zaprezentowanych w analizowanej pracy jest więc dziecko traktowane jako osoba, w czym wyraża się personalizm J. Korczaka⁵, co było przedmiotem licznych opracowań pedagogicznych. Drugi człon tytułu omawianej książki: *Dziecko w rodzinie* informuje, że przedmiotem opisu będzie obecność dziecka w rodzinie i jego funkcjonowanie w tym środowisku wychowawczym.

³ Numer w nawiasie po cytacie odsyła do jednego ze 116 rozdziałów utworu.

⁴ A. Lewin stwierdza, iż „(...) w czasie I wojny światowej, «pod huk armat», rodziło się jego największe dzieło: *Jak kochać dziecko*. To prawda, że materiały do tetralogii gromadził Korczak w latach poprzedzających wojnę, ale kształt swojemu dziełu nadawał na froncie, w czasie postojów, w każdej wolnej chwili” (Lewin 1999: 84).

⁵ E. Bartkowiak pisze: „Brak znaku zapytania w tytule utwierdza w przekonaniu, że dzieci zasługują bezwarunkowo na miłość, wystarczy jedynie znaleźć sposób, by była to miłość mądra, a dzieci, by czuły się kochane” (2013: 85).

W rozdziale 33. autor zamieszcza znamienne wyznanie miłości do dzieci:

O ja całuję te dzieci, wzrokiem, myślą, pytaniem: czym jesteście, cudowna tajemnico, co niesiecie? całuję wysiłkiem woli: czym mogę wam pomóc? Całuję je tak, jak astronom całuje gwiazdę, która była, jest, będzie. Ten pocałunek winien zajmować równe miejsce między ekstazą uczonego i korną modlitwą: ale nie dozna jego czaru, kto poszukując wolności, zagubił w tłoku Boga (33).

Janusz Korczak pisze, że dzieci są *cudowną tajemnicą*, którą może poznać tylko uczony wierzący w Boga. Aby oddać tę myśl, zestawia określenia *ekstaza uczonego* i *korna modlitwa*. Fragment ten cechuje się wysoką wartością artystyczną: pisarz używa zdań oznajmujących i pytających, w tym pytań retorycznych, np.: *czym jesteście, cudowna tajemnico, co niesiecie?* oraz trzech powtórzeń konstrukcji zdaniowych zawierających czasownik *całuję*.

Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie jako dawny tekst naukowy z zakresu pedagogiki

Książka Janusza Korczaka *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* jest powszechnie traktowana jako tekst z zakresu pedagogiki. Wynika to z tego, iż każdy z 116 krótkich rozdziałów podporządkowany został tematowi pedagogicznemu, związanym z przebiegiem życia dziecka pod opieką rodziców sprawujących pieczę nad jego rozwojem fizycznym, umysłowym, duchowym, społecznym – od narodzin aż do okresu dojrzewania. Zawiera podstawowe pojęcia pedagogiczne i odpowiadające im terminy (por. Sieradzka-Baziur 2018). W opracowaniach naukowych i innych utworów *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* charakteryzowany jest jako poradnik, przewodnik, traktat, esej czy manifest (por. np. Michalak 2012; Kirchner 1982: 57; Bartkowiak 2013: 83). Każde z tych określeń jest w jakimś stopniu trafne w odniesieniu do pewnych partii czy idei tekstu. Sądzę jednak, że do wyrażen charakteryzujących ten utwór należałoby jeszcze dodać określenie *rozmyślenia pedagogiczne*, bowiem w trakcie pisania *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Januszowi Korczakowi przyświecał cel naukowy. Chciał sam zrozumieć i nauczyć innych rozumieć, że istotą wychowania jest ciągle poszukiwanie, postawa streszczająca się w „nie wiem”, będąca wyrazem dążenia do lepszego poznania dziecka: „Chcę nauczyć rozumieć i kochać, cudowne, pełne życia i olśniewających niespodzianek – twórcze „nie wiem” współczesnej wiedzy w stosunku do dziecka” (1). W tych rozmyśleniach, często o charakterze sentencjonalnym, ujawnia się postawa filozoficzna autora, który wielokrotnie przyznaje się do tego, że poszukuje odpowiedzi na pytania, kim jest dziecko i jak należy je traktować, i który zachęca odbiorcę do szukania własnych odpowiedzi. Zróznicowany semantycznie tekst *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Janusza Korczaka nie jest jednoznaczny gatunkowo. Podsumowując powyższe rozważania, określić ten utwór można przy wykorzystaniu takich terminów, jak: poradnik pedagogiczny; przewodnik pedagogiczny; traktat pedagogiczny; esej pedagogiczny; rozmyślenia pedagogiczne; manifest pedagogiczny – przy czym określenie wymienione jako ostatnie jest według mnie najbardziej adekwatne, gdyż monografia jest utworem programowym znanego opiekuna dzieci,

jego najważniejszym dziełem z zakresu pedagogiki. Tekst ma charakter synkretyczny, zawiera bowiem opisy odnoszące się do rozwoju dzieci oraz ich relacji z osobami dorosłymi, ale także sentencje, rozważania o języku dzieci wraz z dużym wyborem wypowiedzi zaczerpniętych z ich języka. W utworze autor zawarł również znaczną ilość partii dialogowych oraz refleksje odnoszące się do samego tekstu, procesu jego tworzenia czy oceny wartości zawartych w nim treści. Manifest pedagogiczny Korczaka *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* bardzo dobrze wpisuje się w model stylistyczny dawnego tekstu naukowego, zgodnie z którym „Język dawnej generacji humanistów był bardzo blisko związany z językiem literatury, publicystyki i retoryki, a także prozy narracyjnej” (Wilkoń 2000: 65, por. też Szczaus 2015; Rejter 2018).

Analizowana pierwsza część tetralogii *Jak kochać dziecko, czyli Dziecko w rodzinie* jest adresowana do opiekunów dziecka w rodzinie, innych członków rodziny, a szerzej – do osób dorosłych zajmujących się od strony praktycznej czy naukowej wychowaniem i kształceniem dzieci w rodzinie, a także opieką nad nimi, ale również – o czym będzie mowa później – do innych dorosłych. Motto zamieszczone w książce, będące cytatem z *Anhellego* Juliusza Słowackiego, jak i w znacznej części jej treść świadczy o tym, że prymarnym adresatem manifestu pedagogicznego Korczaka jest matka jako rodzic, opiekun i wychowawca⁶ i to do niej zwraca się podmiot utworu w bezpośrednich zwrotach, to z nią Korczak na kartach swej książki prowadzi dialog, i to ją przenikliwie charakteryzuje. Motto zaczerpnięte z utworu poetyckiego mówi o wyższości narodzin nad zmartwychwstaniem: „Wszak rodzić się nie jest to, co zmartwychwstać; trumna nas odda, lecz nie spojrzysz na nas jak matka” (*Anhelli*). Matka określana też jako *mama, mamusia, matka-wyrobnica, karmicielka, matka sfer zamożnych, położnica, karmicielka, macocha* jest prymarnym, wyobrażonym adresatem tekstu *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, przy czym najczęściej pojawiającym się nazwaniem jest *matka*⁷. Kolejna licznie reprezentowana nazwa odnosząca się do członków rodziny – adresatów tekstu – to *rodzice*, rzadziej pojawia się nazwa *ojciec* (także *tata, tatuś, ojciec rodziny*). Sporadycznie występujące inne nazwy członków rodziny, nieokreślanych w tekście jako adresaci, to *babka (babcia), dziad (dziadzio), prapradziad, brat (braciszek), córka, syn, rodzeństwo, ciotka (ciocia), wuj (wujcio), stryj, krewni*.

Podmiot mówiący dawnego tekstu naukowego

Przedmiotem badań stała się kwestia zróżnicowanych sposobów ujawniania się podmiotu tekstu pedagogicznego w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Janusza Korczaka. Jeden z istotnych wyznaczników gatunkowych pisanego tekstu naukowego to podmiot wypowiedzi, czyli twórca naukowej prozy, który będąc podmiotem poznającym, jest tożsamy z autorem. Janusz Korczak jako autor i podmiot

⁶ Na uwagę zasługuje ciekawe spostrzeżenie A. Lewina: „wydaje mi się, że w Korczaku było więcej z matki niż z ojca” (Lewin 1999: 13). A biografowie niejednokrotnie podkreślają silny związek Korczaka z jego własną matką.

⁷ Adresatem zbliżonego treściowo utworu Erazma Glicznera (1558) jest ojciec. Jak wiadomo, role rodzicielskie na przestrzeni wieków uległy diametralnym zmianom (por. Sieradzka-Baziur 2018).

mówiący w tekście naukowym poprzez swój znakomity manifest doskonale wpisuje się w polski – i szerzej – światowy dyskurs pedagogiczny. Michał Głowiński (1982: 224) zauważa, że w utworach Korczaka słyszy się „głos edukacyjny”⁸:

Przemawiający w tych utworach wychowawca jest moralistą, nie zaś moralizatorem, nie poucza, mając na podorędziu wiązkę dobrych rad, wynikających z przyjętych apriorycznie założeń. Jest przede wszystkim konkretną osobą, a nie ogólnikowym podmiotem wychowawczym. Ma za sobą szereg pedagogicznych doświadczeń; to właśnie one są głównym przedmiotem jego zainteresowania i – zarazem – relacji. Korczakowski podmiot nie znajduje się ponad nimi, uczestniczy w nich i potrafi z nich wyciągnąć uogólniające wnioski. Kształtuje się harmonia między doświadczeniem a uogólnieniem, między opowieścią o jednostkowym przypadku a generalizującym przesłaniem.

Autor w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* bardzo często ujawnia swoją obecność w sposób bezpośredni, poprzez formy werbalne i zaimkowe. W analizowanym tekście występuje ponad 100 form czasownikowych użytych w 1. os. l. poj., kilkanaście form zaimka *ja* i *mój*, ponad 150 form czasownikowych użytych w 1. os. l. mn. oraz kilkanaście form zaimka *my* oraz *nasz*. Tak więc ten niewielki tekst monograficzny (168 stron) wykazuje znaczne nasylenie formami osobowymi odnoszącymi się do podmiotu wypowiedzi. Dodać też od razu należy, że równie licznie reprezentowane są w tekście także formy bezosobowe – autor zdaje np. sprawę ze strategii prowadzonej przez siebie obserwacji uczestniczącej (opis np. faz rozwojowych dziecka) oraz przedstawia swój program odnoszący się do opieki nad dzieckiem i jego wychowania. Obecność podmiotu poznającego w sposób wyrazisty ujawnia się w wypowiedziach drugoosobowych, gdy nadawca zwraca się do odbiorców. Wykładnikami dialogowości są czasownikowe formy 2. os. l. poj. i l. mn. oraz zaimki *ty* (kilkadziesiąt razy) oraz zaimki *wy* (kilkanaście razy). Innym przejawem tekstowej manifestacji podmiotu wypowiedzi jest też wykorzystanie form emocjonalnie nacechowanych.

Forma „ja” jako wyznacznik podmiotowości nadawcy

W tej części artykułu zostanie omówione użycie form pierwszej osoby liczby pojedynczej, poprzez które Janusz Korczak ujawnia się jako podmiot wypowiedzi. Kluczem do zrozumienia semantyki utworu, a także zamierzeń jego twórcy, są stwierdzenia znajdujące się w rozdziale pierwszym i ostatnim książki. Rozdział pierwszy otwierają pytania: *Jak, kiedy, ile – dlaczego?*, na które rodzice będą – według słów autora – chcieli znać odpowiedzi, jednak podmiot mówiący ich nie poda, gdyż jego celem jest postawienie pytań, a odbiorca sam musi znaleźć na nie odpowiedzi⁹. Przypomnijmy tu raz jeszcze to często cytowane zdanie: „Chcę nauczyć rozumieć i kochać, cudowne, pełne życia i olśniewających niespodzianek – twórcze „nie wiem” współczesnej wiedzy w stosunku do dziecka” (1). W rozdziale ostatnim (116) Korczak pisze o dwóch typach autorów: pierwszy z nich „ma świadomość,

⁸ Autor zaczerpnął ten termin z książki L. Constantina: *La Parole et la voix*, Paris 1975, s. 150.

⁹ Mimo programowego odżegnywania się od udzielania rad, J. Korczak zawarł ich w swoim tekście bardzo wiele, a dotyczą one głównie relacji dorosłych z dziećmi.

że powiedział to, co wie, wyczytał, według stwierdzonych ocenił wzorów. Oddając do druku ma spokojne uczucie zadowolenia, że dojrzałe, zdolne do samodzielnego życia powołał dziecię”¹⁰. Zaś drugi autor, który pisał, wsłuchując się „we własne, nieustalone, niedowiedzione, nagle się wyłaniające myśli”, stwierdza, że jego praca nie została dokończona (por. 116). Fragment tekstu z formą osobową (*domyślam się*) świadczy o tym, że tym drugim autorem, na którego „Każdy rozdział spogląda wyrzutem, że porzucony, zanim się stał” (116) jest jego twórca – Janusz Korczak: „Dodać więc? Znaczyłoby raz jeszcze rozpocząć, odrzucić, co wiem, spotkać nowe zagadnienia, których się ledwo domyślam, napisać nową książkę, równie niedokończoną” (116). Twórca wyraża przekonanie, że prymarny odbiorca (matka), do którego jest adresowana książka, sam powinien znaleźć odpowiedź na pytanie: *Jak kochać dziecko*. Ostatnie zdanie manifestu pedagogicznego Korczaka kierowane do matki brzmi: „W mądrej samotności czuwaj...” (116). Podmiot mówiący w tekście naukowym w sposób otwarty ujawnia w nim swoją obecność poprzez liczne uwagi o charakterze metajęzykowym wypowiedziane w 1. os. l. poj. oraz użycie zaimków *ja, mnie, mi, mój* itp., np.:

Pomieściłem ten obiegowy frazes (106), Nie ponawiałbym próby omawiania wszystkich etapów rozwoju wszystkich dzieci w krótkiej broszurce (99), Możeby i ja napisał (19), Możeby i ja ułożył (19); W kilkudziesięciu wierszach tu, jak we wszystkich poruszonych w tej książce zagadnieniach, nie mogę rozwinąć tematu. Zadaniem moim budzić czujność... (63); Bieg mojej myśli (15).

Autor zdaje sprawę z własnych przemyśleń na temat dziecka, jego praw i wie, że nie zdołał jeszcze przekazać wszystkiego, co w tej sprawie należałoby powiedzieć:

Nie skryształizowało się we mnie i nie potwierdziło jeszcze rozumienie, że pierwszym, niespornym jest prawo dziecka do wypowiedzania swych myśli, czynnego udziału w naszych o niem rozważaniach i wyrokach. Gdy dorośniemy do szacunku i ufności, gdy samo zaufa i powie, co jest jego prawem – mniej będzie zagadek i błędów (37).

Jego postawa wyraża dążenie do poznania i zrozumienia tego, jak należy kochać dziecko. Autor w swojej pracy nie prezentuje siebie jako podmiotu wszechwiedzącego – lecz jest tym, który bada, analizuje, poszukuje, zdaje relację z własnych dociekań naukowych i wskazuje drogę dalszych analiz w zakresie opieki nad dzieckiem, jego wychowania i kształcenia. Należy tu wyraźnie powiedzieć, iż jako czytelnicy nie mamy najmniejszych wątpliwości, że swoje przesłanie kieruje do nas Janusz Korczak, stawiający jasne wymagania czytelnikowi książki: „Chcę, by to rozumiano” (43). Jest rzeczą oczywistą, że jest on tożsamy z autorem tekstu, Januszem Korczakiem, o czym świadczą odwołania do biografii, np. pobytu na froncie, por. np. „Pisałem tę książkę w lazarecie polowym, pod huk armat, w czasie wojny” (98), czy pracy w Domu Sierot od roku 1912 (por. 60). Z analizy tekstu wynika, że doktor nauk medycznych, Korczak, tworzył swoją książkę z pozycji lekarza i badacza zajmującego się rozwojem fizycznym, umysłowym, duchowym oraz społecznym dziecka,

¹⁰ Na uwagę zasługuje tutaj porównanie ściśle wiążące się z praktyką lekarską pisarza. Zarazem jednak mamy tu do czynienia z metaforą odnoszącą się do tego, że książka autorska może być traktowana jako własne dziecko.

a zarazem też pedagoga piszącego o wychowaniu dziecka w rodzinie. Pisarz, mimo deklarowanego *procesu rozwodowego z medycyną* (23), jako lekarz zajmował się teorią i praktyką pediatriczną przez całe swoje życie. Liczne rozsiane po tekście wypowiedzi świadczą o tym, że twórca jest lekarzem prowadzącym tę praktykę por.

Na bezpłatny ambulans szpitalny przynosi matka-wyrobnica kilkotygodniowe niemowlę: – Nie chce ssać. Ledwo chwyci brodawkę, puszcza z krzykiem. Z łyżeczki pije chciwie. Czasem przez sen albo w ciągu czuwania krzyknie nagle. Oglądam usta, gardło – nie widzę nic (15).

Są dzieci kapryśne, widziałem ich parę dziesiątków podczas godzin przyjęć lekarskich (80).

W tekście znajdujemy wiele opisów konkretnych chorób, ich objawów, sposobów leczenia (np. 24) lub wypowiedzi odnoszących się do tego, jak matka postrzega lekarza (por. np. 12).

Podmiot mówiący w tekście naukowym jest nie tylko lekarzem, ale też badaczem zainteresowanym rozwojem dzieci, ich zabawami, mową, snem, zachowaniami w środowisku społecznym. Pisząc, że „Każdy badacz kocha swą pracę za mękę poszukiwań i rozkosz walki, ale sumienny nienawidzi ją – obawą błędów, które niesie, pozorów, które stwarza” (104), podkreśla znaczenie badań nad rozwojem dziecka i zwraca uwagę na trudności z tym związane. Szczególnie trudnym zagadnieniem jest według niego kwestia rozwoju płciowego: „Tak, jeszcze pierś ssie, a ja już zapytuję, jak rodzić będzie. Bo to zagadnienie, nad którym nie zawiele myśleć dwa dziesiątki lat” (39). Prowadzi obserwacje i notuje swoje spostrzeżenia, por. np.: *nie widzę nic* (15), *patrzę* (15), *unoszę* (15), *pragnę odżywić dziecko chude* (50), *zdołałem kilogram wagi* (50). Postawa podmiotu mówiącego wobec dziecka jest rozumiejąca i niejednokrotnie pełna współczucia, jak we fragmentach dotyczących krzyku dziecka, które „czegoś żąda, na coś się skarży, pomocy się domaga” (11).

Nadawca jest też pedagogiem teoretykiem i pedagogiem praktykiem (wychowawcą i opiekunem). Potwierdzeniem tego są liczne fragmenty z książki, a także dane biograficzne odnoszące się do pracy Korczaka w charakterze opiekuna i wychowawcy. Autor określa się we wstępie mianem *wychowawcy* i pisze o tym, iż „Prawdy wychowawcy są subiektywną oceną doświadczeń, jednym tylko, ostatnim momentem rozważań i odczuwań. Bogactwem jego – ilość i waga niepokojących zagadnień” (wstęp). W tekście znajdziemy liczne formy czasownikowe odnoszące się do procesu analiz prowadzonych przez pedagoga, związanych z teorią i praktyką pedagogiczną: *długo nie chciałem rozumieć, że* (6), *odczuwam* (6), *przekonałem się* (19), *nie wiedziałem, że* (69), *może się nie mylę, twierdząc, że* (99). Podmiot odwołuje się do praktyki *ściślej naukowej obserwacji* (35, por. też 14).

Analiza semantyki tekstu *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* pokazuje, że Janusz Korczak jest także filozofem szukającym odpowiedzi na trudne pytania dotyczące rozwoju dziecka, jego relacji z dorosłymi, a także sensu jednostkowego życia w kontekście wolności człowieka i jego prawa do buntu, zabawy czy marzeń. W manifestie pedagogicznym zawarł kilkadziesiąt sentencji, w których pomieścił prawdy odnoszące się np. do sposobów wychowywania dziecka, które umożliwią jego pełny

rozwój, uwagi na temat stosunku dorosłych do dziecka, czy refleksje na temat relacji do Boga. Jako przykład wypowiedzi odnoszącej się do zagadnień filozoficznych niech posłuży uwaga pisarza dotycząca dobra i zła na świecie: „Mozolnie szukałem wytłomaczenia bolesnej zagadki, że w zbiorowem życiu i młodzieży i dorosłych, tak często myśl uczciwa kryć się musi lub cicho perswadować, gdy buta rozbija się krzykliwie; że dobroć jest symbolem głupoty lub niedołęstwa” (111).

Niektóre z sentencji zawartych w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* zawierają formę osobową czasownika, wyrażoną w 1. os. l. poj., jednak w większości występują tu formy bezosobowe.

Marzenie jest programem życia. (112)

Samotność dziecka daje lalce duszę. To nie raj dziecięcy, a dramat. (74)

Jeśli podzielić ludzkość na dorosłych i dzieci, a życie, na dzieciństwo i dojrzałość, to tego dziecka na świecie i w życiu jest bardzo, bardzo dużo. Tylko że zapatrzeni we własną walkę, własną troskę, nie dostrzegamy go, jak dawniej nie dostrzegaliśmy kobiety, chłopca, ujarzmionych warstw i narodów. Urządziliśmy się tak, by nam dzieci najmniej przeszkadzały, najmniej domyślały się, czem istotnie jesteśmy i co istotnie robimy. (64)

Jak dziecinna jest nadzieja rodziców (tylko nie nazywajcie ich postępowymi), że powiedziawszy dzieciom: niema Boga, ułatwią rozumienie otaczającego świata. Jeżeli niema Boga, to co jest, kto to wszystko zrobił, co będzie, jak umrę, skąd się wzięł pierwszy człowiek? (91)

wychowanie dziecka, to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli... (13)

W swojej narracji autor stosuje liczne formy czasownikowe w 1. os. l. poj. Używał ich, pisząc o praktyce lekarskiej, rozważając zagadnienia teorii i praktyki pedagogicznej, pisząc o myślach i emocjach, a także konkretnych sytuacjach życiowych. Używał czasowników cechujących się dużym zróżnicowaniem formalnym (czas teraźniejszy, przeszły, przyszły, tryb warunkowy, tryb rozkazujący). Formy te są semantycznie zróżnicowane i można tu przykładowo wyróżnić czasowniki odnoszące się do procesów poznawczych i emocjonalnych nadawcy tekstu, np. *przeczuwam* (1), *nie wiem* (1), *nie pamiętałem* (6), *odczuwam* (6), *widzę* (9), *sądzę, że* (55), *dziwię się* (66), *wydaje mi się* (93), czy do jego konkretnych działań: *możebym i ja napisał* (19), *nachylam się* (26), *spotykam* (26), *notuję* (26), *oglądam* (26), *gdybym odbywał* (47), *uczę* (50), *się posługuję* (50), *zyskiwałem* (61), *nie ponawiałbym* (99). Należy także zwrócić uwagę na liczne formy czasownikowe budujące spójność tekstu i odnoszące się do samego przekazu, które stanowią cechę charakterystyczną analizowanego tekstu naukowego, por.: *podkreślam* (1), *powtarzam* (31), *wspominam (o tem, by)* (35), *mówię* (37), *pytam się* (41), *wskazuję (tylko, że)* (42), *dodam, że* (64) i kilkadziesiąt innych.

Forma „my” jako wyznacznik podmiotowości nadawcy

Podmiot mówiący w tekście naukowym z początku XX wieku staje się widoczny w tekście także poprzez użycie form 1. os. l. mn. MY i przejawia się to w sposób następujący:

1. Autor sporadycznie w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* przemawia w imieniu swoim lub też swoim i innych badaczy zajmujących się naukowo¹¹ rozwojem dziecka, por. np. formy *zarzucimy; mamy; nie wiemy nic; nie znamy; badaliśmy; zaczęliśmy się (...)* przyglądać.

Nazwałem dziecko pergaminem szczelnie zapisanym, ziemią już obsianą; zarzucimy porównania, które w błąd wprowadzają (52)¹²; Mamy parę dziesiątków tysięcy pomiarów, parę niezupełnie zgodnych z sobą krzywych przeciętnego wzrostu, nie wiemy nic, jaką wartość mają napotykanne przyśpieszenia, opóźnienia i dewiacje rozwoju. Bo znając piąte przez dziesiąte anatomję wzrostu, nie znamy jego fizjologii, bo badaliśmy sumiennie chore dziecko, a od niedawna zaczęliśmy się zdala przyglądać zdrowemu. Bo od lat stu kliniką naszą jest szpital, a nie zaczął być nią jeszcze zakład wychowawczy (59).

2. Autor jest jednym z nas – dorosłych (JA + TY, JA + WY = MY inkluzywne)

Ten drugi sposób wykorzystania formy 1. os. liczby mnogiej MY jest w tekstach Janusza Korczaka bardzo częsty. Podmiot mówiący tekstu naukowego zrównuje się w ten sposób z odbiorcą, gdyż jego celem nie jest umniejszanie tych, do których adresuje swój tekst – służą one zbudowaniu porozumienia, zaznaczeniu z odbiorcami wspólnoty. Dzięki temu zabiegowi językowemu autor nie jest odbierany jako wszechwiedzący mentor, lecz ktoś, kto nie przestając pełnić roli lekarza, pedagoga, filozofa, jest jednym z nas – dorosłych. Na uwagę zasługuje to, iż użyte przez niego formy tekstowe *ja* sąsiadują niejednokrotnie z formami *my*, por.

Jeśli w okresie krytycznym (*dziecko*) zachoruje, skłonni jesteśmy mniemać, że choroba już w niem nurtowała, ja sądzę, że choroba rozwinęła się na terenie, osłabionym przełotnie, że bądź przyczajona czekała, kiedy będą najpomyślniejsze warunki dla napadu, bądź przypadkowo z zewnątrz zawleczona, rozgościła się, nie znalazłszy oporu (60).

Zabieg włączania autora w obręb większej grupy rodzinnej czy społecznej poprzez użycie formy 1. os. l. mn. jest interesujący z powodu pewnej osobliwości takiego sposobu pisania. Pozornie to MY jesteśmy nadawcami, MY to mówimy, ale JA to piszę, przy czym JA jestem też często tym, który nie wie, który pyta i poszukuje. Celem takiej strategii nadawczej jest przede wszystkim ściślejszy, bliższy kontakt z czytelnikiem i wywarcie na niego pożądanego wpływu, zmiana jego sposobu myślenia i postępowania¹³, jak w przykładzie: „Te proste zdania, wyrazy uczciwego wahania lub szczerzej rezygnacji, działają kojąco, mają większą moc niż kunsztowna frazeologia tyranji, którą rozwijamy my dorośli, chcąc ujarzmić dzieci” (111). Ludzie dorośli (czyli *my*) nie rozumieją dziecka: „Dziecko chce, by je traktowano poważnie, żąda zaufania, wskazówki i rady. My odnosimy się do niego żartobliwie, podejrzewamy bezustannie, odpychamy nierozumieniem, odmawiamy pomocy” (102).

¹¹ Autor przywołuje np. dokonania polskich pediatrów: S. Kamieńskiego (1860–1913) i J. P. Brudzińskiego (1874–1917) (por. 23).

¹² Por. cytat z rozdziału 4: „Dziecko jest pergaminem (!), szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić, i własną zapełnisz treścią”.

¹³ Współcześnie takie oddziaływanie jest określane mianem pedagogizacji rodziców czy szerzej – dorosłych.

MY – dorośli nie tylko nie rozumiemy dziecka, ale je lekceważymy: „Gdybyśmy nie lekceważyli dziecka, jego uczuć, dążeń, życzeń, więc i zabaw, rozumielibyśmy, że słusznie z jednym chętnie przestaje, drugiego unika, z musu się spotyka i niechętnie bawi” (80). MY = JA i inni dorośli występuje dość często także w innych formach zaimkowych, np.: „Dusza dziecka jest równie złożona jak nasza, pełna podobnych sprzeczności, tragicznie zmagająca się w odwiecznym: pragnę, ale nie mogę, wiem, że należy, ale nie podołam” (84)¹⁴. Janusz Korczak używa też pierwszej osoby liczby mnogiej w trybie rozkazującym (*baczmym!*), włączając w swoje zalecenie i siebie samego: „Baczmym, by strzegąc od bakterji dyfterytu, nie przenieść dziecka w atmosferę przesyconą stęchlizną nudy i bezwoli” (38)¹⁵.

Zaangażowanie emocjonalne autora i jego pasja pedagogiczna

Janusz Korczak, podmiot wypowiedzi w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, wykazuje w swoim tekście zaangażowanie emocjonalne. Ekspresja użytych środków językowych świadczy o jego pasji pedagogicznej, zarazem stanowiąc rys charakterystyczny naukowego tekstu pedagogicznego stworzonego przez Korczaka. Autor uzewnętrznia swoje uczucia przy wykorzystaniu takich zabiegów, jak komunikowanie i wyrażanie. Komunikowanie uczuć przez ich podmiot określone jest synonimicznie w literaturze językoznawczej jako sąd o uczuciach, opisywanie (opis) uczuć, relacjonowanie, referowanie, nazywanie emocji, informowanie o nich (por. Grabias 1981, 1994; Wierzbicka 1969, 1971; Nowakowska-Kempna 1986). Nadawca informuje odbiorców swoich wypowiedzi o przeżywanych przez siebie lub kogoś uczuciach, wypowiada sąd o doznaniach – wykorzystując różnorodne nazwy stanów emocjonalnych, por. np. *miłość* (107), *zazdrość* (108), *niechęć* (108), *radość* (13), *zdumienie* (16), por.

Miłość w okresie dojrzewania nie jest niczem nowem. Jedni kochają już dziećmi będąc, drudzy jako dzieci już drwią z miłości. (107); Czy nie dostrzegliście zazdrości i niechęci upośledzonych dziewcząt do uprzywilejowanych chłopców? Tak, dawniej gdy ją karano, był zawsze bodaj cień winy, a tu, czem winna, że nie jest chłopcem? (108); Jak naiwna jest radość matki, że rozumie pierwszą niewyraźną mowę dziecka, zgaduje przekręcone i niedomówione wyrazy. (13); Jeśli niekiedy zdumiewa lekarza ścisłość i drobiazgowość obserwacji, z drugiej strony stwierdza z równym zdumieniem, że matka częstokroć nie umie już nie rozumieć, ale dojrzeć najprostszego objawu. (16)

¹⁴ J. Korczak był bardzo krytyczny w stosunku do dorosłych. E. Bartkowiak (2013: 98–101) omawia na licznych przykładach wyekscerpowanych głównie z *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* takie błędy wychowawcze rodziców wobec dzieci dostrzeżone przez J. Korczaka, jak fałsz, drobne kręactwa i półprawdy, hipokryzja, ironia, lekceważenie, a nawet niechęć wobec dziecka, poniżanie, egoizm, brak wiary w dziecko i podejrzliwość, brak konsekwencji i jednomyślności, nadmierna ochrona, zbyttnia surowość.

¹⁵ Spotkamy w tekście i taki zabieg językowy, kiedy *my* oznacza *wy*, utwór dotyczy rodziców, a przecież Korczak własnych dzieci nie posiadał (por. *zapłaciliśmy, otrzymywaliśmy*): „Czy pamiętacie chwilę, gdy gaworzeniem zbudziło was ze snu wczesnym rankiem? Wtedy zapłaciliśmy sobie za trud pocałunkiem. Tak, za piernik otrzymywaliśmy klejnot uśmiechu wdzięcznego. Pantofelki, kapturek, śliniaczek, takie to wszystko tanie, miłe, nowe, ucieszne. A teraz drogie wszystko, niszczy się szybko, a w zamian nic, nawet dobrego słowa. Ile to-to zedrze zelówek w pogoni za ideałem, jak szybko wyrasta, nie chcąc nosić na wyrost” (110).

Komunikowanie uczuć w tekście J. Korczaka to także opisy odnoszące się do tego, jak podmiot doświadcza emocji, oraz relacje na temat przyczyn i skutków uczuć, np.: „Ilekoć w olejno malowanym na biało pokoju, wśród biało lakierowanych sprzętów, w białej sukience z białymi zabawkami widzę białe dziecko, doznaję przykrego uczucia: w tym nie dziecinnym pokoju, a sali chirurgicznej musi się wychować bezkrwista dusza w anemicznym ciele” (38).

Wyrażanie uczuć (por. Grabias 1981, 1994, Wierzbicka 1969, 1971, Nowakowska-Kempna 1986) to sposób ich uzewnętrzniania przy wykorzystaniu językowych znaków ekspresywnych, takich jak np. wyrażenia typu *do licha* w wypowiedzi: „Rzuca grzechotkę, pociąga za guzik kołdry, bada powód doznanego oporu. Ono nie bawi się: miejcież do licha oczy i dostrzeżcie wysiłek woli, by zrozumieć. To uczony w laboratorium, wmyślony w zagadnienie najwyższej wagi, a które wyslizguje się jego rozumieniu” (31) czy wykrzykniki, takie jak np. *o!* (26, 33), *ach* (84) bądź wyrazy czy połączenia wyrazowe emocjonalnie nacechowane i oceniające, np.: *utrapieniec*, por.

Widzisz tego malca, jak biega, krzyczy, tarza się w piasku? On będzie kiedyś znakomitym chemikiem, poczyni odkrycia, które dadzą mu poważanie, wybitne stanowisko, majątek. Tak, pomiędzy pohulanką a balem – nagle zamysli się, zamknie utrapieniec w pracowni, i wyjdzie uczonym. Ktoby się mógł spodziewać? (51);

łajdacki dojrzały fałsz, por.

Jakże wyjaśnić dziecku, ile w tem wszystkim łajdackiego dojrzałego fałszu? (65);

maleńkie, por.

Nie śmie pytać się. Czuje się maleńkie, samotne i bezradne w obliczu zmagających się tajemniczych potęg. (100)

czy metafory, np. *zjętcała myśl*, por.

gdy młodziak rzuca dumnie buntowniczą, tak już oklepaną, zjętcałą myśl, wyzwanie... (33).

Uczucia wyrażane są przez autora w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* dzięki wykorzystaniu określonych struktur syntaktycznych, takich jak np. wypowiedzi wykrzyknikowe: „Jak biedne są te lilipyty w kraju olbrzymów! Głowa wiecznie w górę, aby coś zobaczyć” (43), pytania retoryczne: „Człowiek, wrażliwy na piękno kwiatu, motyla, pejzażu, miałby być obojętny na piękno człowieka?” (8), powtórzenia leksykalne i gramatyczne: „Bo musisz, musisz, pamiętać, że życie każdą wartość dodatnią dostrzegłszy, że cenna, zapragnie kupić, wyłudzić lub ukraść” (8).

Formy 2. os. l. p. i 2. os. l. mn. uwidaczniające obecność podmiotu

Tekst *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* ma charakter dialogiczny – podmiot poznający prowadzi rozmowę z samym sobą, z dzieckiem i szeroko pojmowanym odbiorcą (matką, innymi członkami rodziny, innymi dorosłymi), ujawniając

w całej pełni swoją obecność: „Ilekcroć, odłożywszy książkę, snuć zaczniesz nie własnych myśli, tylekcroć książka cel zamierzony osiąga. – Jeśli szybko przerzucając karty – odszukiwać będziesz przepisy i recepty, dąsając się, że ich mało – wiedz, że jeśli są rady i wskazówki, stało się tak nie pomimo, a wbrew woli autora” (1).

Służą też temu formy trybu rozkazującego 2. os. l. poj. i 2. os. l. mn., por. np. *miej odwagę* (32), *czuwaj* (32), *przyjrzyj się* (80), *wytłomacz, dlaczego* (114), *spójrzcie* (64), *tylko nie nazywajcie ich postępowymi* (91); *Powiedz mi, kto cię rodził, powiem ci, kim jesteś. Ale niezawsze. Powiedz, kto cię wychowywał, a powiem, kim jesteś – i to nie* (53).

Użycie omówionych wyżej form czasownikowych jest zabiegiem konsekwentnym – autor wyraża także i w ten sposób chęć zniesienia dystansu między sobą a odbiorcą. To również jedna z cech charakterystycznych dawnego tekstu naukowego, jakim jest manifest pedagogiczny *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* stworzony przez Janusza Korczaka. O ile formy 1. os. l. poj. „ja” oraz sporadycznie 1. os. l. mn. „my” występują we współczesnych tekstach naukowych, to form dialogicznych 2. os. l. poj. „ty” lub 2. os. l. mn. „wy” w nich nie znajdujemy.

Podsumowanie

Janusz Korczak, praktyk i teoretyk pedagogiki, nie adresował swego opracowania *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* do naukowców, lecz do osób bezpośrednio zaangażowanych w wychowanie swoich dzieci, stąd wybór takich środków językowych, które umożliwiały dotarcie do szerokiego grona czytelników. Styl pisarstwa naukowego znanego pedagoga jest ściśle związany z językiem literatury, publicystyki i retoryki – jego cechy podstawowe to silnie ujawniona podmiotowość, emocjonalność, dialogiczność. Janusz Korczak stosował zróżnicowane strategie uobecniania się jako podmiot tekstu:

1. eksplicytne, do których należy głównie kategoria 1. os. l. poj. oraz sporadycznie 1. os. l. mn. w funkcji JA lub MY (JA + inni badacze). Bardzo często autor wykorzystywał kategorię 1. os. l. mn. określaną jako MY inkluzywne „JA + TY, JA + WY”. Na uwagę zasługuje wykorzystanie także w tej funkcji trybu rozkazującego 1. os. l. mn. Autor ujawniał się także eksplicytnie poprzez odpowiednie formy zaimkowe oraz wprowadzanie autorskiego wartościowania głównie przy wykorzystaniu językowych sposobów wyrażania uczuć;
2. językowe sposoby, które obejmują głównie kategorię 2. os. l. poj. i 2. os. l. mn. Autor korzysta w tej funkcji bardzo często z form trybu rozkazującego 2. os. l. poj. i 2. os. l. mn. Wybierając strategię implicytnego ujawniania swej podmiotowości, Janusz Korczak używał także odpowiednich form zaimkowych.

Wyraźne zaznaczanie obecności podmiotu mówiącego umożliwiło Korczakowi zniesienie dystansu między nim a odbiorcą. W dalszych badaniach należałoby przyjrzeć się bliżej także roli form bezosobowych w analizowanym tekście. O kolorycie manifestu pedagogicznego *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* decydują jednak te formy językowe, poprzez które podmiot poznający, mówiący w pierwszej osobie, ujawnia, kim jest, jaki jest, co myśli o dziecku i dorosłym – i szerzej – co sądzi o rzeczywistości społecznej, w której funkcjonuje wciąż za mało i niewłaściwie kochane

dziecko – a także uzewnętrznia to, jakie emocje nim targają, i do czego w swoim życiu dąży.

Bibliografia

- Bartkowiak E., 2013, *Wychowanie w rodzinie według Janusza Korczaka*, „Wychowanie w Rodzinie”, t. VII (1/2013), s. 83–105.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.
- Cichy E., 1993, *Opracowanie tekstów, geneza utworów i uwagi o tekstach*, [w:] J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku, Dzieła*, t. VII, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, M. Ciesielska, Warszawa.
- Gajda S., 2001, *Styl naukowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 183–199.
- Gliczner E., 1958, *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych nauką dołożną wyczerpnąć mogą. Teraz nowo uczynione i z pilnością wyrobione*, Kraków.
- Głowiński M., 1982, *Literackość jako działanie pedagogiczne*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło*, Warszawa, s. 224–227.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Kirchner H., 1982, *Miejsce Korczaka w literaturze*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*. Warszawa, 12–18 października 1978 r., red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, Warszawa, s. 55–60.
- Korczak J., 1919, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1920, *Jak kochać dzieci. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1920, *Jak kochać dzieci. Internat. Kolonje letnie*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1920, *Jak kochać dzieci. Dom Sierot*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1929, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, wyd. II, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1929, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonje letnie. Dom Sierot*, wyd. II, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1993, *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku, Dzieła*, t. VII, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, M. Ciesielska, Warszawa.
- Lewin A., 1999, *Korczak znany i nieznan*, Warszawa.
- Michalak M., 2012, *Słowo wstępne*, [w:] J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa, s. 5–9.
- Nowakowska-Kempna I., 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice.
- Olszewska D., 2010, *Czy język naukowy jest wyłącznie językiem „ratio”*, „Studia Germanica Gedanensia” XXII, s. 169–175.
- Rejter A., 2018, *Między podmiotowością tekstu a ewolucją dyskursu naukowego*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny V*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 11–22.

- Sieradzka-Baziur B., 2017, *Terminologia pedagogiczna*, [w:] *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, red. R. Przybylska, W. Śliwiński, Kraków, s. 197–211.
- Sieradzka-Baziur B., 2018, *The evolution of scientific language of pedagogy on the example of Książki o wychowaniu dzieci [Books on children's upbringing] by Erasmus Gliczner in the context of contemporary determinants of the language of science*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 3–4, s. 5–16.
- Starzec A., 1999, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole.
- Szczaus A., 2015, *Teksty naukowe i techniczne doby średniopolskiej jako źródło badań historycznojęzykowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza, vol. 22 (42), nr 1, s. 253–268.
- Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wołoszyn S., 1982, *Korczak*, Warszawa.

Identity of the writer in the old scientific text based on the analysis of Janusz Korczak's pedagogical manifesto *How to love a child. A child in the family*

Abstract

The article concerns the writer's identity in the old scientific text in the light of Janusz Korczak's work *How to love a child. A child in the family*. Attention was also paid to the roles which the author plays in the text. He is identical with the author of the work and he is a doctor, educator and philosopher. The article also discusses the emotional involvement of the author and his pedagogical passion. The history of the book creation was discussed, and then the language forms, through which the subject of the text was revealed, were shown.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.18

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Katarzyna Skowronek

0000-0003-0200-7217

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Antropologia feministyczna i historia kobiet a onomastyka – miejsca wspólne (na przykładzie chrześcijańskich imion żeńskich obecnych w nazwach miejscowych)

Słowa kluczowe: antropologia feministyczna, historia kobiet, onomastyka interdyscyplinarna, chrześcijańskie imiona żeńskie, toponimy oparte na antroponimach

Keywords: feminist anthropology, history of women, interdisciplinary onomastics, Christian female names, anthroponym-based toponyms

Artykuł jest fragmentem projektu badawczego „Imiona jako podstawy nazw geograficznych Polski”, realizowanego w Pracowni Onomastyki IJP PAN w Krakowie. Jest to też kontynuacja refleksji na temat możliwości zastosowania kategorii płci i koncepcji gender w onomastyce. Celem tego tekstu jest rejestracja obecności kilkunastu popularnych w dobie średniopolskiej chrześcijańskich imion kobiecych w strukturach (polskich) nazw miejscowych, opis stopnia rozpowszechnienia takich ojkonimów oraz ich chronologia i frekwencja. Autorka wskazuje na niektóre kulturowe i społeczne czynniki (nie)sprzyjające obecności takich toponimów na ziemiach polskich. Interpretuje ich powstawanie (szczególnie w wiekach późniejszych) jako m.in. znak narastającej obecności kobiet w sferze publicznej i instytucjonalnej. Ramą interpretacyjną tego materiału antroponimiczno-toponimicznego jest antropologia feministyczna i antropologia historyczna (a szczególnie historia kobiet).

Uwagi wstępne. Cele badawcze

Istnieje w polskiej onomastyce zbiór studiów, który poświęcony jest ogólnojęzykowym i specyficznie onimicznym mechanizmom wytwarzania *płci kobiecej*, możliwym do rekonstrukcji na podstawie dokumentów i tekstów źródłowych lub obecnym w systemie językowym. W ramach tych studiów nad nazewniczo kształtowaną *kobiecością* szczególne znaczenie mają imiona kobiece, ich budowa, etymologia, motywacja i kulturowe funkcjonowanie.

Fundamentalne w tym zakresie jest dzieło Marii Malec *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce* (1994), w którym antroponomia żeńska stanowi ważny element tej monografii, zarówno w obrębie analiz fleksyjnych i słowotwórczych, jak i w osobno wydzielonej części słownikowej. Podobnie w *Antroponimii Żydów*

białostockich (Abramowicz 2010) znajduje się obszerny rozdział *Imię w kulturze żydowskiej i jego rola w identyfikacji człowieka* a w jego ramach inwentarz i opis imion żeńskich przynależących do judaistycznej tradycji nazewniczej. Imionami kobiecymi funkcjonującymi w dawnej i współczesnej kulturze polskiej, a także w innych kulturach słowiańskich i pozasłowiańskich interesowali się – prócz wymienionych wyżej autorek: Edward Breza (1999), Leonarda Dacewicz (1992, 1994), Maria Karpluk (1961, 1962), Józefa Kobylińska (2011, 2013), Bronisława Lindert (1979), Irena Mytnik (2012), Elżbieta Rudnicka-Fira (2007), Tadeusz Skulina (1986/1987, 1988), Wanda Szulowska (2006, 2008) i wielu innych.

Zainteresowaniem cieszą się również studia nad historią i ewolucją niektórych imion kobiecych; powstają swoiste onomastyczne „portrety imion”, takich jak *Maria* (por. Gałkowski 2017) czy *Zofia* (por. Magda-Czekaj 2019a, w druku). Zwraca się uwagę na formy hipokorystyczne imiennictwa żeńskiego, a także analizuje ich fleksję historyczną i współczesną (por. np. Rieger 1968; Zaleski 1963). Stosunkowo liczne są teksty dotyczące specyficznej subkategorii imienniczej, jaką są kobiece imiona zakonne (por. np.: Sochacka 2003; Wieczorek 2010; Zmuda 2015). Wszystkie te opracowania są wartościowymi przyczynkami do poznania pełnego zasobu żeńskich nazw osobowych – lokalnego i globalnego, etnicznie bliskiego oraz odległego, „egzotycznego”, także w innych językach (por. np. Jaroszuk 1984; Kałużyńska 2014; Karpluk 1962; Klisiewicz 1994; Rudnicka-Fira 2012; Skulina 1988; Szulowska 2008)¹.

W kontekście tematyki niniejszego artykułu w sposób szczególny należy zaznaczyć obecność istotnego merytorycznie, obszernego tekstu Marii Karpluk *Polskie nazwy miejscowe od imion kobiecych* (1955). Autorka tego studium, na podstawie kwerendy *Słownika geograficznego* oraz innych dokumentów historycznych odnalazła zbiór ok. 800 nazw miejscowych o charakterze – jak to określa – ginekonimicznym. Praca jest szczegółową i wyczerpującą analizą tych nazw, głównie z perspektywy strukturalno-motywacyjnej i diachroniczno-geograficznej. Jednak jej ważnym elementem jest także obszerny opis sytuacji społeczno-kulturowej kobiet w historii Polski. Maria Karpluk pisze:

Fakt, że w toponomastyce [toponimii – dop. K.S.] średniowiecznej brak zupełnie nazw miejscowych urobionych od imion kobiecych, a następnie proces ich stopniowego narastania na przestrzeni wieków od wieku XVI do XVIII nie dadzą się wyjaśnić na płaszczyźnie językowej. Toteż w pełni uzasadnione wydaje się twierdzenie F. Solmsena, że nazwy zarówno osobowe, jak i miejscowe „powinny być oświetlone nie tylko pod względem językowym [...], lecz także pod względem historycznym, historycznokulturalnym i etnograficznym” (Karpluk 1955: 119).

Następnie autorka opisuje rekonstruowaną na podstawie prac historycznych sytuację prawną, ekonomiczną, majątkową i rodzinną kobiety od XVI do XIX wieku;

¹ Uwzględniłam tu takie przykładowe teksty, w których *imiennictwo kobiece* pojawia się w ich tytułach *expressis verbis*, jako sprofilowany główny obiekt badań; należy jednak wziąć pod uwagę, że zasięg refleksji onomastycznej na ten temat jest szerszy – np. w wielu monografiach onomastycznych o charakterze regionalno-historycznym, imiona (i szerzej – antroponimia) kobiet jest przedmiotem refleksji naukowej w takim samym stopniu co imiennictwo męskie.

zwraca uwagę na odmienności pod tym względem w różnych zaborach. Słusznie sądzi, że chronologia powstania (pierwszych zapisów) i frekwencja badanych typów nazw jest zasadniczo współzależna ze zmianami społeczno-kulturowymi, tj. powolnym usamodzielnianiem się kobiet w sferze legislacyjnej, finansowej i obyczajowej.

Niniejszy tekst stanowi kontynuację tej antroponimiczno-toponimicznej problematyki, podjętej przez Marię Karpluk (por. także Czopek-Kopciuch 2017), a jednocześnie jest elementem wieloletniego projektu badawczego „Imiona jako podstawy nazw geograficznych Polski”, realizowanego w Pracowni Onomastyki IJP PAN w Krakowie². Cel tych szeroko zakrojonych badań jest podwójny/potrójny: zwrócenie uwagi na zasób imion stanowiących bazy językowe nazw geograficznych (przede wszystkim nazw miejscowych), analiza form toponimicznych o podstawach imiennych, mogących ukazać proces tworzenia się polskiego systemu imienniczego, wreszcie – interpretacja wieloaspektowych relacji pomiędzy tymi dwiema kategoriami. Te zespołowe badania mają wskazać na czynniki historyczne, kulturowe, cywilizacyjne etc. jako ważne, a w niektórych przypadkach – sprawcze dla omawianych procesów transonimizacyjnych, ich jakości, dynamiki, zasięgu i chronologii. Pojawia się też przy okazji takich wieloaspektowych badań onomastycznych możliwość wykorzystania różnych metod analitycznych i interpretacyjnych, nie pochodzących z językoznawstwa, ale z różnych nauk humanistycznych i społecznych, które z jednej strony ukazałyby zebrany materiał onimiczny w innej perspektywie poznawczej, z drugiej – poszerzyłyby rejestr sposobów badań propriów.

Cele niniejszego tekstu są znacznie skromniejsze.

Po pierwsze, jest to rejestracja kilkunastu popularnych w dobie średniopolskiej i okresach późniejszych chrześcijańskich imion kobiecych (por. p. IV – opis materiału), które stały się podstawami polskich nazw miejscowych. Uwzględniono także stopień rozpowszechnienia tych antroponimów w strukturach ojkonimicznych oraz rozpowszechniania takich ojkonimów, ogólną stratyografię czasową nazw miejscowych z żeńskimi podstawami, a także wahania chronologiczne i frekwencyjne w tym zakresie.

Drugim celem jest wskazanie niektórych kulturowo-ideologicznych oraz ekonomiczno-społecznych czynników sprzyjających (lub niesprzyjających) obecności tego typu imiennictwa w podstawach polskich toponimów i ich późniejszemu funkcjonowaniu.

Po trzecie, istotny jest wspomniany wcześniej aspekt teoretyczno-metodologiczny. „Fakty onimiczne domagają się przyjęcia szerszej perspektywy [...] kulturoznawczej, antropologicznej” (Górny 2018). Dlatego też wybrany materiał antroponimiczno-toponimiczny zostanie przynajmniej częściowo opisany za pomocą siatki pojęciowo-definitywnej pochodzącej z niektórych nurtów współczesnej antropologii – a mianowicie z antropologii feministycznej i antropologii historycznej (a ściślej – tzw. historii kobiet). Jest to też kontynuacja refleksji na temat możliwości zastosowania kategorii płci i koncepcji gender w onomastyce (por. Skowronek 2017a i 2017b).

² Założenia i perspektywy tego kilkuletniego, zespołowego projektu zostały przedstawione w artykule Halszki Górny (2018), a także w innych tekstach tej autorki dotyczących imion jako podstaw nazw miejscowych.

Ramy teoretyczne. Antropologia a onomastyka

Pojawiają się w związku z tym dwa pytania. Pierwsze: czy istnieją elementy wspólne pomiędzy badaniem onomastycznym a postępowaniem antropologicznym? – a jeśli tak, to jakie? I drugie – jakie kryteria zadecydowały o wyborze tych właśnie dwóch koncepcji spośród wielu innych, koegzystujących we współczesnej, poliparadygmatycznej antropologii?

Więzi między onomastyką a antropologią zostały zauważone najpierw przez antropologów. Wielu wybitnych przedstawicieli tej dziedziny wiedzy (m.in. Franz Boas, Claude Levi-Strauss) interpretowało nazwy nie tylko jako przynależące do określonego systemu języka, ale przede wszystkim jako wartościowy materiał, służący do badań określonej kultury, znaczeń i wartości w niej istniejących (por. Boas 1934; o tym także: De Stefani 2012: 441; Levi-Strauss 2001; o tym także Bramwell 2011: 30). Natomiast wśród onomastów przekonanie o „bliskości” teoretyczno-metodologicznej antropologii pojawiło się przynajmniej dwie dekady temu wraz z rosnącym zrozumieniem, że onomastyka w polu nauk społecznych i humanistycznych jest dziedziną wiedzy autonomiczną, ale i interdyscyplinarną (por. Bramwell 2016; Algeo, Algeo 2000: 265–266; De Stefani 2012: 441, 458; Felecan, Bughesiu 2013: xi), mieści się też więc w nurcie nauk o kulturze. Związki te są szczególnie oczywiste dla onomastów, którzy zajmują się nazwami „egzotycznymi”, odległymi geograficznie, kulturowo lub/i czasowo, gdyż ich analiza i interpretacja zwykle dokonuje się z pomocą danych antropologicznych (por. np. Lea 1992).

Antropologię z onomastyką łączy prócz tego przynajmniej kilka wspólnych elementów. Sposób zbierania danych „w terenie”, czyli w pewnej wspólnotcie praktykującej określony typ nazw, z pomocą wywiadów i obserwacji (por. Bramwell 2011: 29–30) lub z pomocą dostępnych źródeł – zbliża onomastykę do etnografii. Kolejne podobieństwo: skupienie na onimiczno-etnograficznym szczególe i ich drobiazgowy opis jest domeną onomastyki, ale także wielu nurtów antropologicznych, klasycznych (np. w koncepcji Bronisława Malinowskiego), ale również tych nowszych, postparadygmatycznych, odchodzących od wielkich teorii na rzecz idiografizmu (por. EASK: 464–465). Onomasta, podobnie jak antropolog, szczególnie gdy ma do czynienia z materiałem językowym historycznym, bada nie tylko same nazwy, ale zwykle stara się dokonać także pewnego typu „przekładu międzykulturowego”, translacji pomiędzy dawną mentalnością, wierzeniami, zwyczajami, regułami prawnymi etc. a współczesnymi ich odpowiednikami w ramach własnych schematów poznawczych³.

Inny element, charakterystyczny dla profilu współczesnych badań onomastycznych (choć tak nie określane), to metoda „opisu gęstego” (*thick description*), zaproponowana przez amerykańskiego antropologa, Clifforda Geertza (por. Geertz 2005a, 2005b). Opis gęsty polega na odkryciu, co dane działanie, podejmowane

³ Podobnie o analogiach między badaniem antropologicznym a historycznym – por. Domańska 2002: 69–73. „Tropiąc «innych», historyk zachowuje się więc jak antropolog obserwujący życie tubylców. Ten efekt «obserwacji uczestniczącej» ujawnia się między innymi w częstym stosowaniu czasu teraźniejszego, nadającym opowieści charakter relacji o rzeczach, które dzieją się obecnie lub działy w niedalekiej przeszłości” (Domańska 2002: 73–74).

przez członków badanej wspólnoty, wyraża w konkretnej sytuacji, jakie sensy z sobą niesie w konkretnym użyciu dla tej wspólnoty. Opis gęsty zawiera nie tylko streszczenie empirycznych zdarzeń, ale przede wszystkim uwzględnia wielopoziomą strukturę znaczeń tych zdarzeń, jako coś dla obserwowanej kultury konstytutywne-go (o możliwości funkcjonowania tez Geertzowskich w badaniach onomastycznych – por. poniżej IV, p. 1).

Wiele tekstów językoznawczo-onomastycznych realizuje w praktyce te antropologiczne założenia. Można tytułem przykładu przywołać monografię Józefy Kobylińskiej *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804* (2013), która jest szczegółową i wnikliwą obserwacją pewnego typu dokumentu historycznego, co sytuuje ją „w pobliżu” antropologii historycznej (por. poniżej III). Ten zbiór zapisów z posiedzeń sądów rugowych stanowi antropologicznie rozumiany „teren”. Refleksja nad leksyką tych dokumentów jest jednocześnie próbą odtworzenia dawnych realiów w obrębie małej wspólnoty wiejskiej, obyczajowości tam istniejącej, więzi rodzinnych, kwestii prawnych, religijnych etc. na tle historii i folkloru tego miejsca i regionu. Bogate cytaty z tych dokumentów ukazują mieszkańców wsi wraz z ich troskami, radościami, marzeniami, pracą. W części onomastycznej tej monografii odnajdujemy nie tylko leksykony imion męskich i żeńskich, ale także swoiste „portrety” niektórych mieszkańców.

Założenia antropologii genderowej i historii kobiet

Antropologia genderowa (dawniej: feministyczna) powstała w latach 70., wraz z pojawieniem się feminizmu tzw. II fali. Za przełomowe uważa się trzy tomy: *Women in the Field* (Golde (ed.) 1970), *Women, Culture and Society* (Rosaldo, Lamphere (ed.) 1974) i *Toward an Anthropology of Women* (Reiter (ed.) 1975). Początkowo ten typ refleksji funkcjonował jako „antropologia kobiet”. Głównym celem było zrozumienie sytuacji kobiet w różnych społeczeństwach i kulturach, a obiektem zainteresowań (zgodnie z ówczesną nazwą) były kobiety w badanych społecznościach, ich role społeczne i praktyki oraz tworzone przez nie kategorie symboliczne (por. EASK: 245; Kruszelnicki 2010: 27; Baer 2016).

Systematyczne badania przeprowadzone w różnych częściach świata w lokalnych społecznościach pokazały, że pojęcia *kobiety* i *mężczyzny* oraz hierarchia płci nie mają charakteru uniwersalnego, lecz przeciwnie – w różnych kulturach istnieje różne ich rozumienie (por. Baer 2004: 14–15; Baer, Kościańska 2014: 5; EASK: 246–249), dodajmy – często zupełnie odmienne od zachodniego. Zrozumiano również, że tożsamości kobiecej nie można badać w sposób odizolowany, ale w powiązaniu z innymi złożonymi tożsamościami: religijnymi, etnicznymi, rasowymi i innymi. Z czasem antropologia ta stała się „teorią relacji zachodzących między płciami” (Barnard 2016: 266) w perspektywie kulturowej i międzykulturowej oraz refleksją nad tym, jak przez „płeć kulturową doświadcza się gospodarki, pokrewieństwa oraz rytuału i jak się je strukturyzuje” (Barnard 2016: 267). Kategorie płciowe „zaczęto traktować jako symbole powiązane z innymi kulturowymi symbolami i znaczeniami z jednej strony oraz z formami życia społecznego i doświadczeniami społecznymi z drugiej” (Baer, Kościańska 2014, por. też Baer 2004: 17).

Z kolei antropologia historyczna to pewien typ pisarstwa historycznego postmodernistycznego, który swoim głównym przedmiotem zainteresowań uczynił „zwykłego człowieka i jego życie codzienne oraz spojrzenie na przeszłość z perspektywy historii człowieka i kultury, w której żył” (Domańska 2002: 59). „Charakterystyczny dla antropologii historycznej – pisze inny metodolog historii – jest przede wszystkim wybór pewnych tematów, których historycy dotąd nie postrzegali jako przynależnych ich dyscyplinie, np. dzieciństwo, śmierć, seksualność, postrzeganie czasu i przestrzeni, dyscyplinowanie ciała i duszy, pojmowanie więzi rodzinnych – listę można wydłużać dowolnie” (Winberg 2014: 196). Mamy więc do czynienia z analizą „specyficznych relacji, osadzonych w konkretnym czasie i miejscu” (Winberg 2014: 201). Antropologia historyczna zbliża się do antropologii i etnologii poprzez obserwację szczegółu (historycznego) i jego „gesty opis” w duchu Geertzowskim.

Podobna reorientacja nastąpiła w ramach tzw. historii kobiet, mieszczącej się w antropologii historycznej. „Wpisywanie kobiet w historię – pisze Joan Wallace Scott, cytując historyczki feministyczne – z konieczności pociąga za sobą redefinicję i rozciąganie tradycyjnych pojęć historycznej doniosłości. [...] Metodologia ta implikuje nie tylko nową historię kobiet, ale – po prostu nową historię” (Scott 2009). Historyczki uprawiające tę subdyscyplinę koncentrują się m.in. na studiach przypadków kobiet w historii, zauważając płciową nierówność społeczną w zmieniających warunkach historycznych. W ujęciu Scott *gender* jest podstawowym sposobem oznaczania relacji władzy w przeszłości (i teraźniejszości) oraz organizowania równości lub nierówności. Hierarchia społeczna oparta jest zawsze na nieskodyfikowanych, ale praktykowanych ideach dotyczących tzw. naturalnej relacji między kobietami i mężczyznami.

Założenia metodologiczne. Pytania badawcze. Opis materiału

Ogląd niektórych współczesnych nurtów antropologicznych i historycznych (antropologii interpretatywnej Geertza, antropologii feministycznej, antropologii historycznej i historii kobiet) oraz zauważenie pomiędzy nimi a onomastyką kilku punktów wspólnych prowadzi do przyjęcia własnych założeń, które będą pomocne w analizie nazw miejscowych powstałych na bazie kilkunastu chrześcijańskich imion żeńskich.

1. Onomastyka pojmowana w duchu antropologii Geertza posiada charakter interpretatywno-symboliczny. „Opis gęsty” w badaniu onomastycznym byłby nie tylko rejestracją i językoznawczym opisem zbiorów nazewniczych (w tym wypadku: antroponimiczno-toponimicznego) potraktowanych statycznie, jako językowe etykiety i (co najwyżej) opisanych na tle kulturowo-społeczno-historycznym. Raczej powinien stanowić ich interpretację jako ważnych i stale zmieniających się punktów „dostępu”, które umożliwiają wieloaspektową hermeneutykę różnych fragmentów badanej kultury. Onomastyka taka winna skupić uwagę na nazwach (lub zbiorach nazw) konceptualizowanych jako ważne dla danej społeczności idee, które wyrażane są w „skondensowanej”, symboliczno-językowej formie.

2. Różne formy i przejawy *kobiecości* w różnych czasach i kulturach stały się centralnym punktem zainteresowań antropologii kobiecej i historii kobiet. Z perspektywy onomastycznej obecność „kobiety” jest wpisana także w formy proprialne, m.in. w ojkonimy, które profilują ją poprzez żeńską podstawę imienną. W obecnej analizie akcent zostanie postawiony na imię żeńskie tkwiące w nazwie miejscowej – jako na ślad/symptom obecności (lub nieobecności) oraz widzialności (lub niewidzialności) kobiet w dawnych społecznościach lokalnych na ziemiach polskich. Bez względu na bezpośrednią przyczynę powstania takiej nazwy („kaprys” męża, chęć uczczenia zmarłej, upamiętnienie właścicielki pobliskiej wsi etc.) – istotna jest centralna i językowo-symboliczna obecność „kobiety” wpisana w nazwę miejscową.

Takie założenia onomastyczno-antropologiczne wpływają na kształt następujących pytań badawczych:

- a) w jaki sposób *kobiecość* jest wyrażana symbolicznie w badanych nazwach miejscowych? jakie reprezentacje symboliczne się przywołuje, w jaki sposób?
- b) czy i w jaki sposób jest tu obecna hierarchia płciowa?
- c) czy *kobiecość* łączy się z opozycjami: *prywatne / publiczne* lub *natura / kultura*?
- d) w jaki sposób doświadczenia kobiece mogą być wpisane w topografię?

Materiał imienniczy (a w konsekwencji także toponimiczny) został dobrany pod kątem kryterium frekwencyjnego w kontekście historycznym. Kryterium wyboru chrześcijańskich imion kobiecych była ich popularność w dawnych wiekach – na podstawie wyników badań dotyczących frekwencji żeńskiego imiennictwa od XVI do XVIII wieku w różnych częściach dawnych ziem polskich (por. Rudnicka-Fira 2007; Banderowicz 2009; Kobylińska 2013: 326–352, szczególnie: 350).

Obserwacja i porównanie tych list pokazują, że główny trzon polskiego imiennictwa kobiecego był w przeszłości w miarę stały – wiele z tych imion powtarza się we wszystkich trzech omówionych tu rankingach⁴. Badaniami onomastyczno-antropologicznymi objęte więc zostały następujące kobiece imiona chrześcijańskie, które jednocześnie zostały odnalezione w strukturach ojkonimicznych (w kolejności alfabetycznej): 1. *Agnieszka*, 2. *Anna*, 3. *Barbara*, 4. *Dorota*, 5. *Elżbieta*, 6. *Ewa*, 7. *Helena*, 8. *Jadwiga*, 9. *Katarzyna*, 10. *Magdalena*, 11. *Małgorzata*, 12. *Regina*,

⁴ Najpopularniejsze imiona kobiece w XVI wieku w Krakowie są następujące: 1. *Anna*, 2. *Katarzyna*, 3. *Zofia*, 4. *Regina*, 5. *Agnieszka*, 6. *Dorota*, 7. *Barbara*, 8. *Jadwiga*, 9. *Elżbieta*, 10. *Małgorzata*. W XVII wieku w Krakowie zbiór najczęstszych imion stanowią: 1. *Anna*, 2. *Regina*, 3. *Zofia*, 4. *Katarzyna*, 5. *Jadwiga*, 6. *Agnieszka*, 7. *Elżbieta*, 8. *Zuzanna*, 9. *Barbara*, 10. *Dorota* (por. Rudnicka-Fira 2007: 479–480).

We wsi Kasina Wielka najczęściej powtarzały się imiona: 1. *Regina*, 2. *Katarzyna*, 3. *Jadwiga*, 4. *Agnieszka*, 5. *Zofia*, 6. *Anna*, 7. *Helena*, 8. *Małgorzata*, 9. *Barbara*, 10. *Krystyna*, 11. *Dorota*, 12. *Ewa*, 13. *Elżbieta*, 14. *Łucja*, 15. *Gertruda* (por. Kobylińska 2013: 350).

Najczęstsze imiona żeńskie wynotowane z *Akt sądu wójtowskiego* w Poznaniu (1601–1602) to: 1. *Anna*, 2. *Regina*, 3. *Agnieszka*, 4. *Jadwiga*, 5. *Katarzyna*, 6. *Zofia*, 7. *Elżbieta*, 8. *Małgorzata*, 9. *Barbara*, 10. *Ewa*, 11. *Dorota*, 12. *Magdalena*, 13. *Łucja*, 14. *Apolonia*, 15. *Gertruda*, 16. *Helena* (por. Banderowicz 14, 146, 148).

Te trzy zestawienia uzupełniono spostrzeżeniami wynikającymi z listy rangowej najczęściej używanych imion kobiecych w Polsce w XX w.: 1. *Anna*, 2. *Maria*, 3. *Krystyna*, 4. *Małgorzata*, 5. *Katarzyna*, 6. *Zofia*, 7. *Barbara*, 8. *Janina*, 9. *Agnieszka*, 10. *Elżbieta*, 11. *Ewa*, 12. *Teresa*, 13. *Helena* (por. Skowronek 2001: 196–197).

13. *Zofia*. Wzięto pod uwagę głównie formy pełne tych imion. Informacje o nazwach miejscowych, datach ich zapisów w dokumentach oraz o etymologii zostały zaczerpnięte z toponomastykonu „Nazwy miejscowe Polski” (NMPol) i wspomnianego wyżej opracowania Marii Karpluk (1955).

Analiza i interpretacja danych antroponimicznych i toponimicznych

Na bazie 13 imion kobiecych (*Agnieszka, Anna, Barbara, Dorota, Elżbieta, Ewa, Helena, Jadwiga, Katarzyna, Magdalena, Małgorzata, Regina, Zofia*) powstało 81 różnych struktur ojkonimicznych, odnoszących się do 227 obiektów zamieszkałych (głównie wsi, osad i kolonii bądź przysiółków)⁵. Najbardziej produktywnie pod tym względem okazały się imiona: *Zofia* (23 struktury ojkonimiczne – 64 miejscowości), *Anna* (9 struktur ojkonimicznych – 31 miejscowości) i *Katarzyna* (9 struktur ojkonimicznych – 19 miejscowości). Imiona najmniej produktywnie pod tym względem to *Małgorzata* i *Regina*.

Nazwy miejscowe powstałe od wskazanych wyżej imion żeńskich nie są więc szczególnie liczne na ziemiach polskich. Popularność kobiecych antroponimów będących ich podstawami nie okazała się tu czynnikiem decydującym. Oznacza to, że istniały inne, pozajęzykowe czynniki, które wpływały ograniczająco na ten zasób w wiekach od XVI do XVIII. Dysproporcja ta jest szczególnie widoczna w porównaniu ze zbiorami nazw miejscowych powstałych od chrześcijańskich imion męskich typu *Jan* (por. Magda-Czekaj 2019b), *Andrzej, Piotr*.

Imię kobiece w nazwie miejscowej – jako konstrukcja symboliczna

Analiza obecności chrześcijańskich imion kobiecych w nazwach miejscowych, takich jak: *Agnieszkowo, Annów, Barbaryna, Dorotka, Elżbiecin, Helenówek, Jadwigów, Katarzyniec, Magdaleniec, Małgorzacin, Reginów, Zofiowo* może zostać usytuowana w ramach koncepcji antropologa brytyjskiego Edwina Ardenera (1975), który uważał, iż w wielu społeczeństwach dawnych i obecnych kobiety tworzą grupę „pozbawioną głosu”, niemą (*muted group theory*), której granice kultury zachodzą na grupę dominującą (męską), lecz nie są przez nią całkowicie obejmowane (Showalter 1993: 138–140). Grupa dominująca w społeczeństwie zachowuje kontrolę nad ekspresją, kontroluje formy i struktury języka, za pomocą których pewne idee mogą być przekazane. Kobieca obecność może się ujawnić poprzez te istniejące już struktury.

Nazwy miejscowe z chrześcijańskimi imionami kobiecymi typu: *Agnieszków, Annolesie, Barbarka, Dorotowo, Elżbietów, Ewopole, Helenowo, Jadwinówka, Katarzynin, Magdalenka* można więc traktować jako ekspresję kobiecej grupy, która w okresie staro- i średniopolskim posiadała status podległy. Żeński antroponim w strukturze nazw toponimicznych oznacza na poziomie symbolicznym przełamywanie dotychczasowej „nieobecności” w przestrzeni – tej rozumianej dosłownie, geograficzno-topograficznej, i tej społecznej, pojmowanej jako sfera dyskursywna i sfera praktyk. Takie ojkonimy można interpretować jako znak „wejścia” kobiet do świata,

⁵ Nie brałam w tym zestawieniu pod uwagę nazw miejscowych powstałych od imiennych form skróconych (typu *Ewulin, Jadwisin*), które zresztą są formacjami bezwyjątkowo XIX- i XX-wiecznymi.

którego dotychczasowy ład i porządek ustalał mężczyzna. To odzyskiwanie „głosu”, wskazywanie na siebie dokonywało się – zgodnie z teorią Ardenera – za pomocą już istniejących struktur językowych (w tym wypadku – toponimicznych) i miało charakter rozwojowy w czasie; co więcej – było często elementem praktyki i twórczości nazewnicznej dokonywanej przez mężczyzn (mężów, ojców, mecenasów kobiet).

Funkcjonująca w socjologii idea sprawstwa (czyli zdolności do powodowania różnicy w dotychczasowym stanie rzeczy)⁶, dotyczy w tym ujęciu także struktur językowych, a ściślej: toponimicznych. Proces tworzenia nowych nazw miejscowych od imion żeńskich, w ramach istniejących już struktur nazewnicznych, ma charakter – w proponowanej tu optyce antropologii feministycznej i historii kobiet – sprawczy, stanowi „przesunięcie” w kierunku uniwersum kobiecego. Byłoby, oczywiście, nieporozumieniem i nadużyciem pojmowanie w tym kontekście sprawstwa jako działania podjętego świadomie, mającego refleksyjny i woluntarystyczny charakter. Mamy tu przede wszystkim na uwadze jedynie pewnego typu skutek zaistniały na poziomie systemu proprialnego, pewnego typu zmianę jakościową wyrażoną przez nowy typ ojkonimiczny.

W sposób szczególny istotne są nazwy o charakterze pamiątkowym – jako językowy zapis obecności konkretnych postaci kobiecych w sferze pozaprywatnej. Jak stwierdza Halszka Górny, „młodsza warstwa onimiczna o charakterze pamiątkowym często niesie z sobą informacje o kulturowo warunkowanej popularności pewnych imion w późniejszym okresie” (Górny 2018: 265). Mogą to być także informacje o popularności niektórych kobiet na ówczesnej scenie życia politycznego, dworskiego etc. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka przykładów.

Ojkonim *Ewunin* (jeśli uwzględnić tu także struktury nazewniczne powstałe na bazie spieszczonych form imiennych), notowany początkowo jako *Ewin Majdan* (1801) i *Ewonin* (1806), powstał od imienia właścicielki dóbr Popkowice-Ostrów, Ewy z Chobrzyńskich Smoczyńskiej. *Katarzynka* – to nazwa dóbr w powiecie toruńskim, utworzona w 1791 roku przez burmistrza toruńskiego, dra Gereta, powstała od imienia jego żony (za Karpluk 1955: 114). Inny toponim, *Zofiowo*, desygnuje wieś w powiecie czarnkowskim, założoną w 1794 roku przez Mikołaja z Wybranowa Świnarskiego i nazwaną tak od imienia jego małżonki. Z kolei nazwa wsi *Elźbiecin* (dawne woj. białskopodlaskie), odnotowana po raz pierwszy w 1827 roku, pochodzi zapewne od imienia Elżbiety z Branickich Sapieżyny (ok. 1734–1800), po drugim mężu nazywanej wojewodzicową mściławską, kobiety aktywnej w ówczesnym życiu politycznym, należącej do grona najbardziej znanych i wpływowych arystokratek doby stanisławowskiej, przyjaciółki Stanisława Augusta, której król powierzał udział w tajnych negocjacjach i rozmowach dyplomatycznych (por. Dąbrowski 2013: 139–140, także Czeppe). Duża frekwencja nazwy *Zofiówka*, odnoszącej się do ok. 40 obiektów miejscowych, jest zapewne spowodowana popularnością poematu *Zofiówka* Stanisława Trembeckiego, opisującego ogród Zofii Potockiej⁷, żony Stanisława Szczęsnego Potockiego (za: Magda-Czekaj 2019a (w druku)). S.P. Dąbrowski zauważa, że

⁶ Na temat pojęcia sprawstwa w perspektywie nauk społecznych – por. Leszczyńska 2016: 82–86.

⁷ <https://www.rp.pl/artukul/936543-Piekna-i-rozwiadla.html> (dostęp dnia 3.04.2019).

w dobie stanisławowskiej kobiety formalnie miały bardzo ograniczony wpływ na funkcjonowanie państwa. Nie zmieniło tego stanu promowanie przez środowiska reformatorskie ideału wykształconej matki, przezornej gospodyni oraz światłej obywatelki. Udział niektórych przedstawicielek najzamożniejszych oraz wpływowych rodów szlacheckich w podejmowaniu decyzji kluczowych dla Rzeczypospolitej ograniczał się do różnych sposobów oddziaływania na mężczyzn – na przykład z galerii sejmowej lub poprzez alkowę (Dąbrowski 2013: 141)⁸.

Omawiane imiona kobiece (*Agnieszka, Anna, Barbara, Dorota, Elżbieta, Ewa, Helena, Jadwiga, Katarzyna, Magdalena, Małgorzata, Regina, Zofia*) utrwalone w nazwach miejscowych, zawierają w sobie także wyraźny element symboliki i kultury religijnej, biblijnej, chrześcijańskiej: *Agnieszka* – rzymska męczennica z IV wieku lub Agnieszka z Asyżu, siostra św. Klary, *Anna* – matka Najświętszej Marii Panny, pierwsze przejawy jej czci odnotowuje się w VI–VIII wieku, *Barbara* – męczennica w Nikomedii z IV wieku, *Dorota* – męczennice z Cezarei i z Akwilei z III/IV wieku, kult szeroko rozpowszechniony w Europie w średniowieczu, *Elżbieta* – matka Jana Chrzciciela, także św. Elżbieta Węgierska, *Ewa* – imię matki rodzaju ludzkiego, *Helena* – cesarzowa, matka Konstantyna Wielkiego, *Jadwiga* – księżna śląska, fundatorka klasztoru cystersów, *Katarzyna* – Aleksandryjska (II/IV w.) i Sienieńska (XIV w.), *Magdalena* – Maria Magdalena, znana z Nowego Testamentu, *Małgorzata* – m.in. z Antiochii, III/IV wiek, nazywana w średniowieczu jedną ze wspomocycieli/ek Europy, *Regina* – męczennica z III wieku, *Zofia* – męczennica rzymska z III/IV wieku (por. Malec 1994: 350–388). Wszystkie te imiona utrwalone w nazwach miejscowych związane są z „żywym kultem świętych” w wiekach średnich i późniejszych (jak w przypadku *Ewy* i *Magdaleny*), jak również z tradycją biblijną, staro- i nowotestamentalną.

Imię kobiece w nazwie miejscowej – jako zapis zmian ekonomiczno-społecznych

Należy także zaobserwować powolny proces zwiększania się liczby nazw miejscowych utworzonych od imion kobiecych. Bardzo nieliczne są przypadki XIV-, XV- i XVI-wieczne: *Magdalencz* (1412), *Alźbiecino/Alźbieczino* (obecnie: *Elźbiecin*) (1578), *Helenopol* (1696). Nieco liczniejsze są nazwy późnoosiemnastowieczne: *Agnieszkowo* (1784), *Annobor* (1786), *Annopol* (1781), *Annowo* (1796), *Barbarka* (1783) *Dorotka* (1787), *Dorotowo* (1772), *Ewopole* (1786), *Ewopol* (1796), *Katarzynka* (1791/1796), *Zofibór* (1710), *Zofiowo* (1794). Zdecydowanie najliczniejsze są nazwy z XIX i XX wieku. Mamy zatem około 15 nazw, powstałych w okresie od XVI do XVIII wieku, wobec około 230, mających swoje pierwsze zapisy w XIX i XX wieku. Ten proces narastania polskich nazw miejscowych z żeńską bazą imienną podobnie postrzega Maria Karpluk (1955: 113–119). Owa diachroniczna zmiana jest tu szczególnie ważna i wymaga interpretacji. Koreponduje ona w czasie ze zmieniającą się rolą kobiety w XIX-wiecznym społeczeństwie europejskim/polskim i jej sytuacją rodzinną, prawną, ekonomiczną.

⁸ Autor przytacza też następującą wypowiedź króla Prus, Fryderyka II Wielkiego: „Rozum przeniósł się do kądzieli w tym królestwie, kobiety intrygują w nim, rządzą wszystkim, a tymczasem mężowie się upijają” (za: Dąbrowski 2013: 141).

Zdaniem cytowanej już Marii Karpluk proces powstawania nazw miejscowych omawianego typu, który nabrał tempa pod koniec XVIII i w XIX wieku, był ściśle motywowany sytuacją społeczną kobiet. Autorka opisuje „podrzedne stanowisko niewiasty” w rodzinie i w prawie w okresie średniowiecza, które wyłączało kobiety od uczestniczenia w dziedziczeniu posiadłości ziemskich. Miało ono różnego typu realizacje (np. córki mogły otrzymywać po ojcu jedynie pieniądze lub ruchomości, a potomkowie w męskiej linii – nieruchomości/ziemie). Dopiero w wiekach XVI–XVII niektóre kobiety-szlachcianki mogły stać się zarządczyniami i właścicielkami majątków ziemskich (por. Karpluk 1955: 119–121). Istotnym czynnikiem, który przyspieszył tempo powstawania takich formacji ojkonomicznych w XIX wieku, były także przemiany społeczno-obyczajowe w Europie dotyczące kobiet (również na ziemiach polskich istniejących w granicach trzech zaborów):

Pod koniec XIX wieku w społeczeństwie zachodnim żyły obok siebie kobiety pochodzące jakby z różnych społecznych światów, a wręcz z różnych czasów. Emancypantki obok tradycjonalistek, arystokratki i intelektualistki obok robotnic i imigrantek, miłośniczki gorsetów i krynolin obok szokujących ówczesną opinię publiczną kobiet w spodniach. Przemieszczenie starego i nowego porządku to efekt charakterystyczny dla momentów przełomowych, a za taki, jeśli chodzi o społeczne funkcjonowanie kobiet, z całą pewnością należy uznać XIX stulecie. Bez względu na uwarunkowania historyczne i różnice społeczno-polityczne takie zjawiska jak atomizacja rodziny i emancypacja kobiet w połączeniu z procesami modernizacyjnymi bezpowrotnie zmieniły życie samych kobiet i całych społeczeństw (Wójtewicz 2017: 116).

W porównaniu z innymi krajami Europy sytuacja polskich kobiet w XIX wieku była szczególnie skomplikowana ze względu na panującą atmosferę społeczno-polityczną na ziemiach zaborowych⁹. Prawodawstwo trzech zaborców było względem kobiet opresyjne – nie przysługiwały im prawa polityczne ani prawa wyborcze. Podstawowym celem Polaków i Polek było odzyskanie niepodległości, a obawy przed utratą tożsamości narodowej wzmacniały konserwatywne postawy wobec kobiet. Kościół rzymskokatolicki i społeczeństwo uformowało wzór kobiety o charakterze moralno-emocjonalnym, wyrażający się w symbolu Matki Polki, model w konkretnych życiowych warunkach niemożliwy do realizacji. Kobietom – często tylko w sferze deklaratywnej – nie odmawiano prawa do uczenia się i samorealizacji czy podejmowania pracy zawodowej, jednak pod warunkiem należytego wypełniania przez nie roli żony, matki i Polki. W XIX wieku istniały także dodatkowe uwarunkowania, takie jak rozbudowana kontrola mężczyzny nad losem kobiety, w sferze obyczajów panował wyjątkowy rygorizm. Przełamywanie tych społecznych reguł i norm było bardzo trudne.

Z drugiej jednak strony realia społeczne na ziemiach Polski w XIX wieku coraz częściej wymagały od kobiet wykonywania pracy zarobkowej: ziemianki zostawały nauczycielkami, redaktorkami lub pielęgniarkami, mieszczańki zajmowały się handlem i pracowały w rodzinnych warsztatach, kobiety ze środowisk robotniczych – pracowały w fabrykach lub w chałupnictwie, kobiety ze środowisk wiejskich

⁹ Poniższe informacje na temat sytuacji kobiet na ziemiach polskich w XIX w. i na początku XX w. zaczerpnęłam z opracowań: Helios, Jedlecka 2016 i Wójtewicz 2017.

– podejmowały się pracy usługowej. Wiele z nich – lepiej wykształconych – angażowało się przeciwko polityce rusyfikacji i germanizacji, prowadziło tajną oświatę, brało udział w działaniach konspiracyjnych i w kolejnych zrywach narodowo-wyzwoleńczych. Przejęcie przez Polki męskich zadań i prac, powstanie swego „matriarchatu”, paradoksalnie, nie przysłużyło się ich emancypacji, ale przeciwnie – doprowadziło do nieżyłkowej idealizacji wysiłku ponoszonego przez kobiety. Dopiero po rewolucji 1905 roku Polki weszły szeroko na rynek pracy, co skutkowało przemianami m.in. w życiu małżeńskim i rodzinnym, ale również społecznym i prawnym.

Polski ruch kobiecy rodził się powoli i nie towarzyszyły temu wydarzenia tak spektakularne jak w przypadku pierwszej fali feminizmu amerykańskiego. Posiadał też swą wyraźną specyfikę narodową. Żądania polskich feministek pierwszej fali, dotyczące praw politycznych i ekonomicznych kobiet na równi z mężczyznami, były traktowane jako egoizm, zdrada i działania na szkodę Polski. Dopiero emancypacja kobiet w Stanach Zjednoczonych oraz w Europie była impulsem do radykalizowania się polskich organizacji kobiecych na przełomie XIX i XX wieku. Publiczna debata podjęta przez polski ruch kobiecy, choć była ściśle związana z kontekstem narodowo-niepodległościowym, to jednak pozwoliła na problematyzację kategorii płci, odejście od „naturalności” ról kobiecych i męskich, co doprowadziło z kolei do radykalnych przeobrażeń sfery prywatnej i publicznej. Polki uzyskały prawa wyborcze w 1918 roku, a w Sejmie z 1919 roku znalazło się dziewięć posłanek¹⁰. Polska konstytucja z marca 1921 roku uznała równouprawnienie kobiet w życiu społecznym i politycznym.

Maria Karpluk, interpretując „całkowite upowszechnienie się nazw miejscowych urobionych od imion kobiecych” w wieku XIX (por. Karpluk 1955: 116–117), skupia się przede wszystkim na zmianach gospodarczych, demograficznych i osadniczych w omawianym okresie w trzech zaborach (por. Karpluk 1955: 121–23). „Nazwy te [powstałe od imion kobiecych – dop. mój K.S.] [...], szercząc się stopniowo w wieku XIX, stały się bardzo częste; stanowiły one jedno z charakterystycznych zjawisk nazwotwórczych epoki” (Karpluk 1955: 121). Frekwencja tych nazw była zdecydowanie wyższa w zaborze rosyjskim i pruskim niż w zaborze austriackim, co autorka tłumaczy różnymi możliwościami rozwoju gospodarczego i osadnictwa na tych ziemiach. Jednocześnie pominięty tu został w dużym stopniu omówiony wyżej aspekt społeczny.

Wydaje się, że procesy feministyczno-emancypacyjne XIX wieku, dokonujące się w dziedzinie obyczajowej, prawnej, intelektualnej i organizacyjnej (np. warszawskie stowarzyszenie Entuzjastek), coraz szersza i śmielsza obecność kobiet w sferze publicznej, ich kształtująca się samodzielność i podmiotowość mogły okazać się siłami równie skutecznie oddziałującymi na tak znaczny przyrost nazw miejscowych utworzonych na bazie imion kobiecych, co procesy ekonomiczne.

¹⁰ O dynamice powstawania nowych osad od XVI do XIX w. oraz szczegółowe dane dla Królestwa Polskiego – por. Wójcik 2015: 198–200. Autorka również nawiązuje do tekstu M. Karpluk, określając ją słusznie jako „prekursorkę badań genderowych w onomastyce polskiej” (Wójcik 2015: 201–202).

Uwagi podsumowujące

Analiza nazw miejscowych utworzonych od popularnych chrześcijańskich imion kobiecych pokazuje, że antroponimy te mogą istnieć w toponimii przynajmniej na trzech poziomach¹¹: a) uogólnione pojęcie *kobiety/kobiecości* profilowane przez samo użycie żeńskiego imienia w nazwie miejscowej; b) w przypadku imion chrześcijańskich – przywołanie patronki, świętej/błogosławionej, kobiety otoczonej czcią, jej cnót, patronatu i form kultu; c) przywołanie konkretnej osoby, np. właścicielki lub żony/krewnej właściciela (m.in. w przypadku nazw miejscowych pamiątkowych). W analizach tego typu warto – na ile to jest możliwe – objąć analizą wszystkie trzy płaszczyzny.

Nazwa miejscowa z imieniem kobiecym jako podstawą strukturyzuje pewien typ doświadczenia społecznego, mającego m.in. charakter relacji rodzinnych, własnościowych, ekonomicznych, prawnych, politycznych. Jest – zgodnie z koncepcją Scott (2009) – językowym sposobem oznaczania relacji władzy istniejącej w przeszłości lub oporu wobec niej. Imię kobiece w nazwie miejscowej można interpretować jako rodzaj „gry” z powszechnikami kulturowymi: *prywatne – publiczne, natura – kultura*. Powstawanie omawianych konstrukcji ujawnia przesuwanie się „sfery kobiecej” w stronę kultury oraz tego, co publiczne i instytucjonalne (a więc stereotypowo pojmowane jako „sfera męska”). Jest onimicznym znakiem powolnego uzyskiwania przez kobiety dostępu do zasobów materialnych, względnej samodzielności w aspekcie prawnym i obyczajowym, rozbijania przez nie dotychczasowego porządku społecznego, widocznego tak na gruncie ekonomicznym, jak i w płaszczyźnie symbolicznej.

Rozwiązanie skrótów

EASK – *Encyklopedia antropologii społeczno-kulturowej*, red. A. Barnard, J. Spencer, Warszawa 2008.

NMPol – *Nazwy miejscowe Polski: historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut i in., Kraków, 1996–...

Bibliografia

- Abramowicz Z., 2010, *Antroponimia Żydów Białostockich*, Białystok.
- Ardener E., 1975, *Belief and the problem of women*, in: S. Ardener (ed.), *Perceiving Women*, London, s. 1–18.
- Algeo J., Algeo K., 2000, *Onomastics as an Interdisciplinary Study*, „Names” 48.3/4, s. 265–274.
- Baer M., 2004, *Najzdrowszy ze sceptycyzmów? Koncepcje płci i seksualności w antropologii społeczno-kulturowej*, [w:] *Gender: konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków, s. 11–26.
- Baer M., 2016, *Od „kłopotliwych związków” do „wspólnoty krytyków”?: antropologia i studia genderowe*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” nr 1 (24), s. 37–52.

¹¹ Uwaga ta dotyczy w takim samym stopniu imion męskich funkcjonujących w podstawach nazw miejscowych.

- Baer M., Kościańska A., 2014, *Antropologia i gender. Wprowadzenie*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1 (20), s. 5–11.
- Banderowicz K., 2009, *Imiona poznaniaków u progu XVII stulecia (na materiale Akt sądu wójtowskiego)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”. Seria Językoznawcza XV (XXXV), s. 137–152.
- Barnard A., 2016, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, Warszawa.
- Boas F., 1934, *Geographical names of the Kwakiutl Indians*, New York; <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=inu.39000005878918> (dostęp dnia 2.03.2019).
- Bramwell E.S., 2011, *Naming in Society. A cross-cultural study of five communities in Scotland* Thesis submitted for the degree of Doctor of Philosophy ENGLISH LANGUAGE, COLLEGE OF ARTS UNIVERSITY OF GLASGOW, theses.gla.ac.uk/3173/1/2011bramwellphd.pdf (dostęp dnia 3.03.2019).
- Bramwell E.S., 2016, *Personal Names and Anthropology*, in: C. Hough (ed.), *The Oxford Handbook of Names and Naming*, Oxford.
- Breza E., 1999, *Imiona kobiece od przymiotników i rzeczowników abstrakcyjnych*, „Onomastica” XLIV, s. 59–71.
- Czeppe M., *Elżbieta z Branickich Sapieżyna*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/elzbieta-sapiezyna-z-branickich> (dostęp dnia 3.04.2019).
- Czopek-Kopciuch B., 2017, *Imię Maria w polskiej ojkonimii*, „Onomastica” 61/2, s. 43–52.
- Dacewicz L., 1992, *Imiona żeńskie w dawnym powiecie mielnickim (XVI i XVII w.)*, „Białostoczczyzna” nr 3.
- Dacewicz L., 1994, *Nazewnictwo kobiet w starostwie brańskim w XVI w.*, „Białostoczczyzna” nr 4.
- Dąbrowski S.P., 2013, *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, t. II, *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkowska, M. Marcinkowska, S. Dąbrowski, Katowice, s. 139–152.
- De Stefani E., 2012, *Crossing perspectives on onomastic methodology: Reflections on fieldwork in place name research. An essay in interactional onomastics*, in: A. Ender, A. Leemann, B. Wälchli, *Methods in Contemporary Linguistics*; Series: Trends in Linguistics. Studies and Monographs DE GRUYTER MOUTON, s. 441–462.
- Domańska E., 2002, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań.
- Gałkowski A., 2017, *Imię Maria w onimii włoskiej*, „Onomastica” LXI/2, s. 53–64.
- Geertz C., 2005a, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków.
- Geertz C., 2005b, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Kraków.
- Golde P. (ed.), 1970, *Women in the Field. Anthropological Experiences*, California.
- Górny H., 2018, *Imiona jako podstawy nazw geograficznych Polski – prolegomena badawcze*, [w:] *Przeszłość w języku zamknięta*, red. U. Wójcik, V. Jaros, Częstochowa, s. 261–271.
- Helios J., Jedlecka W., 2016, *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*, Wrocław.
- Jaroszuk J., 1984, *Imiona żeńskie w parafii katolickiej w Białymstoku w połowie XVIII wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 20–30.

- Kałużyńska I., 2014, *Aksjologia a chińskie, tradycyjne imiona kobiet*, „Roczniki Humanistyczne” LXII, z. 9, s. 9–25.
- Karpluk M., 1955, *Polskie nazwy miejscowe od imion kobiecych*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” I, s. 111–160.
- Karpluk M., 1961, *Słowiańskie imiona kobiece*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Karpluk M., 1962, *O staropolskich imionach kobiecych*, „Język Polski” XLII, s. 253–261.
- Klisiewicz E., 1994, *Żeńskie imiona chrzestne w podkrakowskiej parafii Rudawa z lat 1570–1897 (na podstawie ksiąg metrykalnych)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, „Prace Językoznawcze” VIII, z. 168, s. 77–82.
- Kobylińska J., 2011, *Imiennictwo ludności wiejskiej w Polsce południowej w XVI–XVIII wieku. Imiona żeńskie*, „Onomastica” LV, s. 159–169.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków.
- Kruszelnicki W., 2010, *Feminizm – antropologia feministyczna – antropologia refleksyjna*, „Tekstualia” nr 4, s. 25–35.
- Lea V., 1992, *Mebengokre (Kayapó) Onomastics: A Facet of Houses as Total Social Facts in Central Brazil*, „Man”, New Series, vol. 27, no. 1, s. 129–153.
- Leszczyńska K., 2016, *Płeć w instytucje uwikłana. Reprodukowanie wzorców kobiecości i męskości przez świeckie kobiety i świeckich mężczyzn w organizacjach administracyjno-ewangelizacyjnych Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce*, Warszawa.
- Lévi-Strauss C., 1969, *Mysł nieoswojona*, przeł. A. Zajączkowski, Warszawa.
- Lindert B., 1979, *Imiona kobiece używane w XV w. na terenie ziemi hrubieszowskiej*, „Onomastica” XXIV, 169–172.
- Magda-Czekaj M., 2019a (w druku), *Imię Zofia w kontekście językowym, kulturowym i religijnym*.
- Magda-Czekaj M., 2019b (referat), *Popularność imienia Jan a nazwy miejscowe Polski*; referat wygłoszony na konferencji „Vlastne mena v interdisciplinarnom kontexte”, 10–12 września 2019, Nitra (Słowacja).
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Mytnik I., 2012, *Imiennictwo i sposoby identyfikacji polskich szlachcianek w województwie wołyńskim w XVII–XVIII wieku*, „Visnyk of the Lviv University”. Series Philology, issue 56, part 1, s. 306–315.
- Reiter R.R. (ed.), 1975, *Toward an Anthropology of Women*, „Monthly Review Press”, New York.
- Rieger J., 1968, *Zdrobniałe imiona kobiece w nowogrodzkich księgach kabałnych z końca XVI i początku XVII wieku*, „Slavia Orientalis” XVII, nr 1, s. 53–56.
- Rosaldo M.Z., Lamphere L. (ed.), 1974, *Women, Culture and Society*, Stanford.
- Rudnicka-Fira E., 2007, *Najpopularniejsze imiona żeńskie w średniopolskich dokumentach krakowskich przejawem trwałości tradycji i kultury*, „Studia Filologiczne”, s. 479–486.
- Rudnicka-Fira E., 2012, *Żeńskie imiona chrzestne w XVI-wiecznym Krakowie – tendencje nazewnictwa*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych*, red. I. Łuc, M. Pogódek, Katowice, s. 289–298.

- Scott J.W., 2009, *Gender jako użyteczna kategoria analizy historycznej*, tłum. A. Czarnacka, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0064scott.pdf> (dostęp dnia 15.03.2019).
- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- Skowronek K., 2017a, *Dziewczyzna w typie Kendall Jenner. Antroponimy żeńskie w prasie „kobiecej” na tle koncepcji genderowych*, „Onomastica” LXI/1, s. 73–95.
- Skowronek K., 2017b, *Kobiece „wymiar” czasopisma Onomastica*, „Onomastica” LXI/2, s. 461–476.
- Skulina T., 1986/1987, *Najczęstsze chrzestne imiona kobiet w XIV i XV wieku*, „Studia Polonistyczne” XIV/XV.
- Skulina T., 1988, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII wieku*, „Slavia Occidentalis” XLV.
- Showalter E., 1993, *Krytyka feministyczna na bezdrożach*, „Teksty Drugie” nr 4/5/6 (22/23/24), s. 115–146.
- Sochacka, S., 2003, *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 245–254.
- Szulowska W., 2006, *Antroponimia kobieca w „Źródłach do dziejów Warszawy” w XVII wieku*, [w:] *Onomastyka regionalna. Warmia i Mazury*, red. J. Duma, Olsztyn, s. 163–169.
- Szulowska W., 2008, *Imiona warszawskich ewangeliczek z końca XVIII w.*, [w:] *Język – społeczeństwo – wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz, s. 427–433.
- Wieczorek E., 2010, *Imiona sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w drugiej połowie XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 277–289.
- Winberg Ch., 2014, *Kilka uwag o antropologii historycznej*, „Rocznik Antropologii Historii”, r. IV, nr 1 (6), s. 195–229.
- Wójcik U., 2015, *Społeczno-gospodarcze uwarunkowania dziewiętnastowiecznego nazewnictwa miejscowego w Polsce*, „Onomastica” LIX, s. 197–207.
- Wójtewicz A., 2017, *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, „Litteraria Copernicana”, 2/22, s. 103–118.
- Zaleski J., 1963, *Rozwój form wołacza żeńskich rzeczowników osobowych typu Marysia, Anulka, paniusia*, „Onomastica” VIII, s. 261–291.
- Zmuda E., 2015, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica” LIX, s. 137–151.

Feminist anthropology and the history of women and onomastics – common points (based on the example of Christian female names used in toponyms)

Abstract

The article is a fragment of the research project *Names as the basis of Polish toponyms*, conducted in the Department of Onomastics in the Institute of Polish Language in Kraków. It is also a continuation of the discussion on the opportunities of using the category of gender in onomastics. The aim of the text is to highlight the presence of several Christian female names in structures of Polish toponyms, to describe their frequency, chronology and popularity. The author indicates various cultural and social factors facilitating (or not) the

use of such toponyms in Poland. She interprets the creation of such toponyms (especially later) as a sign of increasing presence of women in the public and institutional sphere. The interpretation framework of this anthroponymic and toponymic material includes feminist anthropology and historical anthropology (especially the history of women).

Edward Stachurski

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Słownictwo nacechowane emocjonalnie w poematach romantycznych

Słowa kluczowe: słownictwo poezji romantycznej, słowa wyrażające emocje

Keywords: vocabulary of romantic poetry, emotional words

*„Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.
/...../
Miej serce i patrzaj w serce”.*

(Adam Mickiewicz, *Romantyczność*)

Romantycy, w przeciwieństwie do pseudoklasyków oświeceniowych, bardzo doceniali w swych utworach wartość uczucia. Taka postawa przejawia się w ich deklaracjach programowych, w kreowaniu bohaterów literackich oraz w słownictwie poezji romantycznej.

Władysław Tatarkiewicz w pierwszej spośród swych 25 definicji romantyzmu stwierdził: „Określenie szczególnie często spotykane: romantyzm to zdanie sztuki, całkowicie lub przeważnie, na uczucie, przecucie, popęd, entuzjazm, wiarę, a więc irracjonalne funkcje umysłu. (...) Ignacy Chrzanowski określał romantyzm jako walkę uczucia z rozumem” (Tatarkiewicz 1971: 3).

Najmocniejsze emocjonalnie są romantyczne utwory liryczne, ale nie brak leksemów wyrażających uczucia także w poematach romantycznych. B. Dopart określa twórczość romantyczną jako „mowę uczuć i rzecz wyobraźni”:

Romantyczne *czucie* to osnowa świata intymnego, ale również siła formująca język wypowiedzi i przedstawienia poetyckie. Wyobraźnia tkwi u podstaw specyficznie poetyckiej strategii fikcyjotwórczej, lecz jej oddziaływanie obejmuje również wynalazczość językową i odkrywanie treści świata intymnego. W całej dziedzinie poezji romantycznej, nie tylko na obszarze liryki, dostrzega się owo współdziałanie czynników emocjonalnych i wyobrażeniowych (...) (Dopart 1999: 38–39).

Do takiego wniosku prowadzi także obserwacja charakteru słownictwa użytego w ośmiu wybranych poematach siedmiu naszych poetów romantycznych (zob.

Rozwiązanie skrótów tytułów poematów). Utwory te reprezentują słownik polskiej epiki romantycznej, gdyż zawierają 12 766 leksemów wyrażonych w 114 541 słowotformach. Słownik frekwencyjny epiki romantycznej został opublikowany kilkanaście lat temu (Stachurski 2005: 103–247). Celem badawczym tego artykułu jest ukazanie wielkiego nasycenia tekstów romantycznych emocjonalizmami.

Skala uczuć przeżywanych przez bohaterów romantycznych i opisującego ich narratora jest bardzo szeroka – od obojętności: *obojętnie* PT 3, *obojętny* PT 3, poprzez brak reakcji emocjonalnej: *odrętwienie* M 1, *zmartwiały* Z 1, *zmartwieć* M 1, spokój: *spokojnie* Z 9, M 3, PT 3, P 1, *spokojność* M 2, G 1, W 1, *spokojny* W 7, M 6, PT 6, Z 6, G 1, P 1, *umiarkowanie* Sz 1, *uspokoić się* PT 4, aż po stany krańcowe, graniczące ze stanem chorobowym: *obłąkać się* M 1, *obłąkana* (w f. rz.) Z 1, *obłąkanie* W 3, Z 1, *obłąkany* W 5, J 1, PT 1, Z 1, *rozbląkany* przest. 'obłąkany' M 1, *obłąd* Z 2, *obłądny* PT 1, Z 1, *opętana* (w f. rz.) Z 1, *opętany* PT 4, Z 2, *oszaleć* PT 3, *rozszaleć się* Z 1, *szaleć* PT 4, P 1, *szaleństwo* M 1, W 1, *szalony* M 5, PT 3, Z 3, W 1, *szał* W 2, *wściec się* pot. 'wpaść w wielką złość' PT 1, *wściekle* Z 1, *wściekłość* Z 4, PT 2, M 1, W 1, *wściekły* P 2, W 2, Z 2, M 1.

M. Straszewska tak charakteryzuje romantyków: „Wywodzili na jaw dręczące obsesje, koszmary, lęki, „jaskółcze niepokoje”, obezwładniającą melancholię wiodącą ku myślom samobójczym. Lubowali się w ukazywaniu siły uczuć, pasji, namiętności. (...) Interesowała ich psychopatologia, stany niezwykle, obłąd, brali w obronę szaleńców” (Straszewska 1977: 62).

Lista emocjonalnych leksemów użytych w ośmiu poematach romantycznych (w tym epopei narodowej) jest długa: *afekt* przest. 'uczucie, miłość, przywiązanie' PT 3, M 1, *alteracja* daw. 'wzruszenie, wzburzenie, irytacja, zafrasowanie, niepokój' PT 1, *anielić się* neol. P 1, *aplauz* 'wyrazy zadowolenia lub zachwyty' PT 1, *bać się* PT 7, W 5, M 3, G 1, P 1, *bałamut* PT 1, *banit* 'banita' PT 1, *barbarzyńca* M 2, *barbarzyński* Z 1, *barbarzyństwo* PT 1, *bezczelność* W 1, *bezczelny* W 1, *bezeceństwo* PT 1, *bezecny* M 1, *bezwstyd* W 1, *bluźnić* J 1, P 1, *bluźnierstwo* P 1, *błogi* M 4, G 1, J 1, PT 1, *błogo* M 1, P 1, *bohater* PT 6, G 3, M 1, Sz 1, Z 1, *bohaterski* G 1, P 1, PT 1, Z 1, *bojaźń* PT 2, G 1, J 1, M 1, 1. *boleć* 'doznawać bólu, cierpieć' PT 2, Z 2, M 1, P 1, 2. *boleć* (*boleją*) 'ubolewać, martwić się' PT 1, *bolesny* J 1, PT 1, *boleść* M 4, PT 4, W 4, P 3, Sz 3, Z 3, *boleśnie* PT 2, M 1, Sz 1, W 1, *ból* P 8, M 4, W 3, G 2, J 2, *brzydzić się* P 1, PT 1, *burda* PT 1, *buta* G 1, *butny* G 1, *cham* PT 1, *chciwie* M 2, Z 1, *chciwość* M 2, *chciwy* G 2, M 2, W 1, *chęć* M 6, G 3, Z 3, P 1, PT 1, *chętką* PT 2, *chętnie* Z 3, *chętny* M 1, *chluba* M 2, *chlubić się* PT 1, *chlubnie* PT 1, *chlubny* M 1, Z 1, *chrobry* daw. 'dzielny, odważny, mężny, bohaterski' J 1, *chwalić* PT 10, Sz 1, *chwalić się* PT 3, *chwała* PT 14, M 7, P 5, Z 2, G 1, W 1, *chytrałość* G 1, *chytry* PT 4, *chytrze* PT 2, *ciemieźca* Z 1, *ciemieźcyiel* PT 2, *cierpiący* (w f. rz.) J 1, *cierpieć* W 7, PT 6, *cierpienie* M 5, PT 3, Z 2, J 1, Sz 1, W 1, *cierpliwie* G 1, M 1, PT 1, *cierpliwość* M 1, *cierpliwy* G 1, PT 1, Z 1, *cieszyć* PT 3 (1 r. daw. 'koić, pocieszać, łagodzić smutek'), *cieszyć się* PT 7, M 2, Sz 2, W 1, *ckliwy* M 1, *czcić* PT 2, G 1, Z 1, *czczony* PT 1, Z 1, *czucie* daw. 'odczuwanie, przeżywanie treści uczuciowej' M 11, PT 5, W 2, *czuć* (w tym daw. 'doznawać uczuć') PT 23, Z 7, W 6, P 5, M 4, Sz 2, G 1, *czuć się* PT 5, M 2, *czule* PT 2, M 1, *czułość* M 1, PT 1, *czuły* PT 7, M 5, *dąsać się* PT 1, *dobre* (w f. rz.) M 1, *dobro* PT 11, Sz 1, *dobroć* M 3, PT 3, *dobrodziej* PT 18, *dobry* PT 44, Z 8, M 3, Sz 3, P 2, G 1, W 1, *dobrze* PT 36, Z 15, G 4, M 4, W 4,

Sz 3, P 2, J 1, *dokuczać* PT 1, *dotkliwy* M 1, *drażnić* M 1, PT 1, Z 1, *dręczyć* PT 4, *dręczyć się* W 1, *drogi* PT 32 (2 r. w f. rz.), M 9 (2 r. w f. rz.) Z 8 (1 r. w f. rz.), J 1, W 1, *družba* daw. 'przyjaźń, życzliwość' M 1, PT 1, *drwiący* Z 1, *drwić* PT 2, Z 1, *duma* W 10, PT 6, Z 6, G 1, J 1, M 1, P 1, *dumnie* PT 2, W 2, M 1, *dumny* W 7 (1 r. w f. rz.), PT 6, P 3, J 2, Z 2, M 1, *dzielnie* PT 2, G 1, J 2, *dzielny* M 8, PT 5, G 2, Z 2, P 1, *dziw* przest. 'zdziwienie, podziw' G 1, P 1, PT 1, Sz 1, W 1, Z 1, *dziwak* PT 4, *dziwić* PT 2, G 1, M 1, *dziwić się* PT 5, G 3, Z 1, *dziwnie* PT 3, W 2, Z 2, P 1, *dziwno* przest. 'dziwnie' M 1, Z 1, *dziwny* PT 31, Z 7, W 2, M 1, P 1, Sz 1, *estyma* przest. 'szacunek, poważanie' PT 1, *fanfaron* 'pyszalek' PT 2, *faryzeusz* P 1, *fatalnie* PT 1, *fatalny* Sz 1, *fawor* przest. 'łaska, poparcie' PT 1, *faworytny* przest. 'ulubiony' PT 2, *filut* PT 2, *fircyk* PT 2, *frasunek* przest. 'zmarwienie, zgryzota, troska', M 1, *gach* W 1, *gadula* PT 2, Z 1, *gardzić* P 2, PT 2, G 1, *gderanie* PT 1, *geniusz* PT 1, Sz 1, *głupiec* PT 2, *gniew* PT 24, Z 9, G 8, M 2, P 1, *gniewać się* PT 11, *gniewliwy* G 1, PT 1, *gniewnie* Z 1, *gniewny* PT 5, G 2, J 1, *godnie* G 1, PT 1, *godny* PT 16, G 2, M 1, P 1, Sz 1, W 1, *gorszący* PT 1, *gorszyć się* PT 1, *gościć* PT 6, P 1, *gościna* G 1, M 1, PT 1, *gościnnosc* M 1, *gościnnie* PT 4, *gość* PT 82, P 3, W 2, Z 2, G 1, *grabież* PT 3, *gracko* PT 1, *groza* Z 1, *grozić* PT 11, G 2, Z 2, W 1, *groźba* PT 6, Z 2, G 1, W 1, *groźnie* Z 2, W 1, *groźny* PT 9, Z 4, M 2, W 2, *grubijaństwo* PT 1, *grzesznik* PT 1, *grzeszny* W 1, Z 1, *grzeszyć* PT 1, *gwałcić* PT 1, *gwałt* PT 7, W 1, Z 1, *hajdamacki* 'zbojcecki' PT 1, *hajdamak* 'rabuś' Z 1, *haniebnie* PT 1, *haniebny* PT 2, W 2, *hańba* W 4, G 2, PT 2, P 1, Z 1, *hardo* PT 1, *hardość* M 1, *hardy* M 3, Z 2, P 1, PT 1, W 1, *infamija* 'hańba, niesława, utrata czci' PT 2, *infamis* W 1, *jątrzenie* Z 1, *jędza* W 3, P 1, *kalać* Z 1, *kamrat* daw. 'przyjaciel' Z 2, PT 1, *kaprys* PT 1, *katusza* W 3, P 2, M 1, PT 1, *kazić* przest. Z 1, *klątwa* PT 1, W 1, Z 1, *klecha* PT 2, *kłamać* PT 3, Sz 3, P 1, *kłamany* przest. G 1, *kłamca* P 2, PT 1, *kłamliwie* Z 1, *kłamliwy* G 1, *kłamstwo* PT 4, G 1, W 1, Z 1, *kłócić* przest. 'wprowadzać zamieszanie, niepokój' PT 2, *kłócić się* PT 7, J 1, *kłótniwy* PT 3, *kłótnia* PT 15, *kłótnik* PT 3, *kochać* PT 33, W 9, M 6, Z 6, Sz 3, P 1, *kochać się* PT 19, *kochanie* Z 6, PT 3, M 2, PT 1, *kochanie się* PT 1, *kochanek* Z 7, PT 6, W 2, M 1, Sz 1, *kochanka* PT 11, Z 4, M 2, W 2, *kochany* PT 12, M 5 (1 r. w f. rz.), Z 4, W 1, *koić* M 2, J 1, *kokieta* 'zalotnica, kusicielka' PT 1, *kokieteria* PT 1, *kokietka* PT 1, *komeraże* 'złośliwe plotki' Sz 1, *korny* (w f. rz.) Z 1, *korzyć się* M 1, P 1, *krzywda* P 1, PT 1, Z 1, *krzywdzący* PT 1, *krzywdzić* PT 1, *krzywoprzysięc* Sz 1, *lenić się* M 1, *lenistwo* PT 1, *leniwie* Z 1, *leniwo* daw. 'z ociąganiem się' PT 1, *leniwy* PT 1, Sz 1, *lękać się* PT 6, Z 3, G 2, W 1, *lękliwe* PT 1, *lękliwość* PT 1, *lękliwy* PT 1, *litość* PT 4, W 1, Z 1, *luba* (w f. rz.) M 3, Z 3, J 1, *lubiący* G 1, *lubić* PT 37, M 4, G 3, W 2, Z 2, *lubić się* PT 1, *lubiony* 'cieszący się sympatią' PT 1, *lubo* przest. 'miło, przyjemnie' M 1, P 1, *lubość* przest. 'przyjemność, zadowolenie, rozkoszowanie się czymś' M 2, Z 1, *luby* M 7, Z 6, PT 1, Sz 1, *łyć* PT 1, *łagodnie* Z 2, M 1, *łagodność* W 1, *łagodny* M 3, PT 3, Z 1, *łagodzić* M 1, *łajac* P 1, PT 1, *łajanie* PT 1, *łajany* PT 1, *łajdak* PT 2, *łakomie* 'chciwie, pożądliwie' PT 1, *łakomy* PT 1, W 1, Z 1, *łeb* pot. 'o głowie ludzkiej' PT 7, G 2, M 1, *łgać* PT 1, *łgarz* PT 1, *łotr* PT 14, *łudzenie* PT 1, *łudzić* PT 1, *łudzić się* PT 2, *łupieżca* M 1, *małpowanie* PT 1, *mamić* PT 2, *markotno* PT 1, *maruda* 'nudziarz' PT 1, *marudzić* PT 1, *marzenie* PT 4, Z 4, M 2, P 2, *marzyć* P 6, PT 4, Z 4, W 1, *marzyć się* M 1, PT 1, *mataczyny* przest. 'oszukiwanie' M 1, *mdłość* daw. 'omdlewanie, słabość' M 1, *mdły* M 3, *melancholiczny* przest. 'melancholijny' W 1, *męczarnia* P 2, Z 2, M 1, P 1, *męczennik* P 1, *męczeński* M 1, *męczeństwo* P 1, W 1, *męczony* Z 1, *męczyć* W 1, Z 1, *męczyć się* W 1, *męka* PT 6, P 5, M 4, J 2,

W 2, Z 1, *męstwo* PT 6, M 5, Z 3, J 2, P 2, W 1, *mężnie* M 1, *mężny* M 4, PT 3, J 2 (1 r. w f. rz.), *mile* PT 3, Z 2, *miluchna* (w f. rz.) Z 1, *miło* PT 3, Z 3, M 1, *miłosierny* P 1, *miłostka* PT 1, Z 1, *miłość* PT 20, W 14, M 12, Z 7, P 6, *miłośnica* przest. M 1, Z 1, *miłośnie* M 1, *miłośnik* przest. 'zalotnik' PT 3, *miłośny* przest. W 3, PT 2, Z 2, *miłować* przest. 'kochać' W 1, *miły* PT 22, Z 12, M 6, G 1 (w f. rz.), J 1, W 1, *mizg* daw. 'umizg' M 1, *młokos* lekc. PT 3, *mord* Z 8, PT 1, *morderca* Z 3, P 2, PT 1, W 1, *morderzec* daw. 'morderca' W 1, *mordować* PT 2, M 1, *mościwy* daw. 'miłościwy' PT 3, *mściciel* W 1, *mścić się* PT 5, W 1, Z 1, *mściwy* Z 4 (1 r. w f. rz.), *mus* 'przymus' PT 2, *musić* daw. 'zmuszać' PT 1, *musić się* daw. 'zmuszać się' Z 1, *nabroić* PT 1, *nacieszyć się* PT 2, Z 1, *nadąć się* M 1, *nad-rozpacz* neol. Sz 1, *nad-szczęście* neol. Sz 1, *nadzieja* PT 15, Z 9, M 8, P 6, G 2, W 1, *nalękać się* PT 1, *nałóg* PT 1, Sz 1, *namiętno* P 1, *namiętność* Z 1, *namiętny* PT 2, W 1, *napastnik* PT 3, *napierzony* przest. 'naburmuszony, nadąsany' Z 1, *napięścić się* PT 1, *naprzykrzony* PT 1, *narazić* M 1, *narażać* M 1, PT 1, *narowisty* 'o człowieku' PT 1, *nasepiony* rzad. 'zasepiony' M 2, Z 1, *natarczywie* G 1, *natarczywy* G 1, *natchnienie* P 4, PT 4, *natchniony* PT 1, *natręt* Z 2, PT 1, *natrętnie* Z 1, *natrętność* przest. 'natręctwo' PT 1, *natrętny* Z 5, *nędza* daw. 'niedola, nieszczęście' PT 1, *niebiański* P 1, *nieboga* PT 2, Z 1, *nieborak* PT 2, *niechęć* M 1, PT 1, *niechętnie* PT 1, *niechętny* PT 1, *niecierpliwić* M 1, *niecierpliwić się* PT 1, W 1, *niecierpliwie* G 1, PT 1, *niecierpliwieść* M 1, Sz 1, *niecierpliwý* G 1, M 1, PT 1, Z 1, *niecnota* przest. 'niegodziwość' PT 1, *nieczuły* M 1, PT 1, W 1, *niedbale* PT 3, *niedola* M 3, Z 2, *niegodny* PT 1, *niegrzeczny* PT 1, Sz 1, *niemiło* Z 2, *niemiły* Z 3, *nienawidzić* PT 2, W 1, *nienawidzieć* przest. W 1, *nienawiść* PT 1, *nieochajny* daw. 'nieokrzesany' Z 1, *niepocziwy* PT 1, *niepokój* W 2, M 1, Sz 1, *nieprzyjaciół* PT 10, G 1, M 1, Z 1, *nieprzyjaźń* G 1, *nieprzyjemny* PT 2, Z 1, *nierad* PT 4, G 1, *niesmak* M 1, *niesrogi* PT 1, *nieszczere* M 1, *nieszczęsny* PT 2, Sz 2, W 2, Z 1, *nieszczęście* PT 8, W 6, M 5, Sz 2, P 1, *nieszczęśliwy* PT 2, Sz 2, W 2 (1 r. w f. rz.), Z 1, *nieszczęśnik* PT 2, *nieuczciwie* PT 1, *niewdzięczny* PT 3, *niewesoło* PT 2, *niewesoły* PT 2, *niewinność* PT 1, *niewinny* PT 3 (1 r. w f. rz.), W 2, Z 2, *niezgoda* PT 4, G 1, M 1, *niezgodny* PT 1, *niezłąkły* daw. 'nieulekły' Z 1, *nieznośnie* PT 1, *nikczemnie* W 1, *nikczemność* PT 1, *nikczemny* P 1, *nuda* (też 'kłopot, zgryzota, troska, przykrość, dokuczliwość') PT 4, M 1, *nudno* PT 1, *nudny* PT 1, *nudzić* PT 6, *nudzić się* PT 2, *nużyć się* M 1, *obawa* M 3, PT 2, Z 2, *obawiać się* M 1, *obelga* PT 3, G 1, *obelżywy* M 1, *objęcie* PT 5, M 3, Z 1, *oblubieniec* PT 1, *oblubieńczy* daw. Z 1, *obluda* M 1, W 1, *obludna* w f. rz. Z 1, *obmierzy* w f. rz. Z 1, *obraza* G 1, PT 1, Z 1, *obrazić* PT 2, *obrazić się* M 1, *obrażać* M 1, *obrażony* PT 1, *obrzydły* M 1, PT 1, Z 1, *obrzydzony* Z 1, *ochoczo* PT 1, *ochoczy* Z 4, *ochota* PT 5, M 3, Z 1, *ochotnie* przest. G 1, *ochraniać* PT 1, *ochrona* PT 1, *odemścić* przest. 'odpłacić zemstą za co' Z 1, *odstraszyć* PT 1, *odstręczać* W 1, *odwdzięczyć* 'okazać wdzięczność' PT 1, *odwet* M 1, PT 1, *odymać się* pot. Z 1, *ohyda* M 3, *ohydny* W 2, *ohydzić* PT 1, *okropnie* PT 8, M 2, Z 1, *okropność* PT 2, W 2, Z 1, *okropny* W 10, PT 6, M 3, Z 3, G 1, J 1, *okrutnik* PT 1, *okrutny* J 1, P 1, PT 1, W 1, *opiekuńczy* Z 1, *opilec* daw. 'opój' Z 1, *oprawca* Z 1, *opryskliwy* PT 1, *osłupiały* J 1, M 1, PT 1, Z 1, *osłupieć* PT 2, *oszukać* PT 2, *oszukaństwo* PT 1, *oszukiwać* Sz 1, *oszust* M 2, Z 1, *otucha* M 1, *paliwoda* przest. 'zawadiaka, awanturnik' PT 1, *patryjota* PT 2, *pieniacz* PT 1, *pieszczony* PT 1, Z 1, *pieszczoszek* Z 2, *pieszczota* M 4, Z 2, *pieszczotny* daw. 'czuły, przymilny' M 1, *pieścić* M 3, PT 3, *pieścić się* M 1, PT 1, W 1, Z 1, *pieścidło* G 1, *pijanica* reg. PT 1, *pijaństwo* PT 1, *plugastwo* pogard. 'o ludziach' PT 1, *plugawy* PT 1,

po żebracku PT 1, *pobrać się* daw. 'pobratać się' Z 1, *pochop* przest. 'podnieta' PT 1, *pochozny* PT 1, *pochwalać* PT 3 (1 r. daw. 'wyrażać uznanie'), *pochwalić się* M 1, *pochwalony* P 1, PT 1, *pochwała* PT 11, Z 1, *pociecha* przest. 'zadowolenie, przyjemność, radość' PT 3, G 1, *pocieszać* J 1, W 1, *pocieszycielka* PT 1, *pocieszyć* PT 2, W 2, J 1, *pocieszyć się* M 1, *pocziwość* daw. 'uczciwość, szlachetność, prawość' PT 1, *pocziwy* PT 12 (9 r. daw. 'szlachetny, prawy, uczciwy'), *poczuć* 'zostać opanowanym przez uczucia' PT 1, *poczwała* Z 2, *poczwarny* Z 1, *podle* P 2, PT 1, *podłość* P 2, PT 1, *podły* PT 2, W 2 (1 r. w f. rz.), Z 1, *podnieta* PT 1, *podobac* daw. 'upodobać sobie kogo, co' PT 7, *podobac się* PT 4, G 1, Z 1, *poduszczac* G 1, *podweselić się* daw. 'poweselić się' PT 1, *podziw* Z 1, *podziwiać* Sz 1, *podziwienie* przest. M 2, *pogarda* P 3, PT 3, *pogardzac* W 1, *pogardzić* W 1, *pogardzony* PT 3, *pognębie* Z 1, *pogniewać się* PT 1, *pogwałcony* Z 1, *pokalać* Sz 1, *pokalany* W 2, *pokochać* PT 2, *pokora* PT 3, M 2, P 2, W 2, *pokornie* PT 2, *pokorny* Z 1, *pokrzywdzić* PT 2, *polubić* PT 3, Z 1, *polubowny* PT 1, *pomścić* J 1, *pomścić się* PT 3, W 3, *ponętnie* Z 1, *ponętny* Z 2, *ponuro* Z 4, PT 1, *ponurość* M 1, PT 1, W 1, Z 1, *ponury* Z 9, PT 7, M 3, P 2, W 1, J 1, *popieścić* Z 1, *poróżniony* PT 3, *porywczy* PT 1, *posępnie* Z 1, *posępno* daw. Z 1, *posępność* G 1, *posępny* PT 11, M 7, W 5, Z 2, *postrach* G 1, Z 1, *poswarek* przest. 'sprzeczka, kłótnia' PT 1, *pośmiewisko* PT 1, *poświęcenie się* PT 1, *potępiać* PT 1, *potępienie* Z 1, *potępieniec* PT 1, Z 1, *potępieńczy* PT 1, *potępiony* Z 2 (1 r. w f. rz.), W 1, *potrwożony* przest. PT 1, *potwarz* P 1, PT 1, *poufały* PT 1, *powab* Z 4, PT 2, M 1, Sz 1, *powabny* PT 2, Z 1, *pozazdrościć* PT 1, Z 1, *pożalić się* M 1, *pożalować* PT 3, *pożądany* PT 1, *pragnąć* M 8, PT 4, Z 2, *prostacki* PT 2, *prostaczek* przest. PT 1, *prostak* PT 3, *próżność* M 1, PT 1, *przeanielić się* neol. P 1, *przeanielski* neol. P 1, *przebaczać* PT 2, *przebaczenie* PT 2, M 1, Z 1, *przebaczony* W 1, *przebaczyć* PT 5, W 3, G 1, *przebłagać* PT 1, *przebrzydły* Z 2, G 1, *przechwalać się* PT 1, *przecucie* PT 7, M 2, Z 1, *przedajny* daw. 'sprzedajny' W 1, *przedrwiwać* PT 1, *przegniewać się* daw. 'dość się nagniewać' Z 1, *przekleństwo* PT 2, W 2, Z 1, *przeklęty* Z 6 (3 r. w f. rz.), W 3, M 1, PT 1, *przeklinać* P 1, *przelekły* PT 2, *przeleknać* P 1, *przeleknać się* PT 2, *przeleknięty* G 1, *przerazić się* M 1, *przerażliwie* PT 2, M 1, *przerażliwy* M 4, PT 2, *przerażać* PT 1, W 1, *przerażenie* W 1, *przerażony* W 2, PT 1, *przestrach* Z 8, PT 2, W 2, M 1, *przestraszyć* PT 3, *prześladować* PT 1, *przezwać* PT 1, *przeżyć* P 1, PT 1, *przychylny* M 1, PT 1, *przyjaciół* PT 35, M 2, Z 2, G 1, Sz 1, *przyjacielski* W 1, *przyjaciółka* Sz 1, *przyjaźnie* PT 1, *przyjaźny* daw. PT 1, *przyjaźń* M 8, PT 7, G 1, W 1, *przyjemnie* Z 1, *przyjemny* PT 1, *przykro* Z 3, *przykry* Z 7, PT 2, M 1, *przykrzyć się* daw. dziś gw. 'być natrętnym, naprzykrzac się' PT 1, *przymilać się* PT 1, *przymus* M 1, *przymusić* PT 1, *przymuszać* PT 2, Z 1, *przywiązanie* 'uczucie sympatii, zżycie się' PT 1, *psubrat* posp. PT 1, *puszyć się* PT 1, *pycha* M 4, PT 4, G 1, P 1, W 1, Z 1, *pyszałek* PT 1, *pysznic* PT 1, *pyszny* 'zarozumiały' M 4, P 3 (1 r. w f. rz.), G 1, Z 1, *radosny* P 1, PT 1, *radość* PT 17, M 16, Z 10, G 2, Sz 1, *radośnie* M 2, *radować się* Z 1, *raptus* daw. 'atak szału' PT 1, *rozanielić* P 1, *rozbój* PT 2, Z 1, *rozbójnik* przest. 'zbój, bandyta' PT 1, *rozczułać* PT 1, *rozczenie* M 1, *rozczuścić się* M 1, *rozczulony* M 1, *rozdąsany* PT 1, *rozdrażniony* Z 1, *rozgniewany* G 1, *rozjadły* przest. 'zajadły, zaciekły, zażarty' Z 3, *rozjuszać* Z 1, *rozjuszony* PT 1, *rozkochany* Z 3 (1 r. w f. rz.), P 1, *rozkosz* Z 10, PT 5, M 3, W 1, *rozkoszenie* M 1, *rozkoszny* PT 3, M 2, *rozpac* M 12, PT 12, W 8, Z 6, G 1, P 1, Sz 1, *rozpieszczony* M 1, *rozpusta* przest. 'grzeszna swawola' PT 2, *rozraniony* Z 1, *rozrażać* daw. 'pobudzać, jątrzyć' Z 1, *rozrzewniać* PT 1, *rozrzewniać się* PT 1,

rozterka M 1, rozweselić PT 1, rozweselony PT 2, rozzuchwalić się PT 1, rubacha pot. 'człowiek rubaszny' PT 1, rubasznie PT 1, rzewnie G 1, rzewny PT 1, rzeź PT 3, M 1, Z 1, samobójstwo PT 1, sarkać PT 1, serdecznie Z 1, serdeczny PT 2 (1 r. przest. 'miłośny, sercowy'), sfrasowany daw. 'strapiony, stroskany, zmartwiony' G 1, skarżyć PT 4, skarżyć się M 2, PT 1, W 1, skazić daw. 'zepsuć pod względem moralnym' M 1, skażony M 1, W 1, skłonność przest. 'zamiłowanie, upodobanie, pociąg do czego' PT 2, skłócić się PT 4, Z 1, skłócony G 1, skromnie PT 1, skrucha P 1, Z 1, skruszony (lud) Z 1, skrzywdzenie PT 1, skrzywdzić PT 4, słodki przen. 'czuły, łagodny' M 13, PT 2, W 1, Z 1, słodycz przen. 'dobroć, łagodność, delikatność, czułość' M 5, PT 1, słuźalec M 1, W 1, smętno daw. P 1, smętny P 1, Sz 1, smucić PT 2, smucić się PT 1, smutek M 11, Z 5, PT 4, J 2, P 2, Sz 2, G 1, W 1, smutnie PT 7, M 4, W 1, smutno M 3, PT 2, Sz 2, J 1, P 1, W 1, smutny W 11, Z 10, M 9, PT 8, G 2, J 2, P 1, spazm PT 1, spodziw daw. 'podziw, zdumienie' PT 1, sprośny daw. 'wzbudzający wstręt, odrazę' W 1, sprzeciwieństwo daw. 'spór, zatarg' PT 1, sprzeczek PT 4, sprzyjać Z 2, srogi M 13, Z 4, PT 3, G 2, W 2, srogo PT 2, Z 2, G 1, W 1, srom przest. 'wstyd, hańba, niesława' P 1, PT 1, sromota przest. 'hańba, niesława' M 3, PT 1, stałość PT 3, M 2, stęskniony M 1, strach PT 7, M 6, G 5, Z 4, P 1, strachać się gw. PT 1, straszący M 1, straszliwy W 3, G 2, PT 2, M 1, P 1, strasznie P 1, PT 1, W 1, Z 1, straszno przest. M 2, PT 2, Z 2, straszny PT 8, W 7, M 5, Z 3, Sz 2, G 1, straszyć PT 8, Z 2, W 1, straszyć się przest. 'bać się, lękać się' M 1, stroskany M 1, struchleć W 1, strwożony PT 4, Z 2, strwożyć Z 1, strwożyć się PT 3, sukinsyn wulg. 'psi syn' PT 1, swar PT 4, W 1, swawola PT 2, Z 1, swawolnik PT 1, swawolny PT 1, szacunek PT 4, szanować PT 13, szanowany PT 1, szczery PT 4, Z 4, M 3, G 1, J 1, P 1, W 1, szczerze PT 11, G 3, M 1, Z 1, szczęśny przest. 'szczęśliwy' M 1, szczęścić 'uszcześliwiać' M 1, PT 1, szczęście M 28, PT 25, Z 5, P 2, Sz 1, W 1, Z 1, szczęśliwa (w f. rz.) Sz 1, szczęśliwie G 1, PT 1, szczęśliwość przest. 'uczucie szczęścia' PT 1, Z 1, szczęśliwy PT 19, Z 10, M 7, P 6, Sz 2, G 1, szcudrota daw. 'hojność, szcudrość' M 1, PT 1, szcudry PT 1, szczyć się G 1, PT 1, szelmstwo 'nikczemność, podłość' PT 1, szkaradnie PT 1, szkaradny PT 1, W 1, szkoda rz. PT 6, G 4, M 1, W 1, Z 1, szlach 'szlachciura' PT 1, szlachciura pogard. PT 2, szlachetka pogard. PT 1, szlachetny M 9, PT 3, W 1, szyderca P 1, szyderski przest. 'szyderczy' Z 2, G 1, M 1, PT 1, szyderstwo P 1, PT 1, szydny daw. 'szyderczy' Z 1, szydzić PT 1, W 1, ścierwo PT 1, tchórz PT 6, M 1, tchóżyć PT 1, tęskniący W 1, tęsknica daw. 'tęsknota' Z 1, tęsknić PT 7, M 3, W 2, P 1, Z 1, tęsknie Z 1, tęskno M 3, Sz 1, tęsknota J 1, W 1, tęskny M 4, PT 2, Z 2, P 1, W 1, tkliwie J 1, tkliwość M 2, tkliwy M 6, J 1, tłuszcza przest. 'tłum, rzesza, motłoch' PT 6, G 1, M 1, trapić się PT 1, troska M 7, PT 3, G 2, Z 1, troskliwy G 3 (1 r. daw. 'stroskany, zaniepokojony'), trwoga PT 17, Z 11, M 9, W 6 P 4, J 1, trwożnie Z 1, trwożny M 3, Z 2, J 1, W 1, trwożyć PT 2, Z 2, G 1, Sz 1, W 1, trwożyć się M 2, PT 1, tryumf PT 9, Z 2, M 1, tryumfalnie PT 1, tryumfalny PT 3, tryumfujący PT 2, trzpiot PT 1, trzpiotalstwo 'lekkomyślność, pustota' PT 1, trzpiotka PT 1, tyran PT 1, ubliżać PT 1, ubliżyć PT 1, ubóstwiać PT 1, uciecha M 1, PT 1, Z 1, ucieszyć PT 2, uczcić J 2, G 1, M 1, PT 1, uczciwość daw. 'poważanie, cześć, uczczenie' PT 2, uczciwy PT 3 (1 r. daw. 'godziwy, godny, szanowany'), uczucie M 12, PT 8, Z 6, P 1, W 1, uczuć przest. 'poczuć' PT 12, Sz 1, udobruchać PT 1, udobruchać się PT 2, udobruchany PT 1, udreżać Z 1, udreżenie M 1, ufać P 4, G 2, PT 2, Z 2, M 1, ufnie Z 2, ufność M 3, ufny G 1, PT 1, Z 1, ugaszczać PT 2, uknuć G 1, ukochać P 1, ukochany M 1, P 1, ulga

M 1, PT 1, *ulitować się* PT 1, W 1, *ulubiony* M 1, PT 1, *ulżenie* Z 1, *ulżyć* PT 1, *używać* daw. 'czynić ulgę' J 1, *ułagadzać* PT 1, *ułagodzić* PT 1, *ułaskawić* PT 1, *umilać* Z 1, *umilić* M 1, Z 1, *umilony* M 1, *umizgać się* PT 1, *uniesienie* 'stan podniesienia uczuciowego' M 1, *uniżenie* przest. 'pokornie' PT 3, *unosić się* (*dzikim sercem*) Z 1, *upiorzyca* M 1, *upiór* W 4, M 2, P 1, Z 1, *upodlenie* W 1, *upodobać* daw. 'polubić kogo, co' PT 1, *upodobanie* PT 1, *upojenie* 'stan zachwytu' M 1, *upokorzyć się* PT 1, *upór* PT 2, Z 1, *upraszać* PT 2, *uprosić* PT 3, G 1, *uprzejmie* daw. 'szczerze, serdecznie' PT 3, Z 2, *uprzejmość* daw. 'serdeczność, przyjaźń' PT 1, *uprzejmy* daw. 'szczerzy, przyjazny, życzliwy' PT 1, *uraza* PT 5, M 3, Z 1, *urągać* PT 2, M 1, *urąganie się* daw. 'szydzenie' PT 1, *urągany* Sz 1, *uroczny* przest. 'uroczy' M 1, *uroczy* PT 1, *urok* Z 3, M 2, M 1, *urwisz* G 1, *uszcześliwić* PT 1, *uszkodzić się* daw. 'zaszkodzić sobie' G 1, *uśmierzyć* PT 1, *uśknąć* daw. 'bardzo tęsknić do czego' Z 1, *uśkniony* daw. 'stęskniony, upragniony' M 1, PT 1, *utrapienie* M 1, PT 1, Z 1, *uwiedziony* Z 1, *uwielbienie* P 1, *uwieńczyć* Z 1, *uwieńczony* Sz 1, *uwieńczyć* PT 1, Z 1, *uwieść* Z 3, PT 2, *uwłaczać* PT 1, *użalać się* M 1, *używać* PT 1, *wadzić* przest. dziś gw. 'doprowadzać do kłótni' M 1, *wariat* pot. 'człowiek postępujący bardzo nierozsądnie' PT 2, *waśń* PT 2, W 2, M 1, *wątpić* Z 1, *wątpienie* PT 1, *wdzięczność* PT 2, J 1, M 1, *wdzięczny* PT 6, M 5, W 2, *wdzięk* M 11, PT 11, G 3, Z 3, Sz 1, *wesele* przest. 'radość, wesołość' PT 3, *weselić* M 2, *weselić się* M 1, PT 1, *wesoło* PT 7, M 3, P 1, *wesołość* M 3, PT 3, *wesoły* PT 14, Z 10, M 8, W 1, *wiara* PT 9, P 6, W 2, Z 2, G 1, J 1, M 1, Sz 1, *wiatr-kochanek* neol. Z 1, *widma* reg. 'wiedźma' Z 1, *wiedźma* 'jędza' W 2, *wieku-marzycielka* neol. Sz 1, *wielbić* PT 2 (1 r. przest. 'wychwalać, sławić'), G 1 (przest.), *wiernie* PT 1, *wierność* M 1, W 1, *wierny* M 12, PT 9, G 4, Z 3, J 2, P 2, Sz 1, *wietrznik* przest. 'lekkoduch' Z 1, *winny* (*winien*) PT 11, W 4 (1 r. w f. rz.), M 1, P 1, *winowajca* PT 1, *wisielec* przest. 'otr' Z 1, *wiwat* 'okrzyk wyrażający radość, entuzjazm, uznanie' PT 8, *wróg* PT 18, M 9, W 5, P 4, Z 3, J 2, G 1, *wrzeszczący* PT 1, *wrzeszcząć* G 1, M 1, PT 1, Z 1, *wstręt* Z 3, PT 2, *wstyd* PT 13, M 3, Z 1, *wstydlivy* PT 1, *wstydzić się* PT 8, *wszechmiłość* neol. P 1, *wszechprzekleństwo* neol. P 1, *wszech-urok* neol. Sz 1, *wszechzgoda* neol. P 1, *wybaczać* G 2, *wybaczyć* PT 4, *wybawca* PT 1, *wybawiciel* PT 1, *wybawić* P 1, *wydziawiać* daw. 'podziwiać co lub kogo' PT 1, *wyfukać się* przest. 'rozżłościć się na kogo do woli' PT 1, *wylękły* przest. 'przestraszony' PT 1, *wymóc* PT 1, *wymuszony* PT 2, *wyniosły* M 5, W 2, G 1, PT 1, *wyniośle* Z 1, *wypieścić* Z 1, *wyrzekanie* J 1, *wyrzut* PT 4, M 1, *wystraszyć* PT 2, *wytrwałość* Z 1, *wzajemność* PT 2, *wzajemny* M 2, *wzgarda* M 4, PT 3, W 3, P 1, Z 1, *wzgardzenie* PT 1, *wzgardzić* PT 2, W 1, *wzgardzony* PT 1, *wzruszenie* PT 2, M 1, *wzruszony* 'rozczulony' PT 6, *wzruszyć się* PT 2, *zabójca* PT 3, W 1, *zachęcać* PT 3, M 1, *zachęta* daw. 'zachęta' PT 1, *zachęta* PT 1, *zachwalony* PT 1, *zachwycenie* M 2, *zachwycić* Z 1, *zachwycony* PT 3, P 1, *zachwyt* M 1, W 1, Z 1, *zaciekły* PT 1, Z 1, *zacierzewiony* PT 1, *zacnie* PT 1, *zacny* G 1, PT 1, *zadowolnienie* daw. 'uczucie przyjemności, satysfakcja' PT 1, *zadumieć się* daw. 'zdziwić się, zdumieć się' Z 1, *zadziwienie* przest. 'podziw, zachwyt' PT 8, *zadziwić się* PT 4, *zadziwiony* PT 3, W 1, Z 1, *zagłada* Z 4, *zagniewać* przest. 'rozdrażniać, rozgniewać' PT 1, *zagniewany* przest. 'rozniewany' PT 3, G 1, Z 1, *zagorzalec* przest. 'zapalenie' PT 1, *zagorzałość* 'zarliwość, zawziętość' G 1, *zagrozić* PT 1, *zagrożony* W 1, *zajadłość* PT 1, *zajadły* M 2, PT 1, *zajrzeć* daw. 'zazdrościć' G 1, *zakląć* P 1, *zakochany* PT 3, Z 1 (w f. rz.), *zalecać się* PT 1, *zalękniony* W 1, *zalotnik* PT 1, Z 1, *zalotny* przest. 'miłośny' PT 1, *zaloty*

PT 3, *zamęczyć* PT 1, *zamordować* PT 2, *zamordowany* W 1, *zapalczywie* PT 1, *zapał* daw. 'miłość, podniecenie' PT 7, G 2, *zapęd* przest. 'poryw, zapał, chęć' PT 1, *zapra-
gnąć* Z 1, *zasepiać się* Z 1, *zasepiony* 'zmartwiony, zasmucony' PT 2, J 1, M 1, Z 1, *za-
smućać* PT 1, *zasmucić* M 1, PT 1, *zasmucony* PT 1, *zaszczycić* PT 2, *zaszczyt* PT 5,
M 1, *zaszczytnie* M 1, PT 1, *zaszczytny* PT 1, *zaszkodzić* PT 2, *zatarg* PT 4, *zateśknić*
Z 1, *zatrącić* P 1, *zatrwożyć* PT 2, *zatrwożyć się* Z 1, *zaufanie* G 1, *zawadyjaka* PT 1,
zawdzięczać M 1, *zawdzięczyć* daw. 'odwdzięczyć się' PT 1, *zawierzyć* przest. 'uwie-
rzyć, zaufać komu' PT 2, *zawiść* daw. 'zazdrość' PT 2, M 1, Sz 1, *zawstydzić* PT 1, *za-
wstydzony* Z 1, *zawziętość* PT 2, *zawzięty* 'zaciekły, zajadły' M 2, PT 2, G 1, *zazdrościć*
PT 4, M 2, Z 2, W 1, *zazdrość* PT 1, Z 1, *zazdrośnik* PT 3, *zazdrośny* daw. 'zazdrośny'
M 1, *zażarcie* G 1, *zażarty* przest. 'zaciekły, zajadły, zawzięty' PT 1, *zażyłość* PT 1,
zbałamucić PT 1, *zbawca* 'wyzwolicieł' PT 2, *zbestwiony* daw. 'rozbestwiony' Z 1,
zbołały M 1, *zbójca* przest. 'zbój' PT 6 (2 r. daw. 'zabójca'), *zbratać* PT 1, *zbrodnia* Z 9,
M 4, W 3, PT 2, *zbrodniarz* P 1, *zbrodnicy* W 1, *zbrzydzić* przest. 'poczuć wstręt,
obrzydzić sobie kogo' PT 1, *zdrada* PT 8, Z 6, G 2, J 2, M 2, W 2, P 1, *zdradliwy* M 1,
zdradnie przest. 'zdradziecko' PT 2, *zdradzać* Z 2, PT 1, *zdradzać się* Z 1, *zdradzić*
PT 3, G 1, P 1, Z 1, *zdradziecki* PT 2, W 1, *zdradziecko* PT 2, *zdradziectwo* daw. 'postę-
pek zdradziecki' W 1, *zdradzony* W 2, M 1, Z 1, *zdrajca* W 8, PT 6, *zdrajczy* daw. 'zdra-
dziecki' Z 1, *zdumiały* daw. Z 1, *zdumieć* Z 2, *zdumieć się* PT 2, G 1, *zdumiewać* PT 1,
zdumiony PT 3, G 1, *zdziczały* M 1, *zdziczeć* (o Zosi) PT 1, *zdziwić* PT 3, G 1, *zdziwić się*
PT 5, *zdziwienie* M 3, Z 1, *zelrywy* przest. 'obraźliwy, obelżywy' PT 1, *zemsta* PT 11
(3 r. daw. 'pragnienie odwetu, mściwość'), Z 10, M 4, W 4, G 2 (1 r. daw.), J 1, P 1,
zemścić daw. 'wziąć odwet' W 1, *zemścić się* PT 3, G 1, *zesmutnieć* przest. 'posmut-
nieć' W 1, *zgoda* PT 31, G 3, J 2, Z 2, *zgodnie* PT 2, *zgodny* PT 1, W 1, *zgodzić* przest.
'doprowadzić do zgody' PT 16, *zgodzić się* PT 8 (5 r. przest. 'pojednać się'),
W 1, *zgodzony* PT 1, *zgorzenie* PT 1, *zgorzyć się* PT 1, *zgroza* M 2, PT 1, W 1, Z 1,
zgryzota M 8, W 6, PT 1, *zgubny* M 1, Z 1, *zhańbić* PT 1, *zhańbienie* W 1, *zhańbiony*
W 1, *zjadły* daw. 'zajadły, zaciekły' PT 1, *złękły* przest. 'przestraszony' M 2, PT 1,
złęknąć się M 1, W 1, *złękniony* PT 1, *zlitować* daw. 'ulitować się nad kim' W 1, *zli-
tować się* PT 1, *złagodzić* PT 1, *złajany* PT 1, *złe* daw. M 3, PT 3, Z 1, *zło* PT 5, P 1, *złoczyń-
ca* Z 1, *złodziej* PT 6, (1 r. daw. 'zbój'), *złorzeczenie* Z 1, *złościć* PT 2, *złość* PT 9, M 4,
Z 2, *złośliwie* PT 1, Z 1, *złośliwość* M 1, *złośliwy* M 1, PT 1, Z 1, *złowieszczy* PT 2, *złow-
wrogi* PT 2, Z 2, W 1, *złowróżący* indyw. PT 1, *zły* PT 14 (1 r. w f. rz.), Z 9 (1 r. w f. rz.),
W 4, G 3, M 2 (1 r. w f. rz.), P 2 (1 r. w f. rz.), *zmarnować* PT 2, *zmartwić się* M 1,
zmiennicy daw. 'zdradliwy, niewierny' PT 1, *zmiennik* daw. 'mężczyzna zmienny
w uczuciach, niewierny' P 1, *zmudny* przest. 'zmudny, nudny' PT 1, *zmudzić* daw.
'marudzić' M 1, *zmuszać* G 2, PT 2, *zmuszony* PT 1, *znamiętnić się* neol. 'wybuchnąć
namiętnie' P 1, *znękania* W 1, *zniewaga* M 1, *znieważać* PT 1, *znudzić* PT 3, *znudzony*
PT 3, *znużenie* M 1, *znużony* PT 2, G 1, M 1, *zranić* PT 4, G 1, W 1, *zraniony* PT 1, *zrażać
się* Z 1, *zuch* PT 9, *zuchwale* PT 1, *zuchwalstwo* PT 2, Z 1, *zuchwały* PT 3, Z 2, W 1,
zwada przest. 'kłótnia' PT 10, M 2, G 1, *zwardny* daw. 'skłócony' W 1, *zwardzić się* daw.
'pokłócić się' PT 1, *zwaśniony* przest. 'pokłócony, poróżniony' PT 1, *zwątpić* PT 1,
zwątpienie P 2, Sz 1, *zwieść* PT 2, *zwodzić* PT 2, Z 1, *zżymać się* PT 4, M 1, *złe* PT 10,
W 3, Z 2, G 1, P 1, *żał* PT 20, M 16, G 3, J 2, Z 1, *żalić się* PT 2, (1 r. daw. 'żałować, lito-
wać się'), *żałosny* PT 2, Z 1, *żałość* PT 6, M 3, *żałośliwy* daw. 'żałosny' Z 1, *żałośnie*

PT 5, P 2, *żałośny* przest. 'żałosny' M 1, W 1, *żałować* PT 5, M 2, W 2, *żądać* daw. 'pragnąć, życzyć sobie, pożądać' PT 2, W 1, *żądny* Z 1, *żądza* Z 2, *żebrac* PT 1, *żebrak* Z 2, W 1, *żebrzący* PT 1, *żołdak* pogard. Sz 1, *życzliwy* M 1, *życzyć* reg. 'chcieć czegoś dla siebie, pragnąć' PT 2.

Zdecydowaną przewagę w romantycznych tekstach epickich mają leksemy zawierające ładunek emocjonalny negatywny (blisko siedemset takich leksemów wobec blisko czterystu z ładunkiem uczuciowym pozytywnym). Wiąże się to z kreowaniem przez autorów poematów nieszczęśliwej miłości romantycznej, także ojcowskiej, co może ilustrować opis umierającego synka Eoliona dokonany przez ojca Wacława. W tym fragmencie widać nagromadzenie leksemów określających mocne uczucia:

„Widziałem moje sny młodości złote,
Zachwyty, miłość, niepokój, tęsknotę
Wydane dziecka niewinnym obliczem;
Lecz on kochał nic, on tęsknił za niczem,
A jednak tęsknił i kochał. Widziałem,
Jak się w coś wpatrzył z obłąkania szałem.
Myślałem – biedny! Czego się on męczy?
/...../
Wrócił ... przy nogach mi go ból pokonał.
W godzinie jednej kochał, cierpiał, skonał”.

(W., w. 843–849, 870–871)

Badaczka twórczości romantyków D. Siwicka stwierdza: „Miłość była najważniejszą wartością w romantycznej filozofii życia. (...) Wartość stanowiło samo uczucie, doświadczenie miłości – jedynej na całe życie, idealnej, szalonej i prawie zawsze nieszczęśliwej” (Siwicka 1997: 23).

Miarodajną ilustracją ukazywania miłości dwojga zakochanych jest fragment opisu rozstania Marii i Wacława:

„Padła w drogie objęcie, i wygiętą kibić
Żal z taką drżącą trwogą do niego chciał przybić,
Taka młodość w białych licach, a śliczne ramiona
Tak go czule garnęły do słodkiego łona –
Że gdy z tych smutnych pieszczot wydzieriał swą wolę,
Jakby je zrywał z serca, takie w nim czuł bole.
Nie – zostać niepodobna – chyba sławę skazić,
I zawdzięczając miłość, na wstyd ją narazić!
Lecz, oh! Jakże głęboka, jak posępna żałość,
W rozpacz swjej kochanki hartować swą stałość!”

(M., w. 590–599)

Według M. Straszewskiej: „(...) romantyzm był także, a może przede wszystkim, apoteozą miłości – potężnej namiętności, siły dynamizującej ludzkie poczynania (...). Skłonny był do idealizacji przedmiotu miłości i do niemal fanatycznego działania podjętego w imię owego uczucia” (Straszewska 1977: 68).

Wśród użytych przez romantyków wyrazów pełnoznacznych nacechowanych emocjonalnie są neologizmy (szczególnie interesujące są utworzone przez Norwida i Krasińskiego). Dzisiejszy czytelnik utworów romantycznych odbiera wiele użytych w tych tekstach poetyckich leksemów jako przestarzałe, dawne, także jako potoczne, pospolite, regionalne i gwarowe. Niektóre z negatywnych określeń to leksemy zawierające ładunek pogardy i lekceważenia.

Wysoka w niektórych poematach frekwencja leksemów nacechowanych uczuciowo powoduje, że funkcjonują one w tych tekstach jako słowa-klucze (Stachurski 1999: 15–3, Stachurski 2000: 272–273). W *Przedświcie* Krasińskiego słownictwo kluczowe jest emocjonalnie pozytywne: *marzyć, natchnienie, ufać, wiara*. W *Marii* Malczewskiego oprócz leksemu kluczowego *srogi* inne są określeniami pozytywnymi: *czucie, drogi, dzielny, przyjaźń, radość, słodki, szczęście, szlachetny, tkliwy, wdzięk, zapach*. W epopei narodowej mamy emocjonalnie dodatnie słowo-klucz *gość*. W *Wacławie* Słowackiego przeważają słowa-klucze uczuciowo negatywne: *obłąkany, okropny, zdrajca* nad pozytywnymi: *duma, spokojny*, a wśród słów-kluczy *Grażyny* Mickiewicza mamy emocjonalnie negatywny rzeczownik *szkoda*.

Emocjonalną aurę tekstów poezji romantycznej współtworzą także liczne wykrzykniki – w analizowanych ośmiu poematach funkcjonuje około sześćdziesięciu takich leksemów (także rzeczowniki, czasowniki i przysłowki w funkcji wykrzyknień), przy czym niektóre z nich powtarzają się w tekstach nawet kilkadziesiąt razy: *a!* PT 2, *ach!* PT 28, M 13, Z 9, P 6, W 2, J 1, Sz 1, *aha!* PT 1, Z 1, *aj!* PT 2, *ale!* PT 3, *alla-hu!* M 1, *a zasje!* 'wara!, precz!' PT 1, *ba!* PT 4, *basta!* PT 2, *biada!* PT 4, Z 3, W 2, G 1, *brawo!* PT 4, *brem!* PT 2, *cap!* PT 2, *cha!* Z 12, PT 7, *cha-cha!* Z 1, *chy-chy!* Z 1, *cyt!* Z 2, *czach!* PT 2, *dalibóg!* PT 11 (1 r. reg. *dalbóg!*), *do kroćset!* PT 2, *do licha!* PT 2, *drum!* PT 1, *fora!* PT 1, *ha!* PT 5, M 4, P 2, Z 2, *hajże!* PT 9, *he!* PT 7, *hec!* PT 1, *hej!* PT 4, Z 3, W 2, Sz 1, *hejże!* PT 2, *hm!* Z 1, *ho!* Z 2, PT 1, *ho-ha!* Z 2, *hoh-hop!* Z 2, *ho-hop!* Z 13, *hola!* J 1, PT 1, *hop!* G 2, Z 1, *hop-hop!* Z 6, *hurra!* M 1, *kwita!* PT 6, *mach!* PT 2, nu! reg. PT 2, J 1, *o!* W 28, M 22, PT 19, P 15, Z 12, Sz 6, G 5, *och!* M 16, PT 1, *oho!* Z 1, *oj!* PT 15, *ot!* PT 6, Z 3, P 2, *pęc!* PT 1, *pfe!* PT 2, *phu!* PT 3, *plask!* PT 2, *plusk!* PT 3, *precz!* PT 7, G 4, M 2, P 1, Z 1, *przebóg!* przest. PT 2, G 1, P 1, *pstręk!* PT 1, *szach!* PT 2, *tfu!* PT 1, Z 1, *trem!* PT 2, *ura!* PT 3, J 2, G 1, *wara!* PT 1, *wyczha!* PT 6.

Wszystkie elementy tekstów romantycznych, przede wszystkim leksykalne, służą jednemu celowi – oddaniu stosunku wykreowanych w poematach bohaterów do siebie nawzajem i do otaczającego świata. W pewnym zakresie odnosi się to także do obecnego w tych utworach narratora.

Rozwiązanie skrótów

Tytuły poematów

- G – *Grażyna*. Powieść litewska, A. Mickiewicz, [w:] *Powieści poetyckie*, A. Mickiewicz, Warszawa 1973, s. 5–67.
- J – *Janusz Bieniawski*, fragment z rycerskiego rapsodu, J.B. Zaleski, [w:] *Pisma*, J.B. Zaleski, wydanie zbiorowe przejrzone przez autora, t. I, Lwów 1877, s. 142–156.

- M – *Maria*, A. Malczewski, *Powieść ukraińska*, Egzemplarz cenzurowy (czystopis), Warszawa 1825.
- P – *Przedświt*, Z. Krasiński, Paryż 1843.
- PT – *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, A. Mickiewicz, autograf wydany przez T. Mikulskiego, Wrocław 1949.
- Sz – *Szczesna*, C.K. Norwid, [w:] *Auto-da-fe*. Komedia – *Szczesna*. Powieść, C.K. Norwid, Petersburg 1859, s. 9–31.
- W – *Wacław*, J. Słowacki, [w:] *Trzy poemata*, J. Słowacki, Paryż 1839, s. 63–121.
- Z – *Zamek kaniowski*. Powieść, S. Goszczyński, Warszawa 1828.

Inne skróty

daw. – dawny	pot. – potoczny
f. – funkcja przen. – przenośnie	
gw. – gwarowy	przest. – przestarzały
indyw. – indywidualizm	r. – raz
lekc. – lekceważąco	reg. – regionalizm
neol. – neologizm	rz. – rzeczownik
pogard. – pogardliwie	w. – wers
posp. – pospólny	wulg. – wulgaryzm

Bibliografia

- Dopart B., 1999, *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, Kraków.
- Siwicka D., 1997, *Romantyzm 1822–1863*, Warszawa.
- Stachurski E., 1999, *Wyrazy-klucze Mickiewiczowej epopei*, „Język Polski” LXXIX, s. 15–29.
- Stachurski E., 2000, *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*, wyd. II, Kraków.
- Stachurski E., 2005, *Słownictwo „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza na tle tekstów innych poematów romantycznych*, Kraków.
- Straszewska M., 1977, *Romantyzm*, Warszawa.
- Tatarkiewicz W., 1971, *Romantyzm, czyli rozpacz semantyka*, „Pamiętnik Literacki” LXII, z. 4, s. 3–21.

Emotional Vocabulary of Romantic Poetry

Abstract

The article presents a great number of emotional words in 8 romantic poems by 7 poets. The collection contains almost 1100 words, among which dominate negative words. Some of these emotional words are old and disused in contemporary readers' point of view. Neologisms (particularly in poems by Norwid and Krasiński), household words, localisms, dialectal and disdainful words are present in romantic vocabulary. Some of those emotional words are key-words of analysed poetic texts. All emotional words (also interjections) serve to show the relationships between protagonists and signal the narrator's point of view.

Anna Tyrpa

ORCID 0000-0001-5365-5535

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Wariantywność frazematyki w gwarach polskich

Słowa kluczowe: frazem, warianty frazemu, frazematyka gwarowa**Keywords:** phraseme, phraseme variant, dialectal phrasematics

Wybieram termin *frazematyka*, wprowadzony do polskiej literatury lingwistycznej przez Wojciecha Chlebde, który o tyle jest korzystniejszy od terminu *frazeologia*, że obejmuje nie tylko związki frazeologiczne, ale i przysłowia. Termin *frazem*, oznaczający jednostkę frazematyki, jest bardziej pojemny od *frazeologizmu*. W. Chlebda pisze, że frazematyka

posługuje się tylko jednym kryterium konstytutywnym i tylko jedną jednostką nadrzędną; tym kryterium jest «odtworzalność w danej sytuacji», a jednostką – frazem. [...] frazemem jest ta forma językowa, której mówiący regularnie używają dla zwerbalizowania tego, co w danej chwili chcą powiedzieć, która więc w określonej sytuacji jest zwyczajowo reprodukowana dla wyrażenia danej wiązki sensów (Chlebda 2010: 14–15).

Dalej do frazemów autor zalicza m.in. idiomy i przysłowia (jw.: 15).

Każdy badacz zajmujący się utrwalonymi w języku związkami wyrazowymi wie, jak bardzo trudne jest w praktyce rozdzielenie frazeologizmów od przysłów. W opracowaniach prezentujących je na ogół brak ścisłych granic, to znaczy w słownikach frazeologicznych pojawiają się przysłowia, a w zbiorach przysłów – związki frazeologiczne. Trzeba więc stwierdzić, że rozsądna była decyzja Juliana Krzyżanowskiego, który największy polski zbiór frazemów zatytułował *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. Pod określeniem *wyrażenia przysłowiowe* kryją się właśnie wyrażenia, zwroty i frazy, czyli jednostki języka, którymi zajmuje się frazeologia. Drugi powód, dla którego korzystne jest łączne badanie frazeologizmów i przysłów, przynajmniej w aspekcie ich wariantywności, jest taki, że przysłowia niekiedy ulegają skróceniu i w okrojonej postaci stają się frazeologizmami. Trudno wtedy zajmować się wyrażeniami bez brania pod uwagę przysłów, z których one powstały.

Dlatego w praktyce dogodniejsze jest przyjęcie koncepcji W. Chlebdy, który frazeologizmy i przysłowia obejmuje jednym terminem *frazem*, niż badaczy, którzy oddzielają frazeologizmy od przysłów. Tak czynią np. Andrzej Maria Lewicki i Anna Pajdzińska (1993: 307): „Frazeologizmy są, podobnie jak wyrazy, składnikami wypowiedzi i takstów”. Przysłowia natomiast „są minimalnymi tekstami utrwalonymi w społecznym zasobie tekstów i formuł tekstowych”.

Pracą, która pokazała wariację jako istotną cechę frazeologizmów (a nie – jako zjawisko marginalne), jest *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego* A.M. Lewickiego (1976). Autor wykazał w niej, że istotą związku frazeologicznego jest inwariant semantyczny i schemat składniowy, natomiast skład leksykalny to sprawa drugoplanowa. W hasłach próbnych zamieszczonych w aneksie do rozprawy warianty stanowią odrębny element opracowania leksykograficznego.

Zagadnienie wariantywności jest tematem zbiorowego tomu *Stażość i zmienność związków frazeologicznych* (1982), w którym wypowiedzieli się między innymi D. Buttler, A. Pajdzińska i redaktor całości – A.M. Lewicki. Tematyka powróciła po 29 latach w kolejnej pracy zbiorowej *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii* (2011). Jej autorzy rozpatrują w niej tytułowe zjawisko z perspektywy pochodzenia frazemów – biblijnego (Stanisław Koziara) i mitologicznego (Magdalena Puda-Blokesz), normy (Jolanta Ignatowicz-Skowrońska), typu jednostek – o wariantywności porównań pisze Alicja Nowakowska. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcił też fragment swej obszernej monografii Włodzimierz Wysoczyński (2005). Najwięcej artykułów w tomie o wariantywności dotyczy jej jako problemu, z którym muszą się uporać leksykografowie (Gabriela Dziamska-Lenart, Monika Kącka-Rodak, Iwona Kosek). O tym piszą również uczeni w innych publikacjach, np. Solano 2013. Wariantywność frazemów poruszona została też w pracach omawiających idiolektę pisarzy, np. Aleksandra Fredry (Połowniak-Wawrzonek 2018: 67–84) czy Melchiora Wańkowicza (Sokólska 2005: 273–278). Zagadnienie to jest także rozpatrywane w aspekcie porównawczym. Anna Krzyżanowska (2015, 2017a, 2017b) zajęła się wariantami frazeologizmów francuskich w zestawieniu z polskimi.

Nas jednak w niniejszym opracowaniu interesują przede wszystkim warianty frazemów gwarowych. Rozumiem przez to frazemy występujące w gwarach, niezależnie od tego, czy są obecne również w języku ogólnopolskim.

Jeśli chodzi o badania wariantywności frazematyki gwarowej, to należy odnotować trzy prace Jerzego Tredera z lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia. Jest to artykuł *O wariantach i innowacjach idiomów (na materiale gwarowym)* (1982) oraz fragmenty dwóch książek poświęconych frazeologii kaszubskiej (1986: 211–225, 235–241, 245–249; 1989: 252–265). W czasie gdy powstawały te opracowania, dialekt kaszubski uważano za część języka polskiego. W 2005 roku kaszubszczyznę ogłoszono językiem regionalnym.

Propozycję leksykograficznego opracowania frazemów gwarowych, charakteryzujących się licznymi wariantami, przedstawiliśmy – Maciej Rak i ja – w językowej wersji polskiej (Tyrpa, Rak 2015) i rosyjskiej (Тырпа, Рак 2016).

Autorzy zajmujący się wariantami frazeologizmów wymieniają różne ich typy, przede wszystkim strukturalne i leksykalne. Do tych pierwszych należą warianty fonetyczne, fleksyjne, słowotwórcze i składniowe. Do drugich zalicza się wymianę, dodanie lub ujęcie komponentu i kontaminację, czyli powstawanie nowego wariantu ze skrzyżowania dwóch innych. Bywają też warianty mieszane, w których zachodzi więcej niż jedna różnica między dwoma postaciami tego samego frazemu. J. Treder (1982) zajął się poza tym przyczynami powstawania wariantów. Zaliczył do nich różnice leksykalne wynikające ze swoistej geografii wyrazów w gwarach, np. *miec pod čápkę* (pd, śr Kaszuby) wobec *miec pod mucę* (pn Kaszuby) w znaczeniu 'mieć w czubie' (Treder 1982: 83). Warto w tym miejscu przypomnieć wyniki badań Anny Niezabitowskiej i Jerzego Reichana (1986), którzy stwierdzili, że zasób słownictwa gwarowego znacznie przewyższa liczbowo zasób słownictwa ogólnopolskiego. Już to powoduje wielość wariantów frazematycznych w gwarach. Inne przyczyny wariantywności frazematyki gwarowej to: względy eufemistyczne, np. *Niech ce grónki* ['garnki'] (zamiast: *gromě*) *trzasną!*; względy ekspresywne, np. *nie zamknęć za sobą řeči* (zamiast: *dwieři*); powody foniczne, np. *sedzec na bulich* ['byczych'] // *gulich* ['indycznych'] *jajach* 'odsiadywać karę więzienia'; różnice w lokalnych realiach, np. *okrętama* // *fórama* // *vagónama* // *vozama cos wozęc* (Treder 1982: 84).

Niestety, poza kilkoma regionalnymi słownikami frazeologii gwarowej i zbiorami przysłów – z Mazur (Oracki 1977), z Małopolski środkowej (Rak 2005) i ze Śląska (Ondrusz 1960; Przymuszała 2013), nie dysponujemy słownikiem frazematyki wszystkich gwar polskich. Dla potrzeb niniejszego opracowania wyszukiwałam warianty frazemów w tych słownikach, w *Słowniku gwar polskich*, w zbiorze przysłów Oskara Kolberga (1977) i w artykułach naukowych prezentujących frazematykę ludową.

Zestawienie wariantów jednego frazemu zapisanych w różnych gwarach ujawnia bogactwo form gramatycznych i leksykalnych. Czasami mamy też do czynienia z ewolucją znaczeń. Przechodzę teraz do prezentacji wybranych przykładów.

1. Fraza realizowana w postaci szeregu wariantów niesie znaczenie 'ktoś wpadł na pomysł'. A oto warianty:

przychodzi, przyszło, przyjdzie (komuś) (coś) *do głowy* (SGP VIII 454);
napadło, napadnie (komuś) (coś) *do głowy* (SGP VIII 453);
wpada, wpadło, wpadnie (coś) (komuś) *do głowy* (SGP VIII 456);
kapło (komuś) (coś) *do głowy* (SGP VIII 452);
strzeliło, strzelnęło, strzeli (coś, cosi, co) (komuś) *do głowy, w głowę* (SGP VIII 454);
coś komuś strzeliło do czepania (Przym 407);
coś komuś strzeliło do łba (Przym 407);
pizło (komuś) (coś) *do głowy* (Przym 329);
pizło (komuś) *do czepania* (Przym 329).

Mamy tu synonimy słowa *głowa*: *łeb, czepań* i szereg czasowników: *przyjść, przychodzić, napaść, wpaść, kapnąć, strzelić, piznąć*. Nie ma wątpliwości, że jest to jedna fraza, choć niektóre warianty różnią się wszystkimi leksemami, np. *coś (komuś) strzeliło do łba* i *pizło komuś do czepania*. Potwierdza się teza A.M. Lewickiego (1976), że o tożsamości frazeologizmu decyduje znaczenie i schemat składniowy, a nie skład leksykalny.

2. W słowniku wsi Dębno znajdujemy zwrot *nie krzcić raków* z dwoma objaśnieniami: ‘mówimy złośliwie do kogoś, że my raków z nim nie krzcieli, jeśli nie mamy z tą osobą nic wspólnego i nie podoba się nam, iż spoufała się z nami’ oraz ‘jeśli ktoś bezczelnie zwraca się do nas po imieniu albo zachowuje się jakbyśmy byli w długiej zażyłości, wówczas oburzeni mówimy do tej osoby, iż z niem raków nie krzcielimy’ (Rak I: 94–95). Zwrot wydaje się absurdalny. Przecież raków się nie chrzci. Wyjaśnienie przynosi inny tekst autora słownika, M. Raka, w którym pisze on, że rak (zwierzę) jest mały, w skutek czego słowo *rak* stało się przezwiskiem małych dzieci¹. Wiąże to znaczenie z frazemem *Co zem to z tobom raki krzcieł* (Rak II: 153). Taka interpretacja znajduje potwierdzenie w wariantcie *dzieci z kim (nie) chrzcić* ‘(nie) wchodzić z kim w układy, (nie) kontaktować się, (nie) zadawać się z (kim)’), np. *Dzieci z nim chrzcił nie będą. A tam, ja potszebuje z niem dzieci chszcić* (SGP IV 100). Zwrot motywowany jest silną więzią, która tworzy się między uczestnikami sakramentu chrztu.
3. W powiecie ęłckim znany jest zwrot *Objechał kraki maki* w znaczeniu ‘był wszędzie’ (Bam 109). W pierwszym momencie wydaje się on niezrozumiały. Dopiero skonfrontowanie go z zapisami wariantów z innych okolic rozjaśnia jego dziwną formę. *Uobjechał Krakóf i Makóf* ‘wiele podróżował, był wszędzie’ (Tyr 171) i *objechać Krakow i Makow* ‘wędrować po okolicy’ (Daj 92) pokazują, że to nazwy miejscowe *Kraków* i *Maków* zostały dziwnie zniekształcone w wariantcie z Mazur. Co do Makowa, to trudno orzec, czy chodzi o Maków Mazowiecki, czy Podhalański. Na Wileńszczyźnie o kimś, kto późno wracał do domu, mówiło się *Objechał Wilno, Troki i jeszcze trochi*². Chyba można tę postać uznać za wariant powyższej frazy.
4. Kolejne przysłowie należy do prognostyków. Z pogody w pewnym dniu wróży się pogodę na inny dzień. W tym wypadku chodzi o dzień świętej Barbary (4 grudnia) i Boże Narodzenie. Istnieją dwie możliwości: temperatura powyżej zera w dniu świętej Barbary zapowiada mróz trzy tygodnie później, zaś mróz 4 grudnia każe spodziewać się odwilży w święta:

Święto Barbary po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie (NKPP I 62);

Barbara po wodzie – Gody po lodzie (Orac 24);

Barbórka po wodzie, to Gody po lodzie (SGP VIII 560);

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie (Kol 45);

Jak Barbara po lodzie, to Boże Narodzenie po wodzie (Bam 114).

¹ W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (VII: 807) to znaczenie zostało określone jako przenośne i przestarzałe, a zdefiniowane ‘malec, smarkacz, szkrab’. Wskazówkę motywacji przeniesienia nazwy skorupiaka na dziecko przynosi fragment powieści Z. Kossak (1957: 25), *Krzyżowcy*: „Rozpowija je uroczyście przed oczami ojca, ukazując, że sprawiedliwy chłopiec się narodził. Że choć czerwony jak rak, a mały jak pięść, prostonogi jest i szerokoplecy”. Z Bobowej koło Gorlic pochodzi świadectwo, że określenie *rak* stosowano także do młodych mężczyzn: „[...] mógł usłyszeć tak tu popularne: – Ty rakuuuuu!! – kierowane do jakiegoś młodzieńca” (Kobaka 2017: 19).

² Za tę informację dziękuję pani dr hab. Zofii Sawaniewskiej-Mochowej z Instytutu Sławistyki PAN.

W tych pięciu wariantach dostrzegamy różne określenia obu dni: *święto Barbary*, *święta Barbara*, *Barbara*, *Barbórka* oraz *Boże Narodzenie* i *Gody*. Natomiast niezmiennie są komponenty *po wodzie* i *po lodzie*. Te wyrażenia przyimkowe nie powinny się łączyć z rzeczownikami, lecz z czasownikami. I dopiero zestawienie z kompletnymi wariantami przysłowia uzmysławia nam, że powyższe postaci są skrócone, eliptyczne. A oto te warianty z prawidłową składnią: *Jak na świętą Barbarkę chodzi gęś po lodzie, to będzie chodzić na Boże Narodzenie po wodzie* (NKPP I 62); *Jeśli w świętą Barbarę gęś po stawie chodzi, to w Boże Narodzenie pływać po nim godzi* (Kol 45). W ostatnim wariacie komponent *po lodzie* został zastąpiony przez *po stawie* (w domyśle: zamrożonym), a komponent *po wodzie* – przez (pływać) *po nim* (stawie), czyli w stawie jest woda, a nie lód. W tym wypadku eliminacja ze składu frazemu pewnego elementu (*gęś chodzi*) nie zachwiała konstrukcją składniową całości i przez to uczyniła ją niepoprawną.

5. W słowniku z Gór Świętokrzyskich zanotowano wyrażenie *popie garło* z objaśnieniem 'popim garłem nazywamy złośliwie osobę, która ciągle jest głodna': *Z tego Stefka to naprawdę popie garło. Jesce go chyba nie widziałam, zeby gebom nie rusał. [...] Taki jakisik nienazarty, a suchy jak scepa* (Rak I: 108).

Poszukiwania podobnych zapisów ujawniły dłuższą wersję:

Księżę oczy, popie garło, co zobaczy, to by żarło (Kol 357).

Przysłowie to ma jeszcze wiele wariantów:

Popie oczy, wilcze garło, co zobaczy, to by żarło (Kol 357);

Popie oczy, wilce gardło, co zobaczy, to by zjadło (Daj 93);

Popie oczy, wilcze gardło, co zobaczo, to by żarło (Rem 218);

Popie oczy, księżę garło, co zobaczy, to by żarło (Kol 357);

Ksiyndza oko, wilcze gardło, co uwidzi, to by żarło (NKPP I 598);

Księżę oczy, wilcze gardło 'dotyczy człowieka chciwego i łakomego' (Orac 34, 100);

Żabie uocy, wilce garło, co zobacy, to by żarło (SGP VIII 153).

Przyjrzenie się tym wariantom pozwala zauważyć następujące różnice: fonetyczne – *garło* (rymujące się z *żarło*) i *gardło* (rymujące się ze *zjadło*); *wilcze* i *wilce*, *żarło* i *zarło*, *zobaczy* i *zobacy* (mazurzenie); fleksyjne – *oko* i *oczy*, *zobaczy* i *zobaczo* (liczba pojedyncza i mnoga); składniowe – *księdza* i *księżę* (przydawka dopełniacza i przymiotna).

Ważniejsze wydają się różnice leksykalne. Wymianie ulegają czasowniki synonimiczne (*zobaczy*, *uwidzi*). Istotą tego frazemu jest jednak to, komu przypisuje się chciwość i łakomstwo, zwracając uwagę na pożądlive spojrzenia. Są to ksiądz lub pop. Jedna z badaczek zauważa w wariacie *popie oczy* odbicie wielowyznaniowości mieszkańców Podlasia (pop jest kapłanem prawosławnym) (Rembiszewska 2016: 218). W jednym wariacie mowa o żabich oczach, zapewne z powodu ich wyłupiastości. Gardło zaś symbolizuje zdolność do pochłaniania dużej ilości pokarmu. Najczęściej łączy się je z wilkiem, żarłocznym drapieżnikiem, ale w paru wariantach mowa o księdzu lub popie, którym przypisuje się zwyczaj spożywania obfitych posiłków. Przysłowie to było widać dość powszechnie znane, skoro uległo skróceniu

do postaci wyrażen: *Księżę oczy, wilcze gardło* i *popie garło*. W wypadku ostatnim modyfikacji uległo znaczenie, przesuwając się z krytyki chciwości i łakomstwa do konstatacji stałego głodu (Rak I: 108).

6. Kolejne przysłowie, notowane w gwarach w kilku wariantach, dało w języku ogólnopolskim wyrażenie, którego nie udało mi się znaleźć w słownikach gwarowych. Oto warianty:

Lepszy funt szczęścia jak cetnar rozumu (Kol 447);
Lepszy funt szczęścia niż cetnar rozumu (Kol 447);
Lepszy funt szczęścia jak rozumu cetnar (NKPP III 381);
Lepszy łut szczęścia niż cetnar rozumu (Kol 447);
Lepszy łut szczyjście jag woreg rozumu (KSGP);
Hienci znaci łut scęścia jag woreg złota (KSGP).

Przysłowie to ma swój pierwowzór łaciński: *Gutta fortunae prae dolio sapientiae* (NKPP III 381). W różnych wersjach występują w nim miary wagi: cetnar – pierwotnie sto funtów, później sto kilogramów; funt – 350 do 560 gramów i łut – 12,8 grama. W większości zestawia się przewagę odrobiny szczęścia nad rozumem. Tylko w ostatnim wariantie zestawiono uśmiech fortuny z bogactwem. W wypadku tego frazemu najciekawszy wydaje się fakt, że z niego wyodrębniło się wyrażenie łut szczęścia, obecne w słownikach języka polskiego w znaczeniu ‘drobne zdarzenie, od którego uzależniony jest czyjś sukces’, podczas gdy w gwarach poświadczono tylko pełne przysłowie.

7. Następne przysłowie dotyczy mrozów w lutym. Prawie wszystkie warianty zasadzają się na rymie: *luty – buty*:

Luty – uobuj buty! (KSGP);
Idzie luty, uobuj ciepłe buty (KSGP);
W luty obuj se hrube buty (KSGP);
W luty obuj se drugi buty (KSGP);
Luty to uobuje chłopa w buty (KSGP);
Luty – to pluty, oblecz buty, a jeśli nie masz, to nie wytrzymasz (Orac 49);
Idzie luty, podkuj buty (Bam 114);
Luty – sykuj buty (KSGP);
Luty – tsza miedź dobre buty (KSGP);
Spyta cię luty: maszli buty? (Kol 236);
Spyta się luty: maszli buty? (Kol 236).
 Tylko jeden wariant pomija słowo *buty*: *Luti je potkuti* (KSGP).

Wymianie ulegają czasowniki mówiące o tym, co należy zrobić z butami: *obuć, oblec, podkuć, szykować, mieć*. Ciekawa jest antropomorfizacja miesiąca lutego, który może chłopa obuć lub spytać o buty³.

8. Powszechnie znane jest przysłowie *Baba z wozu, koniom lżej* (Kol 41), wypowiedziane w sytuacji, gdy ktoś pozbył się kłopotu, gdy rozwój wydarzeń przyniósł ulgę. Okazuje się jednak, że istnieją jego warianty:

³ O przysłowiu tym pisał J. Krzyżanowski (1975).

Baba z woza, kóniom lzy (Cyg 303);
Babka z wózka, koniom lżej (NKPP I 32);
Babka z wózka, kołom lżej (NKPP I 32);
Baba z wozu, lżej kołom (Kol 41);
Baba z woza, wołom lżej (Orac 23);
Koza z woza, kołkom lżej (Kol 41).

Wśród tych wariantów zauważamy różnice fonetyczne – mazurzenie (*lżej : lzy*), różną wymowę samogłosek (*koniom : kóniom*), fleksyjne – oboczność końcówek dopełniacza (*wozu : woza*), słowotwórcze – zdrobnienia (*baba : babka, wóz : wózek, koła : kołka*) i leksykalne (*baba : koza, konie : woły*). Z nich najciekawszy wydaje się wariant *Baba z woza, wołom lżej*, zanotowany tylko raz na Mazurach. Jest on świadectwem czasów, gdy w gospodarstwach rolnych używano wołów jako zwierząt pociągowych. Mówią o tym zapisy gwarowe z XX wieku: *Pszeważnie we woły jeździli, bo kuni mało było f tych okolicach; Niechtóre jesce na wołach jeździli* (KSGP). W etnolingwistycznym *Słowniku ludowych stereotypów językowych* podano, że wół stoi w opozycji do konia jako zwierzę mało okazałe wobec okazałego, czego dowodzi pieśniowy cytat: *Pojechałbym do niej, ale nie mam koni, na wołach nie pięknie*. Z innej pieśni wynika, że woły są powolniejsze od koni: *Coście [...] późno przyjechali, czyście po wioskach koni pożyczali? – Zdobywali, nie zdobyli, na wołach się przytoczyli* (Sierociuk 1980: 245, 251). Omawiany wariant przysłowia jest więc dowodem na to, że ludność danej okolicy modyfikowała skład leksykalny frazemów, dostosowując go do realiów czasu i miejsca.

9. Ciekawy typ wariacji stanowią pary frazemów:

do diabła (SGP V 513) i *do Boga* 'bardzo dużo, mnóstwo' (SGP II 415);
diabła tam (SGP V 513) i *Boga tam* (SGP II 417) 'nie; nieważne, mniejsza o to';
diabeł, diabli (kogoś) (ta, tam) wie, wiedzą (SGP V 518) i *bogowie go wiedzą* (SGP II 417) 'nie wiadomo';
zarwan diabłu (SGP V 520) i *zarwano Bogu* (SGP II 417) 'przekleństwo'.

Strach przed wymawianiem słowa *diabeł* spowodował powstanie wariantów z antonimem *Bóg*. Te warianty mają więc charakter eufemizmów.

Dziwi składnia ostatnich dwóch wariantów: *zarwan(o) diabłu, Bogu*. Odnajdujemy podobne zapisy już z XV wieku, z następującymi objaśnieniami: (*ktoś*) *zarwany dyjabłu* 'do diabła (z kimś), niech go diabli porwą' (Sstp XI 180) i *porwan diabłu* 'dać go diabłu, niech idzie do diabła' (Sstp VI 413). Zachowało się więc w gwarach archaiczne, staropolskie przekleństwo. Co więcej, w tekście mazowieckim z XVII wieku znajdujemy wariant: *Zarwona kaźni Litwa, dała mi się znać* (Br 665), a kolejny – to *zarwán/porwán psu* (Łop 951). W końcu w pieśni ludowej rozeźlony zalotnik wyzywa niedoszłą teściową słowami *Zarwanaś-ta i ś niq!* (córka) (Łęcz 82). Przekleństwo uległo skróceniu, brak celownika określającego, kto miałby porwać przeklinaną osobę. Te ostatnie przykłady wskazują, że chcąc zrozumieć niektóre frazemy gwarowe, należy sięgnąć do historii języka. Niekiedy w przeszłości kryją się fakty dopełniające obraz.

10. Powszechnie znana postać przysłowia mówiącego o tym, że drogą do osiągnięć i dobrobytu jest praca, to: *Bez pracy nie ma kołaczy* (Orac 65). Ale w gwarach ma ona swoje warianty:

Bez procy ni ma kołaczy (NKPP II 1050);
Przez pracy ni ma kołacy (Korz 167);
Bez pracy nie będzie kołacy (NKPP II 1050);
Bez pracy nie bydzie kołaczy (NKPP II 1050);
Bez prace nie będą kołacze (NKPP II 1050);
Bez prace nie będą kołace (Orac 65);
Bez prace ma kołacze (Kol 363).

Różnice między wariantami wydają się nikłe, ale jednak można zauważyć, na czym polegają. Stosowany jest czas teraźniejszy (*nie ma kołaczy*) lub przyszły (*nie będzie* lub *nie będą*). W ostatnim przykładzie zamiast negacji pojawia się asercja, co zmienia sens przysłowia. Można ten wariant uznać za aluzję do przysłowia, komentarz do sytuacji, w której ktoś stał się posiadaczem jakichś dóbr bez osobistego wysiłku. Postać *Bez prace ma kołacze* pokazuje wyjątek od reguły. W poszczególnych wariantach spotykamy dwie formy dopełniacza rzeczownika praca: *pracy*, i wtedy *kołaczy* lub *prace*, i wtedy *kołacze*. W gwarach mazurzących rym staje się doskonalszy: *pracy – kołacy* i *prace – kołace*. W drugim przykładzie realizacja *a* jako *o* powoduje zgodność rymu: *procy – kołoczy*. W przykładzie trzecim spotykamy przyimek *przez* w znaczeniu *bez*. Zastępcze stosowanie obu przyimków jest jaskrawą cechą gwarową, dlatego w tej samej wsi znane jest kpiące powiedzenie *Sły chłopaki bez wieś przez cąpek* (Korz 169).

11. Fraza podająca w wątpliwość radość z cudzej obietnicy, to *Uobiycanki cacanki, a głuphiymu radość* (SGP III 311). Występuje też wersja skrócona do postaci wyrażenia *uobiecanki cacanki*, por. cytat: *Uobiecanki cacanki, jag uobiecuje, a nie da* (jw.).

Są warianty w liczbie pojedynczej: *Uobiecanka cacanka, gupsiamu radość* (jw.); *Ubicanka cacanka, a durnemu radość*, por. cytat: *Mówi, że odda na jisieni, a jemu ftedy mówia: ubicanka cacanka, a durnemu radość* (jw.). Tym razem również dochodzi do elipsy: *uobiecanka cacanka* (jw.). Spotykamy też tajemniczą postać *Obiecanka ganka, a głupiemu radość* (SGP VIII 129), a forma *ganka* wyjaśnia się jako uproszczenie formy *łganka* (synonim *łgarstwa*) dzięki kolejnemu wariantowi *Obiecanka – łganka, a głupiemu radość* (Łop 785).

Zapisano jeszcze inny wariant: *Obietnica pociesznica, a głupiemu radość* (Orac 59).

Oprócz różnicy fleksyjnej w kategorii liczby (*obiecanka – obiecanki*), dostrzegamy różnice leksykalne: synonimy *głupi – durny*, *obiecanka – obietnica* i neologizm (okazjonalizm), którego forma wynika z rymu *pociesznica – obietnica*. Wyraz *pociesznica* poza tym nienotowany.

12. Józef Ondrusz zapisał dwa warianty zwrotu porównawczego: *Wpod jak śliwka w guwno i Wpadła do szczyńścio, jak śliwka do guwna* (Ond 220). Niestety nie objaśnił ich znaczenia. Łatwo wyobrazić sobie śliwkę spadającą z drzewa prosto w odchody leżące na ziemi. Trzeci wariant gwarowy to *wpaść jak śliwka*

w *kompot* o znaczeniu ‘niefortunnie wpaść’, por. *Uciykał od ojca i spad jak śliwka f kompot* (KSGP). Można sądzić, że powodem wymiany leksykalnej jest chęć złagodzenia, czyli eufemizacja. Logika tego wariantu jest bardziej wątpliwa, bo wprawdzie ze śliwek robi się kompot, ale są one wkładane do wody, a nie wrzucane do kompotu, który jest dopiero efektem ich gotowania w wodzie.

* * *

Zaprezentowane powyżej przykłady wariantywności polskich frazemów gwarowych pokazały, że warto prowadzić badania, biorąc pod uwagę szereg wariantów, a nie – odosobnioną jedną postać. Ujęcie kompleksowe ujawnia słuszność pojmowania frazeologizmu jako inwariantu semantycznego o pewnym schemacie składniowym, a nie – połączenia pewnych określonych leksemów. We wszystkich przykładach widać, że słowa wymieniają się na inne, choć sens całości nie ulega zmianie. Niektóre przykłady ukazują, że jedynie zestawienie z innym wariantem frazemu pozwala zrozumieć jego sens (*kraki maki, popie garło*). Wyjaśnia się też w ten sposób dziwną składnię niektórych postaci (*Barbara po lodzie...*). Znane powszechnie wyrażenia okazują się skróconą postacią mniej znanych przysłów (*łut szczęścia*). Pewne warianty przechowują informacje o dawnych realiach (*Baba z wozu, wołom lżej*), a inne – o zjawisku tabu językowego (*diabeł – Bóg*). Na koniec powtórzmy, że wariantywność jest istotną, a nie poboczną cechą frazemów.

Rozwiązanie skrótów

- Bam – D. Bamburek, *Przysłowia i powiedzenia występujące w mowie ludności zamieszkującej południową część powiatu etckiego*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, część VI: Słownictwo i frazeologia polszczyzny mówionej*, red. H. Sędziak, Łomża 2002, s. 107–118.
- Br – A. Brückner, *Z przeszłości gwar polskich*, „Wisła” XII, 1898, s. 657–666.
- Cyg – S. Cygan, *Z gwary świętokrzyskiej. Świat dawnej wsi w relacjach mieszkańców. Pogwarki. Twórczość ludowa. Słowniczek*, Kielce 2009, rozdz. 10: *Powiedzenia i przysłowia*, s. 301–306.
- Daj – M. Dajnowicz, A. Rutkowska, *Związki wyrazowe w mowie mieszkańców wsi z okolic Ciechanowca*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, część VI: Słownictwo i frazeologia polszczyzny mówionej*, red. H. Sędziak, Łomża 2002, s. 91–95.
- Kol – O. Kolberg, *Przysłowia*, z rękopisów opracował oraz opatrzył wstępem, bibliografią, słowniczkiem i indeksami S. Świrko, Warszawa 1977.
- Korz – Z. Korzeńska, *Przysłowia, maksymy, zwroty zasłyszane w Mazurach*, [w:] *teżże, Z dawnych lat. Gwara i obyczaje wsi Mazury (zapamiętane z dziecka i młodości)*, cz. 1, Warszawa–Kielce 2014, s. 157–169.
- KSGP – kartoteka *Słownika gwar polskich* w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- Łęcz – O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria XXII: *Łęczyckie*, Kraków 1889.
- Łop – H. Łopaciński, *Przyczynki do nowego słownika języka polskiego*, „Prace Filologiczne” V, 1899, s. 681–976.

- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–III red. J. Krzyżanowski, t. IV opracował S. Świrko przy współudziale D. Świerczyńskiej i S. Świrko, Warszawa 1969–1978.
- Ond – J. Ondrusz, *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, „Prace i Materiały Etnograficzne” XV 2, 1960.
- Orac – *Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur*, oprac. T. Oracki, Olsztyn 1977.
- Przym – L. Przymuszała, *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole 2013.
- Rak I – M. Rak, *Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich*, Kraków 2005.
- Rak II – M. Rak, Na bezrybiu i rak ryba. *Językowo-kulturowy obraz raka w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” XXIX, 2017, s. 149–169.
- Rem – D.K. Rembiszewska, *Zarys koncepcji słownika frazeologizmów w polszczyźnie lokalnej północnego Podlasia*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa–Łomża 2016, s. 217–222.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, t. II, IV, V, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Wrocław 1983–1986, Kraków 1992–1993, 1994–1998, t. VIII, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Kraków 2011–2013.
- Sstp – *Słownik staropolski*, t. VI, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1970–1973, t. XI, red. S. Urbańczyk, Kraków 1997.
- Tyr – A. Tyrpa, *Kraków w gwarach i folklorze*, „Polonica” XXXVI, 2016, s. 167–180.

Bibliografia

- Buttler D., 1982, *Pojęcie wariantów frazeologicznych*, [w:] *Stażość i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 27–35.
- Chlebda W., 2010, *Skrzydlate słowa a frazeologia*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań.
- Dziamka-Lenart G., 2011, *Leksykograficzne rozwiązania problemu wielkośćowości związków frazeologicznych (w wybranych słownikach frazeologicznych języka polskiego)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 55–79.
- Fliciński P. (red.), 2011, *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, Poznań.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2011, *Wariancja frazeologizmów na płaszczyźnie ich schematów walencyjnych (obserwacje z poziomu normy frazeologicznej)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 33–45.
- Kącka-Rodak M., 2011, *Sposoby notowania wariantywności związków frazeologicznych w powojennych słownikach ogólnych języka polskiego (na przykładzie frazeologizmów z komponentami serce i głowa)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 95–103.
- Kobaka R., 2017, *Anegdoty bobowskie, ciekawostki oraz wspomnienia z lat 1952–2017 (a sprośne niektóre)*, Błonie.

- Kosek I., 2011, *Wariantywność zwrotów frazeologicznych a granice jednostki leksykalnej*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 9–22.
- Kossak Z., 1957, *Krzyżowcy*, t. I, Warszawa.
- Koziara S., 2011, *Problem wariantywności w opisie frazeologizmów pochodzenia biblijnego*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 47–53.
- Krzyżanowska A., 2015, *La phraséologie: entre variante(s) et défigement*, [w:] *Fraseologia, didáctica y traducción*, coord. Par P. Mogorrón Huerta, F. Navarro Domínguez, Frankfurt, s. 37–52.
- Krzyżanowska A., 2017a, *O wariantach w polskiej i francuskiej frazeologii*, [w:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*, red. D. Filar, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 417–433.
- Krzyżanowska A., 2017b, *Variance in Phraseology: A Contrastive Approach*, „Lublin Studies in Modern Languages and Literature”, t. XXI, nr 2, s. 48–60.
- Krzyżanowski J., 1975, *Średniowieczne przysłowie o lutym*, [w:] tegoż, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. II: *Od Klimka do postu*, Warszawa.
- Lewicki A.M., 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.
- Lewicki A.M., 1982, *Problemy metodologiczne wariantywności związków frazeologicznych*, [w:] *Stażość i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, 37–46.
- Lewicki A.M. (red.), 1982, *Stażość i zmienność związków frazeologicznych*, Lublin.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–326.
- Niezabitowska A., Reichan J., 1986, *Nowy Słownik gwar polskich a inne polskie słowniki*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” XII, s. 133–147.
- Nowakowska A., 2011, *Wariantywność porównań frazeologicznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 23–32.
- Pajdzińska A., 1982, *Szeregi wariantów a mechanizmy łączliwości frazeologicznej*, [w:] *Stażość i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 55–67.
- Połowniak-Wawrzonek D., 2018, *Stałe związki frazeologiczne i przysłowia w dziełach Aleksandra Fredry*, Kraków.
- Puda-Blokesz M., 2011, *Wariantywność mitologizmów frazeologicznych w świetle danych leksykograficznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 81–93.
- Rembiszewska D.K., 2016, *Zarys koncepcji słownika frazeologizmów w polszczyźnie lokalnej północnego Podlasia*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa–Łomża, s. 217–222.
- Sierociuk J., 1980, *Wół*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, oprac. zespół pod kier. naukowym J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 240–253.
- Słownik języka polskiego*, 1965, red. W. Doroszewski, t. VII, Warszawa.
- Sokólska U., 2005, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok.

- Solano R.M., 2013, *From Idiom Variants to Open-Slot Idioms: Close-Ended and Open-Ended Variational Paradigms*, [w:] *Research on Phraseology Across Continents*, volume 2, Białystok, s. 167–180.
- Treder J., 1982, *O wariantach i innowacjach idiomów (na materiale gwarowym)*, [w:] *Stalność i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 79–90.
- Treder J., 1986, *Ze studiów nad frazeologią kaszubską (na tle porównawczym)*, Gdańsk.
- Treder J., 1989, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje na tle porównawczym*, Wejherowo.
- Турпа А., Рак М., 2015, *Założenia słownikowego opisu frazematyki gwarowej*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” X, s. 9–25.
- Тырпа А., Рак М., 2016, *Польская диалектная фраземика в ономаσιологическом представлении*, [w:] *Славянская диалектная лексикография*, red. И. Бакланова, Санкт-Петербург.
- Wysoczański W., 2005, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych. Na materiale wybranych języków*, Wrocław.

Alternative Variants of Phrasematics in Polish Dialects

Abstract

The article shows 12 dialectal phrasemes appearing in numerous variants concerning phonology (e.g. *żarło/zarło*), inflection (e.g. *oko/oczy*), word formation (e.g. *woza/wózka*) and lexis (most numerous). Euphemisms are interesting types (e.g. *diabli/bogowie*, *gówno/kompoł*). The analysis of numerous variants of a given phraseme confirms A.M. Lewicki's thesis (1976) that it is the semantic and syntactic patterns, rather than particular lexemes that determine the identity of a phraseological expression. For example, the two expressions *coś komuś strzeliło do łba* and *pizło komuś do czepani* are regarded as variants of one phrase, although their lexis is different. Examining phraseme variants rather than particular appearances makes understanding of their meaning (eg. *Objechał kraki maki* versus *Uobjechał Krakóf i Makóf*) and strange syntax (eg. *Święta Barbara po lodzie...* versus *Jak na świętą Barbarę chodzi gęś po lodzie...*) possible.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.21

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylńskiej

Bogdan Walczak

Akademia im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski

Jeszcze o nazwie *Gniezno* (próba syntezy)

Słowa kluczowe: onomastyka, toponimia, etymologia, *Gniezno*

Keywords: onomastics, toponyms, etymology, *Gniezno*

Nazwa tego starego grodu polańskiego (wykopaliska archeologiczne dowodzą istnienia osadnictwa już w VIII wieku) od wczesnego średniowiecza budziła zainteresowanie kronikarzy, a później historiografów. Pierwsze objaśnienie etymologiczne nazwy pochodzi od Galla Anonima, który w swojej *Kronice* z początku XII wieku napisał: „in civitate *Gneznensi* quae *nidus* interpretatur sclavonice” (czyli: w mieście *Gnieźnie*, co się po słowiańsku wyklada *gniazdo*). W późniejszych kronikach pojawia się legenda o Lechu, który znalazł w tym miejscu gniazdo orląt i wypowiedział do swoich współplemieńców słowa: „Gnieźdźmy się tu !”, na skutek czego odtąd herbem Polski jest Orzeł Biały. W podobnym duchu, choć ostrożniej, pisał Marcin Kromer: „Sześć mil od Warty rzeki Lech miasto postawił i *Gnieznem* je zwał; snadź od *gniazda*; że abo na miejscu onym, na którym się ptastwo dzikie *gnieździć* miało, zamek miał stanąć, abo iż na nim orle *gniazdo* zastał był”. Jeszcze Ignacy Krasicki nawiązał do średniowiecznej legendy motywującej wywód etymologiczny: „Nie od orlich *gniazd*, ale od pierwszego naszego w tym miejscu *zagnieźdzenia się* osadę Lechową z czasem nazwano *Gnieznem*”. Powtórzył kronikarskie domysły wielce dla polskiej onomastyki zasłużony (pozbawiony jednak systematycznego wykształcenia językoznawczego) zbieracz nazewnictwa geograficznego, ksiądz Stanisław Kozierowski: „*Gniezno* (dawniejsze *Gniezdno*), czoło plemienia, gniazdo, z którego się rozrosło”. Jako niejęzykoznawca, powtórzył tę etymologię, chyba już ostatni raz, Józef Staszewski w *Słowniku geograficznym*.

Ze względu na rolę denominantu jako ważnego ośrodka politycznego, gospodarczego i kulturalnego, jego nazwę obficie notują wczesnośredniowieczne źródła historyczne. Niepewny (mimo różnych hipotez wciąż nie wiadomo, do jakiego denominantu się odnosi) jest zapis *Schinesghe* (z innych wersji rękopiśmiennych *Schignesne*, *Schinesne*) *de provincia Polonorum* z najstarszego polskiego dokumentu państwowego *Dagome iudex* (994–996) (według najbardziej chyba rozpowszechnionej hipotezy miałby to być kontaminacyjny zapis odnoszący się do Szczecina

i Gniezna). Natomiast niewątpliwie do Gniezna odnoszą się zapisy (przytoczone tutaj tylko w wyborze): *Gnezdvn civitas* (z denara Bolesława Chrobrego, około roku 1000), *Gnesin, in suburbio Gnezni* (z kroniki Thietmara z XI wieku), *Gnezen* (1133), *de Gnezden* (z *Bulli gnieźnieńskiej* z 1136), *apud Genezen civitatem* (1146), *in Gnezna* (1243), *apud Gnezdnam* (1311), *in Gnezna* (1357), *in Gnezdna* (1364), *de Gnezne* (1394), w *gneszne* (1418), *Gniezno* (1674), *Gniezno* (1881), *Gniezno*, niem. *Gnesen* (1921), *Gniezno, gnieźnieński* (1967); do XVI wieku przymiotnik od nazwy miasta brzmiał *gnieżdzieński*.

W świetle tych zapisów związek nazwy z wyrazem *gniazdo* (z prasłowiańskiego **gnězdo*) jest niewątpliwym. Nazwa Gniezna to z pochodzenia przymiotnik w formie tzw. prostej lub rzeczownikowej od apelatywu *gniazdo*. W języku prasłowiańskim najstarszym, oddziedziczonym z praindoeuropejskiego typem odmiany przymiotników była odmiana rzeczownikowa – przymiotniki, podobnie jak w starych, najwcześniej zapisanych językach indoeuropejskich (jak greka czy łacina), nie miały odrębnej, sobie właściwej odmiany, lecz odmieniały się jak rzeczowniki. Dopiero później pojawiła się odmiana zaimkowo-przymiotnikowa, która ostatecznie zdominowała, a z czasem usunęła z użycia pierwotną odmianę rzeczownikową (jej relikty przetrwały do dziś w polszczyźnie w postaci form typu *ciekaw, godzien, gotów, pełen, rad, wart, wesół, zdrów*, zakończonych na spółgłoskę, jak rzeczowniki).

Utworzone za pomocą przyrostka *-n-* mianownikowe formy przymiotnika od *gniazdo* w odmianie rzeczownikowej miały postać *gnieżdzien* (jak *godzien* czy *pełen*), *gnieżdna, gniezdno*. Forma rodzajowa przymiotnika w nazwach miejscowych zależała pierwotnie od apelatywnego określenia rodzaju denominatu, które z czasem zanikło (i nazwa ustaliła się w postaci urzeczownikowionego już pierwotnego przymiotnika), na przykład rzeczownik *gród* wymagał przymiotnika w rodzaju męskim, rzeczownik *wieś* – w rodzaju żeńskim, a rzeczownik *siodło* ('osiedle'; późniejsza forma *sioło* jest wynikiem wpływu ruskiego) czy *siedlisko* – rodzaju nijakiego. Gniezno było ważnym grodem, stąd wśród najstarszych zapisów przeważa forma rodzaju męskiego *Gnieździen (gród)*. Trzeba dodać, że *e* w przyrostku *-en* jest ruchome (jak w *dzień – dnia*), gdyż rozwinęło się z wcześniejszej półsamogłoski, tzw. jeru. Około roku 1000 półsamogłoski jeszcze istniały w języku polskim i być może najdawniejszy zapis *Gnezdvn* z denara Bolesława Chrobrego jest świadectwem zapisania półsamogłoski za pomocą znaku samogłoski wąskiej *u* (w alfabecie łacińskim *u* i *v* były pierwotnie tylko graficznymi wariantami jednej litery).

Jednak powstała pod grodem osada mogła się nazywać *Gniezdno (siodło)* i z czasem jako nazwa miasta ustaliła się nie nazwa grodu, lecz osady (podgrodzia) w formie rodzaju nijakiego.

Istnieje też jednak inna możliwość objaśnienia różnicy rodzajowej sugerowanej przez zapisy typu *Gnieździen* i typu *Gniezdno*. Może to być mianowicie różnica pozorna, spowodowana wpływem substytucyjnej grafii niemieckiej. Najdawniejsze zapisy nazwy Gniezna powstały pod piórem cudzoziemców, głównie Niemców, którzy (jak świadczy analiza zapisów słowiańskich nazw na obszarach później zgermanizowanych) słowiańskie nazwy na *-no* zapisywali zwykle przez *-en*, substytuując w miejsce przyrostka słowiańskiego swój własny. Być może więc w ustach Polaków nazwa od początku brzmiała tylko *Gniezdno* i jedyną zmianą, jaka w niej zaszła

w ciągu wieków, było uproszczenie grupy spółgłoskowej *-zdn-* w *-zn-* (podobne do tego, jakie zaszło na przykład w nazwie *prozny* < **porzdъnъ*).

Pozostaje do wyjaśnienia motywacja nazwy. Niewątpliwy jest jej związek z wyrazem pospolitego *gniazdo*, ale co by on miał tu znaczyć? Innymi słowy, o jakie *gniazdo* tu chodzi?

Średniowieczni kronikarze, a za nimi dawni historycy, a nawet pierwsi autorzy prac onomastycznych widzieli tu *gniazdo* orle bądź *gniazdo* metaforyczne jako 'pierwotne siedlisko plemienia czy rodu'. Jest to jednak typowa etymologia ludowa – takie objaśnienie trzeba między bajki włożyć. *Stricte* naukowe objaśnienia są dwa. Autorem pierwszego, najbardziej przekonującego i najszerzej przyjmowanego, jest Stanisław Rospond. Ponieważ przygniatająca większość nazw na *-no* to tzw. nazwy topograficzne, motywowane ukształtowaniem i właściwościami terenu (jak *Brodno*, *Chełmno* (od *chełm* 'wzgórze'), *Górno/Górzno*, *Mogilno* (od *mogiła* 'wzgórze'), *Rudno* (od *ruda* 'bagnisko') itd.), a zwłaszcza szatą roślinną (jak *Brzeźno*, *Dębno*, *Jaworzno*, *Lipno*, *Trzemeszno* (od *trzemcha* 'czeremcha'), *Wierzbno* itd.), Rospond szukał dla nazwy *Gniezdno* motywacji topograficznej i zaproponował topograficzne znaczenie apelatywu *gniazdo* jako 'wgłębienie o podłożu gnilnym, żyznym i urodzajnym, być może ugniecionym, o kształcie miskowatym, nadwodne, otoczone wzgórzami' (wiąże się to z reinterpretacją etymologiczną prasłowiańskiego **gnězdo*, które Rospond łączy z czasownikami **gniti* (polskie *gnić*) i/lub *gnětiti* (polskie *gnieść*). Za taką motywacją przemawia topografia najdawniejszego Gniezna i paralele nazewnicze (na przykład spiska nazwa *Gniezno*, odnosząca się do miejscowości położonej nad Popradem i otoczonej wzgórzami).

Drugie objaśnienie, autorstwa Piotra Bąka, motywuje nazwę *Gniezdno* hipotezyczną kolonią gniazd czapli lub kormoranów, która miałaby występować gdzieś nad jeziorami otaczającymi gród i osadę. Kazimierz Rymut, zrazu zdeklarowany zwolennik hipotezy Rosponda, później uznał to właśnie objaśnienie za przekonujące. W jednym i drugim wypadku jest *Gniezno* nazwą topograficzną, czyli motywowaną właściwościami terenu.

Bibliografia

- Balzer O., 1916, *Stolice Polski*, Lwów, s. 8–10.
- Bąk P., 1979, *Pochodzenie nazwy Gniezno*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 71–78.
- Brückner A., 1935, *O nazwach miejscowych*, Kraków, s. 1.
- Brückner A., 1957, *Dzieje kultury polskiej*, wyd. III, t. I, Warszawa, s. 63.
- Chlebowski B., 1904, *Pochodzenie i znaczenie nazwy Gniezno*, „Przegląd Historyczny” IV, s. 127.
- Kozierowski S., 1914, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, Poznań, s. 76.
- Malec M., 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Kraków, s. 86–87.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, red. K. Rymuta, t. III: G–I, Kraków 1999, s. 193.
- Rospond S., 1961, *Ze studiów nad polską toponomastyką*: IX. *Gniezno*, „Język Polski” XLI, z. 5, s. 332–342.

Rospond S., 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 95–96.

Rymut K., 1987, *Nazwy miast Polski*, wyd. II uzupełnione, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 76–77.

Staszewski J., 1959, *Słownik geograficzny*, Warszawa, s. 96.

Urbańczyk S., 1965, *Nazwy naszych stolic*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 21–24.

Zierhofferowie Z. i K., 1987, *Nazwy miast Wielkopolski*, Poznań, s. 36–50.

Again about the name *Gniezno* (an attempt at synthesis)

Abstract

Taking a synthetic approach, the author of the paper presents the explanations of the etymology of the geographical name *Gniezno*, which is present in historical literature and linguistic works, and has been the object of interest since Middle Ages for chroniclers, and later for historiographers and linguists. Moreover, the author discusses the form of this toponym, explains the changes it underwent, and presents hypotheses concerning its motivation.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.22

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Jadwiga Waniakowa

ORCID 0000-0002-1651-1572

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Semantyczna historia *obieżyświata*

Słowa kluczowe: etymologia, rozwój semantyczny, motywacja semantyczna, zapożyczenia, kalki językowe

Keywords: etymology, semantic development, semantic motivation, loanwords, calques

Przy opracowywaniu od strony etymologicznej haseł *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (WSJP PAN) okazuje się całkiem często, że dany wyraz nie doczekał się jeszcze wiarygodnej etymologii. Należy wówczas przeprowadzić odpowiednie studia historyczno-porównawcze, aby jednak dociec jego pochodzenia¹. Niejednokrotnie wydaje się, że etymologia jest prosta, wręcz oczywista, i tylko niektóre przesłanki świadczą, że tak nie jest. Warto zwracać uwagę na wszelkie informacje, zwłaszcza te dotyczące pierwszych poświadczeń wyrazów, bo mają one zwykle decydujące znaczenie dla ich pochodzenia.

Stosunkowo prostym do objaśnienia etymologicznego wydawał się leksem *obieżyświat*. Można było sądzić, że jako rodzimy odpowiednik wyrazu *globtroter* jest polskim tłumaczeniem tej pożyczki². Analiza historii i znaczenia obu wyrazów doprowadziła jednak do zupełnie odmiennych wniosków.

Leksem *globtroter*, zapożyczenie ang. *globe-trotter* (Sobol SWO s.v.; Tokarski SWO s.v.), został poświadczony po raz pierwszy dopiero w roku 1934 (WSJP PAN s.v.), podczas gdy *obieżyświat* jest notowany w Sstp już w roku 1460 (w zapisie <*obeszyseswyath*>, Sstp s.v.). Nie byłoby w tym nic osobliwego, gdyby nie fakt, że znaczenie tego wyrazu było wówczas botaniczne. Słownik staropolski podaje dwa jego poświadczenia (drugie z roku 1472 z dzieła Jana Stanki w zapisie <*obeziswyath*>), oba odnoszą się do *Bupleurum rotundifolium* L. (Sstp s.v.). Nazwa botaniczna *obieżyświat* występuje potem jeszcze u Siennika (1568), Syreniusza (1613), Guldeniusza (1641) i Haura (1730) (por. Spólnik 1990: 40; SPXVI s.v.). Notuje ją Knapiesz

¹ Na temat tworzenia informacji etymologicznej w hasłach WSJP PAN sporo już napisano, por. np. Dębowski, Ostrowski, Waniakowa (2017: 597–608).

² W WSJP PAN *globtroter* i *obieżyświat* to synonimy. Oba wyrazy mają identyczne definicje i ten sam kwalifikator, por.: książk. ‘osoba, która odbywa liczne i dalekie podróże w celu zwiedzania świata’.

(TPLG 1621–1632), a potem SL, SWil (z uwagą „dawniejsza nazwa rośliny...”) oraz SW (jako znaczenie przestarzałe).

Linneuszowska naukowa nazwa łacińska *Bupleurum rotundifolium* L. jest określeniem przewiertnia okrągłolistnego. Jest to jednoroczny chwast z rodziny selerowatych, rosnący w zbożach i na ugorach, jednak obecnie coraz rzadszy, uznawany wręcz za gatunek zagrożony. Dorasta do 45 cm, kwitnie od czerwca do sierpnia, kwiaty ma niepozorne, żółtawe, zebrane w baldachy³. Roślina charakteryzuje się jajowatokrągłymi liśćmi, które są przerośnięte, to znaczy obrastają łodygę dookoła, co sprawia wrażenie, że łodyga je „przewierca”. Cecha ta stała się motywacją semantyczną polskiej nazwy naukowej przewiercień i innych, o których niżej.

W XV wieku roślina ta była określana kilkoma łacińskimi nazwami: *garowaga* (1460) i *girambula* (1472), *herba perfoliata*, *perfoliata*, *herba umbilicorum* (Symb. I 245; ESŁŚ s.v.). W wieku XVII notuje się między innymi nazwy *perfoliata arvensis*, *perfoliata vera* i *cacalia* (Marzell 2000 I szp. 697). Dla niniejszych rozważań ważne są dwie pierwsze, *garowaga* i *girambula*, ponieważ są pomocne w rozwiązaniu problemu pochodzenia polskiej nazwy *obieżyświat*. Średniowieczna łacińska forma *garowaga*, rzeczownik rodzaju żeńskiego, odnosi się rzeczywiście do przewiertnia okrągłolistnego, *Bupleurum rotundifolium* L. (ESŁŚ s.v. *garoyaga*). Pochodzi ona od przymiotnika *gyrovagus* ‘taki, który zmienia ciągle miejsce pobytu’ (ESŁŚ s.v. *gyrovagus*), złożenia łac. *gýrus* ‘koło, krąg’ i *vagus* ‘poruszający się swobodnie z miejsca na miejsce, błąkający się, włóczęący się, wałęsający się, błądzący’. Forma *girambula*, zapisywana raczej jako *gyrambula*, jest także rzeczownikiem rodzaju żeńskiego i również odnosi się do tego samego gatunku (ESŁŚ s.v. *gyrambula*). Jest ona złożeniem łac. *gýrus* ‘koło, krąg’ i *ambulō* ‘idę pieszo, chodzę, łażę’. Stąd możemy wysnuć dwa wnioski:

- obie średniowieczne formy łacińskie mają ogólne znaczenie ‘ta, która chodzi, porusza się dookoła’;
- polska średniowieczna nazwa *obieżyświat*, jako złożenie przedrostkowego czasownika *obieżeć* i rzeczownika *świat*, najprawdopodobniej stanowi tłumaczenie nazw łacińskich.

Można się zastanawiać, jaka jest motywacja semantyczna nazw łacińskich, a w konsekwencji polskiej nazwy *obieżyświat*. Innymi słowy, jaka cecha gatunku *Bupleurum rotundifolium* L. była przyczyną staropolskiej nominacji⁴. Z pomocą przychodzi tu Syreniusz (1613), który pisze, „zową tak, że kwiat jego za słońcem się obraca”, czyli obiega świat (por. Spólnik 1990: 101; SL s.v.; ESJP s.v. *obieżyświat* 1). Informacja ta okazuje się niestety trudna do potwierdzenia, jednak wszystkie opracowania botaniczne wskazują, że przewiercień okrągłolistny rośnie tylko w miejscach dobrze nasłonecznionych, być może zatem należy też do roślin heliotropicznych. Przy tym nie jest to specjalnie ważne, istotne natomiast, że tak motywuje nazwę Syreniusz, botanik i lekarz, potwierdzając tym samym, że taka była

³ Wiadomości botaniczne na temat przewiertnia okrągłolistnego pochodzą z Atlasu roślin, por. <https://atlas.roslin.pl/plant/6503> (dostęp dnia 30.03.2019).

⁴ Jak wiadomo, nazwy gatunków roślin są zawsze motywowane ich cechami, por. np. Wania-kowa (2012: 63–118).

pierwotnie podstawa nominacji⁵. Co ciekawe, polska nazwa *obieżyświat*, choć obecna w dziejach języka polskiego nieprzerwanie od staropolszczyzny po początek XX wieku (por. wyżej), nie znajduje odpowiedników semantycznych wśród nazw słowiańskich przewiertnia okrągłolistnego ani też wśród jego nazw europejskich.

Warto nadmienić na marginesie, że w dziejach polszczyzny występuje wiele nazw przewiertnia okrągłolistnego, por. np.: *pępownik* (poświadczenia u Falimirza 1534, Spiczyńskiego 1542, Siennika 1568, Marcina z Urzędowa 1595 i Syreniusza 1613; też w SWil; por. Spólnik 1990: 40; Majewski SN), por. czes. gw. *pupovnik* (Machek 1954, Kosík 1941), słow. *pupovnik* (Buffa 1972), *przerwięp* (poświadczenia u Siennika 1568 i Syreniusza 1613, też w SWil), *pępowe ziele* (Marcin z Urzędowa 1595), *pępkowe ziele* (SWil, Majewski SN) por. stczes. *pupková bylina* (Machek 1954), chorw. *pupkova trava* (Vajs 2003), słoweń. *popkov rast* (Šulek 1879), niem. *Nabelkraut* (niem. *Nabel* ‘pępek’, *Kraut* ‘ziele’), *przestrzelon* (Marcin z Urzędowa 1595; Syreniusz 1613), por. daw. chorw. *prestriljen* (Vajs 2003), *przewiercień* (Haur 1730), *przewiertnik* (Majewski SN), por. chorw. gw. *prebodka* (Šugar HBI), *zaięcze uszko okrągłolistne* (Kluk 1786; por. Spólnik 1990: 40), por. serb. *zečje yeo* (Simonović BR), niem. *Hasenohr* (1751) (niem. *Hase* ‘zając’, *Ohr* ‘ucho’), *Hasenöhrlin* (1591), *Hasenöhrrchen*, niderl. *hazenoor*, ang. *hare’s-ear* (1597), duń. *hareøre*, fr. *oreille de lièvre* (Marzell 2000 I szp. 698).

Historyczne nazwy przewiertnia okrągłolistnego, *pępownik*, *przerwięp* i *pępowe (pępkowe) ziele*, które, jak widać, mają liczne odpowiedniki w językach zachodnio- i południowosłowiańskich oraz w języku niemieckim, są tłumaczeniami dawnej łacińskiej nazwy *herba umbilicorum* (zob. wyżej), dosłownie ‘ziele pępków’, por. łac. *umbilicus* ‘pępek’. Nazwa łacińska (a tym samym nazwy będące jej tłumaczeniami) wiąże się z przypisywanymi właściwościami leczniczymi rośliny. Okłady z przewiertnia stosowano od dawna jako lek przy „przerwanym”, wrzodziejącym lub zbyt wypukłym pępku, ponieważ wierzono w gojące działanie rośliny. Wiara w jej lecznicze działanie wynikała z wyglądu liścia przebitego łądygą, który w miejscu przebicia przypominał „przerwany pępek”. Dawniej wierzono bowiem, że wygląd rośliny odzwierciedla jej własności lecznicze (por. Machek 1954: 156; Marzell 2000 I szp. 698).

Nazwy *przestrzelon* i *przewiercień* wiążą się także z wyglądem rośliny i są motywowane „przewierceniem”, „przestrzeleniem” jej liści przez łądygę (por. wyżej) (por. też Spólnik 1990: 113). Są to być może niedokładne tłumaczenia dawnych nazw łacińskich *herba perfoliata*, *perfoliata* (zob. wyżej), por. łac. *perfoliātus* ‘przerośnięty (przez liście)’ (Genaust 2005: 469–470), dosł. „przezliściowy (przezliściasty)”, por. łac. *per* ‘przez’, *foliātus* ‘liściasty’, skąd fr. *percefeuille*, chorw. gw. *prozlist* (Šugar HBI), por. też bułg. gw. *колелолуцъ* (Achtarov 1939), serb. *ппорашљика* (Simonović BR), czes. *prorostlík* (Machek 1954), słow. *prerastlík*, *prorostlík* (Buffa 1972), łuż. *prerostnik* (Lajnert 1954), *p̣̣erostnik* (Radyserb-Wjela 1909), por. też niem. *Durchwachs* (1485), *Durchkraut* (Marzell 2000 I szp. 698). Jak można

⁵ Warto nadmienić, że w średniowieczu na określenie przewiertnia używano też wariantu *omierzyświat* (por. Symb. I 246) w zapisie <*omesyswath*> (który Sstp interpretuje jako *omieżyświat*, sugerując błędny zapis zamiast <*obesyswath*>, por. Sstp s.v. *omieżyświat*), który jest motywowany tą samą cechą rośliny.

zauważyć, forma *przewiercień*, podstawa dzisiejszej nazwy naukowej gatunku, zaczęła być używana już w pierwszej połowie XVIII wieku (por. wyżej).

Użyte przez Jana Krzysztofa Kluka zestawienie *zaięcze uszko okragłolistne* jest kalką odpowiednich nazw niemieckich (por. wyżej), które wiążą się z kształtem liści rośliny.

Wracając do badanego złożenia *obieżyświat*, warto odnotować, kiedy oprócz pierwotnego znaczenia botanicznego zaczęło pojawiać się jego znaczenie dzisiejsze, które występuje współcześnie jako jedyne, mianowicie ‘osoba, która odbywa liczne i dalekie podróże w celu zwiedzania świata’. SL s.v. *obieżyświat* notuje tylko znaczenie botaniczne (por. wyżej), SWil s.v. rejestruje znaczenie współczesne na pierwszym miejscu (‘człowiek, co wiele podróżował, różne kraje zwiedzał’), znaczenie botaniczne jako drugie (por. wyżej), a SW podaje na pierwszym miejscu znaczenie ‘bywalec, włóczęga, włóczykij, powsinoga, wszędochyłski, latawiec, biegus, waga-bunda’, na drugim zaś, jako przestarzałe, znaczenie botaniczne (por. wyżej). Jak widzimy, w pierwszym znaczeniu, sądząc po odpowiednikach, wyraz jest nacechowany negatywnie (inaczej niż w SWil). W takim też kontekście jest poświadczony u Elizy Orzeszkowej (por. SW s.v.). SJPD (s.v.) notuje już tylko jedno znaczenie ‘ten, kto wiele podróżuje, włóczy się po świecie; włóczęga’ z kwalifikatorem „potoczne”, podobnie wszystkie nowsze słowniki. Jak widać, pierwszym słownikiem, który ujmuje dzisiejsze znaczenie, jest SWil. ESJP (s.v. *obieżyświat* 2.) podaje, że znaczenie ‘człowiek wiele podróżujący’ pojawiło się około 1885 roku i poświadczane jest po raz pierwszy u Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej.

Konkludując niniejsze rozważania, można wyrazić następujące przypuszczenie: gdyby nie ukuto w XV wieku botanicznej nazwy *obieżyświat* jako odpowiednika średniowiecznych form łacińskich *garowaga* i *girambula*, być może określenie ‘człowieka, który lubi dużo podróżować’ miałyby współcześnie zupełnie inną formę rodzimą lub funkcjonowałyby dzisiaj jedynie pożyczka *globtroter*.

Po przeprowadzeniu opisanych wyżej badań można było w WSJP PAN w polu pochodzenia hasła *obieżyświat* wpisać następujące uwagi: „Pierwotnie, w znaczeniu botanicznym, jako polski odpowiednik łac. śred. *garowaga*, które było wariantem łac. śred. *gyrovagus* ‘włóczęga’, i łac. śred. *gyrambula*, złożenia z łac. *gŷrus* ‘koło, krąg’ i łac. *ambulō* ‘idę pieszo, chodzę, łążę’; w znaczeniu współczesnym wyraz jest neosemantyzmem; zob. *bieżeć, świat*” (WSJP PAN s.v. *obieżyświat*).

Ogólny wniosek, jaki można sformułować po historycznojęzykowej analizie znaczeń złożenia *obieżyświat*, jest następujący: przy rozpatrywaniu pochodzenia wyrazów, prócz rutynowych studiów nad pochodzeniem ich form, niezwykle istotne jest zbadanie ich pierwotnych znaczeń i późniejszej ewolucji semantycznej. Jedynie połączenie tych dwóch elementów rekonstrukcji daje gwarancję wiarygodnej etymologii.

Rozwiązanie skrótów

ESJP – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II (A–P), Warszawa 2000.

ESŁŚ – *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* (online: <http://scriptores.pl/elexicon/>, dostęp dnia 23.02.2019).

- TPLG 1621–1632 – G. Knapiusz, *Thesaurus polono-latino-graecus in tres tomos divisus*, t. I–III, Cracoviae 1621–1632.
- Majewski SN – E. Majewski, *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich [...]*, t. I–II, Warszawa 1889–1898.
- Simonović BR – Д. Симоновић, *Ботанички речник. Имена биљака*, Београд 1959.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.
- Sobol SWO – *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, wyd. I, dodruk X, Warszawa 1999.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. I–XXXVI, Wrocław etc., 1966 i n.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław 1953–2002.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
- SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. I–II, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).
- Symb. – J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi [...]*, t. I–II, Cracoviae 1900.
- Šugar HBI – I. Šugar, *Hrvatski biljni imenoslov. Nomenclator botanicus croaticus*, Zagreb 2008.
- Tokarski SWO – *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://wsjp.pl>).

Źródła

- Achtarov B., *Материали за български ботаничен речникъ*, Sofija 1939.
- Buffa F., *Vznik a vývin slovenskej botanickej nomenklatúry. K histórii slovenského odborného slovníka*, Bratislava 1972.
- Falimirz S., *O ziołach i mocy jich*, Kraków 1534.
- Guldenius P., *Onomasticum trilingue latino-germano-polonicum*, Królewiec 1641.
- Haur J.K., *Wybór ekonomii ziemiańskiej, politycznej, gospodarskiej*, Warszawa 1730.
- Kluk 1786–1788 – Kluk J.K., 1786–1788, *Dykcyonarz roślinny [...]*, t. I–III, Warszawa (przedruk techniką fotooffsetową, Warszawa 1985).
- Kosík V., *Slovník lidových názvů rostlin*, Praha 1941.
- Lajnert J., *Rostlinske mjena serbske, němske, łaćanske radowane po přirodnym systemie*, Berlin 1954.
- Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski [...]*, Kraków 1595.
- Radyserb-Wjela J., *Serbske rostlinske mjena w dvěmaj džělomaj a sedmjoch stawach po abejcejskim rjedže*. Čestny pomnik za serbskeho přirodospytnika njeboh Michała Rostoka zestajał njeboh Jan Radyserb-Wjela, zrzadował a za čiść přihotował Matej Urban, Budyšin 1909.
- Siennik M., *Herbarz, to iest zioł tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie [...]*, Kraków 1568.
- Spiczyński H., *O ziołach tutecznych i zamorskich i mocy ich*, Kraków 1542.
- Stanko J., *Antibolomenum Benedicti Parthi* [rękopis przechowywany w Bibliotece Krakowskiej Kapituły Katedralnej, nr Ms 225], 1472.

Syrenius Sz., *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią* [...], Kraków 1613.

Šulek B., *Jugoslavenski imenik bilja*, Zagreb 1879.

Vajs N., *Hrvatska povijesna fitonimija*, Zagreb 2003.

Bibliografia

Dębowski P., Ostrowski B., Waniakowa J., 2017, „Etymology in the Polish Academy of Sciences Great Dictionary of Polish”, *Lexikos*, 27, s. 597–608.

Genaust H., 2005, *Etymologisches Wörterbuch der botanischen Pflanzennamen*, Dritte, vollständig überarbeitete und erweiterte Ausgabe, Hamburg.

Machek V., 1954, *Česká a slovenská jména rostlin*, Praha.

Marzell H., 2000, *Wörterbuch der deutschen Pflanzennamen*, t. I–V, Lizenzausgabe Parckland Verlag, Fotomechanischer Nachdruck der Erstausgabe 1943–1958, Köln.

Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, *Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie*, nr 58, Wrocław.

Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.

Semantic history of *obieżyświat*

Abstract

The article concerns the semantic development of the compositum *obieżyświat* ‘a person who likes to travel a lot’. It is interesting that the first attestation of the word in Old Polish (from the 15th century) had a botanical meaning ‘*Bupleurum rotundifolium* L.’. The form *obieżyświat* was then the translation of the Old Latin plant names *garowaga* and *girambula* meaning ‘something that moves around’. The contemporary meaning of the compositum *obieżyświat* appeared only in the second half of the 19th century.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.23

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Ewa Zmuda

ORCID 0000-0001-7858-2643

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Imiona krakowskich sióstr dominikanek (XVII–XVIII w.)

Słowa kluczowe: religijna onomastyka, antroponimia, imię, imię religijne

Keywords: religious onomastics, anthroponymy, name, religious name

W ubiegłym roku (2018) ukazał się artykuł Szanownej Jubilatki w czasopiśmie „Onomastica” na temat imion ojców dominikanów krakowskich. Autorka wyekscerpowowała materiał imienniczy – 65 imion zakonnych z krakowskiego klasztoru, z XVII i XVIII wieku – z badanych przez siebie *Ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka* z lat 1513–1804.

Niniejszy artykuł ma stanowić swoiste uzupełnienie obrazu krakowskiego imiennictwa dominikańskiego w wiekach XVII i XVIII. W tym celu opracowane zostaną imiona sióstr dominikanek z tego okresu.

Zakon dominikanek, czyli Mniszek Zakonu Kaznodziejskiego (oficjalna nazwa: *Moniales Ordinis Praedicatorum*), został założony przez św. Dominika Guzmana w Prouille koło Tuluzy w 1206 roku (dominikankami nazwano je od imienia założyciela). Pierwszy klasztor w Polsce powstał pod koniec XIII wieku (pierwsze domy założono w Raciborzu, Poznaniu i we Lwowie), a do końca XVII istniało już 13 klasztorów (skasowane w czasie zaborów, czynne pozostały jedynie domy w Krakowie i Piotrkowie); jest to zakon kontemplacyjny (por. Marecki 1997: 25).

Do analizy zostały wybrane żeńskie imiona zakonne z krakowskich klasztorów (zasięg geograficzny podyktowany został artykułem Jubilatki – Kobylińska 2018): (1) Klasztoru pw. Matki Boskiej Śnieżnej, ufundowanego w 1621 roku przez Annę z Branickich Lubomirską. „Pierwsze zakonnice przyszły z krakowskiej wspólnoty tercjarek tzw. większej; były to te, które chciały przejść na status mniszek i zachowywać doskonałą potrydencką klauzurę. Po rozbiorach tutaj zgromadzono siostry z obu krakowskich wspólnot tercjarek” (Borkowska 2005: 229). W archiwum klasztornym znajduje się spis zakonnic sporządzony na podstawie „tablicy zmarłych” oraz innych dokumentów; (2) wspólnoty określanej jako Klasztor Trójcy Świętej (ponieważ założona została przy klasztorze dominikanów i nazwa wspólnoty żeńskiej pochodzi od klasztoru męskiego), czyli dominikanki tercjarki, dom większy. Wspólnota powstała ok. 1350 roku. „Po Soborze Trydenckim zachowała status

tercjarek i niedoskonałą klauzurę (...) Parokrotnie w ciągu dziejów wspólnotę tę łączono i rozdzielano z sąsiednią wspólnotą, starszą i znaną jako „Mniejsza”; ostatecznie skomasował je obie w domu „Większym” rząd austriacki w 1810, w ramach kasaty” (Borkowska 2005: 234). Skład wspólnoty znany jest od 1628, od kiedy zaczęto prowadzić metrykę; (3) wspólnoty założonej (ok. 1230 r.) przy klasztorze oo. dominikanów, zwanej domem mniejszym dominikanek tercjarek. Mimo dążenia do samodzielności wspólnota kilkakrotnie łączona z domem większym, ostatecznie została skasowana w 1810 roku. Archiwa zachowane są niestety tylko w szczątkowej postaci, można odtworzyć jedynie część imion (por. Borkowska 2005: 243)¹.

Materiał imienniczy zaprezentowany zostanie według schematu zaproponowanego przez Józefę Kobylińską w artykule o imionach dominikanów (2018); obok imienia podana będzie liczba nosicielek, wiek wystąpienia danego onimu, jego pochodzenie, motywacja religijna² oraz ewentualne wnioski dotyczące imienia.

Agata (2), w XVII i XVIII wieku; pochodzi z gr. *Aghate* (od *aghaté* ‘dobra’ lub skrótowiec od imion złożonych *Agathódōros*, *Agathoklēs* – por. Grzenia 2006: 38). Motywowane imieniem św. Agaty, męczennicy z pierwszych wieków chrześcijaństwa (inne święte o tym imieniu to: A. z Weinsbrunn, A. z Bassano, A., męczennice koreańskie).

Agnieszka (8), w XVII i XVIII wieku; pochodzi z gr. *hagné*, *agné* ‘czysta, bez skaży, dziewicza’ (Grzenia 2006: 39). Motywowane imieniem świętej z rodziny dominikańskiej, A. z Montepulciano, żyjącej na przełomie wieków XIII i XIV, przeoryszy klasztoru afiliowanego do dominikańskiej rodziny zakonnej.

Aleksandra (5), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego imienia *Aleksander* (Grzenia 2006: 43). Motywowane imieniem św. A., pustelnicy egipskiej (też: A., cesarzowa).

Aniela (7), w XVII i XVIII wieku; spolszczona wersja włoskiego imienia *Angela* (por. Grzenia 2006: 54). Motywowane imieniem św. A. z Foligno lub A. Merici.

Anna (7), w XVII i XVIII wieku; pochodzi z hebr. *hannah* ‘łaska’ (por. SEMot: 11; Grzenia 2006: 55). Motywowane imieniem matki NMP lub św. A. od Aniołów Monteagudo mniszki Zakonu Kaznodziejskiego.

Antonina (3), w XVII i w XVIII wieku; żeńska postać imienia łacińskiego *Antoninus* (por. Fros i Sowa I: 234). Motywowane imieniem św. A., panny i męczennicy, umęczonej za Dioklecjana i Maksymiana.

¹ Imiona krakowskich dominikanek z wyżej wymienionych domów, odnotowane w wiekach XVII i XVIII, zebrane zostały i opublikowane przez s. Małgorzatę Borkowską w tomie II *Leksykonu zakonnicy polskich epoki przedrozbiorowej* (2005: 229–246), skąd czerpię materiał do analiz przeprowadzonych w niniejszym artykule.

² Jak pokazały badania nad imionami zakonnymi (np. Citko 2000; Kobylińska 2018; Sochacka 2003; Szewczyk 2000; Wieczorek 2010; 2011; Zmuda 2015; 2017), imiona zakonne nadawane są głównie ze względu na ich motywację religijną polegającą na ukazaniu wzoru postępowania oraz kierunku kontemplacji przez wskazanie konkretnego świętego. W przypadku niektórych imion istnieje kilku świętych, wówczas pierwszeństwo należy dać świętemu z rodziny dominikańskiej (jeśli taki istnieje). Trzeba jednak pamiętać, że choć w przypadku imion zakonnych można motywację ustalić z dużym prawdopodobieństwem (ze względu na religijny charakter wspólnoty, w miarę zachowaną trwałość na przestrzeni wieków itp.), to jednak w przypadku imion z XVII i XVIII w. są to badania diachroniczne, nad dawnym imiennictwem, i ustalanie motywacji jest przez to utrudnione (por. np. Kopertowska 1994).

Apolinara (2), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego imienia *Apolinary* (Grzenia 2006: 57). Motywowane imieniem św. Apolinarego (około 10 św. o tym imieniu, bardziej znani: A. bp Rawenny; bp Clermont; bp Valence).

Apolonia (1), w XVII wieku; od gr. imienia *Apollōnia* (Fros i Sowa I: 247). Motywowane imieniem A., męczennicy aleksandryjskiej.

Barbara (2), w XVII i XVIII wieku; z gr. *bárbaros* 'niemówiący po grecku, niegrecki, niekulturalny, barbarzyński'; dosłownie 'taki, który mówi *bar-bar*' (por. Fros i Sowa I: 347; Grzenia 2006: 67). Motywowane imieniem B., panny i męczennicy, córki poganina, który sam pozbawił ją życia ze względu na wiarę lub B. z Bergamo, bernardynki.

Beata (4), w XVII i XVIII wieku; wg Frosa i Sowy „żeńska forma imienia *Beat*” (I: 383). Motywowane imieniem św. Beaty, męczennicy z Sens (III w.).

Benedykta (6), w XVII i XVIII; żeńska forma imienia *Benedykt* (por. Grzenia 2006: 70–71). Motywowane imieniem św. dominikanina, Benedykta XI, papieża, pełniącego urząd w latach 1303–1304³.

Bogumiła (1), w XVII wieku; forma żeńska imienia *Bogumił* (Grzenia 2006: 79). Motywowane imieniem św. Bogumiła z Dobrowa (kult w Polsce żywy był już w XV w., ale historykom trudno znaleźć poparcie dla informacji zawartych w legendach).

Brygida (1), w XVIII wieku; imię pochodzenia celtyckiego, od słowa *brig* 'siła, cnota, męstwo' (Grzenia 2006: 85). Motywowane imieniem św. B. z Kildar, założycielki klasztoru z V wieku lub św. B. Szwedzkiej (XIV w.).

Cecylia (3), w XVII i XVIII wieku; od łac. przydomka *Caecilia*, który oznaczał 'kobietę z rodu *Caecili*' (Grzenia 2006: 86). Motywowane imieniem Cecylii Cesarini, błogosławionej Mniszki Zakonu Kaznodziejskiego z XIII wieku.

Charitas (1), w XVIII wieku; od łac. rzecz. *charitas, charitatis* 'dobroczynność; miłość Boża'⁴. Motywowane znaczeniem wyrazu apelatywnego, od którego pochodzi.

Domicela (2), w XVII wieku; imię pochodzenia łacińskiego, od *Domitilla* (zob. Grzenia 2006: 101). Motywowane imieniem męczennicy z przełomu I i II wieku, jest postacią występującą w legendzie o św. Nereuszu i Achillesie⁵.

Dominika (7), w XVII i XVIII wieku; odpowiednik męskiego imienia *Dominik* (Grzenia 2006: 101). Motywowane imieniem założyciela zakonu dominikańskiego (dominikanów i mniszek dominikanek), św. Dominika Guzmana.

Dorota (1), w XVII wieku; imię żeńskie pochodzenia greckiego (*dōron* 'dar' oraz *theá* 'bogini') (Grzenia 2006: 103). Motywowane imieniem św. Doroty, męczennicy za czasów Dioklecjana.

³ Istnieją również święte o tym imieniu, wymienione w Martyrologium Rzymskim, jednak pierwszeństwo dajemy świętemu z rodziny dominikańskiej (por. Fros i Sowa I: 408).

⁴ Tłumaczenie własne, źródło: <https://latin-dictionary.net/definition/9327/charitas-charitatis> (dostęp dnia 10.01.2019).

⁵ Zob. <https://www.deon.pl/imieniny/imie,776,domitylla-domicela.html> (dostęp dnia 5.02.2019).

Eleonora (3), w XVII i XVIII wieku; pochodzenie niejasne, najczęściej zaliczane do imion semickich, tzw. teoforycznych (zob. Fros i Sowa II: 126). Motywowane imieniem św. E., mniszki, ksieni z Tadcaster lub E., królowej Anglii.

Elżbieta (3), w XVII i XVIII wieku; od hebr. imienia *Elisheba* ‘Bóg moją przysięgą’ (Grzenia 2006: 111). Motywowane imieniem biblijnej postaci, matki Jana Chrzciciela.

Emerencjana (1), w XVII wieku; z łac. od cognomen *Emerentiana* (Fros i Sowa II: 153–154). Motywowane imieniem św. E., męczennicy, najprawdopodobniej ukamienowanej katechumenki.

Eufemia (1), w XVII wieku; z gr. *eu* ‘dobry’, *phemia* ‘wróżba, obietnica szczęścia’ (Fros i Sowa II: 204). Motywowane imieniem św. E., męczennicy z Chalcedonu lub E. z Akwilei.

Eufrozyna (3), w XVII i XVIII wieku; z gr. *euphrosynē* ‘radość’ (Grzenia 2006: 118). Motywowane imieniem św. E. z Aleksandrii (V w.) lub E. z Połocka (XII w.).

Febronia (5), w XVII i XVIII wieku; z łac., od imienia boga *Febrosa* (Fros i Sowa II: 279). Motywowane imieniem św. F. z Nisibis, mniszki-męczennicy, która poniosła śmierć za Dioklecjana.

Felicjana (2), w XVIII wieku; pochodzi od męskiego imienia *Felicjan*. Motywowane imieniem św. Felicjana, męczennika, bpa Foligno lub F., męczennika afrykańskiego.

Floriana (1), w XVIII wieku; pochodzi od męskiego *Florian* (por. Grzenia 2006: 128). Motywowane imieniem męczennika Floriana z Lauriacum.

Florianna (1), w XVII wieku; wg Grzenia (2006: 128) imię to, tak jak *Floriana*, to odpowiednik męskiego imienia *Florian*. Motywacja zob. imię *Floriana*.

Franciszka (6), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego *Franciszek* (Grzenia 2006: 129). Motywowane imieniem F. Pinzokere, błogosławionej tercjarki dominikańskiej, męczennicy japońskiej lub św. Franciszka Shōemon, dominikanina, męczennika z XVII wieku.

Helena (5), w XVII i XVIII wieku; z gr. *hele* ‘blask, jasność’ lub *heláne* ‘pochodnia’ (Grzenia 2006: 143). Motywowane imieniem jednej z dziesięciu świętych o tym imieniu (np. H., cesarzowa, H. z Auxerre, H. Szwedzka, H. Enselmini, H. Węgierska).

Hiacynta (8), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego *Hiacynt* (Grzenia 2006: 148). Pod koniec XVIII wieku i później może być motywowane imieniem św. dominikanina Hiacynta Casteñeda, męczennika, we wcześniejszych okresach motywowane jest imieniem św. H. Merescotti, XVI-wiecznej klaryski.

Izabela (1), w XVII wieku; hiszp. wersja imienia *Elżbieta* lub pochodzi od imienia biblijnej królowej *Jezabel* (Grzenia 2006: 161). Motywowane imieniem bł. I. Francuskiej, klaryski z XIII wieku.

Jadwiga (5), w XVII i XVIII wieku; z germ. obydwa człony *hadu* i *wig* oznaczały ‘walkę’ (Grzenia 2006: 164). Motywowane imieniem św. J. Śląskiej lub J. Królowej.

Joanna (7), w XVII i XVIII wieku; żeńska forma imienia *Jan* (Grzenia 2006: 172). Motywowane imieniem Joanny Portugalskiej, błogosławionej dominikanki z XV wieku.

Józefa (3), w XVIII wieku; pochodzi od męskiego *Józef* (Grzenia 2006: 175). Motywowane imieniem biblijnym. Św. Józef opiekun Jezusa i NMP.

Justyna (3), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego imienia *Justyn* (Grzenia 2006: 179). Motywowane imieniem św. J., męczennicy z Padwy z VI wieku.

Kandyda (2), w XVII i XVIII wieku; żeńska forma imienia *Candidus* (Fros i Sowa III: 415). Motywowane imieniem św. K., męczennicy rzymskiej.

Karola (1), w XVIII wieku; żeńska forma imienia *Karol* Grzenia 2006: 184). Motywowane imieniem św. Karola (K. Wielki; K. Dobry, książę Flandrii; K. z Blois; K. Boromeusz; K. Garnier; K. z Sezze).

Katarzyna (8), w XVII i XVIII wieku; z gr. *katharós* 'czysty, bez skazy' (por. Grzenia 2006: 186). Motywowane imieniem św. Katarzyny ze Sieny, włoskiej tercjarki dominikańskiej, mistyczki, doktora Kościoła.

Kolumba (3), w XVIII wieku; z łac. *columba -ae* 'gołębica, gołąbka' (Fros i Sowa III: 504). Imię motywowane imieniem K. z Rieti, błogosławionej tercjarki dominikańskiej z XV wieku.

Konstancja (5), w XVII i XVIII wieku; z łac. od cognomen *Constantius* (Fros i Sowa III: 515). Motywowane imieniem K., królowej Aragonii (ewentualnie imieniem bł. Konstantego z Fabriano, włoskiego dominikanina).

Konstancjanna (1), w XVII wieku; od imienia *Konstancja*, utworzone sufiksem *-anna* (z geminatą wtórnego pochodzenia⁶). Motywacja zob. *Konstancja*.

Krystyna (4), w XVII i XVIII wieku; odpowiednik męskiego *Krystyn* (Grzenia 2006: 198). Motywowane imieniem św. K. z Bolzano lub K. Przedziwnej, lub K. ze Stommeln (ewentualnie motywowane biblijnie: dawna forma *Christina* znaaczyła 'należąca do Chrystusa' (zob. Horyń, Zmuda 2017).

Kunegunda (4), w XVII i XVIII wieku; z germ. *kunni-* 'ród, plemię' i *-gund* 'walka' (por. Grzenia 2006: 201). Motywowane imieniem św. K., dziewicy, towarzyszki św. Urszuli lub K., cesarzowej.

Ludwika (1), w XVII wieku; pochodzi od męskiego imienia *Ludwik* (Grzenia 2006: 216). Motywowane imieniem św. Ludwika Bertranda, dominikanina, misjonarza z XVI wieku, nazywanego „apostołem Indian”.

Ludwina (1), w XVII wieku; z germ. *liut* 'lud, zgromadzenie ludu' i *wini* 'przyjaciel' (Grzenia 2006: 217). Motywowane imieniem św. L. z Schiedam.

Łucja (1), w XVII wieku; żeńska forma imienia *Lucius* (Fros i Sowa III: 672). Motywowane imieniem Łucji z Narni, włoskiej tercjarki dominikańskiej z XVI wieku, mistyczki i stygmatyczki.

Magdalena (6), w XVII i XVIII wieku; od przydomka biblijnej Marii z Magdalii (hebr. *Migdal* 'wieża ryb' – por. Grzenia 2006: 221). Motywowane imieniem postaci biblijnej lub też świętej dominikańskiej – M. z Nagasaki, męczennica z XVII wieku czy bł. M. Panattieri, włoskiej tercjarki dominikańskiej.

⁶ „W imionach o budowie więcej sylabowej podwojone *nn* występuje dość często w powtarzających się zakończeniach *-anna, -ianna, -enna, -inna, -onna* (...) zjawisko wtórnego podwajania *nn* w żeńskich imionach osobowych w rodzaju *Lenna* (: *Magdalena*) oraz *Romanna, Julianna, Bożenna, Justynna, Iwonna, Rodionna* powstało niewątpliwie pod wpływem analogii do zapożyczeń typu *Anna, Joanna, Zuzanna*, w których podwojone *nn* jest genetycznie uzasadnione” (Malec 1998: 300, 302).

Małgorzata (1), w XVII i XVIII wieku; z gr., *margarītēs* ‘perła’ (por. Grzenia 2006: 225). Świętych i bł. o tym imieniu w zakonie dominikańskim jest kilka (M. Węgierska, XIII w.; M. Ebner, XIV w.; M. Sabaudzka, XV w.; M. z Citta di Castello, XIV w.).

Maria Egipcjanka (4), w XVII i XVIII wieku; imię podwójne powstałe od imienia i przydomka świętej – Marii Egipcjanki, która również stoi u podstaw motywacji nadania tego imienia.

Marianna (4), w XVII i XVIII wieku; imię żeńskie, które jest wariantem imienia *Marian* (Grzenia 2006: 232). Motywowane imieniem św. Mariana (M. męczennik za Waleriana; M. z Auxerre; M. z Evaux; M. Szkot).

Marta (5), w XVII i XVIII wieku; z aram. *Martā* ‘pani’ (por. Grzenia 2006: 235). Motywowane imieniem biblijnej Marty z Betanii.

Maryna (1), w XVII wieku; żeński odpowiednik męskiego *Maryn* (por. Grzenia 2006: 236). Motywowane imieniem św. Maryny (Maryn) z Bitynii, która w przebraniu męskim wstąpiła do klasztoru lub M. z Orense (niektórzy utożsamiają ją z Małgorzatą Antiocheńską).

Nepomucena (1), w XVIII wieku; imię utworzone od przydomka *Nepomucen*. Motywowane przydomkiem św. Jana Nepomucena.

Ozanna (3), w XVII i XVIII wieku; „por. *Hosanna, Osanna* (od biblijnego *osanna* ‘okrzyk powitalny i modlitewny’ w ST, hebr. *hōszī’ānna* ‘zbaw’ (...))” (SEMot: 103); słownik notuje pol. wariant *Ożanna*. Jako imię obecne od XIII wieku we Francji, *Osanne, Ozanne*. Imię motywowane znaczeniem wyrazu, od którego pochodzi.

Petronela (2), w XVII wieku; od męskiego *Petronius* (por. Grzenia 2006: 270). Motywowane imieniem św. P. rzymskiej lub P. z Aubeterre, lub P. z Moncel.

Regina (1), w XVII wieku; z łac. *regina* ‘królowa’ (Grzenia 2006: 278). Motywowane tytułem Matki Bożej *Regina Caeli* lub św. Reginy (R., męczennica z Alise, R. Protmann).

Renata (1), w XVIII wieku; żeński odpowiednik męskiego *Renat* (Fros i Sowa V: 60). Motywowane imieniem św. R., męczennicy francuskiej.

Rozalia (3), w XVII i XVIII wieku; etymologia niejasna (być może od łac. *rosa* ‘róża’ i *lilium* ‘lilia’) (Grzenia 2006: 284–285). Motywowane imieniem św. Rozalii, pustelnicy z XII wieku.

Róża (8), w XVII i XVIII wieku; od łac. przydomka *Rosa* (Grzenia 2006: 285). Motywowane imieniem św. R. z Viterbo lub R. z Limy.

Salomea (2), w XVII i XVIII wieku; od hebr. *šalom* ‘pokój, pomyślność’ (Grzenia 2006: 288). Motywowane imieniem św. S., księżnej halickiej.

Stefania (2), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego *Stefan* (Grzenia 2006: 298). Motywowane imieniem S. Quinzani, bł. włoskiej tercjarce dominikańskiej.

Tekla (2), w XVIII wieku; imię *Tekla* powstało jako skrócenie greckiego imienia *Theókleia* (Fros i Sowa V: 420). Motywowane imieniem T., „pierwszej męczennicy”.

Teofila (3), w XVII i XVIII wieku; pochodzi od męskiego *Teofil* (Grzenia 2006: 308). Motywowane imieniem św. Teofila (np. T., bp. Antiochii; T., bp. Cezarei Palestyńskiej; T., męczennik z Libii).

Teresa (5), w XVII i XVIII wieku; niejasna etymologia⁷. Motywowane imieniem św. Teresy Wielkiej (z Avili).

Urszula (1), w XVII wieku; z łac. *ursa* ‘niedźwiedzica’ (Grzenia 2006: 313). Motywowane imieniem św. U., męczennicy.

Wiktoria (5), w XVII i XVIII wieku; od łac. *victoria* ‘zwycięstwo’ (Grzenia 2006: 324). Motywowane imieniem św. W., męczennicy z Sabiny.

Wincencja (1), w XVII wieku; pochodzi od męskiego *Wincencjan* (Fros i Sowa VI: 157). Motywowane imieniem św. Wincencjana, eremity z VII wieku.

Wincenta (2), w XVIII wieku; utworzone od męskiego *Wincenty* (Grzenia 2006: 325). Motywowane imieniem św. Wincentego, męczennika (W., męczennik rzymski; W., z Agen, męczennik; W., męczennik z Saragossy).

Zofia (5), w XVII i XVIII wieku; od *sophia* ‘mądrość’ (Grzenia 2006: 338). Motywowane imieniem św. Zofii, męczennicy rzymskiej.

Zuzanna (3), w XVII i XVIII wieku, od hebr. *šūšhan* ‘lilia’ (Grzenia 2006: 338). Motywowane imieniem biblijnej Zuzanny z Księgi Daniela (ewentualnie którejś ze świętych o tym imieniu).

Lista rangowa przeanalizowanych imion prezentuje się następująco:

Lp.	Imię	Liczba użyc	Ranga
1.	Agnieszka	8	1
2.	Hiacynta	8	
3.	Katarzyna	8	
4.	Róża	8	
5.	Aniela	7	2
6.	Anna	7	
7.	Dominika	7	
8.	Joanna	7	
9.	Benedykta	6	3
10.	Franciszka	6	
11.	Magdalena	6	
12.	Aleksandra	5	4
13.	Febronia	5	
14.	Helena	5	
15.	Jadwiga	5	
16.	Konstancja	5	
17.	Marta	5	
18.	Teresa	5	
19.	Wiktoria	5	
20.	Zofia	5	

⁷ „Najczęściej przyjmuje się, że jest to żeńska forma bizantyńskiego imienia męskiego *Tarásios*, ale nie jest to pewne” (Fros i Sowa V: 493).

21.	Beata	4	5
22.	Krystyna	4	
23.	Kunegunda	4	
24.	Małgorzata	4	
25.	Maria Egipcjanka	4	
26.	Marianna	4	
27.	Antonina	3	6
28.	Cecylia	3	
29.	Eleonora	3	
30.	Elżbieta	3	
31.	Eufrozyna	3	
32.	Józefa	3	
33.	Justyna	3	
34.	Kolumba	3	
35.	Ozanna	3	
36.	Rozalia	3	
37.	Teofila	3	
38.	Zuzanna	3	
39.	Agata	2	7
40.	Apolinara	2	
41.	Barbara	2	
42.	Domicela	2	
43.	Felicjana	2	
44.	Kandyda	2	
45.	Petronela	2	
46.	Salomea	2	
47.	Stefania	2	
48.	Tekla	2	
49.	Wincenta	2	
50.	Apolonia	1	8
51.	Brygida	1	
52.	Bogumiła	1	
53.	Charitas	1	
54.	Dorota	1	
55.	Emerencjana	1	
56.	Eufemia	1	
57.	Floriana	1	
58.	Florianna	1	
59.	Izabela	1	

60.	Karola	1	
61.	Konstancjanna	1	
62.	Ludwika	1	
63.	Ludwina	1	
64.	Łucja	1	
65.	Małgorzata	1	
66.	Maryna	1	
67.	Nepomucena	1	
68.	Regina	1	
69.	Renata	1	
70.	Urszula	1	
71.	Wincencja	1	

Co ciekawe, żadne z imion nie wysuwa się pod względem frekwencji na plan pierwszy. W pierwszej randze znalazły się 4 imiona, w drugiej – również 4, a w trzeciej – 3. Pomiędzy tymi rangami jest różnica tylko jednego nosiciela (od 8 do 6). Pojedyncze egzemplifikacje posiadają 22 imiona, co stanowi 31% zastosowanych jednostek.

Większość zaprezentowanych imion (43 antropimimy) wystąpiło w obydwu badanych wiekach. Tylko w wieku XVII pojawiły się następujące jednostki (17): *Apolonia, Bogumiła, Domicela, Dorota, Emerencjana, Eufemia, Florianna, Izabela, Konstancjanna, Ludwina, Ludwika, Łucja, Maryna, Petronela, Regina, Urszula, Wincencja*. Jako nowe w wieku XVIII wystąpiły imiona (11): *Brygida, Charitas, Felicjana, Floriana, Józefa, Karola, Kolumba, Nepomucena, Renata, Tekla, Wincenta*.

Zaprezentowane imiona dominikanek krakowskich z wieków XVII i XVIII ze względu na ich źródła kulturowo-religijne można podzielić na następujące grupy:

1. Bezwzględna większość stanowią imiona zaczerpnięte ze zbioru imion świętych – jest to 61 antropimimów, czyli aż 86% jednostek, które posłużyły do tworzenia imion zakonnych. Znajdują się tu zarówno imiona motywowane imionami świętych z zakonu dominikańskiego, jak i świętych spoza zakonu, czczonych w Kościele katolickim (tak kobiet, jak i mężczyzn). Większość z nich pochodzi z okresu starochrześcijańskiego (por. Malec 1994).
2. Kilka jednostek motywowanych jest imionami postaci biblijnych (*Elżbieta, Izabela, Józefa, Krystyna, Magdalena, Zuzanna*)⁸.
3. U podstaw motywacji dwóch imion leży przydomek świętego (*Nepomucena, Maria Egipcjanka*), przy czym w drugim przypadku chodzi o przeniesienie do kategorii imienia dwóch antropimimów: imienia i przydomka świętej, co w efekcie pozwoliło utworzyć imię podwójne (jedyne w całym zbiorze).
4. Dwa imiona utworzone zostały od obcych apelatywów (*Charitas* od ap. łac.; *Ozanna* od ap. hebr.).

⁸ Niektóre z tych imion mogą mieć również inną genezę, występują bowiem święci o tych imionach.

Porównując zasób imion dominikanek z XVII i XVIII wieku z imionami dominikanów z tego okresu, zaprezentowanymi przez Józefę Kobylińską (2018), można zauważyć, że są to korpusy dość niezależne od siebie. Na 71 żeńskich imion można wskazać 10 onimów, które stanowią żeński odpowiednik męskiego imienia znajdującego się w spisie dominikanów z XVII i XVIII wieku (por. Kobylińska 2018). Są to takie imiona, jak: *Antonina* (<*Antoni*); *Benedykta* (<*Benedykt*); *Dominika* (<*Dominik*); *Franciszka* (<*Franciszek*); *Hiacynta* (<*Hiacynt*); *Justyna* (<*Justyn*); *Kandyda* (<*Kandyd*); *Karola* (<*Karol*); *Ludwika* (<*Ludwik*); *Marianna* (<*Marian*); *Stefania* (<*Stefan*); *Wincenta* (<*Wincenty*).

Na koniec warto podkreślić, że praktyka zmiany imienia w zakonie dominikanek w Polsce pojawia się sporadycznie w drugiej połowie XVI wieku, ale to właśnie wieki XVII i XVIII przynoszą regularność i konsekwencję w stosowaniu przez ów zakon tej praktyki. W klasztorach krakowskich objętych analizą w niniejszym artykule, w omawianym okresie zakonne imiona dominikanek mają stałą strukturę, czyli są to nowe pojedyncze imiona wprowadzone w miejsce imienia chrzestnego. Jednak już w wieku XVIII w innych klasztorach dominikanek w Polsce pojawiają się imiona zakonne o rozbudowanej strukturze⁹. Imię zakonne może być złożone z jednego, dwóch lub trzech imion i dołączonego do nich predykatu (inaczej tytułacji czy wezwania)¹⁰, np. *Maria Nepomucena Norbertina od św. Ojca Dominika* (XVIII w., Racibórz); *Maria Kajetana od Narodzenia Chrystusa* (XVIII w., Racibórz). Wraz z rozbudowaną strukturą do żeńskiego onomastykonu dominikańskiego wchodzi również imię *Maria* (wcześniej nieobecne, poza podwójnym imieniem *Maria Egipcjanka*, wyraźnie wskazującym na inną patronkę niż NMP) i zaczyna pojawiać się zwyczaj, iż każda z siostr otrzymuje to imię jako pierwsze lub drugie, a pozostałe onimy służą do identyfikacji zakonnicy. Jednakże nie można tej tendencji uznać za stałą praktykę jeszcze nawet w wieku XIX.

W klasztorach dominikanek krakowskich w XIX wieku pojawia się również imię o rozbudowanej strukturze, ale zawsze złożone z jednego imienia i dołączonego do niego predykatu (np. *Katarzyna od Najświętszego Sakramentu*, *Emilia od Wniebowzięcia NMP*).

Bibliografia

- Borkowska M., 2002, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa.
- Borkowska M., 2005, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. II: Polska centralna i południowa, Warszawa.
- Citko L., 2000, *Imiona zakonne oo. Bazylianów z Supraśla (XVII w.)*, [w:] *Nazwy własne na pograniczach kulturowych: materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycz-*

⁹ Na wzór imion karmelitanek bosych (na temat imion zakonnych karmelitanek bosych zob. Zmuda, 2019).

¹⁰ „Termin *predykat* jest znany i stosowany w zakonach na oznaczenie tej części imienia, która ma jakby zastąpić nazwisko lub dopełnić treściowo imię” (Zmuda 2015a: 146); Według Stanisławy Sochackiej, predykaty „to dodatkowe określenia pełniące funkcję deskrypcji jednostkowych. W rozumieniu osób duchownych to tajemnice wskazujące na szczególne nabożeństwo do osób świętych, zwracające uwagę na cnoty i charyzmaty” (Sochacka 2003: 247).

- nej, *Białystok-Białowieża, 12–13 VI 2000*, red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, Białystok, s. 57–61.
- Fros H., Sowa F., 2004–2007, *Księga imion i świętych*, t. I–VI, Kraków.
- Grzenia J., 2006, *Słownik imion*, Warszawa.
- Horyń E., Zmuda E., 2017, *O imieniu Krystyna – szkic onomastyczno-teologiczny*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, s. 130–139.
- Kobylińska J., 2018, *Imiona oo. dominikanów w „Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka” (XVII–XVIII w.)*, „Onomastica” LXII, s. 145–181.
- Kopertowska D., 1994, *Ewolucja motywacji w imiennictwie*, „Język Polski” LXXIV, z. 1, s. 22–33.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 1998, *Zjawisko geminacji w polskiej antroponomii*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa, s. 299–305.
- Malec M., 1995, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. 2: Imiona chrześcijańskie*, Kraków [SEMot].
- Marecki J., 1997, *Zakony żeńskie w Polsce*, Kraków.
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Sochacka S., 2003, *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 245–254.
- Szewczyk Ł.M., 2000, *Kultowe i kulturowe znaczenie imiennictwa wybranych polskich zakonów żeńskich (na przykładzie imion siostr franciszkanek)*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź, s. 429–444.
- Wieczorek E., 2010, *Imiona siostr karmelitanek Dzieciątka Jezus z drugiej połowy XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, nr 80, s. 277–289.
- Wieczorek E., 2011, *Męskie imiona zakonne jako specyficzna warstwa antroponomii polskiej*, [w:] *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*, red. I. Fijałkowska-Janiak i in., Gdańsk, s. 204–212.
- Zmuda E., 2015, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica” LIX, s. 137–151.
- Zmuda E., 2017, *(Nie)zależność imion zakonnych od chrzestnych (na przykładzie imion karmelitów bosych)*, „Socjolingwistyka” XXXI, 2017, s. 191–204.
- Zmuda E., 2019, *Imiona karmelitanek bosych (XVII – I poł. XX w.)*, Kraków.

Źródła internetowe

- <https://latin-dictionary.net/definition/9327/charitas-charitatis> (dostęp dnia: 10.01.2019).
- <https://www.deon.pl/imieniny/imie,776,domitylla-domicela.html> (dostęp dnia: 5.02. 2019).

Religious names of the Dominican Sisters of Kraków (XVII–XVIII century)

Abstract

The article is a kind of complement to the publication of Prof. dr hab. Józefa Kobylińska on the names of the Dominican fathers from the 17th and 18th centuries (2018). The aim of this text is to analyse the names of the Dominican nuns from the same period (17th–18th century) in order to complete the image of the Dominican religious naming in Kraków. The analysis revealed 71 anthroponyms that were used to name nuns in the described period, showed their

occurrence, popularity and motivation, and pointed to the genesis of creation as a religious name. The article also classifies names according to cultural and religious sources, compares the collection of female names with male Dominican names, and describes the evolution of the name change practice in the Dominican Order.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.24

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Bożena Żmigrodzka

ORCID 0000-0002-1606-3693

Badacz niezależny

Modlitewnik *Dworskie nabożeństwo* z pojezuickiej oficyny JKM i Rzeczypospolitej w Kaliszu jako książka i tekst językowy

Słowa kluczowe: dyskurs religijny, modlitwa, struktura tekstu, pragmatyka tekstu, czytanie

Keywords: religious discourse, prayer, text structure, text pragmatics, reading

Powstanie i rozwój drukarstwa w Kaliszu w wiekach XVII i XVIII są związane z działalnością jezuitów, którzy założyli w tym mieście pod koniec XVI wieku Kolegium, a następnie seminarium duchowne. W ciągu 190 lat (1603–1793) pracująca dla potrzeb tych instytucji drukarnia, w początkowym i końcowym okresie swej działalności zmieniająca właścicieli i nazwy, była niezwykle prężnym ośrodkiem wydawniczym, posiadającym liczne przywileje. Wydawano przede wszystkim druki o charakterze religijnym, ale także podręczniki, wielokrotnie wznawiano różne wersje słownika Knapskiego. Jak ustaliła autorka zarysu monograficznego drukarstwa kaliskiego oraz bibliografii starych druków kaliskich Krystyna Bielska, w ciągu dwóch stuleci wydano tam 1422 tytuły, niektóre wielotomowe, wiele z nich w licznych wydaniach i wariantach (Bielska 1962; 1980). Z badań Bielskiej wynika, że w tym okresie dziejów drukarstwa w Kaliszu działały na skutek różnych przekształceń własnościowych oficyny o następujących nazwach, zachowując przy tym zasadniczą ciągłość firmy: 1602–1604 oficyna Jana Wolraba młodszego, 1605–1632 oficyna Wojciecha Gedeliusza, 1633–1773 oficyna Collegium Societatis Jesu, 1774–1781 oficyna pojezuicka JKM i Rzeczypospolitej, 1781–1797 oficyna prymasowska (po roku 1793 brak druków).

Ze względu na datę wydania przedstawianego tutaj modlitewnika szczególnie interesuje nas okres 1774–1781, kiedy to świetnie funkcjonująca przez 140 lat słynna jezuicka drukarnia na skutek kasaty zakonu jezuitów w 1773 roku i likwidacji Kolegium przeszła na własność rządu i w 1774 została wydzierżawiona przez Komisję Edukacji Narodowej ks. Wiktorowi Wargawskiemu, który współpracował z dawnym kierownikiem oficyny jezuickiej Janem Markiewiczem i drukarzem Tomaszem Szurowskim. Wargawski w ciągu 8 lat wytłoczył łącznie 76 druków. Jego działalność została przerwana w listopadzie 1781 roku, kiedy to – dzięki staraniom prymasa Antoniego Ostrowskiego – oficyna została przekazana przez KEN, łącznie z pozostałymi dobrami pojezuickimi w Kaliszu, na rzecz arcybiskupów

gnieźnieńskich. Działalność wydawniczą oficyny JKM i Rzeczypospolitej (1774–1781) tak krótko charakteryzuje Bielska: „Duży nacisk kładł Wargawski na stronę estetyczną druków – wzorował się tu na XVIII-wiecznej księżce francuskiej. Drukował przeważnie niewielkie podługne octavo, posługując się wyłącznie antykwą i to małą, w 4 odmianach, stosując szerokie marginesy” (Bielska 1962: 69).

W ostatnim roku działalności oficyny JKM i Rzeczypospolitej wydany został modlitewnik *Dworskie nabożeństwo ktore każdy nabożny człowiek każdego czasu odprawować może. Przez iednego Kapłana dawniey Zakonu Towarzystwa JEZUSOWEGO do druku podane. Roku 1781. W Kaliszu, w Drukarni J.K. Mci. i Rzeczypltey*¹. W *Bibliografii starych druków kaliskich* (Bielska 1980) wymienione zostały, według stanu opracowania zbiorów polskich bibliotek do końca 1976 roku, wszystkie egzemplarze modlitewnika. Zarejestrowano ich wówczas 5, znajdowały się one w następujących bibliotekach: w Bibliotece OO. Bernardynów w Krakowie (XVIII P 196), Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (4g. 16. 3. 6), Bibliotece OO. Jezuitów w Krakowie (XVIII O. 4916) – obecna nazwa biblioteki i sygnatura książki: Biblioteka Naukowa Księży Jezuitów w Krakowie (204916), Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (II a 501), Bibliotece Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu (XVIII 5817 II). Paradoksalnie najłatwiejszy dostęp mamy dziś do egzemplarza nieznanego w latach siedemdziesiątych XX wieku, kiedy powstawała praca Bielskiej – jest to egzemplarz pochodzący ze zbiorów Biblioteki Elbląskiej (XVIII 140), który został udostępniony w wersji elektronicznej w Elbląskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl>). Opatrzony tam został zresztą błędnym i niezręcznie sformułowaniem opisem: *Modlitewnik w języku polskim, wydany w drukarni J.K.Mci. i Rzeczypospolitey, w formacie 4. Każda modlitwa zamieszczona jest w tabelach na każdej stronie (każda tabela podzielona na 15 rubryk)*. Nieprawidłowo został określony format książki (w rzeczywistości jest to 8), a opis konstrukcji tekstu świadczy o tym, że osoba próbująca sformułować krótką notkę informacyjną nie poświęciła nawet chwili na przestudiowanie choćby dowolnych dwu stron tekstu. Zresztą, o ile mi wiadomo, nie istnieją żadne świadectwa lektury tego modlitewnika, a zamieszczone w bibliografiach jego opisy nie były dokonywane *de visu*, czego można dowiedzieć się z eksplicytnej wypowiedzi badacza (Bielska 1980) lub stwierdzić, analizując zawierający usterki zapis tytułu (Bentkowski 1814). Elbląski egzemplarz *Dworskiego nabożeństwa* pochodzi z księgozbioru zabranego w 1947 roku z Elbląga i znajdującego się przez pół wieku w depozycie w UMK w Toruniu i Instytucie Bałtyckim w Gdańsku – zbiory te były nieskatalogowane i niedostępne. Zwrot depozytu – jak można się dowiedzieć ze strony internetowej Biblioteki Elbląskiej (www.bibliotekaelblaska.pl) – nastąpił w roku 2001, co umożliwiło włączenie go do księgozbioru oraz udostępnienie w 2009 roku. Zbiór ten zawiera liczne inkunabuły i prawie 9 tysięcy starodruków.

Na stronie tytułowej modlitewnika znajduje się informacja, że *Dworskie nabożeństwo* zostało podane do druku *Przez iednego Kapłana dawniey Zakonu Towarzystwa JEZUSOWEGO*, nie pojawia się więc nazwisko osoby związanej z powstaniem modlitewnika, wskazane zostaje jedynie środowisko, z którego tekst się

¹ Wszystkie lokalizacje cytatów z modlitewnika odnoszą się do tej edycji.

wywodzi. Natomiast sformułowanie *do druku podane przez* nie jest jednoznaczne – mogło się ono odnosić zarówno do autora tekstu, jak i do osoby, która w różny sposób mogła się przyczynić do wydania utworu: osoby, która odnalazła rękopis i postanowiła upublicznić go drukiem, autora opracowania/wstępu/komentarzy lub wydawcy². Rozstrzygnięcie tej kwestii zawsze związane jest z kontekstem oferowanym przez stronę tytułową lub inne elementy składowe książki, czasem może wymagać znajomości szerszego tła kulturowego epoki. Najprostsze byłoby przyjęcie hipotezy, że ów anonimowy kapłan był twórcą oryginalnego tekstu w języku polskim – jednak analiza pojawiających się w modlitewniku nazw geograficznych nasuwa wątpliwości, czy jego pierwotna wersja powstała na terenie Polski.

Konceptualizacja przestrzeni w modlitewniku oparta jest na przywołaniu miejsc szczególnie istotnych ze względu na ich rolę w kreowaniu religijnego, katolickiego obrazu świata. Wymienione nazwy geograficzne to nazwy miejsc centralnych dla religii katolickiej: *Jerozolima*, *Najwyższa Stolica Apostolska*, *Piotra Świętego Stolica*; nazwy kraju szczególnie związanego z dziejami Towarzystwa Jezusowego, czyli Hiszpanii, z której pochodził św. Ignacy Loyola i jego towarzysze, a także nazwy obszarów misyjnej działalności jezuitów w Azji – Indie, Chiny, Japonia oraz miejsc istotnych w życiu świętych – np. wyspa *Sanciano* (Sancian) czy *Sublak* (Subiaco). Jednak oprócz Stolicy Apostolskiej i Hiszpanii wymienione zostały jeszcze nazwy dwu krain położonych w Europie, których pojawienie się może sugerować, że autor tekstu czuł się z pewnym obszarem Europy szczególnie związany – nazwy te to *Królestwo Czeskie* i *Biskupstwo Magdeburskie*. Jedna z modlitw kierowana jest do Boga za pośrednictwem *Świętego Wita i wszystkich Patronów Królestwa Czeskiego* (s. 46), w innej ofiara jest składana *Na zadość uczynienie. Za odłączenie od Kościoła Biskupstwa Magdeburskiego* (s. 69). Brak w tekście jakichkolwiek odniesień do polskiej rzeczywistości i polskich świętych (pojawia się w tekście modlitwy postać Stanisława Kostki Potockiego, ale brak odniesienia do jego narodowości – istotna jest tu jego przynależność do zakonu jezuitów). Ta specyficzna orientacja geograficzna skłania do przypuszczeń, że ów kapłan, który *Dworskie nabożeństwo* podał do druku w Kaliszu w roku 1781, być może nie był autorem modlitewnika, ale tłumaczem, a tekst oryginalny powstał prawdopodobnie na terenie Królestwa Czeskiego i mógł zostać napisany w języku łacińskim, niemieckim lub czeskim. Przywołanie wydarzenia historycznego, jakim było odłączenie Arcybiskupstwa Magdeburskiego od Świętego Cesarstwa Rzymskiego i przekształcenie go w świeckie księstwo, połączone unią z sąsiednią Brandenburgią, wyznacza okres powstania modlitewnika na stulecie 1680–1780 – pomiędzy datą owego wydarzenia, nad którym twórca tekstu ubolewa, a polskim wydaniem modlitewnika (por. Żmigrodzka 2016: 230–231).

Wydawca nie udzielił nam żadnej wskazówki dotyczącej autora lub tłumacza ani informacji dotyczącej języka ewentualnego oryginału, jak to uczyniono w wielu innych książkach wydanych w tej samej drukarni – por. np. ... *z łacińskiego na polski ięzyk przetłumaczone...* (Bielska 1980: 123), ... *z niemieckiego na oyczysty ięzyk przełożone przez [...]* *Wawrzyńca Dunina* (Bielska 1980: 144), ... *z francuskiego na polski*

² Można się o tym przekonać, choćby przeprowadzając pobieżną kwerendę internetową za pomocą narzędzia Google Books. Zagadnienie to, swoją drogą, mogłoby się stać przedmiotem szerszych studiów, jednak nie z dziedziny językoznawstwa, ale raczej bibliologii czy historii książki.

język od autora niewiadomego przetłumaczony... (Bielska 1980: 133). Jedno jest pewne: tekst modlitewnika nie pozostawia żadnych wątpliwości, że wyszedł spod ręki jednego autora, który był nie jego redaktorem, co w wypadku modlitewników jest regułą, lecz twórcą realizującym własną oryginalną koncepcję.

Inicjalne elementy ramy wydawniczej wydają się typowe dla gatunku modlitewnika, są to bowiem: 1. strona tytułowa, której poszczególne elementy zostały przedstawione (tytuł, podtytuł, informacja na temat nadawcy, rok i miejsce wydania oraz wydawnictwo), 2. motto zaczerpnięte z tekstu św. Pawła (w wersji polskiej i łacińskiej) oraz 3. imprimatur: „IMPRIMATUR./ ANDREAS MROCYNSKI/ Professor Theologiae, Censor Librorum/ per Archi-Diecaesim Gnesnensem./mpp”. Czwartą stroną tzw. czwórki tytułowej, poprzedzającą tekst paginowany jest pusta. Następną stroną (bez numeru), zapowiadającą bezpośrednio właściwy tekst modlitewnika zawiera tytuł i wskazuje eksplicytnie na szczególną inspirację myślą św. Pawła, powtarzając jeszcze raz motto w języku polskim i łacińskim: „DWORSKIE/ NABOZENSTWO/ WEDŁUG NAUKI PAWŁA SWIĘTE-/GO KORYNTYANOM DANAY./ Sive manducatis, sive bibitis, sive aliud/ quid facitis omnia in Gloriam DEI/ facite. 1. ad Cor. Cap: 10./ Czyli iecie, czyli piiecie, czyli co in-/nego czynicie, wszystko na Chwałę/ BOGA czyńcie” – jest to strona poprzedzająca stronę oznaczoną jako 2. Paginacja wskazuje, że stroną zawierającą tytuł i odwołanie do św. Pawła należy traktować jako stronę pierwszą. Począwszy od strony drugiej, odbiorcę zaskakuje niezwykłość układu typograficznego książki, ponieważ zestawy tekstów modlitw zostały ujęte w formę tabel. Tabele pojawiające się w modlitewnikach kojarzą się zwykle z wykazami świąt ruchomych na kolejne kilkadziesiąt lat. Tutaj tabele stanowią element niezwykle precyzyjnej i powtarzalnej konstrukcji tekstów poszczególnych modlitw i tworzonych przez nie rozdziałów oraz narzędzie sterowania stylem lektury. Na tle polskojęzycznych katolickich modlitewników *Dworskie nabożeństwo* jest pod względem konstrukcji typograficznej drukiem zupełnie wyjątkowym.

Zacznijmy od przedstawienia budowy pojedynczej modlitwy, aby następnie przejść do omówienia ich charakterystycznego usytuowania w całościowym układzie graficznej przestrzeni modlitewnika. Modlitw składających się na *Dworskie nabożeństwo* jest 368, każda z nich stanowi realizację tego samego schematu, który można przedstawić jako pewną konstrukcję składniową, a z pragmatycznego punktu widzenia jako zestaw intencji komunikacyjnych. Modlitwa składa się z sześciu członów o następujących elementach inicjalnych:

- A – Ofiaruję Tobie Jedyny BOŻE (co?)
- B – Przez ręce (czyje?)
- C – Na uczczenie (kogo?/czego?)
- D – Na podziękowanie (komu?/za co?/że...)
- E – Na zadość (zadosyc) uczynienie (za../że.../jeżeli kiedy...)
- F – Na uproszenie (czego?/ ażeby...)

W sferze pragmatyki tekstu mamy tu do czynienia z następującymi intencjami modlitewnymi: A – ofiarowanie, C – uwielbienie, D – dziękczynienie, E – przebłaganie (zadoścuczynienie), F – prośba. Człon B pełni funkcję realizowaną zwykle przez tzw. modlitwy do świętych. Jeden z dwu podstawowych wariantów takiej modlitwy, to

wypowiedź skierowana do Boga, w której nadawca powołuje się na wstawiennictwo osoby ze sfery sacrum i z taką właśnie formą wypowiedzi mamy tutaj do czynienia (Żmigrodzka 2003). Przytoczone powyżej stałe formuły wprowadzające poszczególne części zdania, zawierające kolejne intencje modlitewne, są w poszczególnych modlitwach uzupełniane przez wielką ilość elementów o zróżnicowanej tematyce, dostosowanej do nadrzędnego tematu rozdziału. Każda z modlitw jest połączeniem wielu intencji modlitewnych, które zwykle wymienia się jako konstytuujące odrębne typy modlitw. Mamy tu więc wielofunkcyjne, niezwykle skondensowane teksty, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę ich niewielkie rozmiary, a także fakt, że pod względem syntaktycznym mieszczą się one w schemacie jednego zdania.

Ze składniowego punktu widzenia (abstrahując od układów linearnych) każda modlitwa ma postać wielopoziomowej struktury zdaniowej, w której segment A zawiera nadrzędnik (orzeczenie: *ofiaruję*) wraz z dopełnieniem dalszym (*Tobie*) oraz członem *jedyny BOŻE*, w tradycyjnej analizie składniowej nazywanym dodatkowym wyznacznikiem skierującym oraz z dopełnieniem bliższym. Segment B wyraża okolicznik akcesoryjny, segmenty zaś C, D, E, F to okoliczniki celu pozostające względem siebie w stosunku współrzędnym, a w stosunku do członu A – podrzędnym. Przydawkowe uzupełnienia segmentów B–F mają zasadniczo postać grup rzeczownikowych, mogą się w nich jednak pojawiać również frazy zdaniowe podrzędne, zgodnie z wymaganiami składniowymi leksemów *uczczenie*, *podziękowanie*, *zadośćuczynienie*, *uproszenie*, dziedziczonymi od czasowników podstawowych, otwierających pozycję dla rzeczownika lub frazy zdaniowej, por. *dziękować ... za coś/ za to, że...*, *zadośćuczynić... za coś /za to, że... uprosić... czego / (o to), aby...*. Dominują jednak wypełnienia nominalne, a te zdaniowe są stosunkowo zwarte: *Na uproszenie. Ażeby dosyć zupełnie czynił powołaniu moiemu* (F3, s. 7); *Na zadosyć uczynienie. Jeżeli kiedy przez ciężki grzech łaskę utraciłem Boską* (E2, s. 9); choć zdarzają się konstrukcje bardziej rozbudowane, jak np.: *Na podziękowanie. Za tak wielką w Niebie Jego chwałę, którą Mu tak przewlokłe ziednało Męczeństwo* (D4, s. 13) – ze zdaniem rozwijającym³.

Ponieważ objętość wszystkich segmentów jest podobna, ograniczona koncepcją graficzną modlitewnika (o której będzie mowa dalej), przeważają tu bardzo krótkie modlitwy, z dominacją wypełnień nominalnych:

Ofiaruję Tobie Jedyny BOŻE. Wszystkie dnia dzisiejszego modlitwy i Nabożeństwa moje. Przez Ręce. Wszystkich SS. Zakonodawców. Na uczczenie. Tego Świętego Zakonodawcy. Na podziękowanie. Za tak wielu w tym Zakonie Świętych. Na zadosyć uczynienie. Za niektórych niedbalców w uczczeniu tego Świętego Zakonodawcy. Na uproszenie. Pomnożenia w sercu moim miłości, i ufności w opiece tego Świętego (s. 110–111).

Ofiaruję Tobie Jedyny BOŻE. Wszystkie moim zamysłem sprzeciwiające się wyniknięcia. Przez Ręce. Wszystkich Duchownych, a mianowicie Świętego Syxtusa Papieża. Na uczczenie. Świętego Wawrzyńca Dyakona. Na podziękowanie. Za tę dostojność pozwołoną Jemu w Chrystusowym Kościele. Na zadosyć uczynienie. Za nieuszanowania Du-

³ Problematykę konstrukcji tekstów modlitw i ich potencjału illokucyjnego przedstawiono szerzej w odrębnym opracowaniu (Żmigrodzka 2018).

chownego stanu. Na uproszenie. Czci, szacunku, poważenia, i uszanowania Duchownych (s. 12–13).

Każdy rozdział mieści się na czterech stronach tekstu. Minimalną jednostką tekstu, umożliwiającą odczytanie kompletnych modlitw, stanowią dwie sąsiadujące ze sobą strony (parzysta i nieparzysta), zawierające cztery modlitwy. Gdybyśmy mieli do czynienia z konwencjonalnym modlitewnikiem, te dwie stronicie mieszczące cztery modlitwy wyglądałyby prawdopodobnie w taki sposób, że na każdej stronie znajdowałyby się po dwie modlitwy zapisane na przykład tak, jak przedstawiono to poniżej (zachowano oryginalną interpunkcję):

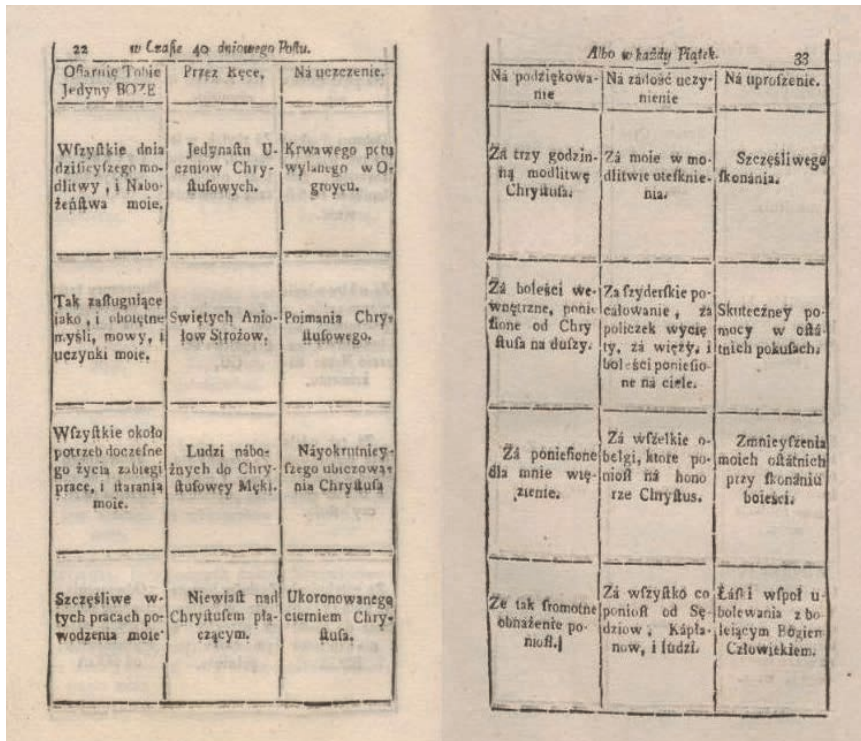
22	23
w Czasie 40 dniowego Postu.	Albo w każdy Piątek.
Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Wszystkie dnia dzisiejszego modlitwy, i Nabożeństwa moje. Przez ręce. Jedynastu Uczniów Chrystusowych. Na uczczenie. Krwawego potu wylanego w Ogroycu. Na podziękowanie. Za trzygodzinną modlitwę Chrystusa. Na zadość uczynienie. Za moje w modlitwie utesknienia. Na uproszenie. Szczęśliwego skonania	Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Wszystkie około potrzeb doczesnego życia zabiegi, prace, i starania moje. Przez Ręce. Ludzi nabożnych do Chrystusowej Męki. Na uczczenie. Nayokrutniejszego ubiczowania Chrystusa. Na podziękowanie. Za poniesione dla mnie więzienie. Na zadość uczynienie. Za wszelkie obelgi, które poniosł dla mnie Chrystus. Na uproszenie. Zmniejszenia moich ostatnich przy skonaniu boleści.
Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Tak zasługujące iako, i obojętne myśli, mowy i uczynki moje. Przez Ręce. Świętych Aniołów Strożow. Na uczczenie. Poimania Chrystusowego. Na podziękowanie. Za boleści wewnętrzne, poniesione od Chrystusa na duszy. Na zadość uczynienie. Za szyderskie pocałowanie, za policzek wycięty, za więzy, i boleści poniesione na ciele. Na uproszenie. Skuteczney pomocy w ostatnich pokusach.	Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Szczęśliwe w tych pracach powodzenia moje. Przez Ręce. Niewiast nad Chrystusem płaczącym. Na uczczenie. Ukoronowanego cierniem Chrystusa. Na podziękowanie. Ze tak sromotne obnażenie ponosił. Na zadość uczynienie. Za wszystko co poniosł od Sędziow, Kapłanow, i ludzi. Na uproszenie. Łaski współ ubolewania z bolejącym Bogiem Człowiekiem.

lub w sposób następujący, jeśli budowa tekstu zostałaby podkreślona podziałem na wersy:

22	23
w Czasie 40 dniowego Postu.	Albo w każdy Piątek.
Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Wszystkie dnia dzisiejszego modlitwy, i Nabożeństwa moje. Przez ręce. Jedynastu Uczniów Chrystusowych. Na uczczenie. Krwawego potu wylanego w Ogroycu. Na podziękowanie. Za trzygodzinną modlitwę Chrystusa. Na zadość uczynienie. Za moje w modlitwie utesknienia. Na uproszenie. Szczęśliwego skonania	Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Wszystkie około potrzeb doczesnego życia zabiegi, prace, i starania moje. Przez Ręce. Ludzi nabożnych do Chrystusowej Męki. Na uczczenie. Nayokrutniejszego ubiczowania Chrystusa. Na podziękowanie. Za poniesione dla mnie więzienie. Na zadość uczynienie. Za wszelkie obelgi, które poniosł dla mnie Chrystus. Na uproszenie. Zmniejszenia moich ostatnich przy skonaniu boleści.

Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Tak zasługujące jako, i obojętne myśli, mowy i uczynki moje. Przez Ręce. Świętych Aniołów Stróżów. Na uczczenie. Poimania Chrystusowego. Na podziękowanie. Za boleści wewnętrzne, poniesione od Chrystusa na duszy. Na zadość uczynienie. Za szyderskie pocałowanie, za policzek wycięty, za więzy, i boleści poniesione na ciele. Na uproszenie. Skutecznej pomocy w ostatnich pokusach.	Ofiaruję Tobie Jedyny BOZE. Szczęśliwe w tych pracach powodzenia moje. Przez Ręce. Niewiast nad Chrystusem płaczącym. Na uczczenie. Ukoronowanego cierniem Chrystusa. Na podziękowanie. Ze tak sromotne obnażenie ponosił. Na zadość uczynienie. Za wszystko co poniosł od Sędziów, Kapłanów, i ludzi. Na uproszenie. Łaski współ ubolewania z bolejącym Bogiem Człowiekiem.
--	---

W rzeczywistości w modlitewniku *Dworskie nabożeństwo* każde dwie sąsiadujące strony, na których umieszczono cztery kompletne modlitwy, wyglądają tak⁴:



Fot. 1. Stronice 22 i 23 modlitewnika *Dworskie nabożeństwo* (źródło: <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl>)

⁴ W podanym przykładzie mamy do czynienia z omyłką w paginacji (liczba 33 zamiast 23), co – jak wielokrotnie podkreśla Bielska – było częstym problemem w drukach oficyn kaliskich w wiekach XVII i XVIII. Współcześnie owe omyłki w paginacji doprowadziły do zaoferowania nam przez bibliotekę cyfrową niekompletnej wersji modlitewnika: niewłaściwa interpretacja oznaczenia strony setnej, mylnie opatrzonej liczbą 110, spowodowała, że w wersji elektronicznej nie uwzględniono stron 100–101. Jest to połowa rozdziału poświęconego św. Ignacemu Loyoli. Chcąc przestudiować modlitwy znajdujące się na tych stronach, musimy sięgnąć do wersji papierowej.

Co schematycznie można przedstawić następująco:

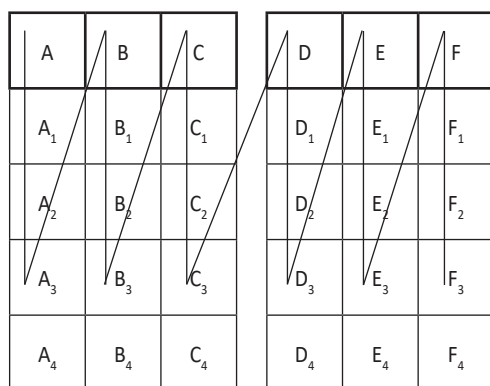
A	B	C	D	E	F
A ₁	B ₁	C ₁	D ₁	E ₁	F ₁
A ₂	B ₂	C ₂	D ₂	E ₂	F ₂
A ₃	B ₃	C ₃	D ₃	E ₃	F ₃
A ₄	B ₄	C ₄	D ₄	E ₄	F ₄

Rys. 1. Schemat rozmieszczenia elementów czterech modlitw na rozkładzie modlitewnika *Dworskie nabożeństwo*

Litery A, B, C, D, E, F znajdujące się w nagłówku tabeli oznaczają stałe formuły rozpoczynające kolejne segmenty modlitwy, na niższych czterech poziomach usytuowano elementy uzupełniające, pozwalające na zbudowanie czterech kompletnych modlitw. Nie wymaga to stosowania specjalnie skomplikowanych technik, nie wymaga rozszyfrowania zagadkowego sposobu przemieszczania się między elementami tabeli – wystarczy poruszanie się w dwu podstawowych dla tekstów pisanych w językach europejskich kierunkach – od strony lewej do prawej i z góry na dół, tyle że zygzakiem. Autor i wydawca nie zaopatrzyli modlitewnika w żadną instrukcję korzystania z tekstu, uznając, że zasada rządząca jego budową jest prosta do odkrycia. Pewne utrudnienie w lekturze stanowi konieczność przeskakiwania w trakcie odczytywania każdej z modlitw między elementami usytuowanymi na różnych poziomach. Rekonstruując modlitwę należy odczytać najpierw stały element inicjalny segmentu, a następnie element uzupełniający z wybranego poziomu, po czym wrócić na górny poziom i wybrać element inicjalny kolejnego segmentu itd. Operacja ta musi zostać powtórzona sześciokrotnie, z zastrzeżeniem, że elementy uzupełniające muszą być dobierane do formuł inicjalnych sześciokrotnie z tego samego poziomu. Poziomów nie można mieszać, ponieważ poszczególne segmenty tego samego poziomu ściśle się ze sobą łączą, zarówno pod względem tematycznym, jak i formalnym, tworząc spójny tekst modlitwy. (Mamy do czynienia z nawiązaniami także między tekstem modlitw a tytułem rozdziału, np. sformułowanie *Na uczenie. Tego Świętego Zakonodawcy* (s. 110–111) jest sensowne tylko w kontekście tytułu, zawierającego imię świętego, ponieważ sama modlitwa go nie zawiera). Schemat odczytywania tekstu kolejnych czterech modlitw można zapisać w postaci dwunasto-elementowych ciągów:

1. modlitwa: A – A₁ – B – B₁ – C – C₁ – D – D₁ – E – E₁ – F – F₁
2. modlitwa: A – A₂ – B – B₂ – C – C₂ – D – D₂ – E – E₂ – F – F₂
3. modlitwa: A – A₃ – B – B₃ – C – C₃ – D – D₃ – E – E₃ – F – F₃
4. modlitwa: A – A₄ – B – B₄ – C – C₄ – D – D₄ – E – E₄ – F – F₄

Droga pokonywana przez wzrok odbiorcy odczytującego tekst (tu na przykładzie modlitwy trzeciej na rozkładzie) wygląda w taki oto sposób:



Rys. 2. Graficzne przedstawienie sposobu odczytywania modlitwy *Dworskiego nabożeństwa*

Przedstawiona tabela, zawierająca cztery modlitwy, czy też raczej ich elementy, z których owe cztery modlitwy odbiorca modlitewnika i ewentualny nadawca przyszłego aktu modlitewnego powinien samodzielnie zrekonstruować, stanowi połowę rozdziału modlitewnika. Nad każdą tabelą znajduje się, rozciągający się na obie sąsiadujące ze sobą strony, tytuł rozdziału. (Nawiązując do komentarza z biblioteki cyfrowej, można stwierdzić, że jedna strona modlitewnika zawiera połowy czterech modlitw i połowę tytułu rozdziału). Bardzo krótki tytuł rozdziału, mieszczący się na jednej stronie, jest podawany nad tabelą dwukrotnie – na każdej ze stron. Rozdział składa się z ośmiu modlitw, umieszczonych na czterech stronach druku, czyli z dwóch tabel opatrzonych takim samym tytułem.

Cały modlitewnik to 46 rozdziałów: 40 z nich gromadzi modlitwy na kolejne uroczystości roku ułożone według kalendarza liturgicznego, pozostałych 5 rozdziałów zawiera modlitwy przeznaczone do wykorzystania w czasie wynikającym z indywidualnych potrzeb użytkownika: *Na uroczystość S. Patrona Krolestwa, Diecezji, Miasta albo Kościoła; W czasie do własnego upodobania dla stanu wszelkiego ludzi; W czasie rozpamiętywania dobrodzieystw od Chrystusa w życiu swoim wyświadczonych ludziom i Jego nauki; W dzień narodzenia moiego, Chrztu albo powołania do stanu; W czasie utrapienia; W czasie duchowego ćwiczenia do przygotowania się na śmierć*. Z modlitewnika można korzystać, przechodząc kolejno od rozdziału do rozdziału, lub wybrać odpowiedni rozdział ze znajdującego się po tekście indeksu, zatytułowanego *Wyrażenie Uroczystości Dworskiego Nabożeństwa w tej Księżce zamykających się*, którego ogólne ramy tworzy podział na następujące kategorie uroczystości: *Boga w Trojcy Jedynej; Naysw. Maryi Panny; SS. Apostołów i Ewangelistów; Świętych Męczenników; SS. Wyznawców, Panien i Aniołów; Wyrażenie intencji na niektóre czasy*. W ramach powyższych kategorii wymieniono wszystkie uroczystości stanowiące tytuły rozdziałów oraz kilka dodatkowych, które nie zostały w tytułach rozdziałów wyszczególnione.

W modlitewniku *Dworskie nabożeństwo* mamy do czynienia z niezwykle sposobem potraktowania tekstu językowego. Zostaje on przedstawiony odbiorcy w postaci segmentów umieszczonych w odrębnych polach tabeli i stawia go przed koniecznością namysłu nad sposobem właściwej lektury. Specyficzny sposób ukształtowania przestrzeni tekstu może nasuwać skojarzenia, zwłaszcza współczesnemu czytelnikowi, z różnymi gatunkami, zachęcającymi do współtworzenia tekstu (Żmigrodzka 2015). Formy takie pojawiają się w literaturze, reklamie, polityce. Tutaj nie mamy do czynienia z tego typu sytuacją – nawet bez głębokiego wnikania w sens tekstu widać, że wspomniane nawiązania semantyczno-składniowe pomiędzy elementami tekstu wykluczają inne niż zamierzone przez autora połączenia segmentów. Aby pokazać zasadniczą różnicę między tym modlitewnikiem a różnego rodzaju maszynkami do tworzenia tekstów, można porównać go z bardzo podobnie na pierwszy rzut oka zbudowanymi tzw. generatorami przemówień, w których także w pionowych kolumnach tabeli są umieszczone kolejne części tekstu. W generatorach przemówień chodzi o to, aby wybierając kolejne segmenty z dowolnych poziomów, tworzyć z kilku elementów ogromną liczbę kombinacji, które należy następnie łączyć w dłuższe ciągi, tworząc przemówienie. Jest to możliwe, ponieważ, w zamierzeniu twórców tego gatunku tekstów, zabawa, którą one oferują, służy do zdyskredytowania „pierwowzorów”, pokazania ich schematyczności, bezsensu i pustki myślowej. Powstają teksty niemal puste semantycznie, prezentujące tendencyjność i prymitywizm parodiowanego mówcy (mamy np. generatory przemówień przywódcy, prezesa, kierownika, generatory tekstów reprezentujących nowomowę okresu PRL, a także generatory przemówień polityków różnych partii lub konkretnych osób wymienionych w tytule z nazwiska). Wspominam o tego rodzaju tekstach o charakterze ludycznym, aby w sposób bardziej wyrazisty przedstawić zamysł autora modlitewnika, związany z nietypowym ukształtowaniem formy graficznej tekstu.

W odróżnieniu od tekstów artystycznych, mających poprzez dowolne skojarzenia pobudzać wyobraźnię i dawać odbiorcy możliwość stania się współtwórcą utworu literackiego, jak w tomie sonetów *Sto tysięcy miliardów wierszy* R. Queneau (Queneau 2008) czy od generatorów przemówień o funkcji ludyczno-politycznej, w *Dworskim nabożeństwie* mamy do czynienia z sytuacją odmienną. Czytelnik nie staje się tutaj współtwórcą tekstu – taka a nie inna konstrukcja graficzna ma sprawić, że musi on stać się niezwykle skupionym i uważnym odbiorcą bardzo precyzyjnie przemyślanej konstrukcji, zaprojektowanej w taki sposób, by narzucić ściśle określoną technikę korzystania z niej.

Gdyby elementy inicjalne poszczególnych segmentów modlitwy zostały w zapisie zwielokrotnione i dołączone do każdego z segmentów, zamiast pojawiać się w nagłówku tabeli (jak w zaprezentowanych wcześniej hipotetycznych zestawach czterech modlitw), otrzymalibyśmy układ równoległe skonstruowanych tekstów przeznaczonych do prostego linearnego odbioru. Taki tekst odbieramy w sposób komfortowy, a czasem mechaniczny, przesuując wzrok ze słowa na słowo, z linijki na linijkę. Przestajemy zwracać uwagę na samą czynność i niekoniecznie zwracamy uwagę na budowę tekstu. Wyodrębnienie elementów rozpoczynających kolejne segmenty i umieszczenie ich w osobnych polach, na innym poziomie niż reszta

tekstu, powoduje, że osoba korzystająca z modlitewnika nie może bezrefleksyjnie odtwarzać zapisanego tekstu, bez zwracania uwagi na jego budowę. Zastosowany układ graficzny zmusza odbiorcę do nieustannego uświadamiania sobie, w którym segmencie aktualnie się znajduje. Zapis wymagający przeskakiwania między poziomami, przeplatane przesuwaniem się między pionowymi kolumnami tabeli, wymusza skupienie uwagi na konstrukcji tekstu. Tekst jest w pewnym sensie nieprzezroczysty, co jest charakterystyczne dla dzieł literackich, lecz funkcja owej nieprzezroczystości nie jest tutaj estetyczna, ale służy ona osiągnięciu pewnego stylu odbioru. Rekonstruowanie tekstu, który nie jest dany w gotowej postaci, nie jest przygotowany w całości do „normalnej” linearnej lektury, eliminuje możliwość bezmyślnego odczytywania linijki po linijce. Konieczność zastosowania nielinernej techniki odczytywania tekstu przeciwdziała odbiorowi mechanicznemu, zwraca uwagę na jego budowę, podkreślając wszystkie jego elementy składowe.

Nie są to modlitwy przeznaczone do „odmawiania”, recytowania czy uczenia się na pamięć, a następnie odtwarzania (więcej na ten temat w pracy: Żmigrodzka 2017: 129–130). Kształt przestrzeni typograficznej w połączeniu z małym formatem książki są wytworem dojrzałej kultury druku oraz odbioru książki: modlitewnik najwyraźniej jest przeznaczony do indywidualnej cichej lektury (Ong 1992: 176). Modlitwy *Dworskiego nabożeństwa* nie służą osiągnięciu określonego stanu emocjonalnego lub kontemplacji rozciągającej się jakby poza samym tekstem, co mogłoby się wiązać z pewnymi cechami jego dźwiękowej substancji. Brak tu odniesień do oralnego wymiaru słowa, istotne jest usytuowanie słowa drukowanego w skomplikowanym układzie wizualnym. Stosunkowo niewielki rozmiar modlitwy i kłopotliwy technicznie sposób jej rekonstrukcji wymuszają świadome rozważanie kolejnych jednostek tekstu. Cała konstrukcja tworzy stały schemat, pozwalający na porządkowanie różnorodnych elementów treści i skłania do skupienia uwagi. Proponowany przez *Dworskie nabożeństwo* sposób modlitwy nazwać można modlitwą medytacyjną (Drózdź 2003; Żmigrodzka 2017).

Przedstawione rozważania dotyczyły wyłącznie aspektu strukturalnego modlitewnika i niektórych jego pragmatycznych konsekwencji, jednak trzeba na zakończenie wspomnieć, że na poziomie poznawczym mamy do czynienia z tekstem niezwykle erudycyjnym. Przywołanych zostaje mnóstwo informacji odwołujących się do rzeczywistości biblijnej, zagadnień teologicznych, faktów z historii Kościoła i problemów związanych z życiem Kościoła epoki kontrreformacji – i nie są one podawane w sposób natrętnie dydaktyczny. Pojawiają się raczej jako przypomnienie, odwołanie się do wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy modlitewnika. Charakterystyczną cechą tekstu jest szczególnie kult Świętych Zakonodawców oraz poruszanie problemów związanych z szacunkiem dla osób duchownych, sposobami głoszenia i słuchania kazań oraz jakością spowiedzi. Wydaje się, że modlitewnik *Dworskie nabożeństwo*, wbrew temu co sugeruje drugi człon tytułu: *ktore każdy nabożny człowiek każdego czasu odprawować może*, nie był przeznaczony dla każdego, lecz został skierowany do ściśle określonej grupy odbiorców, o podobnej formacji intelektualnej i duchowej jak autor tekstu.

Bibliografia

- Bentkowski F., 1814, *Historia literatury polskiej: wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. II, Warszawa–Wilno.
- Bielska K., 1962, *Drukarstwo kaliskie, jego dzieje i dorobek do upadku Rzeczypospolitej*, „Roczniki Biblioteczne”, nr 3–4, s. 41–77.
- Bielska K., 1980, *Bibliografia starych druków kaliskich. Do końca XVIII w.*, Warszawa–Poznań.
- Drózdź A., 2003, *Propozycja badawcza dekoracji Psalterza floriańskiego*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” XXXV, s. 201–210.
- Ong W.J., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin.
- Queneau R., 2008, *Sto tysięcy miliardów wierszy*, przeł. J. Gondowicz, Kraków.
- Żmigrodzka B., 2003, *Wariantywność wzorca tekstowego modlitwy do świętych*, [w:] *Śląskie studia lingwistyczne*, red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa, Katowice, s. 238–247.
- Żmigrodzka B., 2015, *Czy „Dworskie nabożeństwo” zawiera sto tysięcy miliardów modlitw? Osobliwa struktura osiemnastowiecznego modlitewnika jako zadanie dla współczesnego odbiorcy*, [w:] *Dialog z Tradycją: język – komunikacja – kultura*, t. IV, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków, s. 327–338.
- Żmigrodzka B., 2016, *Wertykalny i horyzontalny wymiar przestrzeni w modlitewniku z 1781 roku*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. I, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 213–232.
- Żmigrodzka B., 2017, *Grafia jako wyraz stosunku do sacrum oraz konsekwencja konstrukcji przestrzeni typograficznej w kaliskim modlitewniku z drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. III, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 117–132.
- Żmigrodzka B., 2018, *Aspekt strukturalny a potencjał illokucyjny modlitw „Dworskiego nabożeństwa”*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. V, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 221–238.

Źródła internetowe

www.bibliotekaelblaska.pl (dostęp dnia 11.01.2019).

<http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl> (dostęp dnia 11.01.2019).

***Dworskie nabożeństwo* – a prayer book published by a post-Jesuitic Printing house of His Majesty the King and the Republic of Poland in Kalisz as a book and a linguistic text**

Abstract

The article is a presentation of the previously undiscussed prayer book *Dworskie nabożeństwo*, published in 1781 in Kalisz, a city which has a long tradition of publishing, mainly connected with the activities of Jesuits. Currently there are 6 known copies of this anonymously published prayer book (commissioned for print “by a priest of the former order of The Society of Jesus”), including the one unknown to XX century bibliographers, found in the Library of Elbląg, which has been recovered and made available recently. *Dworskie nabożeństwo* is a book constructed in a very original way. It contains 368 identical hexamorous prayers. Parts of the prayers are placed in tables, in a way that makes the reader consciously reconstruct the whole prayer from the elements divided between different rows in the table.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Renata Dźwigół

ORCID 0000-0002-9780-6750

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

**Mariola Tymochowicz, *Tradycyjne pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie*,
Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019, ss. 483**

Ta obszerna monografia, mieszcząca się w nurcie badań etnologicznych i kulturoznawczych, została poświęcona jedzeniu. Mariola Tymochowicz przypomina, że „nie jest ono jedynie koniecznością, zaspokajającą podstawowe potrzeby fizjologiczne człowieka, ale stanowi ważny element kultury danej społeczności. Jest ono bowiem wielokodowym, złożonym makroznakem i należy je traktować jako holistyczny tekst kultury [...]” (s. 9).

Analiza pomieszczona w tym opracowaniu dotyczy

jednej z historycznych grup polskiego społeczeństwa, a mianowicie chłopów, którzy w wyniku izolacji od warstw wyższych wykształcili własny sposób myślenia, działania i wartościowania, czyli odrębny system kulturowy. [...] Kres tego typu kultury nastąpił po II wojnie światowej, w wyniku zmian światopoglądowych, polityczno-gospodarczych oraz cywilizacyjnych. Dlatego też przyjęty został zakres czasowy opracowania: od drugiej połowy XIX wieku do 1939 roku (s. 9).

Badaniami została objęta Lubelszczyzna¹ – obszar peryferyjny w stosunku do Polski centralnej (w którym zmiany zachodzą wolniej niż na innych terenach), typowo rolniczy, do wybuchu II wojny światowej wielowyznaniowy i wielokulturowy, zróżnicowany językowo. Autorka podkreśla, że Lubelszczyzna nie ma statusu regionu w znaczeniu etnograficznym, ponieważ kultura ludowa (materialna i symboliczna) jest tam zróżnicowana na poziomie subregionów, a niekiedy nawet mikroregionów. Nie jest także regionem kulturowym z powodu znacznego zróżnicowania poszczególnych obszarów pod względem tradycji, obyczajowości i innych elementów kultury społecznej (s. 15–16).

Pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie przed wydaniem monografii Tymochowicz było tematem słabo opracowanym. Lubelska etnolog i kulturoznawca podjęła się całościowego przedstawienia tego zagadnienia, szukając odpowiedzi na następujące pytania: co stanowi produkt spożywczy? w jakich okolicznościach był on pozyskiwany, przygotowywany? jak konserwowany? kto, kiedy, jak i dlaczego go spożywał? jaki jest jego wymiar symboliczny, magiczny i wierzeniowy?

¹ To już druga monografia poświęcona Lubelszczyźnie w dorobku M. Tymochowicz. Pierwsza nosi tytuł *Lubelska obrzędowość rodzinna w kontekście współczesnych przemian* (2013).

(s. 9–10). Jedzenie, pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie potraktowała jako tekst kultury. Bazą materiałową swej pracy uczyniła bogatą dokumentację pochodzącą z archiwów uniwersyteckich, muzealnych i prywatnych, zawierającą materiały z badań terenowych prowadzonych w latach 50–90. XX wieku, którą uzupełniła własnymi eksploracjami terenowymi prowadzonymi od 2011 do 2017 roku. Do bazy materiałowej włączyła również źródła zastane – materiały etnograficzne z terenu Lubelszczyzny. Jako materiał porównawczy wykorzystwała opracowania o charakterze ogólnopolskim.

Monografia składa się z sześciu rozdziałów, z których dwa pierwsze mają charakter teoretyczny, pozostałe zaś analityczno-opisowy. Rozważaniom na temat pożywienia jako tekstu kultury poświęcony został rozdział pierwszy. Autorka zauważa:

Pożywienie, które zapewnia byt biologiczny, jest także niezwykle istotnym znakiem ogólnokulturowym, który odzwierciedla całokształt życia człowieka – tak indywidualnego, jak i grupowego. Stanowi więc kategorię kulturową i kod przekazujący informacje o jego użytkownikach i o kulturze, w której współistnieją (s. 25).

Rozszyfrowanie tego typu tekstu nie jest łatwe, ale bardzo intrygujące i pozwala na lepsze rozpoznanie modelu świata leżącego u podstaw danej społeczności. Umożliwia też odtworzenie systemu wartości grupowej i jej składników tożsamościowych (s. 30).

W rozdziale drugim została omówiona specyfika tradycyjnego pożywienia chłopskiego. Na tle innych typów kuchni, które wykształciły się w Polsce w minionych wiekach (kuchnia dworska, kuchnia szlachecka, kuchnia klasztorna, kuchnia mieszczańska, kuchnia robotników przemysłowych z drugiej połowy XIX wieku), ukazana została kuchnia chłopska – najuboższa spośród nich, skostniała, najbardziej obudowana działaniami o charakterze magiczno-religijnym, co odzwierciedlało poziom i sposób życia dawnych mieszkańców wsi. Do cech wyróżniających pożywienie wiejskie należał minimalizm konsumpcyjny, związany z tym, że gospodynie pochłonięte licznymi codziennymi obowiązkami niewiele czasu mogły poświęcać na przygotowanie i urozmaicanie potraw, starając się zazwyczaj głównie o to, by posiłki były syte i zaspokajały głód na długie godziny ciężkiej, fizycznej pracy (do wyglądu i smaku potraw nie przywiązywano szczególnej wagi). Dominowały potrawy pochodzenia roślinnego. Było to podyktowane tym, że: „Dawniej hodowano niewiele zwierząt na ubój, gdyż większość ziemi przeznaczona była pod uprawę, a nie na pastwiska. Nie znano odpowiednich sposobów konserwacji mięsa, co także nastęrczało trudności w jego dłuższym przechowywaniu” (s. 40).

Wiele potraw wykonywano sezonowo, a najobficiej jadano latem i jesienią. Rygoryzm konsumpcyjny polegał nie tylko na przestrzeganiuznaczonych przez tradycję, a narzucanych przez Kościół, różnego rodzaju postów pokarmowych, ale również dotyczył zachowania przy stole. Sposób odżywiania się ludności wiejskiej zaczął stopniowo ulegać zmianom dopiero na początku XX wieku, jednak najbardziej intensywne przemiany w kulturze kulinarnej mieszkańców wsi zaszły w drugiej połowie XX wieku (s. 41). Część teoretyczną pracy dopełnia omówienie takich zagadnień, jak: różnorodne klasyfikacje posiłków i potraw, funkcjonowanie tabu

pokarmowego (w odniesieniu do zachowań żywieniowych oraz składników spożywczych), jedzenie w kontekście sakralnym. Tymochowicz konstatuje:

Pokarmy, którym nadano wartość sakralną, wyróżniały się bogactwem znaczeń i właściwościami magicznymi. Wykorzystywane były do różnych praktyk ochronnych, wegetacyjnych, płodnościowych i witalnych, a także działań obrzędowych, leczniczych i praktyk wróżebnych. Umożliwiały kontakt z zaświatami i przyczyniały się do integrowania rodziny i lokalnej społeczności. Działania te sprawiały, że człowiek zabezpieczał swoją przyszłość na wielu płaszczyznach, ale przede wszystkim pozwalało mu to na zetknięcie się z *sacrum*, czyli innym, lepszym bytem, różniącym się od trudów dnia codziennego. Praktykowana magia obfitości miała wpłynąć na dostatnie zbiory i pożywność jedzenia, a także zapewnić zdrowie jego konsumentom (s. 72).

Przedstawione w rozdziałach od trzeciego do szóstego materiały z terenu Lubelszczyzny obrazują „poszczególne kody, które składają się na złożone zjawisko (kulturowe – R.D.), jakim jest pożywienie chłopskie” (s. 22). Analizę autorka rozpoczyna od przedstawienia przestrzeni, w której powstawało jedzenie. Szczegółowo omawia rozplanowanie i wyposażenie kuchni, która „w chałupach wiejskich w XIX, a nierzadko i na początku XX wieku nie stanowiła osobnego pomieszczenia, ale przestrzeń wyodrębnioną i użytą do innych celów przez wszystkich członków rodziny. [...] Miały tu miejsce także działania obrzędowe, magiczne czy lecznicze” (s. 73). Zwraca uwagę na to, że przestrzeń kuchni pełniła nie tylko funkcje kulinarne, ale również wiele innych. Opisuje magiczno-rytualne właściwości poszczególnych sprzętów kuchennych, m.in. dzieży, sita, niecki, maselniczki, noża, łopaty, kociuby i pomiotła. Opisuje przygotowywanie pokarmów, to, jak były pozyskiwane, a potem przetwarzane składniki spożywcze, jakie zakazy i nakazy temu towarzyszyły. Przedstawia następujące osoby zajmujące się przetwórstwem oraz przyrządzaniem pożywienia: gospodarz, gospodyni, dzieci, młynarz, pszczelarz, *korowajnice* (zajmowały się wypiekaniem pieczywa weselnego zwanego *korowajem*).

W osobnym rozdziale zostały zaprezentowane charakterystyczne dla Lubelszczyzny potrawy, z uwzględnieniem sytuacji, na jakie były przygotowywane, a także ich lokalnych odmian i nazw gwarowych. Zostały one podzielone na dwie kategorie – ze względu na konsystencję oraz główny składnik: 1. płynne polewki, barszcze i inne zupy, 2. potrawy zagęszczone – gotowane i pieczone (kasze, dania mączne, potrawy z warzyw i owoców, z nasion oleistych, nabiał, produkty luksusowe, napoje).

Ostatni rozdział, zatytułowany *Pożywienie jako kod kulturowy*, składa się z dwóch części. Pierwsza została poświęcona pożywieniu codziennemu, okolicznościom oraz społecznym interakcjom, które towarzyszyły spożywaniu posiłków. Druga zawiera informacje dotyczące pożywienia obrzędowego. Autorka przeanalizowała kiedy i w jakim celu ograniczano ilościowo i jakościowo jedzenie oraz kiedy dochodziło do przejadania się (posty oraz obżarstwo), jak zorganizowana była biesiada (czas, przestrzeń, uczestnicy, etykieta i zwyczaje przestrzegane podczas spożywania potraw), w jaki sposób wykorzystywano pokarmy w zabiegach rytualno-magicznych. Zwróciła uwagę, że w tradycyjnej kulturze ludowej pożywienie, produkty spożywcze miały również znaczenie jako podarunek obrzędowy (którego nie można było odmówić i który wymagał równowartościowego odwzajemnienia), ale

także jako ozdoby świąteczne oraz zabawki (artykuły żywnościowe były komponentami zabaw, np. pisanki wykorzystywano w takich zabawach jak *kumkanie* czy *wybitki*). Poza tym produkty spożywcze oraz potrawy były stosowane w lecznictwie ludowym, co Tymochowicz szczegółowo przedstawiła. Pożywienie miało znaczący udział we wróżbach i przepowiedniach (np. dotyczących urodzaju, pogody czy matrymonialnych), a jedzenie pojawiało się w obrazach sennych, choć trzeba zastrzec, że „tylko niewielka część produktów spożywczych była dawniej przez ludność wiejską interpretowana w snach. Podobnie było w przypadku sprzętów kuchennych [...]” (s. 378).

Materiały przedstawione w monografii Tymochowicz pozwoliły zobrazować cechy chłopskiej kuchni, jak pisze sama autorka, „odrębnego, historycznego i zamkniętego systemu” (s. 379). Są nimi: samowystarczalność żywieniowa, głównie roślinny charakter, uzależnienie od sezonowości upraw, przestrzeganie nakazów i zakazów odnoszących się do przygotowywania oraz konsumowania potraw, niewiele składników, przypraw oraz potraw w menu, niewielki wkład pracy w przygotowanie potraw, niepodleganie modom kulinarnym, w niewielkim stopniu przejmowanie wzorców dotyczących jedzenia z sąsiadujących regionów, krajów i etnosów. W przypadku Lubelszczyzny były to potrawy przejęte od ludności ruskiej (np. kutia, korowaj) lub z sąsiednich regionów etnograficznych. Swoje rozważania lubelska badaczka kończy spostrzeżeniami na temat przeobrażeń kuchni chłopskiej²:

Współczesne menu mieszkańców wsi w zasadzie nie różni się od miejskiego, uległo procesom homogenizacji, co wiąże się z szeroko rozwiniętymi zjawiskami globalizacyjnymi (s. 385),

[...] społeczność wiejska myśli racjonalnie, a myślenie magiczne zostało praktycznie wyparte. Przestrzenny wymiar świętości jedzenia jest współcześnie niewidoczny, ponieważ mieszkańcy wsi zrezygnowali z elementów tworzących religijno-symboliczny sens dań na rzecz wystroju stołu, wyszukanego smaku i estetyki. Rytualne uczyły się miejscem spotkań towarzyskich, gdzie można zjeść wykwintnie i spotkać się z dawno niewidzianymi członkami rodziny czy znajomymi (s. 386).

Autorka monografii zwraca uwagę na fakt, że w ostatnich latach, w związku z modą na gotowanie, wzrosło zainteresowanie dawną kuchnią, również chłopską, a nowa fascynacja dawnymi wiejskimi potrawami sprawiła, że są one dokumentowane, eksponowane i promowane. Stały się regionalną atrakcją turystyczną, funkcjonują jako marka miejscowości czy gminy, prezentowane są na konkursach kulinarnych. Wszystkie te działania mają na celu zachowanie dawnych potraw.

² Wbrew zapowiedziom umieszczonym na s. 23 końcowa część monografii nie nosi tytułu *Kres kuchni chłopskiej*, lecz *Zakończenie i konstatacje o przeobrażeniach kuchni chłopskiej*. Ta redakcyjna usterka, podobnie jak kilka innych (np. w bibliografii na s. 418 tytuł tomu zbiorowego *O mediacyjnej roli alkoholu w kulturze tradycyjnej*, zamiast *Kultura jedzenia. Jedzenie w kulturze*, na s. 431 tytuł *Kuchnia czyli o poszukiwaniu dawnych smaków Słowian*, zamiast *Kuchnia Słowian czyli o poszukiwaniu dawnych smaków*, na s. 434 tytuł *O dobrym jedzeniu opowieść z pola, ogrodu i lasu*, zamiast *O dobrym jedzeniu. Opowieści z pola, ogrodu i lasu*, na s. 449 tytuł *Apetyt na jedzenie. Pokarmy w społeczeństwie, symbolice na przestrzeni dziejów*, zamiast *Apetyt na jedzenie. Pokarm w społeczeństwie, kulturze, symbolice na przestrzeni dziejów*, na s. 209 *jedzenie było lekarstwo*, zamiast *lekarstwem*) nie obniżają wartości tego interesującego opracowania.

Obserwowane jest również zjawisko wymieszania potraw z „pańskiej” i chłopskiej kuchni. Co więcej, dania, dawniej traktowane jako świąteczne i obrzędowe, współcześnie (w przestrzeni miejskiej i w marketingu) funkcjonują jako codzienne.

Ta sytuacja doprowadziła do tego, że w potocznym obiegu kulturowym pożywienie chłopskie zatracza swoje sensy prymarne i konotowane elementy wierzeń związane z tymi produktami. Odbiorca miejski w konsekwencji kojarzy je z obfitością, a nie z ubóstwem dnia codziennego wiejskiego pożywienia. W takich sytuacjach mamy do czynienia ze zmityzowaniem wizerunku wsi. Mam zatem nadzieję – dodaje Tymochowicz – że niniejsza monografia ukazała rzeczywisty obraz kuchni chłopskiej, a także unaoczniała jej różnorodność i odmienność (s. 387).

Trudno się z tym nie zgodzić. Książka gwarantuje zajmującą lekturę, zresztą nie tylko naukowcom różnych dyscyplin. Jest starannie przygotowana, zaopatrzona w aneks fotograficzny (zdjęcia z kolekcji muzealnych i prywatnych). Zamyka ją indeks potraw i składników spożywczych oraz indeks miejscowości.

Bibliografia

- Adamowski J., Tymochowicz M. (red.), 2018, *Dziedzictwo kulinarne w kontekstach tradycyjnych i współczesnych*, Lublin.
- Baraniewski W., 2004, *Kuchnia i stół w polskim dworze*, Warszawa.
- Bockenheimer K., 2003, *Przy polskim stole*, Warszawa.
- Burszta J., 1950, *Wieś i karczma. Rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej*, Warszawa–Lublin.
- Czerwiński T., 2008, *Pożywienie ludności wiejskiej na północnym Mazowszu u schyłku XIX i w XX wieku*, Ciechanów.
- Domański H., Karpiński Z., Przybysz D., Straczuk J., 2015, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, Warszawa.
- Drożdż A., Stolińska R. (red.), 2010, *Historie kuchenne. Rola i znaczenie pożywienia w kulturze*, Cieszyn–Katowice–Brno.
- Drzał-Sierocka A. (red.), 2014, *W garnku kultury. Rozważania nad jedzeniem w przestrzeni społeczno-kulturowej*, Gdańsk.
- Eichstaedt J. (red.), *Smak biesiady. Antropologiczne szkice o kulturze szlacheckiej i współczesnej*, Ożarów.
- Gęsińska T., Wilczek W. (red.), 2018, *Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś*, Katowice.
- Gorgol Z., 1998, *Lubelska kuchnia regionalna*, Lublin.
- Jędrzejewski P., Magiera P., Skrzyńska K., Szuster G. (red.), 2016, *Wiktuały, kuchnia, kultura jedzenia w perspektywie historycznej*, Kraków.
- Kamler A., Pietrzakiewicz D., Seroka K. (red.), 2018, *Polska i świat przez kuchnię. Studia o dziedzictwie kulinarnym*, Warszawa.
- Kowalska-Lewicka A. (red.), 1973, *Pożywienie ludności wiejskiej*, Kraków.
- Kowalski P. (red.), 1998, *Oczywisty urok biesiadowania*, Wrocław.
- Kowalski P., 2000, *Chleb nasz powszedni. O pieczywie w obrzędach, magii, literackich obrazach i opiniach dietetyków*, Wrocław.
- Kowalski P., 2002, *Woda żywa. Opowieść o wodzie, zdrowiu, higienie i dietetyce*, Wrocław.

- Krupa-Ławrynowicz A., Orszulak-Dudkowska K. (red.), 2019, *W kuchni. Kulturowe szkice o przestrzeni*, Łódź.
- Kubiak I., Kubiak K., 1981, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa.
- Lis H., Lis P., 2009, *Kuchnia Słowian. O żywności, potrawach i nie tylko...*, Kraków.
- Lis H., Lis P., 2015, *Kuchnia Słowian, czyli o poszukiwaniu dawnych smaków*, Warszawa.
- Łeńska-Bąk K. (red.), 2007, *Pokarmy i jedzenie w kulturze. Tabu, dieta, symbol*, Opole.
- Łeńska-Bąk K., 2010, *O pokarmach, smakach i utraconych znaczeniach... Historia kultury sub speciae culinaria*, Opole.
- Łozińscy M. i J., 2012, *Historia polskiego smaku. Kuchnia, stół, obyczaje*, Warszawa.
- Michalak A., 2017, *O dobrym jedzeniu. Opowieści z pola, ogrodu i lasu*, Wołowiec.
- Mironiuk-Nikolska A., 2007, *Kuchnia polska – jak powstaje tradycyjny smak*, Warszawa.
- Ogrodowska B., 2012, *Tradycje polskiego stołu*, Warszawa, wyd. II popr.
- Stegner T. (red.), 2003, *W kuchni i za stołem. Dystanse i przenikanie kultur*, Gdańsk.
- Straczuk J., 2013, *Wspólnota stołu. O integracyjnych właściwościach pożywienia*, [w:] *teżé, Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Toruń, s. 163–274.
- Szromba-Rysowa Z., 1978, *Pożywienie ludności wiejskiej na Śląsku*, Wrocław.
- Świtała-Trybek D., Przymuszała L., 2018, „Dobry żur, kiej w nim szczur”. *Dziedzictwo kulinarne Śląska w tekstach kultury*, Opole.
- Żarski W., Piasecki T. (red.), 2016, *Kuchnia i stół w komunikacji społecznej. Tekst, dyskurs, kultura*, Wrocław.
- Żychlińska J., Głowacka-Penczyńska A. (red.), 2018, *Apetyt na jedzenie. Pokarm w społeczeństwie, kulturze, symbolice na przestrzeni dziejów*, Bydgoszcz.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylńskiej

Ewa Horyń

ORCID 0000-0001-5549-5977

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

**O różnych sposobach opisu terminologii specjalistycznej –
Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich,
red. Renata Przybylska, Władysław Śliwiński, oprac. Barbara Batko-Tokarz
(teksty polskie), Anita Račáková (teksty słowackie i czeskie),
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017, ss. 342.**

Dotychczas językoznawstwo polskie doczekało się wielu opracowań naukowych poświęconych terminologii oraz leksyce specjalistycznej. Są to publikacje, które głównie koncentrują się na opisie terminologii specjalistycznej z różnych dziedzin nauki¹, część z nich stanowi analizę leksyki zawodowej², ujmuje leksykę specjalistyczną w pewnym przedziale czasowym³ czy pokazuje jej funkcjonowanie w różnych typach tekstów⁴. Osobną grupę tworzą prace poświęcone badaniu słownictwa tematycznego⁵, w tym słownictwa fachowego⁶.

W nurt badań związanych z terminologią specjalistyczną wpisuje się prezentowana monografia wieloautorska wydana w 2017 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak dowiadujemy się we wstępie, publikacja ta powstała przy współdziałaniu językoznawców reprezentujących różne ośrodki naukowe zarówno z Polski (Kraków, Opole, Poznań, Tarnów), jak i z zagranicy (Banská Bystrica, Ostrava, Prešov). Redaktorzy podkreślają: „Naszą monografię językoznawczą chcemy ponadto traktować jako wzorcowy przykład współpracy międzynarodowej w dziedzinach: organizacyjnej, naukowej i kulturalnej” (s. 8).

Zgromadzony zbiór osiemnastu studiów przedstawia zarówno teoretyczne, jak i praktyczne wyniki badań. Artykuły zostały ułożone w czterech blokach

¹ Por. np.: Koronczewski 1961; Pawlikowska 1964, 1965, 1966/1967; Bugajski 1977; Musiołek-Choinski 1986; Biniewicz 1992, 2002; Ożdżyński 2000; Waniakowa 2003.

² Np.: Gajda 1976; Wołowik 1979; Starzec 1984; Żydek-Bednarczuk 1987; Cegiela 1992; Dąbkowski 2010; Horyń 2018.

³ Oto wybrane pozycje: Łuczyński 1987; Wysocka 1980, 1994, 2007; Jankowiak 2011; Zajda 2001.

⁴ Por. np.: Młynarczyk 2010; Mariak 2011; Pihan-Kijasowa 2012; Szczaus 2013; Piotrowicz 2014.

⁵ Zagadnienie to na gruncie polskim zostało rozwinięte przez Z. Cygal-Krupę 1986, 1990. Wśród prac szczegółowych warto zwrócić uwagę na następujące publikacje, np.: Szymczak 1966; Ożdżyński 1970; Bochnakowa 1984; Szlesiński 1985; Borejszo 1990, 2001; Pajewska 2003; Piotrowicz 2004; Świącicka 2012; Mitrenga 2014; Seniów 2017.

⁶ Por. np.: Przybylska 1984; Żak-Świącicka 1984; Kurdyła 2003; Młynarczyk 2008.

tematycznych: 1. *Istota terminologii i sposoby jej opisu* (s. 10–82); 2. *Typy słowników specjalistycznych jako rezultat rozwoju myśli językoznawczej i potrzeb społecznych* (s. 83–166); 3. *Terminologie z różnych dziedzin wiedzy w ujęciu porównawczym i funkcjonalnym* (s. 167–274); 4. *Badania terminologii specjalistycznej w historii języków słowiańskich* (s. 275–329).

Pierwszy segment tekstów rozpoczyna artykuł Macieja Grochowskiego pt. *Terminologia a jednostki leksykalne systemu ogólnego. O definiowaniu terminów w ustawach o nauce i szkolnictwie wyższym*. Autor charakterystyce logiczno-semantycznej poddaje „definicje wybranych terminów, mających referencję osobową, należących do języka aktów prawnych dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego” (s. 11). Koncentruje swoją uwagę na definicji regulującej terminu *tytuł profesora* i definicji projektującej terminu *doświadczony naukowiec* (s. 19–23). Badacz wychodzi od pojęcia terminu, przywołując przy tym niezbędną literaturę przedmiotową⁷, wydziela różnice między terminami a leksykalnymi jednostkami języków naturalnych (s. 14). Prezentuje definiowanie terminu *profesor* i jednostek pochodnych w aktach prawnych dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego oraz w analizowanych słownikach języka polskiego. W tym celu korzysta z sześciu (starszych i nowszych) źródeł leksykograficznych: *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (1958–1969), *Słownika języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka (1978–1981), *Słownika współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja (1996), *Innego słownika języka polskiego* pod redakcją M. Bańki (2000), *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza (2003), *Wielkiego słownika języka polskiego* pod redakcją P. Żmigrodzkiego (2017, wersja elektroniczna). W kolejnym tekście (*Terminologia specjalistyczna i kultura: dychotomia czy punkty wspólne?*) Bronisława Ligara podejmuje próbę pokazania funkcjonowania terminów – reprezentujących wiedzę specjalistyczną, obok nieterminów – jednostek leksykalnych charakterystycznych dla potocznej odmiany języka. Autorka zaznacza, iż: „Terminy i kultura podlegają w lingwistyce różnym paradygmatom metodologicznym właściwym dla zakresu każdego z obu wyróżnionych obszarów badawczych” (s. 29). Mimo iż nadal między terminami a nieterminami występuje dychotomia metodologiczna, to jednak zauważa się zjawisko determinologizacji, a więc migracji terminów do kultury (np. *falandyzacja, orbanizacja*) oraz oddziaływania kultury na terminologię (np. koncepcja *impeachmentu, resetowanie*). Badaczka konkluduje: „Tak więc nie tylko kultura tworzy terminy, ale i terminologia specjalistyczna stanowi komponent kulturowy, a pojęcia: *terminy* oraz *kultura* okazują się względem siebie nie dychotomiczne, a komplementarne” (s. 49). Dział ten zamyka obszerny tekst autorstwa Władysława Śliwińskiego (*O pewnym sposobie badania słownictwa specjalistycznego i składni w wybranym gatunku użytkowym (na przykładzie katalogu Villa Italia)*), w którym badacz przedstawia sposób analizy słownictwa specjalistycznego i składni w wybranym gatunku użytkowym, jakim jest katalog reklamujący przedmioty rzemiosła artystycznego firmy *Villa Italia*. W tym celu autor opisuje katalog jako gatunek tekstu, a także dwa etapy badania języka specjalistycznego:

⁷ Są to między innymi prace Stoberskiego 1982; Gajdy 1990a, 1990b; Lukszyna, Zmarzer 2001, Gruczy 2007 i in.

pragmatyczno-genologiczny (niestrukturalny), składniowo-leksykalny (strukturalny) (s. 53). Jak dowiadujemy się z treści artykułu:

Punktem wyjścia rozważań stały się czynniki pragmatyczne (tj. kryteria specjalistycznego tematu, użytkowników, sytuacji komunikacyjnej) oraz genologiczne (charakteryzujące dany gatunek jako formę wypowiedzi językowej). Rozwinięcie badań i finalny punkt dojścia stanowiły dwie płaszczyzny: syntagmatyczną z aktualizacją struktur tekstowych oraz paradygmatyczną (słownikową), grupującą terminy i kolokacje specjalistyczne (s. 80).

W podsumowaniu autor formułuje ważny wniosek, iż języki specjalistyczne „wymagają poszukiwania nowej procedury badawczej, a zaproponowane ujęcie dyskursywne to [...] rozwiązanie metodologiczne, dobrze sprawdzające się w opisie wybranego gatunku użytkowego” (s. 81).

Kolejny blok tekstów obejmuje pięć artykułów naukowych. Jest wśród nich studium Marty Pančikovéj (*Pol'ské, slovenské a české prekladové a terminologické slovníky v minulosti a dnes*), w którym autorka przywołuje dane na temat słowników przekładowych, zwłaszcza słowników polsko-czeskich, polsko-słowackich, czesko-polskich, słowacko-polskich. Tłem rozważań jest tu oczywiście słownictwo specjalistyczne. Stan badań nad słownictwem tematycznym prezentuje zaś Zofia Cygal-Krupa (*Słownictwo tematyczne w teorii i praktyce językoznawstwa polskiego*). Autorka omawia przeprowadzone w tym zakresie badania na gruncie francuskim (P. Giraud, R. Miché, P. Rivenc, A. Sauvageot) oraz polskim (W. Miodunka, Z. Cygal-Krupa, W. Martyniuk). Dodatkowo prezentuje oraz pokrótce charakteryzuje dotychczas wydane publikacje, w tym źródła leksykograficzne, w których wykorzystywano klasyfikację słownictwa tematycznego (*Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny* A. Markowskiego, 1992; *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego* Z. Kurzowej, 1999; *Słownik tematyczny języka polskiego* M. Kity i E. Polańskiego, 2002; *Wielki słownik języka polskiego* www.wsjp.pl; *Słownik tematyczny uczniowskiej polszczyzny* K. Choińskiej, M. Pachowicz, 2015). W kolejnej części owego naukowego studium otrzymujemy ciekawą propozycję praktycznego wykorzystania słownictwa tematycznego w innych warstwach słownictwa: polszczyźnie potocznej, odmianach środowiskowych, odmianie artystycznej języka, a także w glottodydaktyce czy w dialektologii. Artykuł ten kończy trafny postulat „opracowania w pełni nowoczesnego współczesnego słownika tematycznego języka polskiego jako pierwszorzędnej zadania stojącego przed polskim językoznawstwem” (s. 116). Jak się okazuje, postulat ten został zrealizowany. W 2019 roku ukazało się naukowe opracowanie pt. *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego – teoria, praktyka, leksykografia* (2019) autorstwa Barbary Batko-Tokarz. W kolejnym tekście należącym do przywołanej wyżej krakowskiej badaczki (*O wieloznacznych terminach leksykograficznych – na przykładzie rozumienia terminu tezaurus w leksykografii polskiej i słowiańskiej (na tle europejskim)*) opisowi poddano różnorodne funkcjonowanie terminu *tezaurus* w polskim słownictwie zarówno na tle leksykografii polskiej, jak i słowiańskiej. Przykładem tezaury jest dzieło *Thesaurus Petera* Marka Rogeta. W artykule tym otrzymujemy szeroki wykład na temat etymologii nazwy *tezaurus*, pierwszych użyć leksykograficznych, rozumienia w leksykografii

angielskiej, funkcjonowania w leksykografii polskiej oraz w wybranych językach słowiańskich (język czeski i chorwacki). Otrzymujemy również ciekawe informacje na temat odradzania się idei tezauryś w lingwistyce słowiańskiej, a także, co stanowi pewne *novum*, użycie go w technologii informacyjnej i komputerowej. Jak podkreśla Batko-Tokarz: „Współczesna leksykografia polska, słowiańska i europejska będzie musiała jednak niebawem [...] zmierzyć się z [...] nowoczesną formą słowników, jaką stanowią komputerowe bazy leksykalne czy ontologie informatyczne, które jak się wydaje przez swą łatwą dostępność, stają się tezaurusami XXI wieku” (s. 133). W dziale tym znajduje się także interesujący tekst Moniki Biesagi (*Stan współczesnej leksykografii internetowej (na przykładzie haseł termin i terminologia w jednojęzycznych słownikach ogólnych angielszczyzny)*). Autorka w artykule dokonuje próby prezentacji stanu współczesnej internetowej leksykografii jednojęzycznej angielszczyzny. Stara się dokonać jej oceny, „zwłaszcza pod względem poziomu informacyjności” (s. 137). Swoje naukowe wywody pisząca opiera na analizie dwóch haseł: *term* (‘termin’) oraz *terminology* (‘terminologia’) na podstawie siedmiu ogólnych jednojęzycznych słowników angielskich. Językoznawczyni w artykule prezentuje całą budowę strony internetowej danego hasła: informacje fonetyczne i gramatyczne, podział na znaczenia, definiowanie, przykłady użycia, synonimy i wyrazy bliskoznaczne, derywaty słowotwórcze, informacje dodatkowe, a następnie dokonuje syntetycznego podsumowania (s. 142–149). Dział ten zamyka artykuł Pauliny Gajdy-Gałuszki (*O próbie budowy historycznego słownika polskich terminów biznesowych z lat 1870–1914*), w którym przedstawiono główne założenia budowy słownika terminów biznesowych z lat 1870–1914. Przybliżono także propozycję metodologiczną tworzenia branżowego słownika terminologii (s. 151). Co ważne, podział nazw został oparty na spójnych tematycznie polach terminologicznych. W ostatniej części „omówiono autorski model definicji terminów, który nawiązuje do postulatów współczesnej terminografii, modelu definicji kognitywnej oraz teorii semantyki prototypu” (s. 151).

Dział trzeci zawierający sześć tekstów naukowych rozpoczyna artykuł Anny Seretny oraz Wiesława Tomasza Stefańczyka (*Węgierska terminologia językoznawcza w polskiej tradycji hungarystycznej*), w którym naukowej refleksji została poddana węgierska terminologia językoznawcza. Autorzy wychodzą najpierw od wyjaśnienia pojęcia *terminu* oraz *terminologii*. Część właściwą tekstu poświęcają na podanie różnic między polszczyzną a językiem węgierskim, w tym zachodzących rozbieżności w zakresie fonetyki, fleksji czy słowotwórstwa. Artykuł ten zamyka podsumowanie, z którego wynika, iż polską hungarystyczną terminologią językoznawczą wyróżnia obecność dwóch rodzajów terminów: „mających odpowiednik semantyczny w języku węgierskim, np. *harmonia samogłoskowa*” (s. 179), a także „niemających dokładnego odpowiednika, dla których można jednak znaleźć odpowiednik funkcjonalny, np. przedimek” (s. 179). Autorzy wnioskuje: „nie wszystkie utworzone terminy przyjęły się i są wykorzystywane w opisach oraz praktyce glottodydaktycznej” (s. 179). W dziale tym mieści się tekst słowacki autorstwa Marty Vojtekovej (*Latinská, slovenská a pol'ská anatomická terminológia*), w którym przedmiotem opisu uczyniono nomenklaturę anatomiczną w kontekście polsko-słowackim. Znajduje się tu również artykuł Bożeny Sieradzkiej-Baziur (*Terminologia*

pedagogiczna), poświęcony terminologii pedagogicznej. Pisząca niezwykle interesująco zaprezentowała w nim główne pojęcia pedagogiki, w tym system terminologiczny pedagogiki rodziny. Krakowska językoznawczyni zwróciła szczególną uwagę na fakt, iż owa leksyka specjalistyczna w swoim zasobie zawiera sporą grupę nazw funkcjonujących w polszczyźnie ogólnej (s. 208). W kolejnym tekście współautorstwa Anity Račákovéj oraz Anity Hut'kovėj (*Komparativny pohľad na terminológiu rodovej rovnosti v slovenčine, češtine a polštine*) badaczki zajęły się analizą tekstów naukowych i specjalistycznych dotyczących *gender studies* i równości płci. Charakterystyka językowa zebranego korpusu tekstowego obejmowała porównanie słowackich, czeskich i polskich terminów o różnej strukturze – jednostek jednowyrazowych, a także tych mających postać kolokacji. Grażyna Balowska (*Komunikacja transgraniczna straży pożarnej na polsko-czeskim pograniczu*) zaś swoje rozważania skoncentrowała na omówieniu głównych cech języka komunikacji transgranicznej na pograniczu polsko-czeskim. Badaczka zwróciła szczególną uwagę na zjawisko ekwiwalencji międzyjęzykowej, istotne w akcie komunikacji kryzysowej (s. 242). Gabriela Olchowa (*Formuły inicjalne i finalne w tekstach naukowych – ujęcie porównawcze*) przedmiotem swoich analiz uczyniła formuły inicjalne (wskazujące na gatunek tekstu, specyfikujące tekst, określające cel i przedmiot badań, dotyczące wyboru tematu, informujące o stanie badań, zakresie badań, a także o strukturze tekstu) i finalne (stanowiące streszczenie tekstu, wprowadzające konkluzje, informujące o perspektywach badawczych) występujące w tekstach naukowych. Materiał do analizy stanowiły tu tomy naukowe i pokonferencyjne poświęcone językoznawstwu (s. 254–272).

Ostatni z działów, zamykający tę dwujęzyczną monografię, obejmuje cztery artykuły autorstwa: Pavola Odaloša (*K vývinu, vzniku a d'alšiemu profilovaniu slovenskej onomastickej terminológie*), Mieczysława Balowskiego (*O rozwoju terminologii czeskiej słów kilka*), Jadwigi Waniakowej, Wacława Waniaka (*Polska terminologia astronomiczna – historia, stan obecny, tendencje*), a także Agaty Kwaśnickiej-Janowicz (*Stan badań nad staropolską terminologią bartniczą (typy tekstów źródłowych oraz ich opisy lingwistyczne)*). W pierwszym z nich dokonano rozważań na temat powstania (od pierwszej połowy XVIII w. do końca pierwszej połowy XX w.), a następnie kształtowania się oraz rozwoju słowackiej terminologii onomastycznej (s. 277–294), w drugim skupiono się na opisie rozwoju czeskiej leksyki specjalistycznej (s. 295–303). W kolejnym przybliżono rys polskiej nauki terminologii astronomicznej, „począwszy od najwcześniejszego poświadczanego słownictwa astronomicznego do teraźniejszości” (s. 305), jej obecny stan i perspektywy badawcze. Dział ten kończy artykuł, w którym w syntetyczny sposób dokonano przeglądu różnych typów źródeł staropolskiej terminologii bartniczej: tekstów historycznych, zbiorów przepisów, praw, ksiąg sądowych, ksiąg sądów referendarnych, lustracji, literatury pszczelarskiej, opracowań etnograficznych itp. Na szczególną uwagę zasługuje refleksja autorki, która stwierdza: „wyjście poza metodologię opisu strukturalistycznego tej części zasobu staropolskiego słownictwa oraz opis holistyczny terminologii bartniczej, uwzględniający jej aspekt kulturowy i społeczny może przynieść

interesujące rezultaty w postaci językowej rekonstrukcji tego ważnego fragmentu działań człowieka w przeszłości” (s. 325)⁸.

Rozprawę tę dopełniają: indeks nazwisk, noty o autorach oraz redaktorach tomu, w których pokrótce przybliżono ich naukowe sylwetki.

Podsumowując, warto dodać, iż prezentowana monografia wnosi istotny wkład w badania nad słowiańską terminologią specjalistyczną. O szczególnie wysokiej merytorycznej wartości owego naukowego kompendium świadczy różnorodność oraz wyjątkowość (nierzadko oryginalność) przedstawianych treści. W zamieszczonych w niniejszym tomie artykułach odzwierciedla się niezwykła rzetelność i skrupulatność autorów tekstów w opisywaniu faktów językowych. Jeśli chodzi o stronę redakcyjną recenzowanego tomu, został on przygotowany z należytą starannością.

Dodatkowo cieszy fakt, iż rozprawa ta jest świadectwem wciąż żywego zainteresowania tym kierunkiem językoznawstwa, stanowiąc być może impuls do podjęcia dalszych inicjatyw badawczych nie tylko przez grono sławistów (w tym polonistów) czy glottodydaktyków, ale także specjalistów z innych dyscyplin naukowych, którzy interesują się terminologią specjalistyczną.

Bibliografia

- Batko-Tokarz B., 2019, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego – teoria, praktyka, leksykografia*, Kraków.
- Biniewicz J., 1992, *Rozwój polskiej terminologii chemii nieorganicznej*, Opole.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.
- Bochnakowa A., 1984, *Terminy kulinarne romańskiego pochodzenia w języku polskim do końca XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” LXXVIII.
- Borejszo M., 1990, *Nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600*, Poznań.
- Borejszo M., 2001, *Nazwy ubiorów we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Bugajski M., 1977, *Polska terminologia poligraficzna. Studium semantyczne na wybranych działach*, Wrocław.
- Cegieła A., 1992, *Polskie słownictwo teatralne 1765–1965*, Wrocław.
- Cygal-Krupa Z., 1986, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków.
- Cygal-Krupa Z., 1990, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków.
- Dąbkowski G., 2010, *Kształtowanie się polskiej terminologii muzycznej*, Warszawa.
- Gajda S., 1976, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole.
- Gajda S., 1990a, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
- Gajda S., 1990b, *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Opole.
- Grucza F. (red.), 1991, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Wrocław.
- Grucza F., Koźłowska Z. (red.), 1994, *Języki specjalistyczne: materiały z XVII Ogólnopolskiego Sympozjum ILS UW*, Warszawa 9–11 stycznia 1992, Warszawa.

⁸ W 2018 r. ukazała się obszerna monografia A. Kwaśnickiej-Janowicz pt. *Staropolska terminologia bartnicza (na tle porównawczym)*, Kraków.

- Grucza F., 2007, *Lingwistyka stosowana. Historia – zadania – osiągnięcia*, Warszawa.
- Horyń E., 2018, *Słownictwo z zakresu górnictwa solnego XVI–XVIII wieku na tle polszczyzny ogólnej*, Kraków.
- Jankowiak L.A., 2011, *Polskie słownictwo medyczne w drugiej połowie XIX wieku oraz na przełomie XIX i XX wieku*, „Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” X, s. 97–109.
- Koronczewski A., 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Warszawa.
- Kurdyła T., 2003, *Czy słownictwo rzemieślnicze jest terminologią?*, „Prace Filologiczne” XLVIII, s. 345–355.
- Kwaśnicka-Janowicz A., 2019, *Staropolska terminologia bartnicza (na tle porównawczym)*, Kraków.
- Lukszyn J., Zmarzer W., 2001, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
- Łuczyński E., 1987, *Polska terminologia morska I połowy XX wieku. Nazwy części jednostki pływającej*, Gdańsk.
- Mariak L., 2011, *Leksyka z zakresu wojskowości w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Cz. 1. Analiza i interpretacja*, Szczecin.
- Mitrenga B., 2014, *Zmysł smaku: studium leksykalno-semantyczne*, Katowice.
- Młynarczyk E., 2008, *Z dawnego słownictwa rzemieślniczego*, [w:] *Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin Profesora Tadeusza Milewskiego*, Kraków, s. 627–637.
- Młynarczyk E., 2010, *Polskie słownictwo handlowe XVI i XVII wieku (na materiale krakowskich ksiąg praw miejskich i lustracji królewskich)*, Kraków.
- Musiołek-Choiński K., 1986, *Polskie nazwy chorób. Studium z terminologii medycznej*, Wrocław.
- Ożdżyński J., 1970, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Ożdżyński J., 2000, *Teoria i praktyka terminologii logopedycznej*, Kraków.
- Pajewska E., 2003, *Słownictwo tematyczne związane z lasem w kontekście badań nad językami specjalistycznymi*, Szczecin.
- Pawlikowska Z., 1964, 1965, 1966/1967, *Z historii polskiej terminologii matematycznej*, cz. 1, cz. 2, cz. 3, „Wiadomości Matematyczne”.
- Pihan-Kijasowa A., 2012, *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej)*, Poznań.
- Piotrowicz A., 2004, *Słownictwo i frazeologia życia towarzyskiego w polskiej leksykografii XX wieku*, Poznań.
- Piotrowicz A., 2014, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. XVI, *Życie towarzyskie*, Poznań.
- Przybylska R., 1984, *Problem opisu i klasyfikacji słownictwa fachowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Językoznawcze”, z. 79, s. 159–173.
- Seniów A., 2017, *Słownictwo psychologiczne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, Szczecin.
- Starzec A., 1984, *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*, Opole.
- Stoberski Z., 1982, *Międzynarodowa terminologia naukowa*, Warszawa.

- Szczaus A., 2013, *Leksyka specjalistyczna w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 na tle polszczyzny XVIII wieku*, Szczecin.
- Szlesiński I., 1985, *Słownictwo wojskowe w wybranych tekstach literackich i historycznych XVII wieku*, Wrocław.
- Szymczak M., 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.
- Święcicka M., 2012, *Pieniądz we współczesnej polszczyźnie: studium leksykalno-semantyczne*, Bydgoszcz.
- Waniakowa J., 2003, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków.
- Wołowik B., 1979, *Historia polskiej terminologii szkolnej*, Opole.
- Wysocka F., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. I, *Anatomia: proste prymarne nazwy nie motywowane*, Wrocław-Warszawa.
- Wysocka F., 1994, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. II, *Anatomia: jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków.
- Wysocka F., 2007, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. III, *Anatomia. Nazwy dwuwyrzowe*, Kraków.
- Zajda A., 2001, *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*, Kraków.
- Żak-Święcicka M., 1984, *Charakterystyka słownictwa zawodowego rzemieślników*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 294–298.
- Żydek-Bednarczuk U., 1987, *Słownictwo z zakresu motoryzacji we współczesnym języku polskim*, Katowice.

Spis treści

Droga życiowa i naukowa Profesor Józefy Kobylińskiej	5
Bibliografia prac prof. dr hab. Józefy Kobylińskiej	11

ARTYKUŁY

Leszek Bednarczuk

Koldras lacki na Turbaczu	20
---------------------------	----

Władysława Bryła

O świadomości językowej Wincentego Pola (1807–1872)	24
---	----

Feliks Czyżewski

Kilka uwag o dwujęzyczności dziewiętnastowiecznych mieszkańców wsi nadbużańskich w twórczości Leona Kunickiego (na przykładzie powieści <i>Iwanko</i>)	36
---	----

Halszka Górny

Imię teoforyczne <i>Józef</i> w strukturach antroponimicznych i toponimicznych Polski	47
---	----

Ewa Horyń

Wokół frazeologizmu <i>zamienić się w słup soli</i>	58
---	----

Marta Karamańska, Ewa Młynarczyk

Komponenty eksponujące cechę żeńskości w nazwach stowarzyszeń II Rzeczypospolitej	67
---	----

Krystyna Kleszczowa

Pięćdziesiąt lat minęło. O polskim dopełniaczu liczby pojedynczej raz jeszcze	79
---	----

Elżbieta Koniusz

O niektórych nazwach ubiorów (stroju) w <i>Słowniku gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)</i> Józefy Kobylińskiej i <i>Słowniku gwar polskich</i> Jana Karłowicza	86
--	----

Krystyna Kowalik

Próba typologii tytułów (ideonimów) prozy Jana Wiktora	96
--	----

Stanisław Koziara

Czy zbiór polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego jest zbiorem zamkniętym?	108
---	-----

Spis treści	[307]
Maciej Mączyński	
Gwarowe sufiksy <i>-ok</i> [-ak], <i>-oc/-ac</i> [-acz], <i>-ula</i> i <i>-ka</i> w <i>Słowniku gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)</i> Józefy Kobylińskiej	117
Mirosław Michalik, Stanisław Milewski, Katarzyna Kaczorowska-Bray, Anna Solak, Małgorzata Krajewska	
Szybkość tworzenia wypowiedzi słownych w perspektywie gerontolingwistycznej – na przykładzie starzenia się fizjologicznego i dementywnego	128
Marceli Olma	
Obraz Krakowa w języku poetyckim Wincentego Byrskiego	142
Magdalena Piłsa	
<i>Bołt, dorożka, trehubica</i> – utrwalone w <i>Puszczy</i> Józefa Weysenhoffa nazwy przyrządów służących do połowu ryb	157
Magdalena Puda-Blokesz	
Współczesny potencjał frazeologizmu motywowanego mitem Feniksa	170
Jerzy Reichan	
Na tropie ginących wyrazów gwarowych	194
Bożena Sieradzka-Baziur	
Podmiotowość nadawcy w dawnym tekście naukowym na podstawie analizy manifestu pedagogicznego Janusza Korczaka <i>Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie</i>	203
Katarzyna Skowronek	
Antropologia feministyczna i historia kobiet a onomastyka – miejsca wspólne (na przykładzie chrześcijańskich imion żeńskich obecnych w nazwach miejscowych)	218
Edward Stachurski	
Słownictwo nacechowane emocjonalnie w poematach romantycznych	235
Anna Tyrpa	
Wariantywność frazematyki w gwarach polskich	246
Bogdan Walczak	
Jeszcze o nazwie <i>Gniezno</i> (próba syntezy)	258
Jadwiga Waniakowa	
Semantyczna historia <i>obieżyświata</i>	262
Ewa Zmuda	
Imiona krakowskich siostr dominikanek (XVII–XVIII w.)	268
Bożena Żmigrodzka	
Modlitewnik <i>Dworskie nabożeństwo</i> z pojezuickiej oficyny JKM i Rzeczypospolitej w Kaliszu jako książka i tekst językowy	280

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Renata Dźwigol	
Mariola Tymochowicz, <i>Tradycyjne pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie</i> , Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019, ss. 483	292

Ewa Horyń

O różnych sposobach opisu terminologii specjalistycznej –
Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich,
red. Renata Przybylska, Władysław Śliwiński, oprac. Barbara Batko-Tokarz
(teksty polskie), Anita Račáková (teksty słowackie i czeskie),
Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017, ss. 342 298

Contents

Life and career path of Profesor Józefa Kobylińska	5
Bibliography of works by prof. dr hab. Józefa Kobylińska	11

ARTICLES

Leszek Bednarczuk Koldras Lacki on Turbacz	20
Władysława Bryła On the linguistic awareness of Wincenty Pol (1807–1872)	24
Feliks Czyżewski Some Remarks on the Bilingualism of Nineteenth-Century Inhabitants of the Bug River Villages in the Works by Leon Kunicki (As Exemplified by the Novel <i>Iwanko</i>)	36
Halszka Górny A theophoric name <i>Józef</i> in anthroponymic and toponymic structures of Poland	47
Ewa Horyń About the idiomatic expression <i>zamienić się w słup soli</i> (‘to turn into a pillar of salt’)	58
Marta Karamańska, Ewa Młynarczyk Components exposing the feminine quality in the names of associations in the Second Polish Republic	67
Krystyna Kleszczowa After fifty years. Once again about the Polish genitive of the first person singular	79
Elżbieta Koniusz In consideration of selected names of costumes (attires) presented in <i>Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)</i> by Józefa Kobylińska and <i>Słownik gwar polskich</i> by Jan Karłowicz	86
Krystyna Kowalik An attempt at classifying the titles (ideonyms) in Jan Wiktor’s prose	96
Stanisław Koziara Is the collection of Polish idiomatic expressions of biblical origin a closed one?	108

Maciej Mączyński	
Dialectal suffixes <i>-ok</i> [-ak], <i>-oc/-ac</i> [-acz], <i>-ula</i> and <i>-ka</i> in <i>Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)</i> by Józefa Kobylińska	117
Mirostaw Michalik, Stanisław Milewski, Katarzyna Kaczorowska-Bray, Anna Solak, Małgorzata Krajewska	
The rate of speech production from the perspective of gerontolinguistics – on the example of physiological and demential aging	128
Marceli Olma	
The image of Cracow in Wincenty Byrski's poetic language	142
Magdalena Płusa	
<i>Bołt, dorożka, trehubica</i> – names of instruments used for fishing in Józef Weyssenhoff's <i>Puszcza</i>	157
Magdalena Puda-Blokesz	
The contemporary potential of a Phoenix myth phraseme	170
Jerzy Reichan	
On the trail of the dying dialectal words	194
Bożena Sieradzka-Baziur	
Identity of the writer in the old scientific text based on the analysis of Janusz Korczak's pedagogical manifesto <i>How to love a child.</i> <i>A child in the family</i>	203
Katarzyna Skowronek	
Feminist anthropology and the history of women and onomastics – common points (based on the example of Christian female names used in toponyms)	218
Edward Stachurski	
Emotional Vocabulary of Romantic Poetry	235
Anna Tyrpa	
Alternative Variants of Phrasematics in Polish Dialects	246
Bogdan Walczak	
Again about the name <i>Gniezno</i> (an attempt at synthesis)	258
Jadwiga Waniakowa	
Semantic history of <i>obieżywiat</i>	262
Ewa Zmuda	
Religious names of the Dominican Sisters of Kraków (XVII–XVIII century)	268
Bożena Żmigrodzka	
<i>Dworskie nabożeństwo</i> prayer book published by a post-Jesuitic Printing house of His Majesty the King and the Republic of Poland in Kalisz as a book and a linguistic text	280
ARTICLES AND REVIEWS	
Renata Dźwigoł	
Mariola Tymochowicz, <i>Tradycyjne pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie</i> , Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019, pp. 483	292

Ewa Horyń

On various methods of describing specialised terminology –
*Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców
słowiańskich*, ed. Renata Przybylska, Władysław Śliwiński, compilation:
Barbara Batko-Tokarz (Polish texts), Anita Račáková (Slovak and
Czech texts), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017,
pp. 342

298

